

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski
w Olsztynie

ISSN 1509-5304
eISSN 2450-0801

University of Warmia and Mazury
in Olsztyn

XXVIII/1
2026

Prace
Językoznawcze
Papers in Linguistics

Wydawnictwo
Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego
w Olsztynie

Tytuł angielski: PAPERS IN LINGUISTICS

Rada Naukowa / Editorial Board

MARIA BIOLIK – przewodnicząca, założycielka „Prac Językoznawczych” (Olsztyn, Polska), ZOFIA ABRAMOWICZ (Białystok, Polska), BERNHARD BREHMER (Greifswald, Niemcy), MIROŚLAW DAWLEWICZ (Wilno, Litwa), JERZY DUMA (Warszawa, Polska), CHRISTINA GANSEL (Greifswald, Niemcy), ŁUKASZ GRABOWSKI (Opole, Polska), KATARZYNA KŁOSIŃSKA (Warszawa, Polska), AŁŁA KRAWCZUK (Lwów, Ukraina), JAROMIR KRŠKO (Banská Bystrica, Słowacja), JAN MIODEK (Wrocław, Polska), ARTUR REJTER (Katowice, Polska), MARIUSZ RUTKOWSKI (Olsztyn, Polska), KATARÍNA SERESOVÁ (Bratysława, Słowacja), WANDA SZULOWSKA (Warszawa, Polska), SILVO TORKAR (Lublana, Słowenia), MÁRIA VARGA (Győr, Węgry), MARIA WOJTAK (Lublin, Polska), EWA ŻEBROWSKA (Warszawa, Polska), PAVOL ŽIGO (Bratysława, Słowacja)

Pierwotną (referencyjną) wersją czasopisma jest wersja elektroniczna / The primary (reference) version of the journal is the online version.

Czasopismo wdrożyło procedurę zabezpieczającą przed zjawiskiem ghostwriting / The journal has implemented anti-ghostwriting procedure.

Redaktor naczelny / Editor-in-chief

ALINA NARUSZEWICZ-DUCHLIŃSKA

Zastępcy redaktora naczelnego / Deputy Editor-in-chief

IWONA KOSEK, IZA MATUSIAK-KEMPA

Redaktor zeszytu / Issue Editor

ALINA NARUSZEWICZ-DUCHLIŃSKA

Sekretarz redakcji / Assistant Editor

KATARZYNA WITKOWSKA

Redaktorzy tematyczni / Section Editors

MAGDALENA OSOWICKA-KONDRATOWICZ, EWA KUJAWSKA-LIS, ANNA DARGIEWICZ, EWA HRYCZYNA, CZESŁAW KIŃSKI, RAFAŁ ZARĘBSKI, HUBERT WOLANIN, TATIANA SZURLEJ

Redaktorzy językowi / Language Editors

KATARZYNA KODENIEC, IWONA GÓRALCZYK, JOANNA ŁOZIŃSKA, RENATA MAKAREWICZ, SEBASTIAN PRZYBYSZEWSKI, MAGDALENA MAKOWSKA, BARBARA KOZAK

Redaktor statystyczny / Statistical Editor

MONIKA CZEREPOWICKA

Projekt okładki

PIOTR PRZYTUŁA

Redakcja wydawnicza

BARBARA STOLARCZYK

ADRES REDAKCJI

Katedra Języka Polskiego

10-725 Olsztyn, ul. Kurta Obitza 1, pokój 369, tel. 89 527 63 13

e-mail: pracejezykoznawcze@uwm.edu.pl

online: <https://czasopisma.uwm.edu.pl/index.php/pj>

ISSN 1509-5304 (druk), eISSN 2450-0801 (online)

© Copyright by Wydawnictwo UWM • Olsztyn 2026

Wydawnictwo UWM, Olsztyn 2026

Nakład: 75

Ark. wyd. 22,5; ark. druk. 19,0

Druk: Zakład Poligraficzny UWM, zam. 107

Spis treści

Artykuły

Beata Jarosz-Mazur: JEZYK ZAWODOWY – JEZYK SPECJALISTYCZNY: odmiana języka, socjolekt, styl czy pragmalekt? Krytyka (pre)terminu <i>pragmalekt</i> w kontekście wielości ujęć teoretyczno-metodologicznych	5
Aleksander Kiklewicz: Nazwy osobowe w dyskursie konwersacyjnym – badanie ankietowe	21
Mariola Smolińska: Gwara żołnierska w ludowym Wojsku Polskim w świetle „fali” i jej funkcjonalne ekwiwalenty w Narodowej Armii Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej	37
Ryszard Ziąja: Der deutsche Minderheitenunterricht in Polen im deutschen Online-Diskurs / Nauczanie języka niemieckiego jako języka mniejszości w Polsce w niemieckim dyskursie internetowym	55
Laura Polkowska: Cechy dyskursu mizoginicznego na przykładzie dyskursu <i>red pill</i>	73
Aleksandra Kalisz: Kiedy nadużycie seksualne staje się zabawą. Rekonstrukcje przekazów medialnych z perspektywy mediolingwistycznej	89
Joanna Kuć: Dialog czy monolog? Akty uszanowania i ketuby jako formy komunikacji rodzinnej w XIX-wiecznych aktach notarialnych z Podlasia	109
Olga Kielak: Ujmowanie świata w kategoriach roślinnych w polszczyźnie potocznej i ludowej (na przykładzie pola leksykalnego „krzewy”)	123
Magdalena Puda-Blokesz: Frazemy o biblijnej proveniencji w polskiej chrematonimii marketingowej na przykładzie współczesnych nazw firm (geneza, adaptacja, funkcje)	139
Anna Dargiewicz: Grenzen überschreiten: Zu fehlerhaften Formulierungen im öffentlichen Raum – Ergebnisse einer Linguistic Landscape-Recherche / Przekraczanie granic: Błędne sformułowania w przestrzeni publicznej – wyniki badań nad krajobrazem językowym (linguistic landscape)	153
Iwona Wowro: <i>Flach, aber knackig? Zu Konstruktionsmechanismen der Pointe, dargestellt am Beispiel von Flachwitzen / Płaskie, ale wyraziste? O mechanizmach konstruowania puenty na przykładzie płaskich dowcipów</i>	173
Daniela Pelka: Sprachliche Eye-Catcher in deutschen Kochbuchtiteln / Językowe smaczki w tytułach niemieckich książek kucharskich	189
Norbert Ostrowski: Pochodzenie zaimków słowiańskich <i>kolě</i> i <i>koli</i> . Przyczynek do historii zdań względnych w językach słowiańskich na tle typologicznym	207
Piotr Wojdak: O jednostkach CO Z TYM FANTEM ZROBIĆ i COŚ Z TYM FANTEM ZROBIĆ – zagadnienia gramatyczne i tekstowe	223
Jakub Dunin-Borkowski: Variation and stability of Polish Retraction in Optimality Theory / Zmienność i stabilność polskiego procesu cofania /i/ w Teorii Optymalności	239
Jarosław Wiliński: Semantic preference and prosody of the ‘aftermath of N’ construction: A corpus-based investigation / Preferencje semantyczne i prozodia konstrukcji ‘aftermath of N’: Analiza oparta na korpusie językowym	257
Rafał Młyński, Agata Guzek, Magdalena Murzyn, Julia Olszewska, Natalia Starzec: Sprawność narracyjna polonijnych dzieci dwujęzycznych w wieku 6 lat. Badanie kazuistyczne	275

Recenzje, omówienia, sprawozdania, komunikaty

Maja Ostrowska: Jolanta Szpyra-Kozłowska: <i>Marsjanie i Wenusjanki? O języku młodych Polek i Polaków</i> . Universitas. Kraków 2024, ss. 392	291
Aleksandra Deskur: Dwugłos o staropolskich apokryfach. Marek Osiewicz, Dorota Rojszczak-Robińska: <i>Dwa studia o kodeksie Wawrzyńca z Łaska (1544)</i> . Wydawnictwo „Poznańskie Studia Polonistyczne”. Poznań 2025, ss. 236	297
Alina Naruszewicz-Duchlińska: Wybrane nowości książkowe	303

Contents

Articles

Beata Jarosz-Mazur: PROFESSIONAL LANGUAGE – SPECIALIZED LANGUAGE: language variant, sociolect, style or pragmalect? A critique of the (pre-)term <i>pragmalect</i> in the context of multiple methodological approaches	5
Aleksander Kiklewicz: Personal names in conversational discourse – a survey research approach	21
Mariola Smolińska: Soldiers' slang in the Polish People's Army – the phenomenon of <i>fala</i> and its functional equivalents in the National People's Army of the German Democratic Republic	37
Ryszard Ziaja: German minority teaching in Poland in German online discourse	55
Laura Polkowska: Features of misogynistic discourse as based on <i>red pill</i> discourse analysis	73
Aleksandra Kalisz: When sexual abuse becomes fun. Reconstructions of media messages from a media linguistics perspective	89
Joanna Kuć: Dialogue or monologue? Acts of respect and Ketubahs as forms of family communication in 19th-century notarial deeds from Podlasie	109
Olga Kielak: Plant categories as a way of conceptualising the world in colloquial and folklore Polish (based on the lexical field of <i>krzewy</i>)	123
Magdalena Puda-Blokesz: Phrases of biblical origin in Polish marketing chrematonymy – the case of contemporary company names (origins, adaptation, functions)	139
Anna Dargiewicz: Crossing Borders: On erroneous expressions in public space – Results of a linguistic landscape research project	153
Iwona Wowro: <i>Flat but expressive?</i> On the construction mechanisms of punchlines in flat jokes	173
Daniela Pelka: Linguistic titbits in German cookbook titles	189
Norbert Ostrowski: The origin of the Slavic pronouns <i>kolě</i> and <i>koli</i> . A contribution to the history of relative clauses in Slavic languages from a typological perspective	207
Piotr Wojdak: On the linguistic units CO Z TYM FANTEM ZROBIĆ and COŚ Z TYM FANTEM ZROBIĆ – grammatical and textual issues	223
Jakub Dunin-Borkowski: Variation and stability of Polish Retraction in Optimality Theory	239
Jarosław Wiliński: Semantic preference and prosody of the 'aftermath of N' construction: A corpus-based investigation	257
Rafał Młyński, Agata Guzek, Magdalena Murzyn, Julia Olszewska, Natalia Starzec: Narrative skills of Polish bilingual six-year-old children. A case study	275

Reviews, discussions, reports, announces

Maja Ostrowska: Jolanta Szypra-Kozłowska: <i>Marsjanie i Wenusjanki? O języku młodych Polek i Polaków</i> . Universitas. Kraków 2024, pp. 392	291
Aleksandra Deskur: A Duologue on Old Polish Apocrypha. Marek Osiewicz, Dorota Rojszczak-Robińska: <i>Dwa studia o kodeksie Wawrzyńca z Łaska (1544)</i> . Wydawnictwo „Poznańskie Studia Polonistyczne”. Poznań 2025, pp. 236	297
Alina Naruszewicz-Duchlińska: New Book Releases	303

ARTYKUŁY

Beata Jarosz-Mazur
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie
ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-3251-9734>
e-mail: beata.jarosz@mail.umcs.pl

JĘZYK ZAWODOWY – JĘZYK SPECJALISTYCZNY: odmiana języka, socjolekt, styl czy pragmalekt? Krytyka (pre)terminu *pragmalekt* w kontekście wielości ujęć teoretyczno-metodologicznych

PROFESSIONAL LANGUAGE – SPECIALIZED LANGUAGE:
language variant, sociolect, style or pragmalect?
A critique of the (pre)term *pragmalect* in the context
of multiple methodological approaches

Abstrakt

Artykuł dotyczy funkcjonalności stosowania w opisie języków zawodowych i specjalistycznych zaproponowanej niedawno nazwy *pragmalekt* zamiast dotychczas używanego terminu *socjolekt* rozumianego na ogół jako odmiana języka stosowana w określonych grupach społecznych, ale też wiążanego na gruncie pragmatyki funkcjonalnej ze wszystkimi wariantami języka. Wyraz *pragmalekt* ma przejrzystą strukturę i intuicyjnie można go łączyć z językiem/mową (*-lekt*), który/a służy osiągnięciu określonego celu komunikacyjnego (gr. *prágma* ‘działanie, czyn’). Eksperyment substytucji polegający na zastąpieniu we fragmentach tekstów naukowych dotyczących języków zawodowych i specjalistycznych sformułowań *socjolekt* i *odmiana języka* preterminem *pragmalekt* wykazał istotne komplikacje, jakie mogą się pojawić w przypadku postulowanego wprowadzenia tego słowa. Problemy te wynikają zarówno z wielości ujęć teoretyczno-metodologicznych (w tym nie-otożsamości JĘZYKÓW ZAWODOWYCH i JĘZYKÓW SPECJALISTYCZNYCH, uznawania ich bądź nie za odmiany języka, socjolekty lub style), jak i z konieczności zaaplikowania związanej z tym preterminem typologii *pragmalektów*, w ramach której trudno adekwatnie umiejscowić subkody fachowe.

Słowa kluczowe: język zawodowy, język specjalistyczny, pragmalekt

Abstract

The article concerns the functionality of describing professional and specialised languages with the use of *pragmalect*, a recently coined term, instead of the previously applied term *sociolect*, generally understood as a variant of language used in specific social groups, but also associated in functional pragmatics with all variants of language. The word *pragmalect* has a clear structure and can intuitively be linked to language/speech (*-lect*)

that is used to achieve a specific communicative goal (Gr. *prágma* 'action'). A substitution experiment involving the replacement of the terms sociolect and language variant with the preliminary term (pre-term) *pragmalekt* in excerpts from Polish academic texts on professional and specialized languages has revealed significant complications that can arise because of the postulated implementation of this word. These problems are caused both by the multiplicity of methodological approaches (including the non-identity of JĘZYKI ZAWODOWE [PROFESSIONAL LANGUAGES] and JĘZYKI SPECJALISTYCZNE [SPECIALIZED LANGUAGES/LANGUAGES FOR SPECIFIC PURPOSES], recognizing them or not as language variants, sociolects or styles), and by the necessity of applying the typology of pragmalects (associated with the pre-term), within which it is difficult to adequately place professional subcodes.

Keywords: professional language, specialized language, pragmalect

1. Wprowadzenie

Przeglądając literaturę lingwistyczną dotyczącą specyficznych odmian języka stanowiących narzędzie porozumienia w środowisku ekspertów, osób wykonujących ten sam zawód lub zajmujących się fachowo jakąś formą działalności, można z łatwością dostrzec poważny chaos terminologiczny. Subkody te określane są za pomocą wyrażen *język zawodowy* i *język specjalistyczny* oraz wielu innych nazw, wśród których można wyróżnić ustabilizowane terminy precyzyjne (np. *profesjolekt*, *technolekt*) i mniej precyzyjne (np. *język specjalny*) oraz sformułowania stosowane doraźnie (np. *język branżowy*, *język sektorowy*), w tym jednostkowo (np. *argot profesjonalny*, *subjęzyk specjalizowany*) (Jarosz 2018). W tej sytuacji nieco rozczarowujący jest fakt, że rozważania terminologiczne dotyczące tego obszaru badań stanowią margines dyskusji naukowej. W ostatnim ćwierćwieczu powstały nieliczne rozprawy, w których analizowane są poszczególne nazwy lub wytycza się związki i granice między oznaczanymi przez nie pojęciami i fenomenami (np. Pajewska 2003; Waniakowa 2005; Ligara 2011; Jarosz 2018), co skłania do zintensyfikowania wysiłków nad porządkowaniem terminologicznego instrumentarium. *A contrario*, katalog publikacji, w których ustabilizowane na polskim gruncie nazwy stosowane są w sposób intuicyjny, bezrefleksyjny lub nieadekwatny, systematycznie rośnie, podobnie jak zbiór nowych propozycji nomenklaturowych. Lingwiści milcząco wprowadzają do obiegu sformułowania nieużywane wcześniej w dyskursie naukowym [mieściłyby się one w zbiorze (idio)pseudoterminów, tj. terminopodobnych indywidualizmów; por. Lukszyn, Zmarzer 2006: 30] lub zalecają zastąpienie istniejących terminów nowymi (należącymi do preterminów, tzn. terminów preskryptywnych; por. Górnicz 2019: 55). W tej drugiej kategorii należy sytuować wyraz *pragmalekt*, który stał się obiektem mojego zainteresowania.

Martyna Król-Kumor (2018: 84) przekonywała niemal dekadę temu, że „ze względu na zmiany we współczesnym społeczeństwie (brak klasowości, globalizację, internetyzację) prowadzące do wzajemnego przenikania odmian językowych termin *socjolekt* stracił swoją aktualność jako określenie „społecznego wariantu języka”, i dlatego postulowała zastąpienie go wspomnianą nazwą *pragmalekt*, którą uznała za bardziej adekwatną. Propozycja ta wymaga moim zdaniem dokładnej analizy, ponieważ zaczęto się już do niej odwoływać (np. Smolińska 2021). Z uwagi na wysoki stopień skomplikowania problematyki związanej z wyodrębnianiem i klasyfikowaniem wariantów języka (np. Kiklewicz 2010) trudno komentować tę koncepcję globalnie, tzn. w odniesieniu do wszystkich typów subkodów kształtujących się w obrębie polszczyzny. W niniejszym artykule stawiam więc sobie za cel ocenę funkcjonalności preterminu *pragmalekt* w kontekście odmian określanych wspomnianymi już terminami *język zawodowy* i *język specjalistyczny*. Próbę weryfikacji jego przydatności w opisie naukowym podejmę w odwołaniu do aktualnych rozstrzygnięć teoretyczno-metodologicznych, których skondensowany przegląd będzie swoistym preludium do zasadniczych rozważań. Poniższe analizy stanowią zatem kontynuację refleksji na temat terminologii używanej przez polskich lingwistów w odniesieniu do społecznych wariantów języka, w tym subkodów fachowych (Jarosz 2016; 2018).

2. JĘZYK ZAWODOWY I JĘZYK SPECJALISTYCZNY – mnogość ujęć (przegląd)

W polskim dyskursie naukowym nazwy *język specjalistyczny* i *język zawodowy* wykazują obecnie wysoką frekwencję użycia, ale są nieostre i rozmaicie rozumiane. Część badaczy traktuje je jako ekwiwalentne (np. Sawicka 2009), niektórzy stwierdzają bądź sugerują ich synonimiczność (np. Kubiak 2002: 6), jeszcze inni uznają, że łączy je relacja hierarchiczna (np. Pajewska 2003: 15). Szczegółowa analiza różnorodnych ujęć i propozycji lingwistycznych sformułowanych głównie na przestrzeni ostatnich kilku dekad (Jarosz 2018) wykazała jednak istnienie pewnych tendencji w wytyczaniu związków semantycznych i pojęciowych między tymi terminami:

[1] wyrażenie *język specjalistyczny* (uznawane za równoznaczne z wyrazem *technolekt*¹) wiązane jest najczęściej z narzędziem komunikacji między specjalistami na gruncie różnych dziedzin nauki i techniki

¹ Warto wspomnieć, że w międzynarodowej normie ISO 21636-1:2024 nazwę *special language* uznaje się za ekwiwalent terminu *technolect*.

(np. biotechnologia, neurobiologia, geofizyka), którego repertuar leksykalny obejmuje neutralną, precyzyjną i intencjonalnie tworzoną terminologię naukowo-techniczną (np. Grucza 1994; Ligara 2011);

- [2] zespolenie *język zawodowy* (traktowane jako ekwiwalent słowa *profesjolekt*) łączone jest zwykle z narzędziem komunikacji w różnych środowiskach zawodowych (np. prawnicy, dziennikarze, muzycy); zasób swoistego słownictwa obejmuje dwie warstwy: (1) terminologię naukowo-techniczną i zawodową (neutralne nazwy o ścisłych granicach pojęciowych, występujące niekiedy w śladowym zakresie, np. w języku grabarzy) oraz (2) leksykę profesjonalną (mniej precyzyjne, często nacechowane określenia odnoszące się do realiów branżowych) (np. Jarosz 2023).

Niejednomyślność lingwistów przejawia się ponadto w zróżnicowanym kategoryzowaniu desygnatów obu wymienionych nazw. Zazwyczaj postrzegane są one jako odmiany języka (co znajduje m.in. odzwierciedlenie w wymiennym operowaniu sformułowaniami typu *odmiana fachowa, wyspecjalizowana odmiana języka*; np. Waniakowa 2005). Część badaczy odmawia jednak takiego statusu JEZYKOM SPECJALISTYCZNYM, podkreślając, że są one właściwie „leksykalnymi uzupełnieniami” funkcjonującymi „w obrębie kolektywnie rozumianego repertuaru gramatycznego i/lub stylistycznego danego etnolektu ogólnego” (Grucza 1994: 21). Podobną charakterystykę formułował w odniesieniu do JEZYKÓW ZAWODOWYCH Aleksander Wilkoń (2000: 92), ale mimo to wciąż uznawał je za *odmianki* [!] *fachowe*.

Lingwiści niejednolicie postrzegają omawiane fenomeny także w odniesieniu do socjolektów rozumianych jako odmiany języka ukształtowane w stabilnych grupach społecznych. O ile bowiem JEZYKI ZAWODOWE (*profesjolekty*) są na ogół dość konsekwentnie traktowane jako rodzaje socjolektów (np. Sawicka 2006; Jarosz 2016), o tyle JEZYKI SPECJALISTYCZNE (*technolekty*) rozpatrywane są w dwóch perspektywach: (1) socjolektalnej (jako subkody będące socjolektami; np. Grucza 2002: 19; por. ISO 21636-1:2024) i (2) pozasocjolektalnej (jako subkody autonomiczne względem socjolektów; np. Grucza [S.] 2008: *passim*) (Jarosz 2018: 10).

Czasem w przypadku JEZYKÓW ZAWODOWYCH zwraca się ponadto uwagę, że właściwa dla nich zawodowość jest wyznacznikiem stylu naukowo-technicznego i dlatego należy je zaliczyć do kategorii stylu (zawodowego) (Kiklewicz 2010: 38). Z kolei JEZYKI SPECJALISTYCZNE wiązane bywają ze stylem naukowym ze względu na konstytutywne dla nich systemy terminologiczne (np. Lewandowski 2002).

3. *Pragmalekt* – analiza leksykalno-semantyczna

Szukając genezy wyrazu *pragmalekt*, należy podkreślić, że nie powstał on na polskim gruncie. W latach 80. XX w. użyła go bowiem Jenny Thomas (1983: 95), pisząc o źródłach porażek komunikacyjnych (*pragmatic failure*). Badaczka nie skonstruowała co prawda precyzyjnej definicji, ale na podstawie kontekstu można wnioskować, jaki zakres pojęciowy przypisała nazwie *pragmalect*. Połączyła ją z lakoffowskim idiolektem grzeczności, tzn. z indywidualnym stylem mówienia charakteryzującym się idiosynkratycznymi markerami pragmalingwistycznymi ujawniającymi się w różnych sytuacjach komunikacyjnych i związanymi m.in. z cechami charakteru, motywacjami, doświadczeniami, kompetencją kulturową (np. osoba *x* stosuje sformułowanie *y* w funkcji obelgi, choć powszechnie uznaje się je za neutralne) (por. Lakoff 1974: 26).

Słowem *pragmalekt* operują obecnie różni badacze piszący w językach angielskim (Furkó 2013), czeskim (Słowik 2018) czy bośniackim (Jusufbegović 2022), ale zwykle go nie objaśniają. Jedynie okazjonalnie ogólnie określają zakres pojęciowy nazwy, dzięki czemu wiemy, że bywa łączona z wyróżnikami pragmalingwistycznymi właściwymi nie dla użytkownika języka, a dla wspólnoty komunikatywnej. W rezultacie *pragmalekt* wiązany jest ze swoistymi markerami tożsamości grupowej (np. z minimalizowaniem aktów podziękowań w irlandzkim angielskim; Furkó 2013).

Abstrahując od pierwotnego znaczenia leksemu *pragmalekt*, trzeba stwierdzić, że należy on do bogatego zbioru zawierającego obecne w polskim dyskursie naukowym i ustabilizowane w różnym stopniu nazwy jednoczłonowe zbudowane w oparciu o model $x + \text{-lekt}^2$. Drugi człon oznacza 'język, mowę', jest internacjonalny i wysoce produktywny nie tylko na rodzimym gruncie (zob. Piekot 2008: 32). Biorąc pod uwagę, że forma *lekt* funkcjonuje nie tylko jako niesamodzielny komponent leksykalny, ale też jako autonomiczna jednostka (np. Górnicz 2019: 39), interesujące mnie nazwy wypadają za *composita* (zrosty lub złożenia). Obecne w nich składniki inicjalne pozwalają lingwistom precyzować różne aspekty właściwe dla desygnowanego narzędzia komunikacji, tzn.:

a) jego cechy – pełnienie jakiejś funkcji (*funkejolekt*); charakter ustny (*fonolekt*) lub pisany (*grafolekt*); swoiste właściwości wynikające z zaburzeń mowy (*dyslekt*); nasylenie błędami (*lapsolekt*) lub środkami językowymi

² W przypadku nazw typu: *idiodialekt*, *idioetnolekt*, *idionacjolekt*, *idiotekhnolekt*, *politechnolekt* (Sawicka 2009), *interdialekt*, *intersocjolekt* (Kiklewicz 2010), model ten jest rozbudowany o dodatkowy człon ($x + y + \text{-lekt}$).

- wyrażającymi określony typ emocjonalności (*emocjolekt*); intencjonalna tajność (*kryptolekt*);
- b) okoliczności użycia – inny okres historyczny (*chronolekt*); konkretny obszar geograficzny (*dialekt*, *geolekt*, *topolekt*), w tym region (*regiolekt*) lub miasto (*urbanolekt*); komunikacja w korporacji (*korpolekt*), na czacie (*czatolekt*) lub blogu (*blogolekt*);
- c) liczbę użytkowników – jedna osoba (*idiolekt*), grupa osób (*polilekt*);
- d) rodzaj grupy użytkowników – grupa etniczna (*etnolekt*); naród (*nacjolekt*); plemię (*gentolekt*) lub inna wspólnota etniczna nieuznawana za naród (*filolekt*); grupa społeczna (*socjolekt*); rodzina (*familiolekt*);
- e) cechy użytkowników – określone właściwości biologiczne (*biolekt*), np. płeć (*genderlekt*), wiek (*gerolekt*); doświadczane stany lub dysfunkcje psychiczne (*psycholekt*);
- f) dziedzinę odniesienia – profesja (*profesjolekt*), specjalność (*specjolekt*); dział techniki (*technolekt*), literatura (*poetolekt*), religia (*religiolekt*)³.

Powyższe wyliczenie nie ma charakteru ścisłego, ponieważ niektóre rodzaje lektów można dopasować do kilku kategorii⁴, ani ostatecznego, gdyż nie zawiera wszystkich złożań z członem *-lekt*. W polskiej literaturze można znaleźć inne przykłady (np. *minilekt*, *mezolekt*, *ekolekt*, *paralekt*, *ekstralekt*, *intralekt*, *ksenolekt*, *kulturolekt*, *akrolekt*, *bazylekt*), przy czym często są one nieprecyzyjnie definiowane albo autorzy nie przybliżają ich zakresu pojęciowego. Wielość nazw zbudowanych w oparciu o wspomniany model słowotwórczy jest jednak uzasadniona łatwością tworzenia kolejnych form oraz – w wielu przypadkach – ich semantyczną przejrzystością⁵, dlatego w dyskursie naukowym będą sukcesywnie pojawiać się kolejne propozycje.

W słowie *pragmalekt* elementem diakrytycznym jest człon *pragm(a)-* (gr. *prágma* ‘działanie, czyn’) obecny w leksemach typu *pragmatyczny*, *pragmatyka*, *pragmatyzm* i wskazujący na związek z działaniem skutecznym, nakierowanym na osiągnięcie jakiegoś celu lub uzyskanie korzyści. Podsumowując powyższy wywód, wypada zatem uznać, że znaczenie leksykalne wyrazu *pragmalekt* sprowadzałoby się do: ‘subkod, język, mowa (*-lekt*), który/która służy osiągnięciu określonego celu komunikacyjnego’.

³ Nie podaję w wyliczeniu odwołań bibliograficznych, ponieważ konkretne publikacje można z łatwością odnaleźć, wpisując poszczególne nazwy w dowolnej wyszukiwarce.

⁴ Przykładowo: dyslekt mógłby znajdować się w podzbiorze e), ponieważ jest to odmiana biolektu wiązana z osobami cierpiącymi na zaburzenia mowy (np. dyslalię, afazję, schizofazję) (Łuczynski 2019).

⁵ Przykładowo: socjolekt graczy komputerowych można – bez większego ryzyka semantycznej nieklarowności – określić mianem *grolekt* (analogicznie do: *growy*, *groznowstwo*).

4. *Pragmalekt* – krytyka preterminu

4.1. Uwagi wstępne

Ocena funkcjonalności preterminu *pragmalekt* wymaga kilku zastrzeżeń. Jak wspomniałam, propozycję zastąpienia tym słowem terminu *socjolekt* wysunęła Martyna Król-Kumor (2015; 2018), przy czym dokładna rekonstrukcja jej toku myślenia bywa wyzwaniem⁶, gdyż operuje ona nazwą *socjolekt* w sposób niejednolity. W artykule z 2015 r. badaczka stwierdza, że w swych rozważaniach opiera się na (raczej nieznannej na polskim gruncie) „typologii odmian języka autorstwa Olega Leszczaka, w której [wszystkie] warianty kodu językowego nazywane są *socjolektami*” (Król 2015: 209). Pomimo takiej konstatacji autorka szczegółowo referuje utrwalone w polskiej socjolingwistyce koncepcje, w tym Wilkonია (2000) i Grabiasa (2003), zgodnie z którymi socjolekty to te odmiany języka, które funkcjonują w różnych grupach społecznych (Król 2015: 202 i n.). Wywołuje to dezorientację, ponieważ rozprawa napisana po polsku trafia – siłą rzeczy – do odbiorców posługujących się na ogół terminami zgodnie z tradycją wypracowaną na rodzimym gruncie. Z kolei w późniejszym artykule badaczka operuje nazwą *socjolekt* w sposób – jak mogłoby się wydawać – utrwalony w polskim dyskursie naukowym, stwierdzając *expressis verbis*, że ze względu na przemiany cywilizacyjne jest ona obecnie niefunkcjonalna „jako określenie społecznego wariantu języka” (Król-Kumor 2018: 83), co stanowiło argument przemawiający za wprowadzeniem terminu *pragmalekt*. Oczywiście, terminy często są nieostre, „zwłaszcza wtedy, gdy funkcjonują [...] w ramach różnych koncepcji odnoszących się do tego samego fragmentu” rzeczywistości (Gajda 2001: 187). Z tego względu analizę funkcjonalności proponowanej nazwy musi poprzedzić doprecyzowanie dwóch ścierających się tutaj sposobów rozumienia słowa *socjolekt*.

Na gruncie polskiego językoznawstwa, a ściślej – socjolingwistyki – nazwa *socjolekt* ma długą tradycję i obecnie zwykle łączona jest z odmianami języka związanymi z istnieniem (względnie) trwałych i rozproszonych grup społecznych (innych niż wspólnoty regionalne) powiązanych jakimś rodzajem więzi, np. wykonywanym zawodem, rodzajem aktywności, pasją, hobby (np. górnicy, aktorzy, alpiniści, studenci, hiphopowcy, więźniowie) (np. Grabias 2003). Uznaje się, że warianty te modelowane są na bazie

⁶ Badaczka stwierdza np., że bardziej adekwatny od „nacechowanego socjologicznie” terminu *socjolekt* jest proponowany *pragmalekt*, który rozumie – upraszczając – jako „odmianę języka” (Król 2015: 204). W dalszym ciągu operuje jednak nazwą *socjolekt*, wyjaśniając chociażby, że *styl* to „element funkcjonalny (obok leksyki) każdego socjolektu” (Król 2015: 207).

nacjolektu (rzadziej – kilku), a ich swoistość przejawia się głównie w warstwie leksykalnej, choć mogą pojawiać się osobliwości składniowe i fonetyczne. Taki sposób rozumienia terminu wynika z tradycyjnego (i nie bez racji kwestionowanego; por. Kiklewicz 2010) podziału odmian języka na warianty terytorialne (dialekty), społeczne (socjolekty) i funkcjonalne (style)⁷. Wśród typologii socjolektów (zob. Jarosz 2016) klasyczny jest natomiast podział na ekspresywne slang, intencjonalnie tajne żargony i – szczególnie mnie interesujące – profesjolekty/języki zawodowe (Grabias 2003; Sawicka 2006). Nazwie *socjolekt* przypisuje się też czasem szerszy zakres pojęciowy, obejmując nią np. gwary ludowe (Satkiewicz 1994), przy czym są to ujęcia odosobnione (por. ISO 21636-1:2024).

Z kolei w analizowanej koncepcji pragmalektu termin *socjolekt* rozumiany jest w sposób odmienny, zaproponowany – jak wspomniałam – przez O. Leszczaka (2009) na gruncie pragmatyki funkcjonalnej. Uznaje się bowiem, że „każda z odmian języka to socjolekt, gdyż jest stosowana w określonej grupie ludzkiej będącej zawsze jakąś częścią społeczeństwa” (Król 2014: 248). Zakres pojęciowy terminu jest zatem mocno rozszerzony, ponieważ ów sławista uznał go za kategorię nadrzędną (hiperonim) dla m.in. języka książkowego, oficjalnego, potocznego, dialektów, gwar miejskich, slangów (za: Król 2014: 248–253), co znalazło odzwierciedlenie w propozycji M. Król-Kumor. Takie rozumienie nazwy *socjolekt* jest w polskiej lingwistyce atypowe, aczkolwiek można odnaleźć pojedyncze publikacje zawierające ujęcia zbliżone do koncepcji O. Leszczaka (np. Walczak 2017: 411).

4.2. Koncepcja *pragmalektu*

Martyna Król-Kumor w następujący sposób przybliży zakres pojęciowy preskryptywnego terminu *pragmalekt*:

[1] „odmian[a] języka (*langue*) wyodrębnian[a] z punktu widzenia uczestniczenia podmiotu działalności językowej (*langage*) w określonej sytuacji dyskursywnej (*parole*). Sytuacja ta wynika z aktywności podmiotu w różnego rodzaju działalności (praca zawodowa, obowiązki, czas wolny), pośrednio związana jest także z miejscem zamieszkania podmiotu (wieś, miasto, region)” (Król 2015: 205);

⁷ W najnowszych ujęciach wyróżnia się czasem czwartą kategorię – odmiany specjalistyczne (technolekty) (np. Grucza 2002: *passim*; por. Ligara 2011: 176), które w normie ISO z 2024 r. wyraźnie zaliczono do grupy socjolektów (ISO 21636-1:2024).

[2] „każd[a] odmian[a] języka narodowego uwarunkowan[a] przez czynniki społeczno-pragmatyczne [...], wyodrębnian[a] z uwzględnieniem statusu społecznego, wykształcenia, wykonywanego zawodu, zainteresowań, miejsca zamieszkania użytkowników” (Król 2015: 209);

[3] „pragmatyczna odmiana języka, której wybór zależy od celu przyświecającego konkretnej sytuacji komunikatywnej, a zatem od rodzaju dyskursu, w jaki wpisuje się dana wypowiedź” (Król-Kumor 2018: 84).

Badaczka nie wspomina o koncepcji pragmalektu Jenny Thomas, dlatego pomimo punktów stycznych (tj. odwołania do markerów pragmalin-gwistycznych i do idiolektu) nie można zestawiać czy wiązać obu teorii. M. Król-Kumor (2015: 205) wyraźnie łączy bowiem słowo *pragmalekt* nie z idiolektem grzeczności, a z odmianą języka, która – co oczywiste – „istnieje [nie] jako byt ontologicznie samodzielny, lecz jako część systemu idiolektu (języka konkretnej jednostki ludzkiej)” (por. Grucza 1997: 11).

M. Król-Kumor skonstruowała ponadto typologię pragmalektów (tj. odmian języka), przyjmując za kryterium podziału wspomniane w definicji [2] markery społeczno-pragmatyczne. Za trzy główne warianty uznała: język literacki („książkowy, język oficjalnej komunikacji publicznej i zawodowej, w tym dokumentacji urzędowej”), pospolity (w tym „regresywne gwary terytorialne”) i standardowy (odmiana potoczna, przejściowa między dwiema pozostałymi). Wśród wariantów niższego poziomu wyróżniła żargony (tj. „nieoficjalne języki zawodowe”, *profesjolekty*) i slangi (języki grup środowiskowych), które – jej zdaniem – również mają „przejściowy charakter (czerpią zarówno z języka literackiego, jak również pospolitego)”, a jeszcze niżej umieściła argot (gwara przestępcza) i grypsere (gwara więzienna), które są „przejściowe między językiem pospolitym i językiem standardowym” (Król 2015: 211). Wydzielone odmiany powiązała następnie z różnymi rodzajami dyskursu: z potocznym (j. pospolity + j. standardowy, też: slang, grypsera, argot); ze społeczno-etycznym, profesjonalno-ekonomicznym, naukowym i filozoficznym (j. literacki w komunikacji oficjalnej; j. standardowy, żargon i argot w nieoficjalnej); z artystycznym (wszystkie warianty). Dokładna analiza tej koncepcji, w której style są traktowane jako kategoria odrębna od odmian języka, nie jest moim celem (choć warto się jej przyjrzeć ze względu na dyskusyjne rozstrzygnięcia⁸), ale odniosę się do niej w ocenie funkcjonalności preterminu *pragmalekt*.

⁸ Mowa chociażby o powiązaniu gwar (miejskich i wiejskich) z językiem pospolitym wyróżniającym się „największą liczbą wulgaryzmów i przekleństw, które nie tylko pełnią funkcję ekspresywną, ale są stosowane jako przerywniki czy pauzy” (Król 2015: 210).

4.3. Odmiana języka, socjolekt czy pragmalekt – eksperyment substytucji

Aby ocenić zasadność wprowadzania nowego terminu, niezbędne jest sprawdzenie jego semantycznej przejrzystości i zamienialności w kontekstach naukowych. W tym celu postanowiłam przeprowadzić rzadko stosowany w lingwistyce eksperyment substytucji, ponieważ umożliwiał on falsyfikację, tzn. testowanie prawdziwości/fałszywości, adekwatności/nieadekwatności teorii (np. Hajduk 1989–1990: 139). Z publikacji dotyczących JĘZYKÓW ZAWODOWYCH i JĘZYKÓW SPECJALISTYCZNYCH wybrałam kilka wyimków zawierających wyrażenie *odmiana języka* i termin *socjolekt* (używany w znaczeniu ustabilizowanym na polskim gruncie, które – jak zaznaczyłam – M. Król-Kumor również przypisuje temu wyrazowi), a następnie zastąpiłam je nazwą *pragmalekt*. Nie uwzględniłam natomiast fragmentów ze słowem *styl*, gdyż określone

Tabela 1. Wyniki substytucji terminów w wybranych fragmentach tekstów naukowych

Substytucja		<i>odmiana języka</i> → <i>pragmalekt</i>	
Zestaw 1	1	„ [J]ęzyk zawodowy [...] rozumiany jest jako odmiana języka rozwijająca się w ramach mniej lub bardziej izolowanej wspólnoty językowej, określonej wspólnymi zainteresowaniami i wspólną działalnością” (Pajewska 2003: 18).	„ [J]ęzyk zawodowy [...] rozumiany jest jako pragmalekt rozwijający się w ramach mniej lub bardziej izolowanej wspólnoty językowej, określonej wspólnymi zainteresowaniami i wspólną działalnością”.
	2	„ Język specjalistyczny jest więc odmianą języka używaną i rozwijaną przez wspólnotę językową powiązaną zainteresowaniami i wspólną działalnością różnego rodzaju, zarówno czysto techniczną, praktyczno-zawodową, jak i teoretyczną – także na wysokim poziomie abstrakcji” (Pajewska 2003: 18).	„ Język specjalistyczny jest więc pragmalektem używanym i rozwijanym przez wspólnotę językową powiązaną zainteresowaniami i wspólną działalnością różnego rodzaju, zarówno czysto techniczną, praktyczno-zawodową, jak i teoretyczną – także na wysokim poziomie abstrakcji”.
Substytucja		<i>socjolekt</i> → <i>pragmalekt</i>	
Zestaw 2	1	„[O]bok licznych języków zawodowych pojawiła się spora grupa socjolektów , dla których bazą była dynamicznie się rozwijająca potoczna odmiana języka” (Piekot 2008: 7).	„[O]bok licznych języków zawodowych pojawiła się spora grupa pragmalektów , dla których bazą była dynamicznie się rozwijająca potoczna odmiana języka”.
	2	„ Języki specjalistyczne [...] wyróżnia [...] to, że są językami (grup) ludzi zajmujących (trudniących) się [...] określonym rodzajem pracy. Z tego punktu widzenia można języki specjalistyczne (po)traktować jako pewien rodzaj socjolektów ” (Grucza 2002: 19).	„ Języki specjalistyczne [...] wyróżnia [...] to, że są językami (grup) ludzi zajmujących (trudniących) się [...] określonym rodzajem pracy. Z tego punktu widzenia można języki specjalistyczne (po)traktować jako pewien rodzaj pragmalektów ”.

Źródło: opracowanie własne.

w ten sposób fenomeny nie mieszczą się w zakresie pojęciowym omawianego preterminu. Rezultaty substytucji znajdują się w tabeli 1.

W analizach terminologicznych nie można ocenić efektów substytucji zero-jedynkowo, w odniesieniu do jednej, ścisłej taksonomii. Trzeba je raczej interpretować w odwołaniu do aktualnej wiedzy lingwistycznej i zdrowego rozsądku. Wnioskowanie nie jest zatem rozstrzygające, ponieważ możliwe są różne rezultaty (zob. tab. 2). Istotny jest jednak fakt, że zamiana terminu pociąga za sobą dziedziczenie relacji systemowych, w które jest on uwikłany.

Tabela 2. Schemat wnioskowania w eksperymencie substytucji terminów

Warianty	Zestaw zdań	Wniosek
Wariant 1	Zdanie <i>P</i> z terminem <i>a</i> oznacza <i>X</i> .	Substytucja $a \rightarrow b$ jest funkcjonalna.
	Zdanie <i>P</i> z terminem <i>b</i> oznacza <i>X</i> .	
Wariant 2	Zdanie <i>P</i> z terminem <i>a</i> oznacza <i>X</i> .	Substytucja $a \rightarrow b$ nie jest w pełni funkcjonalna.
	Zdanie <i>P</i> z terminem <i>b</i> oznacza $\approx X$.	
Wariant 3	Zdanie <i>P</i> z terminem <i>a</i> oznacza <i>X</i> .	Substytucja $a \rightarrow b$ jest niefunkcjonalna.
	Zdanie <i>P</i> z terminem <i>b</i> oznacza $\sim X$.	

Źródło: opracowanie własne.

4.4. Ocena funkcjonalności preterminu

Analiza wyników substytucji pozwala stwierdzić, że zastąpienie w opisie języków zawodowych i specjalistycznych terminów *odmiana języka* i *socjolekt* wyrazem *pragmalekt* może, ale nie musi wpływać na obniżenie precyzji wypowiedzi. Pretermin posiada przejrzystą strukturę (por. podrozdz. 3) i można intuicyjnie przypisać mu prawdopodobny zakres pojęciowy, zwłaszcza że zdania wykorzystane w eksperymencie zawierają dość dokładną charakterystykę fachowych subkodów i otoczenie leksykalne w tym działaniu pomaga. Istnieją jednak pewne ryzyka, co wyraźnie widać w przypadku zamiany *socjolekt* \rightarrow *pragmalekt*, gdyż – jak zaznaczałam – termin *socjolekt* jest zwykle używany na polskim gruncie w odniesieniu do wybranych wariantów języka. Niemniej, gdyby autorzy cytowanych w tabeli zdań opierali nazwą *pragmalekt*, zapewne inaczej by je skonstruowali, dbając o klarowność wyводу i uniknięcie dwuznaczności mogących negatywnie wpływać na tempo i jakość dekodowania wypowiedzi.

Ryzyko utraty ważnych informacji uwypuklających swoistość JĘZYKA ZAWODOWEGO i JĘZYKA SPECJALISTYCZNEGO oraz różnice istotowe między nimi (zob. podrozdz. 2) pojawia się w związku z wielością ujęć teoretyczno-metodologicznych. O ile bowiem użycie sformułowania *odmiana języka*

bezpośrednio wskazuje na przynależność subkodu do wariantów języka, o tyle nazwa *pragmalekt* nie pozwala stwierdzić, która koncepcja – włączająca ów subkod do tej kategorii czy z niej wyłączająca – jest przyjmowana przez nadawcę. Innymi słowy: pretermin nie oddaje w pełni istoty rzeczy (por. Waniakowa 2005: 136), ponieważ nie uwydatnia ani autonomiczności, ani zależności subkodu wobec JEZYKA OGÓLNEGO. W tej perspektywie wyrażenie *odmiana języka* jest precyzyjne i rozstrzygające. Nie bez znaczenia jest zresztą fakt, że operowano nim już w XIX stuleciu (Korbut 1892: 371) i co najmniej od pół wieku jest używane w dyskursie naukowym w konkretnym znaczeniu. Zgodnie z zasadą powszechności natomiast „dobre są te terminy, które w danym języku w odniesieniu do odpowiednich pojęć przyjęły się i utrwaliły” (Danielewiczowa 2018: 17). Co więcej, w definicjach preterminu *pragmalekt* i w opisie typologii pragmalektów Martyna Król-Kumor sama obficie operuje nazwą *odmiana {języka}* (zob. podrozdz. 4.1.).

Pretermin – jak wiadomo – pretenduje do roli terminu teoretycznego, którym jest „znak językowy oznaczający jednostkę konceptualną w systemie relacji semantycznych właściwych dla danej teorii” (Lukszyn, Zmarzer 2006: 32). Substytucja terminologiczna nie jest więc i nie może być działaniem mechanicznym. Pretermin tworzony jest bowiem jako składnik określonej struktury pojęciowej i jego wprowadzenie wymaga uwzględnienia konkretnych rozstrzygnięć. W przypadku analizy funkcjonalności nazwy *pragmalekt* konieczne jest zatem odwołanie do stowarzyszonej z nią typologii pragmalektów i sprawdzenie, w jaki sposób w jej ramach rozpatrywane byłyby JEZYKI ZAWODOWE i JEZYKI SPECJALISTYCZNE.

Rozpocznijmy od JEZYKÓW ZAWODOWYCH rozumianych zwykle – przypomnę – jako odmiany języka, które są używane w grupach osób wykonujących ten sam zawód lub zajmujących się fachowo jakąś formą działalności i zawierają terminologię oraz swoistą leksykę nieterminologiczną. Poszukując w typologii pragmalektów odpowiednika dla tych subkodów, niejako intuicyjnie kierujemy uwagę na ŻARGONY. M. Król-Kumor (2018: 84) powiązała bowiem żargon z „nieoficjalnym językiem zawodowym” i wyjaśniła, że jest to pragmalekt „stosowan[y] w działalności wykonywanej w ramach obowiązków – pracy czy nauki”, „w sytuacjach swobodnej rozmowy przez osoby należące do pewnych grup wyodrębnianych z punktu widzenia czasu poświęcanego na zajęcia obowiązkowe [...], dlatego można mówić o żargonie prawniczym, medycznym, [...] architektów, dziennikarzy, a także uczniów i studentów” (Król 2015: 211). Takie ujęcie (dość szerokie i nieprecyzyjne [wszak nie w każdej swobodnej rozmowie tego typu subkody są stosowane]) jest zgodne ze sposobem rozumienia terminu *żargon* na gruncie rosyjskim (por. Szczerbowski 2018: 16). Tak zdefiniowana kategoria ŻARGONÓW

nie odpowiada więc w pełni kategorii JĘZYKÓW ZAWODOWYCH, a jedynie się z nią krzyżuje (por. ISO 21636-1:2024). Swoiste, w dużej mierze ekspresywne subkody, którymi posługują się studenci i uczniowie, trudno byłoby bowiem zakwalifikować do JĘZYKÓW ZAWODOWYCH.

Aplikacja koncepcji pragmalektu generowałaby dodatkowo pewien zgrzyt terminologiczny, gdyż nazwa *żargon* wiązana jest w rodzimej socjolingwistyce z socjolektami tajnymi⁹, o czym M. Król-Kumor sama pisze (Król 2015: 211). Co więcej, badaczka jako synonim podała leksem *profesjolekt* uznawany na polskim gruncie za ekwiwalent terminu *język zawodowy* (Grabias 2003; por. podrozdz. 2). W opisach profesjolektów natomiast kategoria (nie)oficjalności zwykle nie jest postrzegana jako czynnik dyferencjujący, co jest w pełni zrozumiałe, biorąc pod uwagę gradualność tego parametru (Dunaj 2985) i fakt, że architekci, malarze czy lekarze używają fachowego subkodu w różnych układach komunikacyjnych cechujących się zróżnicowanymi poziomami oficjalności (np. prywatna rozmowa ekspertów na tematy branżowe, oficjalna rozmowa eksperta z laikiem). Z tego też względu JĘZYKI ZAWODOWE mieściłyby się częściowo także w obrębie innej kategorii pragmalektów, którą jest... JĘZYK LITERACKI powiązany przez badaczkę m.in. z „językiem oficjalnej komunikacji fachowej” (Król 2015: 213).

Poważniejszym problemem jest usytuowanie w ramach omawianej typologii JĘZYKÓW SPECJALISTYCZNYCH będących – jak wspomniałam – terminologicznymi narzędziami komunikacji między specjalistami na gruncie różnych dziedzin nauki i techniki. Jeśli bowiem przyjąć, że taki subkod jest odmianą języka, wówczas jedyną pasującą kategorią typologiczną będzie wspomniany JĘZYK LITERACKI. Jeżeli natomiast ponownie weźmiemy pod uwagę stopniowalność oficjalności i fakt operowania terminologią również w nieoficjalnych sytuacjach, takie przyporządkowanie wzbudzi więcej wątpliwości.

Jeśli zaś JĘZYKI SPECJALISTYCZNE i ZAWODOWE postrzegalibyśmy w kategoriach stylu, wówczas pozostałyby one poza kategorią pragmalektów, gdyż – jak zaznaczyłam – badaczka od stylów je odseparowała¹⁰ (Król 2015: 205). W tej perspektywie istotny staje się pewien aspekt, który może być argumentem przemawiającym za odrzuceniem omawianego preterminu. Sama

⁹ Oderwanie opisu od klasycznych, polskich typologii socjolektów skutkuje też niezrozumiałymi stwierdzeniami, jakoby „u niektórych użytkowników języka slang [mógł] przekształcić się w żargon, [...] gdy hobby staje się sposobem na zarabianie pieniędzy” (Król 2015: 211).

¹⁰ *Notabene* ciekawe, czy zdaniem autorki artykuł naukowy jest przykładem użycia stylu naukowego, czy raczej pragmalektu [wszak wpisuje się w konkretny rodzaj dyskursu]. I jeśli w myśl tej teorii właściwa jest odpowiedź druga, to który z wyróżnionych typów pragmalektów miałby w takim przypadku zastosowanie.

forma słowa *pragmalekt* – jak wykazała analiza leksykalno-semantyczna (zob. podrozdz. 3) – informuje bowiem, że denotatem jest mowa, która jest „pragmatyczna”, tzn. służy do osiągnięcia określonego celu komunikacyjnego. Taka „właściwość” jest jednak konstytutywna dla każdego użycia języka, w tym dla jednowyrazowej wypowiedzi nieposiadającej wyraźnych eksponentów właściwych dla konkretnej odmiany lub utrzymanej w określonym stylu. Innymi słowy: trudno byłoby wskazać komunikat, który byłby niepragmatyczny. Pierwiastek semiotyczny *pragma-* ma zatem niską wartość eksplanacyjną i dyferencjującą.

5. Wnioski

Analiza funkcjonalności preterminu *pragmalekt* przeprowadzona z uwzględnieniem dziedziczenia relacji systemowych, w które jest on uwikłany w ramach skonstruowanej koncepcji, uwydatniła istotne komplikacje, jakie mogą się pojawić w przypadku operowania nim w opisie JĘZYKÓW ZAWODOWYCH i SPECJALISTYCZNYCH. Fakt ten nie przesądza oczywiście o jego dyskwalifikacji, ponieważ to praktyka pokaże, czy zostanie on włączony do kanonu terminologii lingwistycznej. Z pewnością jednak zaproponowana typologia pragmalektów wymaga doprecyzowania i „wyregulowania”, gdyż w obecnym kształcie wielu problemów nastęrcza przyporządkowanie subkodów fachowych do wyróżnionych w niej kategorii.

Koncepcja pragmalektu wyrasta z przekonania o niefunkcjonalności standardowych terminów i typologii w związku z rozmyciem granic między poszczególnymi odmianami języka spowodowanym zmianami społecznymi i cywilizacyjnymi. Zjawisko przenikania się wariantów jest jednak obserwowane od dawna, a lingwiści jeszcze przed rewolucją cyfrową podkreślali niemożność ich kategorycznego rozgraniczenia (np. Wilkoń [1987] 2000: 27). Typologie są natomiast abstrakcyjnymi idealizacjami, które mają jedynie pełnić funkcję użytecznego narzędzia w porządkowaniu zjawisk wymykających się jednoznacznym rozstrzygnięciom. Trudno oczekiwać, aby w kontekście złożoności i płynności językowego kontinuum konstruowano ściśle, kompletne i ostateczne teorie. Niemniej zarówno same koncepcje, jak i związane z nimi (pod)systemy terminologiczne muszą być budowane z rozmysłem i według określonych kryteriów (Danielewiczowa 2018: 16), aby mogły być z sukcesem stosowane w praktyce badawczej. Konkurencyjne ujęcia są wartościowe, gdyż pozwalają analizować i opisywać język z różnych perspektyw. Każda nowa teoria będzie jednak automatycznie wchodzić w relacje z dotychczasowymi, często nieprzystawalnymi do siebie i wykluczającymi się koncepcjami. Trzeba

więc zaakceptować fakt, że teoretyczno-metodologiczna innowacja będzie funkcjonalna tylko w pewnym zakresie, ponieważ – jak pokazała powyższa analiza – wiele spośród istniejących ujęć będzie się z nią jedynie częściowo krzyżować, a niektóre znajdują się poza obszarem jej oddziaływania.

Literatura

- Danielewiczowa M. (2018): *Terminomania i terminofobia we współczesnej lingwistyce*. [W:] *Terminy w językoznawstwie synchronicznym i diachronicznym*. Red. T. Mika, D. Rojszczak-Robińska, O. Ziółkowska. Poznań, s. 11–30.
- Dunaj B. (1985): *Sytuacja komunikacyjna a różnicowanie polszczyzny mówionej*. „Język Polski” 55, s. 88–98.
- Furkó B.P. (2013): *Irish English Stereotypes. A Variational Pragmatic Analysis*. „Acta Universitatis Sapientiae”. S. „Philologica” 2, s. 123–135.
- Gajda S. (1990): *Wprowadzenie do teorii terminu*. Opole.
- Górnicz M. (2019): *Wewnątrzjęzykowe uwarunkowania zapożyczeń technolektalnych w języku polskim*. Warszawa.
- Grabias S. (2003): *Język w zachowaniach społecznych*. Lublin.
- Grucza F. (1994): *O językach specjalistycznych (=technolektach) jako pewnych składnikach rzeczywistych języków ludzkich*. [W:] *Języki specjalistyczne*. Red. F. Grucza, Z. Kozłowska. Warszawa, s. 7–27.
- Grucza F. (1997): *Języki ludzkie a wyrażenia językowe, wiedza a informacja, mózg a umysł ludzki*. [W:] *Podejścia kognitywne w lingwistyce, translatoryce i glottodydaktyce*. Red. F. Grucza, M. Dakowska. Warszawa, s. 7–22.
- Grucza F. (2002): *Języki specjalistyczne – indykatory i/lub determinanty rozwoju cywilizacyjnego*. [W:] *Problemy technolingwistyki*. Red. J. Lewandowski. Warszawa, s. 9–26.
- Grucza S. (2008): *Lingwistyka języków specjalistycznych*. Warszawa.
- Hajduk Z. (1989–1990): *Uwarunkowania postępu poznawczego w teoriach rozwoju nauki*. „Roczniki Filozoficzne” 3, s. 83–160.
- ISO 21636-1:2024: *Language coding – A framework for language varieties – Part 1: Vocabulary*, <<https://www.iso.org/obp/ui/en/#iso:std:84965:en>>, dostęp: 04.09.2025.
- Jarosz B. (2016): *Typologie socjolektów w polskiej literaturze językoznawczej. Implikacje terminologiczne*. [W:] *Tradycja i współczesność w języku i literaturze*. Red. S. Gaś, D. Kalecińska, S. Wawrzyniak. Poznań, s. 139–155.
- Jarosz B. (2018): *O (nie)tożsamości pojęć JĘZYK SPECJALISTYCZNY, JĘZYK SPECJALNY, JĘZYK FACHOWY, JĘZYK PROFESJONALNY, JĘZYK ZAWODOWY, PROFESJOLEKT, TECHNOLEKT*. „Polonica” 38, s. 85–108.
- Jarosz B. (2023): *Język zawodowy polskich dziennikarzy prasowych (XIX–XXI w.)*. Lublin.
- Jusufbegović R. (2022): *Bosansko-turski rukopisni rječnik iz Narodne biblioteke “Sv. Ćirilo I Metodije” u Sofiji*. [W:] *Kulturno-historijski tokovi u Bosni 15–19. stoljeća*. Red. A. Husić. Sarajewo, s. 60–97.
- Karpiński Ł. (2017): *Systemy leksykalno-komunikacyjne*. Warszawa.
- Kiklewicz A. (2010): *Tęcza nad potokiem... Kategorie lingwistyki komunikacyjnej, socjolingwistyki i hermeneutyki lingwistycznej w ujęciu systemowym*. Łask.
- Korbut G. (1892): *Wyrazy niemieckie w języku polskim*. „Prace Filologiczne” 4, s. 351–560.
- Król M. (2014): *Typologia homonimii językowej w aspekcie onomazjologiczno-dyskursywnym*. Kielce.
- Król M. (2015): *Odmiany języka polskiego – próba typologizacji*. „Studia Methodologica” 40, s. 202–216.

- Król-Kumor M. (2018): *Modele słowotwórcze w wybranych żargonach języka polskiego*. „Studia Ruscystyczne” 26, s. 83–95.
- Kubiak B. (2002): *Pojęcie języka specjalistycznego*. „Języki Obce w Szkole” 5, s. 6–11.
- Lakoff R.T. (1974): *What you can do with words: politeness, pragmatics, and performatives*. „Berkeley Studies in Syntax and Semantics” 1, s. 1–55.
- Leszczak [Лещак] O. (2009): *Социолект – идиолект – идиостиль: проблема разграничения понятий с точки зрения функционального прагматизма*. [W:] *Методологічні проблеми гуманітарних досліджень*. Red. O. Leszczak [Лещак]. Kamieniec Podolski, s. 110–115.
- Lewandowski J. (2002): *Paratylogie i quasi-klasyfikacje polskich języków profesjonalnych*. [W:] *Problemy technolingwistyki*. Red. J. Lewandowski. Warszawa, s. 27–40.
- Ligara B. (2011): *Relacje między językiem ogólnym a językiem specjalistycznym w perspektywie językoznawstwa polonistycznego, stosowanego i glottodydaktyki*. „LingVaria” 2, s. 163–181.
- Lukszyn J., Zmarzer W. (2006): *Teoretyczne podstawy terminologii*. Warszawa.
- Łuczyński E. (2019): *Dyslekt jako odmiana biolektu*. „Poradnik Językowy” 2, s. 83–91.
- Pajewska E. (2003): *Słownictwo tematycznie związane z lasem w kontekście badań nad językami specjalistycznymi*. Szczecin.
- Piekot T. (2008): *Język w grupie społecznej. Wprowadzenie do analizy socjolektu*. Wałbrzych.
- Satkiewicz H. (1994): *Norma polszczyzny ogólnej a języki subkultur*. [W:] *Języki subkultur*. Red. J. Anusiewicz, B. Siciński. Wrocław, s. 9–17.
- Sawicka A. (2009): *Krótką charakterystyka języków specjalistycznych*. „Komunikacja Specjalistyczna” 2, s. 188–198.
- Sawicka G. (2006): *Język a konwencja*. Bydgoszcz.
- Słowik M. (2018): *Zdvořilý řečový habitus jako sociokulturní regulativ vztahové sítě III. Vnitřní pořádek řečové hry*. „Lidé Města” 3, s. 411–467.
- Smolińska M. (2021): *Wpływ hierarchicznej struktury instytucjonalnej na zachowania językowe grupy na przykładzie wojska i socjolektu żołnierskiego w czasach Ludowego Wojska Polskiego*. „Studia Filologiczne” 34, s. 637–653.
- Szczerbowski T. (2018): *Polskie i rosyjskie słownictwo slangowe*. Kraków.
- Thomas J. (1983): *Cross-cultural pragmatic failure*. „Applied Linguistics” 4, s. 91–112.
- Walczak B. (2017): *Relacja socjolekt–idiolект na przykładzie języka Zagłoby*. [W:] *Socjolekt – idiolekt – idiostyl: historia i współczesność*. Red. U. Sokólska. Białystok, s. 411–429.
- Waniakowa J. (2005): *Język specjalistyczny czy specjalistyczna odmiana języka?*. „Polonica” 24–25, s. 131–138.
- Wilkoń A. (2000): *Typologia odmian językowych współczesnej polszczyzny*. Katowice.

Aleksander Kiklewicz

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-6140-6368>

e-mail: aleksander.kiklewicz@uwm.edu.pl

Nazwy osobowe w dyskursie konwersacyjnym – badanie ankietowe

Personal names in conversational discourse – a survey research approach

Abstrakt

Badanie jest oparte na teorii semantyki (w szczególności onomastyki) funkcjonalnej jako nurtu współczesnej lingwistyki w obszarze pragmatyzmu funkcjonalnego. Bazując na koncepcji układu partycypacyjnego E. Goffmana, autor przedstawia rezultaty analizy danych z badania ankietowego, w którym wzięło udział 186 młodych Polek i Polaków. Przedmiotem badania jest użycie referencyjne nazw osobowych (zarówno apelatywnych, jak i własnych) w dyskursach konwersacyjnych. Ankietowanie wykazało, że nominacja osób trzecich różni się w zależności od sytuacji komunikacyjnej, w szczególności takich jej parametrów, jak skład i liczba uczestników, układ ról partycypacyjnych i relacji, status społeczny, a także formalny lub nieformalny typ kontaktu między interlokutorami. Badanie ankietowe potwierdziło, że respondenci uwzględniają zasady nominacji osób trzecich w dyskursach konwersacyjnych, które wcześniej ustalono na materiale tekstów: zasadę konsensusu nazewniczego, zasadę atrybucji, zasadę bezpośredniej relacji, zasadę najbliższej relacji (najbliższego określenia), zasadę empatii, zasadę szacunku i starszeństwa, zasadę określoności, zasadę minimalnego określenia. Ogólny wniosek z badania brzmi: nominacja osób w dyskursie konwersacyjnym jest oparta na zasadzie względności: im większy jest stopień wzajemnej znajomości partycypantów, a także ich znajomości z osobą trzecią, tym mniejsza ilość materiału językowego jest wymagana w akcie nominacji.

Słowa kluczowe: leksykologia, semantyka, nominacja, antropim, referencja, dyskurs konwersacyjny

Abstract

The study is grounded in the theory of functional semantics (specifically, functional onomastics) as a branch of contemporary linguistics within the framework of functional pragmatism. Drawing on E. Goffman's concept of participation framework, the author presents results of an analysis based on survey data collected from 186 young Polish men and women. The study is focused on the referential use of personal names – both appellative

and proper – in conversational discourse. The survey revealed that the nomination of third persons varies depending on the communicative situation, particularly with respect to parameters such as the composition and number of participants, the configuration of participatory roles, social status relations, and the formal or informal nature of the contact between interlocutors. The survey confirmed that respondents adhered to the principles of third-person nomination in conversational discourse previously identified in text-based studies: the principle of naming consensus, the principle of attribution, the principle of direct relation, the principle of closest relation (or nearest designation), the principle of empathy, the principle of respect and seniority, the principle of definiteness, and the principle of minimal designation. The general conclusion of the study is that the nomination of persons in conversational discourse is governed by the principle of relativity: the greater the degree of mutual familiarity between participants, as well as their familiarity with the third person, the lesser the amount of language material required in the act of nomination.

Keywords: lexicology, semantics, nomination, anthroponym, reference, conversational discourse

Wstęp

Niniejszy artykuł jest kontynuacją publikacji w „Poradniku Językowym” (Kiklewicz 2025), w której opisano językowe środki nominacji osób w dyskursie konwersacyjnym. Specyfika tego rodzaju nominacji – w porównaniu z sytuacjami zwracania się do współrozmówcy – jest uwarunkowana innym układem partycypacyjnym (zob. pojęcie ang. *participation framework* w pracy: Goffman 1992: 4), w którym adresat nie jest tożsamy z nominatem nazwy osobowej. Tym samym nominacja osoby trzeciej zależy nie tylko od (semantycznej i pragmatycznej) intencji nadawcy, nie tylko od relacji <A1 – REL – N>, lecz także od wzajemnej relacji interlokutorów: <A1 – REL – A2>. W dyskursie konwersacyjnym nadawca musi dostosować do sytuacji zarówno swoją intencję komunikacyjną, o czym pisze Ida Kurcz (2005: 167), jak również formy jej reprezentacji językowej.

We wspomnianym artykule (Kiklewicz 2025: 12 i n.) omówiono podstawy teoretyczne badań w zakresie onomastyki funkcjonalnej (zajmującej się użyciem nazw, m.in. nazw własnych, w komunikacji, zob. Šrámek 2019: 15 i n.) – przede wszystkim publikacje nurtu pragmatyzmu funkcjonalnego, za twórców którego uważa się Williama Jamesa, Ludwiga Wittgensteina, Johna Deweya, Alfreda Schütza i in. Rozwój tego nurtu w Polsce zawdzięcza się w pierwszej kolejności publikacjom w zakresie gramatyki komunikacyjnej (zob. Awdiejew, Habrajska 2004, 2006), a także publikacjom Olega Leszczaka (2008, 2009) – autora oryginalnej lingwistycznej koncepcji doświadczenia. W świetle pragmatyzmu funkcjonalnego nominacja osób jest uwarunkowana nie tylko intencją nadawcy, lecz także kontekstem komu-

nikacyjnym – zarówno celami, jakie zamierza zrealizować nadawca, jak i warunkami komunikacji, m.in. wspomnianym układem partycypacyjnym.

Celem niniejszego artykułu jest zweryfikowanie zasad i reguł nominacji osób w dyskursie konwersacyjnym, które zostały ustalone na podstawie obserwacji tekstów literatury pięknej i różnogatunkowych tekstów internetowych i przedstawione w poprzedniej publikacji. Materiał badawczy zebrano poprzez ankietowanie w grupie studentów uniwersytetu, liczącej 186 osób. Ankieta zawierała opis dziesięciu oficjalnych lub nieoficjalnych sytuacji konwersacyjnych, w których jeden ze współ rozmówców miał wypowiedzieć się na temat osoby trzeciej. Respondenci byli proszeni o wybór jednej lub (maksymalnie) dwóch opcji, uważanych za najbardziej stosowne (treść ankiety jest zawarta w tab. 1). Zgodnie z założeniem ankieta miała wykazać, na ile ustalone wcześniej zasady i reguły nominacji są brane pod uwagę przez respondentów. Liczyłem też na to, że ankieta pozwoli na uszczegółowienie niektórych kwestii, np. dotyczących stopnia relewancji nazw relacyjnych lub dotyczących sytuacji, w których uczestniczy większa liczba jednostek. Ogólnie rzecz biorąc, zależało mi na tym, aby ustalić kryteria nominacji osób w dyskursie konwersacyjnym, którymi posługują się młodzi użytkownicy języka polskiego, „nieobciążeni” wiedzą teoretyczną, kierujący się własną intuicją i doświadczeniem komunikacyjnym.

1. Układy partycypacyjne i zasady nominacji

W zależności od sytuacji, zwłaszcza od tego, kto i do kogo mówi, ta sama osoba zostaje określona na różne sposoby. Reguły nominacji osób są przyporządkowane określonym układom partycypacyjnym, spośród których można wymienić najważniejsze.

- 1) Jeśli istnieje wspólna dla A1 i A2 forma zwracania się do N, A1 używa tej formy (nazwy własnej lub apelatywnej) – na tym polega *z a s a d a k o n s e n s u s u n a z e w n i c z e g o*, np. żona mówi do męża o córce: – *Kasia w tym tygodniu ma koncert*,
- 2) z wyjątkiem sytuacji, gdy nadawca zamierza wyrazić (za pomocą nazwy apelatywnej) dodatkową (m.in. wartościującą) informację o N – *z a s a d a a t r y b u c j i*, np. matka zwraca się do młodszego syna: – *Słuchaj, co ci mówi starszy brat*.
- 3) Jeśli nie istnieje wspólna dla A1 i A2 forma zwracania się do N i jeśli istnieje relacja A1 lub A2 do N, A1 używa nazwy tej relacji – *z a s a d a b e z p o s r e d n i e j r e l a c j i*, np. znajomy zwraca się do Jana, który przyszedł na spotkanie z przyjacielem: – *Jak się nazywa twój przyjaciel?*
| – *?Jak się nazywa ten młody człowiek?*,

- 4) przy tym jeśli istnieją relacje obydwu interlokutorów do N, A1 używa najbliższej relacji – *zasada najbliższej relacji*, np. matka mówi do nauczycielki syna: – *Syn nie radzi sobie z matematyką* | – *?Pani uczeń nie radzi sobie z matematyką*,
- 5) z wyjątkiem sytuacji, gdy nadawca wykazuje empatię i szacunek dla adresata, używając nazwy relacji (lub rzadziej nazwy własnej), za pomocą której adresat zwraca się do nominata – *zasada empatii*, np. ojciec mówi do córki: – *Dziś pojedziemy do babci*
- 6) oraz z wyjątkiem sytuacji oficjalnych – *zasada bezstronności*, np. w rozmowie z dyrektorem Jan Sosnowski omawia szczegóły projektu, przygotowanego przez zespół, w którym uczestniczyła jego żona Jadwiga, pracująca w tej samej firmie; Jan mówi do dyrektora: – *Tę część projektu przygotowała Jadwiga Sosnowska* | – *?Tę część projektu przygotowała moja żona*.
- 7) Jeśli nie istnieje wspólna dla A1 i A2 forma zwracania się do N i jeśli nie istnieje relacja A1 lub A2 do N, A1 używa deskrypcji określonej – *zasada określoności*, np. w czasie przyjęcia Jan zwraca się do znajomego: – *Kim jest ta kobieta w czerwonym?*

Należy zauważyć, że wymienione zasady nie powtarzają tych, którymi kieruje się nadawca przy określeniu pozycji i funkcji syntaktycznej nazwy w strukturze wypowiedzenia. Tak np. Susumo Kuno (1987: 207) pisze, że jednym z czynników strukturyzacji wypowiedzenia jest preferowanie przez nadawcę samego siebie, czyli przedstawienie sytuacji z własnej perspektywy. Zgodnie z tą regułą uznamy, że z dwóch poniższych zdań:

- (1) Spotkałem wczoraj znajomego w teatrze.
 (2) Znajomy spotkał mnie wczoraj w teatrze.

tylko pierwsze ma charakter naturalny i akceptowalny, czyli zgodny z tym, co Kuno określa jako „speech act empathy hierarchy”. Jednak tego rodzaju egocentryzm w zakresie nominacji nazw osób trzecich nie występuje: niezależnie od relacji (m.in. znajomości osobistej), która łączy A1 z nominatem, nadawca uwzględnia też relację <A2 – REL – N> i używa nazwy z perspektywy interlokutora, jeśli stoi za nią najbliższa relacja – w dyskursach nieoficjalnych, lub używa imienia i nazwiska bądź nazwy stanowiska | tytułu – w dyskursach oficjalnych. Wyjątek stanowią zachowania językowe dzieci, które preferują własną perspektywę nominacji. Tak np. dziewczynka wraca z przedszkola i skarży się mamie:

- (3) – Jaś mnie popycha!

nie biorąc pod uwagę, że mama może nie wiedzieć, kim jest Jaś. Zachowania takie występują także w środowisku dorosłych, np. gdy w dyskursie publicznym osoba posługuje się formą zdrobniałą (*Romek Polański*) zamiast formy oficjalnej (*Roman Polański*).

Są możliwe dwie perspektywy opisu nazw osobowych w dyskursach konwersacyjnych: semazjologiczna i onomazjologiczna. Zgodnie z pierwszą perspektywą punktem wyjściowym są typy nazw, którym przyporządkowuje się typy ich użycie w takich lub innych układach partycypacyjnych. Druga perspektywa polega na tym, że najpierw określa się typy dyskursów, tak by dla każdego z nich ustalić najbardziej charakterystyczne formy nominacji osób. To drugie ujęcie odpowiada też celom badania, jakim jest ankietowanie: typologia dyskursów powinna służyć jako nomenklatura, niezbędna do określenia sytuacji komunikacyjnych, które – zgodnie z poleceniem – powinny zostać zinterpretowane przez respondentów.

Ogólna typologia dyskursów komunikacji społecznej (zarówno interpersonalnej, jak i masowej), czyli typologia układów „społecznych ról językowych”, została przedstawiona w monografii Stanisława Grabiasa (2003: 270 i n.), który uwzględnił kilka parametrów: 1) oficjalny lub nieoficjalny typ kontaktu; 2) równorzędny lub nierównorzędny typ kontaktu; 3) interakcje indywidualne lub ze zbiorowością; 4) interakcje trwałe lub nietrwałe. Na potrzeby opisu nominacji osób w ujęciu komunikacyjnym należy uwzględnić dodatkowe parametry – takie, jak znajomość z nominatem (zwłaszcza w kontaktach nieoficjalnych), a także układ partycypacyjny w dyskursach oficjalnych: interakcje współpracowników vs. interakcje z interesariuszami, a w ramach interakcji pierwszego typu takie, gdy nadawcą jest przełożony, i takie, gdy nadawcą jest pracownik niższy rangą.

2. Opis badania

W ankietowaniu wzięło udział 186 osób – studentek i studentów UWM w Olsztynie. Respondenci otrzymali następujące, wydrukowane na kartkach polecenie:

Poniżej są przytoczone przykłady sytuacji komunikacyjnych z udziałem dwóch lub kilku osób. W każdej z nich zachodzi konieczność nazwania osoby trzeciej. Proszę o zaznaczenie krzyżykiem tej opcji nazwy, która w każdej sytuacji jest najbardziej poprawna i odpowiednia. Można zaznaczyć jedną lub dwie opcje.

Do zinterpretowania zaprezentowano dziesięć sytuacji komunikacyjnych, a do każdej z nich kilka możliwych do wyboru replik. Treść ankiety wraz z liczbą uzyskanych odpowiedzi znajduje się w tabeli 1.

Tabela 1. Treść ankiety wraz z liczbą uzyskanych odpowiedzi

A. Adam przedstawia koledze z pracy Markowi swoją żonę Alicję, która jest córką ich szefa Szczepana Nowakowskiego. Adam do Marka:		
1. – Poznajcie się. To moja żona Alicja.	177	88,5%
2. – Poznajcie się. To moja żona.	8	4,0%
3. – Poznajcie się. To jest Alicja.	7	3,5%
4. – Poznajcie się. To córka Szczepana Nowakowskiego.	8	4,0%
Liczba odpowiedzi:		200
B. Adam jest umówiony z siostrą Alicją, która jest żoną jego kolegi Filipa Nowaka. Do Adama dzwoni inny kolega, Marek, i proponuje spotkanie. Adam musi odmówić. Adam do Marka:		
1. – Teraz nie mogę. Mam umówione spotkanie z Alicją.	34	17,0%
2. – Teraz nie mogę. Mam umówione spotkanie z siostrą.	147	74,0%
3. – Teraz nie mogę. Mam umówione spotkanie z żoną Nowaka.	18	9,0%
Liczba odpowiedzi:		199
C. Adam ma siostrę Alicję, która mieszka w sąsiedztwie. Kolega z pracy pyta Adama, jak spędził weekend. Adam do Marka:		
1. – Byliśmy z żoną na urodzinach siostry.	144	71,0%
2. – Byliśmy z żoną na urodzinach siostry Alicji.	20	10,0%
3. – Byliśmy z żoną na urodzinach Alicji.	31	15,0%
4. – Byliśmy z żoną na urodzinach sąsiadki.	8	4,0%
Liczba odpowiedzi:		203
D. Elżbieta pokazuje swojemu znajomemu, Ryszardowi, album rodzinny. Na jednym ze zdjęć jest rodzina jej córki Alicji. Elżbieta do Ryszarda:		
1. – To jest moja córka Alicja, a to moja wnuczka Kasia.	130	61,0%
2. – To jest moja córka Alicja, a to jej córka Kasia.	51	24,0%
3. – To jest moja wnuczka Kasia, a to jej mama.	2	1,0%
4. – To jest moja wnuczka Kasia, a to moja córka Alicja.	31	14,0%
Liczba odpowiedzi:		214
E. Alicja pokazuje swojemu znajomemu, Markowi, album rodzinny. Na jednym ze zdjęć jest jej matka Elżbieta wraz z córką Alicji Kasią. Alicja do Marka:		
1. – To jest moja mama z moją córką.	118	55,5%
2. – To jest moja mama z wnuczką.	14	6,5%
3. – To jest moja córka z babcią.	24	11,5%
4. – To jest moja córka z moją mamą.	57	26,5%
Liczba odpowiedzi:		213
F. Elżbieta przyjechała w odwiedziny do swojej córki Alicji. Dzwoni do drzwi. Alicja jest zajęta w kuchni, więc mówi do męża i córki. Alicja do męża i córki:		
1. – Babcia dzwoni! Otwórzcie drzwi.	149	70,0%
2. – Mama dzwoni! Otwórzcie drzwi.	55	26,0%
3. – Teściowa dzwoni! Otwórzcie drzwi.	8	3,5%
4. – Elżbieta dzwoni! Otwórzcie drzwi.	1	0,5%
Liczba odpowiedzi:		213

G. Adam Nowak znajduje się w gabinecie swojej pani lekarz rodzinnej. Chce ona przekazać receptę, o którą wcześniej poprosiła żona Adama Helena. Pani lekarz do Adama:		
1. – To jest recepta, o którą prosiła pani Helena.	37	17,5%
2. – To jest recepta, o którą prosiła pani Nowak.	28	13,0%
3. – To jest recepta, o którą prosiła żona.	27	12,5%
4. – To jest recepta, o którą prosiła pana żona.	120	56,0%
5. – To jest recepta, o którą prosiła pacjentka.	2	1,0%
Liczba odpowiedzi:		214
H. Siostry Monika i Helena pracują w tej samej firmie. Monika nie może przyjść do pracy i dzwoni w związku z tym do szefa. Ten pyta, czy ktoś może ją zastąpić. Monika do szefa:		
1. – Tak, zastąpi moja siostra.	38	19,5%
2. – Tak, zastąpi Helena.	60	30,5%
3. – Tak, zastąpi Helena Kłos.	97	50,0%
Liczba odpowiedzi:		195
I. Pracujący na uczelni Adam Nowak zaprosił na konsultację do domu swojego doktoranta. Ten przybył na czas, ale Adam się spóźni. Żona Adama Alicja otworzyła drzwi i zaprosiła doktoranta, aby wszedł do domu. Alicja do doktoranta:		
1. – Proszę poczekać – mąż się spóźni.	133	63,0%
2. – Proszę poczekać – profesor się spóźni.	31	15,0%
3. – Proszę poczekać – Adam się spóźni.	22	10,5%
4. – Proszę poczekać – pan Nowak się spóźni.	25	11,5%
Liczba odpowiedzi:		211
J. Kurier dostarcza paczkę, nadaną do Donalda Tuska, premiera RP. Drzwi otwiera małżonka Tuska. Kurier do żony Tuska:		
1. – Mam paczkę dla Donalda Tuska.	94	43,0%
2. – Mam paczkę dla pana Donalda.	59	27,0%
3. – Mam paczkę dla męża.	11	5,0%
4. – Mam paczkę dla pana premiera.	55	25,0%
Liczba odpowiedzi:		219

Zgodnie z poleceniem respondenci mogli wybrać jeden lub dwa warianty wypowiedzi. Z tej drugiej możliwości skorzystały 22 osoby, co stanowi ok. 12%. Warto było zastanowić się, czy istnieje zależność między ogólną liczbą odpowiedzi a liczbą odpowiedzi, przypadających na preferowaną w każdej sytuacji replikę. Stopień korelacji, obliczony za pomocą współczynnika korelacji Pearsona, wynosi ok. -0,471, co oznacza umiarkowaną ujemną korelację: im większa jest przewaga jednej, preferowanej repliki nad innymi, tym mniejsza jest liczba respondentów, wybierających dwa warianty.

3. Analiza i interpretacja danych

Przetwarzane przez respondentów sytuacje komunikacyjne należą zarówno do dyskursów oficjalnych, jak i nieoficjalnych. Tak np. w pierwszych trzech sytuacjach zachodzi interakcja nieoficjalna w warunkach, gdy tylko nadawca posiada znajomość osobistą z nominatem. W tych warunkach nadawca nie ma możliwości używania imienia własnego, jednak musi uwzględnić fakt, że między nim a nominatem istnieje pewna relacja bliskości. Dane ankietowania potwierdzają te założenia. W sytuacji A zdecydowana większość respondentów, prawie 89%, wybrała pierwszą replikę, w której nominat został określony za pomocą imienia własnego i nazwy relacji (*moja żona Alicja*). Zwróćmy uwagę, że nadawca kieruje się tu zasadą najbliższej relacji, czyli określenia osoby trzeciej z własnej perspektywy: fakt, że żona Adama jest córką jego szefa, w tej sytuacji nie ma znaczenia. Na replikę

(4) – Poznajcie się. To moja żona.

przypada tylko 4% odpowiedzi, co nie przeczy zasadzie najbliższego określenia, gdyż mamy tu do czynienia z sytuacją przedstawienia jednej osoby drugiej. Nadawca nie tylko informuje, jak ma na imię jego małżonka, lecz niejako proponuje sposób, w jaki jego interlokutor może do niej się zwracać.

W sytuacji B nadawca, zdaniem respondentów, także powinien kierować się zasadą najbliższego określenia: na drugą replikę przypada 74% głosów. Znacznie mniejsza liczba (17%) uważa, że w tej sytuacji można posłużyć się imieniem własnym – z uwagi na to, że adresat nie ma znajomości z nominatem. Jeszcze mniejsza liczba głosów (9%) przypada na trzecią replikę, gdy Adam określa swoją siostrę jako żonę Nowaka, lekceważąc zasadę najbliższej relacji.

Sytuacja C różni się od poprzednich tym, że zachodzą dwie relacje między nadawcą a nominatem: osoba, o której mówi Adam, jest zarówno jego siostrą, jak i sąsiadką. W takich sytuacjach z reguły wybiera się nazwę, która określa najbliższą relację – jest to zwykle relacja pokrewieństwa. Nieprzypadkowo największa liczba głosów przypada na pierwszą replikę, w której osoba trzecia została określona jako *siostra*.

Sytuacja C różni się od sytuacji A także tym, że tu nazwa relacji (*siostra*) wyraźnie dominuje w porównaniu z grupą wyrazową *siostra Alicja*, podczas gdy w sytuacji A jest odwrotnie. Tłumaczy się to tym, że w sytuacji A nadawca przedstawia osobę trzecią interlokutorowi i, jak już zaznaczono, jednocześnie proponuje sposób zwracania się do niej (po imieniu). W sytuacji C takiej konieczności nie ma, więc nadawca unika zbytecznej specyfikacji nazwy, czyli działa zgodnie z regułą kategorii ilości w znanej teorii reguł

konwersacyjnych Herberta Paula Grice'a (1975: 45): „Staraj się, aby twój wkład do konwersacji był na tyle informatywny, na ile jest to wymagane przez cel wymiany werbalnej, oraz aby nie zawierał większej ilości informacji, niż to jest konieczne”¹. Wybór grupy wyrazowej *siostra Alicja* byłby uzasadniony jedynie w sytuacji, gdy Adam ma więcej niż jedną siostrę.

Kolejne trzy sytuacje: D, E, F, wyróżniają się tym, że występuje w nich większa liczba elementów. W sytuacjach D i E nadawca przedstawia grupę osób, więc, po pierwsze, powinien wybrać sposób ich prezentacji, po drugie, określić kolejność nazw. W sytuacji D respondenci oddają pierwszeństwo replice, w której starsza kobieta najpierw wskazuje *córkę Alicję*, a potem *wnuczkę Kasię*. Zwróćmy uwagę, że zarówno pierwsza, jak i druga nazwa sugeruje najbliższą relację nadawcy z nominatem. Odwrotnie, gdy ten wy-móg jest lekceważony, jak w wypadku repliki

(5) To jest moja wnuczka Kasia, a to jej mama.

liczba głosów jest znikoma (tylko 1%). Co prawda, 24% (czyli dość dużo) respondentów akceptuje replikę:

(6) To jest moja córka Alicja, a to jej córka Kasia.

w której starsza kobieta nie ukazuje faktu, że Kasia jest jej wnuczką. Można to tłumaczyć tym, że istnieje pewna hierarchia znajomości i bliskości: relacja bycia córką jest ważniejsza w porównaniu z relacją bycia wnuczką. Ta replika może być uzasadniona też w okolicznościach, gdy nadawca skupia się na relacji między osobami na zdjęciu, np. nawiązując do wcześniejszych informacji na temat swojej córki i jej rodziny.

Respondenci preferują poza tym określoną kolejność nazw. Wyraźnie widać tu tendencję, że córka jest preferowana w porównaniu z wnuczką – jest wymieniana jako pierwsza. Można to tłumaczyć większą relewancją relacji „być córką”, a także zasadą starszeństwa.

W sytuacji E mamy podobny do poprzedniego układ partycypacyjny. Na repliki, w których nadawca uwzględnia najbliższą relację z obydwo-ma osobami (pierwszą i czwartą), sumarycznie przypada ponad 80% głosów, co wyraźnie wskazuje na fakt, że zasada najbliższego określenia ma dla nadawcy status prawie bezwzględnej dyrektywy. Podobnie jak w poprzedniej sytuacji, respondenci wykazują zgodność co do określenia kolejności nazw: częściej wybierano repliki, w których najpierw jest wymieniona matka, a potem córka, w czym można upatrywać działania zasady starszeństwa. Jednak w sytuacji E różnica między pierwszym a drugim typem kolejności

¹ Zob. też zasadę ekonomii w teorii retoryki tekstu Geoffreya Leecha (1983: 67).

nie jest tak duża, jak w sytuacji D: na repliki, w których jako pierwsza została wspomniana osoba młodsza, przypada 38%, choć wiekowa różnica między wnuczką a jej babcią jest zdecydowanie większa niż różnica między córką a matką. Można to tłumaczyć zróżnicowaną hierarchią relacji bliskości: o ile wartość relacji „być córką” jest znacznie większa niż wartość relacji „być wnuczką”, o tyle różnica relacji „być matką” oraz „być córką” jest o wiele mniejsza. Jak widzimy, w nominacji osób znajdują wyraz różnice pokoleniowe, choć należy dodać, że może to być obraz relacji międzyludzkich, charakterystyczny dla młodzieży studenckiej.

W sytuacji F nadawca zwraca się do grupy osób. Druga osobliwość tej sytuacji polega na tym, że wszystkie te osoby znają się z nominatem, co wymaga uwzględnienia przez nadawcę perspektywy interlokutorów. Może on kierować się zasadą konsensusu nazewniczego, ale problem polega na tym, że zięć zwraca się do teściowej inaczej niż wnuczka do babci – tym samym nadawca jest zmuszony do kompromisu. Dane ankietowania wykazały, że 70% respondentów wybrało pierwszą replikę, w której matka kobiety jest określana jako *babcia* – znajduje w tym wyraz zasady empatii osób starszych w stosunku do dzieci. Jak widzimy, preferowanie perspektywy dziecka występuje też wówczas, gdy w konwersacji biorą udział inne osoby dorosłe.

Z drugiej strony, dość dużo, bo 26% głosów przypada na drugą replikę, w której nominat został określony jako *mama*. Mimo że nadawca kieruje się przy tym zasadą najbliższego określenia, jest to wynik nieco zaskakujący – z uwagi na to, że nadawca zachowuje się w tej sytuacji egocentrycznie. Można to tłumaczyć wymuszonym kompromisem, o którym już była mowa, a można upatrywać działania zasady konsensusu nazewniczego w odniesieniu do większości uczestników, przy założeniu, że słowo *mama* jest wspólną formą zwracania się do Elżbiety przez jej córkę i jej zięcia. Respondenci natomiast zdecydowanie wykluczają możliwość określenia nominata jako *teściowej* lub jako *Elżbiety*. W pierwszym wypadku jest łamana zasada najbliższej relacji, a w drugim – zasada konsensusu nazewniczego.

W sytuacji I także zachodzi znajomość obydwu interlokutorów z nominatem, choć w relacji między małżonkami ma ona inny charakter niż w relacji między profesorem a jego doktorantem. Ponieważ formy zwracania się do nominata przez jego żonę i jego doktoranta są różne, zasada konsensusu nazewniczego w tej sytuacji nie obowiązuje. Status doktoranta nie daje podstaw, aby w tej sytuacji uwzględnić zasadę empatii, czyli nominację z perspektywy doktoranta. Oczywiście, respondenci nie wykluczają takich form nominacji: określenie *profesor* występuje w 15% ankiet, określenie *Adam* – w 10,5% ankiet, a określenie *pan Nowak* – w 11,5% ankiet. Wyraźnie dominuje jednak określenie *mąż*, które jest wyrazem zasady najbliższej

relacji i które dodatkowo jest uwarunkowane faktem, że konwersacja odbywa się w domu, czyli w prywatnej przestrzeni nadawcy.

Trzy kolejne sytuacje mają charakter oficjalny lub półoficjalny. W sytuacji G lekarz rozmawia z pacjentem. Replika lekarza na temat recepty, o którą prosiła żona pacjenta, w zasadzie znajduje się poza obrębem rozmowy w ramach relacji „lekarz – pacjent”, jednak odbywa się w gabinecie lekarskim. W 56% ankiet lekarz wybiera replikę, w której nominat jest określany jako *pana żona* – tym samym zachowuje się z uwzględnieniem zasady najbliższej relacji, czyli tak, jak gdyby to była sytuacja prywatna. Odwrotnie, zdaniem respondentów, lekarz nie powinien w tej sytuacji używać określenia *pacjentka*, które brzmiałoby zbyt urzędowo i chłodno. Za możliwe respondenci uznają także określenie *pani Helena* (17,5%), a w mniejszym stopniu *pani Nowak* (13%) i *żona* (12,5%).

W sytuacjach H i J występuje najmniejsza rozbieżność w liczbach częstości poszczególnych replik. Rozmowa Moniki i jej szefa ma charakter oficjalny i odbywa się w biurze. Ważny jest także układ ról partycypacyjnych: Monika jako pracownik niższej rangi zwraca się do szefa. W sytuacjach takiego typu obowiązuje formalny styl zwracania się do współrozmówcy, a także formalny styl nominacji osób trzecich. Tym się tłumaczy to, że respondenci uznają za najbardziej stosowną trzecią replikę, w której Monika określa swoją siostrę jako *Helenę Kłos* – przypada na nią 56% głosów. Alternatywne formy nominacji, zwłaszcza użycie imienia własnego *Helena* (30,5%), także są uważane za możliwe.

Pewna konkurencja replik zachodzi także w sytuacji J. Owszem, i w tym wypadku jest preferowana jedna replika, w której nominat jest określany oficjalnie – imieniem i nazwiskiem, lecz przypada na nią tylko 43%. Nie jest to duża przewaga w porównaniu z drugą repliką, w której kurier określa nominata jako *pana Donalda* (27%), i czwartą repliką, w której występuje określenie *pan premier* (25%), będące wyrazem szacunku dla nominata. W odróżnieniu od sytuacji I, w której kobieta posługuje się określeniem *mąż*, kurier, zdaniem respondentów, powinien unikać takiej formy nominacji, co tłumaczy się oficjalnym typem kontaktu, a także specyfiką obowiązków zawodowych kuriera, który powinien wręczyć paczkę zgodnie z zapisanymi na niej danymi adresata, tak by uniknąć pomyłki.

Analiza danych ankietowania pozwala na niektóre ogólniejsze wnioski, dotyczące reguł nominacji osób trzecich w dyskursie konwersacyjnym. Przede wszystkim należy zaznaczyć, że badanie potwierdziło wcześniejsze obserwacje tekstów literatury pięknej i internetu, z których płynie ogólny wniosek: językowe środki nominacji osób trzecich są dostosowane do sytuacji komunikacyjnej, a przede wszystkim do układu partycypacyjnego oraz

(formalnego lub nieformalnego) typu interakcji. Można w tym upatrywać działania Grice'owskiej zasady odniesienia: „Be relevant” (Grice 1975: 46). Polskie tłumaczenie tej zasady „Mów na temat” (zob. Grice 1977: 89) nie oddaje jej istoty, gdyż Grice miał na myśli nie tylko nawiązanie do kontekstu językowego (pod względem semantycznym), lecz także dostosowanie „wkładów” każdego z interlokutorów do bieżących potrzeb na każdym etapie interakcji². W odniesieniu do dyskursów konwersacyjnych oznacza to, że nadawca powinien uwzględnić nie tylko charakter interakcji, lecz także stopień znajomości interlokutorów, jak również stopień ich znajomości z osobą trzecią, będącą przedmiotem nominacji. Umiejętności w zakresie rozpoznawania tych relacji, a także umiejętności w zakresie stosowania właściwych środków językowych kształtują się w procesach akwizycji języka oraz w procesach socjalizacji jednostek.

Nominacja osób w dyskursach oficjalnych ma charakter dość reglamentowany: w relacjach formalnych przeważnie stosuje się nazwy tytułów i stanowisk lub grupy wyrazowe typu „imię + nazwisko”, „pan | pani + nazwisko”. W tym zakresie mogą zachodzić pewne dewiacje, np. w zależności od tego, czy w interakcji biorą udział pracownicy, czy także osoby spoza organizacji (np. klienci). Tak np. w sytuacji G lekarz, zwracając się do pacjenta, używa określenia *pana żona*, uwzględniając prywatne relacje bliskości między adresatem a nominatem, choć częściowo można w tym upatrywać też działania zasady atrybucji: nadawca opiera się na założeniu, że istniejąca między małżonkami zażyłość pozwala mu prosić pacjenta o przekazanie recepty, przygotowanej dla innej osoby.

Nominacja osób w dyskursach nieoficjalnych jest bardziej zróżnicowana i, z jednej strony, zależy od układu ról interakcyjnych, a z drugiej – od intencji pragmatycznej nadawcy. Nadawca z reguły uwzględnia stopień znajomości adresata z osobą trzecią – nieprzypadkowo przy analizie danych ankietowania najczęściej figurowała zasada najbliższej relacji. Ankietowanie wykazało, że młodzi respondenci zdają sobie sprawę z istniejącej hierarchii relacji bliskości, np. takich jak „bycie matką”, „bycie córką”, „bycie babcią”, która m.in. znajduje wyraz w konstrukcjach współrzędnych. Dotyczące tej hierarchii wnioski mają jednak charakter wstępny – pełniejszy i bardziej obiektywny obraz tego zjawiska wymaga specjalnych studiów.

Pierwszeństwo w dyskursie konwersacyjnym ma zasada konsensusu nazewniczego – na jej tle zarówno postawa egocentryczna, jak i postawa konformistyczna nadawcy ma status drugorzędny. Wówczas, gdy konsensus

² W oryginale: „I expect a partner's contribution to be appropriate to immediate needs at each stage of the transaction” (Grice 1975: 47).

w sytuacji komunikacyjnej nie występuje (np. ze względu na brak znajomości jednego z interlokutorów z nominatem), pierwszeństwo ma zasada najbliższej relacji, z tym że jej kryteria zależą nie tylko od stopnia znajomości między osobami, lecz także od sytuacji komunikacyjnej, w szczególności od typu i warunków interakcji.

Mimo że pod względem uzyskanych głosów alternatywne repliki w każdej sytuacji komunikacyjnej są zróżnicowane, stopień zróżnicowania jest większy w wypadku dyskursów nieoficjalnych: jedna z replik jest zdecydowanie preferowana przez respondentów. W sytuacji A na pierwszą (pod względem częstości) replikę przypada ok. 89% głosów, a na drugą tylko 4% głosów. W sytuacjach oficjalnych alternatywne formy nominacji osób trzecich są bardziej zrównoważone. Tak np. w sytuacji J dominuje pierwsza replika (43%), lecz na alternatywne odpowiedzi (drugą i czwartą) przypada też sporo, bo 27% i 25% głosów. Dane te, w zasadzie, stoją w sprzeczności z wcześniejszym twierdzeniem o większej reglamentacji nominacji w dyskursach oficjalnych, choć można je tłumaczyć tym, że doświadczenie komunikacyjne respondentów, czyli osób reprezentujących środowisko młodzieży studenckiej, jest przeważnie ufundowane na dyskursach komunikacji codziennej, w odniesieniu do której czują się oni pewniejsi w kwestii tego, które językowe formy nominacji są do akceptowania, a które nie.

Zakończenie

Związek języka z ludzkim doświadczeniem ma charakter ambiwalentny: z jednej strony, jednostki i konstrukcje językowe zapewniają ludziom określone sposoby interpretowania rzeczywistości, co Edward Sapir (1949: 5) określił jako heurystyczną funkcję języka. Z drugiej strony, ludzkie doświadczenie, o czym pisał Roman Jakobson (1989: 64), stanowi czynnik, który determinuje plan treści i plan wyrażenia znaków językowych. Jest to swego rodzaju asymilacja do środowiska, znajdująca wyraz w zachowaniach językowych, zwłaszcza tych, które dotyczą nominacji osób w dyskursie konwersacyjnym.

Badanie ankietowe wykazało, że respondenci posiadają kompetencję językową (zarówno leksykalną, jak i pragmatyczną), która pozwala dość zgodnie interpretować sytuacje komunikacyjne ze względu na stosowne i niestosowne formy nominacji osób w sytuacjach nieoficjalnych i, w mniejszym stopniu, oficjalnych. Ponieważ na wybór nazwy wpływa kilka czynników, przede wszystkim konfiguracja znajomości interpersonalnych w triadzie „nadawca – adresat – nominat”, użycie tej lub innej nazwy wymaga uwzględnienia kontekstu komunikacyjnego. Obowiązuje przy tym cały zespół zasad: zasada

konsensusu nazewniczego, zasada atrybucji, zasada bezpośredniej relacji, zasada najbliższej relacji (najbliższego określenia), zasada empatii, zasada starszeństwa, zasada określoności, zasada minimalnego określenia, które stanowią efekt dostosowania ogólnych reguł kooperacji komunikacyjnej do obszaru działalności językowej, którym jest nominacja osób.

Pomijając pewne szczegóły, można stwierdzić, że nominacja osób w dyskursie konwersacyjnym jest oparta na zasadzie względności: im większa jest zgodność pod względem wzajemnej znajomości partycypantów, tym mniejsza ilość materiału językowego jest wymagana w celach nominacji. Tak np. w sytuacjach, gdy interlokutorzy znają się osobiście z osobą trzecią, właściwą formą jej nominacji jest imię własne³, a w niektórych sytuacjach takiej nazwy w ogóle brak, np.:

(7) Magda już wróciła.

(8) Już wróciła i siedzi w salonie.

W sytuacji, gdy tylko jeden z interlokutorów zna (osobiście lub ze słyszenia) osobę trzecią, standardowo posługuje się on nazwą relacji, np.:

(9) Nasza córka gra na ukulele.

(10) Dzwoniła twoja żona.

Wreszcie w sytuacjach, gdy żaden z interlokutorów nie zna osoby trzeciej, jej nominacja w dyskursie konwersacyjnym wymaga zastosowania największej ilości środków językowych – deskrypcji określonej w postaci grupy wyrazowej, ufundowanej na rzeczowniku, np.:

(11) Kim jest ta młoda kobieta w czerwonym sweterku?

(12) Powiedział mi to ten wysoki mężczyzna w okularach.

Zasada względności (czy też optymalności, zob. Kiklewicz 2004: 47 i n.) oparta jest na założeniu, że w procesach komunikacji werbalnej środki językowe powinny być dostosowane do wspólnej dla interlokutorów bazy wiedzy (ang. *common knowledge base*, zob. Cicourel 1987: 218), tzn. informacji, którą użytkownicy języka posiadają dzięki swojej przynależności do określonej wspólnoty kulturowej, jak również dzięki percepcji opisywanych zdarzeń i ich elementów.

³ Nieprzypadkowo imiona własne traktuje się jako językowe etykiety jednostek (Schmid 1999: 214), używane w dyskursach, gdy informacja pojęciowa jest zawarta w doświadczeniu poznawczym interlokutorów.

Literatura

- Awdiejew A., Habrajska G. (2004): *Wprowadzenie do gramatyki komunikacyjnej*, 1. Łask.
- Awdiejew A., Habrajska G. (2006): *Wprowadzenie do gramatyki komunikacyjnej*, 2. Łask.
- Cicourel A.V. (1987): *The Interpenetration of Communicative Contexts: Examples from Medical Encounters*. „Social Psychology Quarterly” 50(2), s. 217–226.
- Goffman E. (1992): *Forms of Talk*. Philadelphia.
- Grabias S. (2003): *Język w zachowaniach społecznych*. Lublin.
- Grice H.P. (1975): *Logic and conversation*. [W:] *Syntax and semantics*, 3. Red. P. Cole, J.L. Morgan. New York, s. 41–58.
- Grice H.P. (1977): *Logika a konwersacja*. „Przegląd Humanistyczny” VI, s. 85–99.
- Jakobson R. (1989): *W poszukiwaniu istoty języka*, 1. Warszawa.
- Kiklewicz A. (2004): *Podstawy składni funkcjonalnej*. Olsztyn.
- Kiklewicz A. (2025): *Językowe środki identyfikacji osób trzecich w dyskursie konwersacyjnym*. „Poradnik Językowy” 1, s. 7–37.
- Kuno S. (1987): *Functional Syntax: Anaphora, Discourse and Empathy*. Chicago.
- Kurcz I. (2005): *Psychologia języka i komunikacji*. Warszawa.
- Leech G. (1983): *Principles of Pragmatics*. London.
- Leszczak O. (2008): *Lingwosemiotyczna teoria doświadczenia*. T. 1: *Funkcjonalno-pragmatyczna metodologia badań lingwosemiotycznych*. Kielce.
- Leszczak O. (2009): *Lingwosemiotyczna teoria doświadczenia*. T. 2: *Doświadczenie potoczne a językowy obraz świata*. Kielce.
- Sapir E. (1949): *Culture Language and Personality: selected essays*. Berkeley.
- Schmid H.-J. (1999): *Towards a functional-cognitive lexicology of nouns*. [W:] *Words, Lexemes, Concepts – Approaches to the Lexicon studies in honour of Leonhard Lipka*. Red. W. Falkner & H.-J. Schmid. Tübingen, s. 213–226.
- Šrámek R. (2019): *The Model of a Generic Concept and Structure of Functional Onomastics*. „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska Lublin – Polonia” XXXVII(1), s. 14–33.

Mariola Smolińska

Uniwersytet Pomorski w Słupsku

ORCID: <https://orcid.org/0000-0003-2265-8260>

e-mail: mariola.smolinska@upsl.edu.pl

Gwara żołnierska w ludowym Wojsku Polskim w świetle „fali” i jej funkcjonalne ekwiwalenty w Narodowej Armii Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej

**Soldiers' slang in the Polish People's Army
– the phenomenon of *fala* and its functional equivalents
in the National People's Army of the German Democratic Republic**

Abstrakt

Artykuł przedstawia analizę gwary żołnierskiej w ludowym Wojsku Polskim (LWP) ze szczególnym uwzględnieniem zjawiska „fali” – nieformalnego systemu obyczajów i hierarchii wśród rekrutów, uzależnionego od długości stażu służby. Celem badania jest ukazanie, w jaki sposób język potoczny żołnierzy odzwierciedlał ich doświadczenia związane z „falą” w wojsku. Materiał źródłowy obejmuje glosariusze, zbiory leksyki oraz relacje autobiograficzne byłych żołnierzy odbywających zasadniczą służbę wojskową w latach 1975–1989. Analizie poddano wybrane jednostki leksykalne, które zestawiono z ich funkcjonalnymi odpowiednikami w gwarze żołnierskiej w Narodowej Armii Ludowej (NVA) byłej Niemieckiej Republiki Demokratycznej (NRD). Leksykalno-pragmatyczna perspektywa porównawcza umożliwia uchwycenie zarówno wspólnych elementów wynikających z podobnych ram instytucjonalnych służby, jak i różnic zależnych od lokalnych uwarunkowań językowych i kulturowych. Przeprowadzona synteza potwierdza transnarodowy charakter zjawiska „fali”: analogiczne ramy służby w obu armiach sprzyjały powstawaniu porównywalnych praktyk komunikacyjnych i mechanizmów językowych.

Słowa kluczowe: polska gwara żołnierska, ludowe Wojsko Polskie, fala żołnierska, niemiecka gwara żołnierska, ekwiwalenty funkcjonalne, komunikacja wewnątrzgrupowa

Abstract

The article presents an analysis of military slang in the Polish People's Army (*Ludowe Wojsko Polskie*, LWP), with particular emphasis on the phenomenon of *fala* [wave] (beating practices in the army) – an informal system of customs and hierarchy among recruits, dependent on the length of service. The aim of the study is to show how soldiers' every-

day language reflected their experiences related to *fala* during their service. The source material includes glossaries, collections of lexical items, and autobiographical accounts of former conscripts who completed compulsory military service between 1975 and 1989. The analysis focused on selected lexical items, which were compared with their functional equivalents in the military slang of the National People's Army (*Nationale Volksarmee*, *NVA*) of the former German Democratic Republic (GDR). The adopted lexical-pragmatic comparative perspective made it possible to capture both similarities arising from similar institutional frameworks of service and differences conditioned by local linguistic and cultural contexts. The synthesis confirms the transnational character of the phenomenon of beasting in the military: analogous service frameworks in both armies fostered the emergence of comparable communicative practices and linguistic mechanisms.

Keywords: Polish military slang, Polish People's Army, military beasting (*fala*), German military slang, functional equivalents, intragroup communication

1. Wprowadzenie

W ludowym¹ Wojsku Polskim *fala* stanowiła jeden z istotnych czynników kształtujących życie codzienne w koszarach, bowiem funkcjonowała jako (nieformalny) mechanizm wprowadzający rekrutów w realia służby. Reguły ustanawiane przez żołnierzy starszego rocznika dopełniały normy oficjalne, tworząc paralelną hierarchię i wskazując, co uchodzi, a co podlega potępieniu. Ten porządek miał też swój wymiar językowy: wykrystalizował się specyficzny kod komunikacyjny, który dyscyplinował, utrwalał hierarchię, a jednocześnie integrował wspólnotę żołnierską i pozwalał wyrażać doświadczenia zbiorowe.

Dotychczasowe opracowania traktujące *falę* jako „formę ładu organizacyjno-kulturowego w wojsku” (Dębska 1997: 83) koncentrowały się głównie na ujęciach socjologicznych bądź na opisie pojedynczych jednostek leksykalnych. Niniejszy artykuł proponuje perspektywę językoznawczą, opartą na analizie materiału leksykalnego, ukierunkowaną na rozpoznanie mechanizmów nominacyjnych, semantycznych i pragmatycznych, za pomocą których język odzwierciedla i współtworzy porządek koszarowy.

Materiał badawczy stanowią opublikowane glosariusze i słowniki internetowe, relacje autobiograficzne (pamiętniki i wspomnienia byłych żołnierzy, którzy odbyli zasadniczą służbę wojskową w latach 1975–1989), opublikowane wiele lat po jej zakończeniu (Życzkowski 1990; Paślowski 1999; Ciesielski 2000; Pawlak 2009; Ruszar 2017; Piasecki 2007, 2014; Stocki 1989) oraz wykazy leksyki, tj. spisy haseł i zwrotów, zestawienia skrótów, akronimów itp.

¹ LWP – ludowe Wojsko Polskie; nieoficjalna nazwa Sił Zbrojnych PRL. W kwestii pisowni przymiotnika „ludowe” odwołuję się do artykułu H.Z. Figury (2015: 215–219).

z powyższego okresu, publikowane w prasie wojskowej i opracowaniach naukowych. Uzupełnienie stanowią publikacje Mariusza Jędrzejki (2002a, 2002b), ukazujące specyfikę tej subkultury wojskowej z perspektywy oficera zawodowego. Badanie ma charakter jakościowy (leksykalno-pragmatyczny) i stanowi wprowadzenie do dalszych analiz, w tym ilościowych oraz porównawczych, których celem będzie pogłębiona weryfikacja i interpretacja zidentyfikowanych aspektów językowych. W artykule zestawiono również wybrane terminy wojskowe obecne w polskiej gwarze żołnierskiej z ich funkcjonalnymi odpowiednikami w gwarze żołnierskiej Narodowej Armii Ludowej (NVA) w Niemieckiej Republice Demokratycznej, odnoszące się do porównywalnego okresu. Analiza porównawcza tych jednostek leksykalnych, reprezentujących te same pola semantyczne (m.in. instytucje, osoby, czynności, wyposażenie, realia życia codziennego) oraz ich funkcji pragmatycznych w komunikacji koszarowej ma na celu uchwycenie zbieżności zakorzenionych we wspólnym doświadczeniu koszarowym w systemie armii „ludowych”, a także rozbieżności wynikających z odmiennych uwarunkowań językowych i kulturowych. W niniejszej fazie badań ograniczono się jedynie do niemieckich źródeł leksykograficznych, natomiast na kolejnych etapach niezbędne będzie poszerzenie korpusu i włączenie także niemieckich relacji autobiograficznych.

2. Przegląd badań nad gwarą żołnierską z czasów ludowego Wojska Polskiego

Problematyka gwary żołnierskiej okresu PRL była przedmiotem kilku wstępnych opracowań. Do najważniejszych należą prace Wojtasika (1969), Skibińskiego (1970), Kani (1969, 1973, 1995), Kupiszewskiego (1987) oraz Głowackiego (1990). Szczególne znaczenie mają tu monografie Marciniaka (1987) oraz Kani (1978). Pierwsza z nich stanowi cenne źródło o charakterze deskryptywnym, pozbawione jednak egzemplifikacji z praktyki komunikacyjnej. Druga natomiast, choć obejmuje wcześniejszy okres (1914–1939), uzupełnia opis o analizę autentycznego użycia gwary żołnierskiej. W późniejszej pracy Kania (1986) koncentruje się na analizie gwary konspiracyjno-partyzanckiej z lat 1939–1945.

Najobszerniejszym źródłem leksykograficznym dotyczącym gwary żołnierskiej z okresu funkcjonowania LWP jest publikacja Wasilewskiego (2008), obejmująca ponad 1050 haseł. Istotnym dopełnieniem pozostaje *Słownik argotyzmów* Kani (1995), z którego wyodrębniono leksemy klasyfikowane jako „gwara żołnierska”, potwierdzone również w innych glosariuszach z tamtego

czasu. Cennych świadectw użycia dostarczają glosariusze dołączone do meuarów byłych żołnierzy odbywających służbę w latach 1975–1989 oraz hasła notowane w internetowych słownikach poświęconych temu okresowi. Fragmentaryczne zestawienia leksykalne autorstwa Kupiszewskiego (1987) i Obary (2002, 2008) wprowadzają ponadto jednostki o charakterze specjalistycznym bądź regionalnym. Łącznie, publikacje te wskazują najważniejsze konteksty użycia i częstotliwość występowania leksyki żołnierskiej, dokumentując zarówno formy utrwalone, jak i warianty środowiskowe.

W nowszych badaniach gwara żołnierska jest określana także mianem socjolektu lub profesjolektu (Wilkoń 2000; Grabias 2001; Kołodziejek 2006; Piekot 2008; Jankowska 2014; Klapper 2014; Pacuła 2019; Smolińska 2021). W niniejszym opracowaniu przyjęto jednak tradycyjny termin „gwara żołnierska” – zgodny ze źródłami epoki i pozwalający uniknąć niejednoznaczności terminologicznych obecnych w nowszych dyskursach (por. Piekot 2008; Jarosz 2016, 2018; Kurdyła 2023).

W ostatnich latach badacze coraz częściej podejmują temat żołnierskiego socjolektu oraz profesjolektu wojskowego, dostrzegając dynamiczną ewolucję tej odmiany języka. Prace takich autorów jak: Baranowska (2009), Klapper (2014), Faliszewska (2018), Mikołajczyk (2021) czy Kułacz (2025) wskazują na potrzebę pogłębionych badań zarówno jakościowych, jak i ilościowych, a także ujęć diachronicznych czy kontrastywnych. Niniejsze opracowanie wpisuje się w ten nurt, podejmując próbę wstępnego opisu gwary żołnierskiej w kontekście zjawiska *fali*. Analiza ta ukazuje gwarę żołnierską jako zjawisko historyczne, nierozzerwalnie związane z obowiązkową zasadniczą służbą wojskową oraz ówczesnym kontekstem społeczno-kulturowym. Warto zaznaczyć, że leksyka żołnierska z czasów LWP czerpała również z wcześniejszych tradycji (por. Kania 1995; Wasilewski 2008; Kułacz 2023). Przekazywana z rocznika na rocznik, utrzymywała ciągłość, mimo zmieniających się uwarunkowań politycznych i sojuszy wojskowych, często używana bez refleksji nad własnym rodowodem (por. Klapper 2014: 131). Dla przykładu – wiele określeń stopni wojskowych, funkcji czy relacji społecznych miało swoje korzenie w armii II RP lub w polszczyźnie ogólnej (np. *plutonowy*, *szturm*). Jednocześnie w okresie PRL-u zasób leksykalny wzbogacał się o nowe jednostki nacechowane emocjonalnie i/lub ironicznie, będące językowym odzwierciedleniem specyfiki służby oraz praktyk związanych z *falą*.

3. Kontekst społeczno-kulturowy gwary żołnierskiej w czasach ludowego Wojska Polskiego – zjawisko „fali”

W Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zasadnicza służba wojskowa miała charakter powszechny i była obowiązkowa dla wszystkich mężczyzn, z wyjątkiem osób trwale niezdolnych do służby². Do jednostek trafiali rekruci z bardzo zróżnicowanych środowisk społecznych, nierzadko powoływani już po ukończeniu szkoły podstawowej. Połączenie takiej społeczności z silnie zhierarchizowaną organizacją wojska, funkcjonującą jako instytucja totalna, która „całościowo wnika we wszystkie sfery życia jej członków” (Goffman 2006: 316), sprzyjało kształtowaniu się specyficznej kultury koszar oraz potęgowało napięcia. W takich warunkach wykształcały się specyficzne mechanizmy regulacyjne, a w wielu przypadkach ujawniały się także zjawiska o znamionach patologii. Ich językowym i społecznym wyrazem był swoisty „kod przetrwania”: nieformalna hierarchia grupowa oraz subkod językowy porządkujące relacje, integrujące grupę, maskujące znaczenia wypowiedzi i dystansujące żołnierzy wobec języka oficjalnego i instytucjonalnego porządku armii.

Jednym z kluczowych elementów subkultury koszarowej w ludowym Wojsku Polskim była tzw. *fala*. Zjawisko to nasiliło się szczególnie w drugiej połowie XX w., o czym świadczą źródła autobiograficzne wykorzystane w badaniu. *Fala* występowała pod wieloma określeniami: „drugie życie armii”, „ukryta struktura życia koszarowego”, „nieformalna obrzędowość żołnierska”, „folklor żołnierski” (por. Wollny 2021: 21). Termin nawiązuje do cyklicznego napływu kolejnych roczników – „fal” poborowych, czyli „przyplwy ludzi na kompanię” (Dębska 1997: 84). Zjawisko to doczekało się licznych opracowań, w których podejmowano próby jego definicji, analizy i interpretacji socjologicznej (m.in. Kanarski 1994; Pasek 1994; Dębska 1997; Kołodziejek 1997, 2006; Jędrzejko 2002a, 2002b; Wollny 2021). Jędrzejko interpretuje *falę* – na podstawie badań ankietowych żołnierzy – jako „skuteczny sposób utrzymania ‘karności młodego wojska’, przygotowania go do działania w sytuacjach trudnych oraz kształtowania odporności psychofizycznej niezbędnej w warunkach służby wojskowej” (Jędrzejko 2002a: 39). Ponadto autor rekonstruuje genezę *fali*, wskazując na jej najstarsze ślady w opisach subkultury wojskowej obecne w źródłach historycznych i pamiętnikarskich XVIII–XIX w. (Jędrzejko 2002b: 25). Na tym tle *fala* w LWP

² <https://dziennikustaw.gov.pl/du/1950/s/6/46> oraz Ustawa z 21 listopada 1967 r. o powszechnym obowiązku obrony PRL, dostęp 11.03.2024.

jawi się jako kontynuacja dawnych obyczajów wojskowych, a zarazem efekt dyfuzji wzorców – zarówno z armii sojuszniczych, zwłaszcza radzieckiej *diedowszczyzny* (Zychowicz 2018: 3), jak i z rodzimych praktyk inicjacyjnych związanych z „chrzczeniem” nowicjuszy. Należy podkreślić, że *fala* w ludowym Wojsku Polskim przyjęła w praktyce wyraźnie negatywne cechy: stanowiła formę przemocy fizycznej i psychicznej, opartą na nierównej pozycji żołnierzy wynikającej z długości odbywanej służby (por. m.in. Kanarski 1994; Dębska 1997; Jędrzejko 2002; Bartnicki 2018; Włoczyk 2018; Wollny 2021). Mechanizm ten utrzymywał hierarchię „starego” i „młodego” wojska oraz wymuszał podporządkowanie, nierzadko poprzez upokarzające rytuały i nadużycia. Po odejściu od poboru powszechnego zjawisko to wyraźnie osłabło i ostatecznie zanikło.

4. Aspekt językowy gwary żołnierskiej w czasach ludowego Wojska Polskiego

Gwara żołnierska w ludowym Wojsku Polskim stanowiła integralny element codziennej komunikacji koszarowej, funkcjonujący równolegle z oficjalnym językiem wojskowym. Obie odmiany językowe były komplementarne w użyciu, lecz przeciwstawne pod względem norm i wartościowania. Język wojskowy miał charakter sformalizowany i normatywny: obejmował terminologię fachową, komendy regulaminowe oraz porządkował procedury i hierarchię. Gwara żołnierska natomiast pełniła funkcję nieformalnego wariantu komunikacji – rozładowywała napięcie, budowała wspólnotę i służyła komentarzowi (często ironicznemu); była „spontaniczną reakcją na doświadczenie służby wojskowej i realia życia koszarowego, nacechowaną humorem, ironią, rubaszością, a często także wulgarnością” (Slater 2015: 227).

Badacze definiują gwara żołnierską na różne sposoby, podkreślając jej funkcje społeczne i integracyjne. Według Marciniaka (1987: 54) „gwara żołnierska to pod pewnym względem integrujący żargon żołnierzy służby zasadniczej o licznych cechach kpiących i humorystycznych”. Kania (1978: 17) traktuje ją jako „odmianę środowiskową języka polskiego, ściśle sprzężoną z sytuacją koszarową, która pełniła funkcje integracyjne, ekspresywne i kompensacyjne”. Wilkoń (2000: 99) umieszcza gwara żołnierską wśród socjolektów grup zinstytucjonalizowanych, co dodatkowo podkreśla jej formalno-społeczne zakorzenienie. Kułacz (2025: 166–167) rozwija tę perspektywę, określając gwara żołnierską jako „subkod używany w komunikacji wewnątrzgrupowej przez żołnierzy, z leksyką ekspresywną, żartobliwą,

ironiczną, czasami wulgarną, podlegającą wpływom i zmienną w czasie, do pewnego stopnia zróżnicowaną geograficznie [...]”.

W analizowanej odmianie języka widoczne są elementy profesjolektu – zwłaszcza w zakresie nazewnictwa stopni, jednostek czy sprzętu – które w praktyce łączyły się z potocznym, nieformalnym kodem komunikacyjnym żołnierzy. Charakterystyczną cechą gwary żołnierskiej było świadome tworzenie i używanie neologizmów, metafor oraz neosemantyzmów, co sprzyjało budowaniu tożsamości grupowej i pozwalało na symboliczne dystansowanie się wobec narzuconej hierarchii wojskowej. W warunkach izolacji i ścisłej kontroli instytucjonalnej gwara pełniła zatem funkcję wentyla emocjonalnego: stanowiła formę językowego buntu, a nasilona wulgaryzacja wzmacniała ekspresję sprzeciwu. Ze względu na ustny, zmienny charakter komunikacji koszarowej gwara żołnierska była nietrwała i rzadko trafiała do oficjalnych dokumentów – zarówno z powodu swej efemeryczności (w większości okresu PRL zasadnicza służba w wojskach lądowych trwała około dwóch lat), jak i z powodu ograniczeń cenzuralnych w PRL, które utrudniały publikowanie krytycznych lub nieformalnych relacji. Jej rekonstrukcja możliwa jest głównie dzięki pamiętnikom i wspomnieniom byłych żołnierzy, publikowanym po latach, które – mimo subiektywnego charakteru – stanowią dziś podstawowe świadectwo „językowego życia” w koszarach w czasie ludowego Wojska Polskiego. Warto podkreślić, że *fala* wytworzyła również bogaty repertuar przyspiewek, wierszy i powiedzeń odnoszących się do sytuacji typowych dla służby wojskowej z tego okresu; korpus ten stanowi materiał na odrębne studium.

5. Analiza cech funkcjonalnych polskiej gwary żołnierskiej w ludowym Wojsku Polskim w zestawieniu z ich odpowiednikami w niemieckiej gwarze żołnierskiej z czasów Narodowej Armii Ludowej NRD (NVA)

Zjawisko tzw. *fali* nie było ograniczone wyłącznie do polskiego kontekstu. Podobne mechanizmy nieformalnej hierarchizacji rekrutów, wraz z towarzyszącymi im praktykami inicjacyjnymi, odnotowano również w innych armiach państw zachodnich oraz bloku socjalistycznego, m.in. w Narodowej Armii Ludowej (NVA) byłej Niemieckiej Republiki Demokratycznej. W tym kontekście zestawiono wybrane jednostki leksykalne gwary żołnierskiej LWP z ich odpowiednikami funkcjonującymi w gwarze żołnierzy NVA. Obie formacje działały w zbliżonych realiach instytucjonalnych i doktrynalnych,

co umożliwia uchwycenie elementów wspólnych dla żołnierskiej subkultury oraz wyodrębnienie tych, które mają podłoże specyficznie kulturowe i językowe. Analiza koncentruje się na ekwiwalencji funkcjonalnej: istotne jest, czy dane wyrażenie pełniło podobną rolę w praktykach komunikacyjnych, np. w etykietowaniu statusu w nieformalnej hierarchii *fali*, maskowaniu znaczeń, wyrażaniu buntu, budowaniu humoru czy ironii. Takie podejście umożliwia stworzenie mapy odpowiedników funkcjonalnych (np. pol. *kot*, *dziadek*, *falomierz* ↔ niem. *Löffel*, *EK*, *Bändi*) i jednocześnie pozwala zbadać, jakie mechanizmy językowe były preferowane w obu językach – metafory, metonimie, skrótowce, eponimy, złożenia itp.

Porównanie ma charakter eksploracyjny i ogranicza się do wskazania zbieżności praktyk komunikacyjnych wykształconych w podobnych warunkach organizacyjnych. Jest punktem wyjścia do dalszych badań o charakterze synchronicznym i kontrastywnym. Trzon opracowania stanowi analiza polskiej gwary żołnierskiej z okresu LWP, z uwzględnieniem zjawiska *fali*, natomiast materiał niemiecki pełni funkcję tła porównawczego. Podstawą zestawienia niemieckiego były reprezentatywne jednostki leksykalne zaczerpnięte ze słowników K.P. Möllera (2000) i W. Neumanna (2010) oraz z wybranych źródeł internetowych. Ze względu na ograniczenia objętościowe w każdej z grup wybrano maksymalnie pięć jednostek leksykalnych, głównie rzeczowników. Kryterium doboru stanowiła ich reprezentatywność dla zjawiska *fali*; możliwe powiązania z wcześniejszymi warstwami gwary żołnierskiej i polszczyzny czy niemieczyny ogólnej nie są w niniejszym opracowaniu przedmiotem analizy. Hasła pogrupowano według pól semantycznych: instytucje i obiekty; kategorie osób (funkcje, stopnie); czynności służbowe; sprzęt i uzbrojenie; przedmioty codziennego użytku; żywność; odzież. Na potrzeby analizy porównawczej dokonano przekładu niemieckich jednostek na język polski. Priorytetem było oddanie ich funkcji pragmatycznej oraz zachowanie sensu metaforycznego.

Analiza materiału ujawnia zbliżone mechanizmy leksykalne, stylistyczne i pragmatyczne, które służą opisywaniu, wartościowaniu i oswojaniu rzeczywistości koszarowej w obu armiach. W warstwie nominacyjnej obserwujemy zbliżone strategie: metaforyzację (pol. *rykowisko* vs niem. *twierdza szczurów* na 'koszary') oraz metonimizację (pol.: *palantówka* vs niem. *czołgówka* na 'kiełbasę'). W obu gwarach nazewnictwo oficerów i dowództwa ma charakter deprecjonujący (pol. *zupaki*, *trepki*), natomiast ich ekwiwalenty w gwarze niemieckiej to *paszożyty* i *brojlery*. Również w zakresie leksyki materialnej dotyczącej np. wyżywienia dominują ironiczne peryfrazy, tj. polskie *kulki mocy* kontrastują z niemieckim *Elefantenpopel* (*gluty słonina*) i pełnią podobną funkcję wartościującą oraz ekspresywną.

Tabela 1. Porównanie wybranych jednostek leksykalnych z polskiej gwary żołnierskiej w ludowym Wojsku Polskim (LWP) z ich ekwiwalentami w niemieckiej gwarze żołnierskiej w NVA

	2	3	4	5
Polska gwara żołnierska ^a	Termin wojskowy w użyciu oficjalnym lub jednostka leksykalna języka ogólnego	Ekwiwalent w niemieckiej gwarze żołnierskiej (zestawienie wg: „Der wahre E“ K.P. Möller 2000) ^b	Tłumaczenie ekwiwalentu ^c	Termin wojskowy w użyciu oficjalnym lub jednostka leksykalna języka ogólnego ^d
1	2	3	4	5
Nazwy instytucji, obiektów				
syf (PW 89), cyrk (SK 64)	wojsko (ludowe Wojsko Polskie)	Affenanstalt, Männerkloster Knochenmühle (237), Barras (52)	malpi gaj, meški zakon, rzeźnia/mordownia (237), syf (52)	Armee, Militär, Streitkräfte
koszmary, koszmarnia, rykowisko (JO 27), planeta malp (KŻ 135)	koszary	Männerkloster (233), Rattenburg (164)	meški zakon (233), twierdza szczurów (164)	Kaserne, Militärobjekt
ancel (RS 4), sanatorium (RS 6)	areszt	Café „Prora“ (233), Hotel „Am Bahndamm“ (233), Kahn (119)	kawiarnia „Prora“, hotel „Przy Rogatkach“ (233), łajba/barka (119)	Arrestanstalt
piekło (PW 141) chlewik, (PW 87), zakłete rewiry (MJb 73)	kantyna wojskowa	Fressbaracke ^e , Alfred-Brehm-Haus (40)	żarłodajnia/żerowisko, dom Alfreda Brehma ^f	Kantine, Speiseraum
jama, jaskinia, koniobijnia, komnata bazyliuszka (JO 28)	izba żołnierska (wraz z miejscem do spania)	Schnarchlabor/ Schnarchcontainer (180)	chrapalnia/ „laboratorium badań snu”	Schlafrum
Osoby (funkcje, stanowiska)				
rekret	rekret	Spritzer, Löffel (192), Frischling, Sprotte, Strippenjunge (243), Knollennase (127)	kot/kociak (192), świeżak, szprot, ciagol (243), bulwonos (127)	Soldat des 1. Diensthalbjahres

cd. tabeli 1

1	2	3	4	5
file (KŻ 172), wicus (PW 171)	żołnierz o stażu od 6–9 miesięcy zasadniczej służby (MJB 64)	Zwischenpisser, Zwischenkeim (11)	szczył, półświeżak	Soldat des 2. Diensthalbjahres
dziadek (PW 97), pan, wódz (MJJa 161)	żołnierz najstarszego rocznika ze stażem powyżej 9 miesięcy (MJJa, 54)	Entlassungskandidat (11), E-Glocke, Endkämpfer, Altbemooster (WN 16)	dziadek/dziad, kandydat do 'wolności' (11) ostatni bojownik, staruch (16)	Soldat des 3. Diensthalbjahres
trep (MJJa 90), gwiazdozbiór, zupaki (PP 284)	oficerowie/ dowództwo	Bonzen (20), Buffis', Broiler (60), Barrasiten (52) ^k	bonzowie (20), trepy, brojlery (60), paszożyty (52)	Offiziere/ Vorgesetzte
nietykalny, szeryf (JO 22, 24)	general	Armeeheinz (237), Goldfasan (104), Gennie', Rotkäppchen (168), Papagei (154)	pan/władca Henio (237) ^l , obwieszona papuga (104), genius, czerwonny kapturek/ czerwonny trepol (168), papuga (154)	Armeegeneral
bazant ^m , piórnko (KŻ 170), łabędź (RS 34), ptak (MC 173)	słuchacz Szkoły Podchorążych Rezerwy (SPR); wcześniej Szkoły Oficerów Rezerwy (SOR), (PW 81)	Fraggel, Futzi (93), Buckelvieh (61), Flugschwein (93)	fragles, nieogar (93), konior, wół (61), latający trep (93)	angehender Offizier
terminator (JO 21), longplay (PP 12)	żołnierz nadterminowy o przedłużonej służbie	Tagemolch, Tagemuli (201)	pelzacz, długodystansowiec	länger dienender Zeitsoldat
arbus (PW 79, KŻ 170, MJ 2002a), politruk (KŻ 76)	oficer ds. politycznych	Rotkehichen (168), Politnik ⁿ	rudzik/czerwonnik (168), politruk	Politoffizier
pigularz (MJJa 141), łapiduch (MJJa 87)	sanitariusz	Sanitöter (173), Hilfsmetzger (111)	rzeźnik sanitarny (173), asystent rzeźnika (111)	Sanitäter

radzik (PW 149), drutociąg ^c ; lapidrut (MJa 88)	żołnierz z pododdziału łączności, obsługujący radiostację	Tastofant (203), Tastenficker ^p	drutociąg (203), stukacz/ łupacz klawiatury	Signalgast, Funker
apologeta (PP 268), pisiura (PW 142), kleks (KŻ 170), atramentowy (SK 42)	pisarz sztabowy/ kompanijny	Schreiberling, Schriebs (182)	pisarzyna, pismak, pisiura, notatnikarz	Schreiber
Nazwy czynności i stanów				
komarycz, ówiczyc pluton w niewoli (JO 41), uderzać w komara (RS 34)	głośno chrapać	kleine Nachtmusik (WN 36)	krótka serenada nocna	nächtliches Schnarchen
dzień szczoty (PW 98), kłopotanie (JO 39), służba WSW (wiadro- szmata-woda) (JO 40)	dźwór sprzątanina	Schrubberparade (WN 42)	defilada szczonek	Stuben- und Revierreinigen
upolować gwiazdę ^r , dostać belę (JO 39)	awansować na wyższy stopień	Spiegelei (bekommen) ^s	otrzymać wojskową odznakę, awansować na wyższy stopień	Beförderung, Erhöhung des Dienstgrades innerhalb einer Dienstgradgruppe
filologia ^t	nauka regulaminów wojskowych	Bibel, Buchlesung, Genosse (247)	biblia, czytanie, towarysz(ka)	Dienstvorschriften
Nazwy potraw i produktów spożywczych				
kulki mocy (PW 121), granat (SK 91), pięciochlebek mięsa (SK 168)	pulpety, kotlet mielony	Elefantenpopel	głutek słońia kulki mocy	Fleischklöße
pasza (PW 139), żużel (MJB 73), palantówka (MJa 89)	kielbasa słabej jakości (metka/piwna lub kaszancka)	Panzerabwehrwurst Panzerfett (154), BMW ^{tu}	czółgówka, smarówka (154), pancerne BMW	harte Wurst, Teewurst, Brot mit Wurst

cd. tabeli 1

1	2	3	4	5
pancerwafle (PW 138), markizy (MJb 70)	suchary wojskowe	Friesbee-Scheibe (95)	suchary/krażki friesbee	Brotscheibe, insb. von konserviertem Dauerbrot
goryl, nerwosol, żyto w płynie (JO 37), sznapa (SK 216)	alkohol, wódka	Flüssigbrot (93), Akku (39), Teddy (203), Bärenlöter (52)	chleb w płynie, akumulator, misiaczek (203), pogromca niedźwiedzi (52)	Alkohol, Schnaps
lura (MJb 70), jodyna (SK 100)	staba, wodnista kawa	Plempe (158), Perlonkaffee (154) ^v	lura (158), perlónówka (154)	dünner Kaffee, Blümchenkaffee
Nazwy przedmiotów				
falówka, falomierz, linijka, metr (PP 276)	centymetr krawiecki do odliczania dni pozostałych do zakończenia służby	Bändi (50), Rolle (168), Rädcl (163)	miarka (50), rolka (168), kóleczo (163)	Bandmaß
wóz (PW 175), sarkofag (PW 71)	łóżko żołnierskie	Furzmulde (97), Flohkiste (92)	pierzniawka (97), pchlarnia (92)	Bett
referentka (PW 150) ^u , teczkówka (PW 165)	pieczęć lub stempel do plombowania akt, pomieszczeń, sejfów	Petschaft (155)	pieczęć lub stempel do odciskania w laku dokumentów, pomieszczeń, sejfów	Siegel
Nazwy uzbrojenia i sprzętu				
giwera (PP 271), flinta (PW 102), wędka ^x	karabin, broń palna (MC 176)	Soldatenbraut (188), Bumsknochen ^y	narzeczona żołnierza (188), hukognat, grzmot-rura	Waffe, Gewehr
pestki (PW 140), fasola (SK 79), sliwki (SK 554)	naboje, amunicja	Knallbonbons (126), Mumpeln/Munkeln ^z	ślepaki (126), pestki/sliwki	Patronen, Munition

hipopotam (PW 108); goryłka, dzika twarz (JO 33)	maska pgaz. typu MP3	Schnuppertüte, Schnuppi (181), Gesichtspariser (102)	niuhoworek, niuachacz (181), twarzowy kondomik (102)	Schutzmaske, Gasmasko
haler (PW 108), skupiacz mysli (PW 155), nocnik (SK 148)	helm	Schweißlocke (185), Rostschüssel (168), Dunstkiepe ²	potowar (185) rdzewiak (168), zaduchownik	Stahlhelm, Gefechtshelm
Nazwy odzieży i obuwia				
bukaty (PW 85)	wysokie buty żołnierskie ze skóry	Knobelbecher (127)	kopyta	Soldatenstiefel
moracz (PW 128), panterka (SK 160)	mundur maskujący, kurtka o wzorze maskującym	Buntkutte, Ein-Blatt- kein-Blatt, Ein-Strich- kein-Strich (250)	panterka, pstrokatka, moracz, kamuflarka/ pasia k/kreskacz	Felddienstuniform
begeesy (bojowe gacie szeregowca), dziwkostrachy (PW 81), dynamówki (PP 2007, 8), sindbadki (SK 199)	slipy żołnierskie lub spodenki gimnastyczne	Balletthose ²	baletogalotki	Unterhose
bechatka (SK 47)	polowa kurtka zimowa	Persianer (155)	Persjanin/karakulowiec	Wintermantel

^a W nawiasie podano inicjały autora słownika/głosariusza i odpowiednią stronę, tj. Wasilewski (PW), Jędrzejko (MJa i MjB), Obara (JO), Życzkowski (KŻ), Kania (SK), Stocki (RS), Ciesielski (MC), Piasecki (PP). Przy ostatnim, ze względu na powoływanie się na dwa źródła tego autora, wydane w różnych latach, zaznaczono dodatkowo w nawiasie wcześniejszy rok wydania (2007). Pozostałe źródło tego autora, bez anotacji, dotyczy roku 2014.

^b W nawiasie podano stronę danego ekwiwalentu w słowniku K.P. Möllera oraz W. Neumanna z oznaczeniem (WN).

^c Tłumaczenie własne – propozycja. Tłumaczenie stanowi próbę uchwycenia sensu i znaczenia wyrażen w gwarze żołnierskiej, w zbliżonej strukturze wojskowej obu armii. Zastosowane polskie odpowiedniki nie zawsze mają dosłowne odpowiedniki, ale oddają kontekst i intencję wypowiedzi w realiach życia koszarowego.

^d Też kolumny nie tłumaczono – niemiecki termin wojskowy pokrywa się terminologicznie z j. polskim (kolumna 2).

^e <<https://www.mdr.de/geschichte/ddr/politik-gesellschaft/nva/soldaten-sprache-jargon-100.htm>>, dostęp: 12.08.2023.

cd. tabeli 1

- f Pawilon im. Alfreda Brehma to obiekt zoologiczny dla drapieżników, wyposażony w dużą halę tropikalną; znajduje się w ogrodzie zoologicznym w Berlinie-Friedrichsfelde (uwaga autorki)
- g <https://pl.wiktionary.org/wiki/Indeks:Polski_-_%C5%BBargon_wojskowy>, dostęp: 08.07.2023.
- h Por. słownik online: <<https://web.archive.org/web/20121014022743/http://wojsko.to2.pl/?c=slowniczek>>, dostęp 08.07.2023.
- i <https://pl.wiktionary.org/wiki/Indeks:Polski_-_%C5%BBargon_wojskowy>, dostęp: 08.07.2023.
- j <<https://de.wikipedia.org/wiki/Soldatensprache>>, dostęp: 16.07.2023.
- k Podobieństwo fonetyczne do leksemu „Parasiten” (pasożyty).
- l <<https://www.d-moegelin.de/nva/nva.html#letterU>>, dostęp: 08.07.2023.
- l <<https://www.namenforschung.net>>, dostęp 24.07.2025.
- m <<https://forum.historia.org.pl/topic/5895-fala-w-si%C5%82ach-zbrojnych-prl/>>, dostęp: 19.10.2023.
- n <<https://www.d-moegelin.de/nva/nva.html#letterP>>, dostęp:16.07.2023.
- o <https://pl.wiktionary.org/wiki/Indeks:Polski_-_%C5%BBargon_wojskowy>, dostęp: 08.07.2023.
- p <<https://www.d-moegelin.de/nva/nva.html#letterU>>, dostęp: 16.07.2023.
- r <https://pl.wiktionary.org/wiki/Indeks:Polski_-_%C5%BBargon_wojskowy>, dostęp: 08.09.2023.
- s <<https://www.d-moegelin.de/nva/nva.html#letterU>>, dostęp: 08.09.2023.
- t <https://pl.wiktionary.org/wiki/Indeks:Polski_-_%C5%BBargon_wojskowy>, dostęp: 08.09.2023.
- u <<https://de.wiktionary.org/wiki/Verzeichnis:Deutsch/Soldatensprache>>, dostęp: 16.10.2023.
- v Porównanie do perlonu, czyli włókna syntetycznego. *Perlony* pot. „cienkie pończochy damskie zrobione z perlonu”, por. <<https://sjp.pwn.pl/slowniki/perlon.html>>, dostęp: 06.11.2023.
- w W *Słowniku argotyzmów* S. Kani leksem *referentka*, oznaczony kwalifikatorem gw. żół. oznacza „ciężarek o masie 17,5 kg” (Kania 1995: 188).
- x Por. słownik online: <https://pl.wiktionary.org/wiki/Indeks:Polski_-_%C5%BBargon_wojskowy>, dostęp:11.12.2023.
- y Por. <<https://de.wiktionary.org/wiki/Verzeichnis:Deutsch/Soldatensprache>>, dostęp:11.12.2023.
- z Por. <https://www.d-moegelin.de/nva/nva.html#letterU_911>, dostęp: 11.12.2023.
- ż Por. <<https://www.d-moegelin.de/nva/nva.html#letterU>>, dostęp: 06.11.2023.
- ż Por. <<https://de.wiktionary.org/wiki/Verzeichnis:Deutsch/Soldatensprache>>, dostęp: 06.11.2023.

W obrębie nazewnictwa uzbrojenia widoczna jest paralela funkcjonalna: niemiecka gwara żołnierska używa personifikacji na określenie ‘karabinu’ (*narzeczona żołnierza*), zaś w gwarze polskiej występuje metafora przedmiotowa (*wędką*) i germanizm (*flinta*). W gwarze z czasów LWP funkcjonują określenia statusu żołnierzy, takie jak: *fragles*, *filc* czy *dziadek*, natomiast w gwarze w NVA spotykamy *sprota*, *bulwonosa* i *półświeżaka*. Leksem *fragles*³ występuje również w gwarze niemieckiej, lecz ma inny zasięg referencyjny (w niemieckiej gwarze odnosi się do początkujących podoficerów, zaś w polskiej – do rekrutów). Odmienne obiekty referencyjne dotyczą np. koszar – w siłach zbrojnych NRD są porównywane do *klasztoru męskiego* czy *twierdzy szczurów*, zaś w siłach zbrojnych PRL-u do *rykowiska* i *planety małp*; wszystkie mają negatywne konotacje. W gwarze LWP szczególnie wyraźne są ironia i metaforyka animalistyczna (np. *kot*, *buldog*, *śłoń*, *hipopotam*) oraz dysfemizmy nacechowane pogardą wobec instytucji (np. *rykowisko*, *chlewnia*, *syf*). Gwara NVA natomiast częściej odnosi się do instytucji cywilnych i eponimów (np. *Alfred-Brehm-Haus*, *Café Prora*), co wskazuje na inną osnowę kulturową krytyki – bardziej zdystansowaną i zakotwiczoną w odniesieniach pozamilitarnych. Ponadto niemiecka gwara żołnierska częściej realizuje swoje strategie poprzez kompozyty, które są typowe dla systemu języka niemieckiego (np. *Schmalspurleutnant*, *Tastenflicker*).

Różnice między repertuarem słownym obu gwar mają przede wszystkim charakter formalny (odmienny wybór metafor, metonimii i peryfraz), natomiast uniwersalia komunikacyjne – w szczególności humor i wulgaryzacja – realizują się w obu systemach wedle podobnych strategii (ironia, hiperbola, gra słowna, dysfemizm). Obie gwary realizują analogiczne funkcje w komunikacji wewnątrzgrupowej, tj. porządkują pozycję żołnierzy w nieformalnej hierarchii *fali* (pol.: *kot/filc/dziadek*; niem: *Frischling/Zwischenpisser/E-Glocke*), redukują napięcie emocjonalne przez humor i dysfemizmy (np. *pasza* na ‘jedzenie’) oraz umożliwiają ukrywanie treści przed przełożonymi (pol.: *goryl* – niem: *misiaczek* na ‘alkohol’).

6. Podsumowanie

Gwara żołnierska badanego okresu nie była jedynie zbiorem zabawnych czy wulgarnych określeń, lecz funkcjonalnym systemem komunikacyjnym, za pomocą którego żołnierze organizowali swoje życie w koszarach. Jej znaczenie sprowadza się do trzech głównych ról: regulacyjnej (sygna-

³ Aluzja do popularnego serialu o małych stworzeniach, zwanych Fraglesami, <<https://pl.wikipedia.org/wiki/Fraglesy>>, dostęp 18.07.2025.

lizowanie i utrwalanie nieformalnej hierarchii falowej opartej na stażu służby), integracyjnej (cementowanie wspólnoty *fali* poprzez wspólny repertuar hasel, rytuałów i humoru) oraz tożsamościowej (odróżnianie „swoich” od „obcych”).

W obu badanych odmianach gwary o porządku i hierarchii decydował czas trwania służby. Rytm *fali* w LWP (Ludowe Wojsko Polskie) oraz cykl „E”⁴ w NVA (Nationale Volksarmee) wyznaczały swoisty „kalendarz” komunikacji, czyli kto, kiedy i w jakim zakresie mógł zabrać głos. W rezultacie gwara ta pełniła również funkcję indeksową. Analizowane jednostki leksykalne nie tylko nazywały przedmioty czy osoby, lecz działały jako „znaki pozycyjne”: sygnalizowały nieformalny status żołnierzy oraz wyznaczały przedziały czasowe służby. Poza leksyką, pozycję żołnierzy wyznaczały także znaki pozawerbalne: naramienniki, odznaki, detale umundurowania czy sposób noszenia munduru na poszczególnych etapach *fali*, np. mocno dopięty vs. poluzowany pasek itp.

Pomimo formalnych różnic między badanymi gwarami: innych źródeł metaforycznych, odmiennych odniesień kulturowych i różnej produktywności tworzenia złożeń – wyraźnie większej w niemieckim – obserwuje się wysoki poziom ekwiwalencji funkcjonalnej badanych jednostek i wyrażań. Przeprowadzona analiza porównawcza potwierdza, że *fala* w wojsku nie była zjawiskiem lokalnym – podobne ramy instytucjonalne zasadniczej służby wojskowej determinowały analogiczne rozwiązania komunikacyjne i językowe w obu armiach.

Rozszerzenie korpusu o archiwalia, rękopisy i dalsze relacje byłych żołnierzy zasadniczej służby wojskowej umożliwi pełniejszą analizę rozwoju gwary żołnierskiej w perspektywie synchronicznej oraz diachronicznej. Zaproponowane ujęcie tematyki uzupełnia stan badań nad polską gwara żołnierską i oferuje ramę porównawczą dla analizy mechanizmów językowych gwary żołnierskiej w kontekście zjawiska *fali* w perspektywie kontrastywnej.

Wykaz źródeł

- Bartnicki M. (2018): *Ludowe Wojsko Patologii*. „Historia Do Rzeczy” nr 8, s. 6–10.
Ciesielski M. (2000): *540 DDC – Czyli, jakie jest wojsko?* Łódź.
Möller K.P. (2000): *Der wahre E. Ein Wörterbuch der DDR-Soldatensprache*. Berlin.
Neumann W. (2010): *Die Sprache der Soldaten der DDR: das Soldatenwörterbuch der NVA und der GT*. Leipzig.

⁴ Cykl osiągnięcia statusu „Entlassungskandidat” (odpowiednik „dziadka” w LWP) – przypis własny.

- Pasławski W. (1999): *540 dni w armii* (e-book, bez numeracji stron), http://www.e-ksiazka.it.pl/540_dni_w_armii.html
- Pawlak A. (2000): *Książeczka wojskowa*. Warszawa.
- Piasecki P. (2007): *Jak przeżyć „armię ...”*. Poradnik. Lublin.
- Piasecki P. (2014): *Generał. 3-książka satyryczno-wychowawcza*. Lublin.
- Ruszar J.M. (2017): *Czerwone pająki. Dziennik żołnierza LWP*. Warszawa.
- Stocki R. (1989): *Zaszczepny obowiązek, czyli 720 DDC. Vademecum psychologiczne wojska*. Wyd. drugie. Warszawa.
- Wasilewski P. (2008): *Słownik gwary żołnierskiej (część współczesna)*. [W:] *Zarys historii nieformalnej obyczajowości żołnierskiej*. Toruń, s. 77–183.
- Włoczyk P. (2018): *Zgnoić „kota”*. Wywiad z Jarosławem Kapą, poborowym sprzed niemal 40 lat. „Historia Do Rzeczy” nr 8, s. 12–15.
- Wollny J.R., Wollny M. (2021): *Fala. Rzecz o wymarłej kontrkulturze żołnierskiej z dorzecza Wisły*. Kraków.
- Zychowicz P. (2018): *Fala z Sowietów*. „Historia Do Rzeczy” nr 8, s. 3.
- Zyczkowski K. (1990): *Notatki szeregowca*. Kraków.

Literatura

- Baranowska A. (2009): *Proces kształtowania się tożsamości w instytucji totalnej na przykładzie żołnierzy-mieszkańców obozu Babilon w Iraku*. „Socjologia” XLV, s. 22–30.
- Dębska A. (1997): *Fala w wojsku. Ukryta struktura życia koszarowego*. Warszawa.
- Faliszewska P. (2018): *Kodyfikacja języka wojskowego – wybrane postulaty językowe publikowane na łamach miesięcznika Bellona*. „Słowo. Studia językoznawcze” 9, s. 33–48.
- Figura H.Z. (2015): *Ludowe Wojsko Polskie czy Wojsko Polskie*. „Kwartalnik Bellona” 2, s. 215–219.
- Głowacki J. (1990): *O języku żołnierskim*. „Poradnik Językowy” 2, s. 119–122.
- Goffman E. (2006): *Charakterystyka instytucji totalnych*. [W:] *Współczesne teorie socjologiczne*. Red. A. Jasińska-Kania, L.M., Nijakowski, J. Szacki, M. Ziółkowski. Warszawa, s. 316–335.
- Grabias S. (2001): *Język w zachowaniach społecznych*. Lublin.
- Jankowska A. (2014): *Miejsce języka wojskowego wśród odmian współczesnej polszczyzny*. „Obronność. Zeszyty Naukowe” 2(10), s. 40–44.
- Jarosz B. (2016): *Typologie socjolektów w polskiej literaturze językoznawczej. Implikacje terminologiczne*. [W:] *Badania nad językiem i kulturą*. Red. S. Gaś, D. Kalecińska, S. Wawrzyniak. Poznań, s. 139–154.
- Jarosz B. (2018): *O (nie)tożsamości pojęć: język specjalistyczny, język specjalny, język fachowy, język profesjonalny, język zawodowy, profesjolekt, technolekt*. „Polonica” XXXVIII, s. 1–24.
- Jędrzejko M. (2002a): *Życie według fali. Istota i charakter żołnierskiej subkultury*. Warszawa.
- Jędrzejko M. (2002b): *Koty, wicki i rezerwa. Zwyczaje, obrzędy i język „fali”*. Warszawa.
- Kanarski L. (1994): *Podkultura żołnierska*. Warszawa.
- Kania S. (1969): *O polskiej gwarze żołnierskiej*. „Poradnik Językowy” nr 2, s. 126–140.
- Kania S. (1973): *U źródeł gwary żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego*. „Poradnik Językowy” z. 9, s. 544–548.
- Kania S. (1978): *Polska gwara żołnierska lat 1914–1939*. Zielona Góra.
- Kania S. (1986): *Polska gwara konspiracyjno-partyzancka 1939–1945*. Warszawa–Poznań.
- Kania S. (1995): *Słownik argotyzmów*. Warszawa.
- Klapper M. (2014): *Leksyka żołnierzy Polskiego Kontyngentu Wojskowego w Afganistanie jako najmłodsza warstwa polskiego profesjolektu żołnierskiego*. „Język Polski” XCIV, z. 2, s. 130–141.
- Kołodziejek E. (1997): *Językowo-kulturowy fenomen fali żołnierskiej*. [W:] *Z polszczyzny historycznej i współczesnej*. Red. T. Ampel. Rzeszów, s. 85–97.

- Kołodziejek E. (2006): *Człowiek i świat w języku subkultur*. Szczecin.
- Król-Kumor M. (2018): *Modele słowotwórcze w wybranych żargonach języka polskiego*. „Studia Ruscystyczne”. T. 26, s. 83–95.
- Kulacz S. (2023): *Gwara żołnierska w dokumentach osobistych polskich weteranów armii Cesarstwa Niemieckiego*. „Socjolingwistyka” 37(1), s. 43–56.
- Kulacz S. (2025): *Slawizmy w niemieckiej gwarze żołnierskiej na przestrzeni XX wieku*. „Prace Językoznawcze” XXVII/1, s. 163–178.
- Kupiszewski P. (1987): *Język żołnierski*. „Poradnik Językowy” 4, s. 273–281.
- Kurdyła T. (2023): *O podziałach odmian społecznych polszczyzny i nieostrości ich granic*. „Język Polski” CIII, z. 3, s. 16–28.
- Marciniak S. (1987): *Język wojskowy*. Warszawa.
- Mikołajczyk B. (2021): *Stopnie wojskowe to nie rzeczowniki, dlatego też nie mają rodzaju. Socjolingwistyczne aspekty dyskusji o feminizacji stopni wojskowych w Niemczech*. „Socjolingwistyka” 35, s. 391–406.
- Obara J. (2002): *Berufliche und territoriale Bedingungen der lexikalischen Besonderheiten im Soziolekt der Wehrdienstleistenden Soldaten*. „Acta Universitatis Wratislaviensis” 3(13), s. 15–46.
- Obara J. (2008): *Wpływ geograficznego usytuowania jednostek wojskowych, leksyki wojskowej i gwarowej na kształtowanie się socjolektalnego słownictwa żołnierzy na przykładzie Dolnego Śląska*. [W:] *Księga X-lecia Collegium Karkonoskiego*. Red. M. Ursel. Jelenia Góra, s. 161–171.
- Pacula J. (2019): *O rozwoju semantycznym socjolektalnej ‘amby’*. „Polonica” 39, s. 205–217.
- Pasek M. (1994): *Trepy, szweje, bażanty*. Warszawa.
- Piekot T. (2008): *Język w grupie społecznej. Wprowadzenie do badań socjolektów*. Wałbrzych.
- Skibiński F. (1970): *O polskim języku wojskowym*. „Wojskowy Przegląd Historyczny” 3, s. 340–361.
- Slater A. (2015): *Militärsprache. Die Sprachpraxis der Bundeswehr und ihre geschichtliche Entwicklung*. Freiburg i.Br. –Berlin–Wien.
- Smolińska M. (2021): *Wpływ hierarchicznej struktury instytucjonalnej na zachowania językowe grupy na przykładzie wojska i socjolektu żołnierskiego w czasach Ludowego Wojska Polskiego*. „Studia Filologiczne Uniwersytetu Jana Kochanowskiego” 34, s. 637–653.
- Wilkoń A. (2000): *Typologia odmian językowych współczesnej polszczyzny*. Wyd. drugie. Katowice.
- Wojtasik L. (1969): *Źródła języka żołnierskiego*. „Zeszyty Naukowe WAP” 1, s. 90–105.

Źródła internetowe

- <<https://www.rp.pl/kraj/art14516711-nieformalny-jezyk-polskiej-armii>>, dostęp: 12.10.2023.
- <<https://www.mdr.de/geschichte/ddr/politik-gesellschaft/nva/soldaten-sprache-jargon-100.html>>, dostęp: 12.08.2023.
- <<https://web.archive.org/web/20121014022743/http://wojsko.to2.pl/?c=sloowniczek>>, dostęp: 08.07.2023.
- <<https://www.d-moegelin.de/nva/nva.html#letterU>>, dostęp: 08.07.2023.
- <<https://forum.historia.org.pl/topic/5895-fala-w-si%C5%82ach-zbrojnych-prl/>>, dostęp: 19.10.2023.
- <https://pl.wiktionary.org/wiki/Indeks:Polski_-_%C5%BBargon_wojskowy>, dostęp: 08.09.2023.
- <<https://de.wiktionary.org/wiki/Verzeichnis:Deutsch/Soldatensprache>>, dostęp: 06.11.2023.
- <<https://sjp.pwn.pl/slovniki/perlon.html>>, dostęp: 06.11.2023.
- <<https://www.koronamk.pl/wojsko-w-prl-sluzba-wojskowa-jako-obowiazek>>, dostęp: 10.07.2025.
- <<https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=wdu19670440220>>, dostęp: 10.07.2025

Ryszard Ziaja
Uniwersytet Opolski
ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-5336-7218>
e-mail: ryszard.ziaja@uni.opole.pl

Der deutsche Minderheitenunterricht in Polen im deutschen Online-Diskurs

Nauczanie języka niemieckiego jako języka mniejszości w Polsce
w niemieckim dyskursie internetowym

German minority teaching in Poland in German online discourse

Abstract

Der deutsche Minderheitenunterricht (DaM) ist mittlerweile ein fester Bestandteil des polnischen Bildungssystems. Vor allem in der Region Oberschlesien lernen Schüler seit vielen Jahren in dieser Unterrichtsform die deutsche Sprache. Die vielschichtige Struktur des deutschen Minderheitenunterrichts als auch das uneinheitliche sprachlich-kulturelle Lernerbild sind charakteristisch für die gegenwärtige Sachlage des DaM in Polen. Wie kommt jedoch der deutsche Minderheitenunterricht in Polen im deutschen Mediendiskurs zu Vorschein und welche kulturspezifischen Sichtweisen des DaM lassen sich demzufolge in der deutschen Kultur- und Sprachgemeinschaft erfassen? Im folgenden Beitrag wird der Versuch unternommen, anhand deutschsprachiger Online-Texte das diskursive Weltbild des DaM in Polen zu ergründen. Dabei soll sich die angestrebte Analyse auf bewährten methodologischen Vorgehensweisen der Frame-Theorie orientieren. Das auf diese Weise erforschte diskursive Weltbild wird der aktuellen rechtlichen und gesellschaftlichen Situation des DaM-Unterrichts in Polen gegenübergestellt, um kulturspezifische Erkenntnisse von besonderer Relevanz hinsichtlich des Bildungssystems und Lernerprofils aufzuzeigen.

Schlüsselwörter: Minderheitensprache, Minderheitenunterricht, Deutsch als Minderheitensprache, Diskurslinguistik, sprachliches Weltbild

Abstrakt

Nauczanie języka niemieckiego jako języka mniejszości narodowej (DaM) stanowi obecnie integralną część polskiego systemu edukacji. W szczególności na Górnym Śląsku uczniowie od wielu lat uczą się języka niemieckiego w ramach zajęć języka mniejszości narodowej. Ta forma zajęć charakteryzuje się wielowarstwową strukturą organizacyjną oraz niejednorodnym profilem kulturowo-językowym uczącego. W tym kontekście ciekawą kwestią wydaje się być postrzeganie nauczania języka niemieckiego jako języka

mniejszości w Polsce w niemieckim dyskursie medialnym, a co za tym idzie, próba identyfikacji jego obrazu w niemieckiej społeczności kulturowo-językowej. Podjęta w artykule analiza odzwierciedlenia *dyskursywnego obrazu świata* nauczania języka niemieckiego jako języka mniejszości narodowej w Polsce opiera się na niemieckich artykułach internetowych. Analiza bazuje na sprawdzonej metodologii teorii ram interpretacyjnych. Zbadany w ten sposób *dyskursywny obraz świata* zostanie zestawiony z obecną sytuacją prawną i społeczną nauczania DaM w Polsce w celu ujawnienia specyficznych aspektów kulturowych o szczególnym znaczeniu w odniesieniu do systemu edukacyjnego i profilu ucznia.

Słowa kluczowe: język mniejszości, edukacja mniejszości, język niemiecki jako język mniejszości, lingwistyka dyskursu, językowy obraz świata

Abstract

German minority teaching (*Deutsch als Minderheitensprache, DaM*) is now an integral part of the Polish education system. Particularly in the Upper Silesia region, students have been learning German in this form of instruction for many years. The multi-layered structure of German minority teaching as well as the inconsistent linguistic and cultural learner profile characterise the current situation of *DaM* in Poland. Thus, it becomes a matter of interest how it is perceived in German media discourse and what image of *DaM* can be identified in the German cultural and linguistic community as a result. The article attempts to analyse the discursive world view of *DaM* in Poland on the basis of German-language online texts. The analysis is based on proven methodological approaches of frame theory. The discursive world view scrutinised this way is contrasted with the current legal and social situation of *DaM* teaching in Poland in order to reveal culturally specific findings of particular relevance for the Polish education system and learner profile.

Keywords: minority language, minority teaching, German as a minority language, discourse linguistics, linguistic worldview

1. Einleitung

Die Entscheidung des polnischen Bildungsministers über die Reduzierung der Unterrichtsstunden für das Schulfach Deutsch als Minderheitensprache als auch die darauf folgenden Budgetkürzungen für diese Unterrichtsform im Jahr 2022 haben nicht nur in den polnischen, sondern verständlicherweise auch in den deutschen Medien für Aufmerksamkeit gesorgt.¹ Sowohl in den meinungsbildenden Massenmedien als auch in der regionalen deutschen Presse wurde dieser Umstand mit Nachdruck auf ihren diskriminierenden Charakter behandelt. Nebenbei konnte der deutschsprachige Rezipient dieser Texte einen allgemeinen Einblick in die Minderheitenförderung im polni-

¹ In diesem Zusammenhang ist ausdrücklich darauf hinzuweisen, dass gemäß der Verordnung des Bildungsministers die Stundenreduzierung von drei Unterrichtsstunden auf eine in der Woche nur für den deutschen Minderheitenunterricht galt und die anderen Minderheiten nicht betraf. (vgl. Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 4 lutego 2022 r.).

schen Bildungssystem gewinnen. Ein Versuch, die tatsächlichen Verhältnisse des deutschen Minderheitenschulwesens in Polen angemessen darzulegen ist jedoch nicht nur angesichts der quantitativen Grenzen einer Presseberichterstattung strapaziös. Die komplizierte formal-juristische Struktur sowie das heutzutage sprachlich und kulturell heterogene Lernerprofil sind weitere Umstände, die eine adäquate Beschreibung der aktuellen Lage des Deutschunterrichts als Minderheitensprache in Polen aus der Auslandsperspektive schwierig machen und ebendeshalb das Feld für eine irrtümliche Auffassung dieser Unterrichtsform beim Textrezipienten öffnen können.

Vor diesem Hintergrund soll im Rahmen des vorliegenden Beitrags der Versuch unternommen werden, den in Polen realisierten deutschen Minderheitenunterricht im deutschen Mediendiskurs zu exemplifizieren, um ihn schließlich mit der aktuellen Situation in Beziehung zu setzen. Aufgrund des begrenzten quantitativen Rahmens erhebt die hier vorgenommene Analyse jedoch keinen Anspruch auf Vollständigkeit, sondern ist vielmehr als Anregung für weitere vertiefende Untersuchungen zu den kulturellen Sichtweisen des deutschen Minderheitenunterrichts nicht nur in Polen, sondern auch in anderen Ländern zu verstehen.

2. Das diskursive Weltbild – Korpuszusammenstellung und Analyseschritte

Der Diskursbegriff und insbesondere die korrelativen Beziehungen zwischen den Termini *Text* und *Diskurs* waren und sind weiterhin Gegenstand zahlreicher wissenschaftlicher Untersuchungen und Analysen (vgl. Busse 2018; Kałny, Olszewska 2013; Warnke 2002, 2008) und beruhen im Allgemeinen auf der Foucault'schen Diskurstheorie (Schacht 2021; Warnke 2007). Zweifellos gehört die Diskursanalyse „[...] zu jenen erkenntnis- und sprachtheoretischen Ansätzen, die der Sprache eine maßgebliche Rolle bei der mentalen Erschließung der Wirklichkeit zuerkennen [...]“ (Gardt 2007: 36). Da Diskurse grundsätzlich als unbegrenzte Textmengen verstanden werden, die sich vornehmlich durch ihre thematische Kohärenz auszeichnen, ist es wichtig bei der Zusammenstellung des für die Analyse benötigten Textkorpus auf relevante Gütekriterien, wie etwa Repräsentativität sowie vertikale und horizontale Ausgewogenheit zu achten (Czachur 2011: 206–214; Busse, Teubert 1994; Böke, Jung, Niehr, Wengeler 2000: 17).

Die thematische Grundlage und gleichzeitig den Hauptbegriff für die vorgenommene Frame-Analyse bildet der *deutsche Minderheitenunterricht*

in Polen (*DaM*)². Die Wahl des Begriffs *DaM* für die Frame-Analyse ist insofern relevant, als sich dieser im Gegensatz zu institutionellen oder allgemeinen Bereichen – die sich für den Ansatz mehrfach bewährt haben – wie z.B. die *Europäische Union* (vgl. Czachur 2011) oder *Deutschland* (Fraas 1996), vor allem in seiner Struktur und seinem Wirkungsbereich unterscheidet. Es handelt sich nämlich um ein vielfältiges Unterrichtskonstrukt, das mehrere Organisationsformen impliziert und sich jeweils auf einen eingeeengten Bereich der Gesellschaft (Bildung) bezieht. Diese Tatsache wirkt sich natürlich auf den Umfang des zusammengestellten Korpus aus, das hier jeweils 21 Online-Texte umfasst. Diese lassen sich nach nach Schönhagen (2004: 262–268) als zeitversetzt partner-unabhängig vermittelte Text-Typen einordnen. Hinsichtlich der prozessualen Komponente des Diskurses inkludiert das zusammengestellte Korpus Texte vom 01.2021 bis 11.2023 – in diesem Zeitraum wurde *DaM* der Stundenreduzierung wegen in den deutschen Medien eindringlich thematisiert. Das Kriterium der Repräsentativität³ wird dadurch erfüllt, dass das Korpus aus Texten deutschlandweiter Medien – die als Nachrichtenquellen ein hohes Vertrauen bei den Lesern genießen – als auch regionaler Pressemitteilungen besteht.⁴ Um der Öffentlichkeitsadäquatheit des hier gewählten Untersuchungsgegenstandes um den deutschen Minderheitenunterricht in Polen gerecht zu werden, unterliegen der Analyse hauptsächlich Texte, die auf offiziellen Internetseiten deutscher Radio-, Fernseh- und Printmedien veröffentlicht wurden. Entsprechend der Perspektivenadäquatheit umfasst das Korpus Texte von Online-Medien mit unterschiedlichen politischen Profilen, wie etwa rechtskonservativ (*Preußische Allgemeine Zeitung*, *Junge Freiheit*), konservativ (*Welt*), linksalternativ (*Tageszeitung*), konservativ-liberal (*Frankfurter Allgemeine Zeitung*) und linksliberal (*Süddeutsche Zeitung*). Somit ist das politische Meinungsspektrum weitgehend abgedeckt. An dieser Stelle muss betont werden, dass die politische Ausrichtung der Medien jeweils für die vertikale Ausgewogenheit des Korpus von Bedeutung ist und keinen bestimmenden Faktor für die eigentliche Analyse darstellt. Die Quellen für das Textkorpus können wie folgt tabellarisch zusammengestellt werden:

² *DaM* steht im Rahmen dieses Artikels für die Bezeichnungen *Deutschunterricht als Minderheitensprache*, *Deutsch als Minderheitensprache* oder *deutscher Minderheitenunterricht*. Die Begriffe werden synonym verstanden und beziehen sich auf alle Organisationsformen des Unterrichts in Polen: Deutsch als Minderheitensprache, Unterricht in der polnischen und deutschen (Minderheiten-)Sprache, Unterricht in der deutschen (Minderheiten-)Sprache (vgl. Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 18 sierpnia 2017 r.).

³ Repräsentativität wird hier ähnlich wie bei Czachur (2011: 206) als Exemplarität durch Typenbildung verstanden.

⁴ vgl. <<https://de.statista.com/statistik/daten/studie/877238/umfrage/ranking-der-vertrauenswuerdigsten-nachrichtenquellen-in-deutschland/>>, Zugriff am: 01.11.2023.

Table 1: Zusammenstellung des Analysekorpus

Analysekorpus				
Zeitungen		Magazine und Zeitschriften	Fernseh- und Radiosen- dungen	Onlinezeitungen und Nachricht- tenportale
überregionale	regionale			
Preußische All- gemeine Zeitung (PAZ)	Braunschweiger Zeitung	Focus	Tagesschau (ARD)	Treffpunkteuro- pa.de
Tageszeitung (taz)	Der Nordschles- wiger ^a	Schlesien heute	Westdeutscher Rundfunk Köln (WDR)	News4teachers. de
Frankfurter All- gemeine Zeitung (FAZ)			Saarländischer Rundfunk (SR)	Migazin.de
Süddeutsche Zeitung (SZ)			Deutsche Welle (DW)	
Die Welt			Deutschland- funk (DLF)	
Junge Freiheit (JF)				

^a *Der Nordschleswiger* ist eine deutschsprachige Zeitung der deutschen Minderheit in Dänemark, die vornehmlich im dänisch-deutschen Grenzgebiet erscheint und redaktionell mit deutschen Verlagen zusammenarbeitet. Aus diesen Gründen wurde die Quelle in das hier analysierte Korpus aufgenommen.

Als Methode zur Erfassung der Wissensstrukturen wurde – wie bereits erwähnt – die Frame-Theorie gewählt. Die Wahl dieser Theorie für die hier durchgeführte Analyse begründet sich insbesondere durch ihre gewinnbringende und in zahlreichen Studien erprobte Rekonstruktion der „[...] holistischen Rekonstruktion der Medienwirklichkeit [...]“ (Badr 2017: 177). Im Rahmen dieses Beitrags orientiert sich die analytische Struktur am Ansatz von Ziem (2008) und an den methodischen Vorgehensweisen von Fraas (1996), Konerding (1993) und Czachur (2011). Die Untersuchungsperspektive ist onomasiologischer Art, d.h. sie geht vom Konzept/Objekt aus bis hin zum sprachlichen Ausdruck. Die Analyse erfolgt schrittweise und umfasst folgende Etappen:

- Erstellung des *tertium comparationis*
- Konstruktion des Matrix-Frames samt determinierender Konstituenten
- Bildung des Prädikatorenschemas
- Identifizierung der Leerstellen des Matrixframes
(Zuordnung von Prädikaten zu Prädikatoren)

3. DaM im deutschen Online-Diskurs – Analyse

Da das Ziel der Analyse die Darstellung des kulturspezifischen (deutschen) diskursiven Weltbildes des *DaM* ist, wird das *tertium comparationis* ähnlich wie bei Czachur (2011: 175–176) als „diskursiv profilierte[r] Begriff“ verstanden, der auf der konzeptionellen, analytisch-methodischen und erkenntnisleitenden Ebene identifiziert wird. Diesbezüglich ist die vom Konerding (1993: 177) in seinem lexikologischen Ansatz angewandte Hyperonymtypenreduktion für ein adäquates Identifizierungsverfahren des *tertium comparationis* entgegenkommend. Mittels eines solchen Reduktionsprozesses wäre das Hyperonym *Unterricht* ein angemessenes *tertium comparationis* und gleichzeitig ein Überbegriff für die Matrixframe-Konstruktion. Ein in dieser Form erarbeitetes Frame-Modell gründet auf den Konstituenten *Eigenschaften und Konstitutionsrelation, Existenzphasen und Verbreitung, Bedeutung* (Konerding 1993: 327–334). Die Struktur des Matrixframes *Unterricht* würde folgendermaßen aussehen⁵:

1. *Eigenschaften und Konstitutionsrelation*

- 1.a) *In welchen gesellschaftlichen Prozessen spielt der Unterricht eine wichtige Rolle?*
- 1.b) *Welche Rolle hat der Unterricht in diesen gesellschaftlichen Prozessen?*
- 1.c) *Was konstituiert den Unterricht?*
- 1.d) *Was ermöglicht die Teilnahme am Unterricht?*
- 1.e) *Wozu verpflichtet die Teilnahme am Unterricht?*
- 1.f) *Welche besonderen Eigenschaften hat der Unterricht?*

2. *Existenzphasen und Verbreitung*

- 2.a) *In welchen funktionalen Zusammenhängen hat der Unterricht seinen Ursprung?*
- 2.b) *Unter welchen besonderen Bedingungen existiert der Unterricht?*
- 2.c) *Unter welchen besonderen Bedingungen ist der Unterricht nicht mehr vorhanden?*
- 2.d) *Welche typischen Existenzphasen durchläuft der Unterricht?*

3. *Bedeutung*

- 3.a) *Welche Bezeichnungen hat der Unterricht?*

⁵ An dieser Stelle sei darauf hingewiesen, dass die von Konerding (1993: 327–334) präsentierten Fragestellungen den Matrixframe *Institution/soziale Gruppe* abbilden. Entsprechend wurden diese an den hier gewählten Überbegriff der Matrix-Konstruktion *Unterricht* angepasst.

- 3.b) *Welche Rollen und Funktionen nimmt der Unterricht in Handlungen und Handlungszusammenhängen der Menschen ein?*
- 3.c) *Welche Ziele verfolgt der Unterricht?*
- 3.d) *Auf welche Art und Weise funktioniert der Unterricht?*
- 3.e) *Welche Mittel werden im Unterricht genutzt?*
- 3.f) *Welche Bedeutung hat der Unterricht für das soziale Leben und Handeln?*
- 3.g) *Existieren spezielle Theorien über den Unterricht?*

Diesem Matrixframe zufolge lässt sich das Prädikatoren-Schema folgenderweise zur Darstellung bringen (vgl. Czachur 2011: 197–199):

1. *Eigenschaften und Konstitutionsrelation*

Prädikatoren zur Charakterisierung von gesellschaftlichen Prozessen oder Zusammenhängen, in denen DaM eine wichtige Rolle spielt.

Prädikatoren zur Charakterisierung der Rolle, die DaM in diesen gesellschaftlichen Prozessen spielt.

Prädikatoren zur Charakterisierung der Bestandteile des DaM.

Prädikatoren zur Charakterisierung der Schüler, die am DaM teilnehmen.

Prädikatoren zur Charakterisierung der Voraussetzungen für die Teilnahme am DaM.

Prädikatoren zur Charakterisierung der Vorteile der Teilnahme am DaM.

Prädikatoren zur Charakterisierung der Inhalte des DaM.

Prädikatoren zur Charakterisierung der besonderen Eigenschaften des DaM.

2. *Existenzphasen und Verbreitung*

Prädikatoren zur Charakterisierung der Entstehungsumstände des DaM.

Prädikatoren zur Charakterisierung der Bedingungen, unter denen DaM vorhanden ist.

Prädikatoren zur Charakterisierung der Umstände, die zur Aufhebung des DaM führen könnten.

Prädikatoren zur Charakterisierung der typischen Existenzphasen des DaM.

3. *Bedeutung*

Prädikatoren zu weiteren Bezeichnungen des DaM.

Prädikatoren zur Charakterisierung der Rollen und Funktionen des DaM in Handlungen und Handlungszusammenhängen der Menschen.

Prädikatoren zur Charakterisierung der Ziele des DaM.

Prädikatoren zur Charakterisierung der Funktionsweise des DaM.

Prädikatoren zur Charakterisierung der Mittel, die im DaM benutzt werden.

Prädikatoren zur Charakterisierung der Bedeutung des DaM für das soziale Leben und Handeln.

Prädikatoren zur Charakterisierung von Theorien des DaM.

Ein weiterer Analyseschritt besteht darin, die Leerstellen des Matrixframes zu identifizieren und gleichzeitig die Prädikate den Prädikatoren zuzuordnen⁶. Da den Hauptbegriff der Frame-Analyse *DaM (Deutschunterricht als Minderheitensprache, Deutsch als Minderheitensprache, deutscher Minderheitenunterricht in Polen)* bildet, ist es für eine umfassende empirische Darstellung sinnvoll, alle Sätze zu verzeichnen, in denen der Ausdruck *Unterricht*, also der Überbegriff des Matrixframes, einschließlich seiner Synonyme bzw. analogen Begriffe – wie etwa *Schule* oder *Schüler* – lexikalisch repräsentiert ist. Ausgehend von diesen sprachlichen Realisierungen erfolgt die eigentliche Prädikaten-Identifizierung. Die Prädikate werden nach der Grundstruktur *x ist y*, allgemeiner *x + finites Verb + (Objekt)* umformuliert und nächstfolgend den Prädikatoren zugeordnet (vgl.: Czachur 2011: 200; Ziem 2008: 330).

Aus diesem Prozess ergibt sich für den Begriff DaM die folgende Frame-Struktur:

Table 2: Die Framestruktur des Begriffs *DaM* im deutschen Online-Diskurs

Sprachliche Realisierungen		Prädikate	Prädikatoren		
Zahl	%		Zahl	%	
49	100		8	100	
26	50,98	<i>DaM ist Muttersprache</i>	Prädikatoren zu weiteren Bezeichnungen des DaM	2	25
5	9,80	<i>DaM ist Herkunftssprache</i>			
3	5,88	<i>DaM ist keine Fremdsprache</i>	Prädikatoren zur Charakterisierung der besonderen Eigenschaften des DaM	1	12,5
2	3,92	<i>DaM ist Alltag</i>	Prädikatoren zur Charakterisierung der Bedeutung des DaM für das soziale Leben und Handeln	1	12,5

⁶ In diesem Zusammenhang wird ähnlich wie bei Czachur (2011: 199–201) auf die von Ziem (2008: 283–307) vorgenommene Unterscheidung der Prädikationstypen in Standard- und Füllwerte verzichtet, da im Rahmen der hier durchgeführten Analyse nicht der kognitive, sondern der diskursanalytische Aspekt im Vordergrund steht.

4	7,84	<i>DaM-Schüler sind (deutsche) Muttersprachler</i>	Prädikatoren zur Charakterisierung der Schüler, die am DaM teilnehmen	3	37,5
7	14,28	<i>DaM-Schüler sind Angehörige der deutschen Minderheit</i>			
1	1,96	<i>DaM-Schüler sind deutschstämmige Kinder</i>			
1	1,96	<i>DaM-Schüler lernen Geschichte und Traditionen</i>	Prädikatoren zur Charakterisierung der Inhalte des DaM	1	12,5

Die oben aufgeführten Ergebnisse zeigen sehr deutlich, dass im Hinblick auf die Quantität der sprachlichen Realisierungen die Prädikate *DaM ist Muttersprache* und *DaM-Schüler sind Angehörige der deutschen Minderheit* am häufigsten identifiziert wurden. Entsprechend sind die dominierenden Profilierungskategorien ‚Eigenschaften und Konstitutionsrelation‘ (Prädikatoren zur Charakterisierung der Schüler, die am DaM teilnehmen; Prädikatoren zur Charakterisierung der Inhalte des DaM) und ‚Bedeutung‘ (Prädikatoren zu weiteren Bezeichnungen des DaM; Prädikatoren zur Charakterisierung der Bedeutung des DaM für das soziale Leben und Handeln). Die Extrahierung des Prädikats *DaM ist Muttersprache* ist insofern unkompliziert, als es sich hier größtenteils um eine wörtliche Übernahme der lexikalischen Realisierungen im analysierten Korpus handelt, wie in den Beispielen:

DaM ist Muttersprache

- (1) Hintergrund sind erhebliche Mittelkürzungen für den muttersprachlichen Deutschunterricht, was die Regierung als Strafe für die ihrer Ansicht nach schlechte Behandlung von Polen in Deutschland verstanden sehen will.⁷
- (2) Erst vergangene Woche hat der polnische Bildungsminister Czarnek bekräftigt, dass Polen jährlich 50 Millionen Euro für den Unterricht in Deutsch als Muttersprache ausbebe.⁸
- (3) Muttersprachlicher Deutsch-Unterricht gehört in Oberschlesien an vielen Schulen seit nun mehr als 25 Jahren zum Alltag [...].⁹

⁷ <<https://www.deutschlandfunk.de/deutsche-minderheit-in-polen-unter-druck-100.html>>, Zugriff: 01.11.2023.

⁸ <<https://www.tagesschau.de/ausland/europa/polen-deutsche-minderheit-105.html>>, Zugriff: 01.11.2023.

⁹ <<https://www.treffpunkteuropa.de/deutsche-in-polen-und-pol-innen-in-deutschland-ein-ring-en-um-identitaet?lang=fr>>, Zugriff: 01.11.2023.

Ähnlich verhält es sich in den Realisierungen des Prädikats *DaM ist Herkunftssprache*, in denen der Ausdruck *Herkunftssprache* als attributives Adjektiv erscheint:

DaM ist Herkunftssprache

- (4) In seinem Tweet nennt der polnische Minister außerdem die Summe von 120 Millionen Zloty, also ungefähr 27 Millionen Euro, die für den herkunftssprachlichen Deutschunterricht in Polen ausgegeben würde.¹⁰
- (5) Polens Parlament kürzt die Mittel für den herkunftssprachlichen Unterricht der deutschen Minderheit.¹¹

In den Realisierungen des Prädikats *DaM ist keine Fremdsprache* wird die Fremdsprache der Muttersprache, bzw. der Fremdsprachenunterricht dem Minderheitenunterricht gegenübergestellt:

DaM ist keine Fremdsprache

- (6) Und in der Dorfschule von Grodzisko lernen Kinder normalerweise dreimal die Woche Deutsch, aber eben nicht als Fremdsprache, sondern als Muttersprache.¹²
- (7) Denn anders als im Fremdsprachenunterricht, der sich auf das Erlernen von Vokabeln und Grammatik konzentriert, kann der muttersprachliche Deutsch-Unterricht, „Deutsch als Minderheitensprache“ wie er offiziell heißt, Deutschland, Geschichte, Lieder und Traditionen auf deutsch thematisieren.¹³

Wesentlich komplexer ist die Profilierungskategorie ‚Eigenschaften und Konstitutionsrelation‘, die größtenteils auf den Prädikatoren zur Charakterisierung der Schüler, die am DaM teilnehmen gründet und sich auf die Prädikate *DaM-Schüler sind (deutsche) Muttersprachler*, *DaM-Schüler sind Angehörige der deutschen Minderheit*, *DaM-Schüler sind deutschstämmige Kinder* bezieht. Folgende Beispiele sind diesbezüglich erwähnenswert:

DaM-Schüler sind (deutsche) Muttersprachler

- (8) Mit einer Plakataktion protestiert die deutsche Minderheit in Polen gegen die Weigerung Warschaws, eine Reduzierung des Deutschunterrichts für Muttersprachler zurückzunehmen.¹⁴

¹⁰ <https://www.focus.de/panorama/welt/eine-schaendliche-karte-polen-streicht-deutschunterricht-ein-politisches-zeichen-mit-ernsten-folgen_id_200892526.html>, Zugriff: 01.11.2023.

¹¹ <<https://www.dw.com/de/weniger-deutschunterricht-f%C3%BCr-polens-schulkinder/a-60537640>>, Zugriff: 01.11.2023.

¹² <<https://www.deutschlandfunk.de/deutsche-minderheit-in-polen-unter-druck-100.html>>, Zugriff: 01.11.2023.

¹³ <<https://www.treffpunkteuropa.de/deutsche-in-polen-und-pol-innen-in-deutschland-ein-ringen-um-identitaet?lang=fr>>, Zugriff: 01.11.2023.

¹⁴ <<https://www.news4teachers.de/2023/07/polens-deutsche-minderheit-protestiert-gegen-gekuerzten-deutschunterricht/>>, Zugriff: 01.11.2023.

- (9) In Polen protestiert die deutsche Minderheit gegen die Kürzung des Deutschunterrichts für Muttersprachler.¹⁵

DaM-Schüler sind Angehörige der deutschen Minderheit

- (10) In Polen soll der muttersprachliche Unterricht für die Angehörigen der deutschen Minderheit reduziert werden.¹⁶
- (11) Der polnische Bildungsminister Czarnek hat zur Umsetzung des Beschlusses eine Verordnung erlassen, durch welche nur für Schüler, die der deutschen Minderheit angehören, die Anzahl der Stunden muttersprachlichen Unterrichtes von drei auf eine Stunde wöchentlich reduziert wird.¹⁷

DaM-Schüler sind deutschstämmige Kinder

- (12) Mit den Mitteln einer anderen Sprache sich die Welt erschließen und den Horizont erweitern - darum geht es, nicht ums Lernen von Vokabeln und Grammatik, denn die können deutschstämmige Kinder oft schon.¹⁸

Prädikatoren zur Charakterisierung der Inhalte des DaM, als auch Prädikatoren zur Charakterisierung der Bedeutung des DaM für das soziale Leben und Handeln werden hier – aufgrund ihrer geringen Anzahl – als Randerscheinung bewertet und entsprechend nicht eingehend thematisiert. Interessanterweise wurden keine Prädikate zur Profilierungskategorie ‚Existenzphasen und Verbreitung‘ extrahiert.

4. Das diskursive Weltbild und der aktuelle Tatbestand

Zusammenfassend soll das mittels der Analyse konzipierte diskursive Bild des *DaM* mit der aktuellen Situation des deutschen Minderheitenunterrichts in Polen in Beziehung gesetzt werden, um insbesondere die kulturspezifische Sichtweise sichtbar zu machen. Hierfür werden die den Profilierungskategorien zugeordneten Profilierungswerte ihrer hierarchischen Struktur (quantitativer Wert) nach im Hinblick auf die aktuelle formal-rechtliche, soziale und didaktische Situation des deutschen Minderheitenunterrichts in Polen beleuchtet.

¹⁵ <<https://www1.wdr.de/kultur/kulturnachrichten/polen-deutsche-minderheit-oppeln-protest-deutschunterricht-pis-100.html>>, Zugriff: 01.11.2023.

¹⁶ <<https://www.faz.net/aktuell/wirtschaft/polen-reduziert-sprachunterricht-fuer-deutsche-minderheit-18152942.html>>, Zugriff: 01.11.2023.

¹⁷ <<https://www.nordschleswiger.dk/de/international-meinung-voices-minderheiten-weltweit/wahlkampf-polen-anti-deutsche-ressentiments>>, Zugriff: 01.11.2023.

¹⁸ <<https://www.tagesschau.de/ausland/europa/deutsche-minderheit-polen-101.html>>, Zugriff: 01.11.2023.

Die am häufigsten auftretenden Profilierungswerte beziehen sich auf weitere Bezeichnungen des Begriffs *DaM*. Dominierend sind hierbei die Prädikate *DaM ist Muttersprache* und *DaM ist Herkunftssprache*.

Zunächst soll auf das Prädikat *DaM ist Muttersprache* ausführlicher eingegangen werden. Ob beabsichtigt oder nicht – es wird mit dem Begriff *Muttersprache* auf den Spracherwerb hingewiesen, da dieser im Wesentlichen dem der *Erstsprache* (L1) entspricht.¹⁹ Hiernach könnte beim Leser der Eindruck entstehen, dass für alle (bzw. die meisten) Unterrichtsteilnehmer Deutsch die Erstsprache sei. Dies wird auch in der Profilierungskategorie zur Charakterisierung der Schüler deutlich (*DaM-Schüler sind [deutsche] Muttersprachler*). Dass diese Sichtweise nicht den tatsächlichen Gegebenheiten entspricht, wird durch statistische Daten belegt.²⁰ Für den überwiegenden Teil der heutigen *DaM-Schüler* ist Deutsch keine Erstsprache mehr, da sie diese im familiären Milieu kaum noch verwenden. Schon Anfang der 90er Jahre – wie Kneip (2000: 270) treffend beschreibt – war die damals eingeführte Bezeichnung „Unterricht der Muttersprache“ insofern realitätsfern, als die Schüler „[...] die deutsche Sprache selbst beim Schuleintritt nicht oder nur schwach beherrschten“. Ergänzend ist darauf hinzuweisen, dass die Beherrschung der Sprache auf einem bestimmten Niveau für die Teilnahme am *DaM-Unterricht* nicht obligatorisch war. In diesem Zusammenhang sollte auch das Prädikat *DaM ist keine Fremdsprache* – trotz geringer sprachlicher Repräsentation – nicht übersehen werden. Das diskursive Bild dieses Bereichs entspricht dem aktuellen Umstand im polnischen Bildungssystem, in dem *Deutsch als Minderheitensprache* und *Deutsch als Fremdsprache* als zwei separate Fächer mit unterschiedlichen Zielsetzungen definiert sind.²¹ Das Prädikat *DaM-Schüler lernen Geschichte und Traditionen* bezieht sich gemeinhin auf die inhaltlichen Unterschiede zwischen *DaM* und *DaF*.

In der Struktur des diskursiven Weltbildes des *DaM* erscheint der Profilierungswert *DaM ist Herkunftssprache* im Vergleich zu *DaM ist Muttersprache* besonders interessant, da der Begriff *Herkunftssprache* im polnischen Bildungssystem-Diskurs nicht vorkommt. Zeitgenössisch ist der *Herkunftssprachlicher Unterricht*, oder *Herkunftssprachen-Unterricht (HSU)* allerdings ein fester Bestandteil des Bildungsangebots einiger Länder in Deutschland. Umso wichtiger ist es, den Begriff *Herkunftssprache* im bildungswissen-

¹⁹ In der heutigen Spracherwerbsforschung wird die Bezeichnung *Erstsprache* dem unscharfen und eher alltagssprachlichen Begriff der *Muttersprache* vorgezogen.

²⁰ Nur 9,5% der befragten Minderheitenangehörigen unter 35 Jahren gaben Deutsch als Muttersprache an. (Lemańczyk, Baranowski 2020: 123).

²¹ Beide Unterrichtsfächer beruhen auf separaten Kerncurricula (vgl. Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 14 lutego 2017 r.).

schaftlichen Kontext näher zu erläutern. Mehlhorn (2020: 23) bezeichnet die *Herkunftssprache (HS)* in Anlehnung an den englischen Terminus *heritage language* als „(...) die zuerst erworbene Sprache eines Individuums, das selbst in einer Familie aufwächst, in der nicht (ausschließlich) die Sprache der umgebenden Mehrheitsgesellschaft verwendet wird.“ Ein bestimmendes Merkmal der Herkunftssprecher/innen sei hierbei ihr Migrationshintergrund (Benmamoun, Montrul, Polinsky 2013: 131). Ein Spezifikum, das dem Lernerprofil in Polen in Bezug auf den deutschen Minderheitenunterricht (*DaM*) nicht entsprechen kann. Überdies ist die Benennung *herkunftssprachlicher Unterricht* insofern irreführend, als im deutschsprachigen Raum unter dem *Herkunftssprachlichen Unterricht (HSU)* „[...] ein Sprachenunterricht bezeichnet [wird], der in einer durch Zuwanderung nach dem zweiten Weltkrieg gesprochenen Minderheitensprache erteilt wird“ (Woerfel, Küppers, Schroeder 2020: 207).

Eine wichtige Profilierungskategorie, die bereits teilweise erwähnt wurde (*DaM-Schüler sind [deutsche] Muttersprachler*), umfasst Prädikatoren zur Charakterisierung der *DaM-Schüler*. An dieser Stelle soll auf die beiden Profilierungswerte *DaM-Schüler sind Angehörige der deutschen Minderheit* und *DaM-Schüler sind deutschstämmige Kinder* eingegangen werden. Die durch eine hohe quantitative Präsenz der sprachlichen Realisierungen gekennzeichnete Profilierung dieses Schülerbildes, wonach nur Minderheitenangehörige am deutschen Minderheitenunterricht teilnehmen dürfen, ist unzutreffend. Die Tatsache, dass auch Kinder, die „keine deutschen Wurzeln haben“²² am DaM teilnehmen können, entspricht der derzeit geltenden Rechtsauffassung, nach der zum einen eine formale Bestätigung der Zugehörigkeit zu einer Organisation der deutschen Minderheit nicht zwingend erforderlich ist und zum anderen die polnische Staatsangehörigkeit der Schülerinnen und Schüler die einzige festgelegte Voraussetzung darstellt.²³ In der Praxis besuchen den deutschen Minderheitenunterricht sowohl Personen deutscher Abstammung als auch Schülerinnen und Schüler, die zwar keine deutschen Vorfahren haben, die aber (bzw. deren Eltern) durch einen entsprechenden Antrag den Wunsch äußern, an diesem Unterricht teilzunehmen.

²² „[...] alle besuchen den muttersprachlichen Deutsch-Unterricht – auch die wenigen Kinder hier, die keine deutschen Wurzeln haben“, <<https://www.deutschlandfunk.de/deutsche-minderheit-in-polen-unter-druck-100.html>>, Zugriff: 01.11.2023.

²³ Diese Schlussfolgerung ergibt sich aus den einschlägigen Rechtsakten (vgl. Gesetz vom 6. Januar 2005 über nationale und ethnische Minderheiten sowie die Regionalsprache, Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 18 sierpnia 2017 r.).

5. Fazit

Nach der Gegenüberstellung des diskursiven Bildes und der aktuellen Situation des *DaM*, soll die vorgenommene Analyse durch einige zusammenfassende Anmerkungen hinsichtlich der Methode und der kulturellen Sichtweise vervollständigt werden.

Zunächst zeigt sich, dass insbesondere bei der Hypothesenbildung und Interpretation der Profilwerte mit sehr wenigen sprachlichen Realisierungen die Gefahr der Verallgemeinerung sehr hoch ist. Entsprechend verringert eine transparente Veranschaulichung der erhobenen Daten – wie sie hier in Form einer Frame-Struktur-Tabelle vorgenommen wurde – einerseits die Gefahr der Subjektivität und macht andererseits die Analyseergebnisse für die Rezipienten übersichtlicher und demzufolge transparenter. Ähnlich wie Czachur (2011: 251) für seine Untersuchung annimmt, ist auch die Identifizierung der kulturellen (deutschen) Sichtweise auf *DaM* in Polen durch einen gewissen Grad an Vereinfachung in diesem Sinne gekennzeichnet, da diese als charakteristisch für die gesamte Gemeinschaft angesehen wird. Dementsprechend spiegelt auch der für die Analyse ausgewählte Medien- bzw. Online-Diskurs nicht die vollständige inhaltliche und strukturelle Komplexität der Betrachtungsweise des kulturellen Kollektivs wider. Er schildert aber gewiss – der gegenwärtig prädominanten gesellschaftlichen Rolle der Online-Medien wegen – richtungweisende diskursive Beziehungsfelder innerhalb der Gemeinschaft.

Aus den Ergebnissen der Analyse des deutschen Korpus lässt sich folgendes Bild des *DaM-Unterrichts in Polen* skizzieren: *DaM* wird im Wesentlichen als Muttersprachenunterricht verstanden, der überwiegend von deutschen Muttersprachlern besucht wird. Demgemäß unterscheidet er sich vom Fremdsprachenunterricht vor allem im Bereich der vermittelten Inhalte.

Wie lassen sich dieses Bild und vor allem die Unterschiede zwischen dieser Betrachtungsweise und der tatsächlichen Auslegung des *DaM-Unterrichts in Polen* kulturspezifisch erklären?

Sie hängen vor allem mit den strukturellen Unterschieden der Bildungssysteme in Polen und Deutschland zusammen. Darüber hinaus hat die Tatsache, dass Bildung in Deutschland generell als Ländersache gilt, einen erheblichen Einfluss auf die kulturelle Wahrnehmung von *DaM in Polen*. Ein Beispiel hierfür ist der *Herkunftssprachlicher Unterricht (HSU)*, der mittlerweile in vielen deutschen Ländern ein fester Bestandteil des Bildungs-

wesens ist (Hamann/Wulff/Hunke 2020).²⁴ Wie bereits dargestellt, richtet sich diese Unterrichtsform an Schülerinnen und Schüler mit Migrationshintergrund und versteht sich – im Gegensatz zu den Minderheitensprachen im deutschen Bildungswesen, deren Förderung durch die *Europäische Charta der Regional- und Minderheitensprachen* geschützt ist – als fakultatives Zusatzangebot. Umso überraschender erscheint der im Rahmen der Analyse aufgezeigte Profilierungswert *DaM ist Herkunftssprache*. Nichtsdestoweniger bezieht sich sowohl der Unterricht in der Minderheitensprache²⁵ als auch der *Herkunftssprachlicher Unterricht (HSU)* in Deutschland auf die Förderung der Muttersprache der Unterrichtsteilnehmer.²⁶ Dies gilt formal auch für den DaM-Unterricht in Polen. Dass in der Praxis für die heutigen DaM-Schüler in Polen das Deutsche überwiegend keine Muttersprache im Sinne des Erwerbs (L1) ist und dass weder diese Tatsache noch die Zugehörigkeit zur deutschen Minderheit konstitutiv für die Teilnahme am DaM-Unterricht ist, wurde bereits an früherer Stelle bezeugt. Warum bildet trotz alledem der Profilierungswert *Muttersprache* sowohl auf die *DaM-Schüler* als auch auf *DaM* generell die Hauptstruktur des Frames? Der Grund dafür könnte in der semantischen Unschärfe des Begriffs *Muttersprache* liegen, der insbesondere in multikulturellen Gesellschaften nicht eindeutig definiert werden kann. Steinmüller (1985: 10) verweist diesbezüglich auf die von Toukomaa/ Skutnabb-Kangas (1977) entwickelte Matrix bezüglich der Faktoren, die die „erste Sprache“ determinieren. Einer der genannten Faktoren ist die „äußerliche Zuschreibung“, nach der es sich um die Sprache handelt, „[...] von der andere vermuten, daß sie die eigentliche Sprache des Sprechers sei“ (Steinmüller 1985: 10). In Bezug auf die hier präsentierten Analyseergebnisse ist daher die Sichtweise, dass jeder, der am *DaM-Unterricht* teilnimmt, gleichzeitig ein deutscher Muttersprachler und Angehöriger der deutschen Minderheit sei zwar logisch und einleuchtend, jedoch nicht wahrheitsgemäß.

²⁴ Wesentliche Informationen zum HSU kann man auf der Internetseite der Initiative für Mehrsprachigkeit und interkulturellen Bildung (IMIB e.V.) herauslesen (vgl. <<https://imib-freiburg.de/hsu/>>, Zugriff am: 01.11.2023).

²⁵ Ergänzend ist anzumerken, dass es in Deutschland – vor allem aufgrund der bildungsföderalen Struktur – kein allgemeines Kerncurriculum für den Unterricht als Minderheitensprache gibt, wie dies in Polen der Fall ist. Vielmehr beruht die Förderung der Minderheitensprachen auf unterschiedlichen Maßnahmen und Konzepten, die sich beispielsweise von freiwilligen Arbeitsgemeinschaften bis hin zu „[...] auf die Minderheit ausgerichtete[n] Bildungseinrichtungen“ ausdehnen (vgl. Regional- und Minderheitensprachen und ihre Förderung in Deutschland).

²⁶ Hier wird das polnische Äquivalent des Begriffs „Muttersprache“ – „język ojczysty“ verwendet (vgl. Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 14 lutego 2017 r.).

Literatur

- Badr H. (2017): *Framing von Terrorismus im Nahostkonflikt: Eine Analyse deutscher und ägyptischer Printmedien*. Wiesbaden.
- Benmamoun E., Montrul S., Polinsky M. (2013): *Heritage languages and their speakers: Opportunities and challenges for linguistics*. „Theoretical Linguistics 2013“. Vol. 39, Nr. 3–4, pp. 129–181.
- Böke K., Jung M., Niehr T., Wengeler M. (2000): *Vergleichende Diskurslinguistik. Überlegungen zur Analyse national heterogener Textkorpora*. [In:] *Einwanderungsdiskurse. Vergleichende diskurslinguistische Studien*. T. Niehr, K. Böke (eds). Opladen, S. 11–36.
- Busse D. (2018): *Diskurs und Wissensrahmen*. [In:] *Handbuch Diskurs*. I.H. Warnke (ed.). Berlin/Boston, pp. 3–29.
- Busse D., Teubert W. (1994): *Ist Diskurs ein sprachwissenschaftliches Objekt? Zur Methodenfrage der historischen Semantik*. [In:] *Begriffsgeschichte und Diskursgeschichte. Methodenfragen und Forschungsergebnisse der historische Semantik*. D. Busse, F. Hermanns, W. Teubert (eds). Opladen, pp. 10–28.
- Czachur W. (2011): *Diskursive Weltbilder im Kontrast. Linguistische Konzeption und Methode der kontrastiven Diskursanalyse deutscher und polnischer Medien*. Wrocław.
- Fraas C. (1996): *Gebrauchswandel und Bedeutungsvarianz in Textnetzen. Die Konzepte „Identität“ und „Deutsche“ im Diskurs zur deutschen Einheit*. Tübingen.
- Gardt A. (2007): *Diskursanalyse – Aktueller theoretischer Ort und methodische Möglichkeiten*. [In:] *Diskurslinguistik nach Foucault: Theorie und Gegenstände*. I.H. Warnke (ed.). Berlin/ New York, pp. 27–51.
- Hamann K., Wulff N., Huneke H.W. (2020): *Mehrsprachigkeit in Deutschland: Potenziale und Förderung im Herkunftssprachenunterricht*. „Wortfolge. Szyk Słów“. Nr. 29, pp. 1–17.
- Kaźny A., Olszewska D. (2013): *Vom Text zum Diskurs, genauer gesagt: Vom Text zum Text im Diskurs*. „Studia Germanica Gedanensia“. Nr. 29, pp. 9–22.
- Kneip M. (2000): *Die deutsche Sprache in Oberschlesien. Untersuchungen zur politischen Rolle der deutschen Sprache als Minderheitensprache in den Jahren 1921–1998*. Dortmund.
- Konerding K.P. (1993): *Frames und lexikalisches Bedeutungswissen. Untersuchungen zur linguistischen Grundlegung einer Frametheorie und zu ihrer Anwendung in der Lexikographie*. Tübingen.
- Lemańczyk M., Baranowski M. (2020): *Mniejszość niemiecka w województwie opolskim jako wartość dodana*. Warszawa.
- Mehlhorn G. (2020): *Herkunftssprachen und ihre Sprecher/innen*. [In:] *Handbuch Mehrsprachigkeit und Bildung*. I. Gogolin, A. Hansen, S. McMonagle, D. Rauch (eds). Wiesbaden, pp. 23–29.
- Schacht F. (2021): *Flucht als Überlebensstrategie. Ideen für eine zukünftige Fluchtforschung*. Bielefeld.
- Schönhagen P. (2004): *Soziale Kommunikation im Internet. Zur Theorie und Systematik computervermittelter Kommunikation vor dem Hintergrund der Kommunikationsgeschichte*. Bern.
- Steinmüller U. (1985): *Muttersprachlicher Unterricht ausländischer Schüler*. „Ausländerkinder. Forum für Schule & Sozialpädagogik“. Vol. 23, pp. 5–17.
- Toukommaa P., Skutnabb-Kangas T. (1977): *The Intensive Teaching of the Mother Tongue to Migrant Children at Pre-School Age*. Tampere.
- Warnke I.H. (2002): *Adieu Text – bienvenue Diskurs? Über den Sinn und Zweck einer poststrukturalistischen Entgrenzung des Textbegriffs*. [In:] *Brauchen wir einen neuen Textbegriff? Antworten auf eine Preisfrage*. U. Fix, K. Adamzik, G. Antos, M. Klemm (eds). Frankfurt a. Main, pp. 125–141.
- Warnke I.H. (2007): *Diskurslinguistik nach Foucault: Theorie und Gegenstände*. Berlin/ New York.

- Warnke I.H. (2008): *Text und Diskurslinguistik*. [In:] *Textlinguistik. 15. Einführungen*. N. Janich (ed.). Tübingen, pp. 9–22.
- Woerfel T., Küppers A., Schroeder C. (2020): *Herkunftssprachlicher Unterricht*. [In:] *Handbuch Mehrsprachigkeit und Bildung*. I. Gogolin, A. Hansen, S. McMonagle, D. Rauch (eds). Wiesbaden, pp. 207–212.
- Ziem A. (2008): *Frames und sprachliches Wissen. Kognitive Aspekte der semantischen Kompetenz*. Berlin.

Analysekorpus

- <<https://jungefreiheit.de/politik/ausland/2021/polen-keine-deutsche-schule/>>, Zugriff: 01.11.2023.
- <<https://paz.de/artikel/geiseln-eines-politischen-ziels-a8628.html>>, Zugriff: 01.11.2023.
- <<https://paz.de/artikel/kein-deutsch-mehr-als-minderheitensprache-a6321.html>>, Zugriff: 01.11.2023.
- <<https://taz.de/Deutschunterricht-in-Polen!/5833879/>>, Zugriff: 01.11.2023.
- <<https://www.braunschweiger-zeitung.de/wirtschaft/presseportal/article237716949/Welttag-der-Muttersprache-diskriminierte-deutsche-Volksgruppe-in-Polen-ist-Sprachwahrer-des-Jahres.html>>, Zugriff: 01.11.2023.
- <<https://www.deutschlandfunk.de/deutsche-minderheit-in-polen-unter-druck-100.html>>, Zugriff: 01.11.2023.
- <<https://www.dw.com/de/weniger-deutschunterricht-f%C3%BCr-polens-schulkinder/a-60537640>>, Zugriff: 01.11.2023.
- <<https://www.faz.net/aktuell/wirtschaft/polen-reduziert-sprachunterricht-fuer-deutsche-minderheit-18152942.html>>, Zugriff: 01.11.2023.
- <https://www.focus.de/panorama/welt/eine-schaendliche-karte-polen-streicht-deutschunterricht-ein-politisches-zeichen-mit-ernsten-folgen_id_200892526.html>, Zugriff: 01.11.2023.
- <<https://www.migazin.de/2023/07/18/stop-dyskryminacji-polens-minderheit-sprachunterricht/>>, Zugriff: 01.11.2023.
- <<https://www.news4teachers.de/2023/07/polens-deutsche-minderheit-protestiert-gegen-gekuerzten-deutschunterricht/>>, Zugriff: 01.11.2023.
- <<https://www.nordschleswiger.dk/de/international-meinung-voices-minderheiten-weltweit/wahlkampf-polen-anti-deutsche-ressentiments>>, Zugriff: 01.11.2023.
- <<https://www.nordschleswiger.dk/de/voices-minderheiten-weltweit/polen-und-ungarn-sind-problemlaender-minderheiten>>, Zugriff: 01.11.2023.
- <<https://www.schlesien-heute.de/news/deutschen-in-polen-droht-verlust-der-identitaet>>, Zugriff: 01.11.2023.
- <<https://www.sr-mediathek.de/index.php?seite=7&id=25251&tbl=pf>>, Zugriff: 01.11.2023.
- <<https://www.sueddeutsche.de/politik/polen-sprachunterricht-minderheit-1.5523913>>, Zugriff: 01.11.2023.
- <<https://www.tagesschau.de/ausland/europa/deutsche-minderheit-polen-101.html>>, Zugriff: 01.11.2023.
- <<https://www.tagesschau.de/ausland/europa/polen-deutsche-minderheit-105.html>>, Zugriff: 01.11.2023.
- <<https://www.treffpunkteuropa.de/deutsche-in-polen-und-pol-innen-in-deutschland-ein-ringenum-identitaet?lang=fr>>, Zugriff: 01.11.2023.
- <<https://www.welt.de/politik/ausland/plus236841275/Polen-Deutsche-Minderheit-muss-fuer-Kulturkampf-herhalten.html>>, Zugriff: 01.11.2023.
- <<https://www1.wdr.de/kultur/kulturnachrichten/polen-deutsche-minderheit-oppeln-protest-deutschunterricht-pis-100.html>>, Zugriff: 01.11.2023.

Internetquellen und Rechtsdokumente

- <<https://de.statista.com/statistik/daten/studie/877238/umfrage/ranking-der-vertrauenswuerdigsten-nachrichtenquellen-in-deutschland/>>, Zugriff am: 01.11.2023.
- <<https://imib-freiburg.de/hsu/>>, Zugriff am: 01.11.2023.
- Regional- und Minderheitensprachen und ihre Förderung in Deutschland, <<https://www.bundestag.de/resource/blob/636974/8b759f62c1aaa71d793dacf9b35bdbb/WD-10-025-19-pdf-data.pdf>>, Zugriff am: 01.11.2023.
- Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 14 lutego 2017 r. w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz podstawy programowej kształcenia ogólnego dla szkoły podstawowej, w tym dla uczniów z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu umiarkowanym lub znacznym, kształcenia ogólnego dla branżowej szkoły I stopnia, kształcenia ogólnego dla szkoły specjalnej przysposabiającej do pracy oraz kształcenia ogólnego dla szkoły policealnej, <<https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU20170000356/O/D20170356.pdf>>, Zugriff am: 01.11.2023.
- Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 18 sierpnia 2017 r. w sprawie warunków i sposobu wykonywania przez przedszkola, szkoły i placówki publiczne zadań umożliwiających podtrzymywanie poczucia tożsamości narodowej, etnicznej i językowej uczniów należących do mniejszości narodowych i etnicznych oraz społeczności posługującej się językiem regionalnym, <<https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU20170001627/O/D20171627.pdf>>, Zugriff am: 01.11.2023.
- Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 4 lutego 2022 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie warunków i sposobu wykonywania przez przedszkola, szkoły i placówki publiczne zadań umożliwiających podtrzymywanie poczucia tożsamości narodowej, etnicznej i językowej uczniów należących do mniejszości narodowych i etnicznych oraz społeczności posługującej się językiem regionalnym, <<https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU20220000276/O/D20220276.pdf>>, Zugriff am: 01.11.2023.
- Ustawa z dnia 6 stycznia 2005 r. o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz języku regionalnym, <<https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU20050170141/O/D20050141.pdf>>, Zugriff am: 01.11.2023.

Laura Polkowska

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

ORCID: <https://orcid.org/0000-0003-3284-6556>

e-mail: laurapolkowska@op.pl

Cechy dyskursu mizoginicznego na przykładzie dyskursu *red pill*

Features of misogynistic discourse as based on *red pill* discourse analysis

Abstrakt

Tekst poświęcono rekonstrukcji cech językowych dyskursu mizoginicznego. Na materiał badawczy złożyły się wypowiedzi przedstawicieli *red pill* – tzw. ruchu obrony praw mężczyzn funkcjonującego w ramach polskiej manosfery. Analiza wykazała, że dyskurs ten jest formalnie niespójny – można w jego ramach wyodrębnić elementy zarówno dyskursu pozornie naukowego, jak i wspólnotowego czy – przede wszystkim – dyskursu wykluczenia. Podstawowe jego wyróżniki to schematyczność, przejawiająca się w uproszczonej prezentacji relacji damsko-męskich oraz sprowadzaniu przedstawicieli obu płci do funkcji rozrodczych; kategoryczność, nazywana przez Michała Głowińskiego retoryką racji bezwzględnych; dwuwartościowość, sprowadzająca się do czarno-białej wizji rzeczywistości; projekcyjność, która polega na wykorzystywaniu incydentalnych exemplów do budowania wizji o charakterze uniwersalnym, oraz pozorna demaskatorskość, wynikająca z przeświadczenia o fałszu niewolącym otaczający świat. Dyskredytacja kobiet dokonywana jest za pomocą określających je nominacji oraz dehumanizujących metafor i porównań. Wśród podstawowych schematów argumentacyjnych stosowanych przez zwolenników *czerwonej pigułki* znajdują się: argument z ewolucji, który można określić mianem biologicznego; pragmatyczny argument z przetrwania; argument z uprzywilejowania o charakterze społecznym oraz ten z podświadomości odwołujący się do psychologii. Mizoginiczny dyskurs *red pill* to przykład dyskursu wykluczenia opartego na mowie nienawiści.

Słowa kluczowe: dyskurs mizoginiczny, dyskurs wykluczenia, mowa nienawiści, *red pill*, schemat argumentacyjny

Abstract

This text examines linguistic features of misogynistic discourse, focusing on statements made by representatives of the so-called red pill movement – a men's rights movement operating within the Polish manosphere. The analysis reveals that this discourse is formally inconsistent, blending elements of quasi-scientific and community discourse, but primarily the discourse of exclusion. Its defining characteristics include: schematic

narration, manifested in a simplified presentation of female–male relations and the reduction of representatives of both sexes to reproductive functions; categorical language, described by Michał Głowiński as the rhetoric of absolute certainties; binary reasoning that comes down to a black-and-white vision of reality; projectivity, which consists in using incidental examples to construct universal visions; and seemingly revealing nature of this discourse, stemming from the conviction that the surrounding world is founded on a falsehood. Women are discredited through nominations defining them, dehumanizing metaphors, and comparisons. Key argumentative patterns employed by red pill proponents include: an argument referring to evolution (a biological one), an argument referring to survival (a pragmatic one), an argument referring to privilege (a social one), and an argument referring to subconscious needs (a psychological one). Misogynistic discourse of the red pill exemplifies a discourse of exclusion, grounded in hate speech.

Keywords: misogynistic discourse, discourse of exclusion, hate speech, red pill, argumentative pattern

*Red pill*¹ to relatywnie nowy ruch społeczny (a zarazem ideologia, na której jest oparty) – funkcjonujący głównie w internecie – którego celami na poziomie deklaracyjnym są: walka o prawa mężczyzn, upowszechnianie prawdy na temat relacji damsko-męskich oraz wyjaśnianie przyczyn aktualnych problemów społecznych, takich jak kryzys demograficzny czy epidemia samotności. Ruch swą nazwę wzięł od sceny z filmu *Matrix* z 1999 r., gdy główny bohater ma zdecydować, którą z dwóch proponowanych mu pigułek połknie. Niebieska zapewni mu trwanie w przyjemnej i bezproblemowej iluzji, czerwona zaś umożliwi poznanie trudnej, bolesnej, prawdy. Przedstawiciele *red pill* uznają, że współczesna kultura zachodnia dyskryminuje mężczyzn, ma charakter kobietocentryczny oraz sprzeciwia się prawom natury. Za swój główny cel uznają szerzenie trudnej do zaakceptowania prawdy na temat relacji między płciami oraz prowadzonych przez nie gier.

Celem niniejszego tekstu jest próba rekonstrukcji dyskursu *red pill* oraz odtworzenia konstytuujących go cech językowych. Skonstruowany jest on wokół kilku podstawowych wartości i antywartości (takich jak mężczyzna – kobieta; patriarchy – równość; natura – cywilizacja), komunikowanych w skrajnie kategoriowy sposób, często zestawianych w figurę antytezy w celu intensyfikacji efektu perswazyjnego. Na materiał badawczy składają się wpisy zamieszczone na forum dyskusyjnym poświęconym *red pill* (BraciaSamcy.pl²) oraz wywiad z Romanem Warszawskim, twórcą polskiego *red pill*, na kanale *Interpersonalny* w serwisie YouTube.

¹ W tekście używam zamiennie nazwy *red pill* oraz jej rodzimego odpowiednika *czerwona pigułka*, podążając za zwyczajem utrwalonym już w polskiej manosferze oraz poświęconej jej publicystyce.

² Korpus tekstów, na którym bazowała analiza, utworzyły wszystkie wpisy zamieszczone w dziale o nazwie *Red Pill*.

Dyskurs *red pill* zawiera w sobie kilka różnych subdyskursów. Jeśli jednak spojrzeć nań całościowo, sprawia wrażenie formalnie niespójnego, zawiera bowiem elementy dyskursu *quasi-naukowego* (wyrazy i wyrażenia o charakterze terminologicznym, takie jak *hipergamia*, *strategia reprodukcyjna*, *samiec alfa / beta*; *zasoby*, odwołania do wyników badań i statystyk, słownictwo wskazujące na próby zachowania neutralności i obiektywizmu, np. *Ludzkie kobiety są hipergamiczne [...] Mężczyźni [...] mają odpowiadający temu instynkt dominacji* [1]³), dyskursu *wspólnotowego*, charakterystycznego dla niewielkich grup społecznych opartych na więziach emocjonalnych (zwroty adresatywne, takie jak *bracie!*, oferowanie pomocy, językowe wykładniki współczucia, słownictwo żargonowe, niezrozumiałe dla niewtajemniczonych, np. *tak jak bracia pisali nawijasz makaron i słodko-pierdzenie a robisz odwrotnie [...] graj sobie na kodach i ciesz się, że nie zostaniesz beta-cuckiem-bankomatem* [8]), oraz dyskursu *wykluczenia* zbudowanego na mowie nienawiści (słownictwo obraźliwe, poniżające, stereotypizacja, dominujący, niezniuansowany negatywny przekaz na temat kobiet ze względu na ich przynależność do płci żeńskiej, postulatory odebrania im określonych praw lub ich ograniczenia (Polkowska 2024: 226–227), np. *panie trzeba wziąć pod buty [...] ich ptasie mózdzki i infantylizm, nie są w stanie ogarnąć konsekwencji* [2]). Wszystkie te trzy – odmienne pod względem formalnym – składowe spajają odwołania do tych samych wartości, wśród których czołowe miejsce po stronie ewaluowanej ujemnie zajmuje kobieta. Negatywny stosunek do płci żeńskiej jest niezmienny niezależnie od sposobu komunikowania się nadawcy. Z tego powodu dyskurs *red pill* można uznać za modelowy przykład dyskursu mizoginicznego.

Cechy dyskursu mizoginicznego

Naczelną opozycją aksjologiczną stojącą u podstaw dyskursu *red pill* jest przeciwstawienie kobieta – mężczyzna. Te dwa elementy stanowią centra odrębnych, choć często się krzyżujących, przestrzeni o charakterze wyobrażeniowym. Mimo że owe miejsca przecięcia, czyli relacje damsko-męskie, stanowią główny przedmiot wypowiedzi przedstawicieli ruchu, oba symboliczne światy mają charakter spolaryzowany, opierają się też na sprzecznych interesach. Opozycji tej podporządkowane są absolutnie wszystkie składowe *redpillowego* dyskursu, który charakteryzuje pięć podstawowych cech: schematyczność, kategoryczność, dwuwartościowość, projekcyjność oraz pozorna

³ Poszczególne cytaty identyfikowane są za pomocą numerów odsyłających do spisu źródeł na końcu tekstu. W przytaczanych fragmentach została zachowana oryginalna pisownia.

demaskatorskość. Schematyczność przejawia się w tym, że relacje między poszczególnymi przedstawicielami obu symbolicznych światów prezentowane są w wypowiedziach w sposób uproszczony, a sami ich reprezentanci postrzegani przez pryzmat odgrywanych ról biologiczno-społecznych i sprowadzani przede wszystkim do własnych funkcji rozrodczych (por. *Kobiety jak i mężczyźni są niewolnikami swoich programów biologicznych* [3]). Kobiety w dyskursie *czerwonej pigułki* pozbawiane są indywidualnych cech i redukowane do katalogu właściwości przypisywanych płci żeńskiej w sposób kategoryalny (por. *[kobiety] są silnie podatne na manipulacje i [...] słabo u nich z myśleniem przyczynowo-skutkowym* [2]; *kobiety mają wbudowane pasożytnictwo* [14]; *one są jak klony [...]. Te same sztuczki, te same zachowania, te same zagrywki* [8]). Posunięta stereotypizacja w postaci uogólnień sprawia, że zasadniczo wszystkie oceniane są przez pryzmat własnej seksualnej wartości rynkowej, która spada wraz z wiekiem i zmianami w wyglądzie (Levy 2021: 48; por. Waśniewska 2020: 72). Owa homogenizacja – jak zauważa Emmi Levy – silnie wspiera polaryzację obu płci, przy czym zabieg ten dokonywany jest przede wszystkim podczas rozważań na temat kobiet: „Zgodnie z ideologią *red pill* mężczyźni nie powinni ufać temu, jak sami postrzegają kobiety, lecz zgodzić się z twierdzeniem mówiącym, że są one zasadniczo takie same”⁴ (2021: 45).

Kategoryczny charakter wypowiedzi – nazywany przez Michała Głowińskiego retoryką racji bezwzględnych (2009: 242) – obejmuje m.in. przypisywanie przedstawicielkom płci żeńskiej stałych, niezmiennych, wyrażanych w sposób bezdyskusyjny cech. Kreacja kobiety, stanowiącej podstawowy przedmiot zainteresowania przedstawicieli ruchu, jest niezwykle spójna. Opiera się na arbitralnym przypisywaniu jej określonych właściwości (z których najważniejsze to: hipergamiczność, głupota, interesowność oraz zakłamanie) i równie arbitralnym objaśnianiu jej zachowań – zarówno tych faktycznych, jak i hipotetycznych (por. *Jeżeli dla kobiety jesteś atrakcyjnym facetem [...] i jeżeli kobieta odsuwa ten moment rozpoczęcia pożycia i nie chce natychmiast na ciebie wskoczyć [...], to znaczy, że nie jest tobą autentycznie zainteresowana* [1]). Dowodem słuszności formułowanych tez stają się tu albo indywidualne przykłady z życia (o czym będzie jeszcze mowa), albo dość swobodnie traktowane koncepcje psychologii ewolucyjnej. Niekiedy nadawca powołuje się na jednostkowe badanie naukowe, którego wyniki traktuje jako potwierdzenie własnych koncepcji o charakterze całościowym i uniwersalnym (por. *Mam gdzieś spis badań, ale gdzieś tam powyżej 50% kobiet w szpitalach dla takich jakby psychopatycznych mężczyzn trafia z nimi*

⁴ Tłumaczenie własne.

bardzo często do łóżka. [...] No i to zaczyna mówić takie trochę niepokojące rzeczy o naszym gatunku [1]). Ta swoista „dokumentacja” ma jedynie przypieczętować bezsporny i niepodważalny charakter prezentowanych sądów.

W sposób kategoriyczny komunikowane są również różnice między kobietami a mężczyznami, czemu służy przede wszystkim figura antytezy (por. *Zdrada mężczyzny i zdrada kobiety to nie jest to samo* [1]; *klucz, który otwiera wszystkie zamki, to jest superklucz, a zamek, który jest otwierany przez wszystkie klucze, to główniany zamek* [metafora stosunków seksualnych kobiet i mężczyzn – LP] [1]; *mężczyźni starzeją się jak wino, kobiety jak mleko* [1]). Choć nie zawsze przeciwstawienie nacechowane jest jawnym wartościowaniem, szerszy kontekst pozwala dostrzec, że zabieg ów służy deprecjacji kobiet. W wypowiedziach tych nie występują wskaźniki wątplenia ani sygnały artykułowania osobistych przekonań, opinie przywoływane są w takiej formie, jakby stanowiły fakty. W ten sam – niepodlegający dyskusji, kategoriyczny – sposób kreślone są charakterystyki przedstawicieli obu płci. Wyróżniającą cechą tych opisów jest obecność wielkich kwantyfikatorów, takich jak *żaden, nikt, nigdy, każdy* czy *zawsze*. Niekiedy ich perswazyjny efekt jest dodatkowo wzmacniany za pomocą powtórzenia, intensyfikującego przysłówka lub wyrażenia, a także zapisu majuskułą (por. *Kobiety zawsze są hipergamiczne* [1]; *kobieta zawsze szuka jak najlepszego zawsze, każda Grażyna odejdzie od Janusza jeśli pojawi się przystojny Tadeusz* [3]; *Każdy facet, [...] który traktuje cię jako potencjalną partnerkę, ma gdzieś twoje uczucia [...] każdy facet chce cię przelecieć [...]. I każdy koleś robi to samo, KAŻDY, bez wyjątku!* [5]; *tryumfujesz w wieku lat 21, a w wieku 37 [...] żaden facet nie będzie cię już pożądał* [5]; *Z kobietami zawsze chodzi o pieniądze* [14]). Jacek Wasilewski umieszcza wykładniki kategoriyczności (takie jak wielkie kwantyfikatory czy kwalifikatory zdań ostatecznych) pośród językowych wyznaczników dominacji (2006: 133–134). Tę ich funkcję widać przede wszystkim w wypowiedziach, których adresatkami na poziomie tekstu są przedstawicielki płci żeńskiej. Dodajmy w tym miejscu, że stanowią one adresata wyłącznie formalnego, rzeczywistym odbiorcą wypowiedzi jest zawsze mężczyzna⁵. To istotna cecha, ponieważ odrębność przedmiotu wypowiedzi oraz jej adresata można według Głowińskiego uznać, podobnie jak samą kategoriyczność, za jeden z wyróżników retoryki nienawiści – „nie zwraca się [ona] do tych, którzy stali się jej przedmiotem. O nich mówi się, oskarża, budzi do nich właśnie nienawiść, ale do nich się nie zwraca. Oni nie są, i być nie mogą, jej partnerami” (2009: 243).

⁵ Co wynika również z faktu, że kobiety do udziału w dyskusji na forum nie są dopuszczane.

D w u w a r t o ś c i o w o ś ć, czyli czarno-biała wizja świata, stanowi naturalną konsekwencję mentalnego oraz retorycznego polaryzowania obu płci, w wyniku czego w dyskursie *red pill* zauważany jest wyrazisty podział na bohaterów pozytywnych i negatywnych (*Kobieta się po zawarciu ślubu zmienia, a mężczyzna po ślubie się nie zmienia* [1]; *Kobiety same siebie by wykończyły, gdyby zostały same na świecie. Facet z facetem zawsze się dogada* [10]). Ten dychotomiczny podział, o którym pisze również Głowiński, wynika też z uproszczeń dokonywanych w ramach schematycznych charakterystyk przedstawicieli obu płci. Dwuwartościowość dyskursu przejawia się – o czym była już mowa – m.in. pod postacią figury antytezy, wszechobecnej w wypowiedziach zwolenników ideologii *czerwonej pigułki*. Wiązanie wartości w retoryczne przeciwstawnie wynika, jak się zdaje, nie tylko z naturalnie przysługującego człowiekowi postrzegania świata w skontrastowanych ze sobą kategoriach, lecz również ze sposobu patrzenia na rzeczywistość jako miejsce zdominowane przez sprzeczne ze sobą interesy, zantagonizowane grupy osób oraz przeciwstawne strefy wpływów. Ten dominujący w dyskursie *red pill* zabieg retoryczny sprawia, że relacje damsko-męskie, stanowiące przedmiot większości wypowiedzi, jawią się jako arena nieustającej walki (por. Waśniewska 2020: 72), w której zwycięża ten, kto lepiej zna reguły prowadzonej gry oraz słabości przeciwnej strony, nie zaś jako pole, na którym podstawową strategię stanowi kooperacja, w tym wspólne poszukiwanie optymalnych rozwiązań.

P r o j e k c y j n y charakter dyskursu mizoginicznego obejmuje z kolei budowanie wypowiedzi na uogólnieniach wychodzących od exemplów o charakterze jednostkowym i incydentalnym (por. *Byłem na tym filmie z MILFem którego wtedy spotykałem. Panna się tuliła do mnie cały seans i wykladała na mnie nogi [...]. 365 dni, wybujałe fantazje każdej polki po 30-stce* [16]; *Zapytałem kumpelę co myśli o moim projekcie. Była zachwycona i zachęcała mnie do działania. Zapytałem kumpla który się na tym zna – odradził mi. Nie powinieneś nigdy pytać o rady kobiety w twoim życiu. NIGDY. Nie powinieneś nigdy pytać ich o radę. [...] One zawsze źle ci doradzą [...]. One nie powiedzą ci przykrej prawdy, w taki sposób jak powiedzą ją mężczyźni* [5]). Właściwości przysługujące konkretnemu obiektowi, w tym nadawcy, projektowane są przez niego na wszystkie obiekty tej samej grupy – wówczas doświadczenia pojedynczej osoby fundują cały system idei konstytuujący *red pill*. Przywoływanie dowodów anegdotycznych jako podstawy własnego światopoglądu dowodzi wyraźnie nienaukowego charakteru dyskursu mizoginicznego, ten typ wykorzystywanych uzasadnień uznawany jest bowiem w nauce za błąd logiczny, stoi u podstaw stereotypów, nie zaś teorii badawczych.

Ostatnia z wyodrębnionych cech dyskursu mizoginicznego to *p o z o r n a d e m a s k a t o r s k o ś ć*. Fundament ideologii *red pill* stanowi przekonanie o dyskryminacji mężczyzn w krajach współczesnego Zachodu. Feminizm uznawany jest za ruch niebezpieczny, wyrastający z całkowicie fałszywych założeń na temat świata oraz z nienawiści do mężczyzn. Odzwierciedlają to na poziomie tekstu konstrukcje przeciwstawne o postaci *nie chodzi o równość, tylko o przywileje; to nie równouprawnienie, to uprzywilejowanie* oraz sformułowania o charakterze demistyfikacyjnym, takie jak *pod płaszczykiem / płaszczem (równouprawnienia); naprawdę / tak naprawdę (mamy do czynienia z przywilejami); w rzeczywistości chodzi o (przywileje); rzeczywistość jest taka, że (mężczyźni się nie liczą); w istocie (mamy do czynienia z dyskryminacją mężczyzn); to, czego się nie mówi; prawda / rzecz, której nikt ci nie powie; faktyczny stan rzeczy; niewygodna / trudna prawda o...; kłamstwa rzeczywistości* (por. *Obrzydliwe jest [...] udawanie, że dalej kobiety są jakoś dyskryminowane, podczas gdy w istocie cieszą się przywilejami* [10]). Ukazywać mają one misyjny charakter przypisywany ruchowi *red pill* przez jej reprezentantów. Jego zadaniem ma być otwieranie oczu osobom niewtajemniczonym, uświadamianie ich i przekazywanie wiedzy na temat szykanowania mężczyzn we współczesnym świecie, pomijania ich w tworzeniu rozwiązań systemowych oraz narzucania im konieczności dostosowania się do kobiecych metod działania. Płeć żeńska kreowana jest na ciemniejszy dzień dzisiejszych czasów, postulat odebrania jej przedstawicielkom określonych praw (przede wszystkim prawa do równości względem mężczyzn) staje się więc nie tylko niekontrowersyjny, lecz wręcz zasadny.

Dyskredytacja kobiety w dyskursie mizoginicznym

Mizoginiczny charakter dyskursu *red pill* silnie przejawia się w *n o m i n a c j a c h*, za pomocą których określane są kobiety. W odniesieniu do płci żeńskiej używa się wielu nazw. Są wśród nich zarówno obraźliwe, jak i lekceważące czy ironiczne, takie jak: *samice, panny, lale, lalki, laski, baby, szlaufy* (sic!), *lochy, loszki, suki, pańcie, niunie, księżniczki cichodajki* czy *zdziry*. Ich pejoratywizująca funkcja wynika głównie z zastosowanego tu metaforycznego rozszerzenia semantycznego. Nazwy żeńskich przedstawicielek zwierząt mają charakter deprecjatywny, ponieważ te postrzegane są jako istoty o niższym statusie i mniejszej wartości niż człowiek. Pozostałe określenia kobiet odwołują się zazwyczaj do takich cech jak uroda w połączeniu z głupotą lub próżnością (cechy te konotują np. rzeczowniki *lalka* i *lala* – odnoszące się pierwotnie do przedmiotu (Tokarski 1990: 78)), ewentualnie

rozwiązłość seksualna. Ta ostatnia wielokrotnie stanowi podstawę oceny przedstawicielek płci żeńskiej kontrastowo różnej od analogicznej opinii na temat mężczyzn mających wiele partnerek seksualnych. Tak odmienne spojrzenie na obie grupy jest od dawna ugruntowane w naszej kulturze. Podczas gdy od kobiety oczekuje się wstrzemięźliwości, liczne kontakty seksualne mężczyzny traktowane są jako zasadne zdobywanie doświadczenia (Piechnik 2009: 138; Waśniewska 2020: 74) (por. *Nie jest dobrze dla społeczeństwa, kiedy mamy rozwiązłość seksualną, ale z drugiej strony dobrze, żeby mężczyzna trochę tych kobiet poznał, zanim się zwiąże, żeby wiedział, jak działa ta gra, jak działają te mechanizmy* [1]).

Najsilniej wartościujący charakter mają jednak z a b i e g i d e h u m a n i z u j ą c e, które nie tylko odbierają kobietom ich podmiotowość, lecz pozbawiają je ludzkiego wymiaru. W tym celu wykorzystywane są porównania oraz metafory o reifikującym lub animalizującym charakterze. Urzeczowienie płci żeńskiej odbywa się za sprawą takich leksemów i połączeń wyrazowych jak *odpad, wybrakowany towar, uszkodzone dobro, ugór*, a nawet *lumpeks* (por. *Tak ubierają się singielki, odpad, wybrakowany towar* [4]; *cokolwiek powyżej 25 roku życia, no może 27, to już ugór* [6]; *Przebierałbym między tymi porobionymi cichodajkami z Instagrama jak w lumpeksie. 3 miesiące i zmiana, wypad, następna proszę* [14]). Często jest również charakteryzowanie kobiet w kategoriach sprzętu elektronicznego – zazwyczaj przybiera ono bardziej rozbudowaną, narracyjną formę (por. *Jak jest kumata to z czasem sprawdzisz jej oprogramowanie i wgrasz co masz wgrać, dysk się spali albo nie* [8]). W podobny sposób przebiega redukcja kobiety do zwierzęcia. Nawet jeśli proponowany opis ma być jedynie humorystyczną ilustracją lub zabiegiem quasi-literackim, zwiększającym sugestywność abstrakcyjnej refleksji, ogólna jego wymowa jest dla kobiet poniżająca (por. *Przykre jest jedynie to, że jak nie wytresujesz, to nie zachowuje się [kobieta – LP] jak trzeba i jakoś ostatnio nie mam z tego satysfakcji, że tylko wytresowane zachowują się tak jak powinny z własnej woli* [8]; *Nie żenię się, bo mam kota, a to prawie to samo co mieć żonę. Tak samo trzeba dawać uwagę, utrzymywać, nie da się z nim porozmawiać, nie robi nic przydatnego w domu* [9]; *baby to stado [...]. Możesz wygrać z tygrysem ale nie wygrasz z szarańczą* [10]). Emmi Levy widzi w strategii dehumanizacji stosowanej o obrębie *redpillowego* dyskursu echa najradykałniejszego odłamu psychologii ewolucyjnej, zgodnie z którym kobiety należą do innego niż mężczyźni gatunku (2021: 49). Również Małgorzata Waśniewska zwraca uwagę na metaforykę lokującą płęć żeńską poza gatunkiem ludzkim (2020: 73). Wydaje się jednak, że w polskim dyskursie *czerwonej pigułki* dehumanizacja ma w większym stopniu charakter tropiczny, stanowi po prostu retoryczny zabieg o silnie dyskredytującym charakterze,

pozwalający symbolicznie odebrać płci żeńskiej takie cechy jak inteligencja, logiczność czy umiejętność samodzielnego myślenia.

Schematy argumentacyjne w dyskursie mizoginicznym

Dla charakterystyki dyskursu mizoginicznego istotna wydaje się również rekonstrukcja podstawowych schematów argumentacyjnych, które się pojawiają w jego ramach. Wyraźnie powtarzalny charakter mają cztery z nich: (biologiczny) argument z ewolucji, (pragmatyczny) argument z przetrwania, (społeczny) argument z uprzywilejowania oraz (psychologiczny) argument z podświadomości, przy czym zazwyczaj wykorzystywane są one równolegle w ramach jednej wypowiedzi. Jako że zwolennicy *red pill* przyznają się do czerpania z psychologii ewolucyjnej – dość kontrowersyjnej dziedziny nauki, nie przez wszystkich uznawanej za wiarygodną – to a r g u m e n t z e w o l u c j i stanowi podstawowe uzasadnienie dla ich poglądów. Nazwijmy go z tego powodu superargumentem. Większość mechanizmów działania człowieka i jego zachowań zwolennicy *czerwonej pigułki* wyjaśniają za pomocą odniesień do procesów adaptacyjnych naszego gatunku na przestrzeni tysięcy lat. Wszystkie aspekty relacji damsko-męskich traktowane są jako mechanizmy determinowane biologicznie (por. *To jest element kobiecej strategii reprodukcyjnej – nieważne, kto splotził, ważne, kto wychował. Czyli żeby można było brać geny od jednego, a zasoby od drugiego* [1]), ludzie są im w pełni podporządkowani, a świadomość ich istnienia może pomóc wypracować najskuteczniejsze strategie postępowania mężczyzn w kontaktach z kobietami. Nadmienmy, że powoływanie się na biologię czy naturę jako jedną z fundamentalnych wartości pozytywnych umożliwia nadanie dyskursowi mizoginicznemu cech pozorowanej naukowości.

Biologiczny superargument stoi u podstaw pozytywnego wartościowania dominacji w opozycji do równości, a dokładniej – patriarchatu w przeciwieństwie do partnerstwa. W *redpillowym* dyskursie dowodzi się, że nadrzędna pozycja mężczyzny nad kobietą – tak w społeczeństwie, jak i w rodzinie – stanowi model relacji w pełni naturalny, wypracowany bowiem na drodze ewolucji (por. *Bajką wdrukowaną biologicznie w kobiety jest Piękna i Bestia [...] Jeżeli budujesz w kobiecie autentyczne pożądanie w twoim kierunku, to właśnie powinieneś się w jej oczach pojawić jako ta bestia* [1]). Ten sam argument używany jest również na potwierdzenie niższej pozycji kobiety względem mężczyzny – jej ewolucyjnie niedorozwinięty mózg nie jest w stanie konkurować z męskim (por. *istnieje korelacja pomiędzy wielkością mózgu a inteligencją* [13]) – oraz uzasadnia sprowadzanie kobiet do roli

obiekty seksualnego (por. *taka jest natura łowcy* [7]; *Jak mężczyźni widzą kobietę, to zazwyczaj uruchamia się to miejsce w mózgu odpowiedzialne za manipulację narzędziami i gdzieś tam na bardzo podświadomym poziomie uruchamia się proces: jak zaciągnąć ją do łóżka* [1]).

Argument z ewolucji nie musi jednak przybierać tak rozbudowanej formy, może ograniczać się do użycia kończącego wszelką dyskusję słowa-zakłęcia (Bralczyk 1981: 132) *natura* lub jego derywatów. Staje się wówczas ostatecznym argumentem na rzecz forsowanego poglądu. Przy czym teza dowodzona jest tu mylona z przesłanką dowodu. Nadawca nie próbuje bowiem dowieść, że prawdziwa natura omawianego zjawiska jest właśnie taka, jak ją zaprezentował. *Natura* jest zaledwie pustą znaczeniowo, lecz użyteczną retorycznie etykietą (por. *te kultury, które tę wiedzę na temat natury ludzkiej bardziej do siebie inkorporują, wygrały wyścig cywilizacyjny, bo efektem końcowym będzie po prostu produkcja dzieci i ludzi. [...] bliżej tej natury ludzkiej jest islam, [...] judaizm [...] amisz. Wszystkie te kultury, w których jest element patriarchy* [1]; *Nie ma obecnie, oprócz islamu, innej, potężnej siły, będącej nadzieją, na przywrócenie naturalnych relacji pomiędzy mężczyzną i kobietą* [2]).

Liczne odwołania do ewolucji pociągają za sobą kolejny chwyt retoryczny – argument z przetrwania. Ma on charakter pragmatyczny, a wręcz prakseologiczny. Połączenia wyrazowe *to działa; to się sprawdza; to jest w pełni funkcjonalne* są stosowane bardzo często, gdy mowa o preferowanym modelu relacji damsko-męskich, opartych na patriarchacie (por. Van Valkenburgh 2021: 90). Argument z przetrwania występuje w dwóch wariantach. W pierwszym – nazwijmy go *cywilizacyjnym* – mowa jest o przetrwaniu całego społeczeństwa, co gwarantować może jedynie męska dominacja. O ile równouprawnienie prowadzi do *rozpadu rodzin, upadku cywilizacji czy zaburzenia naturalnego porządku* (por. *Jeżeli chodzi o stosunki między mężem a żoną, to miały one wyglądać jak stosunki między Chrystusem a Kościołem. [...] Kościół nie mówi, że z Chrystusem jest sobie równy, tylko [...] że Kościół musi się bezwzględnie słuchać Chrystusa [...]. Z kolei kiedy w to wszystko zaczynamy wplatać równość [...], wtedy mamy po prostu rozpad rodziny* [1]; *tylko patriarchat buduje narody* [11]; *panie trzeba wziąć pod buty. To nie czystej wody mizoginizm, ale logiczna koncepcja, gdyż alternatywna droga prowadzi w przepaść, czego początki doświadczamy już dziś* [2]), o tyle układ patriarchalny cechuje funkcjonalność, zapewnia on bowiem społeczeństwu *wygraną w cywilizacyjnym wyścigu*.

Mimo że *redpillowy* dyskurs pretenduje do miana naukowego, a więc pozbawionego wartościowania, a mówiący wielokrotnie podkreślają, że każda płeć ma własną, równoprawną – wypracowaną na drodze ewolucji – strategię

reprodukcyjną, którą kieruje się w życiu, w rzeczywistości strategia kobieca prezentowana jest jako gorsza, bo bardziej destabilizująca, destrukcyjna i niebezpieczna dla społeczeństwa (por. *Obecnie piłka jest po stronie kobiet, bo to ich strategia reprodukcyjna jest wysunięta na pierwszy plan, ale żeby to zadziało* [społeczeństwo – L.P.] [...], *to musimy na nowo dać prymat męskiej strategii reprodukcyjnej* [1]). Ów quasi-naukowy kostium, w który ubrane zostają mizoginiczne wypowiedzi przedstawicieli *red pill*, pozwala podnieść wiarygodność nadawcy oraz rzetelność propagowanych przez niego poglądów w oczach odbiorcy. Może również wskazywać na podejmowane przez niego próby racjonalizacji postawy dyskryminacyjnej względem kobiet (Miluska 1993: 146).

Drugi – osobisty – wariant argumentu z przetrwania eksponuje korzyści kobiety wynikające z patriarchy. Potrzebuje ona dominującego partnera, by w razie zagrożenia był w stanie ją obronić, to na nim bowiem spoczywa odpowiedzialność za zapewnienie bezpieczeństwa rodziny. Znamienne, że potrzeba bezpieczeństwa współczesnych kobiet jest tu postrzegana jako ta sama, którą odczuwały kobiety pierwotne – różnice wynikające z upływu setek tysięcy lat są pomijane (por. *Kobieta sobie myśli: jeśli nie potrafisz sobie poradzić ze mną, to jak sobie poradzisz, kiedy ja będę zagrożona. Albo jak sobie poradzisz z naszymi dziećmi. Jak będziesz w stanie je ogarnąć i przywołać do porządku, jeżeli nie jesteś w stanie przywołać mnie do porządku* [1]; *kobiety szukają silnych, bezwzględnych mężczyzn, których boją się inni mężczyźni, bo tylko tacy są prawdziwą gwarancją przetrwania, jesteśmy tylko zwierzętami i nic więcej, liczy się tylko walka o przetrwanie* [4]). Choć męska dominacja w dyskursie *red pill* ma zazwyczaj charakter decyzyjno-symboliczny, zdarzają się konteksty, w których wprost utożsamiana jest z fizyczną siłą, a nawet przemocą (*Czasem się zastanawiam czy faktycznie jak raz jebniesz lekko babę to zaszkodzi* [4]).

Argument z uprzywilejowania bazuje na przeświadczeniu przedstawicieli *red pill* o dominującej pozycji społecznej kobiet względem mężczyzn we współczesnych krajach naszego kręgu kulturowego. Dyskryminacja kobiet – stojąca u podstaw ruchów emancypacyjnych czy feministycznych – zostaje unieważniona i nazwana kłamstwem (por. *Feminizm ciągle mówi, że kobiety są uciskane, ale zastanowiłaś się dlaczego oni to dopiero ostatnio odkryli? Dlaczego przez tysiąclecia kobiety były szczęśliwe i spełnione w swoich rodzinach? Feminizm sprzedaje ci ściemę* [5]). Świat – uśpiony przez *niebieską pigułkę* w postaci równouprawnienia czy partnerstwa – żyje w fałszu, z którego trzeba go wybudzić (por. *Gdy kłamstwa o kobietach które mamy w głowie, stykają się z faktami w rzeczywistości, powstaje zderzenie i kolizja, a niekiedy bardzo poważny wypadek – bywa że śmiertelny* [15];

wszystko co wiem o życiu i kobietach było kłamstwem. Społeczeństwo pracowało nade mną od dzieciństwa, by wpoić mi obraz świata który ma tyle wspólnego z prawdą, co krzesło z krzesłem elektrycznym – wszyscy jesteśmy ofiarami bardzo subtelnej, ale potężnej manipulacji [15]). Tak prowadzona narracja pozwala na „podmienienie ofiary”, jak nazywa ten zabieg Sergiusz Kowalski (2009: 33), a to pierwszy krok do postulowania odebrania kobietom równouprawnienia.

Ostatni schemat argumentacyjny – nazwany tu argumentem z podświadomości – ma podobne fundamenty co poprzedni, opiera się bowiem na przeświadczeniu, że żyjemy w zakłamaney rzeczywistości, tym razem jednak mówiący podkreślają, że prawda o świecie oraz rządzących nim prawach jest kobietom znana. W obrębie dyskursu mizoginicznego często stosowane jest swoiste przesunięcie kategoriałne, polegające na prezentowaniu przez nadawcę jego własnych poglądów w taki sposób, jakby wyznawane były przez same kobiety. Arbitralne przypisywanie im pragnień i potrzeb zazwyczaj sprzężone jest z sugestią, jakoby ukrywały je z powodu presji wywieranej na nie przez współczesną kulturę lub wyznawały na poziomie podświadomości (lecz za sprawą lewicowego *prania mózgow* nie do końca zdawały sobie z nich sprawę). Nadawca dowodzi, że choć płę żeńska na co dzień walczy o pozycję równą mężczyźnie, w rzeczywistości łaknie jego przewagi, będąc gotowa w pełni mu się podporządkować (por. *Z punktu widzenia kobiecej strategii reprodukcyjnej to podejście – traktowania siebie jako przedmiotu – jest lepsze. No bo ryzyko podejmowania podmiotowych decyzji nie zwiększa twoich szans reprodukcyjnych. Bycie podmiotem, bycie aktorem we własnym życiu lepiej działa dla mężczyzn* [1]; *Aktualnie widać nagonkę na samice chcące wychowywać dzieci, które słyszą „eee, będziesz kurą domową, będziesz nikiem, [...]”*. Powie taka kobieta wyzwolona, dumna z tego, że walczy z patriatchatem, uniesie wysoko głowę i ruszy do domu, jednocześnie myśląc jak ukryć łzy, kiedy przechodzi obok placu zabaw i widzi szczęśliwe matki bawiące się z dziećmi [12]; *No dobra, czyli panie i panowie są zgodni, że trzeba je wziąć pod buty. Co za piękny konsensus* [2]). Alexandra Krendel zauważa, że przypisanie płci żeńskiej pragnienia związania się z dominującym partnerem pozwala usprawiedliwiać przemoc stosowaną przez mężczyzn w stosunku do kobiet (2020: 621). W ramach dyskursu mizoginicznego pojawia się również sugestia, jakoby równość zabijała kobiece pożądanie (por. *Pociąg buduje polaryzacja, a nie to samo* [1]).

Argument psychologiczny z podświadomości współbrzmi z odwołaniami do *prawdziwej natury kobiet* (emfatyczną funkcję pełni tu przymiotnik, wskazujący na ujawnianie tajnej wiedzy), której próby zagłuszania ma podejmować dzisiejsza sfeminizowana kultura, a którą przedstawiciele *red pill*

doskonale rozumieją i próbują objaśniać pozostałym mężczyznom (por. *Mamy tę wiedzę, która [...] pomaga nam zrozumieć prawdziwą naturę kobiet* [1]; *Dla mężczyzny bardzo ważny jest okres radosnego poznawania kobiet, aby zrozumieć ich prawdziwą naturę* [1]). Powoływanie się na kobiecą naturę umożliwia również zakwestionowanie zasadności dyskusji z udziałem kobiety (por. *Z kobietami się nie dyskutuje. To nie ma sensu* [8]), słuchania tego, co ma do powiedzenia, lub brania jej zdania pod uwagę, przy czym nadawca każdorazowo podkreśla, że jest to jedynie naturalną konsekwencją cech immanentnie przysługujących płci żeńskiej (por. *kobieta jest zadowolona i zaspokojona wtedy kiedy jej facet nie siedzi pod obcasem, a to że mówią inaczej, kto słucha tego co mówi kobieta?* [2]). W ten sposób kobiecy punkt widzenia zostaje unieważniony, wyłączony z obowiązującej aksjosphery, zgodnie z rozumowaniem zrekonstruowanym przez autorów *Cudzych problemów*: „Żyjemy w dwóch różnych światach i nie jesteśmy uczestnikami tego samego obszaru znaczeń. Świat adwersarza nie jest wart dyskusji, można go jedynie przekreślić i odrzucić” (Czyżewski, Dunin 2010: 332). Tak więc argument z podświadomości pozwala skutecznie zarządzać postawami adresatów, których przekonuje się, że dominująca pozycja mężczyzny nad kobietą korzystna jest dla niej samej, stanowi bowiem naturalny korelat powinności, które bierze na siebie jej partner, takich jak choćby dostarczanie zasobów, ona z kolei jest dzięki temu w stanie oddać się w pełni podtrzymywaniu ogniska domowego, które – w przeciwieństwie do pracy zawodowej – daje jej poczucie szczęścia i spełnienia (por. *Dla kobiet dzieci i życie rodzinne to coś co przyniesie najwięcej satysfakcji a nie kariera* [5]). Co więcej, natura kobiety (jak każdego człowieka), w pełni podporządkowana biologii, ma charakter niezmienny (Van Valkenburgh 2021: 90).

Dyskurs *red pill* – podsumowanie

Choć społeczność *red pill* chce być identyfikowana jako środowisko bazujące na nauce, dyskurs mizoginiczny z naukowością ma niewiele wspólnego, poza formalnym sztafazem. Nauka bowiem opiera się na postępowaniu nazywanym przez Janusza Guzowskiego racjonalnością wydajną, która polega na poszukiwaniu jednej słusznej hipotezy pośród wielu skonstruowanych pierwotnie przez badacza, co możliwe jest dzięki drobiazgowej analizie dowodów. Tymczasem praca mentalna zwolenników *redpillowej* ideologii ma kierunek odwrotny – wychodzą oni od hipotezy uznanej *a priori* za słuszną, a następnie próbują odszukać jak najwięcej dowodów, które świadczyłyby o jej trafności. To przykład racjonalności ograniczonej (2005: 373).

Taka procedura daje możliwość łatwego powołania do życia koncepcji tyleż treściowo spójnej, co całościowej – za jej pomocą objaśnić można każdy aspekt świata i wszystkie rządzące nim mechanizmy.

Dyskurs naukowy winien być również obiektywny i pozbawiony wartościowania. Mimo że zwolennicy *red pill* postrzegają swoje koncepcje jako te, które umożliwiają wyjaśnienie mechanizmów rządzących relacjami damsko-męskimi oraz opanowanie gier stojących u ich podstaw, deklaratorywnie bazują na traktowaniu obu płci z równym szacunkiem i bez uprzedzeń (por. *Nie jesteśmy wrogami kobiet, tylko ich przyjaciółmi – wiedząc jakie są zasady gry z nimi* [15]) oraz mają na celu zmianę współczesnej kultury w taki sposób, by zarówno kobietom, jak i mężczyznom żyło się lepiej (por. [*Red pill*] *ma cel taki, [...] żebyś wiódł to życie w sposób satysfakcjonujący dla samego siebie. No bo jeżeli czynisz jakieś złe założenia co do rzeczywistości, no to twój kontakt z tą rzeczywistością będzie owocował frustracją. Działasz w błędnym oprogramowaniu i świat ci daje informację zwrotną, że coś jest nie tak* [1]), w rzeczywistości prowadzony przez nich dyskurs w większości ma charakter silnie emocjonalny i stereotypowy (por. *Odpowiedzialny mężczyzna będzie się poświęcał dla swojej żony, która nim pogardza i ma go głęboko gdzieś i traktuje go jak pomiotło* [1]), wyrasta z pragnienia władzy oraz z postrzegania płci żeńskiej jako gorszej, głupszej, mniej moralnej i niezaslужującej na niektóre z praw. Z tego powodu dyskurs *red pill* nosi znamiona mowy nienawiści (czego dowodzi również zbieżność cech dyskursu mizoginicznego z właściwościami retoryki nienawiści według Głowińskiego). Znamienne, że na forum dyskusyjnym dział noszący nazwę „Rezerwat dla kobiet”, jedyny, w ramach którego kobiety mogą brać udział w dyskusji, prezentowany jest jako dowód traktowania płci żeńskiej z należnym jej szacunkiem (por. *Tu uczyliśmy się o kobietach, tym jak zostały uwarunkowane – nie ma tu miejsca na poniżanie czy pogardę. I by pokazać swą dobrą wolę, stworzyłem na forum dział „Rezerwat dla Kobiet”, gdzie mogą pisać sobie Panie* [15]). Choć więc przedstawiciele *red pill* widzą w swych wypowiedziach dyskurs wykluczonych, bliżej mu do dyskursu wykluczenia (Witosz 2017). W obu jedną z centralnych kategorii stanowi dyskryminacja, jednak jest ona inaczej pojmowana, tak jak odmienna jest w nich rola stereotypu: „dyskursy wykluczonych reinterpreterują stereotyp, a nawet z nim walczą i niejednokrotnie próbują obalić, dyskursy wykluczenia natomiast – bazują afirmatorywnie na stereotypie i umacniają go” (Rejter 2014: 52).

Literatura

- Czyżewski M., Dunin K. (2010): *Seppospolita Polska (zamiast posłowania)*. [W:] *Cudze problemy. O ważności tego, co nieważne. Analiza dyskursu publicznego w Polsce*. Red. M. Czyżewski, K. Dunin, A. Piotrowski. Warszawa, s. 329–336.
- Głowiński M. (2009): *Retoryka nienawiści*. [W:] tegoż: *Nowomowa i ciągi dalsze. Szkice dawne i nowe*. Kraków, s. 236–247.
- Guzowski J. (2016): *Psychologiczne źródła teorii spiskowych*. „Hybris” 33, s. 87–100.
- Kowalski S. (2009): *Hate speech po polsku*. [W:] *Raport o homofobicznej mowie nienawiści w Polsce*. Red. G. Czarnecki. Warszawa, s. 25–43.
- Krendel A. (2020): *The men and women, guys and girls of the ‘manosphere’: A corpus assisted discourse approach*. „Discourse and Society” 6, s. 607–630.
- Levy E. (2021) „Comply or Goodbye”. *Representations of Women in the Red pill Discourse on Instagram*, <https://www.utupub.fi/bitstream/handle/10024/152960/Levy_Emmi_opinnayte.pdf;jsessionid=7D35A4A61DA24DB6E1677521661DB691?sequence=>>, dostęp: 04.09.2024.
- Miluska J. (1993): *Stereotypy i uprzedzenia jako determinanty jakości życia kobiet*. „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” XV, s. 145–156.
- Piechnik A. (2009): *Wizerunek kobiety i mężczyzny w językowym obrazie świata ludności wiejskiej (na przykładzie gminy Zakliczyn nad Dunajcem)*. Kraków.
- Polkowska L. (2024): *Cechy dyskursu wykluczenia na przykładzie sejmowej debaty nad prawami osób LGBT*. „Prace Językoznawcze” XXVI/2, s. 221–235.
- Rejter A. (2014): *Pamięć stereotypu a dyskursy dotyczące płci*. „Tekst i Dyskurs” 7, s. 49–66.
- Tokarski R. (1990): *Językowy obraz świata w metaforach potocznych*. [W:] *Językowy obraz świata*. Red. J. Bartmiński. Lublin, s. 69–86.
- Van Valkenburgh S.P. (2021): *Digesting the Red pill: Masculinity and Neoliberalism in the Manosphere*. „Men and Masculinities” 1, s. 84–103.
- Wasilewski J. (2006): *Retoryka dominacji*. Warszawa.
- Waśniewska M. (2020): *The Red pill, Unicorns and White Knights: Cultural Symbolism and Conceptual Metaphor in the Slang of Online Incel Communities*. [W:] *Cultural Conceptualizations in Language and Communication*. Red. B. Lewandowska-Tomaszczyk. Cham, s. 65–82.
- Witosz B. (2017): *O dyskursie wykluczenia i dyskursach wykluczonych z perspektywy lingwistycznej*. [W:] *Etyka słowa. Wybór opracowań*. Red. J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, M. Nowosad-Bakalarczyk, J. Puzynina. Lublin, s. 181–197.

Analizowany materiał

(dostęp: 04.09.2024)

- [1] <https://www.youtube.com/watch?v=iTagmOT6Uwk>
- [2] <https://braciasamcy.pl/index.php?/topic/24087-islam-is-r-i-g-h-t-about-women-~w%C5%9Bcieklizna-npc/>
- [3] <https://braciasamcy.pl/index.php?/topic/39794-female-sexuality-monogamia-nie-jest-ewolucyjnie-prawid%C5%82ow%C4%85-opcj%C4%85/>
- [4] <https://braciasamcy.pl/index.php?/topic/37681-piwniczak-z-blokowiska/>
- [5] <https://braciasamcy.pl/index.php?/topic/23235-%C5%BCona-mnie-zostawi%C5%82a-jak-sukces-nas-zniszczy%C5%82/>
- [6] <https://braciasamcy.pl/index.php?/topic/34064-human-niezale%C5%BCny-facet-z-klas%C4%85-i-wieloma-przemy%C5%9Bleniami-na-temat-%C5%BCydia/>
- [7] <https://braciasamcy.pl/index.php?/topic/24684-te-kobiety-nie-uwa%C5%BCaj%C4%85-%C5%BCe-ich-przesz%C5%82o%C5%9B%C4%87-ma-znaczenie/>
- [8] <https://braciasamcy.pl/index.php?/topic/23148-rozmawianie-z-kobiet%C4%85-o-psychologii-ewolucyjnej-redpill-i-mgtow/>

- [9] <https://braciasamcy.pl/index.php?/topic/20591-dlaczego-m%C4%99%C5%BCzy%C5%BAnie-chc%C4%85-si%C4%99-%C5%BCeni%C4%87/>
- [10] <https://braciasamcy.pl/index.php?/topic/16614-feminizm-to-wielki-shitest/>
- [11] <https://braciasamcy.pl/index.php?/topic/15537-tylko-patriarchat-bduje-narody-i-inne-niewygodne-prawdy-bps/>
- [12] <https://braciasamcy.pl/index.php?/topic/13496-wojciech-cejrowski-i-tw%C3%B3r-feminizmu/>
- [13] <https://braciasamcy.pl/index.php?/topic/13140-jordan-peterson-o-tym-jak-kobiety-oceniaj%C4%85-m%C4%99%C5%BCzyzn/>
- [14] <https://braciasamcy.pl/index.php?/topic/41514-jest-na-jego-utrzymaniu-25-latka-m%C3%B3wi-o-obowi%C4%85zku-m%C4%99%C5%BCzyzny/>
- [15] <https://braciasamcy.pl/index.php?/page/1-credo/>
- [16] <https://braciasamcy.pl/index.php?/topic/29956-rollo-tomassi-o-filmie-365-dni/>

Aleksandra Kalisz
Uniwersytet Śląski w Katowicach
ORCID: <https://orcid.org/0000-0003-3696-1535>
e-mail: aleksandra.kalisz@us.edu.pl

Kiedy nadużycie seksualne staje się zabawą. Rekonstrukcje przekazów medialnych z perspektywy mediolingwistycznej

**When sexual abuse becomes fun. Reconstructions of media messages
from a media linguistics perspective**

Abstrakt

Celem artykułu jest przyjrzenie się mechanizmom rządzącym medialnymi przekazami realizowanymi na skutek silnego bodźca tematycznego, za jaki niewątpliwie należy uznać zdarzenia rozgrywające się w Dąbrowie Górniczej. Przedmiotem badań autorka czyni wiadomości odnoszące się do badanej sprawy, zamieszczone na oficjalnych stronach internetowych wybranych domów medialnych między 20 września 2023 a 15 stycznia 2024 r., oraz komentarze użytkowników platformy Facebook, pojawiające się pod postami „Gazety Wyborczej” i portalu DEON.pl. Zastosowane parametry mediolingwistyki, a ściślej analiza multimodalna oraz obserwacja językowych środków wyrażania wartości, pozwoliły dostrzec w przekazach instytucjonalnych nadawców nie tylko dwie odmienne wizje opisywanego zdarzenia, lecz także przemyślaną strategię zarządzania stanami umysłu projektowanego odbiorcy. Efektem podejmowanych przez nadawców działań może być widoczne w wypowiedziach prosumentów etykietowanie prowadzące w znacznym stopniu do indeksalizacji komunikacji. Zebrany materiał badawczy wskazywałby więc na niski poziom mentalizacji obu grup nadawczych. Opracowywane narzędzia służące do pomiaru poziomu mentalizacji w przestrzeni medialnej pozwolą jednak w przyszłości precyzyjniej określić czasowe stany umysłu potencjalnego *homo mediens*.

Słowa kluczowe: mediolingwistyka, mentalizacja, medialny obraz świata, wartościowanie w języku, *homo mediens*

Abstract

The aim of the article is to scrutinize mechanisms governing media messages following a strong thematic stimulus, such as the events taking place in Dąbrowa Górnicza [a sexual scandal involving the clergy]. The study concerns news reports related to the analysed case, published on the official websites of selected media houses between September 20, 2023 and January 15, 2024, as well as comments from Facebook users appearing under posts by *Gazeta Wyborcza* and the DEON.pl portal. The applied media linguistics

parameters, or more precisely, multimodal analysis and the scrutiny of linguistic means of expressing values, made it possible to see in institutional senders' messages not only two different visions of the described event, but also well-thought-out strategies of managing what their profiled recipients were supposed to think. Their actions may have resulted in labelling visible in prosumers' statements, which led to a significant indexicality of communication. Thus, the collected research material could be seen as pointing to a low level of mentalization in both broadcasting groups. However, the tools which are being developed to measure the level of mentalization in the media space will facilitate more precise determination of the temporal states of mind of potential *Homo mediens* in the future.

Keywords: media linguistics, mentalization, media image of the world, valuation in language, *Homo mediens*

1. Wprowadzenie

Człowiek, kształtowany przez otaczającą go rzeczywistość i jednocześnie na nią oddziałujący, poznaje świat w znacznym stopniu w sposób zapośredniczony. I dzieje się tak nie tylko za sprawą środków masowego przekazu, które niejako owo zapośredniczenie narzucają, lecz także, co podkreśla Bogusław Skowronek, w wyniku dostarczanej jednostce językowo wyartykułowanej wiedzy o świecie, kreowanej przez określone instytucje działające w obrębie danej wspólnoty (Skowronek 2013: 116). Niemalą rolę odgrywa w tym procesie otoczenie. To bowiem w ramach relacji społecznych kształtuje ludzki umysł, podlegający określonym regulacjom, które wpływają na zachowania jednostki oraz na formowanie jej postaw i przekonań (Mead 1975: 216). Człowieka współczesnego kształtują więc rozmaite procesy społeczne, w których coraz istotniejszą rolę odgrywają media, będące nośnikami określonych narracji o świecie. Nie jest jednak tajemnicą, że dostarczana przez nie wiedza stanowi pewien wyimek rzeczywistości, będący odpowiednio przetworzonym obrazem świata, który pojawia się w umyśle odbiorcy wskutek odczytania konkretnego przekazu medialnego (Ptaszek 2015: 16). W tym medialnym obrazie świata (MOS) dochodzi zatem nie tylko do modyfikacji treści pojawiających się w wybranych przekazach, lecz także do osłabienia dominacji naiwnego punktu widzenia będącego nieodłącznym komponentem językowego obrazu świata (JOS) (Kępa-Figura, Nowak 2006: 59), którego to MOS stanowi językową konkretyzację (Skowronek 2024: 64). Innymi słowy, powstające doniesienia medialne umożliwiają konsumentom przyswajanie pewnej wiedzy wraz z światopoglądowym inwentarzem konkretnego domu medialnego.

Obserwacja tego, w jaki sposób za pośrednictwem medialnych przekazów obrazowane jest wydarzenie z Dąbrowy Górniczej, a ściślej osoby z nim zwią-

zane, stanowi swoisty pretekst do wejścia nieco głębiej w świat mechanizmów rządzących mediosferą. To próba przyjrzenia się sposobowi zarządzania informacją z wyszczególnieniem działań konkretnych domów medialnych i określonej grupy prosumentów budujących pewną wizję świata. Sięgając więc po narzędzia wykorzystywane w mediolingwistyce, przeanalizuję wartość wiadomości publikowanych na stronach poszczególnych serwisów informacyjnych¹ donoszących o sprawie księdza Tomasza Z., uwzględniając ich multimodalny charakter. W procesie odsłaniania różnych perspektyw tego wydarzenia kluczowe będzie z kolei ustalenie, czemu służą zabiegi stosowane przez instytucjonalnych nadawców oraz jaką funkcję pełnią wykorzystywane przez nich, niekiedy zgoła odmienne, sposoby wartościowania omawianego zdarzenia oraz uczestniczących w nim bohaterów. Przyglądając się bowiem wyszczególnionym komunikatom, z łatwością można dostrzec stojące za nimi horyzonty aksjologiczne (Wojtak 2012: 157; Puzynina 2004: 184). Podejmujący szereg działań perswazyjnych nadawcy muszą jednak nie tylko sprawnie zarządzać środkami językowymi umożliwiającymi budowanie świata wartości zgodnie z przyjętymi założeniami filozoficznymi i światopoglądowymi, lecz także uchwycić perspektywę właściwą epoce czy danej grupie społecznej (Zdunkiewicz-Jedynak 1996: 38). Pozostaje tylko pytanie, na ile przebieg procesu pozyskiwania akceptacji sprzyja wyzwaniu się stanów mentalnych nadawców budujących pewną narrację o świecie i odbiorców tych treści. Innymi słowy, czy uczestnicy mediosfery mentalizują, tzn. czy rozpoznają i rozumieją własne zachowania oraz zachowania innych, a także czy posiadają umiejętność uwzględniania wielu możliwych punktów widzenia (Allen, Fonagy, Bateman 2014: 52)? Stawiam tezę, że medialni nadawcy nie mentalizują w procesie wytwarzania treści nośnych tematycznie, gdyż leży to w sprzeczności z celem, jaki chcą osiągnąć. Zakładam też, że reakcje prosumentów, przyjmujące postać internetowych komentarzy², sprzyjają procesowi indeksalizacji komunikacji (Fleischer 2020: 42), co przyczynia się do powielania i utrwalania nowo nadanych znaczeń poszczególnym obiektom w obrębie danego kolektywu. Zanim jednak przejdę do omówienia zebranego materiału badawczego, w pierwszej kolejności przyjrę się istotnej w kontekście tych rozważań kategorii *homo mediens*.

¹ Materiał badawczy to zbiór 75 wiadomości opisujących przebieg zdarzeń z udziałem księdza Tomasza Z., rozgrywających się medialnie między 20 września 2023 a 15 stycznia 2024 r. Teksty pochodzą z oficjalnych stron internetowych wybranych nadawców medialnych: wyborcza.pl, fakt.pl, deon.pl, gosc.pl, onet.pl, polsatnews.pl, tvn24.pl, katowice.tvp.pl.

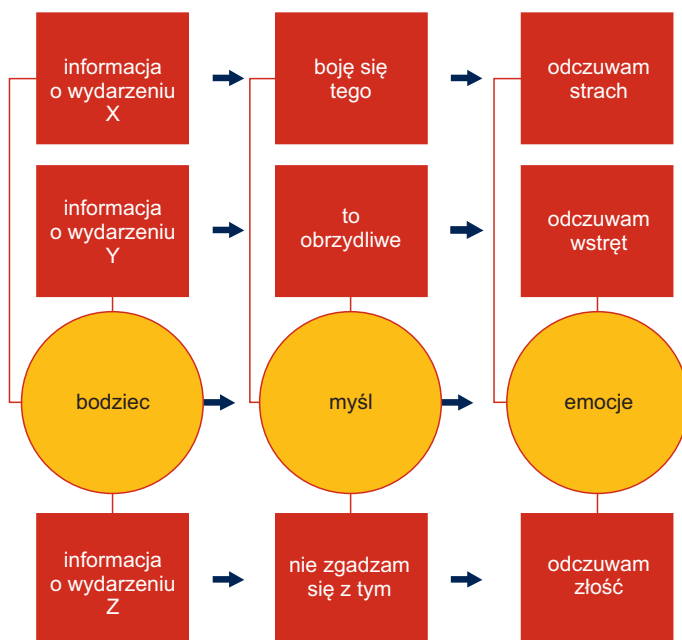
² Analizie poddałam pierwszych 300 komentarzy na temat omawianego zajścia, które ukazały się w serwisie Facebook pod postami DEON.pl (150) i „Gazety Wyborczej” (150), zawierających odsyłacze do artykułów wybranych nadawców.

2. *Homo mediens*

Termin ten, choć wcale nie nowy – przywoływany już przez badaczy zajmujących się wpływem mediów na młodszych użytkowników (Miąso 2013; Morbitzer 2017) – jawi się jako swoista „odmiana *homo sapiens* charakteryzująca się przede wszystkim silną więzią ze światem mediów interaktywnych i sieciowych” (Morbitzer 2017: 72), bywa jednak zwykle przeciwstawiany człowiekowi myślącemu logicznie. To raczej, zdaniem Janusza Morbitzera, rodzaj „bezkrytycznego konsumenta mediów niż intelektualnie nastawionego twórcy” (Morbitzer 2017: 75). Tak ujęty obraz człowieka medialnego, zdaje się jednak nie oddawać w pełni jego niezwykle złożonej natury. Kiedy bowiem spojrzymy na tę kategorię nieco szerzej, zobaczymy nie tylko przywołaną przez badaczy postawę biocy różnorodnych treści narażonego na szereg niekorzystnych czynników wynikających z użytkowania mediów, lecz przede wszystkim swoisty sposób funkcjonowania w dzisiejszym zmediatyzowanym świecie. Wszak stajemy się *homo mediens* na skutek obcowania z kulturą, której nieodłącznym elementem są media, i jako *homo mediens* poznajemy otaczającą nas rzeczywistość, co prawda konstruowaną ze splotów dominujących dyskursów, lecz odpowiednio profilowanych i dostarczanych nam właśnie przez rozmaite środki masowego przekazu. Media transferują zatem wiedzę udostępnianą poprzez coraz bardziej rozproszone kanały dystrybucji, stając się pewnego rodzaju nośnikami sensów. Te z kolei, jak dostrzega Waldemar Czachur, „konstruuja wyobrażenie o rzeczywistości, wpływają w znacznym stopniu na kolektywną świadomość, publiczne opinie, kulturową i społeczną pamięć, a więc na całokształt postaw odbiorcy-uczestnika” (Czachur 2020: 158). W tym procesie konstytuowania się człowieka medialnego nie jesteśmy jednak wyłącznie konsumentami, bierzemy bowiem udział zarówno w dystrybucji pozyskiwanej wiedzy, jak i produkcji treści w jakimś stopniu bazującej na wiedzy już zdobytej. W pierwszym przypadku mowa o udostępnianiu informacji, czy to za pośrednictwem serwisów społecznościowych, czy poprzez bezpośredni kontakt z innymi uczestnikami tego procesu w toku wielu aktów społecznej komunikacji (Jaros 2018: 194), w drugim zaś chodzi o indywidualną bądź instytucjonalną próbę zmanifestowania własnych przekonań. Perspektywę konsumenta i producenta medialnych treści dopełnia wreszcie wizja *homo mediens* będącego także swoistym, parafrazując Floriana Znanieckiego (1973: 141), produktem medialnym, a ściślej pewnego rodzaju „wytworem” mediów, utkanym z pojawiających się za ich pośrednictwem narracji, budującym swoją tożsamość w oparciu o przyswojoną wiedzę, składającym się z rezerwuaru przekonań determinujących szereg jego zachowań.

Docierające do potencjalnego *homo mediens* przekazy, uwzględniające określoną perspektywę medialnego nadawcy, nie pozostają jednak bez wpływu na jego reakcje, szczególnie gdy w grę wchodzi treść o silnym ładunku aksjologicznym. Takie komunikaty mogą wywołać rozdźwięk między tym, co odbiorca wie o X czy sądzi o Y, a prezentowaną mu medialną wizją świata. Towarzyszący odbiorcy dysonans poznawczy może prowadzić do utwierdzenia, wzmocnienia lub osłabienia jego przekonań, przyczyniając się do rewizji własnych wartości. Jednostka doświadczająca tego stanu dąży bowiem do redukcji dysonansu, zmieniając swoje przekonania lub wpływając na czynniki, które go wywołują (Wojciszke 2004: 52). Tym sposobem odbiorca, chcąc obniżyć napięcie powstałe na skutek medialnych doniesień na temat wypadku, do którego doszło na plebanii z udziałem księdza, może dostosować własny pogląd do otrzymanego komunikatu, szczególnie gdy ten pochodzi ze sprawdzonego i zaufanego źródła, lub odrzucić podaną informację, uznając ją za niewystarczająco wiarygodną. W obu przypadkach adresat takiej treści spotka się z perspektywą konkretnego nadawcy medialnego, który niekiedy, chcąc pozornie rozładować napięcie towarzyszące odbiorcy, doda jakiś element poznawczy do publikowanego wydarzenia lub zdecyduje się na wyeliminowanie innego (Festinger 2007: 49–51). I tak wypadek przyjmie postać *zabawy*, a sytuacja poszkodowanego zyska miano marginalnej. Skuteczna zmiana postaw względem opisywanego zdarzenia będzie zależała od cech nadawcy medialnych doniesień, w tym jego kompetencji, czystości zamiarów, atrakcyjności i podobieństwa do odbiorcy. Ważną funkcję pełnią tu również treści zawarte w przekazie oraz organizacja samego komunikatu, a więc siła, liczba i kolejność przytaczanych argumentów, ich jednostronny bądź dwustronny charakter, a także ładunek emocjonalny, jaki ze sobą niesie przekaz. Wreszcie sama postać odbiorcy nie pozostaje bez znaczenia – wszak to jej stany i cechy będą odpowiadały za sposób przetwarzania argumentacji zawartej w napotkanym komunikacie (Wojciszke 2001: 105). Niewątpliwie istotną rolę w przywołanych tu wyznacznikach zmiany postaw odgrywają emocje. Wiedza na temat sposobu odczytywania komunikatów płynących z mediów może więc okazać się kluczowa w kontekście odbiorczych reakcji, a nawet kształtujących się postaw względem obiektów prezentowanych w przekazach medialnych. Emocje nie powstają bowiem samoistnie, a media nie wytwarzają ich bez naszego udziału, choć mogą nimi sprawnie zarządzać. Najściślej rzecz ujmując, sami odpowiadamy za to, w jaki sposób pokierujemy naszymi myślami wywołanymi przez bodźce dostarczane z zewnątrz. Pozyskiwane więc informacje na temat X są tylko impulsem do uruchomienia naszych procesów myślowych, które z kolei mogą wywołać określone emocje (rys. 1). Zdaniem Richarda Lazarusa

te pojawiają się w reakcji na przetworzony poznawczo komunikat (Robinson, Watkins, Harmon-Jones 2013: 5) – „Treść emocji wynika głównie z naszej interpretacji zdarzenia wywołującego pobudzenie i całej sytuacji, w której się ono pojawia” (Januszewska 2009: 243). Docierający więc do odbiorcy bodziec w postaci pewnej wiadomości o X może prowokować myśli typu: *boję się tego, to obrzydliwe czy nie zgadzam się z tym*, a te zaś mogą wywoływać kolejno odczucia strachu, wstrętu czy złości.



Rys. 1. Proces powstawania emocji

Przywołane emocje nie są jednak przypadkowe. Media konstruują bowiem przekazy, których treści częściej wywołują w odbiorcach złość, strach, wstręt i smutek, a zatem stany negatywne, co zaobserwowali badacze analizujący nagłówki popularnych mediów informacyjnych ukazujących się w Stanach Zjednoczonych między rokiem 2000 a 2019. W miarę upływu lat dostrzegli też wyraźny wzrost negatywnego nastawienia w badanych przekazach (Rozado, Hughes, Halberstadt 2022). Na sposób przebiegu procesu interpretacji treści wskazują w pewnym stopniu reakcje odbiorców mediów, ujawniające się w przestrzeni publicznej w postaci komentarzy, analizowanych w dalszej części artykułu. Najpierw jednak przeanalizujemy komunikaty wybranych nadawców instytucjonalnych.

3. Perspektywa instytucjonalnego nadawcy

Skandal, zgorszenie, wyuzdana zabawa czy męska orgia – takimi słowami część nadawców medialnych opisywała zdarzenie, do którego doszło w nocy z 30 na 31 sierpnia 2023 r. na plebanii parafii pw. NMP Anielskiej w Dąbrowie Górniczej. Obecne w tego rodzaju przekazach elementy wartościujące w sposób eksplicytny nie tylko nadają wypowiedziom określone znaczenie, tym samym odsłaniając reprezentację konkretnych postaw danego nadawcy, lecz także wpisują się w model rytualny komunikacji, wiążący się z przekazywaniem treści we wspólnocie rozumienia i emocji (McQuail 2007: 87). Takie działanie sprzyja zacieśnianiu więzi między nadawcami publikowanych treści a ich konsumentami, co w konsekwencji może prowadzić do zbudowania stosunkowo trwałej wspólnoty przekonań. Odpowiednio ukierunkowana aksjologicznie kompozycja leksemów pozwala też na czasowe podtrzymywanie zainteresowania odbiorców danym tematem. Może być również, jak sądzę, jednym z wielu działań potęgujących nośność szumu medialnego. Omawiany zatem przykład wydaje się badawczo interesujący z dwóch względów. Po pierwsze, odsłania szereg strategii, którymi posługują się poszczególni nadawcy medialni zarówno na płaszczyźnie werbalnej, jak i w warstwie ikonicznej tekstu. Po drugie, ujawnia on słabe kompetencje mentalizacyjne nadawców, przejawiające się niskim poziomem wrażliwości, zwłaszcza w sytuacjach związanych z zagrożeniem czyjegoś zdrowia lub życia.

Spośród licznych tekstów publikowanych przez rozmaite domy medialne analizie poddałam najpierw te ukazujące się na łamach „Gazety Wyborczej” i „Faktu”. To właśnie wspomniane dzienniki jako pierwsze informowały opinię publiczną o zaistniałym zdarzeniu, zamieszczając kolejno 20 i 21 września 2023 r. wiadomości za pośrednictwem swoich oficjalnych stron. Po pozostałe źródła, takie jak DEON.pl, „Gość Niedzielny”, Onet.pl, Polsat News, TVN 24 i TVP 3, sięgnęłam w celu dopełnienia analizy, uwzględniając głosy mediów o zróżnicowanym profilu ideowym. Zgromadzony materiał pochodzi ze stron internetowych wymienionych nadawców i zawiera 75 tekstów³ ukazujących się między 20 września 2023 a 15 stycznia 2024 r.

³ Liczba publikacji poszczególnych nadawców medialnych: „Gazeta Wyborcza” – 11, „Fakt” – 25, DEON.pl – 8, „Gość Niedzielny” – 3, Onet.pl – 15, Polsat News – 3, TVN 24 – 9 i TVP 3 – 1. Warto nadmienić, że jedyny odnotowany tekst opublikowany przez stację TVP pochodzi z 11 stycznia i informuje o postawionych księdzu Tomaszowi Z. zarzutach oraz jego tymczasowym zatrzymaniu. Ten pojedynczy przekaz wyjaśniający zaistniałe wcześniej okoliczności może mieć związek ze zmianą władzy tak na szczeblu państwowym, jak i w samej TVP.

3.1. Rola obrazu w tekście medialnym

Spojrzenie na komunikaty medialne z uwzględnieniem ich wielokodowych składników nie tylko umożliwia dokonanie kompleksowej percepcji zawartych w nich treści (Maćkiewicz 2016: 21), lecz także pozwala przyrzeć się poszczególnym funkcjom pełnionym przez obraz w tego rodzaju przekazach. Wszak to ze znakami ikonicznymi odbiorca styka się w pierwszej kolejności, sięgając po internetowe wydania wiadomości prasowych oraz serwisów informacyjnych. Choć wylaniające się z tekstu płaszczyzny słowa i obrazu wzajemnie się uzupełniają i wzmacniają przekaz, każda z nich może również funkcjonować jako nośnik znaczeń niezależnie od drugiej. Tym samym konstruowana opowieść o *wydarzeniu z plebanii* i uczestniczących w nim bohaterach odsłania pewną wizję świata za sprawą odpowiednio dobranych materiałów ikonicznych, czy to w postaci zdjęć, czy w formie audiowizualnej, narastających wraz z pojawiającymi się w czasie publikacjami poszczególnych domów medialnych. I o ile odmienne sprofilowanie wybranych nadawców daje o sobie znać w warstwie werbalnej analizowanych tekstów, o tyle krystalizujące się za sprawą obrazów wizje przedstawianego tu zdarzenia cechuje wyjątkowa zgodność. Oś narracyjną wytyczają bowiem wizerunki kapłana (fot. 1–4, 9, 14) przeplatane ujęciami plebanii (fot. 3), na której doszło do opisywanego zdarzenia, czy bazyliki (fot. 4, 5, 10, 11, 13) będącej miejscem posługi księdza, wieńczą ją zaś zdjęcia budynku prokuratury (fot. 12) i więziennej celi (fot. 8), tym samym wytyczając przekazom określoną ścieżkę. Zamieszczane w tekstach fotografie pozostawiają więc swoisty ślad, odbicie tego, co zdarzyło się w przeszłości. Innymi słowy: dysponują „indeksykalnym powiązaniem z historycznym przedmiotem odniesienia” (Hamann 2011: 121), stając się świadectwem istnienia konkretnych bohaterów i powiązanych z nimi miejsc. Zdjęcia pełnią zatem funkcję Peirce’owskiego indeksu, wchodząc w relacje przyczynowe z tym, co przedstawiają (Klug 2022: 251). Przykładem tego jest postać księdza, częściowo emblematyczna, przeważnie ukazywana bez twarzy. Ten zabieg ma na celu nie tylko wyeksponowanie typowych atrybutów kapłana (sutanna czy koloratka, fot. 2, 6), uwypuklając tym samym to, kim jest osoba ściśle powiązana ze sprawą, lecz przede wszystkim wskazanie na to, czego na fotografii nie ma. Nieukazanie twarzy osoby przedstawionej na fotografii wynika z formułowanych przez prokuraturę zarzutów dotyczących *nieudzielenia pomocy osobie, która znajdowała się w sytuacji zagrożenia życia i zdrowia*, a w konsekwencji *dopuszczenia się przestępstwa przeciwko wolności seksualnej i obyczajności* (Pietraszewski 2024). Pozbawiona twarzy sylwetka ma też wydźwięk metaforyczny, wszak

nie same względy czysto prawne, a więc ochrona danych osobowych czy, jak w tym przypadku, wizerunku samego podejrzanego, stoją za takim sposobem jej przedstawiania, lecz także chęć wskazania na utratę publicznej tożsamości (Drabik-Frańczek 2014: 73), honoru, a w konsekwencji społecznie odgrywanej roli przez tego, do kogo twarz należy. Konsekwencje utraconej twarzy są bowiem dostrzegalne w kolejno publikowanych zdjęciach budynku prokuratury czy więziennej celi odnoszących się w sposób symboliczny do wymiaru sprawiedliwości, przed którym ostatecznie staje ksiądz Tomasz Z.

Na kanwie prezentowanego w mediach obrazu kapłana wyrasta z kolei obraz Kościoła zarówno w jego sakralnym, jak i instytucjonalnym wymiarze. Uchwycona na fotografiach bazylika odsłania bowiem metonimiczny i indeksalny charakter świątyni, wskazując nie tylko na wspólnotę wiernych posługującą się zunifikowanym systemem praktyk, żyjącą według ściśle określonych zasad, lecz także na organizację dotkniętą wizerunkowym kryzysem, konfrontującą się z medialnymi doniesieniami na temat *poważnego złamania norm moralnych* przez jednego z jej członków, co w konsekwencji, jak czytamy w dalszej części wiadomości opublikowanych przez portal DEON.pl, *stało się powodem wielkiego zgorszenia dla wiernych i słusznego oburzenia opinii publicznej* (DEON.pl 2023). Ten amoralny wydzźwięk przekazu podtrzymywany jest również poprzez brak w warstwie wizualnej wyraźnych odniesień do poszkodowanej osoby. Strategia wizualnego przemilczenia, czy, jak w przypadku dziennika „Fakt”, jednorazowe ujęcie zarysu postaci (fot. 4) wywołują emocje, które mają związek z obszarem konotacji, jaki wytwarza nieobecność kluczowego uczestnika spotkania (Lisowska-Magdziarz 2019: 169). Pod warstwą wierzchnią, wynikającą z dbałości o jego dobro osobiste, dostrzec można bowiem wymiar indeksalny wspomnianego braku, który wiązałby się zarówno z medialnym wykluczeniem poszkodowanego, wynikającym z tła sytuacji, do jakiej doszło na plebanii, jak i ze wstydem społecznym, a ściślej wstydem przeniesionym (ang. *vicarious shame*) (Lickel i in. 2005: 147–148), doświadczanym przez obserwatorów medialnego zajścia na skutek zderzenia się z czymś, co oburza, krępuje, wprowadza w zażenowanie. Towarzyszące obu kategoriom „ukrycie” ma zatem wymiar moralny, wszak dotyczy przestrzeni intymnej, wykraczającej poza ustalone przez Kościół normy. Owa nieobecność z jednej strony więc tabuizuje udział poszkodowanego w omawianym zdarzeniu, z drugiej zaś wytwarza postawę dystansu w stosunku do organizacji, która stanęła w obliczu skandalu (Keplinger 2018: 82). Jednak, co istotne, można odnieść wrażenie, że więcej mówi o panujących w danym społeczeństwie zasadach niż o samym uczestniku zdarzenia.

3.2. Rola słowa w przekazie medialnym

W przeciwieństwie do warstwy wizualnej strona werbalna analizowanych przekazów uwzględnia wszystkie elementy świata przedstawionego występujące w przywoływanym zdarzeniu, uwypuklając jednocześnie odmienny punkt widzenia poszczególnych grup nadawców medialnych. Sposób ukazywania samego zajścia oraz uczestniczących w nim bohaterów odbywa się bowiem przy udziale konkretnych słów, a zatem nie tylko wiąże się z zamiarem opisu pewnej rzeczywistości, lecz stanowi próbę nadania występującym tu obiektom wyraźnych znaczeń. Zawarte w przekazach elementy wartościujące mają więc ściśle określony cel nastawiony na formowanie świadomości odbiorcy (Szczepaniak 2017: 59). I choć proces wartościowania w przypadku omawianych tekstów medialnych odbywa się w dużej mierze nie wprost, to towarzyszące leksemom asocjacje kulturowe (wsparte kontekstem) mają charakter perswazyjny, mogą zatem przyczynić się do przyjęcia przez odbiorców deklarowanych przekonań nadawców, a także projektowanych odczuć względem danych obiektów (Jakosz 2016: 92). Dzięki sprawnemu użyciu środków wyrażania wartości niepozorne *spotkanie*, *zabawa*, *impreza* czy *party*, określające omawiane zdarzenie, dla jednych nadawców będą więc próbą zamaskowania kontaktu seksualnego, do którego doszło między księdzem Tomaszem a zaproszonym *gościem*, dla drugich zaś sposobnością do zaprezentowania sytuacji w sposób ironiczny, uwypuklając dodatkowo społeczne role pełnione przez uczestników zdarzenia – *księdza* i *pana do towarzystwa*.

Rozrywkowy charakter przywołanych leksemów przelamują przymiotniki wprowadzające eksplicytną ocenę zdarzenia. *Skandaliczne* czy *gorszące spotkanie* oraz *nieobyczajna impreza* zawierają sądy wartościujące, których, zdaniem Catherine Kerbrat-Orecchioni, „zastosowanie zależne jest w dużym stopniu od natury nadawcy [...] i jego postawy ideologicznej” (za Jakosz 2016: 144). Wymienione przymiotniki, określane przez badaczkę mianem oceniających aksjologicznych, użyte w podanych przykładach i w kontekście nadawanym przez takich nadawców medialnych, jak DEON. pl, „Gość Niedzielny”, Polsat News i TVP 3, wyrażają oburzenie zaistniałą sytuacją, tym samym wskazując na złamanie powszechnie panujących norm społecznych. Jednocześnie przyświecająca zdarzeniu *skandaliczność*, rodząc sprzeciw komentatorów zajścia, wywołuje poczucie wstydu. Przywołani nadawcy nie doprecyzowują jednak, które z wydarzeń bulwersuje bardziej – fakt, że na terenie parafii doszło do kontaktu seksualnego dwóch mężczyzn, a jednym z nich okazał się kapłan, czy kwestia nieudzielenia pomocy w obawie przed demaskacją. Ci sami nadawcy w pewnym stopniu skrywają charakter i ostateczny przebieg zajścia. Wszak *męskie spotkanie*

to w tym wypadku peryfrastyczne wskazanie na seksualny kontekst zdarzenia. W sposobie przedstawienia bohaterów zajścia można dostrzec tu zaś dychotomię: *duchowny – osoba świecka*, sygnalizowaną udziałem w spotkaniu tylko jednego księdza i dwóch bliżej nieokreślonych gości. I choć te światy wzajemnie się przenikają, medialni nadawcy wyraźnie oddzielają wymiar *sacrum* od *profanum*.

Figura *gościa*, kogoś zaproszonego, lecz pochodzącego z zewnątrz, u takich nadawców medialnych, jak „Gazeta Wyborcza”, „Fakt”, Onet.pl i TVN 24 zostaje zastąpiona określeniami typu: *pracownik seksualny, męska prostytutka, mężczyzna świadczący usługi seksualne* i *seksworker*. Przypisanie poszkodowanemu jednoznacznej roli skłania z kolei odbiorców do przyjęcia określonych postaw względem zdarzenia (Szulińska 2009: 153). Kiedy jednak ta presupozycja okazuje się fałszywa, co ostatecznie wykazało śledztwo (Pietraszewski 2024), przywołane frazy nominalne stają się dodatkowo etykietami (Kochan 1994: 87), służącymi wywołaniu określonych reakcji u odbiorcy, mającymi wzbudzić pożądane nastawienie względem obiektu. W pewnych kręgach mogą nawet zostać uznane za dysfemizmy (Sojda 2012: 124). Przez pryzmat *gościa* zostaje natomiast ukazany sam kapłan – organizator *gejowskiego party*. Wątek orientacji seksualnej czy też samych preferencji wyraźnie dochodzi do głosu w przekazach takich nadawców, jak „Gazeta Wyborcza”, „Fakt”, Onet.pl i TVN 24. *Zabawa z męską prostytutką, impreza, która wymknęła się spod kontroli, wyuzdana zabawa*, a nawet *męska orgia* to z jednej strony próba zakomunikowania tego, co wydarzyło się na plebanii w sposób dosadny, z drugiej zaś chęć ukazania zdarzenia *à rebours*, wszak ironicznie zabarwiona *zabawa* odzwierciedla brak kontroli i panującą swobodę, również tę seksualną, podczas spotkania finalnie kończącego się utratą przytomności poszkodowanego, a w konsekwencji postawieniem zarzutów księdzu Tomaszowi Z. (Pietraszewski 2024). Pobrzmiwająca ironia może być także przejawem negatywnej postawy emocjonalnej samych nadawców względem opisywanego zajścia (Jakosz 2016: 161), czego wyrazem jest sprowadzenie *gościa* do roli *męskiej prostytutki*, co ciekawe, frekwencyjnie rzadziej do mniej nacechowanej emocjonalnie figury *seksworkera*.

Wśród zarysowanych perspektyw jednego wydarzenia dostrzec możemy dwie postawy: zachowawczą, niemal skrywającą seksualny aspekt spotkania i tę mówiącą o zdarzeniu w sposób sensacyjny, uwypuklający intymny cel zajścia. Spoiwem tak zarysowanych narracji jest warstwa wizualna wspierająca werbalne przekazy nie tylko w konsekwentnym „milczeniu” o krzywdzie poszkodowanego, lecz także w sugestywnym ukazywaniu poszczególnych sekwencji omawianego zdarzenia. Niezależnie jednak od ostatecznego kształtu tak kreowanego zajścia, sam mechanizm rządzący wybranymi

przekazami wydaje się podobny. Paradoksalnie bowiem poszczególni nadawcy nie mentalizują i mentalizują jednocześnie. Brak mentalizacji należałoby wiązać z deficytem empatii, który przejawiałby się w chęci ukrycia stanu poszkodowanego czy próbie ośmieszenia przytaczanego zajścia. Z kolei jej obecność realizowana za sprawą tych samych środków językowych mogłaby wpływać z chęci sprostania oczekiwaniom projektowanych konsumentów medialnych, co tym samym świadczyłoby o strategicznym wymiarze tego procesu.

4. Perspektywa medialnego odbiorcy

Specyfika medialnych działań prosumentów niewątpliwie przejawia się w ich językowej wyrazistości (niekiedy też agresji językowej), czego przykładem mogą być komentarze zamieszczane na platformach społecznościowych pod różnymi publikacjami. Zaangażowani w budowanie medialnego ekosystemu użytkownicy tworzą jednak grupę niereprezentatywną, a przez to w miarę jednorodną. Jak wynika bowiem z badań przeprowadzonych w 2023 r. przez CBOS⁴, raptem 27% ogółu użytkowników mediów udziela się na forach lub grupach dyskusyjnych. Wybrzmiewające za sprawą licznych komentarzy głosy prosumentów są więc odzwierciedleniem myśli pewnej grupy o określonym punkcie widzenia najczęściej oscylującym między Pisarkowe *Niech żyje x!* a *Precz z y!* (Pisarek 2002: 7).

W przypadku wpisów zamieszczonych w serwisie społecznościowym Facebook pod publikacjami „Gazety Wyborczej” (GW) i portalu DEON.pl (D) mamy do czynienia ze zdecydowaną przewagą tych odnoszących się do sprawy w sposób negatywny (GW – 95% i D – 88%). Nieprzychylnym głosom najczęściej towarzyszy złość, niekiedy podsycana wstrętem, eksponowana za sprawą etykiet odnoszących się do duchowieństwa, uczestników zajścia, a nawet Kościoła (GW – 49%, D – 52%): *Poje***a instytucja!!*, *Obrzydliwe to*, *Uczynili sobie burdel... Patologia jedna*, *To nie kler to zboki!*, *pedały!*⁵. Wśród negatywnych reakcji uwagę zwracają wpisy, które traktują zdarzenie ironicznie, niekiedy sarkastycznie, ujawniając tym samym prześmiewczy stosunek piszących do zajścia (GW – 46%, D – 36%): *Chłopaki potrafią się dobrze bawić*, *Alleluja i od tyłu!!*. Wraz z pojawianiem się kolejnych wpisów można dostrzec także inne wątki, mniej związane z tematem, a dotyczące kondycji Kościoła czy jego obyczajowości: *Niech robią co chcą i tak to wszystko wkrótce pierdolnie*, *celibat to fikcja*. Sporadyczne głosy występujące w obronie

⁴ Zob. <https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2023/K_072_23.PDF>, dostęp: 15.12.2024.

⁵ Zapis komentarzy zgodny z oryginałem.

sprawy (w przypadku GW to 5%, a D 12%), w zależności od miejsca publikacji, nabierają innego wydźwięku emocjonalnego. Pod postem „Gazety Wyborczej” dostrzec można więc przekierowanie złości na nadawcę: *odczepcie się od księży!!!!, ciekawe czy o orgiach redakcji też byście pisali!!!*, tymczasem na profilu portalu DEON.pl oprócz złości komentarzom towarzyszy troska o wspólnotę wiernych, niekiedy też wprost odnosząca się do poszkodowanego: *Najgorzej że przez pojedyncze jednostki baty dostają wszyscy dobrzy księża, szkoda że nikt nie pisze o krzywdzie ludzkiej*.

Tym, co łączy prosumentów obu grup dyskusyjnych, jest niewątpliwie chęć zmanifestowania swoich emocji. Komentujący zdarzenie na profilu prowadzonym przez portal DEON.pl nieco chętniej jednak wchodzi w interakcję z pozostałymi uczestnikami, a ich wpisy częściej przybierają postać polemiki, co pozwala dostrzec widoczne ścieranie się dwóch wizji nie tyle samego wydarzenia, ile związanej z nim instytucji – tej *zdeprawowanej* oraz składającej się z *uczciwych wiernych i grzesznych księży*. Tymczasem społeczność zogniskowana wokół „Gazety Wyborczej” buduje sztandarowo spójną narrację negatywnie zapatrujących się na sprawę prosumentów. Przeanalizowane wpisy nie stronią od ironii, ich autorzy częściej też zarzucają duchowieństwu hipokryzję: *Piękna nauka miłości bliźniego ;)*, a wypowiedzi zdecydowanie rzadziej przyjmują postać dialogiczną. Niezależnie jednak od miejsca w obu przestrzeniach komentarzom towarzyszy etykietowanie o silnym ładunku emocjonalnym (GW to 37%, a D 32%) prowadzące w kierunku indeksalizacji komunikacji, za sprawą której wytyczone tematycznie kategorie *księdzka*, *Kościół* i *zabawy* nabierają zupełnie innego wydźwięku, niosąc nowe znaczenie nie tylko dla omawianej społeczności, lecz także dla innych konsumentów mediów. Niewykluczone więc, że tak powstające indeksy, używane w odpowiednim kontekście i powielane przez daną wspólnotę, z biegiem czasu mogą zaważyć na potencjale mentalizacyjnym danej społeczności.

5. Zakończenie

Od spójnego i zachowawczego przekazu wizualnego po dwoistość warstwy werbalnej – zarysowane tu wizje przywołanego zdarzenia ujawniły przede wszystkim mechanizmy rządzące multimodalnymi komunikatami wybranych domów medialnych. Na szczególną uwagę zasługują środki wyrażania wartości wykorzystywane przez instytucjonalnych nadawców, wpływające na sposób postrzegania przekazu przez odbiorców. Wywołany przez nie rezonans w określonej grupie prosumentów posłużył do budo-

wania wyrazistych, niekiedy skrajnych narracji, zogniskowanych nie tyle wokół samego zdarzenia, ile wokół Kościoła oraz grup mniejszościowych, nadając tematycznie wyodrębnionym kategoriom określone ukierunkowanie aksjologiczne. Przeanalizowane komunikaty, zarówno pochodzące ze stron wybranych serwisów informacyjnych, jak i te stanowiące zbiór komentarzy użytkowników konkretnej platformy, wskazywałyby zatem na słabe zasoby mentalizacyjne ich twórców. I choć w przekazach instytucjonalnych nadawców można dostrzec pewne dostrojenie do emocjonalnych kompetencji odbiorców, co sprzyja kształtowaniu się określonej wspólnoty myśli, to ten pozorny rodzaj mentalizacji ma jednak charakter czysto strategiczny.

Niniejsze rozważania nie wyczerpują potencjału, jaki niesie rozpoznawanie, a w konsekwencji rozumienie stanów umysłowych użytkowników mediów w perspektywie badań mediolingwistycznych. Opracowywane narzędzia służące do pomiaru mentalizacji w przestrzeni medialnej w przyszłości nie tylko pozwolą doprecyzować rolę środków wartościujących w skalowaniu jej zasobów, lecz także pomogą zrozumieć działania, jakimi poddawany jest *homo mediens* – zarówno ten tworzący medialne treści, jak i je konsumujący.

Literatura

- Allen J.G., Fonagy P., Bateman A.W. (2014): *Mentalizowanie w praktyce klinicznej*. Przekład M. Cierpisz. Kraków.
- Czachur W. (2020): *Lingwistyka dyskursu jako integrujący program badawczy*. Wrocław.
- DEON.pl (2023): *Kuria w Sosnowcu: Ks. Tomaszowi Z. grożą najcięższe kary kanoniczne*, <<https://deon.pl/kosciol/kuria-w-sosnowcu-ks-tomaszowi-z-groza-najcięższe-kary-kanoniczne.2632139>>, dostęp: 06.10.2023.
- Drabik-Frączek B. (2014): „*Twarz*” jako tożsamość (w ujęciu Ervinga Goffmana, Penelopy Brown i Stevena Levinsona) i strategii jej obrony, ochrony oraz naruszania w komunikacji interpersonalnej. [W:] „Zielonogórskie Seminaria Językoznawcze” 2013: *Tożsamość w komunikowaniu*. Red. M. Steciąg, M. Bugajski. Zielona Góra, s. 73–84.
- Festinger L. (2007): *Teoria dysonansu poznawczego*. Warszawa.
- Fleischer M. (2020): *Desemantyzacja komunikacji i jej indeksalizacja*. Kraków.
- Hamann Ch. (2011): *Indeks, ikona i symbol. O stosunku fotografii, historii (czasu) i pamięci*. „Kultura i Społeczeństwo” 4, s. 107–127.
- Jakosz M. (2016): *Wartościowanie w internetowych komentarzach do artykułów prasowych dotyczących stosunków niemiecko-polskich. Próba analizy pragmalingwistycznej*. Katowice
- Januszewska E. (2009): *Uwarunkowania strategii regulacji emocji złości, lęku i smutku u młodzieży*. [W:] *Wybrane zagadnienia z psychologii klinicznej i osobowości. Psychologia kliniczna nastolatka*. Red. L. Szewczyk, E. Talik. Lublin, s. 235–258.
- Jaros A. (2018): *Kształtowanie się i stabilność przekonań w zachowaniach agresywnych – analiza doświadczeń biograficznych (case study)*. „Psychologia Wychowawcza” 14, s. 192–203.
- Keplinger A. (2018): *Wstyd i organizacyjne zachowania obywatelskie*. „Prace Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu” 512, s. 75–84.
- Kępa-Figura D., Nowak P. (2006): *Językowy obraz świata a tekstowy obraz świata*. „Zeszyty Prasoznawcze” 1–2, s. 51–62.

- Klug N.-M. (2022): *Multimodalna semantyka tekstu i dyskursu*. [W:] *Dyskurs, media, multimodalność. Przyczynek do dialogu germanistyczno-polonistycznego*. T. 9. Red. W. Czachur, A. Hanus, D. Miller. Wrocław–Dresden, s. 241–269.
- Kochan M. (1994): „Przyklejanie etykietek”, czyli o negatywnym określaniu przeciwnika. [W:] „Język a Kultura”. T. 11: *Język polityki a współczesna kultura polityczna*. Red. J. Anusiewicz, B. Siciński, s. 85–89.
- Lickel B., Schmader T., Curits M., Scarnier M., Ames D.R. (2005): *Vicarious shame and guilt*. „Group Processes and Intergroup Relations” 8, s. 145–157.
- Lisowska-Magdziarz M. (2019): *Znaki na więzi. Od semiologii do semiotyki mediów*. Kraków.
- Maćkiewicz J. (2016): *Jak można badać przekazy multimodalne*. „Język Polski” 2, s. 18–27.
- McQuail D. (2007): *Teoria komunikowania masowego*. Przekład M. Bucholc, A. Szulżycka. Warszawa.
- Mead G.H. (1975): *Umysł, osobowość i społeczeństwo*. Przekład Z. Wolińska. Warszawa.
- Miąso J. (2013): *Starcie paradygmatów koncepcji człowieka – homo sapiens sapiens kontra homo mediens – konieczność sięgania głębiej ku pozytywnemu pedagogicznemu modelowaniu*. [W:] *Człowiek – media – edukacja*. Red. J. Morbitzer, E. Musiał. Kraków, s. 245–254.
- Morbitzer J. (2017): *Współczesny uczeń jako homo mediens – edukacyjne implikacje*. „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Humanitas. Pedagogika” 14, s. 71–81.
- Pietraszewski M. (2024): *Aresztowano księdza Tomasza, który zorganizował gejowskie party w Dąbrowie Górniczej. Grozi mu 10 lat więzienia*, „Gazeta Wyborcza”, <<https://sosnowiec.wyborcza.pl/sosnowiec/7,93867,30583114,aresztowano-ksiedza-tomasza-ktory-zorganizowal-gejowskie.html>>, dostęp: 11.01.2024.
- Pisarek W. (2002): *Słowa sztandarowe i ich publiczność*. Kraków.
- Ptaszek G. (2015): *Jak badać medialny obraz świata? [W:] Współczesne media. Medialny obraz świata*. T. 1: *Zagadnienia teoretyczne*. Red. I. Hofman, D. Kępa-Figura. Lublin, s. 13–23.
- Puzynina J. (2004): *Problemy wartościowania w języku i w tekście*. „Etnolingwistyka” 16, s. 179–189.
- Robinson M.D., Watkins E.R., Harmon-Jones E. (2013): *Cognition and Emotion*. [W:] *Handbook of Cognition and Emotion*. Red. M.D. Robinson, E.R. Watkins, E. Harmon-Jones. New York, s. 3–16.
- Rozado, Hughes, Halberstadt (2022): *Longitudinal analysis of sentiment and emotion in news media headlines using automated labelling with Transformer language models*, „Plos One”, <<https://journals.plos.org/plosone/article?id=10.1371/journal.pone.0276367>>, dostęp: 29.08.2024.
- Skowronek B. (2013): *Mediolingwistyka. Wprowadzenie*. Kraków
- Skowronek B. (2024): *Mediolingwistyka. Dekadę później*. Kraków.
- Sojda S. (2012): *Kontrasty eufemistyczno-dysfemistyczne w lingwistyce słowackiej i polskiej*. [W:] *Linguarum silva*. T. 1: *Opozycja – przeciwieństwo – kontrast w języku i tekście*. Red. B. Mitrenga. Katowice, s. 123–134.
- Szulińska J. (2009): *Jak odróżnić presupozycję od implikatury?* „Rocznik Kognitywistyczny” 3, s. 151–159.
- Szczepaniak J. (2017): *Wartościowanie jako praktyka komunikacyjna (na przykładzie tekstów prasowych z dziedziny gospodarki i ekonomii)*. „LingVaria” 2(24), s. 57–69.
- Wojciszke B. (2001): *Postawy i ich zmiana*. [W:] *Psychologia. Podręcznik akademicki*. T. 3. Red. J. Strelau. Gdańsk, s. 79–106.
- Wojciszke B. (2004): *Człowiek wśród ludzi. Zarys psychologii społecznej*. Warszawa.
- Wojtak M. (2012): *Homilia jako wartość – wartość w homilii – homiletyczne wartościowanie*. „Ethos” 1–2(97–98), s. 151–173.
- Zdunkiewicz-Jedynak D. (1996): *Językowe środki perswazji w kazaniu*. Kraków.
- Znaniecki F. (1973): *Socjologia wychowania*. T. II: *Urabianie osoby wychowanka*. Warszawa.

Fotografie z oficjalnych stron internetowych wybranych domów medialnych



Fot. 1



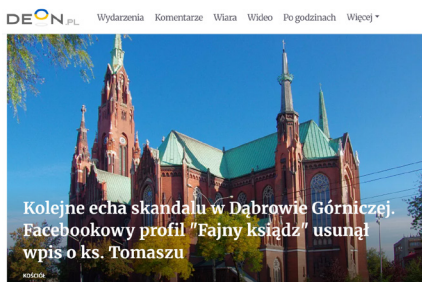
Fot. 2



Fot. 3



Fot. 4



Fot. 5. <https://deon.pl> 29.09.2023



Fot. 6. <https://deon.pl> 6.10.2023



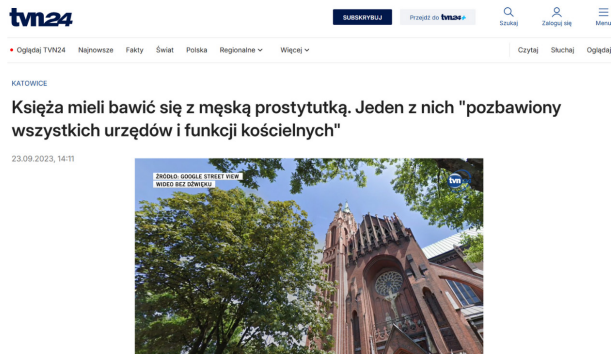
Fot. 7



Fot. 8



Fot. 9. <https://www.onet.pl> 22.09.2023

Fot. 10. <https://www.onet.pl/12.01.2024>

Fot. 11



Fot. 12



Fot. 13. <https://www.polsatnews.pl/6.10.2023>



Fot. 14. <https://www.polsatnews.pl/11.01.2024>

Joanna Kuć
Uniwersytet w Białymstoku
ORCID: <https://orcid.org/0000-0003-3978-9320>
e-mail: joanna@kuc.ovh

Dialog czy monolog? Akty uszanowania i ketuby jako formy komunikacji rodzinnej w XIX-wiecznych aktach notarialnych z Podlasia

Dialogue or monologue? Acts of respect and Ketubahs as forms of family communication in 19th-century notarial deeds from Podlasie

Abstrakt

Artykuł koncentruje się na różnicach w interakcji językowej i prawnej pomiędzy stronami aktów notarialnych różnych narodowości – Polaków i Żydów. Przedstawia dialogiczną strukturę aktów uszanowania i pozwoleń na zawarcie małżeństwa oraz monologiczny przekaz ketub – tradycyjnych umów przedmażeńskich w społeczności żydowskiej, w sferze komunikacji rodzinnej. Analiza opiera się na korpusie źródeł archiwalnych z kancelarii w Łukowie: Stanisława Lipnickiego, Józefa Kalasantego Szaniawskiego (lata 1810–1811) i Ludwika Modrzewskiego, urzędującego w Siedlcach (1833), ilustrując szersze zjawiska społeczne: koegzystencję grup etnicznych, napięcia pomiędzy tradycją a modernizacją prawa, a także mechanizmy konstruowania tożsamości etnicznej. Akty uszanowania reprezentują interakcyjny dialog: prośbę dzieci o błogosławieństwo rodzicielskie i reaktywną odpowiedź w formie pozwolenia na zawarcie małżeństwa, co odzwierciedla zmiany prawa rodzinnego związane z Kodeksem Napoleona. Z kolei ketuby, oparte na prawie talmudycznym, to jednostronne deklaracje, podkreślające hierarchiczność relacji rodzinnych i zachowanie tradycji starozakonnych. Tytułowa opozycja „dialog czy monolog” odzwierciedla też granice asymilacji: polskie akty stanowią próbę adaptacji do nowego porządku prawnego, podczas gdy żydowskie – pełnią funkcję bastionu tradycji, chroniącego autonomię kulturową i religijną przed zewnętrzną ingerencją prawną. Opracowanie integruje perspektywy lingwistyczne (pragmatyka komunikacji), socjologiczne (dynamika relacji pokoleniowych) oraz historyczne (wpływ kodyfikacji prawa), akcentując rolę języka jako medium negocjacji wartości kulturowych i rodzinnych.

Słowa kluczowe: akty notarialne, XIX w., akt uszanowania, ketuba, dialog, monolog

Abstract

The article focuses on differences in linguistic and legal interactions between parties of notarial deeds of different nationalities – Poles and Jews. It presents the dialogic structure

of acts of respect and marriage licenses as well as the monologic message of ketubahs – traditional premarital agreements in the Jewish community, in the sphere of family communication. The analysis is based on the corpus of archive sources from the legal offices in Łuków run by Stanisław Lipnicki, Józef Kalasanti Szaniawski (1810–1811) and Ludwik Modrzewski, who served in Siedlce (1833). The study illustrates also broader social phenomena such as the coexistence of ethnic groups, tensions between tradition and the modernization of law, as well as the mechanisms of constructing ethnic identity. Acts of respect represent an interactive dialogue: children's requests for their parents' blessing and the latter's response in the form of permission to get married, which reflects changes in family law related to the Napoleon Code. Ketubahs, on the other hand, based on the Talmud, are unilateral declarations emphasizing the hierarchical nature of family relationships and the preservation of Old Testament traditions. The opposition proposed in the title – "dialogue or monologue" – also reflects the limits of assimilation: Polish acts are an attempt to adapt to the new legal order, while Jewish acts serve as a bastion of tradition, protecting cultural and religious autonomy from external legal interference. The article integrates linguistic (pragmatics of communication), sociological (dynamics of family relations), and historical (impact of legal codification) perspectives, emphasizing the role of language as a medium for negotiating cultural and familial values.

Keywords: notarial deeds, 19th century, act of respect, ketubah, dialogue, monologue

XIX-wieczne akty notarialne to bardzo interesujące źródła do badań nad wieloma zagadnieniami historycznymi, kulturowymi, językowymi i obyczajowymi. Za pomocą instytucjonalnego modelu komunikacji pokazują obraz świata, w którym przedstawia się – w sposób niekolidujący z ówczesnym prawem – społeczeństwo polskie poprzez ideologię, obyczaje, religię, pochodzenie społeczne. Układ ten obejmuje wszystkie zjawiska obecne w umowach. Z jednej strony warunkuje kreację świata, z drugiej – uczestniczy w już zastanych wzorach kulturowych, decydując w sposób istotny o typach i cechach aktów urzędowych, także o ich językowej i kulturowej interpretacji. Język jako element wiążący instytucję – społeczność – wartości i wzory zachowań (Ehrlich 1995: 29) przekazuje komunikaty, w których obserwujemy koegzystencję Polaków i Żydów, dwóch narodowości dominujących na wschodnich obszarach Rzeczypospolitej.

O obecności Żydów na ziemiach polskich można mówić od wczesnego średniowiecza. Źródła historyczne donoszą o przybyciu z Pragi przedstawicieli tego narodu już w XI w. Zakłada się, że znacznie wcześniej za czasów pierwszych Piastów docierali tu kupcy żydowscy, którzy dzięki swej przedsiębiorczości odgrywali znaczną rolę w życiu gospodarczym kraju i w kontaktach zagranicznych między państwami (Bystroń 1927: 154). O masowym napływie starozakonnych można mówić dopiero na przełomie XIV i XV w., uciekali oni przed zarazą i prześladowaniami z Niemiec, Czech i Śląska. Emigrowali masowo dzięki przywilejom Kazimierza Wielkiego (1364 r. i 1367 r.), które określały status prawny Żydów w Koronie, oraz

przywilejom dla gmin żydowskich, wydanym przez Wielkiego Księcia Litewskiego Witolda (1388 r. i 1389 r.) (Bystroń 1927: 154). Wielowiekowa egzystencja wyznawców religii mojżeszowej w Polsce pozostawiła liczne ślady wzajemnych wpływów kulturowych (Karpluk 1984: 197). Osiedlając się na ziemiach polskich, Żydzi przynieśli ze sobą swój język, „czysty” hebrajski, wykorzystywany w obrządkach religijnych, ale i potoczny jidysz, którego źródeł należy upatrywać u średniowiecznych Żydów aszkenazyjskich, zamieszkujących obszary niemieckojęzyczne¹. Oprócz języka, Żydzi przynieśli wysoko rozwiniętą kulturę, zwłaszcza religijną, swoje nazewnictwo, historię, a także poczucie odrębności, określane w nowszych badaniach naukowych jako „tożsamość” (Lévinas 1991: 52). Nie bez znaczenia dla prezentowanego zagadnienia jest fakt, że Żydzi stanowili 9,61% ludności województwa podlaskiego w 1827 r., co nie odbiegało znacznie od średniej (9,1%) dla terytorium całego Królestwa Polskiego². Akty notarialne, wiarygodne dokumenty prawne, pod którymi podpisy złożyli ówczesnie żyjący obywatele, ukazują różne formy komunikacji Polaków i Żydów na terenie południowego Podlasia, gdzie ludność żydowska stanowiła niemały procent wielokulturowej społeczności³.

Celem niniejszej wypowiedzi jest wprowadzenie w problematykę wskazaną w tytule – będzie to opis historycznych zjawisk językowych odnoszących się do zagadnień pragmalingwistycznych z uwzględnieniem kontekstu socjolingwistycznego, sygnalizującego dylemat komunikacyjny i kulturowy, manifestujący się w sposobach regulacji relacji rodzinnych i małżeńskich w wielokulturowym społeczeństwie Podlasia. Problematyka ta koncentruje się na odmiennych modelach komunikacji w dokumentach notarialnych, które odzwierciedlają głębsze dysproporcje w podejściu do prawa, tradycji, tożsamości etnicznej oraz interakcji społecznych. Do podjęcia tego tematu skłania ekscerpcja XIX-wiecznych źródeł w postaci aktów notarialnych, akcentujących odrębność czynności prawnych podejmowanych przez

¹ Ten rodzaj kodu to swoista hybryda, ponieważ jego trzon stanowią dialekty germańskie, a dodatkowo zawiera on elementy języka hebrajskiego (wraz z zapisem).

² Społeczność żydowska, nie mając możliwości osiedlenia się na wsi z powodu zakazu produkcji i wyszynku trunków, a także rugowania Żydów zajmujących się gorzelnictwem, skupiała się w miastach. Żydzi w połowie XIX w. stanowili większość mieszkańców wielu dawnych miast powiatowych zlikwidowanego województwa podlaskiego. Według obliczeń Marcina Malika najwięcej ludności żydowskiej w 1857 r. było we Włodawie – 72%, najmniej w Garwolinie – 31,8%, przy średniej dla dziewięciu miast powiatowych wynoszącej 63,11% (Malik 2010: 160).

³ Na podstawie późniejszych danych z 1827 r. wiemy, że Żydzi stanowili 9,61% populacji województwa podlaskiego, co nie odbiegało znacznie od średniej 9,1% dla terytorium całego Królestwa Polskiego, jednakże w miasteczkach przygranicznych, np. w Terespolu, było ich ponad 90% (Wasiutyński 1911: 4, 24).

Polaków i Żydów, pomimo kodyfikacji prawa związanej z przyjęciem przez Polskę Kodeksu Cywilnego Napoleona (Woźniak, Zarębski 2016a, 2016b). Przypomnijmy, że edykt ten zmienił legislację wielu państw w Europie i na świecie. W praktyce przepisy z 1808 r. stanowiły punkt odniesienia dla nowych zasad prawnych, które początkowo przyjmowano z niechęcią jako obce, zrywające z polskim zwyczajem prawnym, przewartościowujące i odrzucające dotychczasowy porządek i przyjmujące w niektórych obszarach zupełnie inne rozwiązania⁴. Nowe przepisy wymagały od urzędników stanu cywilnego i notariuszy sporządzania różnych dokumentów, potwierdzających określone czynności prawne, w myśl zasady osobnego dokumentu dla każdej sprawy⁵. I tak formalizację małżeństwa poprzedzało sporządzenie aktu uszanowania, czyli krótkiej, uroczystej prośby o błogosławieństwo skierowanej do rodziców i w reakcji na taki akt – aktu pozwolenia na zawarcie małżeństwa. Są one warte oglądu nie tylko w sferze poznawczej, ale i socjologiczno-kulturowej, a ich realizacja istotna w odniesieniu do kontekstów pokoleniowych czy komunikacji rodzinnej różnych grup etnicznych i wyznaniowych, wykorzystujących do tego celu różne formy komunikacji.

Podstawę źródłową artykułu stanowią akta notarialne kancelarii łukowskich Józefa Kalasantego Szaniawskiego i Stanisława Lipnickiego z lat 1810–1811 oraz rejestry siedleckiego rejenta kancelarii ziemiańskiej Trybunału Cywilnego⁶ Ludwika Modrzewskiego z lat 1822–1833. U tego ostatniego notariusza pojawiają się wzmianki w formie protokołów z rad rodzinnych o zawarciu ketub, czyli umów przedmażeńskich, praktykowanych w żydowskim prawie zwyczajowym. Poddane analizie rękopiśmienne teksty utrwalają akty komunikacyjne o charakterze interakcyjnym, są świadectwem stosowania prawa obyczajowego lub instytucjonalnego w zależności od nacji i wyznania. Mają też zbliżony zamiar prawny – ich intencją jest pozwolenie na zawarcie małżeństwa w obrębie określonych wspólnot komunikatywnych. Różni je zakres społecznego funkcjonowania, akty uszanowania zawierane były przez obywateli polskich stanu szlacheckiego lub mieszczańskiego, starozakonni zawierali umowy przedmażeńskie zwane ketubami. Porównanie archiwaliów pozwala zaobserwować nie tylko ich osobliwy klimat, ale także udokumentować realizację żydowskiego prawa zwyczajowego w praktyce,

⁴ Jak wynika z przesłanek zewnątrzjęzykowych, zmiany legislacyjne były rewolucyjne i zarazem trwałe, niektóre pozostały w polskim prawie nawet do 1946 r. (Wołodkiewicz 2008: 12).

⁵ Kodeks pozostawił jako spuściznę znaczny repertuar nowych, zmodyfikowanych gatunków urzędowo-kancelaryjnych (Kuć 2013).

⁶ Rejent kancelarii ziemiańskiej spełniał czynności notarialne w ramach jurysdykcji na terenie całego województwa podlaskiego (Zawadzki 1861: 861).

pomimo upowszechnienia instytucji notariatu w Polsce (Wismont 2024; Woźniak, Zarębski 2016a).

Jak pokazuje praktyka rejentów – układy socjokulturowe ewokowały pewne typy zachowań językowych w kontekście konfrontacji tradycji oraz nowych rozwiązań prawnych. W kancelariach łukowskich odnajdujemy 30 aktów uszanowania u Stanisława Lipnickiego i tylko jedno pozwolenie na zawarcie małżeństwa, u Józefa Kalasantego Szaniawskiego – 33 akty uszanowania i 30 pozwoleń na zawarcie małżeństwa. Na podstawie liczby zawartych umów można sądzić, że akty uszanowania należały do często praktykowanych czynności notarialnych w XIX w.⁷ W umowach tych odnajdujemy wiele sygnałów obustronnych relacji tekstowych, w postaci nawiązań strukturalnych oraz interakcji natury pragmatycznej, komunikacyjnej.

Akty uszanowania są to krótkie, jednostronicowe dokumenty zawarte między rodzicami (lub – w wypadku ich braku – najbliższymi krewnymi) i dziećmi, zamierzającymi zawrzeć związek małżeński. Mają formę prośby o rodzicielskie błogosławieństwo, są jednocześnie urzędowymi protokołami o umocowaniu prawnym, co rejenci zaznaczają w treści następująco, S-1: *dopełniając Prawo Kodexu Wielkiego Napoleona pod artykułem Sto Pięćdziesiąt Jeden, wyrażone czynią, dopraszając się iak nayspokorniey, aby im w Związek Małżeński wniść Żądającym, Rady i Błogosławieństwa swojego udzielić raczyli i zawrzeć z Sobą Związek Małżeński dozwolili [...]*; L-11: *Uroczysty Akt Uszanowania aktem Urzędowym dopełnia, y iak nayspokorniey uprasza aby Błogosławieństwa Rodzicielskiego, rady zwoiey y zezwolenia na pobranie się ze Sławetną Eleonorą Golińską Panną, która iest iedyną i zyskowną dla niego Partya udzielić raczyli [...]*.

Pozwolenia na zawarcie małżeństwa są aktami asercji, oświadczeń woli, podobnymi formalnie i zależnymi od aktów uszanowania, bowiem treść obu deklaracji jest ze sobą bezpośrednio powiązana sytuacyjnie, przedmiotowo, osobowo i czasowo. Akt uszanowania to tekst precedensty – prośba, która wywołuje odpowiedź w postaci pozwolenia na zawarcie małżeństwa. Jest on reakcją rodziców na akt uszanowania złożony im przez przyszłych nowożeńców, stąd numeracja poszczególnych umów następuje po sobie. Ślady powiązań dialogowych między tekstami przejawiają się w zmiennej perspektywie komunikacji, charakterze i kierunku relacji. Narracja właściwa aktów pozwolenia w formie ciągłej zaczyna się od słów, por. S-2: *Iż oni zapatrzywszy się na Akt Uszanowania przez Urodzonych Piotra Paszkowskiego i Antoninę Rolankę do Związku Małżeńskiego zabierających się sobie*

⁷ Liczba aktów uszanowania i pozwoleń na zawarcie małżeństwa była zbliżona ze względu na wzajemność i dwukierunkowość wskazanych działań prawnych.

zeznawiającymi *Uczyniony i w Aktach Notaryusza pod dniem dzisiejszym zapisany, na Związek Małżeński między temiż nastąpić miany, Życząc im Błogosławieństwa Boskiego, i najlepszego między sobą pożycia Zezwalaia* [...]. Poszczególne dokumenty różnią się nieznacznie sformułowaniami, zwłaszcza w odniesieniu do udzielanego błogosławieństwa, por. S-30: *Na tenże Związek Małżeński [...] nastąpić miany, Błogosławiąc tymże przyszłym małżonkom Zezwala* [...]; S-47: *na Związek Małżeński [...] nastąpić miany, udzielając im Błogosławieństwa swojego pozwalają Mocą niniejszego Zeznania swojego* [...]; L-2: *ztozownie do Artykułu Sto czterdzieści Ośm Kodexu Cywilnego, do zawarcia Szlubow Małżeńskich upoważnia* [...]. W S-80 dodatkowo pojawia się leksem *nowożeńcy*, por.: *na Związek Małżeński między temiż Nowożeńcami nastąpić miany, udzielając im Błogosławieństwa swojego pozwalają* [...]. Już na poziomie pragmatycznym dyskursu w interakcji rodzinnej ujawnia się intertekstualny potencjał obu umów, w relacjach prośba – odpowiedź na prośbę. Dwustronna komunikacja rodzice – dzieci i dzieci – rodzice poprzez zadanie pytania i uzyskanie na nie odpowiedzi wpisuje się w łańcuch konotacji kulturowych i zachowań kulturowo-komunikacyjnych, są to odwołania o charakterze dialogicznym, które dodatkowo eksponują zmieniające się role prawne, a te z kolei wpływają na zmianę sytuacji komunikacyjnej widzianej z różnych punktów widzenia. Uwarunkowania te mają charakter dynamiczny, podobnie jak sama zmiana perspektywy komunikacyjnej. Wypowiedzi ponadto dotyczą szczególnego porozumienia – dialogu z repliką – co jest osobliwe i rzadkie w dokumentach kancelaryjnych. Wskazane interferencje dialogowe aktów uszanowania i pozwoleń na zawarcie małżeństwa mają też odniesienie do stopnia tematykacji jednego tekstu w drugim. Opiswane akty skupiają uwagę na błogosławieństwie, będącym istotą dialogu rodzinnego. Akty illokucyjne w postaci prośby o błogosławieństwo reprezentują typ tzw. bezpośrednich aktów mowy z performatywami: *proszę, upraszają, dopraszając się*. Prośby należą wprawdzie do aktów typu dyrektywnego, ale ich adresat jest zobligowany do zachowań i czynności, których dotyczy dana prośba⁸.

Pozwolenie jako akt illokucyjny jest tekstem reaktywnym, rozumianym jako reakcja na wcześniejsze zachowanie komunikacyjne. Jego postać językową warunkują różne czynniki sytuacyjne, w tym zachowania i działania partnera w dialogu, które są okazją do zawarcia aktu pozwolenia. Są to akty szczególne ze względu na więzi rodzinne i prezentowane elementy dialogu z rodzicami, w którym obserwujemy zabiegi dyskursywne służące

⁸ Na temat prośb jako grzecznościowych aktów mowy zob. analizy i interpretacje zawarte w książce Małgorzaty Marcjanik (2002: 157–217).

wzmocnieniu funkcji sprawczej aktu mowy. Wpisują się one w zakres dialogu osobistego, ujawniającego uczucia interlokutorów oraz sytuacyjnego – odnoszącego się do relacji między osobami mówiącymi a sytuacją przedmiotową, która stanowi główny temat dialogu i do niego przenika. Wiąza się też z językową komunikacją rodzinną, zachowującą wszelkie kanony grzeczności i reguły posługiwania się językiem obowiązującym w środowisku, miejscu i czasie, w jakim powstały (Kuć 2021: 206–214). Znaczenie tego dialogu ma wymiar społeczny i kulturowy, dialogiczność nie ogranicza się tu wyłącznie do wymiany prośby i odpowiedzi między dziećmi i rodzicami. Stanowi odzwierciedlenie szerszego zjawiska społecznego – negocjowania ról i wartości w rodzinie oraz potwierdzania więzi pokoleniowych. Jest w pewnym sensie rytuałem społecznym, który interakcyjnie tworzy swoisty łańcuch komunikacyjny, wzmacniający poczucie wspólnoty i przynależności do rodziny, ale też daje możliwość wyrażenia swoich intencji, oczekiwań, uczuć (Turner 2025).

Monolog w XIX-wiecznych aktach notarialnych pełnił kluczową rolę w procesie urzędowego zapisu czynności prawnych. Jego istota polegała na jednostronnym, oficjalnym oświadczeniu, które miało moc prawną i było rejestrowane przez notariusza. W przeciwieństwie do dialogicznej formy aktów uszanowania, w których strony komunikowały się poprzez prośbę – pytanie i odpowiedź, monolog notarialny stanowił wyłącznie deklarację woli, zwykle jednej strony, której treść miała charakter finalny i bezdyskusyjny. Przykładem mogą być pozwolenia na zawarcie małżeństwa – akty te, mimo ich reaktywnej natury wobec wcześniejszych próśb, były formalnymi, stanowczymi oświadczeniami rodziców, nieprzewidującymi negocjacji czy dalszej interakcji. Monolog pełnił tu funkcję performatywną – poprzez sam akt wypowiedzenia i zapisania słów nadawał moc prawną określonym czynnościom. Język używany w dokumentach był oficjalny, schematyczny, ale jednocześnie nacechowany emocjonalnie, zwłaszcza gdy dotyczył błogosławieństwa małżeńskiego. Monolog w XIX-wiecznych dokumentach kancelaryjnych podkreślał hierarchiczność relacji i wagę tradycji, był autorytarnym narzędziem norm społecznych i kulturowych, w których dominowała jednostronność decyzji i brak miejsca na negocjacje w rodzinnych i prawnych konwencjach⁹.

⁹ Nie bez wpływu na te kwestie były zapisy Kodeksu Napoleona przyjętego na terenie Księstwa Warszawskiego w 1808 r. Uznawał on ślub za kontrakt między stronami, zamierzającymi „wnieść w związek małżeński”, a więc za stosunek natury czysto cywilnej. Małżeństwo miało mieć charakter publiczny, urzędowo potwierdzony przed urzędnikiem cywilnym zamieszkania jednej ze stron, po dopełnieniu zapowiedzi w urzędzie gminnym każdej ze stron zawierających kontrakt (Kodeks 1810: 49). Nowoczesny Kodeks cywilny

Powróćmy do danych z praktyki urzędniczej łukowskich notariuszy, które są następujące: na 63 zawarte akty uszanowania przypadła zaledwie jedna umowa, w której występują jako zeznający starozakonni; została ona zawarta u Józefa Kalasantego Szaniawskiego. Wynika z tego, że starozakonni nie podporządkowali się prawu wprowadzonemu przez Kodeks Napoleona. Żydowska ludność Podlasia żyła przez wieki według praw wyznaczonych w starożytności. Zachowanie tradycji i dawnych obyczajów pozwoliło na autonomię w obrębie państwa polskiego, dzięki czemu Hebrajczycy czuli się jak u siebie. Kwestia tożsamości wpisana w stare obyczaje i dokumenty jest dla Żydów bardzo ważna, tradycje starozakonnych to swoiste „dowody na istnienie”, fundamenty relacji międzyosobowych, między tymi, co odeszli, a tymi, co pozostali. Przepisy prawa religijnego regulowały obszar życia codziennego, nie tylko religijnego, ale i świeckiego, dotyczyły rodziny, małżeństwa, zwyczajów ślubnych. Instytucja małżeństwa według hebrajskiego prawa opierała się na zjednoczeniu osób różnej płci, w celu rozmnażania rodu ludzkiego, a jednocześnie była nakazem dla każdego Żyda. Związek małżeński zgodnie z tradycją traktowano jak prywatny kontrakt ślubny, w przeciwieństwie do chrześcijan, dla których stanowił religijny sakrament uświęcony obecnością Boga (Borzymińska 2004: 119). Za znalezienie odpowiedniego kandydata na męża i kandydatki na żonę dla swoich dzieci odpowiadali rodzice. W pierwszej połowie XIX w. rozstrzygał te kwestie kodeks prawa żydowskiego Szulchan Aruch, spisany przez rabina Josepha Karo (Kirsznót 1917: 248–250). W tej sytuacji dla Żydów Kodeks Napoleona był jakby „nie z tego świata”, był kolejnym obcym prawem narzuconym w państwie, w którym mieszkali. Mówi się o Żydach, że są „narodem księgi” [hebr. *amchej ha-sefer*], której tradycja jest mocno wpisana w żydowską samoświadomość i silnie zakorzeniona w kontekstach pokoleniowych. Abraham Joshua Heschel pisał, że „najcięższym grzechem dla Żyda jest zapomnieć, co sobą reprezentuje, naród żydowski jest bowiem stawką Boga w ludzkiej historii”. Stosowanie się do prawa talmudycznego było więc niejako przymusem odpowiedzialności za świat, przymusem słuchania starszyzny bez możliwości dialogu, jaką dawały akty uszanowania i pozwolenia na zawarcie małżeństwa.

zmienił dotychczasowe prawodawstwo w tym względzie, regulując udział duchownych w ceremonii zawarcia małżeństwa, który przestał być wymagany. Wywołało to opór rabinów i uczonych talmudystów, którzy nie uznawali małżeństw zawartych bez przepisów religijnych. Do kwestii tych powrócono w Kodeksie z 1825 r. – nadano wówczas małżeństwu oprawę religijną z klauzulą, że dopełnione musiały być warunki i formy prawem cywilnym przypisane, a sprawy z niego wynikające ulegały rozpoznaniu przed sądami cywilnymi (Kodeks 1810: 49).

W żydowskim prawie wszystko odbywało się inaczej. Akt zawarcia małżeństwa poprzedzały zmówiny (hebr. *Szidduch*), na których rodzice uzgadniali warunki, na jakich miało dojść do zaślubin. Kończyły się one przyrzeczeniem połączenia dzieci małżeństwem, natomiast umowa, jaką na ich podstawie sporządzano w dwóch egzemplarzach, zawierała precyzyjne dane na temat daty i miejsca ślubu, szacunkowe dane dotyczące stanu majątkowego, posagu, prezentów od rodziców i krewnych oraz utrzymania po ślubie. Gdyby jedna ze stron odstąpiła od umowy, wyznaczano rekompensatę pieniężną jako zadośćuczynienie (hebr. *knas*). Przykładem takiego zapisu (*tenaim*) była transakcja przedślubna zawarta u notariusza Modrzewskiego w 1825 r., w której stronami byli: *Joszek Szmulowicz Ledermanczyk zwany Skórnik, ojciec Abrahama Moszkowicza oraz Ryfka Zyskiewiczowa, wdowa po Leyzorze Zyskiewiczzu, matka Syrki Leyzerowiczowej*. Notariusz zakończył kontrakt przedmałżeński następującymi słowami: *życząc sobie obopólnie dzieci swoje przez akt małżeństwa ze sobą połączyć i dla nichże ze swego majątku udział przeznaczyć, tedy stosownie do umowy pomiędzy sobą przy przyjacielałach uczynionej [...]*. Rodzicielskie życzenie, które faktycznie jest skonwencjonalizowanym nakazem, zostało podpisane przez rodziców obojga narzeczonych po hebrajsku, co praktykowano we wszystkich aktach, w których uczestniczyli starozakonni.

Warto zwrócić uwagę na formę komunikacji między rodzicami i przyszłymi nowożeńcami, co istotnie odróżnia akty zawierane przez obywateli polskich od tych zawieranych przez Hebrajczyków. Jednym z zapisów umów przedślubnych był *kest* (hebr. *mezonot*) – zobowiązanie rodziców panny młodej lub pana młodego do utrzymania (wiktu i opierunku) nowożeńców przez jakiś czas. Zapewniał on małżonkom stabilizację finansową na dwa lata, czasem pięć lub dziesięć lat i dawał możliwość zgromadzenia środków finansowych, zaś mężowi – pozwalał zgłębiać tajemnice Tory (Freeze 2002: 31). Ten głęboko zakorzeniony obyczaj praktykowano w rodzinach żydowskich w Królestwie Polskim w pierwszej połowie XIX w. w postaci tzw. obligu¹⁰. Ostatecznym zapisem w postaci umowy przedślubnej była *ketuba*, nierozzerwalnie związana z zaślubinami wśród społeczności starozakonnych w Polsce. Umowa nie zachowała się w postaci oryginalnego dokumentu (tj. w języku hebrajskim), ale w źródłach notarialnych istnieją pośrednie dane na jej temat, zawarte np. w protokołach z posiedzeń rad rodzinnych. Z jednej z uwierzytelnionych kopii złożonych u rejenta Ludwika Modrzewskiego przy Sądzie Pokoju powiatu stanisławowskiego w Radzynie

¹⁰ Oblig to w XIX-wiecznym prawie często zawierana umowa w postaci aktu notarialnego; to 'zobowiązanie do oddania długu, pisemne uznanie długu'.

7 listopada 1833 r. dowiadujemy się, że wdowa i opiekunka swych dzieci, Estra Majorowa, potwierdza odzyskanie posagu otrzymanego przed ślubem przez zmarłego męża Motla Majora w kwocie 6000 złp, ale również *3000 złp podług zwyczaju w wyznaniu Mojżeszowym bytującego przyznał jej tenże Motel aktem przedślubnym prywatnie działyanym, który potem złożyć jest w stanie* [...]. Ketuba była formą zabezpieczenia żony w związku małżeńskim, ale nie zawierano jej w formie aktu notarialnego, co potwierdza zapis z kopii posiedzenia rady rodzinnej. W części rejestru dotyczącej zaręczyn córki Estry Majorowej, przyszej pani Hiskiel, widnieje zapis: *Jako Hiskiel wieku do stanu małżeńskiego już stosowanego, a podług religii i zwyczaju osób wyznania mojżeszowego zaręczenie w przed nastąpić nie może, dopóki pewna suma w ręce osób trzecich przez rodziców narzeczonych złożoną nie zostanie* [...]. Akt ten potwierdza przekazanie przed ślubem rabinowi lub innej osobie do tego wskazanej, uważanej przez obie strony za godną zaufania, posagu panny młodej, odzwierciedla też niezależność prawa talmudycznego. Pomimo braku adnotacji urzędowej w postaci tzw. sumy posagowej, co praktykowano w prawie polskim¹¹, znaczenie tego dokumentu według prawa talmudycznego było prawomocne i ważne w przypadku, gdyby żona wystąpiła z roszczeniami wobec męża lub jego spadkobierców. Musiała wówczas przedstawić oryginalną ketubę, zwyczajowe prawo mojżeszowe stało bowiem na straży dobra kobiety i zakazywało współżycia małżeńskiego nawet w sytuacji dokonania ceremonii zaślubin, gdyby umowa nie została spisana albo została zagubiona do czasu jej odnalezienia lub spisania nowego dokumentu. W tym czasie mąż powinien zabezpieczyć żonę jakąś sumą w postaci zastawu, która zostałaby zwrócona po spisaniu lub odnalezieniu kontraktu (Schlager 1930: 172–173).

Deklaracje w postaci aktu uszanowania, a następnie pozwolenia na zawarcie małżeństwa to dla Żydów obce, podobnie jak narzucone Kodeksem nowe prawo. O ile zawieranie kontraktów handlowych, ugód z sąsiadami, umów pożyczek, obligów było na porządku dziennym, o tyle akty uszanowania były nie do przyjęcia przez ludność wyznania mojżeszowego. W tym miejscu należy zaznaczyć, że Hebrajczycy nie tylko silnie akcentowali swoje zdanie w postaci dodatkowych zapisów, sugestii, komentarzy czy żądań w wymienionych wyżej typach umów, ale też podkreślali swoje pochodzenie. Odrębność językowa i umiejętność pisania po hebrajsku, czy w ogóle umiejętność pisania¹², sprawiały, że status społeczny łączono z pochodzeniem

¹¹ Zapis sumy posagowej to typ dokumentu, który praktykowano po przyjęciu Kodeksu Cywilnego Napoleona (Kuć 2013: 105).

¹² Nierzadko Polacy podpisywali się w aktach trzema krzyżami.

etnicznym i wyznaniem. Akty, do których stawali starozakonni, były zawsze dokumentami hybrydowymi spisanyymi po polsku, poświadczonymi „hebrajską ręką”. Żydzi domagali się zapisów w postaci niezwykle precyzyjnych i jasnych rozwiązań, które nie były na co dzień praktykowane w kancelariach, w postaci dodatkowych klauzul, np. w umowach propinacyjnych, ale także w kontraktach kupna i sprzedaży. Poza tym wszystkie imiona i nazwiska Hebrajczyków zawsze zapisywano w oryginalnej wersji, niekiedy w postaci zdrobniałej, zaś podpisy pod aktami zawierały adnotacje notariuszy: *hebrajską położył ręką*. Po formułach końcowych umów, w których stroną byli wyznawcy religii możeszowej, poczynione ręką pisarza notacje: *Niżey po Hebrayzku podpizany* lub objaśnienia podpisów obywateli narodowości żydowskiej: *co znaczy Judka Jazfowicz* to nie tylko ilustracja odmienności językowej i kulturowej Żydów, przynależność do diaspory, ale i odzwierciedlenie obecnego w prawie i społeczeństwie polskim podziału¹³.

Polaków i Żydów dzieliły: religia, kultura, język, pochodzenie społeczne, udział w życiu społecznym i politycznym, ale łączyły interesy, bez których obie nacje nie potrafiłyby bez siebie egzystować. Społeczności te wprawdzie zachowywały etniczny dystans (żaden Żyd nie podpisał się pod aktem łacinką, nie zawierano małżeństw mieszanych), były sobie jednak bardzo potrzebne – Polacy pożyczali od Żydów pieniądze, by przetrwać, sprzedawali im swoje aktywa, dzierżawili karczmy od panów. Pomimo zmieniających się warunków historycznych i ekonomicznych, wspólnota żydowska żyła według wyznaczonych w starożytności norm, praktykowała tradycyjne rzemiosła, zajmowała się handlem, wyszynkiem i zajęciami, na których doskonale się znała. Odrębność kulturową tej społeczności podkreślały dokumenty monologiczne o jednostronnym charakterze w postaci ketub.

Akty uszanowania zawierane przez Polaków miały charakter dialogiczny, opierały się na pokoleniowej wymianie komunikacyjnej. Nawet jeśli dialog ten był iluzoryczny, w którym schematyczna formuła prośba – zgoda maskowała faktyczny przymus rodzicielskiej zgody na małżeństwo, to widoczny kontrast porozumienia w obrębie wspólnoty jest wykładnią relacji rodzinnych (władzy?). Narzędziem negocjacji pozostaje język – gwarant niezmienności tradycji prawnej i kulturowej. Dialog aktów uszanowania i pozwoleń na zawarcie małżeństwa jako performatywny akt kreacji rzeczywistości prawnej

¹³ Przywołane tu przykłady są nie tylko ilustracją coraz większego udziału Żydów w życiu publicznym, ale też odzwierciedleniem faktu, że starozakonnych nie omija prawo, bo przystępują oni do wielu czynności prawnych, podobnie jak przedstawiciele stanu szlacheckiego. Na podstawie pełnego rejestru dokumentów poddanych oglądowi można też stwierdzić, w jakich czynnościach prawnych Żydzi nie uczestniczyli. Taką czynnością były z pewnością akty uszanowania.

obejmuje swoją strukturą nie tylko wymianę werbalną (dzieci – rodzice), ale wpisuje się również w rytuał prawny. Funkcja illokucyjna dominuje tu nad treścią komunikatu: forma dialogu staje się narzędziem legitymizacji małżeństwa w świetle Kodeksu Napoleona z rolą notariusza jako „reżysera komunikacji” nawet w przypadkach milczącej zgody rodziców. Intertekstualność opisywanej relacji pełni niebagatelną rolę – każdy akt pozwolenia na małżeństwo *explicite* odnosi się do wcześniejszego aktu uszanowania (*Zapatrzywszy się na Akt Uszanowania [...], zezwalam*), tworząc łańcuch prawno-komunikacyjnych powiązań.

Monolog w dokumentach notarialnych, zwłaszcza w przypadku ketub, odzwierciedla odmienny model komunikacji – oparty na tradycji, jednostronny i autorytarny. W tym ujęciu monolog nie jest tylko formalnością, ale także wyrazem społecznych i kulturowych norm wspólnoty, w której decyzje podejmuje starszyzna i nie podlega to negocjacom. Brak dialogu nie oznaczał braku komunikacji, lecz był świadomym wyborem kulturowym, mającym na celu zachowanie ciągłości obyczaju i prawa religijnego, a jednostronna deklaracja i monologiczność ketub podkreślały w tym wypadku hierarchiczność relacji i wagę tradycji. Monolog ketub jest w pewnym sensie intertekstem tradycji, powtarza formuły z Talmudu, pomimo zewnętrznego przymusu stosowania urzędowego prawa. Nawet podpisy „hebrajską ręką” stają się gestem symbolicznym, odtwarzającym więź z diasporą i podporządkowanie jednostki memoracie pokoleń.

Znaczenie analizy dialogu i monologu w tym artykule wykracza poza ramy historyczne – pozwala zrozumieć mechanizmy budowania tożsamości, negocjowania ról społecznych oraz funkcjonowania prawa i obyczaju w różnych grupach etnicznych (Walczak 2008: 31–38). Porównanie polskich aktów uszanowania (dialogicznych) z żydowskimi ketubami (monologicznymi) pozwala dostrzec napięcie między formą przekazu a jego treścią. Przyjęcie Kodeksu Napoleona wymusiło w polskim prawie formalizację dialogu w aktach notarialnych, natomiast społeczność żydowska utrzymała model monologiczny. Głęboko zakorzenione różnice w podejściu do relacji rodzinnych (symetryczność – hierarchiczność), prawa i komunikacji spowodowały, że w tradycji żydowskiej nadal dominowała jednostronność i autorytet rodziców oraz zachowanie autonomii prawa religijnego, natomiast w kulturze polskiej większy nacisk kładziono na wzajemność i potwierdzenie zgody na związek usankcjonowany systemem prawnym państwa.

Analizując te dwie ścieżki komunikacji – dialog i monolog – warto podkreślić ich wielowymiarowość: są nie tylko formami komunikacji prawnej, ale także nośnikami wartości, norm i tożsamości kulturowej. Kontrast komunikacyjny zawarty w dialogiczności aktów uszanowania i monologicz-

ności żydowskich ketub uwidacznia, jak prawo, religia i tradycja wpływały na modele komunikacji rodzinnej w XIX-wiecznym społeczeństwie Podlasia. W tym ujęciu tytułowe pytanie „Dialog czy monolog?” okazuje się też pytaniem o granice asymilacji – polskie akty są próbą dialogu z nowym porządkiem prawnym, podczas gdy żydowskie ketuby są monologicznymi bastionami tożsamości.

Literatura

- Borzymińska Z. (2004): *Żydowska narzeczona, żydowska żona. Obyczajowość ujęta w ramy prawa*. [W:] *Kobieta i małżeństwo. Społeczno-kulturowe aspekty seksualności. Wiek XIX i XX*. Red. A. Żarnowska, A. Szwarc. Warszawa.
- Bystrzeński S. (1927): *Nazwiska polskie*. Lwów.
- Ehrlich S. (1995): *Wiążące wzory zachowania. Rzecz o wielości systemów norm*. Warszawa.
- Freeze ChaeRan Y. (2002): *Jewish Marriage and Divorce in Imperial Russia*. Hanover.
- Karpluk M. (1984): *Imiona i nazwiska Żydów polskich przykładem językowej interferencji (na przykładzie powieści I.B. Singera)*. „Onomastica” XXXIX, s. 24–97.
- Kirsznott J. (1917): *Prawa Żydów w Królestwie Polskim. Zarys historyczny*. Warszawa.
- Kodeks Napoleona z przypisami. Xiąg trzy*. Warszawa 1810.
- Kuć J. (2013): *Polszczyzna łukowskich aktów notarialnych z początku XIX wieku*. Siedlce.
- Kuć J. (2021): *Struktury dialogowe wśród XIX-wiecznych aktów notarialnych łukowskich*. [W:] *Nie/porozumienie, nie/tolerancja, w(y)kluczenie*. Red. E. Biłas-Płaszak. Katowice, s. 206–214.
- Lévinas E. (1991): *Dowody tożsamości*. [W:] tegoż: *Trudna wolność. Eseje o judaizmie*. Przekład A. Kuryś. Gdynia.
- Malik M. (2010): *Żydowskie religijne umowy przedmałżeńskie w Królestwie Polskim w pierwszej połowie XIX wieku*. [W:] *Żydzi na Podlasiu*. Red. Z. Chyra-Rolicz, R. Tarasiuk, E. Kopówka. Siedlce, s. 158–166.
- Marcjanik M. (2002): *Polska grzeczność językowa*. Kielce.
- Schlager B. (1930): *Żydowskie prawo małżeńskie*. Kraków.
- Turner V. (2025): *Proces rytualny*. Przekład E. Dzurak. Warszawa.
- Walczak P. (2007/2008): *Od monologu do dialogu: dialog jako kategoria filozoficzna*. „Studia Paradyjskie”. T. 17/18, s. 31–38.
- Wasiutyński B. (1911): *Ludność żydowska w Królestwie Polskim*. Warszawa.
- Wismont M. (2024): *Terminologia prawa rodzinnego w dwóch przekładach Kodeksu Napoleona z pierwszej połowy XIX wieku*. Łódź.
- Wołodkiewicz W. (2008): *200 lat Kodeksu Napoleona w Polsce – od nienawiści do miłości*. „Palestra”, nr 1–2, s. 141–146.
- Woźniak E., Zarębski R. (2016a): „Kodeks Napoleona” w dziejach języka urzędowego w Polsce – rekoniesans badawczy. „Język Polski” z. 1, s. 45–58.
- Woźniak E., Zarębski R. (2016b): *Kontynuacja vs innowacja: drogi rozwoju polskiej terminologii administracyjno-prawnej po wprowadzenie Kodeksu Napoleona*. „Prace Filologiczne”. T. 69, s. 535–547.
- Zawadzki S. (wyd.) (1861): *Organizacja notariatu*. [W:] *Prawo cywilne obowiązujące w Królestwie Polskim*. T. II. Warszawa.

Olga Kielak

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-9194-1521>

e-mail: olga.kielak@mail.umcs.pl

Ujmowanie świata w kategoriach roślinnych w polszczyźnie potocznej i ludowej (na przykładzie pola leksykalnego „krzewy”)*

**Plant categories as a way of conceptualising the world in colloquial
and folklore Polish (based on the lexical field of *krzewy*)**

Abstrakt

W artykule autorka podejmuje analizę relacji między człowiekiem a światem roślin na materiale językowym, folklorystycznym i etnograficznym, zgromadzonym przede wszystkim w ramach pola leksykalnego „krzewy”. Punktem wyjścia są rozważania Swietłany M. Tołstojowej, wyróżniającej dwa kierunki tych relacji: od człowieka do świata oraz od świata do człowieka. Takie ujęcie pozwala ukazać antropocentryzm zarówno „od wewnątrz”, jak i „od zewnątrz”, a także uchwycić granicę między tym, co ludzkie, i tym, co roślinne. Analiza pokazuje, że w polszczyźnie świat roślinny często staje się punktem odniesienia – za pomocą słownictwa zarezerwowanego prymarnie do opisu świata roślin, człowiek mówi o swoim ciebie; sięga po nazwy roślin, aby za ich pomocą określać bliskie, ukochane osoby; sam o sobie (i o innych) mówi jak o roślinach, a od nazw roślin tworzy czasowniki nazywające czynności: które wykonują, i procesy, którym podlegają ludzie. Jednocześnie użytkownik polszczyzny, opisując rzeczywistość na swój obraz i podobieństwo, „uczłowiecza” rośliny, z którymi się styka, m.in. nazywa je za pomocą ludzkich imion osobowych i wyrazów zarezerwowanych prymarnie do opisu świata ludzi; traktuje rośliny jak istoty żywe: takie, które mają ciało, krew i duszę, utrwaloną kulturowo „pleć”, zachowują się jak ludzie i doznają ludzkich emocji. Uwzględnienie szerokiego kontekstu kulturowego pozwala autorce wykazać, że relacje człowieka i roślin w języku oraz w folklorze mają charakter komplementarny i świadczą o głębokim, kulturowo utrwalonym powiązaniu obu porządków.

Słowa kluczowe: etnolingwistyka, językoznawstwo kognitywne, antropocentryzm, personifikacja, wegetabilizacja, roślina, krzew

* Artykuł powstał w wyniku realizacji projektu badawczego pt. *Polskie ludowe relacje między człowiekiem i rośliną (na przykładzie krzewów). Badania z pogranicza etnolingwistyki i etnobotaniki* (nr projektu: 2021/43/D/HS2/01019; kierownik projektu: dr Olga Kielak) finansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki.

Abstract

Based on linguistic, folklore-related, and ethnographic research material drawn primarily from the lexical field of *krzewy* [shrubs], the article examines relationships between humans and the plant world. The analysis follows the theoretical framework proposed by Svetlana M. Tolstaya, who distinguishes two complementary directions of these relations: from humans to the world and from the world to humans. This perspective makes it possible to present anthropocentrism both “from within” and “from without,” and to capture the shifting boundary between what is human and what is vegetal. The study demonstrates that in Polish the plant world frequently serves as a point of reference for describing human experience. Vocabulary originally associated with plants is used to speak about the human. Plant names are employed to refer to close or beloved persons, to talk about oneself and others as plants; verbs derived from plant names denote actions and processes attributed to humans. At the same time, when conceptualizing reality in human terms, speakers of Polish tend to anthropomorphize plants, e.g. they give them personal names and human-related designations, and treat them as living beings endowed with bodies, blood, souls, culturally defined gender, emotions, and human-like behaviours. By situating linguistic data within a broader cultural context, the article shows that human–plant relations in language and folklore are complementary in nature and reflect a deep, culturally entrenched interconnection between the two domains.

Keywords: ethnolinguistics, cognitive linguistics, anthropocentrism, personification, vegetalisation, plant, shrub

Wielokrotnie pisano już o tym, że polszczyzna, zwłaszcza polszczyzna potoczna, jest przesiąknięta antropocentryzmem, „ujmuje świat z punktu widzenia konkretnego człowieka, jego elementarnego, codziennego, egzystencjalnego doświadczenia” (Bartmiński 1993: 124–125), zaś najbardziej rozbudowaną grupę słownictwa stanowią nazwy odnoszące się do ludzi (Pajdzińska 1990: 61). W artykule chciałabym pokazać, że świat może być też przez człowieka ujmowany w kategoriach roślinnych, co świadczy nie tyle o „florocentryzmie” polszczyzny potocznej, ile raczej o tym, że człowiek, opisując rzeczywistość na swój obraz i podobieństwo, myśląc i mówiąc o świecie roślin, nie czyni wyjątków¹. Dzięki codziennym kontaktom ludzi z roślinami – pozwalającym zaspokoić głód, odwrócić chorobę, zdjąć urok i dopełnić obrzędu, z roślinami, o których śpiewano w pieśniach, wspomniano w baśniach i opowieściach wierzeniowych – dysponujemy ogromnym materiałem dokumentacyjnym, którego analiza pozwala pokazać dwa bieguny wspomnianego ujmowania świata w kategoriach roślinnych: upodobnienie człowieka do rośliny oraz uczłowiczenie rośliny (tzw. odpowiednio: *wege-*

¹ O przejawach antropocentryzmu obecnych w ludowych nazwach roślin pisały m.in.: Ewa Rogowska-Cybulska (2005, 2012), Jadwiga Waniakowa (2006), Waleria Kolosova (2009) oraz Ilona Kulak (2022). Problematyka ujmowania świata w kategoriach roślinnych poruszana jest także w pracach Jolanty Ignatowicz-Skowrońskiej (2001), Moniki Rzeszutek (2001) i Tatjany Agapkiny (2013).

tabilizację oraz *personifikację*, używając nazw trybów komunikacyjnych, zaproponowanych przez Aleksego Awdiejewa (1999)).

Analizując zgromadzony materiał uwzględnę – za Swietłaną M. Tołstojową (Tolstaja 2018) – dwa kierunki relacji zachodzących między ludźmi a otaczającym ich światem roślin: od człowieka do świata i od świata do człowieka. Podejście to pozwala na „uchwycenie” antropocentryzmu od wewnątrz i od zewnątrz oraz pokazanie, że granica między człowiekiem a rośliną może oscylować między upodobnianiem człowieka do roślin (wegetabilizacją człowieka) a uczłowieczaniem (personifikacją) roślin.

Materiał ilustrujący wywód stanowi w głównej mierze dokumentacja zgromadzona przeze mnie do analizy pola leksykalnego „krzewy”, na którą składają się: (1) dane leksykalne, wyekscerpowane ze słowników ogólnych języka polskiego oraz ze słowników gromadzących polszczyznę gwarową i środowiskową (słownictwo uczniowskie, studenckie, żargon przestępczy, a nawet – słownictwo erotyczne), dane pozyskane podczas stacjonarnych kwerend w dwóch kartotekach: lubelskiej Pracowni Etnolingwistycznej im. Jerzego Bartmińskiego oraz krakowskiego *Słownika gwar polskich* PAN, a także dane wynotowane z XIX- i XX-wiecznych źródeł etnograficznych; (2) dane folklorystyczne, tworzące zbiór niezwykle różnorodny, od mniejszych form, takich jak zamówienia i formuły magiczne, poprzez obrzędowe pieśni ludowe (doroczne i rodzinne), aż po motywy wydobyte z prozy ludowej, m.in. z baśni magicznych czy opowieści wierzeniowych oraz (3) dane etnograficzne, tj. zapisy wierzeń i opisy praktyk².

W artykule granice opisu lingwistycznego poszerzam o tzw. dane językowe (Bartmiński 1996; Niebrzegowska-Bartmińska 2017), tak jak jest to praktykowane w środowisku lubelskich etnolingwistów; usytuowanie danych językowych w szerszym kontekście kulturowym pozwala na pełniejszą analizę obu biegunów ujmowania świata w kategoriach roślinnych. Niekiedy, aby wzbogacić wywód, sięgam po przykłady z innych roślinnych pól leksykalnych, odsyłając czytelników do artykułów hasłowych opublikowanych w poszczególnych częściach SSiSL.

² Konteksty zawierające wspomniane ludowe wierzenia, przekonania i praktyki zostały wyekscerpowane z wydanych na przełomie XIX i XX w. źródeł etnograficznych (monografii oraz artykułów publikowanych na łamach czasopism etnograficznych, m.in. „Zbioru Wiadomości do Antropologii Krajowej”, „Wisły” czy „Ludu”) oraz z publikacji materiałowych, gromadzących zapisane w terenie relacje potoczne; zgodnie z listą źródeł przyjętą w zespole redagującym *Słownik stereotypów i symboli ludowych* (dalej: SSiSL).

Człowiek jak roślina (wegetabilizacja człowieka)

Nazwy roślin i ich części, w tym także nazwy interesujących mnie krzewów, są źródłem licznych metafor. U podłoża tych metafor leżą – istotne z punktu widzenia użytkowników języka – pewne cechy roślin, które są przenoszone na ludzi. Użytkownik polszczyzny sięga po kod roślinny, aby opisać swoje ciało³.

Zaczynając opis człowieka „od głowy”, galka oczna i źrenica nazywane są w gwarach *jagodą*, *jagódką* (SGP 10/387, 397). W dawniej polszczyźnie (a współcześnie – także w gwarach) również policzki – jędrne i rumiane – nazywano *jagodami* (SJP Dor 3/298, SGP 10/387), por. *jagody palą* ‘lica się rumienia’ (SKarł 2/218); do jagód porównuje się ludzkie usta: *policzki, usta jak jagody* ‘jędrne, rumiane policzki, czerwone usta’ (SJP Dor 3/298). W polszczyźnie potocznej oraz środowiskowej (zwłaszcza w gwarach młodzieżowych) gęste brwi określa się mianem *krzaków* (SGS 31), por. także potoczne wyrażenie *krzacaste brwi, wąsy* ‘długie, szeroko rozrosłe brwi, wąsy’ (SJP Dor 3/1206), o włosach pod pachami mówi się zaś *krzaczkami* (Rzeszutek 2001: 227).

Tak jak poszczególne krzewy mają *pień* (zwłaszcza te większe, zaliczane niekiedy do drzew, jak czarny bez, głóg czy tarnina), *korzenie* i *gałęzie*, które oderwane od reszty rośliny nazywane są *patykami* oraz *lodygi*, obumarłe i pozbawione liści, określane mianem *badyli* – tak też ludzie miewają *gałęzie*, *patyki* i *badyle*. W polszczyźnie potocznej oraz środowiskowej (zwłaszcza w gwarze studenckiej) długie i cienkie ręce oraz nogi nazywane są *gałęziami*, *gałązkami*, *patykami*, *patyczkami*, *badylami*, por.: *gałązka* ‘kończyna – noga lub ręka’ (PSWP 12/125), *gałązki, gałęzie* ‘ręce’ (SGS 32); *patyki* ‘długie i cienkie nogi’ (SGS 33–34), *patyczki* ‘ręce’ (SGS 33), w wyrażeniach: *mieć nogi, ręce chude jak patyki* (PSWP 28/66), *rączki, nóżki jak patyczki* (SGS 33); *badyle* ‘ręce’ (SGS 32), ‘ręce, nogi, włosy’ (PSWP 3/153); w gwarze studenckiej grube nogi nazywane są *kłodami* (por. *kłody* ‘pnie zrąbanych lub zwalonych drzew’) (SGS 34). O palcach u rąk mówi się *gałązki*, por. *gałązka* ‘palec’ (NSGU 110), opuszkę palca nazywa się w gwarach *jagodą* (SGP 10/387).

³ Jest to szczególnie widoczne w ekspresyjnych neologizmach właściwych gwarom uczniowskiej i studenckiej. We wspomnianych odmianach środowiskowych nazwy wybranych roślin stały się podstawą metaforycznych określeń wyglądu fizycznego lub wyglądu poszczególnych części ludzkiego ciała (por. *cebulka* ‘o kobiecie: brudna, niechlujna’ (SGS 43), *arbuz, dynia, kapusta* ‘głowa’ (SGS 28), *kalafior* ‘duży, długi nos’ (SGS 32), *marchewa* ‘o mężczyźnie z dużym, czerwonym nosem’ (SGS 155)); niektóre z nazw roślin określają ludzi, którym przypisuje się pewne cechy osobowości np. *szczaw, szczawik* ‘młody, niedoświadczony’ (SGS 39) (zob. Ignatowicz-Skowrońska 2001; Rzeszutek 2001).

Penis nazywany jest potocznie *korzeniem* (WSJP Żmig), *patykiem*, *patyczkiem*, stąd *patykować* ‘stosunek płciowy heteroseksualny’ (SSP) czy bardziej dosadne: *lizać patyka* ‘uprawiać seks oralny’ (NSGU 267); *malinowym* (SSP); w polszczyźnie ludowej ‘męski gruczoł rozrodczy; jądro’ nazywany jest *jagodą* (SGP 10/387). W gwarze uczniowskiej małe piersi nazywane są *malinami* (NSGU 206); w polszczyźnie potocznej o piersiach mówi się także *jagody mleczne* (SSP)⁴.

Niekiedy nazwy roślin i ich części (jak w przypadku interesujących mnie krzewów) użyte metaforycznie nazywają ludzi charakteryzujących się określoną fizjonomią. Użytkownicy polszczyzny ‘osobę zbyt szczupłą’ nazywają potocznie *patykiem* (WSJP Żmig), ‘człowieka bardzo chudego i wysokiego’ – *badylem* (PSWP 3/153), kogoś ‘niskiego’ – *pniakiem* (por. *pniak* ‘fragment pnia z korzeniami pozostały po ścięciu drzewa’) (SGS 37). Uczniowie o ‘nieogolonym mężczyźnie’ mówią *agrest* (Rzeszutek 2001: 227) (owoce agrestu są „kosmate”, porośnięte włoskami), zaś dziewczyna nazywana jest *jagodą* (NSGU 141), podobnie w polszczyźnie gwarowej młoda, hoża, rumiana dziewczyna to *jagoda* (SGP 10/387); nazwy *jagoda*, *jagódka*, *jagódeczka* funkcjonują także jako afektonimy, czule słówka, za pomocą których użytkownicy języka mówią o kimś bliskim, drogim, por. *jagoda*, *jagódka*, *jagódeczka* ‘ukochana osoba’ (SGP 10/387, 392, 397). W gwarach dziewczyna nazywana jest także *maliną*, por. *malëna* to ‘dziewczyna z rumieńcami na twarzy’ (Sych SGKasz 3/41), *malinka* ‘bardzo ładna dziewczyna’ (Plut Dzierż 83). *Dziewczyna* (rzadziej *chłopak*) *jak malina*, *z buzią jak malina* mawiano o dziewczynie (rzadziej chłopcu) bardzo urodziwej, hożej, dorodnej (urodzivym, hożym, dorodnym) (SF 1/418), podobnie: *dziewczyna*, *kobieta jak jagoda* ‘dziewczyna, kobieta dorodna, rumiana, hoża’ (PSWP 14/431); za atrakcyjnych uważano dawniej chłopca lub dziewczynę, którzy mieli *ocy jak tárecki* [= owoce tarniny], *cárne i malutkie* (Wisła 1889/24).

Przejawów wegetabilizacji człowieka szukać można nie tylko wśród nazw pospolitych, ale i wśród nazw własnych, mam tu na myśli popularne w polszczyźnie (i jak się okazuje, nie tylko w polszczyźnie), imiona roślinne typu *Kalina*, *Malina* czy *Jagoda*; zwyczaj nadawania takich imion, szeroko rozpowszechniony zwłaszcza wśród Słowian południowych, prawdopodobnie związany był pierwotnie z magią apotropaiczną oraz magią płodnościową (Tolstaja 2018: 23).

Od nazw krzewów tworzone są czasowniki nazywające czynności i procesy, którym podlegają ludzie: *kalić się* ‘rumienić’ (SJP Dor 7/1394), *kalinić*

⁴ „Miarą” rozmiaru piersi bywają i inne owoce: duże piersi kobiece określane są jako *melon* (NSGS 214), *arbuzy* (NSGS 19), mniejsze to zaś *jabluszka*, *śliwki*, *mirabelki* (SSP).

się ‘rumienić się’ (SW 2/210), w żargonie przestępczym także w znaczeniu ‘zalecać się’ (SGP 210); *leszczëc sã* ‘kryć się, zwłaszcza w leszczynie’ (Sych SGKasz 2/360).

O ludziach, podobnie jak o roślinach (w tym – o krzewach) mówi się, że *rosną* (dzieci *rosną*, czyli stają się dorosłe (WSJP Żmig)), *kwitną* (mówimy, że ktoś *kwitnie*, jeśli wygląda ładnie, zdrowo i wydaje się zadowolony z siebie (ISJP 1/743)), *dojrzewają* (młody człowiek *dojrzewa*, czyli ‘osiąga taki stopień rozwoju biologicznego jak dorosły’; także w znaczeniu ‘ukształtować się pod względem umysłowym lub emocjonalnym’ (ISJP 1/285)), *przekwitają* (możemy tak powiedzieć o kobiecie, która ‘jest w wieku, w którym stopniowo traci zdolności rozrodcze i przestaje miesiączkować’ albo o kimś, kto ‘przestał wyglądać młodo’ (ISJP 2/312)⁵), *usychają* (człowiek może *uschnąć z miłości, z tęsknoty, z żalu* w znaczeniu ‘cierpieć z powodu tych uczuć’ (ISJP 2/933)), *zapuszczają korzenie* (*ktoś zapuścił korzenie* ‘ktoś przyzwyczaił się do jakiegoś miejsca i zaczyna czuć się w nim swojsko’ (WSJP Żmig)).

Porównania ludzi do roślin częste są zwłaszcza w folklorze pieśniowym; kobiety (dziewczęta) bywają zazwyczaj porównywane do roślin „żeńskich”, mężczyźni do roślin „męskich”. W pieśniach weselnych i miłosnych kalina i leszczyna funkcjonują jako symbole dziewczyny; tożsamość dziewczyny i krzewu eksponują liczne wyrażenia porównawcze: (dziewczyna) *piękna jak kalina* (Kot Rzesz 414), ma *liczko rumianeńkie, takie jak ta kalineńka* (Ol Podl 54), „zestawienia bliźniacze” typu *dziewczyno, kalino* (Pieś Śl 2/233) oraz konstrukcje paralelne, por. tak jak *sucha leszczyneczka nie wypuści zielonego listka*, tak dziewczynie nie wróci utracone dziewictwo (K 40 MazP 340–341). Tożsamość dziewczyny i krzewu widoczna jest również w planie znaczeń naddanych: w pieśniach miłosnych czerwone jagody kaliny czy laskowe orzechy symbolizują cnotę dziewczyny, zaś brak orzechów na leszczynie i owoców na kalinie to symboliczne przedstawienia panny pozbawionej dziewictwa (por. *Co to za krzak, za leszczyna, co orzechów na niej nie ma. Czy obeschtły, czy opadły, czy oberwał Janek ładny* (Bart PANLub 4/188)). Jałowiec, wchodzący w pieśniach w opozycję z żeńską leszczyną (lub kaliną), jest z kolei symbolem mężczyzny (rzadziej chłopca) (por.: *Jidź, głosie, po rosie, po drobnym lescynie, zanieś nadobny wiecór nadobny dziewczynie. Jidź, głosie, po rosie, po drobnem jałowcu, zanieś nadobny wiecór nadobnemu chłopcu* (Bart PANLub 4/574)). O „męskości” jałowca (podobnie jak o „żeńskości” leszczyny czy kaliny) możemy również wnioskować, śledząc tekstowe ekwiwalencje. Zestawienie ze sobą wariantów pieśni pokazuje,

⁵ O tym, że poszczególne etapy życia kobiety konceptualizowane są w polszczyźnie jako fazy rozwoju kwiatu pisała Anna Krawczyk-Tyrpa (2001).

że w miejscu „męskiego” jałowca pojawiają się inne męskie drzewa, np. buk czy jawor (por.: *Cztery mile lasu samego jałowca, nie ma tutaj u nas poczciwego chłopca* (Bart PANLub 5/253) v. *Śtyry mile lasu, samego bukowca; ni ma tu w ty Biały pocciwego chłopca* (Wisła 1895/464)).

W ludowych pieśniach miłosnych wyobrażające dziewczynę rośliny stają się obiektami symbolicznych działań: rosnące na kalinie jagody *obrywa* Jasio (K 1 Pieś 329), albo: *objadają* je Kasiénka z Jasiénkiem (Wisła 1896/517); *obrywanie*, *objadanie* kalinowych jagód to są symboliczne przedstawienia aktu miłosnego i pozbawiania porównywanej z krzewem dziewczyny jej *owocu* (dziewictwa). Aby osiąść dziewczynę, można też osiąść krzew – *ściąć* (K 16 Lub 269) go lub *zrąbać* (K 48 Ta-Rz 116); *ścinanie*, *rąbanie* pieśniowej leszczyny w planie znaczeń naddanych symbolizuje zdobywanie (choćby siłą) dziewczyny (por.: *A mamże ja takową siekierkę, każę wyrąbać gęstą leszczynę; jednak musisz moją być, wolę moją uczynić* (K 48 Ta-Rz 116)).

Mówienie o stosunku miłosnym za pomocą aluzji, porównań i metafor, charakterystyczne dla symbolicznego języka ludowych pieśni (Bartmiński 1974; Wężowicz-Ziółkowska 1991; Kielak 2022), nieobce jest również polszczyźnie potocznej i środowiskowej. W odmianach tych, podobnie jak w ludowych erotykach, kod roślinny jest wykorzystywany do mówienia o tym, o czym wprost mówić nie wypada⁶. W gwarach metaforyka roślinna służy do mówienia o zbliżeniu miłosnym: ‘o chłopcu i dziewczynie mających spotkanie’ mówi się ogólnie *sedzec w malénach* (Sych SGKasz 3/41); ‘pocałować lub pozwolić się pocałować’ to *dać jagody* (SGP 5/332) (pytanie – czy chodzi tu o „zwykły” pocałunek, czy o pocałunek w „gębę”, o którym pisał J. Bartmiński, że – przynajmniej na gruncie ludowej pieśni miłosnej – jest często eufemistycznym określeniem aktu płciowego (Bartmiński 1974: 15)); ‘mieć spotkanie w krzakach jałowca’ to *jic w kaduki* (Sych SGKasz 2/118). Podobnie, choć nieco dosadniej, wspomniana metaforyka funkcjonuje w polszczyźnie potocznej i środowiskowej (młodzieżowej), a także w żargonie przestępczym: ‘mieć spotkanie’ to *iść na bzy* (SGS 165), przy czym chodzi tu o „szczególny” typ spotkania; ‘odbywać stosunki płciowe byle gdzie’ – *iść w krzaki* (WSFJP 335), o stosunku płciowym (heteroseksualnym) mówi się *chodzić w krzaki/krzaczk*, *położyć się w krzakach* (SSP), seks na świeżym powietrzu określane jest mianem *krzakania* (MSSiMP), osoba uprawiająca

⁶ Inną sferą ludzkiego życia, o której w towarzystwie mówić nie wypada, jest komunikowanie o potrzebach fizjologicznych. Także i tutaj użytkownicy polszczyzny sięgają po kod roślinny: potocznie *iść w krzaki* to ‘iść za swoją potrzebą dokądkolwiek’ (WSFJP 335), mówiąc polszczyzną młodzieżową, bardziej dosadnie: *iść w krzak* ‘iść srać/robić siku za krzak’ (MSSiMP), po kaszubsku: *jic w kaduki* ‘iść w krzaki jałowca z potrzebą naturalną’ (Sych SGKasz 2/118).

seks na łonie natury nazywana jest wulgarnie *krzakojebem* (MSSiMP), o prostytutce uprawianej w lesie mówi się *krzakoterapia* (SGP 264).

W gwarach, i tylko w gwarach, bo jak się okazuje, takie kwestie nie są dostrzegane (i nazywane) przez użytkowników polszczyzny młodzieżowej czy żargonu przestępczego, kod roślinny używany jest również do mówienia o konsekwencjach miłosnego spotkania w postaci dziecka poczętego poza związkiem małżeńskim. O dziecku takim mówiono niegdyś: *znaleziony w karcach* [= w krzakach] czy *znalezione pod jałowcem* (Dwor WMaz 9)⁷.

Analiza danych językowych (wzbogacona o polszczyznę pieśniową) pokazuje, że między człowiekiem a rośliną (krzewem) istnieje szereg podobieństw; w polszczyźnie (potocznej, środowiskowej, ludowej) o ludziach mówi się jak o roślinach, a granica między człowiekiem a rośliną jest dość umowna. W prozie ludowej granica ta właściwie się zaciera: ludzie są zamieniani (zaklinani) w rośliny (nie tylko w krzewy, ale również w drzewa czy zioła⁸): w wierzeniach z Borów Tucholskich *Borowa Ciotka*, duch opiekuńczy tamtejszych lasów, mści się na ludziach łamiących drzewa i gałęzie, zrywających kwiaty i podbierających ptakom jajka z gniazd, zamieniając ich w jałowce (JP 1958/218); według starych podań z Krakowskiego i Rusi „zakochane dziewczęta umierając przed ślubem, zamieniały się w kalinę; ztąd też w pieśniach: kochanek niemogący otrzymać ręki swjej ulubionej, życzy jej żeby zamieniła się w kalinę” (K 33 Cheł 179); w bajce uciekający przed pogonią królewna i stelmach zamieniają się – odpowiednio – w różę i w kalinę (Wiśła 1896/111).

Roślina jak człowiek (personifikacja roślin)

W kulturze tradycyjnej rośliny (nie tylko krzewy, ale także drzewa, kwiaty i zioła) traktowane są jak istoty żywe, z krwi i kości. Marzena Marczevska i Katarzyna Prorok, rekonstruując językowo-kulturowy obraz drzewa, pisały:

Każde [drzewo] ma *skórę*, pod którą *jes ciało drzewa* (por. *ciało* ‘pień, rdzeń, miazga drzewa’), *serce, krew, ręce, ramiona, dłonie, usta* [...] i – co najważniejsze – drzewa

⁷ Analogiczne przykłady znaleźć można w artykułach hasłowych poświęconych warzywom czy ziołom: na Kaszubach *przeńsc bez kapustā* oznacza ‘zajść w ciążę’ (Sych SGKasz 2/134), a *kapustnikiem* nazywane jest nieślubne dziecko (Biel Kasz 3/17) (zob. Prorok 2018: 90); na Mazowszu o „pannie z przychówkiem” mawiano, że *brała ślub w koprzywach* (Dwor WMaz 58), a o dziecku urodzonym poza związkiem małżeńskim *znalezione w pokrzywach* (Dwor WMaz 9) (zob. Hrycyna 2019: 299). Interesujących przykładów ze słowiańskiej frazeologii gwarowej dostarcza również artykuł S.M. Tolstojowej (2018: 23).

⁸ Wielu analogicznych przykładów dostarcza lektura poszczególnych roślinnych części w SSiSL.

mają dusze, jakby cudem *sā rodzą i rosą, żęją i umierają jak człowiek, bo mają dēsā*. W godzinę śmierci drzewa *usichają, opadą z nich kora i dēsza z nich uchādā* (Marczewska, Prorok 2021: 21).

W ludowej wizji świata personifikowane są również krzewy, które – choć mniej archetypiczne od drzew – również mają części *ciała*, m.in. ramiona i dłonie: w wierszu chłopskiej poetki leszczyny szeleszczące *obejmą ramionami, uściskiem zielonych dłoni* łamaną przez wiatr jarzębinę (Szcz Ant 484–485). Sok z rosnących na nich owoców jest porównywany do krwi – jak w wierszu chłopskiej poetki: *jakby w kroplach zastygła / krew w jagodach kaliny* (Mag Śpiew 17); przypomina krew – jak w balladzie: *Na jej czarnej brwi niby kropla krwi; któż wie, z jakiej to przyczyny, od maliny lub kaliny, może to nie krew* (Wój Klech 225); kojarzony jest z krwią, jak w ludowym senniku, w którym sen o jagodach zapowiada młodej kobiecie miesiączkę, kobiecie starszej – krwotok (Nieb Pol 168). Wreszcie, niektóre z krzewów mają duszę; *duszą* nazywany jest znajdujący się wewnątrz łodygi czarnego bzu rdzeń (Kom PAE 6/155), powszechnie wykorzystywany w ludowym leczeniu; polszczyzna gwarowa zna również wyrażenie *bzowa dusza*, tj. ‘osoba wątłego zdrowia’ (JP 2006/13).

Poszczególne krzewy, zwłaszcza te oddalone od centrum kategorii, wyższe, nierzadko o typowym pniu, uznawane niekiedy za drzewa – podobnie jak ludzie – mają swoją utrwaloną kulturowo „pleć” (np. kalinie i leszczynie przypisuje się „żeńskość”, jałowcowi – „męskość”), która najdobitniej ujawnia się w ludowych pieśniach (Kielak 2023).

Przejawem „uczłowieczania” roślin jest też określanie roślin za pomocą imion osobowych, mam tutaj na myśli pojawiające się w gwarowych fitonimach elementy antroponimiczne (szerzej na ten temat zob. Waniakowa 2006). W przypadku pola leksykalnego „krzewy” obecne w nazwach antroponimy często wskazują na porę dojrzewania owoców. Dobrym przykładem będą tutaj ludowe nazwy porzeczek utworzone od imienia Jan, nawiązujące do czasu dojrzewania owoców krzewu w okolicy dnia św. Jana (24 czerwca). Wśród fitonimów znajdziemy nazwy tożsame formalnie z imieniem: *janki* (SOWM 3/73), także wprost przejmowane z języka niemieckiego: *johansbery* (SOWM 3/77), *johanki*, *johanyski* (Pod SGŚ 122), *hanyski* (Pod SGŚ 110) oraz nazwy w formie zestawień: *czerwionā jōnka* ‘porzeczeki czerwone’, *czārnē jōnki* ‘porzeczeki czarne’ oraz *bālā jōnkā* (Rog Kasz 117–120); *świętojanki* (SGP/k).

Element antroponimiczny pojawia się także w zanotowanych w gwarach ostródzko-warmińsko-mazurskich nazwach czeremchy: *ewa* (SGP 7/373), *ewka* (SGP 7/376), *iwka*, *jewa*, *jewka*, które są wywodzone przez etymologów albo od psł. **iwa* ‘wierzba’ (Dub Ostr 45) albo, drogą etymologii ludowej, od żeńskiego imienia Ewa, wymawianego niekiedy z nagłosowym,

protetycznym j- (Dubisz 1974: 306). Nie można wykluczyć, że zanotowane na tym obszarze nazwy nawiązują do litewskiego podania, w którym Adamowi zbudzonemu ze snu pod czeremchą wydaje się, że ujrzana kobieta, nazwana przez niego Jewą (Czeremchą), jest jedynie złudzeniem spowodowanym odurzającym zapachem krzewu (Wisła 1893/156).

Przejawem personifikacji roślin (krzewów) są także pojawiające się w ludowych fitonimach wyrazy derywowane od terminów prymarnie zarezerwowanych dla ludzi. Zjawisko, o którym piszę, dobrze ilustrują gwarowe nazwy dzikiej róży: *babiczka* (SGP 1/218), *babicha*, *babia dupa* czy *babidupa* (Łucz Lud 124) oraz głogu: *babiorka* (Łucz Lud 123), *babicha* (SGP 1/218), *babi głóg* (Pelc SGLub 5/54). Przywołane nazwy zostały derywowane od wyrazu *baba*, który w polszczyźnie gwarowej ma wiele znaczeń, m.in.: ‘kobieta’, ‘stara kobieta’, ‘matka ojca lub matki; babka’, ‘kobieta bez wykształcenia medycznego zajmująca się leczeniem, zwykle za pomocą ziół, czarów, zamawiania; znachorka’ (SGP 1/202–204). Dzika róża i głóg, niespecjalnie rozróżniane przez mieszkańców wsi, są określane „babimi” nazwami najprawdopodobniej ze względu na ich zastosowanie: w leczeniu chorób kobiecych (Pal Roś 95) czy dolegliwości wieku przejściowego (Waj Nazw 26).

W ludowych wierzeniach oraz w tekstach folkloru krzewy zachowują się jak ludzie, np. w wierszu chłopskiego poety jagody *patrzą* (są świadkami spotkania dziewczyny i chłopaka) (Szc Ant 760), nieobce im są rezerwowane zwykle dla ludzi emocje (potrafią cieszyć się i smucić): w pieśni powszechnej *jeżyny i maliny się śmieją do dziewczyny* (Dyg Kat 313), w pieśni miłosnej *posmutniała już kalina, liście opuściła* (Bart PANLub 5/66); śnią: w ludowej poezji chłopskiej *czarnym tarninom / i różom dzikim / śnią się tak samo jak ludziom / szczygły / krowy / i szare słowiki* (Poc Poez 197).

W ludowej wizji świata ludzie rozmawiają z roślinami (krzewami), a poszczególne krzewy stają się adresatami prośb, gróźb i złorzeczeń. W pieśniach weselnych kalina rozmawia z matką dziewczyny: *Cy ty, kalino, nierodliwa? Cy moje dziecko doli nie ma? Ja urodziła jagódecek twemu dziecięciu na wianeczek* (K 28 Maz 136), dialoguje z ukochanym panny (K 28 Maz 209 210). W pieśniach miłosnych kalina i leszczyna bywają także adresatkami złorzeczeń lub gróźb dziewczyny, por.: *Kalino, malino, żebyś nie zrodziła, ja pod tą kaliną wianeczek straciła* (LL 1964/4–6/128); *Poczekaj, leszczynko, nie będziesz mnie smucić; a mam ci ja czterech bratów, każę ja cię wyciąć* (K 12 Poz 145). W licznych zamówieniach od bólu zębów do czarnego bzu zwracano się z próbą o odebranie choroby: *A ty, święty bzie, ja ciebie bronię od ognia, palenia, a ty mnie broń od zębów bolenia* (Bieg Lecz 165). Na Lubelszczyźnie prośby do czarnego bzu kierowały w wieczór andrzejkowy dziewczęta.

Przerażone wizją staropanieństwa, wychodziły wieczorem do ogrodu, uderzały w pień krzewu i wypowiadały magiczną formułę: *Oj, ty bzie, bzioku, daj mi chłopca tego roku. Oj, ty bzie, chłopca mi się chce, choć o jednym oku, aby tego roku* (Bart PANLub 1/93).

W folklorze pieśniowym krzewy współodczuwają z ludźmi. W konstrukcjach paralelnych szum, drżenie, opadanie liści leszczyny lub kaliny są odpowiednikami płaczu, smutku i tęsknoty dziewczyny – w pieśniach miłosnych leszczyna szumi, gdy dziewczyna *wyduje się* za męża (Jaw Dąb 133), gdy *kochanka nie ma* (Biel Kasz 2/342); w balladach – leszczyna szumi, przeczuwając tragiczny los dziewczyny (K 1 Pieś 263), kalina się obsypuje (Bart PANLub 4/57), *z liści opada* (Bart PANLub 4/58), drży w lesie (Bart PANLub 4/59) – gdy dziewczyna umiera.

Zakończenie

Punktem wyjścia dla moich rozważań były spostrzeżenia Swietłany M. Tolstojowej dotyczące dwóch wymiarów stosunku człowieka do otaczającego go świata: od człowieka do świata i od świata do człowieka. Zdaniem moskiewskiej etnolingwistki:

człowiek nie tylko „przyswaja” (czy „przyporządkowuje”) sobie świat, nakładając na niego swoje piętno, ale też „przymierza” zewnętrzny świat do siebie, tj. kategoryzuje i ocenia człowieka, samego siebie, za pomocą pojęć i terminów używanych do świata zwierząt, roślin, czy rzeczy materialnych. Jednak w obu wypadkach – odbierając świat w swoich kategoriach, czy odbierając siebie w kategoriach świata zewnętrznego – człowiek łączy siebie ze światem (Tolstaja 2018: 17).

Komplementarna analiza danych językowych oraz „przyjęzykowych” pokazuje, że w języku polskim faktycznie mamy do czynienia z dwoma biegunami ujmowania świata w kategoriach roślinnych: z upodobnieniem człowieka do rośliny oraz uczłowieczaniem rośliny.

W polszczyźnie świat roślinny często staje się punktem odniesienia – za pomocą słownictwa zarezerwowanego prymarnie do opisu świata roślin, człowiek mówi o swoim ciele: nie tylko o poszczególnych jego częściach, ale także ogólnie o fizjonomii. W przywoływanych metaforach aktywizują się różne charakterystyki krzewów, m.in. wielkość i kształt (małe, okrągłe jagody są podobne do ludzkich oczu, opuszki palca, jądra, piersi), kolor (czerwony sok owoców krzewów przywodzi na myśl krew), a także pewne, ważne z ludzkiego punktu widzenia, właściwości (gęste, szybko zarastające wolne przestrzenie krzaki porównywane są do ludzkich brwi, wąsów, włosów).

Użytkownik języka polskiego sięga po nazwy roślin, aby za ich pomocą określać bliskie, ukochane osoby (jędrność, soczystość, słodki smak – wspomniane właściwości malin i jagód utorowały drogę skojarzeniom ich z dziewczyną, kobietą, ukochaną osobą); nadaje sobie roślinne imiona. Sam o sobie (i o innych) mówi jak o roślinach (człowiek *rośnie*, *kwitnie*, *dojrzewa* i *usycha*), a od nazw roślin tworzy czasowniki nazywające czynności: które wykonują, i procesy, którym podlegają ludzie (*kalinić się*, *leszczęc sã*). Co znamienne, słownictwo z rejestru „roślinnego”, użyte w stosunku do ludzi, nie niesie ze sobą tak negatywnego wartościowania, jak to się dzieje w przypadku wyrazów z tzw. zwierzęcego rejestru (Kempf 1985, 1989; Kielak 2020). Obecne na poziomie słownictwa „przymierzanie”, „porównywanie” człowieka do rośliny ma swoje przedłużenie w folklorze pieśniowym oraz w prozie ludowej, gdzie ludzie nie tylko są porównywani do roślin, ale często także utożsamiani z nimi (jak w ludowych erotykach) czy zamieniani w rośliny (jak w opowieściach wierzeniowych i baśniach).

Jednocześnie użytkownik polszczyzny, opisując rzeczywistość na swój obraz i podobieństwo, „uczłowicza” rośliny, z którymi się styka, m.in. nazywa je za pomocą ludzkich imion osobowych i wyrazów zarezerwowanych prymarnie do opisu świata ludzi⁹. Personifikacja roślin przybiera na sile w ludowej wizji świata, w której krzewy traktowane są jak istoty żywe – mają ciała, krew, duszę; utrwaloną kulturowo „pleć”; zachowują się jak ludzie, mogą doznawać ludzkich emocji (potrafią cieszyć się i smucić), nieobce im są niektóre typowo ludzkie zachowania (patrzą, śnią); stają się adresatami prośb, gróźb i złorzeczeń; przypisuje się im empatię (rośliny współodczuwają z ludźmi).

Skróty źródeł i słowników

- | | |
|-------------|--|
| Bart PANLub | – Bartmiński J. (red.) (2011): <i>Polska pieśń i muzyka ludowa. Źródła i materiały</i> . T. 4: <i>Lubelskie</i> . Cz. I: <i>Pieśni i obrzędy doroczne</i> . Cz. IV: <i>Pieśni powszechne</i> . Cz. V: <i>Pieśni stanowe i zawodowe</i> . Lublin. |
| Bieg Lecz | – Biegeleisen H. (1929): <i>Lecznictwo ludu polskiego</i> . Kraków. |
| Biel Kasz | – Bielawski L., Mioduchowska A. (1998): <i>Kaszuby. Polska pieśń i muzyka ludowa. Źródła i materiały</i> . Cz. I: <i>Pieśni obrzędowe</i> . Cz. II: <i>Pieśni powszechne</i> . Cz. III: <i>Pieśni powszechne i zawodowe</i> . Warszawa. |
| Bor SE | – Borys W. (2006): <i>Słownik etymologiczny języka polskiego</i> . Kraków. |

⁹ „Uczłowiczanie” roślin może się też ujawniać w języku na wiele innych sposobów, m.in. poprzez obecność w strukturach fitonimów jednostek oznaczających poszczególne części ludzkiego ciała (*modre oczka*, *język teściowej*) bądź też w przyrostkach słowotwórczych, charakterystycznych dla rzeczowników osobowych (*mordownik* ‘ten, kto morduje’, *duszniarka* ‘ta, co dusi’) (por. Kulak 2022: 367–368).

- Dub Ostr – Dubisz S. (1977): *Nazwy roślin w gwarach ostródzko-warmińsko-mazurskich*. Wrocław.
- Dwor WMaz – Dworakowski S. (1935): *Zwyczaje rodzinne w powiecie wysokomazowieckim*. Warszawa.
- Dyg Kat – Dygacz A. (1987): *Pieśni ludowe miasta Katowic. Źródła i dokumentacja*. Katowice.
- ISJP – Bańko M. (red.) (2000): *Inny słownik języka polskiego PWN*. T. 1–2. Warszawa.
- Jaw Dąb – Jaworzczak A. (1936): *Wieś Dąbrówki powiat Łańcut. Z XII tablicami i 15 rycinami*. Lwów.
- JP 1958 – Sychta B. (1958): *Twórcze zdolności językowe Kaszubów (na przykładzie synonimów biedronki)*. „Język Polski” 38, z. 3, s. 217–220.
- JP 2006 – Rak M. (2006): *Frazeologia gwarowa w ujęciu leksykograficznym – problemy i postulaty*. „Język Polski” 86, z. 1, s. 11–19.
- K 1 Pieś – Kolberg O. (1857/1961): *Dzieła wszystkie*. T. 1: *Pieśni ludu polskiego*. Wrocław–Poznań [wyd. fotooffsetowe z 1857].
- K 12 Poz – Kolberg O. (1879/1963): *Dzieła wszystkie*. T. 12: *W. Ks. Poznańskie*. Cz. 4. Kraków–Warszawa [wyd. fotooffsetowe z 1879].
- K 16 Lub – Kolberg O. (1883/1962): *Dzieła wszystkie*. T. 16: *Lubelskie*. Cz. 1. Warszawa–Kraków [wyd. fotooffsetowe z 1883].
- K 28 – Kolberg O. (1890/1964): *Dzieła wszystkie*. T. 28: *Mazowsze*. Cz. 5. Kraków–Warszawa [wyd. fotooffset z 1890].
- K 33 Cheł – Kolberg O. (1890/1964): *Dzieła wszystkie*. T. 33: *Chełmskie*. Cz. 1. Kraków–Warszawa [wyd. fotooffsetowe z 1890].
- K 40 MazP – Kolberg O. (1966): *Dzieła wszystkie*. T. 40: *Mazury Pruskie*. Z rękopisów oprac. W. Ogrodziński, D. Pawlak. Red. D. Pawlak. Kraków–Warszawa.
- K 48 Ta-Rz – Kolberg O. (1967): *Dzieła wszystkie*. T. 48: *Tarnowskie–Rzeszowskie*. Oprac. J. Burszta, B. Linette. Red. J. Burszta. Kraków–Warszawa.
- Kom PAE – Kłodnicki Z. (red.) (2002): *Komentarze do Polskiego Atlasu Etnograficznego*. T. 6: *Wiedza i wierzenia ludowe*. Wrocław–Cieszyn.
- Kot Rzesz – Kotuła F. (1970): *Hej, leluja, czyli o wygasających starodawnych pieśniach kołędniczych w Rzeszowskiem*. Warszawa.
- LL 1964/4–6/126–139 – Pawłowska J. (1964): *Uwagi nad relikdami tradycyjnej literatury ludowej we współczesnych wsiach dolnośląskich*. „Literatura Ludowa” 8.
- Łucz Lud – Łuczaj Ł., Oklejewicz K., Nowak K.A., Pirożnikow E. (2008): *Ludowe nazwy głógów (Crataegus) i róż (Rosa) w Polsce od końca XIX w. do czasów obecnych*. „Rocznik Dendrologiczny”, s. 115–129.
- Mag Śpiew – Magdziak A. (1976): *Śpiewana tęsknota*. Wybór i posłowie S. Weremczuk. Lublin.
- MSSiMP – *Miejski słownik slangu i mowy potocznej*, <<https://www.miejski.pl>>, dostęp: 07.01.2025.
- Nieb Pol – Niebrzegowska S. (1996): *Polski sennik ludowy*. Lublin.
- NSGU – Zgólkowa H. (red.) (2004): *Nowy słownik gwary uczniowskiej*. Wrocław.
- Oi Podl – Oleszczuk A. (1965): *Pieśni ludowe z Podlasia*. Wrocław.
- Pał Roś – Pałuch A. (1988): *Świat roślin w tradycyjnych praktykach leczniczych wsi polskiej*. Wrocław.
- Pelc SGLub – Pelcowa H. (2017): *Słownik gwar Lubelszczyzny*. T. 5: *Świat roślin*. Lublin.

- Pieś Śl 2 – Ligęza J., Stoiński S.M. (oprac.) (1938): *Pieśni ludowe z polskiego Śląska*. T. II: *Pieśni balladowe o zalotach i miłości*. Kraków.
- Plut Dzierż – Pluta F. (1973): *Słownictwo Dzierżysławic w powiecie prudnickim*. Wrocław.
- Poc Poez – Pocek J. (1980): *Poezje*. Wybór, wstęp i oprac. A. Aleksandrowicz. Lublin.
- Pod SGŚ – Podgórski A., Podgórska B. (2008): *Słownik gwar śląskich*. Katowice.
- PSWP – Zgólkowa H. (red.) (1995–2003): *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*. T. 3, 12, 14, 28. Poznań.
- Rog Kasz – Rogowska E. (1998): *Kaszubskie nazwy roślin uprawnych*. Gdańsk.
- SF – Skorupka S. (1967–1968): *Słownik frazeologiczny języka polskiego*. T. 1–2. Warszawa.
- SGS – Kaczmarek L., Skubalanka T., Grabias S. (1994): *Słownik gwary studenckiej*. Lublin.
- SGP – Karaś M., Reichan J., Okoniowa J., Kucharzyk R. (red.) (1977–2018): *Słownik gwar polskich*. T. 1, 5, 7, 10. Wrocław–Warszawa–Kraków.
- SGP/k – Materiały zgromadzone podczas kwereńdy w Kartotece Słownika Gwar Polskich PAN w Krakowie.
- SJP Dor – Doroszewski W. (red.) (1958–1969): *Słownik języka polskiego*. T. 1–11. Warszawa.
- SKarł – Karłowicz J. (1900–1911): *Słownik gwar polskich*. T. 1–6. Kraków.
- SOWM – Stamirowska Z., Perzowa H. (red.) (1993): *Słownik gwar Ostródzkiego, Warmii i Mazur*. T. 3. Warszawa–Kraków.
- SSiSL – Bartmiński J., Niebrzegowska-Bartmińska S. (red.) (1996–2023): *Słownik stereotypów i symboli ludowych*. T. 1–2. Lublin.
- SSP – Lewinson J. (1999): *Słownik seksualizmów polskich*. Warszawa.
- SW – Karłowicz J., Kryński A., Niedźwiedzki W. (1900–1927/1952–1953): *Słownik języka polskiego*. T. 1–8b. Warszawa [wyd. fotooffset. z 1900–1927].
- Sych SGKasz – Sychta B. (1967–1976): *Słownik gwar kaszubskich na tle kultury ludowej*. T. 1–7. Wrocław.
- Szcz Ant – Szczawiej J. (1972): *Antologia współczesnej poezji ludowej*. Warszawa.
- Waj Nazw – Wajda-Adamczykowa L. (1989): *Polskie nazwy drzew*. Wrocław.
- Wisła 1889/19–24 – Udziela S. (1889): *Poczucie piękna u ludu ropczyckiego*. „Wisła. Miesięcznik Geograficzno-Etnograficzny” 3.
- Wisła1893/156–157 – Kibort J. (1893): *Żmujdzkie podania o kwiatach*. „Wisła. Miesięcznik Geograficzno-Etnograficzny” 7.
- Wisła 1895/459–466 – Rayski K. (1895): *Śpiewki i zagadki ze wsi Białej Błotnej (powiat włoszczowski)*. (Dokończenie). „Wisła. Miesięcznik Geograficzno-Etnograficzny” 9.
- Wisła 1896/110–112 – Z.A.K. (1896): *Bajka o stelmachu, co miał skrzydła*. „Wisła. Miesięcznik Geograficzno-Etnograficzny” 10.
- Wisła 1896/501–531 – Jastrzębowski Sz. (1896): *Czarnolas i Policzna. Notatki etnograficzne*. (Dokończenie). „Wisła. Miesięcznik Geograficzno-Etnograficzny” 10.
- Wój Klech – Wójcicki K.W. (1974): *Klechdy, starożytne podania i powieści ludu polskiego i Rusi*. Wybór i oprac. R. Wojciechowski. Warszawa.
- WSFJP – Müldner-Nieckowski P. (2003): *Wielki słownik frazeologiczny języka polskiego*. Warszawa.
- WSJP Źmig – Źmigrodzki P. (red.): *Wielki słownik języka polskiego PAN*, <<http://www.wsjp.pl/>>, dostęp: 07.01.2025.

Literatura

- Agapkina T.A. (2013): *Derevo i čelovek: odna sud'ba na dvoih*. [W:] *Ethnolinguistica Slavica. K 90-letiu akademika Nikity Il'iča Tolstogo*. Red. S.M. Tolstaja, T.A. Agapkina. Moskwa, s. 42–58.
- Awdziejew A. (1999): *Tryby komunikacyjne*. [W:] *W zwierciadle języka i kultury*. Red. J. Adamowski, S. Niebrzegowska. Lublin, s. 240–247.
- Bartmiński J. (1974): „Jaś koniki poń”. *Uwagi o stylu erotyku ludowego*. „Teksty. Teoria literatury, krytyka, interpretacja” 2, s. 11–24.
- Bartmiński J. (1993): *Styl potoczny*. [W:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*. T. 2. Red. J. Bartmiński. Wrocław, s. 115–134.
- Bartmiński J. (1996): *O „Słowniku stereotypów i symboli ludowych”*. [W:] *Słownik stereotypów i symboli ludowych*. T. 1: Kosmos. Cz. 1: Niebo, światła niebieskie, ogień, kamienie. Red. J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska. Lublin, s. 9–34.
- Dubisz S. (1974): *O nazwach czerechmy (Prunus padus) na Warmii i Mazurach*. „Prace Filologiczne”, s. 301–311.
- Hrycyna E. (2019): *Pokrzywa*. [W:] *Słownik stereotypów i symboli ludowych*. T. 2: Rośliny. Cz. 4: Ziola. Red. J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska. Lublin, s. 289–307.
- Ignatowicz-Skowrońska J. (2001): *Motywy roślinne w slangu młodzieżowym i żargonie przestępczym*. [W:] „Język a Kultura”. T. 16: Świat roślin w języku i kulturze. Red. A. Dąbrowska, I. Kamińska-Szmaj. Wrocław, s. 231–244.
- Kempf Z. (1985): *Wyrazy „gorsze” dotyczące zwierząt*. „Język Polski” 65, s. 125–144.
- Kempf Z. (1989): *Dwa aspekty wyrazów negatywnych dotyczących zwierząt*. „Język Polski” 69, s. 208–209.
- Kielak O. (2020): *Granica między człowiekiem a zwierzęciem*. [W:] *tejsze: Zwierzęta domowe w języku i kulturze. Studium etnolingwistyczne*. Lublin, s. 99–120.
- Kielak O. (2022): *The symbolism of domestic animals in Polish erotic folk lyrics*. „Folklore” 133/2, s. 158–179.
- Kielak O. (2023): *Czy krzewy mają „pleć”? O rodzaju gramatycznym nazw wybranych krzewów w polszczyźnie ludowej*. „Język Polski” 103, z. 4, s. 77–90.
- Kolosova V.B. (2009): *Leksika i simbolika slavânskoj narodnoj botaniki. Ètnolingvističeskij aspect*. Moskwa.
- Krawczyk-Tyrpa A. (2001): *Kwiat i kobieta*. [W:] „Język a Kultura”. T. 16: Świat roślin w języku i kulturze. Red. A. Dąbrowska, I. Kamińska-Szmaj. Wrocław, s. 9–16.
- Kulak I. (2022): *Ludowy obraz człowieka utrwalony w nazwach roślin (na przykładzie leksyki górali rabczańskich)*. Kraków.
- Marczewska M., Prorok K. (2021): *Drzewo*. [W:] *Słownik stereotypów i symboli ludowych*. T. 2: Rośliny. Cz. 6: Drzewa liściaste. Red. J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska. Lublin, s. 9–64.
- Niebrzegowska-Bartmińska S. (2017): *Jakie dane są relewantne etnolingwistycznie?* „Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury” 29, s. 11–29.
- Pajdzińska A. (1990): *Antropocentryzm frazeologii potocznej*. „Etnolingwistyka” 3, s. 59–68.
- Prorok K. (2018): *Kapusta*. [W:] *Słownik stereotypów i symboli ludowych*. T. 2: Rośliny. Cz. 2: Warzywa, przyprawy, rośliny przemysłowe. Red. J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska. Lublin, s. 80–121.
- Rogowska-Cybulska E. (2005): *Nazwy roślin motywowane nazwami ludzi w „Słowniku gwar kaszubskich” Bernarda Sychty*. „Gdańskie Studia Językoznawcze” 9, s. 67–94.
- Rogowska-Cybulska E. (2012): *Nazwy roślin motywowane nazwami części ludzkiego ciała w „Słowniku gwar kaszubskich” Bernarda Sychty*. „Acta Cassubiana” 12, s. 28–42.
- Rzeszutek M. (2001): *Rośliny w szkolnym ogrodzie, czyli nazwy botaniczne w socjolekcie uczniowskim*. [W:] „Język a Kultura”. T. 16: Świat roślin w języku i kulturze. Red. A. Dąbrowska, I. Kamińska-Szmaj. Wrocław, s. 225–230.

- Tolstaja S.M. (2018): *Świat człowieka i jego granice w świetle danych językowych*. „Etnolingwistyka. Problemy Języka i Kultury” 33, s. 15–30.
- Waniakowa J. (2006): *Antroponimia w polskich gwarowych nazwach roślin*. [W:] *Munuscula linguistica: in honorem Alexandrae Cieślikowa oblata*. Red. K. Rymut i in. Kraków, s. 493–505.
- Wężowicz-Ziółkowska D. (1991): *Miłość ludowa. Wzory miłości wieśniaczej w polskiej pieśni ludowej XVIII–XX wieku*. Wrocław.

Magdalena Puda-Blokesz

Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-3449-506X>

e-mail: magdalena.puda-blokesz@uken.krakow.pl

Frazemy o biblijnej proveniencji w polskiej chrematonimii marketingowej na przykładzie współczesnych nazw firm (geneza, adaptacja, funkcje)

**Phrases of biblical origin in Polish marketing chrematonymy
– the case of contemporary company names
(origins, adaptation, functions)**

Abstrakt

Przedmiotem rozważań w artykule jest zjawisko adaptacji biblizmów wielowyrazowych w polskiej chrematonimii marketingowej. Temat mieści się w dwóch obszarach badawczo-metodologicznych – chrematonomastycznym i frazematycznym, które łączy nazwa własna firmy, właściwie jej część – firmonim oparty na frazemie biblijnym. Źródłem materii badawczej była wyszukiwarka portalu Biznes.gov.pl. Przyjrano się (I) genetycznemu statusowi frazemów biblijnych translokowanych do chrematonimii użytkowej, (II) mechanizmom formalnej adaptacji biblizmów wielowyrazowych w zasobie nazw firm, a także (III) pokrótce omówiono najważniejsze funkcje firmonimów odbiblijnych. Badania pokazały m.in., że kreatorzy nazw sięgają po biblizmy o różnym statusie genetycznym i poddają je różnym modyfikacjom formalnym, co może mieć wpływ na poziom odczuwanego/dekodowanego przez odbiorcę nasycenia firmonimu „biblijnością”. Widać również, iż nazwy oparte na biblizmie nie zawsze służą identyfikacji branży, ale pełnią też inne funkcje, przede wszystkim wartościują referenta i jego działalność.

Słowa kluczowe: frazem, frazeologizm, biblizm, chrematonimia marketingowa, nazwa firmy

Abstract

The article discusses adaptations of multiword lexical items from the Bible in Polish marketing chrematonymy. The subject concerns two methodological research areas – chrematonomastic and phrasematic, since they both deal with proper names of companies, actually one of their parts – firmonyms (brand names) based on biblical phrases. The research material was collected with the use of the search engine of the Biznes.gov.pl portal. We looked at: (I) the genetic status of biblical phrases relocated into usable chrematonymy, (II) the mechanisms of formal adaptation of multiword biblical phrases in the stock of company names, and briefly (III) the most important functions of biblical

firmonyms. The research has shown, among other findings, that name creators reach for biblical phrases of various genetic status and subject them to various formal modifications, which may affect the level of the firmonym's saturation with so-called 'biblicality' perceived/decoded by the recipient. It can also be seen that names based on the Bible do not always serve to identify the industry, but also fulfil other functions, above all they evaluate the referent and their activities.

Keywords: phrase, phraseologism, biblical phrases, marketing chrematonymy, company name

Prezentowane rozważania, dotyczące adaptacji frazemów o biblijnej proveniencji w polskiej chrematonimii marketingowej, ze względu na przedmiot opisu odwołują się do metodologii badań lingwistyczno-kulturowych zarówno z obszaru onomastyki, ściślej chrematonomastyki, jak i frazematyki¹. Obydwie te dyscypliny łączy w niniejszym ujęciu jedno zjawisko językowe – oparta na frazemie nazwa własna (tutaj nazwa firmy), która jest ważnym użytkowym elementem marketingowej i perswazyjnej komunikacji zachodzącej między przedsiębiorstwami a ich klientami. Firma „mówi” do odbiorcy i oddziałuje na niego także poprzez nazwę, w tym wypadku intencjonalnie uposażoną w kulturowy ładunek denotacyjno-konotacyjny i aksjologiczny, możliwy do zdekodowania w procesie odbioru, a zakodowany we frazemie biblijnego pochodzenia wykorzystanym do tworzenia chrematonimu. Nazwa firmy jest komunikatem nieprzypadkowym, który wynika przede wszystkim – jak pisze Artur Gałkowski – właśnie z potrzeby komunikacyjnej (Gałkowski 2017: 57–58)².

Frazemy biblijne, rozumiane w duchu frazematycznej koncepcji, czyli pragmatyczno-komunikacyjnej frazeologii nadawcy autorstwa Wojciecha Chlebdy (2005: 209), w ujęciu rozszerzonym przez Stanisława Koziarę zaliczają się do większej grupy biblizmów³, czyli „jednostek zarówno języka, jak i tekstu o dającym się ustalić pochodzeniu od ksiąg biblijnych, które niezależnie od swej postaci formalnej (wyraz – grupa wyrazowa – zdanie – tekst) oraz statusu semantycznego są kodowane w językowej pamięci danej wspólnoty narodowo-etnicznej i odtwarzane w komunikacyjnym procesie

¹ Frazematyka swym zasięgiem obejmuje również takie utrwalone połączenia wyrazowe, jak klasycznie rozumiane frazeologizmy, dlatego w opracowaniu terminy *frazem* i *frazemologizm* będą stosowane wymiennie.

² A. Gałkowski (2017: 57–58) podkreśla, że chrematonimy marketingowe, do których zaliczają się także nazwy firm, przechodzą „czteroetapowy cykl powstawania i utrwalania w trybie komunikacyjno-kulturowym”: powstanie obiektu (etap 0), potrzeba komunikacyjna (etap 1), utworzenie nazwy (etap 2), nadanie obiektowi nazwy (etap 3), przejście nazwy do praktycznego użycia w języku (etap 4).

³ Różne lingwistyczne ujęcia terminu *biblizm* przywołały i omówiły w artykule łódzkie badaczki – Danuta Bieńkowska i Elżbieta Umińska-Tytoń (2017, zob. też Koziara 2020).

użycia języka” (Koziara, Puda-Blokesz 2023: 12–13, też Koziara 2020: 327–335). Ze względu na to, że tekstowe źródło tych form jest znane (ich cechą jest indeksowość), włącza się je do szerokiej grupy tzw. skrzydlatych słów (Chlebda 2005: 209–251).

Owe tradycyjne, o szczególnej kulturowej doniosłości, biblizmy (w tym wielowyrazowe, inaczej nieciągłe), jako skrzydlate jednostki polszczyzny, stanowią podstawę motywacyjną do twórczych zachowań w akcie nominacji firm – w akcie z jednej strony obarczonym wymogami urzędowymi⁴, z drugiej – dopuszczającym sporą dozę kreatywności (Puda-Blokesz 2023, 2024). To właśnie ta druga cecha procesu nominacyjnego umożliwia sięganie po różnie motywowane firmonimy, zwane też nazwami właściwymi⁵. Przedmiotem prezentowanych tutaj ujęć są zatem firmonimy oparte na frazemie biblijnym⁶, zaliczane do zbioru chrematonimów marketingowych⁷, pełniących ogólnie funkcję kulturowo-użytkową. Źródłem materii badawczej, czyli współczesnych nazw firm z firmonimami odbiblijnymi, stała się wyszukiwarka portalu Biznes.gov.pl⁸.

W niniejszym opracowaniu szczególną uwagę poświęcono następującym aspektom obecności frazemów biblijnych w chrematonimii nazw firm:

- (I) genetycznemu statusowi wykorzystywanych jednostek języka w akcie nominacyjnym;
- (II) płaszczyźnie formalnej firmonimów ukazującej powtarzalność i innowacyjność w zakresie kreatywnej adaptacji frazemów, czyli ich dostosowania do nowego komunikatu i nowych funkcji;
- (III) funkcjom firmonimów wynikającym z potencjału konotacyjnego frazemów budujących nazwy.

⁴ Sposób nadawania nazw firmom i ich rejestrowania, równoznaczny z ich powoływaniem do życia, jest sformalizowany i regulowany przez prawo opisane w odpowiednich ustawach, np. w Kodeksie cywilnym (Dz.U. z 1964 r. nr 16, poz. 93 ze zm.) i w Kodeksie spółek handlowych (Dz.U. z 2000 r. nr 94, poz. 1037 ze zm.).

⁵ Mówiąc o nazwach firm, trzeba mieć na uwadze złożoność ich budowy i specyfikę statusu (m.in. Puda-Blokesz 2020, 2023). Jak pisała Renata Przybylska (1992: 138), samo „pojęcie nazwa firmy odnoszone jest zwykle do: a) tzw. oficjalnej pełnej nazwy, będącej najczęściej zestawieniem złożonym z rzeczownika i jego określeń [...], b) krótszej nazwy – symbolu firmy, dla której można by zarezerwować termin «nazwa właściwa»”.

⁶ Należą one do szerszej grupy tzw. chrematonimów frazematycznych (Gałkowski 2011: 274–286), które powstały w wyniku translokacji frazeologizmu do chrematonimii użytkowej.

⁷ Chrematonimię marketingową A. Gałkowski (2011: 61) rozumie jako „zasób chrematonimów użytkowych, które desygnując proprialnie towary, usługi i przedsiębiorstwa, uczestniczą jako stałe denominacje w określonych procesach gospodarczych oraz stanowią inherentny składnik języka marketingu”.

⁸ Wyszukiwarka firm w portalu Biznes.gov.pl zawiera dane z rejestrów CEIDG i KRS z obszaru całej Polski z końca XX i początku XXI w. (z lat 1950–2024, jednak dane do 1989 to tylko niespełna 2% wszystkich rekordów).

1. Genetyczny status frazemów biblijnych wykorzystywanych w chrematonimii

Ustalenie genezy frazemów, które można uznać za biblijne, jest sprawą bardzo złożoną (Koziara 2015: 55–65, 2016, też Chlebda 2005: 275). S. Koziara podkreśla, że w odniesieniu do frazeologizmów biblijnych można mówić o ich „różnym charakterze i stopniu «biblijności»” (Koziara 2015: 56). W jednej z prac przedstawia on propozycję podziału utrwalonych w polszczyźnie biblizmów, uwzględniającą „wielorakie czynniki decydujące o statusie danej jednostki oraz możliwe stopnie jej «zakorzenienia» w tekście biblijnym” (Koziara 2015: 57)⁹. W. Chlebda zwrócił uwagę na genetyczny aspekt biblizmów bazujący z kolei na kryterium odczuwania biblijności określonych jednostek przez użytkowników języka. Wyróżnił on biblizmy biblijne realnie i biblijne jedynie genetycznie:

Jednostki biblijne realnie to wyrazy, grupy wyrazowe i frazy, których biblijne pochodzenie jest żywe, czyli realnie odczuwane przez użytkowników danego języka jako związane z Biblią. Jednostki biblijne jedynie genetycznie to wyrazy, grupy wyrazowe i frazy, których związek z Biblią da się stwierdzić naukowo (np. filologicznie), ale który w świadomości użytkowników danego języka już nie istnieje (Chlebda 2020: 10, przyp. 10, zob. też 2005: 214–215).

Ustalenia zarówno S. Koziary, jak i W. Chlebdy, choć oparte na odmiennych kryteriach, wynikają z obserwacji złożoności dróg frazeologizacji biblizmów, ich wyjściowego charakteru i statusu (genetycznego stopnia ich „biblijności”), skomplikowanych przemian formalno-semantycznych, jakim podlegają, przekroczenia przez nie „granic stylu macierzystego” (Koziara 2015: 49), wielości źródeł i płaszczyzn ich upowszechnienia.

Genetyczny status frazemu biblijnego stojącego u podstaw nazwy własnej firmy wpływa zatem na jej nasycenie „biblijnością”, czyli inaczej – na odczuwanie i odczytywanie przez odbiorców jej związku z Biblią, a tym samym – sensów z tego wynikających. Zdawać by się mogło, iż biblijność będzie najmocniej i najrealniej odczuwana zarówno przez nadawcę, jak i odbiorcę nazwy firmy, jeśli w nazwie zostaną wykorzystane frazemy o rodowodzie wyłącznie biblijnym, których „źródłem są [...] konstrukcje nawiązujące bezpośrednio bądź to do określonych wydarzeń i opisów z dziejów Starego i Nowego Testamentu, bądź też konkretnych postaci oraz wypowiedzi” (Koziara 2015: 57).

Niektóre wykorzystane w chrematonimii frazemy zawierają onimy biblijne, określa się je wówczas eponimicznymi, i te przede wszystkim będą stanowić

⁹ Do tego podziału odwołano się w dalszej części artykułu.

punkt genetycznego odniesienia w procesie dekodowania. Przykładami firmonimów opartych na frazematywie o wyłącznie biblijnym pochodzeniu będą następujące nazwy firm¹⁰: **(1)** FUNDACJA „WIEŻA BABEL” (wystawianie przedstawiń artystycznych, pozaszkolne formy edukacji artystycznej itp.); **(2)** TOWER OF BABEL (szkoła języków obcych); **(3)** ZAKŁAD OPIEKI PALIATYWNEJ „DOBRY SAMARYTANIN” IWAŃSKA ZOFIA (praktyka pielęgniarek i położnych); **(4)** FUNDACJA POMOCY SIEROTOM I DZIECIOM Z RODZIN NIEZAMOŻNYCH „POLSKI SAMARYTANIN”; **(5)** Adam i Ewa Agencja Ślubna Ewa Glińska¹¹; **(6)** Oracki Bogdan Agencja Reklamowo-Towarzyska „ADAM i EWA”; **(7)** JABŁKO ADAMA ADAM GRĄDZIEL (restauracja); **(8)** ARKA NOEGO Gabinet Weterynaryjny Magdalena Tyimińska; **(9)** JOANNA LISZEWSKA KLUB MALUCHA „ARKA NOEGO”¹²; **(10)** DAWID WOŹNICA BUDOWNICTWO „DAWID I GOLIAT”. Do części dekodowanych jako realnie biblijne będą należeć także firmonimy oparte na frazematywie innych niż eponimiczne, typu: **(11)** PTAKI NIEBIESKIE, MACIEJ GRZYB (transport lotniczy pasażerski); **(12)** NIEBIESKI PTAK HALINA ILKOWSKA (wesole miasteczka i parki rozrywki)¹³; **(13)** KUR ZAPIAŁ EDYTA CHMIELEWSKA (ruchome placówki gastronomiczne)¹⁴; **(14)** figowy listek DAMIAN BAZIUK (sprzedaż detaliczna wysyłkowa m.in. kwiatów)¹⁵; **(15)** JUSTYNA KLATKA ZAKAZANY OWOC (restauracja i inne placówki gastronomiczne); **(16)** ZAKAZANY OWOC STUDIO TATUAŻU OLIMPIA MATUSIEWICZ¹⁶; **(17)** Kielecka Manufaktura Nutraceutyczna „Sól Ziemi”

¹⁰ Przykłady wielokomponentowych nazw firm są zgodne z ich językowym i graficznym zapisem przywołanym w portalu Biznes.gov.pl. Zazwyczaj każdy z komponentów nazwy zapisywany jest od wielkiej litery lub całość zapisu realizowana jest za pomocą wersalików. Jeśli żaden z elementów nazwy nie identyfikuje branży, w nawiasie okrągłym, po nazwie, określono tzw. przeważającą działalność gospodarczą firmy. Nazwy zostały ponumerowane, w dalszej części opracowania odwołano się do konkretnych oznaczeń liczbowych.

¹¹ Należy zwrócić uwagę, że w kilku przykładach uwidacznia się wpływ postaci imienia czy nazwiska właściciela firmy na dobór firmonimu biblijnego (motywacja podwójna), np. 5, 7, 10, 31.

¹² Możliwa podwójna motywacja – od nazwy biblijnej i fundowanej nią nazwy znanego dziecięcego zespołu *Arka Noego*.

¹³ Od *niebieski ptak / ptaszek* (Mt 6, 26), *pejorat*. ‘człowiek niepracujący i żyjący cudzym kosztem’ (WSJP PAN). W przywołanych nazwach firm dochodzi do aktualizacji skojarzeń związanych ze znaczeniem realnym jednostki (lot bliski niebu) i wtórnym odfrzeologicznym (beztroska zabawa).

¹⁴ *Kur zapiął* (Mt 26, 34) w SLin jeszcze w znaczeniu ‘czas minął, klamka zapadła’, dzisiaj to eufemizm przekleństwa (WSJP PAN).

¹⁵ Od *liść / listek figowy* (Rdz 3,7) – w kulturze symbol wstydlivosti i grzechu, w nazwie szyk przestawny, nawiązanie raczej do znaczenia realnego odwołującego się do branży.

¹⁶ Od *zakazany owoc* (Rdz 2,16–17;3,3) ‘coś niedozwolonego, ale jednocześnie bardzo kuszącego i pożądanego’ (WSJP PAN).

Wit Kulik (sprzedaż detaliczna nutraceutyków)¹⁷; **(18)** 30 SREBRNIKÓW SPÓŁKA Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ (sprzedaż detaliczna wysyłkowa). W chrematonimii nazw firm widać również obecność spetryfikowanych łacińskich form o rodowodzie biblijnym, np. **(19)** Usługi Opiekuńcze „ECCE HOMO” Hanna Rzeplińska; **(20)** ECCE HOMO – OTO CZŁOWIEK MAŁGORZATA BRODNICKA (opieka dzienna nad dziećmi)¹⁸; **(21)** Fiat Lux Mateusz Fijałkowski (działalność usługowa, m.in. pozaszkolne formy edukacji)¹⁹.

Często tekst Biblii stanowi płaszczyznę źródłową danej formy, później utrwalonej, jednak poziomem jej upowszechnienia i w efekcie petryfikacji w polszczyźnie są inne teksty, późniejsze, takie jak teksty modlitw, pieśni religijnych czy teksty literackie²⁰. Po takie jednostki także sięgają twórcy nazw firm: **(22)** „Chleb Powszedni” Krzysztof Kamiński (produkcja pieczywa i wyrobów ciastkarskich); **(23)** MOBILNY CHLEB POWSZEDNI KATARZYNA MIELNICZUK (usługowa działalność gastronomiczna)²¹; **(24)** „ANIOŁ STRÓŻ” SYLWIA PRZEPLATA-LISOWSKA (głównie prace remontowe); **(25)** ANIOŁ STRÓŻ USŁUGI PIELEŃNIARSKIE KATARZYNA ŻYDACZEWSKA; **(26)** Anna Stokowska WESELNY ANIOŁ STRÓŻ (działalność usługowa); **(27)** TWÓJ ANIOŁ STRÓŻ ANETA ŁUCKA-BĘKARCIĄK (produkcja gier i zabawek)²²; **(28)** MARTA TYSZKO GAJ OLIWNY (działalność w zakresie opieki zdrowotnej); **(29)** „OLIWNY GAJ PRO” Honorata Tomczyk (zagospodarowanie terenów zieleni); **(30)** OGRÓD OLIWNY DARIUSZ ROGACKI (zagospodarowanie terenów zieleni)²³; **(31)** CECYLIA GAŁĄZKA „GAŁĄZKA OLIWNA” (działalność fizjoterapeutyczna)²⁴; **(32)** Kancelaria Doradztwa Prawno-Podatkowego Małgorzata

¹⁷ Od *sól ziemi* (Mt 5,13), ‘grupa najwartościowszych osób w jakiejś społeczności’ (WSJP PAN).

¹⁸ Łac. *Ecce homo – Oto człowiek!* (J 19,5).

¹⁹ Łac. *Fiat lux – Niech się stanie światłość!* (Rdz 1,3).

²⁰ S. Koziara te biblizmy nazywa *quasi*-biblijnymi – istnieje formalny prototyp w tekście biblijnym, jednak źródłem upowszechnienia są inne przekazy (Koziara 2015: 57, 62–65, zob. też Koziara 2021).

²¹ Jednostka *chleb powszedni* znana głównie z *Modlitwy Pańskiej* (Mt 6,11; Łk 11,3), należącej do grupy najważniejszych modlitw w religii chrześcijańskiej.

²² Postać anioła opiekuna / stróża wspomiana jest w wielu miejscach w Biblii (m.in. Wj 23, 20–21; Ps 91, 11–12), jednak wyrażenie *anioł stróż* znane jest głównie z modlitwy rozpoczynającej się „Aniele Boży, Stróżu mój...”.

²³ Też *raj oliwny* – formy nawiązujące do opisanej w Biblii modlitwy Jezusa w ogrodzie oliwnym (np. Łk 22, 39–46). Wyrażenie upowszechnione za pośrednictwem wielkopostnego utworu pt. *Ogrodzie oliwny* – incipit „Ogrodzie oliwny, widok w tobie dziwny...”.

²⁴ Możliwe nawiązanie do gałązki oliwnej, którą po potopie przyniósł gołąb (np. Rdz 8,11), dzisiaj ‘symbol pokoju i zgody’ (WSJP PAN), por. też grafika autorstwa Pabla Picassa, przedstawiająca gołąbka pokoju z gałązką oliwną w dziobie (lata 60. XX w.).

Piętka. Sklep Sursum Corda! – W Górę Serca! (działalność prawnicza, też sprzedaż detaliczna)²⁵; **(33)** BARBARA KARSKA-WOŹNIAK WYPŁYŃ NA GŁĘBIĘ (pozaszkolne formy edukacji); **(34)** WYPŁYŃ NA GŁĘBIĘ JP II RENATA CZARNECKA (opieka zdrowotna)²⁶; **(35)** Ziemia Obiecana „KANAAAN” Helenki i Krzysztofa Krzysztof Chmielewski (wytwarzanie gotowych posiłków i dań); **(36)** FABRYKA OKIEN ZIEMIA OBIECANA SPÓŁKA Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ; **(37)** „ZIEMIA OBIECANA JAMI” MICHAŁ MROWIŃSKI (magazynowanie); **(38)** Stanisław Siwek – Zajazd „Ziemia Obiecana”²⁷; **(39)** EWA PERKOWSKA Apteka „DOBREGO PASTERZA”, EUROPEJSKIE CENTRUM ETYKI I BIOETYKI IM. DOBREGO PASTERZA²⁸.

Wiele odnotowanych na stronach Pisma Świętego prototypowych form, od których pochodzą utrwalone w polszczyźnie frazemy, ma swoje źródło w tekstach przedbiblijnych, ich płaszczyzną źródłową jest „szeroko pojęta kultura starogrecka oraz ludów Bliskiego Wschodu” (Koziaara 2015: 58), zaś Biblia stanowi jedynie ich płaszczyznę upowszechnienia (tzw. frazemy „pośredniobiblijne”). Pismo Święte jest także medium pewnych form zdaje się obiegowych, uniwersalnych, wspólnokulturowych, wspólnych opisom ludzkich doświadczeń i stanów (Koziaara 2015: 57, 62), form, które na kartach Biblii zostały jedynie odnotowane jako już wcześniej lub równocześnie gdzieś przywołane czy utrwalone. W polskim zasobie nazw firm tego typu frazemy również zaznaczają swoją obecność, i ze względu na ich genetyczną złożoność oraz ową treściową uniwersalność, mogą być najslabiej dekodowane jako biblijne, np. **(40)** Wilk w Owczej Andrzej Pabisiak (produkcja odzieży)²⁹; **(41)** „WŁOS Z GŁOWY” MONIKA WRÓBLEWSKA (fryzjerstwo i inne zabiegi kosmetyczne)³⁰; **(42)** „OD STÓP DO GŁÓW” GABINET MASAŻU

Wykorzystana w nazwie biblijna forma nawiązuje zapewne bardziej do cenionych wartości odżywczych i kosmetycznych oliwy, także do nazwiska właścicielki.

²⁵ *W górę serca!* (Lm 3,41) znane głównie z modlitwy eucharystycznej: „K. Pan z wami / W. I z duchem twoim. K. / W górę serca. / W. Wznosimy je do Pana”.

²⁶ „Gdy przestał mówić, rzekł do Szymona: «Wypłyn na głębię i zarzućcie sieci na połow!»” (BT: Łk 5,4), scena powołania Piotra. Fraza rozslawiona głównie za sprawą homilii papieża Jana Pawła II i pieśni lednickiej *Nie bój się, wypłyn na głębię* (rok 2000).

²⁷ *Od ziemia obiecana* (Hbr 11,9) ‘miejsce lub sytuacja, które w opinii mówiącego zapewniają szczęście i bogactwo’ (WSJP PAN), określenie upowszechnione przez tytuły książki Władysława S. Reymonta (I wyd. 1899) i filmu w reżyserii Andrzeja Wajdy (1974).

²⁸ *Od dobry pasterz* (J 10,1–11), *rel. ‘w religii chrześcijańskiej Jezus Chrystus’* (WSJP PAN), kult Jezusa jako dobrego pasterza, pierwowzór upowszechniony m.in. w pieśniach religijnych i w sztuce.

²⁹ *Od wilk w owczej skórze* (Mt 7,15), *książk. ‘osoba obłudna, ukrywająca swoje złe cechy lub intencje albo podająca się za kogoś, kim nie jest’* (WSJP PAN).

³⁰ *Od włos (komuś) z głowy nie spadnie* (Mt 10,30; Łk 21,18; Dz 27,34), ‘ktoś jest całkowicie bezpieczny i nie grozi mu żadne niebezpieczeństwo’ (WSJP PAN).

I REFLEKSOLOGII MAŁGORZATA DULIŃSKA; (43) „Od stóp do głów” Sklep Obuwniczo-Odzieżowy Edyta Wojdyło; (44) Salon Urody „Od stóp do głów” Aldona Konieczna³¹; (45) Cukiernia „Siódme Niebo” Hubert Kielak; (46) „Siódme niebo” Gabinet Terapii Metodą Integracji Sensorycznej mgr Anna Krajewska; (47) Firma Sprzątająca „W Siódmym Niebie” Magdalena Żychowska; (48) „7TH HEAVEN” IRENEUSZ PILŻYS (fryzjerstwo i kosmetyka)³²; (49) Oscar Mafa Kamień Węgielny (formy edukacji)³³; (50) Olga Jaguścik – Bądź dobrej myśli! (administracyjna obsługa biura); (51) Pracownia dobrej myśli. Gabinet psychologiczny Magdalena Olewińska³⁴; (52) Kinga Czulicka Mlekiem i Miodem SPA (działalność usługowa związana z poprawą kondycji fizycznej); (53) MLEKIEM I MIODEM ARKADIUSZ ROGULSKI (restauracje i inne placówki gastronomiczne)³⁵.

2. Mechanizmy formalnej adaptacji frazemów w zasobie nazw firm

Ogląd dostępnych w wyszukiwarce nazw firm pokazuje, że różnie kształtuje się także relacja: forma firmonimu (nazwy właściwej) a kanoniczna postać frazemu, który został wykorzystany w chrematonimie. W opisie zachowań językowych twórców nazw pomocna okazuje się stosowana we frazeologii i zaproponowana przez Stanisława Bąbę (2009: 11–71) typologia innowacji frazeologicznych. A. Gałkowski, pisząc o translokacji frazeologizmów do chrematonimii użytkowej, zaznacza, że chrematonim „może zbliżyć się do postaci frazeologizmu albo być w efekcie równy w formie frazeologizmowi utwierdzonemu w języku” (Gałkowski 2011: 279).

W przestrzeni komunikacyjnej funkcjonują zatem nazwy własne firm odzwierciedlające w pełni kanoniczną postać frazeologizmu, a także formy

³¹ Od *Od stóp do głów* (Kpl 13,12; Pwt 28,35; Hi 2,7; Iz 1,6) – zob. Koziara 2015: 61.

³² Od *siódme niebo / być w siódmym niebie* (2 Kor 12,2; apokryfy), ‘być bardzo szczęśliwym’ (WSJP PAN). U podstaw tej jednostki stoi nie tylko kosmografia semicka, ale też egipska i muzułmańska (SMTK 830).

³³ Jednostka *kamień węgielny* została upowszechniona za sprawą tekstu Biblii (Ps 118,22), wiąże się ona jednak z tradycją architektoniczną, w której tak określa się kamień kładziony na rogu (czyli u węgła) budynku, też w znaczeniu przenośnym *książk*. ‘początek lub podstawa czegoś’ (WSJP PAN).

³⁴ *Być dobrej myśli* (np. 1 Krl 21,7), ‘wierzyć, że mimo iż sytuacja może wywoływać niepokój, wszystko zakończy się pomyślnie’ (WSJP PAN) – zob. Koziara 2009: 157.

³⁵ Od *kraina mlekiem i miodem płynąca* (m.in. Wj 3,8), w Biblii ma już status jednostki utrwalonej, dzisiaj *książk*. ‘szczęśliwy i obfitujący we wszelkie dobra i bogactwa’ (WSJP PAN). W firmonimie – zważając na branżę – aktualizuje się sem leczniczych, kosmetycznych, odżywczych właściwości mleka i miodu przy jednoczesnym nawiązaniu do przenośnego znaczenia związku.

innowacyjne, będące efektem różnorodnych działań na frazemie. Pod uwagę należy tutaj wziąć innowacje powstające w wyniku „naruszenia ustabilizowanej struktury frazeologizmu – jego płaszczyzny leksykalnej i [...] gramatycznej” (Bała 2009: 26), czyli tzw. innowacje modyfikujące. Twórcy nazw firm, tworząc je z dostępnych i utrwalonych frazemów, sięgają po różnorakie mechanizmy.

Do firmonimów formalnie pokrywających się z frazemem, który je fundował, będą należeć takie nazwy firm, jak np.: **1** (od *wieża Babel*), **5** (od *Adam i Ewa*, por. *od Adama i Ewy* ‘od samego początku’), **7** (od *jabłko Adama*), **8**, **9** (od *arka Noego*), **11** (od *niebieski ptak*), **13** (od *kur zapał*), **16** (od *zakazany owoc*), **17** (od *sól ziemi*), **42**, **43** (od *od stóp do głów*), **50** (od *być dobrej myśli*). Ciekawe w tej grupie są przykłady, w których dochodzi do powielenia form frazemu w postaci obcojęzycznej i rodzimej, np. **20** (od *Ecce homo – Oto człowiek*), **32** (od *Sursum corda! – W górę serca!*).

Firmonimy mogą także przybierać postać frazemu niepełnego, uszczupłego o wybrane człony, wówczas mamy do czynienia z innowacją skracającą, np. **53** (od *kraina mlekiem i miodem płynąca*), **40** (od *wilk w owczej skórze*), **41** (od *Włos [komuś] z głowy nie spadnie*), **47** (od *być w siódmym niebie*). Twórca decyduje, które ze składowych frazemu są najbardziej nośne i fortunate. Czasem można mniemać, iż firmonim przejmuje jedynie jeden człon frazemu biblijnego, w którym zawiera się semantyka całego połączenia wyrazowego, np. **(54)** EUROPEJSKA FUNDACJA WSPIERANIA EDUKACJI JEZYKOWEJ „BABEL” (od *wieża Babel*)³⁶, **(55)** CHRZEŚCIJAŃSKA FUNDACJA POMOCY MAŁYM PRZEDSIĘBIORCOM „SAMARYTANIN” (od *miłosierny samarytanin* i/lub *samarytanin*)³⁷.

Możliwe jest też uzupełnienie frazemu w obrębie firmonimu zarówno w prepozycji, np. **(23)** MOBILNY CHLEB POWSZEDNI (od *chleb powszedni*), **(26)** WESELNY ANIOŁ STRÓŻ (od *anioł stróż*), **(27)** TWÓJ ANIOŁ STRÓŻ (od *anioł stróż*), jak i postpozycji, np. **(29)** „OLIWNY GAJ PRO” (od *gaj oliwny*), **(34)** WYPŁYŃ NA GŁĘBIĘ JPPII (od *Wypłyn na głębie*), **(35)** Ziemia Obiecana „KANAAAN” (od *ziemia obiecana*).

Frazem może być również modyfikowany poprzez wymianę jakiegoś członu na inny, np. **(4)** „POLSKI SAMARYTANIN” (zamiast *miłosierny*

³⁶ *Babel* wchodzi także w związki składniowe, wzorowane na składni angielskiej, typu *Babel Edukacja*, *Babel Edu*, *Babel Haus*, *Babel Tree (BABELTREE)*, *BABEL PRODUCTION* (wspomaganie przedstawiń artystyczne, architektura), *BABEL PROJEKT* (architektura), *Babel Studio* (działalność związana z projekcją filmów).

³⁷ *Samarytanin, książk.* ‘ten, kto współczuje i niesie pomoc osobie cierpiącej lub będącej w potrzebie’ (WSJP PAN), połączenia utrwalone: *dobry / miłosierny samarytanin*.

Samarytanin)³⁸, **(56) DRZEWO BABEL STĘPIEŃ MALEJCZYK SPÓŁKA JAWNA** (wydawanie książek, nazwa wydawnictwa – zamiast *wieża Babel*)³⁹. Do tego typu innowacji warto również włączyć wymiany utrwalonej w polszczyźnie całej formy frazemu na jej mniej znany odpowiednik obcojęzyczny, np. **(2) TOWER OF BABEL, (48) „7TH HEAVEN”**.

W obrębie jednego firmonimu mogą być także kontaminowane różne mechanizmy innowacyjne, np. **(57) ALICJA PIOTROWSKA – BABEL TOWER LANGUAGE SERVICES** (nauka języków obcych; tutaj wymiana na formę obcojęzyczną i uzupełnienie), też **51** i **52** (skrócenie i uzupełnienie).

3. Prymarne i wtórne znaczenia frazemu a potencjał konotacyjny i funkcje firmonimu

W chrematonimicznej przestrzeni konsumpcyjnej, w której znajdują wykorzystanie frazemy o biblijnej proveniencji, trudno już mówić o ich potencjale sakralnym. Frazemy obecne w chrematonimii przeszły bowiem swoją długą drogę desakralizacji w momencie oderwania się od płaszczyzny źródłowej i/lub upowszechnienia, jaką dla nich stanowi tekst Biblii. Trzeba jednak podkreślić, że w jednostkach tych nadal tkwi kształtowany i utrwalany przez lata tradycyjny, kulturowy prymarny i wtórny potencjał konotacyjny, który w odpowiednich warunkach i u odbiorców o właściwych kompetencjach może zostać zdekodowany, zinterpretowany i odniesiony do referenta nazwy (tutaj firmy) w nowej, konsumpcyjnej rzeczywistości komunikacyjnej. A. Gałkowski podkreśla, że chrematonimów frazematycznych opartych na utartych związkach wyrazowych o określonym znaczeniu idiomatycznym nie jest wiele, jednak „ich językowa «autentyczność» i ekspresywna siła przemawiania jest na tyle aktualna, że czynią one z chrematonimu frazematycznego komunikat o dyskretnej, ale weryfikowalnej kognitywnie treści” (Gałkowski 2011: 279).

Nadawanie firmom nazw bazujących na społecznie utrwalonych połączeniach wyrazowych jest motywowane zapewne nie tylko chęcią realizacji przez nie dwóch podstawowych funkcji – identyfikacyjnej i dyferencjalnej, ale przede wszystkim także predykacyjnej, charakteryzującej nosiciela pod pew-

³⁸ Te formy firmonimu mogą się wywodzić od znanej z Biblii nazwy *Samarytanin* (mieszkaniec Samarii) bądź jej postaci eponimicznej *samarytanin* w znaczeniu przenośnym. Ta podwójna motywacja może być m.in. jednym z powodów wariantywności przydawki.

³⁹ Wyjaśnienie motywacji: „Drzewo, bo rośnie ku niebu, a korzeniami tkwi w ziemi. Ziemi ludzi, języków i kultur. Jak utracona Wieża Babel. Byłam w dalekiej podróży. Żyłam w Paryżu [...]” (źródło: <https://drzewobabel.pl/o-nas>). Ten przykład nosi znamiona kontaminacji symboliki drzewa i wieży oraz wieży Babel.

nym względem, w tym identyfikującej profil jego działalności (produkcyjnej, handlowej czy usługowej), a także aksjologicznej – wartościującej samego referenta i/lub różne płaszczyzny jego działalności (Puda-Blokesz 2022). Nazwy te zatem nie tylko oznaczają obiekt rzeczywistości pozajęzykowej (tutaj firmę), ale także ewokują określone znaczenia (Przybylska 1992: 139). Temat ten dotyka oczywiście wielu aspektów, ale wśród nich wyjątkowo ciekawa wydaje się relacja firmonimu do branży firmy, czyli w istocie relacja między zakodowanymi we frazemie utrwalonymi kulturowo prymarnymi i wtórnymi jego znaczeniami a właściwościami nazwanego nim obiektu.

Nieprzypadkowo w branżach związanych z edukacją w zakresie nauki języków obcych sięga się po frazemy biblijne odnoszone do wieży Babel kojarzonej z biblijną etiologią wielości języków (2). W branżach związanych z działalnością matrymonialną czy ślubną, w tym odzieżową damsko-męską, sięga się po nazwy pierwszych ludzi symbolizujących relacje i więzi damsko-męskie, np. (58) „Adam & Ewa” Moda Męska i Damska Barbara Pisarska, też 5, 6. Arka Noego, która mieściła w sobie po parze z każdego gatunku zwierząt, została przywołana w nazwie gabinetu weterynaryjnego (8). Ów frazem wiązany z nazwą popularnego dziecięcego zespołu może także fortunnie określać przedszkola i żłobki (9). Funkcję identyfikującą i opisującą branżę firmy mogą pełnić też frazemy *Fiat lux!* czy *Wyplłyn na głębie!* w odniesieniu do działalności pozaszkolnych form edukacji, przywołujące na myśl intelektualne oświecenie i podejmowanie wyzwań, podążanie w dobrym kierunku itp. (29, 33). Jednostka *ptaki niebieskie* konotująca wolność, beztruskę, a także przestrzeń powietrzną posłużyła do budowy firmonimów nazywających firmy związane z zabawą i rozrywką (12) czy z transportem lotniczym (11). Wartości zdrowotne, żywieniowe oraz kosmetyczne mleka i miodu są aktualizowane w nazwach opartych na frazemie biblijnym, który – zgodnie z tradycją – dodatkowo konotuje miejsce (uprzednio biblijne) wyjątkowe, zasobne, zapewniające szczęście i dostatek (*mlekiem i miodem*: 52 – spa, 53 – gastronomia, restauracje), wartościując jednocześnie jakość usług firmy. Jakość ta wartościowana jest również w innych nazwach firm działających w branżach związanych z urodą i wyglądem (fryzjerska, kosmetyczna, odnowy biologicznej, też odzieżowa), w których za pomocą frazemu podkreśla się bezpieczeństwo klienta i profesjonalizm (41 – fryzjerstwo: *włos z głowy*) bądź zwraca się uwagę na kompleksowość w zakresie obsługi (42 – masaż, 43 – sklep obuwniczo-odzieżowy, 44 – salon urody: *Od stóp do głów*) przy jednoczesnym charakteryzowaniu typu pełnionych usług. Ciekawym przykładem nazwy identyfikującej branżę odzieżową jest także firmonim 40, oparty na części znanego frazemu *wilk w owczej skórze* i jednocześnie na grze możliwych znaczeń, konotacji względem utrwalonej formy dekodowanej w nowej odsłonie.

W grupie nazw firm można znaleźć również chrematonimy, których zadaniem nie jest „mówienie” o branży, ale pełnienie innych funkcji, głównie aksjologicznej, np. nazwy obiektów bazujących na frazemie *być w siódmym niebie / siódme niebo* (45, 47, 48), które mają przede wszystkim odwoływać się do odczuć, wrażeń i ocen klientów/odbiorców. Interesującym przykładem nazwy firmy, zajmującej się administracyjną obsługą biur, jest firmonim *Bądź dobrej myśli!* (50), będący bezpośrednim zwrotem dyrektywnym, mającym dawać klientowi poczucie bezpieczeństwa wynikającego z profesjonalizmu oraz nadzieję na optymistyczne i skuteczne uporanie się z trudami administracyjnymi, co oczywiście gwarantuje firma.

Zaprezentowany w artykule ogląd niewielkiego wycinka chrematonimicznej rzeczywistości, a także wynikające z niego wnioski dotyczą bardzo szerokiego problemu obecności tradycyjnych, utrwalonych połączeń wyrazowych o różnej proveniencji w chrematonimii, w przestrzeni komunikacyjnej handlu, strat i zysków, w kulturze komunikacji językowej uwzględniającej perswazyjne zabieganie o uwagę klienta produktów i usług na coraz bardziej konkurencyjnym rynku. W akcie nazywania firm, w przypadku chrematonimów odfrazematycznych, dochodzi do procesu adaptacji jednostki wychodzącej z poziomu frazeologizmu i wchodzącej na poziom (chremat)onimu, co wiąże się ze zmianą jej płaszczyzny semantyczno-konotacyjnej, funkcjonalnej i kulturowej (nazwa odfrazematyczna staje się bowiem obiektem kultury konsumpcyjnej).

Ogląd zasobów chrematonimicznych z perspektywy genetycznego statusu frazemów biblijnych wykorzystywanych do nazywania firm pokazuje, iż ich kreatorzy sięgają po biblizmy o różnym statusie genetycznym, tym samym o „różnym charakterze i stopniu «biblijności»” (Kozłowska 2015: 56). Istnieje spore prawdopodobieństwo, że dla wielu użytkowników tych nazw (także ich twórców) nie stanowią one odwołania do ksiąg biblijnych, są zatem – można by rzec – biblijne jedynie genetycznie, natomiast nie realnie (por. Chlebda 2005: 214–215).

Ogląd mechanizmów formalnej adaptacji frazemów w zasobie nazw firm pokazuje z kolei, iż twórcy firmonimów w procesie nazwotwórczym sięgają po krótkie frazemy, najczęściej o charakterze nominalnym (wyrażeniowym). Jeśli zaś tworzywem firmonimu staje się fraza lub zwrot, to zostają one uszczuplone najczęściej do ich wybranych składowych tak, by miały one charakter wyrażeniowy⁴⁰. Takie działanie odzwierciedla pewną determi-

⁴⁰ Odwołano się tutaj do klasycznego formalnego podziału frazeologizmów Stanisława Skorupki na wyrażenia, zwroty i frazy (kryterium składu gramatycznego).

nantę marketingową, która przyświeca nazywaniu firm – chrematonim ma być krótki, łatwy do zapamiętania i podświadomego zdekodowania w ułamku sekundy. Jego siłę zapadania w pamięć klientów wzmacnia to, co w nim jest znane i odtwarzane, czyli frazem bądź jego składowe, zaś jego siłę wyróżniającą stanowi to, co innowacyjne, czyli modyfikacje owego znanego frazemu, którego efektem jest nowy, innowacyjny komunikat nazewniczy. Poziom innowacyjności frazemy biblijnych w strukturze nazw firm, wynikający z jednoczesnej potrzeby nawiązania do kultury i wyróżnienia referenta na jej tle, także wpływa na nasycenie nazwy „biblijnością”, podobnie jak genetyczny status frazemu stojącego u podstaw firmonimu.

Nazwa własna firmy oparta na reprodukowanej jednostce języka (frazemie biblijnym) w procesie odbioru, w obliczu użytkowników o odpowiednich kompetencjach, odsłania swój wyjściowy (biblijny) i późniejszy wtórny bagaż semantyczno-konotacyjny. To właśnie ów proces dekodowania owego „drugiego dna” kreatywnego składnika nazwy firmy sprawia, że nie jest ona jedynie identyfikatorem, ale staje się nośnikiem wielu znaczeń i ich gry. Tego typu onimy mają „moc konotacyjną związaną nie z samym desygnatem, ale z leksemem [tutaj frazemem – M.P.-B.] (słowem-kluczem)”, którego intencjonalnie użyto w akcie nominacji, by użytkownik języka/odbiorca na podstawie skojarzeń mógł dokonać odpowiedniej kategoryzacji określonego nazwą pojęcia w „nowej, konsumpcyjnej odsłonie” (Łuc 2020: 125).

Z oglądu dostępnych nazw opartych na frazemy o biblijnej proveniencji można wysnuć wniosek, biorąc pod uwagę szeroki wachlarz branż i wielobranżowość firm określonych daną nazwą, że współcześnie kryterium branżowości nie jest decydujące w doborze nazwy, tzn. zdaje się, że branża nie stanowi przeszkody w wyborze biblizmu, bowiem ten jest postrzegany jako jednostka daleko zdesakralizowana, o bogatym potencjale konotacyjnym. Jeśli tak nie jest, to wówczas instytucje o pewnym statusie i tradycji związanej z religią, Kościołem katolickim, z wartościami utożsamianymi z chrześcijaństwem (np. bezinteresowna pomoc bliźniemu) – chodzi tu m.in. o fundacje, stowarzyszenia, katolickie domy opieki – sygnowane są biblizmami bardziej odczuwanymi jako religijne (np. *Dobry Pasterz*, *Ecce homo!*), odwołującymi się na przykład albo do deskrypcji istot świętych, albo do wypowiedzianych przez nie słów. W większości przypadków widać, że odbiblijne firmonimy „mówią”, niejako opowiadają klientowi o prezentowanej i zakodowanej w nazwie branży (jednej z branż) i/lub wartościują firmę i jej działalność. Konsumpcyjny i onomastyczny kontekst nazwy pozwala w odbiorze ewokować z niej wybrane treści, adekwatne do reprezentowanej przez referenta branży, przy jednoczesnej wieloznaczności i atrakcyjności formy.

Wykaz skrótów

- BT – *Biblia Tysiąclecia Online* (2003). Na podstawie 4 wyd. *Biblii Tysiąclecia*. Poznań (<https://biblia.deon.pl>).
- SMTK – Kopaliński W. (2006): *Słownik mitów i tradycji kultury*. Warszawa.
- SLin – *Słownik języka polskiego przez M. Samuela Bogumiła Linde* (1854–1860). Wyd. drugie, poprawne i pomnożone. T. I–VI. Lwów (za: <https://szukajwslownikach.uw.edu.pl>).
- WSJP PAN – Żmigrodzki P. (red.) (2007–): *Wielki słownik języka polskiego PAN* (online: wsjp.pl).

Literatura

- Bąba S. (2009): *Frazeologia polska. Studia i szkice*. Poznań.
- Bieńkowska D., Umińska-Tytoń E. (2017): *Rozważania wokół leksemu biblizm*. „Acta Universitatis Lodzianis. Folia Linguistica” LI/2, s. 27–39.
- Chlebda W. (2005): *Szkice o skrzydlatych słowach. Interpretacje lingwistyczne*. Opole.
- Chlebda W. (2020): *Wielojęzyczny słownik biblizmów: czy potrzebny? Czy możliwy?* „Prace Językoznawcze” XXII/3, s. 5–24. DOI: <https://doi.org/10.31648/pj.5703>
- Gałkowski A. (2011): *Chrematonimy w funkcji kulturowo-użytkowej. Onomastyczne studium porównawcze na materiale polskim, włoskim i francuskim*. Łódź.
- Gałkowski A. (2017): *Chrematonimia w kulturze współczesnej*. „Onomastica” LXI, s. 55–71. DOI: <http://doi.org/10.17651/ONOMAST.61.1.4>
- Koziara S. (2009): *Frazeologia biblijna w języku polskim*. Wyd. II poprawione. Łask.
- Koziara S. (2015): *Szkice z polskiej frazeologii biblijnej*. Łask.
- Koziara S. (2016): *Wokół problemów genezy i opisu polskich frazeologizmów pochodzenia biblijnego*. [W:] *Perspektywy współczesnej frazeologii polskiej*. Red. G. Dziamska-Lenart, J. Liberek. Poznań, s. 55–68.
- Koziara S. (2020): *Wokół pojęcia biblizmu – raz jeszcze*. [W:] *Język i pamięć : księga jubileuszowa dedykowana Panu Profesorowi Wojciechowi Chlebodzi z okazji 70. urodzin*. Red. W. Mokijenko, J. Tarsa. Opole, s. 327–335.
- Koziara S. (2021): *Język nabożeństw jako obszar doświadczeń polszczyzny biblijnej*. [W:] *Nabożeństwa chrześcijańskie: pojęcie – gatunki – język*. Red. W. Przyczyna, A. Sieradzka-Mruk. Tarnów, s. 163–181.
- Koziara S., Puda-Blokesz M. (2023): *Wokół zagadnień statusu i wyznaczników polszczyzny biblijnej. Nowe perspektywy badawcze*. „Clavibus Unitis” XII/2, s. 9–17.
- Łuc I. (2020): *Leksyka religijna jako wartościujący komponent chrematonimii marketingowej*. „Roczniki Humanistyczne” LXVIII/6, s. 123–140. DOI: <https://doi.org/10.18290/rh20686-7>
- Przybylska R. (1992): *O współczesnych nazwach firm*. „Język Polski” LXXII/2–3, s. 138–150.
- Puda-Blokesz M. (2020): *Hades nie zawsze funeralny – szkic o fortuneości nazw podmiotów gospodarczych*. „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica” XV, s. 179–196. DOI: <https://doi.org/10.24917/20831765.15.15>
- Puda-Blokesz M. (2022): *Popularne mitologizmy grecko-rzymskie jako firmonimy identyfikujące profil działalności przedsiębiorstwa*. „Prace Językoznawcze” XXIV/1, s. 219–234. DOI: <https://doi.org/10.31648/pj.7609>
- Puda-Blokesz M. (2023): *Nazwy firm w przestrzeni komunikacyjnej – problemy badawcze*. „Onomastica” LXVII, s. 345–362, DOI: <https://doi.org/10.17651/ONOMAST.67.20>
- Puda-Blokesz M. (2024): *Biblijne i religijne odwołania we współczesnych nazwach firm rejestrowanych w Polsce*. „Język Polski” CIV/4, s. 49–61, DOI: <https://doi.org/10.31286/JP.001003>

Anna Dargiewicz
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie
ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-8258-6540>
e-mail: anna.dargiewicz@uwm.edu.pl

Grenzen überschreiten: Zu fehlerhaften Formulierungen im öffentlichen Raum – Ergebnisse einer Linguistic Landscape-Recherche

**Przekraczanie granic: Błędne sformułowania
w przestrzeni publicznej – wyniki badań nad krajobrazem językowym
(linguistic landscape)**

**Crossing Borders: On erroneous expressions in public space
– Results of a linguistic landscape research project**

Abstract

Linguistic Landscape beschäftigt sich mit der visuell gestalteten Sprache im öffentlichen Raum. Die Stadt ist nicht nur ein Ort der mündlichen Kommunikation, sondern auch ein Ort, wo man mittels geschriebenem Wort kommuniziert (vgl. Metten 2011: 90). Die im öffentlichen Raum präsenten Texte sind zweifelsfrei ein Nachweis für die grenzenlose Kreativität der Benutzer der deutschen Sprache, was auch das mithilfe der Linguistic Landscape-Recherche gewonnene Korpus veranschaulicht. Diese Kreativität spiegelt sich in der Bildung von sprachlichen Formen wider, die durch ihre Eigenartigkeit auffallen, überraschen oder zu denken geben, wodurch sie das Interesse der Betrachter wecken. Es sind häufig sprachliche Neubildungen und zugleich Beweise dafür, dass die Sprachnutzer nach vielfältigen Möglichkeiten des sprachlichen Ausdrucks suchen, um auf besondere, immer auffälliger Art und Weise zu kommunizieren, wobei sie Worte/Wortbildungsmorpheme auf bisher ungewohnte Art und Weise miteinander kombinieren. Dadurch weckt die mitzuteilende Information zweifelsfrei eine verstärkte Aufmerksamkeit der Rezipienten. Die Aufmerksamkeit der Rezipienten wecken allerdings auch fehlerhafte Formulierungen, die in den untersuchten Texten des öffentlichen Raums zu finden sind. Leider achtet man nicht immer darauf, dass die Inhalte, die im urbanen Raum erscheinen, sprachlich korrekt sind. Das ist unbestreitbar ein großer Nachteil dieser unserem Gemeinwohl dienenden Texte. Das Ziel des vorliegenden Beitrags ist es, über das Problem der fehlerhaften Formulierungen, die in den im öffentlichen Raum erscheinenden Texten auftreten, anhand der Ergebnisse der korpusgestützten empirischen Untersuchung zu reflektieren.

Schlüsselwörter: Linguistic Landscape, Fehler, öffentlicher Raum, sprachliche Norm

Abstrakt

Linguistic landscape zajmuje się językiem w przestrzeni publicznej. Miasto jest nie tylko miejscem komunikacji ustnej, ale także miejscem, w którym komunikujemy się za pomocą słowa pisanego (por. Metten 2011: 90). Teksty obecne w przestrzeni publicznej są niewątpliwie dowodem na nieograniczoną kreatywność użytkowników języka, co ilustruje również korpus pozyskany w wyniku badania krajobrazu językowego niemieckiej przestrzeni publicznej. Kreatywność ta przejawia się w tworzeniu form językowych, które zwracają uwagę, zaskakują lub skłaniają do refleksji ze względu na swoją osobliwość, która wzbudza zainteresowanie odbiorcy. Często są to nowe formacje językowe, a jednocześnie dowody na to, że użytkownicy języka poszukują różnorodnych środków wyrazu w celu komunikowania się w szczególności, zaskakujący sposób, łącząc np. słowa/morfemy słotwórcze na nieznanie wcześniej sposoby. W rezultacie przekazywane informacje niewątpliwie przyciągają większą uwagę odbiorcy. Uwagę odbiorców zwracają także niepoprawne sformułowania, które można znaleźć w analizowanych tekstach pojawiających się w przestrzeni publicznej. Niestety użytkownicy języka nie zawsze dbają o to, by treści w przestrzeni publicznej były poprawne językowo. Jest to niewątpliwie duża wada tekstów, które służyć mają naszemu wspólnemu dobru. Celem niniejszego artykułu jest refleksja nad problemem błędnych sformułowań występujących w tekstach pojawiających się w przestrzeni publicznej na podstawie wyników przeprowadzonego badania korpusowego.

Słowa kluczowe: linguistic landscape, błędy, przestrzeń publiczna, norma językowa

Abstract

Linguistic landscape concerns visually designed language in public spaces. The city is not only a place of oral communication, but also a place where people communicate by means of the written word (cf. Metten 2011: 90). Texts present in public spaces demonstrate boundless creativity of language users, as confirmed by the corpus obtained through linguistic landscape research in German public space. This creativity is reflected in linguistic forms that are striking, surprising or thought-provoking due to their peculiarity, a feature that attracts viewers' attention. They are often new linguistic formations, proving that language users apply various methods of combining words/word-forming morphemes in order to communicate in interesting, previously unfamiliar ways. As a result, the information to be communicated undoubtedly attracts increased attention of the recipient. However, incorrect expressions that can be found in the analysed public texts also attract attention. Unfortunately, people do not always make sure that the content that appears in urban space is linguistically correct. This is a major disadvantage as regards this sort of texts and their goal to serve our common good. The aim of the article is to reflect on the problem of erroneous expressions that occur in texts appearing in the public sphere on the basis of the results of a corpus-based empirical study.

Keywords: linguistic landscape, error, public space, linguistic norm

Der öffentliche Raum ist chaotisch, aber fast nie ästhetisch.
(Naegeli 2015¹)

1. Einleitung

Es wichtig, dass im öffentlichen Raum sprachlich korrekte Äußerungen erscheinen. Selbst in schwieriger Zeit – wie beispielsweise die der Pandemie des Coronavirus – sollten die Produzenten der Plakate, Aushänge, Handnotizen, Graffiti, Schilder u. Ä. darauf achten, dass keine mit Grammatik-, Rechtschreib- und Zeichensetzungsfehlern „gespickten“ Texte im öffentlichen Raum zur Schau gestellt werden. Der Missachtung der in der Sprache geltenden Regeln sollte man nicht gleichgültig gegenüber stehen. Wenn ein Text öffentlich zugänglich gemacht wird, liegt in der Verantwortung der Person, die den Text an einem öffentlichen Ort platziert, dass auf seine Korrektheit geachtet wird. Es hängt auch eng mit dem Respekt gegenüber den Empfängern eines solchen Textes zusammen. Darüber hinaus kann man nicht erwarten, dass fehlerhaft formulierte Kommunikate von den im urbanen Raum tätigen Akteuren wahrgenommen werden. Der mit fehlerhaften Formulierungen durchsetzte öffentliche Raum wirkt chaotisch und unästhetisch.

2. Sprachliche Norm(en)

„Der Normbegriff ist äusserst schillernd, der Begriffswirrwarr im Bereich «Sprache und Norm» kaum zu bewältigen“ (Peyer et al.² 1996: 10). Zwar „können [wir] heute mehr über die Norm sagen als bislang, sie bleibt aber dennoch ein vager Begriff, der sich genauerer Definition entzieht“ (Carstensen 1970: 259). „Zu fragen ist nun auch, ob die sprachliche Wirklichkeit zulässt, von einer Norm zu reden, oder ob wir im Gegensatz zur bisherigen Literatur nicht viel eher von Normen sprechen sollten“ (ebd.). „Normen sind Handlungsanweisungen, Richtlinien für das menschliche Verhalten, «inhaltlich bestimmte Regulative», allgemein anerkannte, als verbindlich geltende Regeln für das Zusammenleben der Menschen“ (Peyer

¹ Naegeli, Harald (2015): „Die Kunst ist nie ein Schaden, sondern eine Bereicherung“. Interview Graffiti-Pionier Harald Naegeli. [In:] Rheinische Post, 3. Oktober 2015, S. D9 <www.rp-online.de/nrw/staedte/duesseldorf/stadtgespraech/die-kunst-ist-nieein-schaden-sondern-eine-bereicherung-aid-1.5443524>, Zugriff: 04.11.2023.

² Peyer et al. = Peyer/ Portmann/ Brütsch/ Gallmann/ Lindauer/ Linke/ Nussbaumer/ Looser/ Sieber 1996.

et al. 1996: 10). „Normen etablieren sich in Bereichen des Lebens, wo – zumindest der Möglichkeit nach – verschiedene Arten des Verhaltens oder des Handelns möglich sind. Norm setzt also Varianz voraus – und negiert Varianz zugleich, indem von den denkbaren Varianten nur eine als gültig gesetzt wird“ (ebd.: 11). Die sprachliche Norm wird in der einschlägigen Literatur sehr unterschiedlich definiert, weil die mit diesem Begriff wiedergegebenen Spracherscheinungen selbst sehr verschiedenartig sind und von verschiedenen Seiten aus beschrieben werden können (vgl. Zikmund/Feudel 1973: 454).

Sprachliche Normen sind Teil der sozialen Normen; sie regeln das kommunikative Handeln der Menschen und betreffen alle Bereiche der Sprach- und Kommunikationsfähigkeiten. Sprachliche Normen stammen aus der vielfältigen, variantenreichen Sprachwirklichkeit. Sie bilden eine verbindliche Auswahl aus den verallgemeinerbaren sprachlich-kommunikativen Tätigkeiten einer Gesellschaft und wirken auf diese regulierend zurück. (Peyer et al. 1996: 12)

Selbstverständlich ist das gültige Normsystem nicht das einzig denkbare (vgl. ebd.). Abweichungen von der Norm/den Normen, mögliche Varianten, die aber nicht der Norm/den Normen entsprechen, werden als Fehler anerkannt, die sich störend auf die Rezeption der Texte auswirken können. Eines ist durchaus sicher:

In unserer Gesellschaft besteht weitgehend Einigkeit darüber, dass man erst dann wirklich schreiben kann, wenn man richtig schreibt. Es genügt nicht, wenn dem Geschriebenen gerade noch ein Sinn entnommen werden kann. Für jede Wortform gibt es – von einigen Varianten abgesehen – nur eine mögliche Schreibweise, für jedes Interpunktionszeichen gibt es bestimmte Platzierungen. Die Schreibweise ist im Deutschen normiert. Das Deutsche kann nicht irgendwie geschrieben werden, sondern es besitzt eine **Orthographie**. (Duden 4 2009: 64)

Somit sollten sich die Sprachbenutzer, darunter auch die Produzenten der im öffentlichen Raum erscheinenden Kommunikate, an die sprachliche Norm im Sinne der „Gesamtheit der in einer Sprachgemeinschaft (in Bezug auf Rechtschreibung, Aussprache, Grammatik u. Stil) als üblich und richtig festgelegten Regeln“ (Duden – Deutsches Universalwörterbuch, S. 1493) richten. Auf der anderen Seite sind „alle gesellschaftlichen Kräfte an der Herausbildung sprachlicher Normen beteiligt (am offensichtlichsten Schulen und andere staatliche Institutionen, Medien, gebildete Laien und eben Sprachwissenschaftlerinnen). Indem die Gesellschaft Sprache verwendet, entwickeln sich allgemein anerkannte Regeln; die Gesellschaft mindert und entwickelt Varianz auch unabhängig von der Sprachwissenschaft“ (Peyer et al. 1996: 16). Die Einflussmöglichkeiten der Sprachwissenschaft auf die sprachlichen Regeln darf man „aber auch nicht unterschätzen. Dass in den

achtziger Jahren neue Varianten zur Bezeichnung von Personen beiderlei Geschlechts aufgekommen sind – darunter die [...] «Innen-Schreibung» –, hat gewiss auch mit der Förderung durch die feministische Linguistik zu tun“ (ebd.). Heute setzt man sich mit dem Problem weiter auseinander, indem man nicht nur das weibliche, sondern auch das dritte Geschlecht in der Sprache sichtbar machen will. Sprache steht vor einer neuen Herausforderung: sie soll geschlechtersensibel sein. Und hier erscheint wiederum das Problem der Normen – vor allem der Rechtschreibnormen. Wie sollen Begriffe grafisch gekennzeichnet werden, damit sie geschlechtsneutral sind? Entsprechen graphische Zeichen in der Mitte der Begriffe – Genderstern, Gendergap, Schrägstrich, Doppelpunkt usw. – der Norm?

Man wird beim gegenwärtigen Stand der Diskussion in aller Ehrlichkeit gestehen müssen, daß der Begriff ‚Norm‘ eigentlich durch ‚Erwartungsnorm‘ ersetzt werden sollte. Damit wäre ein partiell subjektives Element aber wieder akzeptiert. Stilistik wäre demnach die Untersuchung der Abweichungen von den Erwartungsnormen. Erwartungsnorm beruht auf der intuitiven Unterscheidung von Texten und setzt voraus, daß die subjektive Entscheidung des individuellen Sprechers von vielen anderen Mitgliedern der Sprachgemeinschaft, jedoch keineswegs von allen, geteilt wird. Die Stilistik müßte für diesen Tatbestand die objektive Beschreibung liefern, d. h. sie müßte die Kriterien ermitteln, die eine Erwartungsnorm für eine Textgattung bzw. Textklasse rechtfertigen und dann auf dieser Basis die beobachteten Abweichungen bestimmen. (Carstensen 1970: 260)

Auch wenn die Erwartungsnorm voraussetzt, dass die subjektive Entscheidung des individuellen Sprechers, und zwar wie er sich äußert, von anderen Mitgliedern der Sprachgemeinschaft geteilt wird, sollte darauf geachtet werden, dass die sprachlichen Regeln nicht verletzt werden, um die Rezeption des dargebotenen Textes nicht zu erschweren. Auf der anderen Seite ist die Sprache ein sozial bedingtes Zeichensystem (vgl. Oksaar 1968: 75). Aus diesem Grund „müßte man vorsichtiger bei den unterschiedslosen Beurteilungen der Abweichungen von der Norm sein, da viele der Abweichungen ein Anfang der neuen Norm sein können. Statt pauschaler Beurteilung sollte man die Abweichungen wenigstens gradieren können“ (ebd.). Die in diesem Beitrag thematisierten Abweichungen von der Norm werden als fehlerhafte Formulierungen eingestuft. Man kann sie nicht als ‚keine Fehler‘ klassifizieren, „da [sie] von verschiedenen Schichten in der Sprachgemeinschaft verwendet [werden]“ (ebd.: 76). Als Ursachen für ihr Erscheinen können vermutet werden: Nachlässigkeit, mangelnde bzw. unzureichende Deutschkenntnisse, begrenzte Selbstkontrolle, Eile, vielleicht auch mangelnde Sorgfalt im Umgang mit der Sprache/ Fremdsprache oder der Wunsch nach Aufmerksamkeit.

3. Zum Fehlerbegriff

Mit dem Begriff der (sprachlichen) *Regel* ist jedoch zugleich der Begriff der (sprachlichen) *Abweichung* gegeben; *Regelbefolgung* und *Regelabweichung* sind zwei prinzipiell, wenn auch nicht faktisch gleichwertige Möglichkeiten sprachlichen Handelns. Im Unterschied zu naturwissenschaftlichen Gesetzen lassen Regeln nämlich nicht nur Abweichungen zu, sondern sind als Regeln überhaupt nur dann zu definieren, wenn auch Abweichungen vorausgesetzt werden. (Cherubim 1980: 127)

Resümierend betrachtet, gibt es keine Fehler ohne Regeln. Wenn man eine Äußerung bzw. ihren Teil davon als falsch oder fehlerhaft klassifiziert, muss es Voraussetzungen dafür geben, dass es eine Alternative gibt, die korrekt gewesen wäre, und dass es eine Grundlage dafür gibt, dass die Entscheidung zwischen ‚es ist richtig‘ und ‚es ist falsch‘ getroffen werden kann (vgl. dazu ausführlich Hennig 2012: 123ff.). „Fehler – neutraler bezeichnet als ‚Abweichungen‘, positiv gewendet als ‚Innovationen‘ – sind folglich von vornherein eine relative Größe, quasi das Spiegelbild der regelhaften, normgerechten Alternative. Der relative Charakter des Fehlerbegriffs ist aber nicht auf die Abhängigkeit vom Regel- und Normbegriff beschränkt“ (ebd.: 124). Der Fehler wird zur sozialen Tatsache erst im Zusammenhang mit dem sozialen Ereignis, also erst dann, wenn er in einen dialogisch hergestellten Sinnzusammenhang, d. h. Kontext, eingebunden wird (vgl. Ramge 1980: 3). Sprachliche Fehler macht man nicht absichtlich, es sei denn, es geht um z. B. Werbezwecke oder den Wunsch, Aufmerksamkeit zu erregen. Außerdem sind sie Bestandteile eines komplexen Prozesses, und ohne Interaktionssituationen, in denen Fehler erzeugt werden, nähme man sie nicht wahr.

Aus Platzgründen muss hier darauf verzichtet werden, diesen komplexen Prozess zu beschreiben. Hennig 2012, Ramge 1980 und Cherubim 1980 haben dies sehr ausführlich und überzeugend dargelegt, deswegen wird zur weiteren Lektüre auf diese Veröffentlichungen verwiesen. In diesem Beitrag werden sprachliche Fehler als nicht absichtlich erzeugte Abweichungen von den geltenden Rechtschreibnormen verstanden, die im Zusammenhang mit dem sozialen Ereignis, d. h. zu Zwecken der Informierung der potenziellen Kunden, entstanden sind.

4. Linguistic Landscape

Linguistic Landscape (LL) bzw. Sprachlandschaft gelten als Dachbegriffe für die visuelle Kommunikation im öffentlichen Raum und ihre wissenschaftliche Erforschung (vgl. Ziegler/Merten 2021, Androutsopoulos/Kuhlee 2021). „Ausgehend von einem frühen Schwerpunkt auf Mehrsprachigkeit

und Minderheitensprachen hat sich die Linguistic Landscape-Forschung seit Mitte der 2000er Jahre zu einem interdisziplinären Feld der soziokulturellen und angewandten Linguistik entwickelt. Ihr zentraler Gegenstand ist die Schriftlichkeit bzw. Semiose in öffentlichen Räumen, wobei Öffentlichkeit als allgemein zugänglicher sozialer Raum verstanden wird“ (Androutsopoulos/Kuhlee 2021: 196). „The dynamic field of Linguistic Landscape (LL) attempts to understand the motives, uses, ideologies, language varieties and contestations of multiple forms of ‘languages’ as they are displayed in public spaces.”³

Die im Rahmen der Linguistic Landscape durchgeführten Analysen basieren methodologisch auf Fotografien und visuellen Analysen, die jeglichen Gebrauch von Schrift und Sprache im öffentlichen Raum, wie z. B. in Form von Straßenschildern, Plakaten, Billboards, Ladenaufschriften, Flyern oder Graffiti u. Ä. festhalten. Der Grundannahme des Forschungsgebiets LL folgend: „the city is a place of language contact“ (Backhaus 2007: 1), wird die räumliche Koexistenz von verschiedenen Sprachen und ihre linguistische Vielfalt, aber auch die Koexistenz von Bild und Sprache (Text und Bild werden im öffentlichen Raum häufig zu einer gewünschten Aussage verknüpft – vgl. Schmitz 2018: 19) im urbanen Raum von den Sprachwissenschaftlern untersucht:

Zweifelsohne zählen die Bilder neben der Sprache zu den wichtigsten zeichenvermittelten Instrumenten der Repräsentation, Interpretation und Aneignung von Welt. Die Beschäftigung mit ihnen hat dementsprechend eine jahrhundertalte Tradition, insbesondere in der Philosophie und Kunstgeschichte. Und sie hat momentan Hochkonjunktur. Es ist in der Öffentlichkeit unstrittig, dass wir in einem Zeitalter des Visuellen und Audiovisuellen leben. (Klemm/Stöckl 2011: 7)

Gemäß der meist zitierten Definition von Landry/Bourhis (1997: 23) verweist das Forschungsgebiet Linguistic Landscape auf „the visibility and salience of languages on public and commercial signs in a given territory or region“. Das Ausgangskonzept einer Sprachlandschaft von Landry und Bourhis (1997: 25):

The language of public road signs, advertising billboards, street names, place names, commercial shop signs, and public signs on government buildings combines to form the linguistic landscape of a given territory, region, or urban agglomeration.

wird immer wieder aufs Neue aufgegriffen und erweitert, was verursacht, dass sich das Forschungsgebiet Linguistic Landscape ständig entwickelt

³ Begleittext der Zeitschrift „Linguistic Landscape. An international journal“ abrufbar unter: <<https://benjamins.com/catalog/ll>>, Zugriff: 04.11.2023.

und somit neuen Herausforderungen des in unterschiedlicher Form und bei Verwendung unterschiedlicher Modalitäten kommunizierenden öffentlichen Raums stellen kann.

5. Korpusanalyse

Die Auswirkungen der Krisen der modernen Welt (z. B. Pandemie, Kriege – wie der Krieg in der Ukraine, Energiekrise, Inflationskrise, Wirtschaftskrise usw.) auf jede Sprache der Welt – darunter natürlich auch auf die deutsche Sprache – zeigen sich vor allem in der raschen Entstehung von neuem Wortschatz, neuen Ausdrücken und Wendungen, Redewendungen oder semantischen Modifikationen des bestehenden Wortschatzes. Dies ist der Grund dafür, dass im öffentlichen Raum immer mehr aufmerksamkeits-erregende Formulierungen vorkommen – die Passanten müssen schließlich angesprochen werden. In einer Flut von Informationen ist es nicht schwer, Fehler zu begehen. Ein besonderes Augenmerk wird hier deswegen auf die im öffentlichen Raum zur Schau gestellten fehlerhaften Formulierungen gelegt. Fehlerhafte Ausdrücke, fehlerhaft formulierte Sätze, die in Texten, die im öffentlichen Raum aufzufinden sind, sind keine seltene Erscheinung. Man könnte sogar die Behauptung wagen, dass immer weniger Wert auf die Korrektheit der im urbanen Raum erscheinenden (kürzeren oder längeren) Texte gelegt wird. Manchmal macht man – zwecks Aufmerksamkeits-erregung – absichtlich einen Fehler oder formuliert man bewusst etwas fehlerhaft, aber häufig(er) ist es eine Folge des mangelnden Wissens oder der Nachlässigkeit.

Das diesem Beitrag zugrunde gelegte Korpus wurde mithilfe der Linguistic Landscape-Recherche gewonnen. Für den Forschungsraum wurde die Universitäts- und Hansestadt Greifswald (Mecklenburg-Vorpommern) und Dresden (Sachsen) gewählt. Ein Beleg stammt aus dem urbanen Raum der Stadt Olsztyn (Polen). Er soll verdeutlichen, dass man im öffentlichen Raum auch bewusst und gezielt mit fehlerhaften Ausdrücken den Blick der Passanten fesseln will. Die in deutschen Städten durchgeführte Linguistic Landscape-Recherche erlaubte, Belege dafür zu finden, dass im öffentlichen Raum fehlerhafte Kommunikate erscheinen, sowie zu beweisen, dass man hier von keinem Präzedenzfall sprechen kann. Ich möchte sogar die Behauptung wagen, dass Fehler immer öfter in den im öffentlichen Raum erscheinenden Texten feststellbar sein werden. Das Korpus für die hier

beschriebene Untersuchung bilden 280 Fotos⁴ von Plakaten, Schildern, Aushängen, Aufklebern, Preisschildern und Billboards, die an öffentlichen Plätzen, in Schaufenstern und in den Innenräumen der Geschäfte gefunden wurden. Fehlerhafte Ausdrücke treten vor allem in denjenigen Texten auf, die der Kundeninformation dienen. In Schaufenstern, an der Eingangstür der Geschäfte sowie auf Außenwerbbeständern (Kundenstoppfern), die die Menüs der Bars, Imbisse, Restaurants oder die Dienstleistungen der Anbieter, wie z. B. der Friseursalons, präsentieren, konnten mehrere Regelverstöße identifiziert werden. Zu einer genaueren Betrachtung wurden aus der durchgeführten Recherche zwölf repräsentative Belege herangezogen.

In der Zeit der Pandemie, in der zahlreiche Texte (mehr als je zuvor) im öffentlichen Raum zur Schau gestellt wurden, konnte beobachtet werden, dass in relativ vielen von ihnen Fehler auftraten (vgl. Dargiewicz 2023: 260ff.). Den Corona-Hinweisschildern begegnete man im deutschen öffentlichen Raum auf Schritt und Tritt. Leider achtete man nicht immer darauf, ob die Inhalte, die sie repräsentierten, den sprachlichen Normen entsprachen. Das war unbestreitbar ein großer Nachteil dieser dem Gemeinwohl der Gesellschaft dienenden Texte. In den Corona-Hinweistexten konnten unterschiedliche Arten von Fehlern festgestellt werden: fehlende Genitivendung beim Substantiv: **eines Mund- und Nasenschutz* statt *eines Mund- und Nasenschutzes* in dem Text:

Das Tragen eines **Mund- und Nasenschutz** ist Pflicht.

Abb. 1: **eines Mund- und Nasenschutz* (Greifswald/ Eingang in ein Geschäft)

oder in dem Text: „Tragepflicht **eines⁵ medizinischen Mund-Nasenschutz** vor dem Markt und auf dem Parkplatz“:

Tragepflicht eines
medizinischen
Mund-Nasen-Schutz vor
dem Markt und auf dem
Parkplatz.

Abb. 2: **eines medizinischen Mund- und Nasenschutz* (Greifswald/ Parkplatz von dem Supermarkt Edeka)

⁴ Die Fotos der Linguistic Landscape-Recherche befinden sich im Privatarchiv der Autorin.

⁵ Fettmarkierung (im Text des Artikels und in den Texten der Anmerkungen) seitens der Autorin zwecks Sichtbarmachung des Fehlers.

Der falsche Artikel des Substantivs gehört auch zu den im öffentlichen Raum identifizierten Fehlern: **für unser Filiale* statt *für unsere Filiale* (die Filiale – Femininum):

- **Beachten Sie die MAXIMALE KUNDENANZAHL für unser Filiale**

Abb. 3: **für unser Filiale* (Greifswald/ Eingang in ein Geschäft)

Weiter gehören Rechtschreibe- und Interpunktionsfehler zu den in den urbanen Pandemietexten identifizierbaren Fehlern: kein Komma vor der Konjunktion *dass*, die fehlerhaft – ohne Doppel-s (**das*) – geschrieben wurde, oder das Wort *gegebenenfalls*, das fälschlicherweise **gegebenen Falls* geschrieben wurde:

*Warten Sie bitte gegebenen Falls
vor der Tür.*

Abb. 4: **gegebenen Falls* (Greifswald/ Eingang in ein Geschäft)

Ein Paradebeispiel dafür, dass der öffentliche Raum chaotisch wirkt und dadurch fast nie ästhetisch ist (vgl. Naegeli 2015), ist der folgende im öffentlichen Raum der Stadt Greifswald während der Coronavirus-Pandemie erschienene Text:

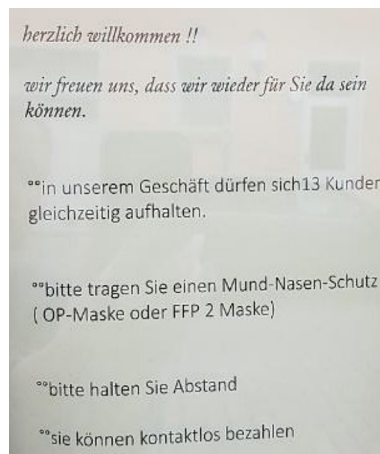


Abb. 5: Fehlerchaos (Greifswald/ Eingang in ein Geschäft)

Der Text ist behaftet mit Rechtschreibe- und Interpunktionsfehlern: kleine Buchstaben am Satzanfang oder nach Satzzeichen; fehlende Satzzeichen; Kleinschreibung der Höflichkeitsform *Sie*. Eine Inkonsequenz bei der

Zeichensetzung und fehlende Leerzeichen fallen ebenfalls auf. Das Ganze wirkt unästhetisch, chaotisch und unzuverlässig.

Nicht nur in der Pandemiezeit, die bereits Geschichte ist, ließen sich im urbanen Raum regelwidrig geschriebene Texte finden. Immer wieder trifft man hier auf Bekanntmachungen, in denen die Fehler geradezu aufgelistet werden können:

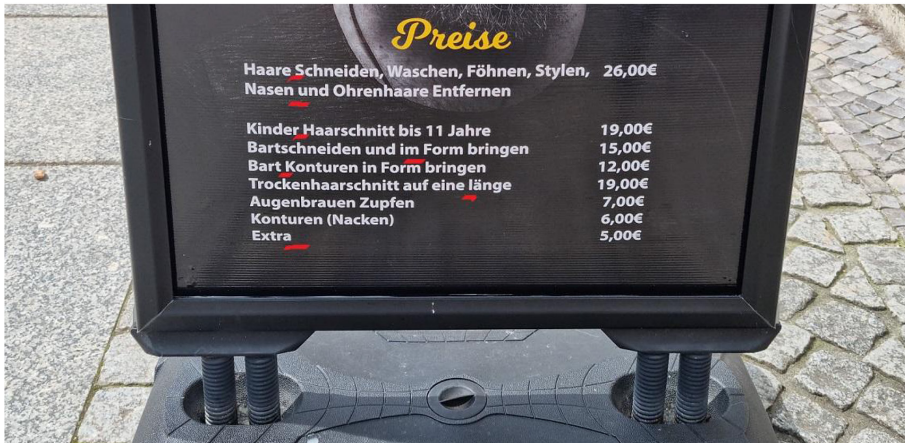


Abb. 6: Erster Außenwerbeständer eines Friseursalons (Greifswald/Lange Straße)

Auf diesem in der Fußgängerzone der Greifswalder Innenstadt platzierten Außenwerbeständer (auch Kundenstopper) eines Friseursalons fallen leider sehr viele Grammatik-, Rechtschreib- und Zeichensetzungfehler ins Auge:

- **Haare Schneiden, Waschen, Föhnen, Stylen* – fehlender Doppelunkt, weil es eine Aufzählung ist; korrekt wäre z. B.: *Haare: Schneiden, Waschen, Föhnen, Stylen*;
- **Nasen und Ohrenhaare Entfernen* – fehlender Ergänzungsstrich bei Kompositum mit sich wiederholendem Grundwort (der Ergänzungsstrich ist hier der sog. Platzhalter, der anzeigt, dass ein Wortbestandteil ausgelassen wurde – *Nasen- und Ohrenhaare*) und falsche Formulierung – stilistischer Fehler – korrekt wäre z. B.: *Entfernen der Nasen- und Ohrenhaare*;
- **Kinder Haarschnitt bis 11 Jahre* – Komposita werden im Deutschen zusammen geschrieben: *Kinderhaarschnitt*;
- **Bartschneiden und im Form bringen* – falscher Artikel und falscher Kasus – hier sollte der Kasus Akkusativ Femininum nach der Präposition *in* stehen; in dieser Wortverbindung wird der Artikel jedoch weggelassen: *in Form bringen*;

- **Bart Konturen in Form bringen* – Komposita schreibt man im Deutschen zusammen: *Bartkonturen*. Hier sieht man darüber hinaus eine Inkonsistenz in der Anwendung der grammatischen Regel: der Ausdruck *in Form bringen* wurde hier korrekt formuliert, wobei in der vorangehenden Beschreibung der Dienstleistung derselbe Ausdruck falsch formuliert wurde **im Form bringen*;
- **Trockenhaarschnitt auf eine Länge* – Rechtschreibfehler (klein geschriebenes Substantiv): *auf eine Länge*;
- **Extra* – entweder sollte das Wort klein geschrieben werden: *extra*, d. h. zusätzlich (was hier inhaltlich nicht passt), oder es ist eine fehlerhafte Verwendung des Numerus des Substantivs und das Wort sollte im Plural stehen: *Extras*.

Ist dieser Kundenstopper ein Ausdruck der Unprofessionalität sowohl des Produzenten als auch des Firmeninhabers? Was sind die Motive der Akteure, die solche Texte in den öffentlichen Raum stellen? Wahrscheinlich tun sie es unbewusst, denn solche Friseursalons werden meistens von Menschen mit Migrationshintergrund geführt. Allerdings stehen uns heutzutage sehr viele Möglichkeiten zur Verfügung, die Richtigkeit eines Textes zu überprüfen, dass es eher der Ausdruck einer gewissen Arroganz sein kann, dies nicht zu tun. Wie verhält sich dies zu den von Spolsky und Cooper (1991: 81–85) im Rahmen des Language-Management-Ansatzes formulierten instruktiven Maximen für die Wahl von Sprachen für Texte im öffentlichen Raum? Diese Maximen sind: man soll einen Aushang in der Sprache, die man beherrscht, beschriften, die Sprachkompetenz des Adressaten antizipieren und einen Aushang in der eigenen Sprache oder in der Sprache, mit der man identifiziert werden möchte, beschriften.

Die Frage, welche Akteure welche Sprache(n) für welche Zwecke und für welche Adressatengruppe(n) bei der Betextung des öffentlichen Raums verwenden, ist nicht nur eine Frage der Sprach(en)wahl und damit eine Frage der Orientierung an einer monolingualen oder plurilingualen Norm, sondern immer auch eine Frage, die die sozialsymbolische Ebene betrifft. Damit ist gemeint, dass Sprachenwahlen auch etwas darüber aussagen, mit welcher Sprache oder welchen Sprachen Sprecher bzw. hier Textproduzenten identifiziert werden möchten und/oder welche ethnischen bzw. sozialen Gruppen mit der Sprach(en)wahl adressiert werden sollen. Sprachenwahlen sagen damit immer auch etwas über den Status von Sprachen aus und darüber, welche Sprechergruppen sozial anerkannt werden, je nachdem wie inklusiv oder exklusiv die je spezifischen Sprachenwahlen sind. (Ziegler 2018: 129)

Die Wahl der deutschen Sprache für den Text, der im deutschen öffentlichen Raum erscheinen soll, ist jedoch völlig begründet. Durch die Wahl der fehlerhaften deutschen Sprache sagt der Textproduzent aus, mit welcher Sprache er sich identifiziert. Es ist die deutsche Sprache, allerdings

mit der Markierung des Migrationshintergrunds des Akteurs, der sich der Sprache bedient. Die im Text des Kundenstoppers enthaltenen Fehler stören die Rezeption des Kommunikats nicht. Die Regel, „ein Schild in derjenigen Sprache zu verfassen, von der der Produzent annimmt, dass der potenzielle Kunde sie versteht“ (Ziegler 2018: 146), d. h. „*presumed reader's conditon*“ (Spolsky/ Cooper 1991: 83), scheint hierzu die beste Motivation für seinen Gestalter zu sein. Die Textproduzenten „verweisen damit auf faktisch bestehende Normen bzw. gesellschaftliche Erwartungen oder auf epistemische Voraussetzungen“ (Ziegler 2018: 149). Fehler sind (vermutlich) das sozialsymbolische Motiv, mit dem deutlich gemacht werden soll, womit die Textproduzenten identifiziert werden möchten und wogegen bzw. gegen wen sie sich abgrenzen möchten (vgl. Ziegler 2018: 147).

Im Text des Außenwerbeständers eines anderen sich in der Fußgängerzone der Innenstadt von Greifswald befindenden Friseursalons sind ähnliche Fehler zu finden:

PREISLISTE	
PAKET 1	
HAARE & BART: Komplettpflege	32 €
PAKET 2	
HAARE: waschen, schneiden, stylen, föhnen	22 €
PAKET 3	
BART: Bart schneiden, Konturen mit Rasiermesser	11 €
UNSER ANGEBOT:	
- Kinder (bis 11)	17 €
- Maschinenhaarschnitt auf einer Länge	15 €
- Maschinenbartschnitt auf einer Länge	7 €
- Konturen „Nacken ausrasieren“	4 €
- Ohrhaarentfernung (Heißwachs oder Feuer)	2 €
- Nasenhaarentfernung (Heißwachs)	2 €
- Augenbrauen zupfen (Faden)	5 €
- Gesichtsenthaarung (Faden oder Heißwachs)	5 €
- zweites Haarewaschen vor dem Föhnen	4 €
Nur bei uns :	
10% Studentenrabatt, achter Haarschnitt gratis	

Abb. 7: Zweiter Außenwerbeständer eines Friseursalons (Greifswald/Lange Straße)

- *Haare: waschen, schneiden, stylen, föhnen – stilistisch korrekter wären hier die substantivierten Formen der Infinitive: *Haare: Waschen, Schneiden, Stylen, Föhnen*;
- *BART: Bart schneiden, Konturen mit Rasiermesser – der Infinitiv *schneiden* ist hier nicht korrekt; ratsam wäre bei solch einer Aufzählung der Dienstleistungen das Kompositum: *Bartschneiden*;

- **Maschinenhaarschnitt auf einer Länge* – falscher Kasus – hier sollte der Akkusativ stehen: *auf eine Länge*;
- **Maschinenbartschnitt auf einer Länge* – wiederholter Fehler: falscher Kasus – hier sollte der Akkusativ stehen: *auf eine Länge*.

Beim Vergleich der beiden Kundenstopper ist die Inkonsequenz der Textproduzenten bei der Anwendung der Sprachregeln auffallend. Das, was im ersten Kundenstoppertext falsch ist, wird in dem zweiten Text korrekt geschrieben und umgekehrt. Dies lässt schlussfolgern, dass die für den öffentlichen Raum bestimmten Texte eher spontan, ohne Rücksicht auf ihre Korrektheit vorbereitet werden.

Sowohl die Textproduzenten als auch diejenigen, die den Text in den öffentlichen Raum stellen, sind sich m. E. in den meisten Fällen ihrer Fehler nicht bewusst. Der öffentliche Raum reagiert nicht auf die dort erscheinenden falschen Formulierungen, und so werden sie zu dessen Bestandteil.

Das Angebot einer der Dresdner Imbisstuben enthält morphologische Fehler, die in solcher Art Texten vermieden werden sollten:



Abb. 8: Angebot einer Imbisstube (Dresden/Sachsen)

- **GEMISCHTE SALAT* – entweder haben wir es hier mit dem falschen Genus zu tun – *gemischter Salat* (Maskulinum und nicht Femininum) – oder mit dem falschen Numerus: *gemischte Salate* (Plural statt Singular);

- **GLASNUDELN SALAT* – dieser morphologische Fehler beruht auf der regelwidrigen Bildung des Kompositums *Glasnudelsalat*: 1. für die Bildung des Kompositums verwendet man das Substantiv *Glasnudel* im Singular, man braucht hier auch kein Fugenelement; 2. das Kompositum, das aus einem Nomen und mindestens einem weiteren Wort besteht, wird im Deutschen zusammengeschrieben.

Seit Dezember 2014 ist gesetzlich vorgeschrieben, allergene Inhaltsstoffe deutlich zu kennzeichnen⁶. Die im öffentlichen Raum der Dresdner Einkaufspassage zur Schau gestellte Information über Inhaltsstoffe und Allergene in den in einem vietnamesischen Restaurant servierten Speisen enthält zahlreiche Fehler, die die Rezeption des Textes beeinträchtigen:

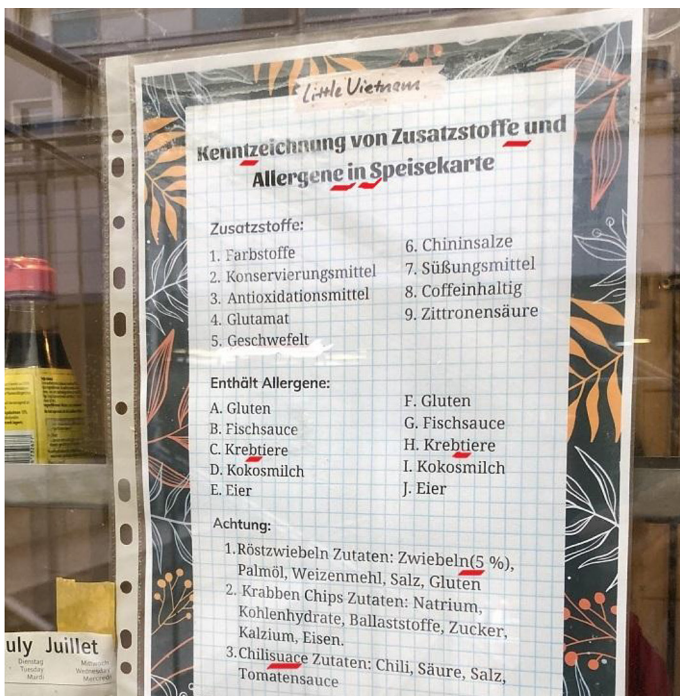


Abb. 9: Information über Inhaltsstoffe und Allergene in den in einem vietnamesischen Restaurant servierten Speisen (Dresden/Sachsen)

⁶ Seit dem 13. Dezember 2014 muss man als Gastronom in Deutschland die allergenen Zutaten in den Speisen gemäß der EU-Lebensmittelinformationsverordnung (EU-VO 1169/2011) klar und deutlich kennzeichnen. Die Verordnung schreibt vor, dass man die Allergene in den Speisen und Getränken hervorheben und für die Gäste leicht erkennbar machen muss. Bei einem Verstoß gegen die Richtlinie drohen Bußgelder.

- **Kenntzeichnung von Zusatzstoffe und Allergene in Speisekarte:*
 - **Kenntzeichnung* – Rechtschreibfehler – *t* nach dem Verbstamm *kenn-* ist falsch: *Kennzeichnung*;
 - **von Zusatzstoffe und Allergene* – Kasusfehler – im Dativ Plural erhalten Nomen ein zusätzliches *n*: *von Zusatzstoffen und Allergenen*;
 - **in Speisekarte* – fehlender Artikel im Dativ: *in der Speisekarte*;
- **Krebtiere* – orthografischer Fehler (zweimal begangen in dem Aushang) – es fehlt ein *s*: *Krebstiere*;
- **Zwiebeln(5%)* – Textbearbeitungsfehler: kein Spatium zwischen dem Wort *Zwiebeln* und der darauffolgenden Klammer.
- **Chilisuace* – orthografischer Fehler, dessen Ursache vermutlich ein Tippfehler ist: *Chilisauce*.

Mit Fehlern behaftete Texte erscheinen im urbanen Raum und informieren z. B. über für die Gesundheit ihrer Adressaten wichtige Themen. Wie kann dies verhindert werden? Oder stört es inzwischen niemanden mehr?

Die Getränkekarte eines Restaurants in der Einkaufspassage in Dresden wurde gleichfalls nicht mit der nötigen Sorgfalt erstellt:



Abb. 10: Getränkekarte eines Restaurants (Dresden/Sachsen)

- **Alkoholfrei Getränke* – grammatischer Fehler – fehlende Deklinationsendung beim Attribut – korrekt wäre: *Alkoholfreie Getränke*. Es ist ein weiteres Beispiel für Inkonsequenz bei der Anwendung der grammatischen Regeln, denn auf der Karte befinden sich zwei (grammatisch) ähnliche Bezeichnungen: *Alkoholische Getränke* und *Heiße Getränke*, die korrekt geschrieben wurden;
- **Tee (Pfefferminz-, Schwarzer-, Kamelie-, Grünertee):*
 - **Kamelie-* – 1. lexikalischer Fehler (Vermutung der Autorin) – allem Anschein nach wird hier kein Kamelientee, sondern ein Kamillentee angeboten. 2. Wenn es doch ein Kamelientee sein sollte, dann braucht das Kompositum das Fugenelement *n*. Wir hätten es somit mit einem morphologischen Fehler zu tun.
 - **Schwarzer-* – ein Rechtschreibfehler – den Ausdruck *Schwarzer Tee* schreibt man getrennt. Der auf das sich wiederholende Grundwort im Kompositum verweisende Ergänzungsstrich ist hier fehl am Platz.
 - **Grünertee* – ein Rechtschreibfehler – den Ausdruck *Grüner Tee* schreibt man getrennt.

Vielleicht beabsichtigen aber die Autoren/Produzenten der der Öffentlichkeit zur Schau gestellten fehlerhaft formulierten Texte auch, dass diese durch die ungewöhnliche Schreibweise, absichtlich gemachte Grammatik-, Rechtschreib- bzw. Zeichensetzungsfehler Beachtung finden. Die Gestalter des öffentlichen Raums versuchen auf jede mögliche Art und Weise die Aufmerksamkeit der Passanten zu gewinnen und – wenn auch nur für kurze Zeit – zu fesseln. Die vielen Informationen, Bekanntmachungen, Botschaften und Texte (wenn auch nur kurze) werden von den Rezipienten oft nicht mehr wahrgenommen, ja sogar ignoriert. Jede Abweichung von den geltenden (sprachlichen) Normen, von der gebräuchlichen Art und Weise der Darstellung, der Zurschaustellung, der Präsentation der zu vermittelnden Inhalte ist in diesem Falle potenziell eine sehr gute Methode, Interesse zu wecken. Diese Auffassung belegt eine im öffentlichen Raum der polnischen Stadt Olsztyn anzutreffende Werbung einer Großhandlung, die auf dem öffentlichen Stadtbus durch die Stadt 'fährt'. Werbung im öffentlichen Verkehr ist vielseitig, kreativ und äußerst wirkungsvoll, und dies nutzen werbende Unternehmen, um potentielle Konsumenten zu erreichen. Die Werbung auf/in öffentlichen Verkehrsmitteln fällt auf, und dies umso mehr, wenn sie überrascht, schockiert, zum Nachdenken anregt. Dies ist sicher der Fall, wenn es sich um den folgenden im öffentlichen Raum der polnischen Stadt Olsztyn zur Schau gestellten Werbetext handelt:



Abb. 11: Stadtbuswerbung der Großhandlung ELEKTRYK (Olsztyn/Polen)



Abb. 12: Stadtbuswerbung der Großhandlung ELEKTRYK – *Kupój wiecej za mniej! ;)* (Olsztyn/Polen)

In erster Linie hat man es hier mit einem wirklichen Eyecatcher, ‚Hingucker‘ zu tun. Der mit zwei sofort von den Rezipienten identifizierbaren orthographischen Fehlern gespickte Werbesatz „*Kupój wiecej za mniej! ;)*“ erregt nicht nur die Aufmerksamkeit der Passanten oder Wartenden an den Bushaltestellen, sondern vielmehr die der Autofahrer. Die Seherfahrung der Betrachter und die Rezeption der Werbung wird durch die überraschende Form – Farbe (schreiend gelb) und schockierende fehlerhafte Schreibung zweier Schlüsselwörter **kupój* (korrekt: *kupuj*) und **wiecej* (korrekt: *więcej*) – in dem relativ kurzen, aus vier Wörtern bestehenden Werbesatz intensiviert. Auf diese Weise entsteht das Interesse des potenziellen Kunden an dem Angebot und er wird zum Kauf animiert. Ohne diese Auffälligkeiten würde man in der Fülle der im urbanen Raum erscheinenden Informationen und Werbetexte dieser konkreten Werbung wohl keine Beachtung schenken.

6. Resümee

Die durch diese Studie illustrierten Überlegungen zu den fehlerhaften Formulierungen, die im öffentlichen Raum erscheinen, ergeben den Eindruck eines komplexen Gegenstandes, der sich nicht eindimensional typologisieren bzw. beschreiben lässt. Der urbane Raum versucht die Aufmerksamkeit der dort tätigen Akteure mit allen Mitteln auf sich zu lenken. Mit den von den Rechtschreibnormen abweichenden Formulierungen lässt sich dies sehr gut erreichen (siehe Abb. 11 und 12). Auf den ersten Blick entdeckt man bei diesem Werbeslogan die Intention seines Produzenten – die fehlerhafte Schreibweise ist absichtliches Handeln.

Die meisten der hier analysierten Systemfehler, die in dem deutschen öffentlichen Raum identifiziert wurden, sind keine bewusst gemachten

Fehler. Sie stellen auch keine aktuellen Sprachwandeltendenzen im Sinne der Feststellung von Cherubin (1980: 127) dar:

So sind sprachliche Regeln spezifische Konventionen; Konventionen sind aber, wie die Erfahrung zeigt, nicht nur diskutabel und veränderbar, sondern können auch aufgehoben oder neu etabliert werden. Die Konventionalität sprachlicher Regeln impliziert also auch ihre historische Offenheit.

Die in diesem Beitrag beschriebenen fehlerhaften Formulierungen sind wirkliche Fehler, die bei den Sprechern einer Sprachgemeinschaft Einigkeit bezüglich ihrer Fehlerhaftigkeit hervorrufen müssten, da sie gegen die üblichen und festgelegten Regeln der deutschen Sprache verstoßen.

Literatur

- Androutsopoulos J./ Kuhlee F. (2021): *Die Sprachlandschaft des schulischen Raums. Ein diskursfunktionaler Ansatz für linguistische Schoolscape-Forschung am Beispiel eines Hamburger Gymnasiums*. „Zeitschrift für Angewandte Linguistik“ 75/1, S. 195–243.
- Backhaus P. (2007): *Linguistic Landscapes. A Comparative Study of Urban Multilingualism in Tokyo*. Clevedon/Buffalo/Toronto.
- Carstensen B. (1970): *Stil und Norm. Zur Situation der linguistischen Stilistik*. „Zeitschrift für Dialektologie und Linguistik“ 37(4), S. 257–279. Pdf unter: <<https://www.jstor.org/stable/40500722>>, Zugriff: am 26.11.2023.
- Cherubin D. (1980; Reprint 2010): *Fehlerlinguistik. Beiträge zum Problem der sprachlichen Abweichung*. Tübingen.
- Dargiewicz A. (2023): „*Schön, dass du wieder da bist!*“ aber „*Bitte Abstand halten!*“ und „*Maske tragen*“. *Zur Kommunikation im öffentlichen Raum in der Pandemiezeit am Beispiel der Linguistic-Landscape-Recherche der Universitäts- und Hansestadt Greifswald*. [In:] *Wende? Wenden! – Linguistische Annäherungen*. Bd. 1. Hrsg. A. Dargiewicz/ J. Szczyk. Göttingen, S. 245–267.
- Duden. Die Grammatik* (2009). Bd. 4. 8., überarb. Aufl. Mannheim/ Wien/ Zürich.
- Duden – Deutsches Universalwörterbuch. Das große Bedeutungswörterbuch* (2023). 10. Aufl. Mannheim/ Wien/ Zürich.
- Hennig M. (2012): *Was ist ein Grammatikfehler?* [In:] *Kommunikation und Öffentlichkeit: Sprachwissenschaftliche Potenziale zwischen Empirie und Norm*. Hrsg. S. Günthner/ W. Imo/ D. Meer/ J.G. Schneider. Berlin/ Boston, S. 121–148.
- Klemm M./ Stöckl H. (2011): „*Bildlinguistik*“ – *Standortbestimmung, Überblick, Forschungsdesiderate*. [In:] *Bildlinguistik. Theorien – Methoden – Fallbeispiele*. Hrsg. H. Diekmannshenke/ M. Klemm/ H. Stöckl. Berlin, S. 7–18.
- Landry R./ Bourhis R.Y. (1997): *Linguistic landscape and ethnolinguistic vitality: an empirical study*. „*Journal of Language and Social Psychology*“ 16(1), S. 23–49.
- Lenz A.N./ Plewnia A. (2018b): *Einleitung*. [In:] *Variation – Normen – Identitäten*. Hrsg. A.N. Lenz/ A. Plewnia. Berlin/ Boston, S. 1–4.
- Metten T. (2011): *Schrift-Bilder – Über Graffiti und andere Erscheinungsformen der Schriftbildlichkeit*. [In:] *Bildlinguistik. Theorien – Methoden – Fallbeispiele*. Hrsg. H. Diekmannshenke/ M. Klemm/ H. Stöckl. Berlin, S. 73–93.
- Naegeli H. (2015): „*Die Kunst ist nie ein Schaden, sondern eine Bereicherung*“. *Interview Graffiti-Pionier Harald Naegeli*. [In:] *Rheinische Post*, 3. Oktober 2015, S. D9 <www.rp-online.de/nrw/staedte/duesseldorf/stadtgespraech/die-kunst-ist-nieein-schaden-sondern-eine-bereicherung-aid-1.5443524>, Zugriff: 04.11.2023.

- Oksaar E. (1968): *Sprachnorm und moderne Linguistik*. [In:] *Sprachnorm, Sprachpflege, Sprachkritik: Jahrbuch 1966/1967*. Hrsg. H. Moser. Düsseldorf, S. 67–78.
- Peyer A./ Portmann P.R./ Brütsch E./ Gallmann P./ Lindauer T./ Linke A./ Nussbaumer M./ Looser R./ Sieber P. (1996): *Norm, Moral und Didaktik – Die Linguistik und ihre Schmuddelkinder*. [In:] *Norm, Moral und Didaktik – Die Linguistik und ihre Schmuddelkinder. Eine Aufforderung zur Diskussion*. Hrsg. A. Peyer/ P.R. Portmann. Tübingen, S. 9–46.
- Range H. (1980): *Fehler und Korrektur im Spracherwerb*. [In:] *Fehlerlinguistik. Beiträge zum Problem der sprachlichen Abweichung*. Hrsg. D. Cherubim. Tübingen, S. 1–22.
- Schmitz U. (2018): *Media Linguistic Landscapes. Alle Linguistik sollte Medienlinguistik sein*. „Journal für Medienlinguistik“ 1(1), S. 1–34.
- Shohamy E./ Gorter D. (2009): *Linguistic landscape. Expanding the scenery*. New York/London.
- Spolsky B./ Cooper R.L. (1991): *The languages of Jerusalem*. Oxford.
- Sprachnormen in der Diskussion: Beiträge vorgelegt von Sprachfreunden* (1986). Berlin/ New York.
- Ziegler E. (2018): *Visuelle Mehrsprachigkeit in Migrationsgesellschaften: monolinguale Norm vs. plurilinguale Norm*. [In:] *Variation – Normen – Identitäten*. Hrsg. A.N. Lenz/ A. Plewnia. Berlin/ Boston, S. 127–155.
- Ziegler E./ Marten H.F. (Hrsg.) (2021): *Linguistic Landscapes im deutschsprachigen Kontext*. Frankfurt/M.
- Zikmund H./ Feudel G. (1973; Reprint 2022): *Existenzformen, Funktionen und Geschichte der Sprache*. Berlin/ Boston.

Online Zugriffe

Zeitschrift „Linguistic Landscape. An international journal“, <<https://benjamins.com/catalog/ll>>, Zugriff: 04.11.2023.

Iwona Wowro
Uniwersytet Śląski w Katowicach
ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-5377-9674>
e-mail: iwona.wowro@us.edu.pl

Flach, aber knackig?
**Zu Konstruktionsmechanismen der Pointe,
dargestellt am Beispiel von Flachwitzen**

Płaskie, ale wyraziste?
**O mechanizmach konstruowania puenty
na przykładzie płaskich dowcipów**

Flat but expressive?
On the construction mechanisms of punchlines in flat jokes

Abstrakt

Humor als kulturelles Phänomen und Filter der Wahrnehmung der Realität übernimmt verschiedene Funktionen und Formen, die in unterschiedlichen Situationen und sozialen Haltungen präsent sind. Ein Witz bildet dabei die grundlegende Einheit des Komischen, wobei das zentrale Element die Pointe ist, die den Überraschungseffekt trägt und die Rezeption des gesamten Textes bestimmt. Grundlage des Komischen ist das Erkennen von Inkongruenzen in der Struktur oder im Inhalt eines humorvollen Akts. Eine Form des Humors sind die sogenannten „flachen Witze“, die in der Fachliteratur relativ selten behandelt und in wissenschaftlichen Untersuchungen oft vernachlässigt werden. Ein flacher Witz zeichnet sich durch einfache Struktur, Vorhersehbarkeit und bewussten Einsatz von Banalität aus, was sowohl Lachen als auch Verlegenheit hervorrufen kann und manchmal Distanz zum Erzähler schafft. Ziel des Artikels ist es, ihre Natur anhand ausgewählten Materials zu untersuchen und vor allem die häufigsten Techniken und Mechanismen der Pointenkonstruktion aufzuzeigen. Der Artikel stellt verschiedene Pointenarten und sprachliche Mittel zu deren Gestaltung vor, wie Wortspiele, Kürze, Bedeutungsverschiebungen oder plötzliche Perspektivwechsel, um die Besonderheiten der untersuchten Witze besser zu erfassen.

Schlüsselwörter: Pointe, (Flach-)Witz, Humor

Abstrakt

Humor jako wytwór kultury oraz filtr odbioru rzeczywistości przybiera różne funkcje i formy, które przejawiają się w różnych sytuacjach i postawach. Żart stanowi tu podstawową jednostkę komizmu, a jego kluczowym elementem jest puenta, niosąca efekt

zaskoczenia i przesądzająca o odbiorze całego tekstu. Punktem wyjścia w zaistnieniu komizmu jest dostrzeżenie niespójności elementów w strukturze lub treści aktu komicznego. Jedną z form humoru są płaskie dowcipy, które w literaturze przedmiotu pojawiają się stosunkowo rzadko i niejednokrotnie są pomijane w badaniach naukowych. Płaski dowcip cechuje się prostą konstrukcją, przewidywalnością oraz operowaniem banalnością, co może wywoływać zarówno śmiech, jak i poczucie zażenowania, a czasem także dystans wobec nadawcy. Celem artykułu jest zbadanie ich natury w oparciu o wybraną podstawę materiałową, a przede wszystkim wskazanie najczęstszych technik i mechanizmów konstruowania puenty. W artykule przedstawione zostaną różne rodzaje puenty oraz środki językowe wykorzystywane do ich budowania, takie jak gra słów, skrótowość wypowiedzi, przemieszczenie znaczeń czy nagła zmiana perspektywy, pozwalające uchwycić specyfikę analizowanych dowcipów.

Słowa kluczowe: puenta, (płaski) dowcip, humor

Abstract

As a cultural construct and a filter for perceiving reality, humour assumes various functions and forms present in different situations and social attitudes. A joke constitutes a basic unit of comedy, with its key element being a punchline, bringing the effect of surprise and determining the reception of the entire text. The basis of comedic effect lies in noticing inconsistencies within the structure or content of a comedic act. One form of humour is the so called flat joke, which is relatively rarely discussed in academic literature and often overlooked in scientific studies. A flat joke is characterized by a simple structure, predictability, and deliberate use of triviality, which can provoke both laughter and embarrassment, sometimes creating a sense of distance from the teller. The aim of this article is to examine the nature of flat jokes, as based on selected material, and above all to identify the most common techniques and mechanisms for constructing punchlines. The article will present different types of punchlines and linguistic devices used to build them, such as wordplay, conciseness, meaning shifts, and sudden perspective changes, which shall make it possible to better understand the specificity of the analysed category of jokes.

Keywords: punchline, flat joke, humour

1. Einleitende Bemerkungen

Die Pointe wird hauptsächlich mit dem Witz und seinen unterschiedlichen Ausprägungen assoziiert, wobei ein komplexes Verhältnis von beiden Begriffen augenfällig zu Tage tritt. Obwohl ein solcher Bezug einen nur eingeschränkten Bedeutungsumfang preisgibt, stellt er die häufigste Verknüpfung dieser Bewusstseinsinhalte dar. Witze als repräsentativste Erscheinungsformen des Humors haben einen wesentlichen Teil der Humorforschung auf sich gezogen, weil ihre Spezifik, hohe Frequenz und reiche Exemplifikation derartige Texte ubiquitär machen. Unter Witzen stechen Flachwitze hervor, die in der Regel als unlustig empfunden werden, weil sie nicht auf gepflegten, sondern zumeist auf wenig geistreichen Sprachspielen basieren, wodurch ihre Bildung sowie Dekodierung relativ

wenig Kontext und Aufwand (Anstrengung) erfordern. In Anlehnung an ihre denkbare Variationsbreite stellt das Ziel des vorliegenden Beitrags die Schilderung der Konstruktionsmöglichkeiten von Pointen in Flachwitzen dar, die im Allgemeinen als Zusammenspiel von Erwartung und plötzlichem Aufschluss aufgefasst wird. Zu diesem Zweck werden zuerst einige Bemerkungen zu der allgemeinen Natur der Pointe und ihrer Rezeptionsgeschichte sowie Möglichkeiten ihrer Konstruktion vorausgeschickt, um dann auf die Beschaffenheit von Flachwitzen zumindest in grundsätzlichen Umrissen einzugehen. Die Darstellungen im empirischen Teil werden an Hand von zahlreichen Belegen erfolgen, die aus den zugänglichen themenbezogenen Veröffentlichungen sowie aus dem Internet exzerpiert wurden¹. Sie sollen auf den Aufbau oder Spezifik der Pointe und ihre komische Dimension hinweisen sowie die Tatsache veranschaulichen, dass sie nicht nur ein Typ, sondern eine Vielfalt kennzeichnet².

2. Zur Beschaffenheit der Pointe

Die theoretische Auseinandersetzung mit dem Pointenbegriff lässt sich bis in die Antike zurückverfolgen, wo Cicero, Aristoteles und Quintilian als theoretische Vorläufer im Bereich der Pointetheorie gelten³, eine kontinuierliche Tradition bis in die Neuzeit kann jedoch nur schwer aufgezeigt werden. Als literaturtheoretischen Terminus hat Lessing diesen Begriff in die deutsche Sprache eingeführt, indem er meinte, dass ein Sinngedicht „notwendig eine dergleichen *pointe* haben müsse“ (in Müller 2003: 15). Gleichzeitig hat er Überlegungen in Bezug auf die Pointenstruktur und deren Erweiterungsmöglichkeiten auf andere Bereiche außerhalb der Literatur(wissenschaft) angestellt, wobei die Pointe nicht mehr als isoliertes rhetorisches Mittel, sondern als integraler Bestandteil eines Zusammenspiels von „gespannter Erwartung und plötzlichem Aufschluss oder noch allgemeiner: das Zusammenspiel von *allmählicher Anspannung* und *plötzlicher Entspannung*“ begriffen wurde (Prütting 2016: 1001f.).

¹ Es sind Flachwitzesammlungen, die der Publikation von Sedlaczek (2020) sowie Internetseiten entstammen, die im bibliographischen Verzeichnis aufgeführt sind.

² Die präsentierten Darlegungen erheben keinen Anspruch auf Vollständigkeit, umso mehr als sich die Sammlungen von Flachwitzen ständig und schnell erweitern.

³ Ciceros und Quintilians Werke, in denen es u.a. darum geht, die Quellen des Lachens aufzudecken, werden in der Neuzeit sehr intensiv rezipiert, weil sie viele Einblicke in die Vielgestaltigkeit der Pointe, des Witzigen oder Lächerlichen vermitteln. Wichtige Wirkungsmechanismen der Pointe hat Aristoteles erfasst und die Pointe als Mittel der kunst- und wirkungsvollen Gestaltung der Rede angesehen (nach Müller 2003: 28–29, 33).

Ende des 17. Jahrhunderts wurden jedoch nicht nur Zweifel an den Nutzen einer „Pointen-Theorie“ gehegt, sondern auch Pointen, die auf Wortspielen beruhten, wurden zunehmend verachtet, weil „der gute Geschmack den Spitzfindigkeiten überhaupt zuwider“ sei (in Müller 2003: 60). Obwohl die Abkehr von Pointierung in kritischer Überprüfung von Pointen mündet, fanden Pointen weiter in Epigrammen Verwendung, die zu ihrer enormen Verbreitung verhelfen (Prütting 2016: 999).

Der Pointenbegriff kann nicht ohne Weiteres in eindeutiger Weise ausgelegt werden, weil mit der Pointe verschiedene Sachverhalte bezeichnet werden können. Die Pointe ist auf das lateinische *puncta* und deren Bedeutungen „Stich, Spitze“ zurückzuführen (Müller 2003: 15). Im Laufe der Forschung wurde sie jedoch unterschiedlich benannt. So wird die Pointe dem überraschenden Schlusseffekt, dem springenden Punkt, dem verdeckten Sinn, dem Witzpunkt, dem Biss, Gipfel, Stoß, der Gedanken- oder Sinnspitze, dem Sporn oder dem Reiz des Lachens gleichgesetzt, um dann der finalen Intensivierung der früher aufgebauten Spannung angepasst zu werden. Sie wird auch als rhetorische Figur betrachtet und als „semantische Kippfigur“ oder „Kipp-Phänomen“ bezeichnet (Prütting 2016: 998, auch Müller 2003: 19). Die Pointierung wird zudem als ein bewusster logischer Kurzschluss angesehen, woraus das Wortspiel entsteht (Sanders 1975: 220). Pointenanalysen heben ihre sprachlich-formalen und rein pragmatischen Aspekte hervor, in denen die Pointe „über ein mehrdeutiges Textelement zwei miteinander (mindestens teilweise) unvereinbare Isotopien“ verbindet und auf die früher unbemerkte Bedeutungsdimension verweist, die die Interpretationsergänzung bzw. –revidierung herbeiführt (Marfurt 1977: 19). Ihr wesentliches Merkmal stellt die Inkongruenz dar, wo der perzipierte Sachverhalt mit der Erfahrung oder dem allgemeingültigen Wissen im Widerspruch steht. Demnach kann sie als eine Anomalie oder Abweichung vom Gewohnten oder Normalen aufgefasst werden, wo die komische Komponente ins Wirkliche kippt.

Pointen können unterschiedlich klassifiziert werden, zum Beispiel je nach der Sprachebene, weil viele Pointen auf das sprachliche Wissen Bezug nehmen, obwohl es auch Pointen gibt, die auf nicht sprachliches Wissen zurückgreifen (Ueda 2013: 32). Daher wird zwischen Wort- und Sachpointe unterschieden⁴, die die unerwarteten Wendungen unterschiedlich offenbaren. Während die Sachpointen die Zusammenhänge zwischen den Sachverhalten herausstellen, wobei geringfügige Veränderungen auf der Ausdrucksebene keine Unterschiede in ihrer Wirkung nach sich ziehen, dulden die

⁴ Vgl. Kap. 4 des vorliegenden Beitrags.

Wortpointen „keine Veränderungen im Zeichenausdruck“, ohne dass ihre Wirkung verloren geht (Müller 2003: 131). Wort- und Sachpointen werden weiter klassifiziert, je nachdem welcher spielerische Mechanismus die Pointe konstituiert. Als Interaktion zwischen Wahrnehmung und Erwartung werden Pointen mit Hilfe von zahlreichen Mechanismen oder Techniken wie Wortwitz, Zweideutigkeit, Ironie, absichtliche Missverständnisse, scheinbare Dummheiten, das geschickte Täuschen der Erwartung und rhetorischer Figuren wie Antithese oder Metapher erstellt (Müller 2003: 31–32). Insbesondere komplexere Pointen führen zu der so genannten Bezugsrahmendurchbrechung (Wenzel 1989: 109)⁵. Diese kognitiven, oft überraschenden Rahmenbrüche, die durch mehrkanalige Übergänge von einem Aktivitätstyp zum nächsten erzeugt werden, lassen durch ein Zusammenspiel unterschiedlicher Hinweise Kontextualisierung entstehen (Kotthoff 1998: 248), wo ein Bezugsrahmen abrupt durchbrochen und ein neuer hergestellt wird. So besteht im humoristischen Rahmen eine Bereitschaft, Fiktionalisierungen zu akzeptieren, die in alltäglichen Sprechsituationen nicht erwartet werden. Die Rahmentheorie macht auch darauf aufmerksam, dass Handlungen nicht isoliert, sondern als verbunden mit bestimmten, typisierte Wissensbestände repräsentierenden Schemata verstanden werden (sollen), wie zum Beispiel eine musterhafte Abfolge von Zuständen und Ereignissen, die von Raskin (1985) als *scripts* bezeichnet werden (auch Kotthoff 1998: 245–247). So können dem Pointenverständnis die kognitiven Ansätze zugrunde gelegt werden, in denen die Begriffe von *frames*, *scripts*⁶ und Bisoziation besonders hervorstechen, wo zu der gedanklichen Kombination von verschiedenen Sinnbereichen im Rahmen früher erworbener geistiger

⁵ Die Bezugsrahmendurchbrechung liegt dann vor, wenn der Rezipient darum bemüht ist, die Pointe zu verstehen. Zu diesem Zweck wird das verfügbare Wissen evoziert, „um den rezipierten Text bezüglich der möglichen Pointe zu filtern. Wenn die Pointe aufgrund des eigenen Wissens nicht richtig verstanden werden kann, wird der Rezipient dazu gezwungen, seinen Verstehensrahmen aufgrund seines Wissenssystems umzukonstruieren“ (Ueda 2013: 32).

⁶ Raskin weist in seinem Paradigma darauf hin, dass duale, oft ineinander verschachtelte Scripts (kognitive Strukturen) zu den Grundbestandteilen von Witzen gehören. Die Auflösung von ihrer ganzen oder partiellen Überlappung ermöglicht dem Empfänger, die Verarbeitungsprozesse auf der *non bona fide* Basis einzuleiten, um mit Hilfe des überraschenden Inbeziehungsetzens verschiedener Scriptrelationen die Pointe zu konstruieren (Raskin 1985: 99). In der gegenwärtigen Witzforschung wird jedoch darauf hingewiesen, dass humoristische Effekte auch viele andere Faktoren aufblitzen lassen wie die Strategie der Narration, stilistische Darbietungsform, die verwendete Sprache, Detaillierungen, Kontrastverfahren, Gegenstand der Verspottung, die Situation und der logische Mechanismus (u.a. falsche Analogie, der Holzweg, die Ignoranz des Selbstverständlichen), die Gestaltung der Witzcharaktere oder pragmatische Umstände (Attardo, Raskin 1991: 330, auch Kotthoff 1997: 123–124).

Strukturen kommt (Koestler 1966: 24)⁷. Als gelungene Pointen werden solche bezeichnet, in denen zum einen möglichst viele, anfangs eingeführte Elemente in der Phase der Pointierung beibehalten und bestätigt werden, zum anderen diejenigen, die von einem geschickten Aufbau des Bezugsrahmens gekennzeichnet sind und entsprechend die Spannung und Erwartung lenken (Wenzel 1989: 49). Zu den weiteren Faktoren, die Pointen wirken lassen, werden vor allem Inkongruenzen und unvermutete Zusammenhänge⁸ gezählt, die weiter aufgrund der Möglichkeit der Inkongruenzauflösung in vollständig und unvollständig erklärende Zusammenhänge unterteilt werden (Raskin 1985: 33). Darüber hinaus sind die Konzision (Ausparung oder Auslassung erklärender Gedankenglieder)⁹ und die Tektonik, also die Einhaltung der bestimmten Reihenfolge von Informationen, zu erwähnen, die weitere Pointenmerkmale darstellen. Durch die Verstöße gegen die Tektonik wird die Wirkung von Pointen wesentlich vermindert. Andere Komponenten bilden die Uneigentlichkeit, die Verdichtung, die mehrere Lesarten inkludiert und als ein Sonderfall der Uneigentlichkeit aufgefasst wird, sowie die gebrochene Kohärenz, wobei sie nicht mit der Inkongruenz verwechselt werden soll, obwohl beide semantische Konzepte darstellen, aber dasselbe aus verschiedener Sicht erfassen¹⁰ (Müller 2003: 105ff.).

Die bisherigen Darstellungen lassen pointierte Texte näher bestimmen und als punten-wirksame Texte auffassen. Die Aussonderung von zahlreichen Klassen oder Kategorien der Pointentechniken gibt den Anschein der Vielfältigkeit, sie wird jedoch stellenweise auch in Frage gestellt, weil zahlreiche Typologien von allerhand Techniken und Tricks nicht alle Aspekte der Pointekonstruktion und deren Erfahrung oder Wirkung erschöpfen können. Nichtsdestotrotz kann dadurch zumindest ein allgemeiner Überblick

⁷ Der von Koestler eingeführte Begriff der Bisozitation dient hauptsächlich der Unterscheidung „zwischen dem routinemäßigen Denken, das sich sozusagen auf einer einzigen Ebene vollzieht, und dem schöpferischen Akt [...], der sich immer [...] auf mehr als einer Ebene abspielt“ (Koestler 1966: 25).

⁸ Es ist auch darauf hinzuweisen, dass „mit dem Wahrnehmen der Inkongruenz [...] die Pointen-Arbeit erst [beginnt]. Im Idealfall endet sie in der Erkenntnis eines *unvermuteten Zusammenhangs* zwischen den inkongruenten Konzepten, der erklärt, inwiefern die Inkongruenz aus dem Text oder aufgrund des Weltwissens erklärbar ist“ (Müller 2003: 110).

⁹ Konzision ist mit der Kürze nicht zu verwechseln, weil sich die Annahme, dass eine Pointe umso stärker wirke, je kürzer der Text gefasst sei, nicht immer bewährt (Wenzel 1989: 101–102).

¹⁰ In jedem pointierten Text ist Inkongruenz vorhanden, nicht immer aber ein Kohärenzbruch. Kohärenzbruch „bedeutet [...], dass ein Text im Prozess des Lesens aufgrund der Enttäuschung einer Erwartung neu interpretiert werden muss. [...] Hingegen beschreibt Inkongruenz das Verhältnis der involvierten Konzepte unabhängig von einer Abfolge. So bleibt die Inkongruenz auch dann bestehen, wenn man [...] die Abfolge umkehrt“ (Müller 2003: 122).

über die verwendeten Pointentechniken geboten werden, was auch gewisse Unterschiede im Bereich der pointierten Texte auffinden lässt.

3. Einige Bemerkungen zur Beschaffenheit von Flachwitzen

Witze als Lachen erregende Handlungen und pointierte Texte mit innerer Dramaturgie, besonderer Form sowie mit unerwarteter Wendung am Ende widersprechen den üblichen Konventionen und stellen ein Beispiel der bewussten Sprachschöpfung mit spielerischem Charakter dar. Als repräsentativste Ausprägung des Humors inkludieren sie viele Unterarten, darunter Flachwitze, die wegen ihrer Spezifik besonders hervorstechen und viele Fragen in Bezug auf die Art ihrer Lustigkeit aufwerfen. Obwohl Flachwitze keine Erfindung der Neuzeit sind und eigentlich in jeder Sprache und Kultur vorkommen, fällt die wissenschaftliche Auseinandersetzung mit dieser Spielart eher spärlich aus, weil sie überwiegend der Kategorie des Trivialen zugeordnet und als wenig seriös geschätzt werden.

Der Begriff „Flachwitz“ entstand Ende der 1990er Jahre und ist in die Fußstapfen der Kalauer getreten, die den Ruf eines wenig geistreichen Witzes genossen und als Ausprägungen von billigsten Witzen angesehen wurden (Sedlaczek 2020: 11). Mittlerweile hat sich die Bezeichnung Flachwitz für eher wenig lustige und durch einen fest bestimmten und prägnant ausformulierten Aufbau gekennzeichnete Witztexte etabliert. Wegen der häufig vorhandenen Blödsinnigkeit werden sie auch Schwachwitze genannt, bei denen gelacht wird, obwohl es nichts oder nicht viel zu lachen gibt. Die meisten Flachwitze sind Wortwitze, bei denen Wortspiele besonders gefragt sind. Für sie ist ein Schwebezustand zwischen Sinn und Nichtsinn kennzeichnend, viele sind surrealistisch, ihre Pointen sind „flach“ und werden nicht selten aus den Absurditäten bezogen. Flachwitze sind in ihrer Struktur und Wirkung nicht einheitlich. Die meisten leben „einzig und allein vom Wortspiel. Ein zusätzlicher Sinn, eine Tendenz lässt sich nur in ganz seltenen Fällen erkennen. Der Text dient lediglich dazu, mit der Sprache zu spielen“ (Sedlaczek 2020: 8–9). Flachwitze sind in der Regel kurz, daher auch leicht zu merken. Neben den Frageformen, die überwiegend die Gestalt eines unlösbaren Rätsels annehmen, treten sie als kurze Aussagen oder Sprüche, auch in der Ich-Form, oder als kurze Dialoge (Frage-Antwort-Aussagen) in Erscheinung. Überwiegend sind es Sprachwitze, in denen mit der Sprache, insbesondere mit Doppelsinn, Wortverdrehungen und vor allem mit Aufsplitterung des Wortes gespielt wird. Situationskomik ist unter Flachwitzen eher

selten anzutreffen. Obwohl Flachwitze wenig bis gar nichts Hintergründiges zu bieten haben, ist auch für sie das Auseinanderfallen von Erwartetem und Tatsächlichem kennzeichnend, was verschiedenartige Inkongruenzen entstehen lässt. Bei Flachwitzen wird die Pointe generell anders gebildet als bei anderen Humorformen, da ihr kein längerer rhetorischer Ablauf vorausgeht. So ist die Pointenbildung nicht breit ausgeführt, häufig ist die Pointe sofort erkennbar oder der Flachwitz auf die Pointe selbst reduziert wird, wodurch seine Komplexität verringert und Prägnanz erzeugt wird. Manchmal sind Flachwitze auch keine richtigen Witze, in denen eine gewöhnliche Antwort überrascht und sich vergegenwärtigen lässt, dass die Pointe eben darin liegt, dass es keine Pointe gibt (→ *Nachts ist es kälter als draußen*). Da die Flachwitze sehr oft die Form der Rätselfragen annehmen, kann man um den Begriff der Antipointe nicht umhin, die zwar an keinen bestimmten Texttyp gebunden ist, in Flachwitzen jedoch eine nicht zu übersehende Rolle spielt. Die „komische“ Antipointe stellt eigentlich eine spezifische Form der Pointenverweigerung dar, die „nicht einen konkreten Wissensinhalt parodiert, sondern das Verfahren der Wissensvermittlung an sich aufs Korn nimmt“ (Müller 2019: 474). So wird zuerst die aufgebaute Erwartungsspannung gesteigert, im Endeffekt enttäuscht und mündet in der Antipointe, wo die erwartete Pointe ausgelassen oder untererfüllt wird (Müller 2019: 489). Flachwitze, bei denen man „um die Ecke“ denken muss, wo die Faustregel im Vordergrund steht: Je absurder und flacher, desto besser und witziger, bergen viele Mechanismen der Humor erzeugung und Pointenkonstruktion. Sie lassen sich jedoch nur schwer überblicken, weil sie sich oft überschneiden und gleichzeitig auf vielen Ebenen vorliegen. So kommt die komische Wirkung unter anderem durch Zusammenstoß widersprüchlicher Elemente zustande, durch die Korrelation von subjektiven Erwartungen und deren plötzlichem Bruch, durch Missverständnisse und Wortspiele, die auf Doppeldeutigkeit, Verwörtlichung, ähnlichen Klang, ähnelnde Schreibweise sowie Wortverschmelzungen und -verdrehungen angelegt sind. Auch banaler Inhalt, Kontrastwirkung, Absurditäten, aber auch Offensichtlichkeiten, verschiedene Verkehren, Ironie, schwarzer Humor sowie Obszönitäten finden als spielerische Mechanismen in Flachwitzen ihren Platz. Obwohl viele in jeder Hinsicht komprimiert sind und eigentlich keine überflüssigen Informationen enthalten, verlangen sie überwiegend wenig mentale Anstrengung und Assoziationsherstellung, was in Konsequenz auch keine besondere Verwunderung und Zufriedenstellung nach dem gelösten „Rätsel“ zur Folge hat (Sedlaczek 2020: 9). Gleichzeitig gilt es jedoch festzuhalten, dass ihr oft unvorhersehbarer Verlauf immer wieder eine Gelegenheit zum Schmunzeln bietet.

4. Zur Pointenkonstruktion im analysierten Bestand

Zuallererst soll vorausgeschickt werden, dass Witze mit zahlreichen Techniken arbeiten, die nicht als isoliert voneinander zu verstehen sind. Bei den Witzanalysen stößt man außerdem immer wieder auf viele Grauzonen, die die genaue Bestimmung der verwendeten Mittel unmöglich machen. Aus diesem Grunde widmen sich die nachstehenden Darlegungen lediglich einigen häufig auftretenden Mechanismen der Pointenkonstruktion und Humorerzeugung, die näher beleuchtet werden sollen.

Viele Flachwitze sind durch einen Hang zu Scherz- oder Rätselfragen gekennzeichnet, deren Lösung keinen großen Erkenntnisgewinn bereithält. Sie sind nicht selten auf Absurditäten ausgelegt, weil ihre Inhalte stellenweise allerhöchstes Nonsensniveau erreichen, wo unsinnige oder wenig erfolgsversprechende Handlungen durch absurde Erklärungen überboten werden, was zwar keinen Sinn ergibt, aber doch Unterhaltsamkeit bietet. Die dominante Interpretation stellt jene dar, in der das entscheidende Element im absurden Sinn verstanden wird. Neben der Herstellung der humoristischen Wirkung hat der Einsatz des Widersinnigen zum Ziel, vom konventionellen Denken abzuweichen, Unsinniges heranzuführen, um etwas anderes Unsinniges darzustellen und somit den Wechsel zwischen Verblüffung und Erleuchtung. Es kann aber vorkommen, dass absurde Inhalte auch ohne den Zweck der Darstellung von anderen Unsinnigkeiten in Witzen eingesetzt werden (vgl. dazu Freud 1992: 74). Es soll jedoch auf die Tatsache hingewiesen werden, dass Nonsens nicht immer mit schlichtem Unsinn gleichzusetzen ist, oft stellt er einen spezifischen Mechanismus dar, mit Sprache sowie den Voraussetzungen von Wahrnehmung und Erkenntnis zu spielen und dabei den Sinn bewusst in der Schwebelage zu halten (Müller 2017: 21–22). Derartige (Anti)Witze kommen in verschiedenen Varianten vor. Zumeist sind sie dadurch gekennzeichnet, dass sie der benötigten Logik entbehren, die Pointe verweigern oder eine nicht herleitbare Aussage über die Außenwelt sowie einen logischen Bruch enthalten:

→ Das linke Horn des Einhorns ist schwarz.
 → Nachts ist es kälter als draußen.
 → Gehen 2 nebeneinander, sagt der eine:
 „Lass mich in die Mitte“.

→ Ein Schiff fährt von A nach B.
 Wie alt ist der Kapitän?
 → Treffen sich 2, kommt nur einer.

Manche Formen simulieren kurze Dialoge, die eine Aneinanderreihung von Frage und Antwort enthalten, mit Voraussage und Gegenüberstellung arbeiten und dadurch ein bestimmtes Ende erwarten lassen. Es wird ein

bestimmter Ausgang angedeutet, der jedoch nicht zustande kommt, weil es sich durch eine unerwartete Wendung erweist, dass die in dem letztgenannten Argument vorkommende Pointe auf semantischer, pragmatischer oder lexikalischer Ebene davon abweicht und der erwarteten Auflösung das tatsächliche Resultat gegenübergestellt wird. Mit Hilfe von solchen Tricks zielen derartige Scherzfragen darauf ab, die Rezipienten in die Irre zu führen, indem sie ihre Erwartungen manipulieren. Diese Irreführung bewirkt eine Neuinterpretation, die die Pointierung enthüllt. Zu diesem Zweck können sowohl bestimmte Informationen vorenthalten als auch einige Details eingesetzt werden, die die Annahme der offensichtlichen Deutung stützen, weil Humor eben Offensichtlichkeiten der Situationen oder der beteiligten Personen nutzt (vgl. Ritchie 2004: 101–105):

→ Am Abend ist mit Einbruch der Dunkelheit zu rechnen.

→ „Herr Ober, meine Serviette ist schmutzig!“ – „Tut mir leid, dann ist sie falsch zusammengelegt“.

→ „Monatelang fragte ich mich wo meine Frau die Abende verbringt.“ – „Und dann?“ – „Eines Abends ging ich nach Hause, und da war sie.“

→ Aus ungelegten Eiern schlüpfen keine Hühner.

Weitere Techniken der Pointenkonstruktion bestehen in der Anspielung oder Verschiebung, die von einem Gedankengang ablenken und die Akzente oder die Aufmerksamkeit auf andere Aspekte verschieben und somit den Übergang von einer Deutung zur anderen ermöglichen:

→ „Wie geht’s“, sagte der Blinde zum Lahmen. → Hast du ein Bad genommen?

– „Wie Sie sehen“, antwortet der Lahme. Wieso? Fehlt eins?

→ „Endlich geht’s aufwärts“, sagte der Fisch, als er an der Angel hing.

So werden absichtliche oder ungewollte Missverständnisse hervorgerufen, die durch Gleichnisse oder bestimmte Andeutungen neue Denkwahrscheinlichkeiten herstellen, in denen die Pointen gipfeln. Die Einheiten werden so ausgestaltet, dass die aktualisierte Bedeutung des Wortes durch den Kontext nicht genügend abgesichert ist (Sanders 1975: 217). Derartige Mechanismen bestehen generell im Vorenthalten der Kontext-Informationen. Die hier vorkommende Konzision betrifft Informationen, die von dem Rezipienten selbst erschlossen werden müssen, und die Pointe besteht hier in dem „Zu-wenig-Sagen“ oder im Kontextmangel, wo bestimmte Reaktionen als üblich oder unüblich gelten:

- Der Richter zur blonden Zeugin:
„Wie heißen Sie?“ „Marie–Luise–Anne–
Kathrin Schneider.“ – „Hm ... und wie
ruft man sie?“ – „Komm her, Flittchen!“
→ Verzeihung, ich suche die nächste
Toilette. – Ich verzeihe Ihnen. Suchen
Sie ruhig weiter.
- „Ich hab jetzt schon tagelang nicht mehr
geschlafen“ – „Bist du da nicht total am
Ende?“ – „Nein, nachts schlaf ich ja gut.“
→ Ich habe heute schon wieder einen Brief
von dem Anwalt bekommen. Dort steht:
„Letzte Mahnung“. Gut, dass das endlich
aufhört.
→ Egal wie dicht du bist, Goethe war
Dichter.

Die Pointe liegt zudem in der massiven Übertreibung, d.h. die Geschichte wird derart übertrieben, dass es klar wird, dass es nicht stimmen kann, wobei sie mit höchstmöglicher Glaubwürdigkeit vorgebracht wird und die Spannung des Absurden aufbaut. Die Sachverhalte, Situationen oder die beteiligten Personen werden dabei so überspitzt, dass sie beinahe grotesk wirken. Die Pointen werden als spielerische Denkhaltung die indirekte Darstellung durch Gleichnisse oder Anspielungen konstruiert. Als besonders geeignete Beispiele im analysierten Bestand sind die Chuck-Norris-Witze oder die so genannten Mutterwitze¹¹ anzusehen, in denen den Protagonisten eigentlich alles Unmögliche nachgesagt wird, was die komische Perspektive beträchtlich überhöht:

- Als Chuck Norris einmal sauer war,
trat er auf den Boden. Das Ergebnis der
entstehenden Druckwelle ist uns heute
als Grand Canyon bekannt.
→ Chuck Norris kann einen Stuhl
hochheben, auf dem er selber sitzt.
- Wenn deine Mutter ins Meer springt,
regnet es für 10 Jahre.
→ Deine Mutter arbeitet auf der
Baustelle als Gegengewicht vom Kran.
→ Deine Mutter fährt Wasserski auf zwei
Flugzeugträgern.

Auch ungewöhnliche Wortkontaminationen und Wiederholungen treten als Pointen auf, die als Wortspiele auf der morphologischen oder auf der Wortbildungsebene zu situieren sind. Als Beispiele für derartige Kondensation finden sie insbesondere in Flachwitzen Verwendung, weil sie den Inhalt wesentlich verdichten und dadurch „Platz“ sparen und den gesamten Witz kurz und prägnant halten lassen:

- Wie nennt man einen studierten
Bauern? Ackerdemiker.
→ Ich habe mir für den Winter zwei
Schneeschippen gekauft. Ich paarshippe
jetzt.
- Was ist braun und sitzt im Gefängnis?
– Eine Knastanie!
→ Aus Spaß wurde ernst. Ernst ist jetzt
3 Jahre alt.

¹¹ Mehr zu Mutterwitzen vgl. Wowro (2012).

Wie die Beispiele veranschaulichen, nutzen viele Flachwitze auch strukturellen Humor aus. Ihre komische Dimension liegt in der Segmentierung des komplexen Wortes in seine Bestandteile und in ihrer neuen Zusammenfügung. Durch die Aufsplitterung des Wortes werden Assoziationen wachgerufen, die auf die Einzelbedeutungen der jeweiligen Konstituenten mehr oder weniger Bezug nehmen. Die Folge eines solchen Vorgehens sind gewöhnlich platte Banalitäten, Sinnlosigkeit, manchmal auch Widersinniges, die durch den Austausch von Vokalen sowie die Veränderungen bei Konsonanten entstehen. Andere Zerlegungswitze gehen auf Klangähnlichkeiten zurück, wodurch eigenartige, auch kuriose Wortneuschöpfungen gebildet werden, die aus der Verknüpfung verschiedener Bereiche ihre komisch-ironische Wirkung beziehen:

- | | |
|---|--|
| → Was liegt am Strand und spricht undeutlich? – Eine Nuschel. | → Was sagt ein Gen, wenn es ein anderes trifft? – Halogen. |
| → Was ist die Hauptsache am Dreieck? – Das Ei, denn sonst bleibt Dreck. | → Wenn ich kommentiere, dann kommen Tiere. |
| → Was passiert wenn man Cola und Bier gleichzeitig trinkt? – Man colabiert. | → Wie nennt man ein helles Mammut? – Hellmut. |

Überdies ermöglichen die Klangähnlichkeiten verschiedene Pointen zu konstruieren. Die Witzelemente werden hier weder vermischt, verkürzt noch anders modifiziert, sondern ergeben aufgrund ihres Wortlauts einen ungewohnten Zusammenhang und Sinn, was den Übergang von einem Gedanken zum anderen ermöglicht:

- | | |
|---|--|
| → Was gibt drei mal sieben?
– Einundzwanzig. – Falsch. – Ganz, ganz feinen Sand. | → Warum können Seeräuber den Flächeninhalt eines Kreises nicht korrekt berechnen? Weil sie Pi-raten. |
| → Was ist gelb und filmt von oben? – Die Zidrohne. | → Erblickt der Pirat trockenes Gras: – „A Heu“. |

Auf besonders eindrückliche Weise findet sich der Effekt der Pointierung in einigen geflügelten Worten. Die wortspielerische Abwandlung zeigt ihre eingeschränkte Gültigkeit auf und wirkt nicht selten „realistischer“ als ihre verfestigten Vorlagen. Die Umkehrungen stellen die Überleitung zur Pointe dar, die hier überwiegend dadurch vollzogen wird, dass der Text als Ganzes mit dem nur teilweise realisierten Sprichwort oder Zitat kompatibel ist. Sprichwörter oder Redewendungen, die organisiertes Erfahrungswissen speichern, werden beim Wort genommen und auf der Handlungsebene konkretisiert. Durch Konkretisierung werden bizarre Ausformungen befördert, wodurch der Wahrheitsgehalt auf komische Weise falsifiziert oder

verifiziert werden kann (vgl. Müller 2017: 20). Damit die Pointe erkannt werden kann, ist die Kenntnis des angespielten Prätextes nötig, wodurch dann einige sprachliche oder kulturelle Aspekte auch enthüllt werden können (vgl. Müller 2003: 137):

- | | |
|--|--|
| → Chuck Norris kann eine Klappe mit zwei Fliegen erschlagen. | → Alles hat ein Ende, nur die Wurst hat zwei. |
| → Wer später bremst, fährt länger schnell. | → Das Fleisch ist willig, aber der Geist ist schwach. |
| → Wer jemandem keine Grube gräbt, fällt selbst hinein. | → Chuck Norris lacht nicht nur zuletzt, sondern auch zuerst am besten. |

Die nächste Technik der Flachwitze bildet die Polysemie des Wortes. Die Verwertung von Mehrdeutigkeiten, die in der polysemantischen Natur vieler Wörter begründet liegen, führt oft zur Herstellung überraschender Sinnzusammenhänge. Der Aufschluss besteht in der Zweideutigkeit, die durch den Scriptwechsel begründet ist und in Ambiguität oder Widerspruch mündet. Die lexikalischen Ambiguitäten führen zu Missverständnissen, weil sie einerseits Verwechslungs-, andererseits Assoziationspotenziale wachrufen, die humoristische Effekte dann entstehen lassen, wenn beide mögliche Interpretationen erkannt werden. Die Pointe endet jedoch oft mit einer Äußerung, die einerseits nur auf eine der möglichen Interpretationen abzielen scheint, andererseits dennoch dazu verleitet, nach einer latenten Bedeutung zu suchen. Die Auflösung der Inkongruenz trifft auch dann zu, wenn der Witz bewusst mit einer angemessenen und einer absurden Interpretationsmöglichkeit arbeitet, wobei eine früher erkannt wird als die andere (Ritchie 2004: 99). Die Pointen machen hier auch Homonyme aus, daher treten die so genannten Homonymitätspointen zu Tage:

- | | |
|--|--|
| → Warum klaut Robin Hood Deo? Um es unter den Armen zu verteilen. | → Geht ein Mann zum Zahnarzt. – Sie brauchen eine Krone. Der Mann: – |
| → Ich habe mit der Pflanze ausgemacht, sie nur noch einmal im Monat zu gießen. | Endlich versteht mich jemand. |
| Sie ist darauf eingegangen. | → Ich habe ein Brötchen angerufen, aber es war belegt. |

Andere Techniken der Pointenkonstruktion bestehen in der Verschiebung, die zumeist Elemente des Kohärenzbruchs enthält, was der Doppelsinn oder das Wechselspiel mit der wörtlichen und übertragenen Bedeutung möglich machen. Sie zielen darauf ab, von einem Gedankengang abzulenken sowie die Akzente oder die Aufmerksamkeit auf andere Aspekte zu verschieben. Somit wird die Brücke zwischen verschiedenen Deutungen geschlagen, zumal die Antwort oft nicht auf die eigentliche Intention der Frage Bezug

nimmt. In derartiger Pointenkonstruktion ist zudem der Mechanismus der Verwörtlichung sichtbar, was insbesondere im metaphorischen und idiomatischen Bereich sowie bei festen Wortverbindungen zum Vorschein kommt. Feste Wendungen oder fixierte Phrasen werden auf die Ebene des wörtlichen Sinns überführt, wo eine neue Bedeutung entsteht, die sich aus der Summe der einzelnen Bestandteile zusammensetzt und den witzigen Charakter zusätzlich verstärkt:

→ Vater zum Date seiner Tochter: – „Brichst du ihr das Herz, brech ich dir die Beine!“

→ Warum fallen manche Bilder von der Wand? – Sie kennen die Rahmenbedingungen nicht.

→ Kommt ein Pferd in die Kneipe. Fragt der Wirt: Warum so ein langes Gesicht?

→ Sommerhitze. „Also, wenn’s morgen wieder so heiß ist, dann gehe ich zur Polizei.“ – „Ja, und was willst du dort?“ – „Na, dann lasse ich mich beschatten!“

Eine weitere Technik besteht in der Spitzfindigkeit des Zusammenspiels von Exposition, allmählichem Aufbau und plötzlicher Lösung der Spannung. Sie mündet nicht selten in dem plötzlichen Bruch des Textzusammenhangs, was die geweckten Anfangserwartungen enttäuscht. Es kommen auch „gebrochen-kohärente“ Texte vor, in denen der (kontextuelle) Zusammenhang erst nach der Reinterpretation wieder hergestellt werden kann. Die in der Pointe enthaltene vermeintliche Inkohärenz bedeutet aber keinen vollständigen Kohärenzverlust, wodurch der Kohärenzbruch teilweise motiviert wird (vgl. Müller 2003: 122):

→ Mann zum Arzt: „Wenn ich hier drücke tut es weh, wenn hier weiter oben drücke, tut es weh, wenn ich am Bein drücke, tut es weh und hier auch.“ – Arzt: „Ja, Sie haben Ihren Zeigefinger gebrochen!“

→ Ach Papa, ich habe dich ja soo lieb! – Ohne Gentest bin ich immer noch Hans-Dieter für dich!

→ Mann zum Bäcker: „Ich hätte gerne 30 Brötchen.“ Bäcker: „Nehmen sie doch 40, dann platzt die Tüte.“

→ Kommt ein Mann zum Bäcker und sagt: „Ich hätte gern 99 Brötchen“. Sagt die Bäckersfrau: „Warum nehmen Sie denn nicht hundert?“ Sagt der Mann: „Um Himmels Willen! Wer soll die alle essen?“

Eine andere Technik stellt die Uneigentlichkeit dar, also die Verwendung der Metapher und deren Verwörtlichung, sowie Fälle, in denen Ironie zum Tragen kommt. Die Uneigentlichkeit kommt nicht selten in Verbindung mit Kondensation und Kohärenzbruch zum Vorschein. Ironische Pointen mit ihren impliziten Signalen müssen nicht immer zum Kohärenzbruch führen, können ihn aber inkludieren, indem sie darauf hindeuten, dass bestimmte

Elemente uneigentlich aufzufassen sind. In einigen Fällen werden in den Pointen mehrere Lesarten sichtbar, die verschiedene und inkongruente Deutungen zulassen. Auf diese Weise entsteht ein Bezug *in absentia*, in dem „einzelne Gedanken nicht einzeln ausgesprochen werden, sondern unter Verlust von Klarheit überlagert und verdichtet werden“ (Müller 2003: 125f.). Ironische Pointen gehören zu den anspruchsvolleren Konstruktionen und Interpretationen insbesondere bei Flachwitzen, weil die Linie zwischen Ernst und Spaß nicht immer klar zu ziehen ist (ebd., 123):

→ Herr Doktor, hätten Sie eventuell etwas für mich, damit ich jünger aussehe?
– Hier, nehmen Sie den Schnuller.
→ „Als ich dich heiratete, war ich ein schöner Trottel“ – sagte Ulli zu seiner Frau. – Stimmt nicht, schön warst du nie!

→ Warum stellt die Marine nur Nichtschwimmer ein? – Die verteidigen länger das Schiff.
→ Ich liebe Schuhe. Egal wie viele Kekse ich esse, sie passen immer.

5. Schlussbemerkungen

Anhand der präsentierten Witzbeispiele konnte veranschaulicht werden, wie mannigfaltig sich die Ausgestaltung der auf Unterhaltung ausgerichteten Flachwitze ausnehmen kann. Es kann auch festgehalten werden, dass Flachwitze als Texte, die überwiegend eine pointenhafte Struktur aufweisen, viele Spielräume für komische Kombinationen von Sinnerzeugung, -verschiebung, u.a. durch Irritation sowie durch die Absurdität des Handelns bei der scheinbaren Normalität des Argumentierens eröffnen. Resümierend soll auch betont werden, dass viele Flachwitze kreativ und überraschend sind, andere beeindrucken mit ihren Pointen eher wenig. Die besprochenen Techniken und Mechanismen der Pointierung können nicht als ein erschöpfendes System begriffen werden, zumal viele weitere Fragen weiterer empirischer Untersuchungen bedürfen, ob zum Beispiel die jeweilige Textsorte Pointen determinieren kann und sie als banale Stimmungsmacher ohne Relevanz oder aber als spitzfindige Erkenntnis-schöpfer anerkennen lässt.

Literatur

- Attardo S., Raskin V. (1991): *Script theory revis(et)ed: joke similarity and joke representation model*. „Humor: International Journal of Humor Research“ 4, S. 293–347.
Freud S. (1992): *Der Witz und seine Beziehung zum Unbewussten*. Frankfurt a/M.
Koestler A. (1966): *Der göttliche Funke*. Bern–München.

- Kotthoff H. (1998): *Spaß verstehen. Zur Pragmatik von konversationellem Humor*. Tübingen.
- Kotthoff H. (1997): *Erzählstile von mündlichen Witzen: Zur Erzielung von Komikeffekten durch Dialoginszenierungen und die Stilisierung sozialer Typen im Witz*. [In:] Selting M., Sandig B. (Hrsg.): *Sprech-Gesprächsstile*. Berlin, S. 123–170.
- Marfurt B. (1977): *Textsorte Witz. Möglichkeiten einer sprachwissenschaftlichen Textsortenbestimmung*. Tübingen.
- Müller M. (2019): *Et sic est finis? Prägnanzspiele und Konstruktionen des Endes in mhd. Kleinepik am Beispiel von ›St. Petrus und der Holzhacker‹ und ›Der Müller im Himmel‹*. [In:] Dimpel F., Wagner S. (Hrsg.): *Prägnantes Erzählen*. Oldenburg, S. 469–496.
- Müller M. (2017): *Schwarze Komik. Narrative Sinnirritationen zwischen Märe und Schwank*. Heidelberg.
- Müller R. (2003): *Theorie der Pointe*. Paderborn.
- Prütting L. (2016): *Homo ridens. Eine phänomenologische Studie über Wesen, Formen und Funktionen des Lachens*. München.
- Raskin V. (1985): *Semantic Mechanisms of Humor*. Dordrecht.
- Ritchie G. (2004): *The Linguistic Analysis of Jokes*. New York.
- Sanders W. (1975): *Wortspiel und Witz, linguistisch betrachtet*. [In:] Beckers H., Schwarz H. (Hrsg.): *Gedenkschrift für Jost Trier*. Köln, S. 211–228.
- Sedlaczek R. (2020): *Sprachwitze. Die Formen. Die Techniken. Die jüdischen Wurzeln. Mit mehr als 500 Beispielen*. Innsbruck.
- Ueda Y. (2013): *Textsorte Witz und Karikatur als Material zum Sprachlernen*. Berlin.
- Wenzel P. (1989): *Von der Struktur des Witzes zum Witz der Struktur*. Heidelberg.
- Wowro I. (2012): *Obraz matki we współczesnych tekstach o nacechowaniu ekspresywnym (na przykładzie języka niemieckiego)*, „Orbis Linguarum” 38. Dresden–Wrocław, S. 547–569.

Internetquellen

- <<https://www.aberwitzig.com/chuck-norris-witze.php>>, Zugriff am: 26.12.2023.
- <<https://flachwitze24.de/>>, Zugriff am: 09.07.2023.
- <<https://deeece.de/fun/witze-jokes/flachwitze/>>, Zugriff am: 06.12.2023.
- <<https://deine-mutter-witze.net/flachwitze.html>>, Zugriff am: 06.02.2024.
- <<https://www.programmwechsel.de/lustig/anti-witze.html>>, Zugriff am: 08.01.2024.
- <<https://www.zeit.de/2007/31/Humorforschung/seite-3>>, Zugriff am: 09.11.2023.
- <<https://1001sprueche.com/flachwitze>>, Zugriff am: 12.12.2023.

Daniela Pelka
Uniwersytet Opolski
ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-8502-1852>
e-mail: daniela.pelka@uni.opole.pl

Sprachliche Eye-Catcher in deutschen Kochbuchtiteln

Językowe smaczki w tytułach niemieckich książek kucharskich

Linguistic titbits in German cookbook titles

Ein schöner Titel ist der wahre Zuhälter eines Buches
Antoine Furetière¹

Abstract

Trotz der immer wichtigeren Position, die das Internet als Inspirationsquelle für die Kochenden bei ihrer Suche nach Rezepten bezieht, nehmen gedruckte Kochbücher immer noch einen bedeutenden Platz auf dem Büchermarkt ein. Sie fungieren nicht nur als Sammlungen kulinarischer Anleitungen, sondern auch als kulturelle Artefakte, die Lebensstile, Wertvorstellungen und Trends widerspiegeln. Wie bei anderen Buchveröffentlichungen kommt dem Titel dabei eine zentrale Schlüsselrolle zu, da er zu den Gestaltungselementen zählt, mit denen der erste Kontakt zwischen Produkt und potenziellem Leser hergestellt wird. Vor diesem Hintergrund setzt sich der Beitrag zum Ziel, aufzuzeigen, auf welche sprachlichen Mittel die Autoren und Herausgeber zeitgenössischer deutscher Kochbücher in deren Titeln zurückgreifen, um den Blick der Leser zu fangen, ihr Interesse zu wecken und sie im nächsten Schritt zum Kauf zu animieren. Die Sprachanalyse soll einen Beitrag zum besseren Verständnis der Vermarktungsstrategien im Bereich der Kochbuchproduktion leisten, zumal die sog. „Verführungs- und Valorisierungsfunktion“ der Titel aufgrund ihrer hohen Evidenz und zugleich schwer fassbaren Natur von der Wissenschaft nur zurückhaltend behandelt wird.

Schlüsselwörter: Kochbuch, Funktion und Wirkung des Titels, Eye-Catcher, sprachliches Mittel

Abstrakt

Pomimo rosnącej roli internetu jako źródła inspiracji dla kucharzy poszukujących przepisów, znaczące miejsce na rynku wydawniczym zajmują nadal drukowane książki kucharskie. Stanowią one nie tylko zbiory wskazówek kulinarnych, ale także artefakty kulturowe odzwierciedlające styl życia, wartości i trendy. Podobnie jak w przypadku

¹ „Le Roman bourgeois“, *Pléiade*, S. 1084 (zit. in Genette 1989: 92).

innych publikacji książkowych, tytuł odgrywa tu kluczową rolę, jako że jest on jednym z elementów kompozycyjnych, poprzez które dochodzi do nawiązania pierwszego kontaktu między produktem a potencjalnym czytelnikiem. W tym kontekście celem niniejszego artykułu jest pokazanie, jakich środków językowych w tytułach współczesnych niemieckich książek kucharskich używają ich autorzy i wydawcy, aby przyciągnąć wzrok potencjalnych czytelników i pobudzić ich zainteresowanie produktem, a w kolejnym kroku zachęcić do jego zakupu. Analiza językowa ma przyczynić się do lepszego zrozumienia strategii marketingowych w zakresie produkcji książek kucharskich, zwłaszcza że tzw. funkcja uwodzenia i waloryzacji tytułów jest traktowana przez naukę z rezerwą ze względu na jej oczywisty, a jednocześnie trudny do uchwycenia charakter.

Słowa kluczowe: książka kucharska, funkcja i oddziaływanie tytułu, eye-catcher, środek językowy

Abstract

Despite the increasingly important role of the Internet as a source of inspiration for people searching for recipes, printed cookbooks continue to occupy a significant position in the book market. They function not only as collections of culinary instructions but also as cultural artefacts that reflect lifestyles, value systems, and trends. As in the case of other book publications, here the title also plays a key role, since it is one of the design elements through which the first contact between the product and the potential reader is established. Against this background, the present study aims to show what linguistic devices are used by authors and publishers of contemporary German cookbooks in their titles in order to capture readers' attention, arouse their interest, and subsequently encourage them to make a purchase. The proposed linguistic analysis is to contribute to a better understanding of marketing strategies in the field of cookbook publishing, especially since the so-called "seductive and valorising function" of titles has so far received only limited attention in academic research due to it being rather self-evident and elusive.

Keywords: cookbook, function and impact of the title, titbit, linguistic device

1. Einführung und Ziel der Untersuchung

Die 2017 von TNS Infratest im Auftrag von Nestlé durchgeführte Studie „So kocht Deutschland“, bei der über 3000 Menschen über ihr Koch- und Essverhalten befragt wurden, beleuchtet die Ernährungs- und Kochgewohnheiten der Deutschen und zeigt die jüngsten Entwicklungen in diesen Bereichen auf. Bezogen auf die Herkunft der Kochideen belegt die Studie, dass die wichtigste Inspirationsquelle für die an der Umfrage Beteiligten das Internet darstellt, wobei seine Position mit abnehmendem Alter zunimmt: Unter den sog. Babyboomern (Jahrgang 1946–1964) nutzen es 44%, unter den Millennials (Jahrgang 1980–1995) sogar 76% der Befragten. Stammen auch 56% der genutzten Rezepte von Websites, Youtube, Blogs oder Apps, so heißt das aber noch lange nicht, dass traditionelle Kochbücher und -magazine bereits aus der Mode gekommen wären. Wie die Studie zeigt, nutzen sie immerhin noch 63% der Millennials und sogar 77% der Babyboomer (vgl. URL 1). Auch ein Blick auf die Zahl der jüngst

veröffentlichten Kochbücher beweist, dass gedruckte Werke dieser Art immer noch zu Publikationen zählen, die einen wichtigen Platz auf dem Büchermarkt einnehmen.²

Kochbücher gehören zu den Ratgebern unter den Gebrauchstexten, wobei ihr Gattungsmuster strukturelle (Segmentierung), pragmatische (kontextueller Rahmen und illokutionäres Potenzial) und stilistisch-lexikalische Aspekte in sich vereint. Seit ihren Anfängen zeichnen sie sich durch einen spezifischen Aufbau aus: Zu ihren konstitutiven Bestandteilen zählen der Titel, die Einführung, parakulinarische Informationen und Haushaltstipps, die Rezepte sowie das Inhaltsverzeichnis und das alphabetische bzw. Sachregister (vgl. Żarski 2008: 107). Wie in Bezug auf andere Veröffentlichungen kann auch im Falle der Kochbücher von mehreren Funktionen des Titels gesprochen werden. Neben 1. der Bezeichnung/Identifizierung des Buches und 2. der Beschreibung des Textes durch Angabe seines Inhalts bzw. seiner Form³ wird in den einschlägigen Untersuchungen stets auch 3. die „Verführung des Publikums“ (Genette 1989: 77) hervorgehoben. Während die erste Funktion als obligatorisch angesehen wird, werden die zwei weiteren als fakultativ betrachtet. Lassen sich die bezeichnende und die deskriptive Funktion allerdings in recht sachlicher Weise beschreiben, so ist die „Verführungs- und Valorisierungsfunktion“ durch eine offensichtliche Subjektivität gekennzeichnet und hält manche Wissenschaftler sogar davon ab, sie „wegen ihrer allzu großen Evidenz und Unfassbarkeit“ in größerem Umfang zu kommentieren (Genette 1989: 78, 92).

Auch wenn man nach Genette (1989: 93) lediglich von einer „schwankenden Wirksamkeit“ der Verführungsfunktion sprechen kann und die von Furetière betonte – im Motto des Beitrags angeführte – „Schönheit“ des Titels kaum objektiv definierbar ist⁴ und stark mit dem Konnotationenwert des Titels zusammenhängt, herrscht in diversen Untersuchungen dennoch weitgehende Einigkeit darüber, dass der Titel für den Leser attraktiv sein, seine Aufmerksamkeit erregen und sein Interesse am Inhalt des Buches wecken sollte (vgl. z. B. Gajda 1987: 83–85; Nord 1989: 523–524; Grochala 2002: 221; Weinrich 2006: 104–106).⁵

² Vgl. dazu weiter unten.

³ Genette spricht hier von thematischen vs. rhematischen Titeln (letztere auch als formale bzw. Gattungstitel bezeichnet) und nennt die Funktion deskriptiv (vgl. Genette 1989: 79, 89).

⁴ Zu berücksichtigen ist dabei zusätzlich, dass nicht nur das Schöne, sondern oft auch das Hässliche und Abstoßende aufmerksamkeitsregend wirken kann.

⁵ Die Rede ist hier bei verschiedenen Autoren u.a. von der expressiven, emotionalen, sozialen, stilistischen, poetischen, phatischen, Werbe- oder Propagandafunktion u.a., wobei

Setzt sich der Titel aus einem Haupt- und einem Untertitel zusammen, fällt vor allem dem ersten eine wichtige Aufgabe bei der Verlockung des Publikums zu: Nach Ansicht der amerikanischen Herausgeber sollte er „catchy“ oder sogar „sexy“ sein; dem zweiten können dann schon Merkmale wie „prosaisch“ und „erklärend“ zugeschrieben werden (vgl. Genette 1989: 86; Żarski 2008: 119). Vor dem Hintergrund dieser Aussage stellt sich die Frage, welche Merkmale der Kochbuchtitel sie als „catchy“ bzw. „sexy“ – also mit anderen Worten: zugkräftig, einprägsam, ansprechend, auffällig, markant, griffig, fesselnd, spannend, plakativ bzw. anziehend und reizvoll – ausweisen lassen.

Am Beispiel eines eigens dafür zusammengestellten Untersuchungskorpus soll im Folgenden erforscht werden, welcher sprachlichen Mittel⁶ sich die Autoren bzw. Herausgeber der Bücher bedienen, damit sie mit einer entsprechenden Beurteilung der Titel durch das Publikum rechnen können, welche verbalen Gestaltungsmittel sie also als Eye-Catcher nutzen, die die Aufmerksamkeit der potenziellen Leser und Kunden auf sich und somit auch auf das betitelte Buch lenken sollen.

2. Untersuchungskorpus

Als Untersuchungskorpus wurden die Titel von Kochbüchern genutzt, die im Karlsruher Virtuellen Katalog (KVK) verzeichnet sind, welcher sich als „eine Meta-Suchmaschine zum Nachweis von mehreren hundert Millionen Medien in Bibliotheks- und Buchhandelskatalogen weltweit“ versteht (vgl. URL 2). Da die Untersuchung allerdings auf Kochbuchtitel jüngeren Datums fokussieren sollte,⁷ wurde bei der Zusammenstellung des Korpus neben dem Suchfeld „Schlagwort“ mit der Angabe „Kochbuch“ das Suchfeld „Jahr“ – gemeint: „Erscheinungsjahr“ – mit der Angabe „2023“ in Anspruch genommen. Des Weiteren wurde die Suche unter Ausschluss digitaler Medien auf Deutschland beschränkt und ergab am Schluss weit über eintausend Treffer.⁸ Die so zusammengetragenen Titel beziehen sich größtenteils auf

sich die einzelnen Funktionen in ihrer Beschreibung z.T. überlappen. Einen Einblick in die Problematik liefert Makowska (2010).

⁶ Verstanden als Techniken, die in Texten verwendet werden, um besondere Wirkungen zu erzielen.

⁷ Unberücksichtigt blieb dabei, ob es sich bei der jeweiligen Veröffentlichung um eine Neuerscheinung oder lediglich Neuauflage eines bereits älteren Buches handelt.

⁸ Durchforscht wurden dabei sechs Kataloge: K10, BVB, hebis, DNB, StaBi Berlin und ÖVK. Abgerufen wurden die Seiten zwischen dem 25. und 31.01.2024, wobei die Gesamtzahl der jeweiligen Treffer bei ca. 1700 lag. Da sich die Titel in den einzelnen Katalogen

typische „B[ü]ch[er] mit Kochrezepten“, wie das „Kochbuch“ im Digitalen Wörterbuch der deutschen Sprache definiert wird (vgl. URL 3), zuweilen aber auch auf solche, in denen Rezepte – gemäß den Informationen zum Inhalt – nur einen bestimmten Teil der gesamten Veröffentlichung ausmachen.

Die Sichtung des Korpus führte zu der Feststellung, dass sich die meisten Titel der heutigen deutschen Kochbücher aus einem Haupt- und einem Untertitel zusammensetzen. So werden im Folgenden auch beide angeführt, wobei sich ihre Bestimmung nach den Angaben im KVK richtet⁹ und die Analyse nur die zuerst Genannten berücksichtigt.

3. Analyse

Die Titel des untersuchten Korpus werden im Folgenden bestimmten Kategorien zugeordnet, die sich auf die darin eingesetzten Mittel beziehen, von denen angenommen wird, dass sie den Titel als „catchy“ gestalten. Wie bereits angesprochen, ist dabei allerdings im Auge zu behalten, dass die Bezeichnung der fokussierten Spracherscheinungen als Eye-Catcher recht subjektiv und daher lediglich als ein Vorschlag/eine Option zu betrachten ist. Die Wirkung einzelner sprachlicher Mittel ist bekanntermaßen sehr vielfältig und hängt stark vom Kontext und der Interpretation des Einzelnen ab, wobei die damit aktivierten Assoziationen und Emotionen je nach Empfänger, seiner Sprach- und Weltkenntnis anders ausfallen können. Ob sie vom breiteren Publikum also tatsächlich als Blickfänger empfunden werden oder nicht, müsste anhand einer weiteren Untersuchung erforscht werden.

3.1. Entlehnung, Varietätenmischung

Als ein Mittel, den Blick des Lesers auf sich zu ziehen, können in den untersuchten Kochbuchtiteln lexikalische Einheiten aus anderen Sprachen und Varietäten angesehen werden. Sie wecken Interesse zum Teil als Moderscheinung der multikulturellen und multilingualen Gesellschaft sowie durch ihre von der Grundsprache der untersuchten Kochbücher abweichende

zum Teil wiederholen und zudem nicht deutschsprachige Kochbücher sowie unselbständige Veröffentlichungen aus der Betrachtung ausgeschlossen wurden, ist die Zahl der berücksichtigten Titel allerdings als etwas kleiner anzusetzen.

⁹ Zuweilen suggeriert die Verschriftlichung des Titels auf dem im KVK oft abgebildeten Buchumschlag eine davon abweichende Zuordnung, da sich jedoch die für die Einträge im KVK Verantwortlichen nicht nur auf den Umschlag, sondern auch auf das Titelblatt beziehen können, kann ihre Bestimmung der Teiltitel als zutreffender beurteilt werden, wenn auch hier eine gewisse Arbitrarität nicht ausgeschlossen werden kann.

Form. Als nicht zum indigenen Wortschatz gehörend sind sie in Bezug auf ihre Herkunft nicht usuell, was einerseits dazu führt, dass sie einen größeren Rezeptionsaufwand erfordern, andererseits aber auch dazu, dass sie auffällig wirken (vgl. Szkopek 2007: 275) und so Interesse wecken können.

Im Einklang mit der Entwicklung, die auch in anderen Lebensbereichen beobachtet wird,¹⁰ lassen sich hier zahlreiche Übernahmen aus dem Englischen feststellen.¹¹ In manchen Fällen bilden sie den gesamten Haupttitel,¹² wie in:

- **Everyday Cooking** : 100 Rezepte, die immer gehen
- **A Table Full of Love** : Herzensrezepte gemeinsam genießen
- **You can cook this!** : Alles verwenden, nichts verschwenden

In anderen stellen sie Ein-Wort-Einsprengsel oder Teile von Syntagmen bzw. Komposita aus deutsch- und englischsprachigen Elementen im ansonsten deutschsprachigen Text dar, wie in:

- **Soulfood** für Faule : Über 50 schnelle Wohlfühlrezepte für den Feierabend
- **Rezepte on the Road** : Ein kleiner Kochroadtrip
- Die neue **Power-Küche**

Seltener, dennoch auch nicht ganz ungewöhnlich sind in den Titeln Entlehnungen aus anderen Sprachen, z. B. dem Ukrainischen, Polnischen, Italienischen, Französischen, Griechischen, Dänischen usw. Im Gegensatz zu den Übernahmen aus dem Englischen, dessen Kenntnis bei den Lesern anscheinend als selbstverständlich angenommen wird, so dass darin ganz unterschiedliche Inhalte in den Titeln zum Ausdruck gebracht werden, hat man es hier allerdings vor allem mit Eigennamen sowie festen Wendungen zu tun, die weitgehend auch Menschen bekannt sein dürften, die die betreffende Sprache nur sehr oberflächlich in Gestalt vereinzelter Floskeln kennen:

- **Ukrajina** : Eine kulinarische Liebeserklärung an die Ukraine
- **Pierogi** : 50 köstliche Rezepte für perfekte polnische Teigtaschen
- **Mamma Mia**. Italienische Rezepte mit Herz
- Paris – **Je t'aime** – Das Frankreich-Kochbuch
- **Yiayia**¹³ – **Griechisch kochen**

¹⁰ Der um die Wende zum 19. Jh. begonnene „Siegeszug des Englischen als Gebersprache“ des Deutschen mündete in der folgenden Zeit in einer „Flut“, infolge deren der Einfluss des Englischen auf das Deutsche heute „vom alltäglichen Leben über viele Bereiche des Kulturbetriebs bis weit in die Wissenschaft hinein[reicht]“ (Eisenberg 2012: 47, 50, 52).

¹¹ Eine ähnliche Beobachtung machen Kałaszczyk/Szczępek (2023: 124, 125) in Bezug auf die deutschsprachigen Namen von Kochblogs.

¹² Beachtenswert ist, dass bei den Haupttiteln in englischer Sprache der Untertitel stets auf Deutsch (zuweilen mit englischen Entlehnungen) folgt.

¹³ *Yiayia* (gr.): Großmutter.

- Das **Hygge**-Kochbuch¹⁴ : Sehnsuchtsrezepte und Geschichten aus Dänemark

Aufmerksamkeitserregend wirken in den Kochbuch-Titeln nicht nur der Einsatz anderer Sprachen, sondern auch die Verwendung von Lexemen aus von der Standardsprache abweichenden Varietäten des Deutschen, darunter regionalsprachlicher Ausdrücke¹⁵ oder gesprochensprachlicher Formen, wie z. B. in:

- **Neigschmeggd**¹⁶
- **Guad & gnou**¹⁷ : Kochkultur & Mundart im Herzfleck Bayerns
- **Hofchuchi**¹⁸ : Lieblingsrezepte von Schweizer Bäuerinnen und Bauern
- Ich **helf** dir kochen : Das Grundkochbuch
- Heute **back**¹⁹ ich ... Kuchen! : Alles über Eier, Butter und Mehl

Das Entdecken nicht (standard)deutscher Lexeme in den Titeln der Kochbücher vermag bei den Empfängern je nach ihrer Einstellung der jeweiligen Sprache oder Varietät gegenüber entweder positive oder negative Reaktionen hervorzurufen. Die z.T. ungewohnten und dadurch anziehenden Schriftbilder der Wörter können aber allesamt einen Anreiz bilden, sich bei ihrer Aussprache zu versuchen und nach ihren standarddeutschen Entsprechungen zu suchen, was – ähnlich wie die geweckten Emotionen – das Behalten des Titels im Gedächtnis fördert.

¹⁴ *Hygge* (dän.): Komfort, Behaglichkeit, Gemütlichkeit.

¹⁵ Betrachtet man die dialektale Zuordnung der Nachahmungen von regionalen Lautungen, fällt auf, dass hier hauptsächlich süddeutsche Dialekte vertreten sind, was damit zusammenhängen mag, dass diese laut einer Umfrage von Babel for Business und YouGov vom August 2024 zu den „sympathischsten“ deutschen Dialekten gezählt werden (vgl. Steinhöfel 2024).

¹⁶ *Neigschmeggd* (schwäb.): hineingeschmeckt.

¹⁷ *Guad* (oberpfälz.): gut; *gnou* (oberpfälz.): genug, ausreichend.

¹⁸ *Hofchuchi* (schwyzerdütsch): Hofküche.

¹⁹ Die Apokope gilt als Merkmal der Umgangssprache, das oft eingesetzt wird, „um die Dynamik der Sprache zu verändern, den Klang zu variieren oder ein bestimmtes Metrum einzuhalten“ (URL 4). In der Konjugation der Verben, die zur Vereinfachung des Endungssystems führt, tritt sie gehäuft in der gesprochenen Standardsprache wie auch in zahlreichen Dialekten auf (vgl. Eisenberg 1986: 107–108, *Duden. Die Grammatik* 2009: 445, 1197). Eisenberg (2013: 182) betrachtet das auslautende Schwa bei Verben der ersten Person Singular des Indikativ Präsens als fakultativ; gemäß *Duden. Die Grammatik* (2009: 444) ist sein Wegfall in Verben der geschriebenen Sprache stilistisch markiert.

3.2. Intertextuelle Bezüge

Als eine weitere Technik, Aufmerksamkeit zu erhaschen, kann in den Kochbuchtiteln der Einsatz verschiedener Formen von Intertextualität angesehen werden. Darunter werden Fälle verstanden, in denen „ein Einzeltext auf einen anderen verweist, indem er diesen zitiert oder auf ihn anspielt, ihn paraphrasiert oder übersetzt, fortschreibt oder adaptiert, parodiert oder travestiert“ (Pfister 1994: 217), wobei der Textbegriff auch moderne sprachbasierte Medien miteinschließt (vgl. Grochala 2002: 221; Wicke 2023).

So hat man es in den untersuchten Kochbuchtiteln häufig mit Bezügen zu Titeln von TV-Kochsendungen (a) oder zu Titeln anderer Texte und darauf basierender Radio- und Fernsehproduktionen (b) zu tun. Meist werden sie in die Kochbuchtitel in ihrer ursprünglichen Gestalt eingebaut, womit eine direkte Verbindung zum Prätext (als Titel und betitelttes Werk) hergestellt wird, wie z. B. in:

(a)

- **Die Küchenschlacht** : Das Beste aus 15 Jahren
- **Das perfekte Dinner** – Gemeinsam genießen : alles für einen perfekten Dinnerabend

(b)

- **Bibi & Tina** – Das Koch- und Backbuch
- **Die drei !!!** – Das Koch- und Backbuch 50 clevere Rezepte
- **Dinner for One** : Single-Küche für Senioren

Zuweilen erscheinen sie in modifizierter Gestalt, aber selbst dann lässt sich bei entsprechenden Kenntnissen in der im Kochbuchtitel verwendeten Struktur der Titel des jeweiligen Bezugswerkes erkennen: Die Reduktion (c) oder die Substitution bestimmter Elemente durch andere (d) führt dazu, dass die Titel im Hinblick auf ihre Intertextualität für die Rezipienten etwas anspruchsvoller sein mögen, das Erkennen des Prätextes kann aber das Glücksgefühl des Lesers steigern und so die Merkfähigkeit des Titels in positiver Weise beeinflussen. So wird dann z. B. hinter dem Kochbuchtitel „Mit der Maus lecker kochen und backen“ der Titel der „Sendung mit der Maus“ erkannt und hinter dem Titel „Himmlische Weihnachtsbäckerei“ der Titel des Liedes „In der Weihnachtsbäckerei“ mit dem Text von Rolf Zuckowski. „Dinner in One“ wird mit dem Sketch „Dinner for One“ von Lauri Wylie assoziiert und „Ich bin dann mal in der Ketose“ mit dem Buch von Hape Kerkeling und dem dazugehörigen Film „Ich bin dann mal weg“:

(c)

- **Mit der Maus** lecker kochen und backen : Tolle Rezepte für das geniale Koch- und Back-Set

(d)

- **Himmlische Weihnachtsbäckerei**
- **Dinner in One** : 100 schnelle One-Pot-Gerichte aus Topf, Pfanne oder Ofen
- **Ich bin dann mal in der Ketose** : Ihr Wegbegleiter für die ketogene Diät

Ist in einigen der oben genannten Kochbücher ein Bezug zum Prätext feststellbar, indem darin z. B. auf Rezepte aus bestimmten Sendungen referiert wird, so besteht in anderen der Bezug zum Prätext nur auf formaler Ebene der Titel und das Kochbuch selbst weist keine Verbindung mit dem Inhalt des Prätextes auf.

Als Sonderfall konnte in dem untersuchten Korpus ein Titel mit einem modifizierten Zitat festgestellt werden.²⁰ Auch wenn sich seine Intertextualität vermutlich nur einer kleinen Gruppe Rezipienten erschließt, kann sicherlich auch er als Eye-Catcher fungieren. Es handelt sich dabei um den Titel:

- **Ein Tag ohne Kartoffelsalat ist kulinarisch betrachtet ein verlorener Tag** : Unsere 100 liebsten Kartoffelsalat-Variationen, in dem eine parodistische Substitution und Erweiterung der Aussage von Charlie Chaplin „Ein Tag ohne Lächeln ist ein verlorener Tag“ vorgenommen wurde.

3.3. Phraseme

Eine weitere Technik, den Blick des Betrachters zu fangen, kann in den untersuchten Kochbuchtiteln im Einsatz von Phrasemen, also „usuellen Verbindungen von mindestens zwei Wörtern“ (Donalies 2009: 10) gesehen werden. Ähnlich wie im Falle der intertextuellen Bezüge wird auch bei ihnen – unabhängig davon, ob sie Kollokationen, Phraseologismen oder Sprichwörtern zugeordnet werden – auf im Bewusstsein des Empfängers eingeprägte sprachliche Muster zurückgegriffen.

Neben vereinzelt Phraseologismen, die in keiner Beziehung zum Kochen stehen, wie z. B. „von A–Z“ (ugs. vollständig, ausnahmslos) in:

- Die besten Salate **von A–Z**,
- begegnet man hier häufiger Idiomen, die auf Lexemen aufbauen, die dem Wortfeld „Küche“ und „Zubereiten von Mahlzeiten“ zugeordnet werden können.

²⁰ Man kann an dieser Stelle auch von geflügelten Worten sprechen, worunter Donalies (2009: 97) „etablierte Zitate mit meist impliziter Zitatangabe“ versteht.

Bei der Rezeption der Titel werden somit zwei Lesarten der Phraseologismen aktiviert – die übertragene und die direkte, die auf die im Kochbuch zusammengetragenen Rezepte bezogen wird. So kann man „für jmdn., etw. Feuer und Flamme sein“, also „(ugs.) [von jmdm., etw.] hellauf begeistert sein“ (Duden Redewendungen 2007: 218), zugleich aber Feuer und Flammen mit hoher Temperatur verbinden, die normalerweise zum Kochen benötigt wird. Mit „Butter bei die Fische“ kann man jemanden auffordern, „(landsch. ugs.): keine halben Sachen“ (*Duden Redewendungen* 2007: 149) zu machen oder zum Wesentlichen zu kommen (vgl. URL 5), gleichzeitig wird mit der ursprünglich aus dem norddeutschen Raum stammenden Redewendung auf die im so betitelten Kochbuch zusammengetragenen Rezepte aus dieser Gegend mit Fisch und Meeresfrüchten als Grundbestandteilen verwiesen:

- **Feuer & Flamme**²¹ : Eine Genussreise durch Namibia
- **Butter bei die Fische** : Norddeutsche Heimatküche rund um Pannfisch, Labskaus und Krabbenbrötchen. Rezepte. Porträts. Geschichten

Unüblich und daher auffällig ist auch die Verbindung der Lexeme *chronisch* und *gesund*, da das erste Adjektiv üblicherweise eine kollokative Verbindung mit dem Adjektiv *krank* eingeht. Die innovative und von der phraseologischen Norm abweichende Verbindung der Lexeme, kann als Modifikationstechnik gesehen werden, deren Ziel es ist, die Botschaft stilistisch ansprechender zu gestalten (vgl. Mikołajska 2023: 296). Dies fördert zugleich aber auch die Merkfähigkeit:

- **Chronisch gesund** : Meine Rezepte zur anti-entzündlichen Ernährung : Instagram-Star Jusebeauty : Gesundes aus Judith Sendls Küche

3.4. Wortbildungen

Als Hingucker, die zum längeren Verweilen am Text des Kochbuchtittels einladen, lassen sich auch darin eingesetzte kreative Ergebnisse der Wortbildung betrachten.

In den untersuchten Titeln findet man u. A. Komposita und Derivationen, die durch die originelle Zusammenfügung ihrer Bausteine in besonderer Weise die Phantasie der Rezipienten anzuregen vermögen – der spielerische Umgang mit der Sprache²² mündet in ausgefallenen Zusammensetzungen oder ihrer originellen Kombination, wie z. B. in:

²¹ Als rhetorisches Stilmittel liegen hier zugleich ein Stabreim und ein Hendiadyoin (syntaktische Beiordnung eines semantisch untergeordneten Begriffs) vor (vgl. URL 6).

²² Als Mittel, Aufmerksamkeit zu erzeugen, wird er auch Titeln anderer Textsorten bescheinigt, wie z. B. Überschriften von Zeitungsartikeln (vgl. dazu z. B. Dargiewicz

- **Pfefferminzpesto & Flieder Couscous** : Köstliches aus Wiese, Wald und Garten : 90 raffinierte Rezepte und 30 Pflanzenporträts
- **Sternstunden²³ für Engelszungen²⁴ : Festliche Rezept-Kreationen mit Rotkohl, Weinkraut und Grünkohl**

Auch die schöpferische Kraft des Englischen kommt in einigen Lexemen zum Tragen. Als Beispiele lassen sich hier die Kofferwörter *Veganuary* (aus *vegan* und *january*) und *vietnameasy* (aus *vietnamesisch* und *easy*) anführen²⁵ oder die Bildung *vierundzwanzigsieben*, die eine Lehnübersetzung des englischen *twenty-four/seven* darstellt²⁶:

- **Veganuary** – das offizielle Kochbuch : Mit über 100 kreativen Rezepten für das ganze Jahr
- **Vietnameasy** vegetarisch : Über 80 authentische Rezepte aus Vietnam – ganz ohne Fleisch
- **Vierundzwanzigsieben** kochen : Mit über 100 Rezepten, in hochwertiger Ausstattung mit Lesebändchen

Ein besonderer Leseanreiz wird in den Wortneubildungen durch sprachspielerischen Umgang mit dem Klang einzelner Wörter erzielt (vgl. Jurasz 2007). Die Homophonie, die bei der Aussprache des Morphems [Ess] und des Buchstabens <S> entsteht, führt dazu, dass „Ess-Klasse“ nicht nur mit dem Essen, sondern darüber hinaus mit der Oberklasse der Automarke Mercedes-Benz assoziiert wird. Ähnlich wie die „S-Klasse“ für luxuriöse Limousinen und Coupés steht (vgl. URL 10), kann die „neue Ess-Klasse“ auf eine erlesene oder hochwertige Art sich zu ernähren verweisen:

- Die neue **Ess-Klasse** : Energie für die besten Jahre

Resultat ausgeprägter sprachlicher Kreativität der Titelgestalter sind auch Okkasionalismen, die auf klanglichen Assoziationen mit bereits etablierten Syntagmen, Komposita oder Derivaten aufbauen und durch deren lautliche Modifikationen neue Inhalte mit sich bringen. So wird in den folgenden

2017: 199), wobei die in diesem Kontext häufige Bildung und der Einsatz von Komposita mit ihrer Informationskürzung und -verdichtung eine der Tendenzen in der gegenwärtigen deutschen Wortbildung widerspiegelt (vgl. Dargiewicz 2012: 62, 66, 73).

²³ *Sternstunde*: „gehoben: Zeitpunkt, Zeitabschnitt, in dem eine besonders günstige Wendung in einer Angelegenheit erfolgt, sich etw. Entscheidendes, Vorwärtsweisendes ereignet“ (URL 7).

²⁴ Die saloppe Wendung „wie mit Engelszungen reden, predigen“, in der das Lexem vorkommt, drückt eine sehr große Beredsamkeit aus (vgl. URL 8), hier weckt *Zunge* aber direkte Assoziationen mit dem Geschmacksorgan.

²⁵ Wird bei *Veganuary* auf ein im englischsprachigen Raum entstandenes Wort zurückgegriffen (die Organisation *Veganuary* wurde 2014 in Großbritannien gegründet, um den Januar als Monat des Veganismus zu fördern; vgl. URL 9), ist es bei *vietnameasy* schwer festzustellen, wo genau der Ursprung des Lexems liegt.

²⁶ Dieses englische Wort bedeutet ‚24 Stunden am Tag, 7 Tage die Woche‘.

Titeln aus *frisch verliebt fischverliebt*, ein Wort, mit dem die Leidenschaft für Fischgerichte angedeutet wird, und aus *Nachmittag Naschmittag* mit der Bedeutung ‚Zeit des Naschens‘. Der Name des traditionellen Gerichts „Thüringer Klöße“ stellt die Grundlage für den Neologismus *Kloßbuch* als Bezeichnung für ein Kochbuch, in dem Rezepte für Klöße die herausragende Rolle spielen, und in *gemüßlich* wird durch Ersatz des lexikalischen Morphems von *genüßlich* – [genuss] – durch *Gemüse* unterstrichen, dass man von Gemüse genießerisch satt werden kann:

- **Fischverliebt**
- **Naschmittag** : Kaffee-und-Kuchen-Klassiker, Kekse und neues Lieblingsgebäck
- Das kleine Thüringer **Kloßbuch**
- **Gemüßlich** pappsatt : Vegan durch den Tag

3.5. Rhetorische Stilmittel

Eine weitere Technik, mit der Aufmerksamkeit des Publikums gewonnen werden kann, stellt in den Kochbuchtiteln der Einsatz diverser rhetorischer Mittel dar.

Als Beispiel möge hier die Verwendung des Lexems *Bibel* angeführt werden, das in den fokussierten Titeln nicht in der Bedeutung „Heilige Schrift“, sondern in metaphorischer Bedeutung „bedeutsames Buch“ (URL 11) verwendet wird. In übertragener Bedeutung kommen in den Titeln auch andere Lexeme vor, wie z. B. *Codex*,²⁷ *Manifest*²⁸ und *Guide*²⁹:

- Die Gourmet-**Bibel** Paris : Absolut alles über die Küche aus der Stadt der Liebe
- Grill **Codex** : Das Standardwerk für BBQ und Outdoor-Cooking
- Das Maultaschen-**Manifest** : 50 kreative Gerichte mit der Königin der schwäbischen Küche
- Der Cocktail-**Guide** – 77 Cocktail Rezepte mit Alkohol : Leckere Rezeptideen mit Farbfotos zum Selbermixen für die Happy Hour zu Hause

Auch mit dem Stilmittel der Personifikation (Vermenschlichung) wird den Kochbüchern ein leicht eingängiger und anschaulicher Titel verliehen. Tieren und unbelebten Gegenständen menschliche Eigenschaften zuzusprechen, führt zu Titeln wie:

²⁷ *Codex*: „Sammlung von Normen, Regeln eines Sachbereichs“ (URL 12).

²⁸ *Manifest*: „öffentliche (schriftliche) Grundsatzklärung, Aufruf“ (URL 13).

²⁹ *Guide*: „1. Reisebegleiter, der Touristen führt, 2. Reiseführer o. Ä. als Handbuch“ (URL 14).

- **Huhn in Handschellen** : Das Knast-Kochbuch mit Rezepten, die auch in Freiheit schmecken

- **Brot sucht Aufstrich** : 60 Rezepte für herzhaft und süße Brotaufstriche

Während *Handschellen* mit Händen und somit mit Menschen (ev. Affen), nicht aber mit Vögeln assoziiert werden, erfordert die Semantik des Verbs *suchen* als Subjekt ein Lebewesen.³⁰ Da zudem mit Überschriften wie „Sie sucht ihn“ oder „Er sucht sie“ oft Kontaktanzeigen-Rubriken in Zeitschriften versehen werden (vgl. Sava 2015: 101), kann der Titel Assoziationen mit dieser Textsorte wecken, wodurch ihm eine weitere spielerische Note verliehen wird.

Erstaunen und Interesse des Publikums kann in den Titeln auch durch inneren Widerspruch – in der Rhetorik oft mit dem Begriff „Oxymoron“ verbunden – geweckt werden. Die Verbindung von Inhalten, die sich eigentlich ausschließen, beobachtet man z. B. bei *Fleisch* und *vegan*. Kognitive Dissonanz kann auch durch die Kombination der Lexeme *nudeln*³¹ und *schlank* sowie *sich etw. gönnen* und *Diät* verursacht werden, da das Ergebnis des Nudelns – ursprünglich nur auf Tiere bezogen – nicht die Gewichtsabnahme, sondern das Ansetzen von Fett sein soll und Diät eher mit Verzicht assoziiert wird und nicht mit Situationen, in denen man sich etwas – mitgedacht: etwas zu essen – gönnt:

- **BOSH! Fleisch vegan** – Fake your Meat!
- **Nudel dich schlank** : Einfacher geht Abnehmen nicht: wenig Kalorien, viel Geschmack
- Die **Gönnungs-Diät** : Schlank durch schlemmen – warum wir nur mit Genuss dauerhaft abnehmen

Weitere rhetorische Stilmitteln, auf die jetzt nicht mehr näher eingegangen werden soll, die jedoch als Eye-Catcher betrachtet werden können, sind in dem untersuchten Korpus folgende:

Trikolon

- **Pasteten, Terrinen und Sülzen** : Einfach & gut
- **Happy. Healthy. Nazan** : Einfach türkisch kochen

Trikolon mit Exclamatio

- **Food. Love. Party!** : 77 Rezepte für fantastische Feste mit Family & Friends

³⁰ 1. +Anim, 2. Abstr (als Hum); vgl. Helbig/Schenkel (1991: 305).

³¹ Mit dem Lexem *Nudeln* wird eine heute verbotene Form der Geflügelmast bezeichnet, bei der Gänse, Enten oder Hühner mit aus Gerstenschrot und Maismehl hergestellten Röllchen gewaltsam vollgestopft und so gemästet wurden; ugs: (*wie*) *genudelt sein*, übersatt, vollgeessen sein' (vgl. URL 15).

Gleichnis

- **Fit wie die Feuerwehr** : Das Fitness-Kochbuch für volle Power in Beruf, Familie und Alltag
- **Essen wie im Mittelalter**

Homoioteleuton

- **Greens & Beans** : Grüne Küche mit Erbsen, Linsen und Bohnen
- **Will ich, grill ich!** : Grillen, schmoren, smoken

Alliteration

- **Heiß** geliebte **Hits** mit **Hack** : Lieblingsrezepte aus aller Welt : Wohl-
fühlggerichte fürs Wochenende : Partytrend: Raffiniertes Fingerfood

Rhetorische Frage

- Ein normales Kochbuch ... **aber was ist schon normal?** : Raffiniert –
authentisch – superlecker

All diese Konstruktionen, von denen die meisten Lexeme enthalten, die auf die Kochtätigkeit verweisen, erhöhen den Reiz der Titel und können so u.U. als Mittel zum Zweck – der Lektüre oder dem Kauf des Buches – angesehen werden.

3.6. Sprachstrukturelle Auffälligkeiten

Als letzte möge noch eine Erscheinung angesprochen werden, bei der man allerdings nicht mit absoluter Sicherheit behaupten kann, dass sie von den Titelgestaltern als wohlüberlegt und beabsichtigt zum Einsatz gebracht wird, die aber dennoch als Eye-Catcher fungieren kann: ungewohnte lexikalische Strukturen und Schreibweisen, die von der Standardnorm abweichen.³² Selbst wenn man ihr Zustandekommen in den Titeln auf Unwissen oder zumindest Unachtsamkeit bzw. Gedankensprünge der für die Titel Verantwortlichen zurückführt, können auch sie auf die Empfänger – vorausgesetzt natürlich, sie selbst sind entsprechend sprachsensibel – als Blickfänger wirken und somit auch dazu führen, dass der Titel besser im Gedächtnis haften bleibt. Ob sie die potentiellen Leser zum Kauf animieren, steht auf einem anderen Blatt.

Als Beispiele für Besonderheiten in der Schreibweise lassen sich in den untersuchten Titeln recht häufig fehlende Bindestriche konstatieren; als

³² Zu konstatieren ist aber, dass in der Werbung – und Titel können schließlich auch Werbefunktionen zugesprochen werden – „oft normwidrige Schreibweisen ganz gezielt eingesetzt [werden], um die Aufmerksamkeit der Adressaten auf sich zu ziehen“ (Dargiewicz 2012: 72).

Modeerscheinung von nicht eindeutigem Status in der Rechtschreibnorm kann das Gendersternchen³³ angesehen werden:

- Das neue **Rote Rosen** Kochbuch
- Das inoffizielle **Super Mario** Kochbuch
- **Student*innen**-Kochbuch

Trotz oder eben dank ihrer semantischen Unkorrektheit und fehlenden Logik können auch folgende Titel anziehend wirken, indem sie zu der Überlegung animieren, ob es hier tatsächlich darum geht, dass das Kochbuch schnell ist, die Brotboxen gesund und die Rezepte mitgenommen werden können:

- Das **schnelle Camping Kochbuch**
- **Gesunde Brotboxen** : Wunderbare Ideen für Kita und Schule
- **Mix-Rezepte zum Mitnehmen** für Kinder : Snacks, Frühstück & Meal Prep aus dem Thermomix für die Kindergarten- und Schulpause.

4. Abschließende Bemerkungen

Nach John Barth „sei es besser, daß das Buch verführerischer als sein Titel ist, als umgekehrt; letzten Endes kommt die Wahrheit (im allgemeinen und insbesondere diese) doch immer ans Licht“ (zit. in Genette 1989: 94). Dennoch versuchen die Autoren und Herausgeber der Bücher ihr Publikum bereits – obwohl man an dieser Stelle eigentlich sagen müsste: unter anderem – durch den Titel zu verführen.

Abgesehen von vereinzelt Ausnahmen entsprechen die Haupttitel der untersuchten Kochbücher dem Postulat, bei ihrer Bildung die Zahl von ca. fünf Elementen nicht zu überschreiten. Wichtig ist diese Tatsache v.a. deshalb, weil sie nur so in einem einzigen Akt der Wahrnehmung erfasst und ohne interne Segmentierung im Kurzzeitgedächtnis der Rezipienten gespeichert werden können, was wiederum einen wichtigen Einfluss auf deren Merkfähigkeit hat (vgl. Weinrich 2006: 111; Makowska 2010: 111).

³³ Gemäß den „Erläuterungen und Begründung zum Ergänzungspassus ‚Sonderzeichen‘ im Amtlichen Regelwerk für deutsche Rechtschreibung. Beschluss des Rates für deutsche Rechtschreibung vom 15. Dezember 2023“ (vgl. URL 16) gehören die Sonderzeichen, darunter das Gendersternchen, nicht zum Kernbestand der deutschen Orthographie. Auch wenn darin Hinweise für den Umgang mit Sonderzeichen gegeben werden, werden sie nicht als Bestandteil des Amtlichen Regelwerks angesehen, und es bleibt den einzelnen Institutionen überlassen, wie sie damit in der Praxis umgehen. Zu bemerken ist allerdings, dass insbesondere das Gendersternchen dabei einer starken Kritik unterzogen wird, denn „[d]em Appell an das sprachliche Rechnungstragen von Gendervielfalt steht ein konservativ geprägter, geschlechterbinär organisierter Diskurs gegenüber, der sämtliche progressiv-alternative Schreibweisen ablehnt“ (Scheller-Boltz 2024: 138).

Wie die Analyse gezeigt hat, wird in den gegenwärtigen deutschen Kochbuchtiteln aber nicht nur auf deren Kürze gesetzt, um ihre Werbewirksamkeit zu steigern. Selbst innerhalb von diesen wenigen Elementen wird immer wieder auf bestimmte Techniken zurückgegriffen, die als Eye-Catcher genutzt werden, die die Aufmerksamkeit der potenziellen Empfänger wecken sollen. Als häufiger auftretende Gestaltungsmittel konnten dabei die Entlehnung und Varietätenmischung, intertextuelle Bezüge, der Einsatz von Phrasemen, Wortbildungen und rhetorischen Stilmitteln sowie sprachstrukturelle Auffälligkeiten auf der Ebene der Semantik und Orthographie festgestellt werden. Sie alle haben die Aufgabe, die Titel originell, zugleich aber auch unterhaltsam und einprägsam zu machen, und das ist oft etwas, was vom Üblichen, Gewohnten abweicht, Schranken durchbricht und Überraschungseffekte mit sich zieht. Bleibt der Leser stehen und beginnt zu überlegen, dann hat der Titel seine aufmerksamkeitserregende Funktion erfüllt und seine Wirkung als Leseanreiz nicht verfehlt. Dennoch muss abschließend unterstrichen werden, dass in den Kochbüchern zwar Rezepte zusammengetragen werden, es wohl aber kein allgemeingültiges Rezept für einen Erfolgstitel gibt.

Literatur

- Dargiewicz A. (2012): *Die Sprache lebt und verändert sich. Zu neuesten Tendenzen in der deutschen Wortbildung*. „Acta Neophilologica“ XIV(1), S. 61–76.
- Dargiewicz A. (2017): *Kommunikative Leistung der Komposita in Zeitungsartikelüberschriften. Analyse am Beispiel der Online-Ausgabe der „Süddeutschen Zeitung“*. „Linguistica Silesiana“ 38, S. 195–208.
- Donalies E. (2009): *Basiswissen Deutsche Phraseologie*. Tübingen/Basel.
- Duden. *Die Grammatik* (2009). Mannheim/Wien/Zürich.
- Duden. *Redewendungen* (2007). Mannheim.
- Eisenberg P. (1986): *Grundriß der deutschen Grammatik*. Stuttgart.
- Eisenberg P. (2012): *Das Fremdwort im Deutschen*. Berlin.
- Eisenberg P. (2013): *Grundriß der deutschen Grammatik*. Bd. 1: *Das Wort*. Stuttgart/Weimar.
- Gajda S. (1987): *Społeczne determinacje nazw własnych tekstów (tytułów)*. „Socjolingwistyka“ 6, S. 79–89.
- Genette G. (2001): *Paratexte. Das Buch vom Beiwerk des Buches*. Frankfurt am Main.
- Grochala B. (2002): *Intertekstualność w nagłówkach „Gazety Wyborczej“*. [In:] *Tekst w mediach*. K. Michalewski (Hrsg.). Łódź, S. 222–229.
- Helbig G., Schenkel W. (1991): *Wörterbuch zur Valenz und Distribution deutscher Verben*. Tübingen.
- Jurasz A. (2007): *Reflexionen zum komischen Potential der Klangwortspiele im deutschen Sprachwitz*. [In:] *Sprachlust – Norm – Kreativität*. L. Cirko, M. Grimberg (Hrsg.). Wrocław, S. 137–150.
- Kałasznik M., Szczek J. (2023): *Bloggen oder Essen – das ist die Frage? – Zum onomastischen Potenzial im Bereich der Namen für kulinarische Blogs*. [In:] *Kulinarische Welt in Sprache, Kultur und Literatur*. 1. E. Pawlikowska-Asendrych, J. Szczek (Hrsg.). Hamburg, S. 109–129.

- Makowska M. (2010): *Auf einer Brücke zwischen Titel und Text – Titelfunktionen*. „Acta Neophilologica“ XII, S. 105–114.
- Mikolajska M. (2023): *Sposoby modyfikacji związków frazeologicznych w tekstach prasowych o tematyce kulinarnej*. [In:] *Kulinarische Welt in Sprache, Kultur und Literatur*. 1. E. Pawlikowska-Asendrych, J. Szczęk (Hrsg.). Hamburg, S. 291–305.
- Nord Ch. (1989): *Der Titel – ein Mittel zum Text. Überlegungen zu Status und Funktionen des Titels*. [In:] *Sprechen und Hören. Akten des 23. Linguistischen Kolloquiums in Berlin*. N. Reiter (Hrsg.). Berlin, S. 519–528.
- Pfister M. (21994): *Intertextualität*. [In:] *Moderne Literatur in Grundbegriffen*. D. Borchmeyer, V. Žmegač (Hrsg.). Tübingen, S. 215–218.
- Sava D. (2015): *Kontaktanzeigen aus sprach- und kulturvergleichender Perspektive. Ausblick auf künftige Forschungsaufgaben*. „Germanistische Beiträge“ 37, S. 97–115.
- Scheller-Boltz D. (2024): *Genderneutrale Pronomina: Zwischen gesellschaftlichem Polit-Aktivismus und sprachlicher Notwendigkeit*. [In:] *Prace Germanistyczne. Germanistische Werkstatt. 13. Grenzen überschreiten: Sprach-, literatur- und kulturübergreifende Perspektiven*. Cs. Földes/G. Jelitto-Piechulik/M. Jokieli/F. Księżyk/M. Majnusz-Stadnik/D. Pelka/ D. Pietrek/G. Rykalová (Hrsg.). Opole, S. 137–156.
- Steinhöfel J. (2024): *Diesen deutschen Dialekt finden Menschen laut Umfrage am attraktivsten – Spoiler: Sächsisch und Schwäbisch sind es nicht*. „Business Insider“, URL: <<https://www.businessinsider.de/leben/diese-deutschen-dialekte-sind-angeblich-am-attraktivsten/>>, Zugang: 25.01.2024.
- Szkopek K. (2007): *Wortneubildung im Text. Zu Wortbildungsmerkmalen zusammengesetzter Okkasionismen*. [In:] *Fundamenta linguisticae. Linguistische Treffen in Wrocław. 1: Beihefte zum Orbis Linguarum*. 67. I. Bartoszewicz, J. Szczęk, A. Tworek (Hrsg.). Wrocław/Dresden, S. 273–278.
- Weinrich H. (32006): *Titel für Texte*. [In:] *Sprache, das heißt Sprachen*. H. Weinrich. Tübingen. S. 101–115.
- Wicke A. (2023): *Intertextualität im Literaturunterricht*. „KinderundJugendmedien.de“. URL: <<https://www.kinderundjugendmedien.de/fachdidaktik/2633-intertextualitaet-im-literaturunterricht/>>, Zugang: 25.01.2024.
- Żarski W. (2008): *Książka kucharska jako tekst*. Wrocław.

Internetseiten

- URL 1: <<https://www.nestle.de/unternehmen/publikationen/nestle-studie/sokochtdeutschland>>, Zugang: 25.01.2024.
- URL 2: <<https://www.bibliothek.kit.edu/kvk-hilfe.php#Anker0>>, Zugang: 25.01.2024.
- URL 3: <<https://www.dwds.de/wb/Kochbuch>>, Zugang: 25.01.2024.
- URL 4: <<https://wortwuchs.net/stilmittel/apokope/>>, Zugang: 25.01.2024.
- URL 5: <https://de.wikipedia.org/wiki/Butter_bei_die_Fische>, Zugang: 25.01.2024.
- URL 6: <https://de.wikipedia.org/wiki/Liste_rhetorischer_Stilmittel>, Zugang: 25.01.2024.
- URL 7: <<https://www.dwds.de/wb/Sternstunde>>, Zugang: 25.01.2024.
- URL 8: <<https://www.dwds.de/wb/Engelszunge>>, Zugang: 25.01.2024.
- URL 9: <<https://de.wikipedia.org/wiki/Veganuary>>, Zugang: 25.01.2024.
- URL 10: <https://de.wikipedia.org/wiki/Mercedes-Benz_S-Klasse>, Zugang: 25.01.2024.
- URL 11: <<https://www.dwds.de/wb/Bibel>>, Zugang: 25.01.2024.
- URL 12: <<https://www.dwds.de/wb/Codex>>, Zugang: 25.01.2024.
- URL 13: <<https://www.dwds.de/wb/Manifest>>, Zugang: 25.01.2024.
- URL 14: <<https://www.dwds.de/wb/Guide>>, Zugang: 25.01.2024.
- URL 15: <<https://www.dwds.de/wb/nudeln>>, Zugang: 25.01.2024.
- URL 16: <https://www.rechtschreibrat.com/DOX/rfdr_PM_2023-12-20_Geschlechtergerechte_Schreibung_Erlaeuterungs-Begrueungspapier.pdf>, Zugang: 25.01.2024.

Norbert Ostrowski
Uniwersytet Jagielloński w Krakowie
ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-9046-4981>
e-mail: norbert.ostrowski@uj.edu.pl

Pochodzenie zaimków słowiańskich *kolě* i *koli*. Przyczynek do historii zdań względnych w językach słowiańskich na tle typologicznym

The origin of the Slavic pronouns *kolě* and *koli*.
A contribution to the history of relative clauses in Slavic languages
from a typological perspective

Abstrakt

W artykule przedstawia się efekty analizy pochodzenia scs. *dokolě* ‘jak długo’ i scs. *koli* ‘kiedy, kiedykolwiek’. Celem jest wskazanie otoczenia składniowego, w którym doszło do fuzji *ko-* + *-lě* oraz *ko-* + *-li*, gdzie **ko-* kontynuuje nom.-acc. indoeuropejskiego zaimka nieokreślonego **k^wod*. Kontekstem takim były uniwersalne zdania warunkowo-przyzwalające, które są najczęstszym źródłem zaimków nieokreślonych w funkcji „wolnego wyboru” (ang. *free choice determiner*), np. *Zalóż cokolwiek = co chcesz*. Uniwersalne zdania warunkowo-przyzwalające kontynuują indoeuropejskie zdania względne skorelowane, typ szeroko zaświadczony w starych językach ide., np. hetycki i staroindyjski, a w językach bałtosłowiańskich zaświadczony jedynie rezydualnie, np. pol. *Jaki ojciec, taki syn*. Pierwotnie były to zdania realizowane z ide. zaimkiem względnym **yo-*, np. *je-lě* oraz *je-li*, gdzie **je-* kontynuuje nom.-acc. indoeuropejskiego zaimka względnego **yod*. Uniwersalne zdania warunkowo-przyzwalające były także kontekstem, który sprzyjał szerzeniu się zaimka nieokreślonego **k^wo-* kosztem zaimka względnego **yo-* w językach bałtosłowiańskich, skąd pary *ko-lě* : *je-lě* oraz *ko-li* : *je-li*. Dokładny opis rozwoju zdań względnych w językach bałtosłowiańskich pozostaje wciąż kwestią przyszłości. Artykuł jest przyczynkiem do badań etymologicznych, które uwzględniają składnię i typologię, zazwyczaj niedoceniane przez etymologów.

Słowa kluczowe: składnia historyczna, typologia, zdania względne, zaimki nieokreślone

Abstract

This article analyses the origin of Old Church Slavonic *dokolě* [how long] and *koli* [when, whenever]. Its aim is to determine the possible syntactic context in which *ko-lě* and *ko-li* could be combined; **ko-* continues the nom.-acc. of Indo-European indefinite pronoun **k^wod*. Such a context was found in universal concessive conditionals, which are the most common source of indefinite pronouns in the “free choice determiner” function, e.g.

Założ cokolwiek = co chcesz [Wear anything = whatever you want]. Universal concessive conditionals continue Indo-European correlative structures of relative clauses, a type widely attested in old IE languages, e.g. Hittite and Old Indic, and only residually attested in Balto-Slavic languages, e.g. Polish *Jaki ojciec, taki syn* [Like father, like son]. The older layer of Balto-Slavic relative clauses is represented by sentences with IE relative pronoun *yo-, e.g. *je-lě* and *je-li*, where *je- continues the nom.-acc. of IE relative pronoun *yod. Universal concessive conditionals were also a context that favoured the spread of the indefinite pronoun *k^{wo}- at the expense of the Balto-Slavic relative pronoun *yo-, leading to the occurrence of the pairs *ko-lě : je-lě* and *ko-li : je-li*. Further research is needed to provide a precise description of the development of relative clauses in Balto-Slavic languages. The present article is a preliminary contribution to etymological research that takes into account syntax and typology, which are usually underestimated by etymologists.

Keywords: historical syntax, typology, relative clauses, indefinite pronouns

1. Wstęp

Od czasów Delbrücka (1888) przeważa pogląd, że nienacechowany szyk zdania w prajęzyku indoeuropejskim był SOV (ang. *Subject-Object-Verb*), zob. też Watkins (1964), Lehmann (1974). Zaobserwowano również związek między szykiem SOV a zdaniami względnymi prepozycyjnymi, przy czym czasownik w zdaniu względnym może być wyrażany formą zarówno partycypialną, np. w tureckim, tamilskim, jak i formą osobową, zob. Downing (1978), Comrie (1981), Hock (2015). Ten ostatni typ jest szeroko zaświadczony w starych językach indoeuropejskich, por. przykłady z łaciny (1) i wedyckiego (2):

- (1) *Quod licet Iovi, id non licet bovi* ‘Co przystoi Jowiszowi, to nie przystoi wołu’.
- (2) *yo [...] sunvatāḥ sákhā, tásmā índrāya gāyata.* (RV 1.004.10)
‘Śpiewajcie dla Indry, który jest przyjacielem wyciskacza somy.’
(dosł. ‘który [...] wyciskacza somy przyjacielem (jest), temu Indrze śpiewajcie.’)

Zdania takie w literaturze określa się jako zdania względne skorelowane, zob. Lipták (2009), lub jako korelatywny dyptych (ang. *correlative diptych*), zob. Lehmann (1988: 183–186). Ich struktura jest następująca: zdanie względne stoi przed zdaniem głównym, a w zdaniu głównym występuje zaimek anaforyczny (łac. *id* w (1) i wed. *tásmā* w (2)), skorelowany z zaimkiem względnym (łac. *quod* w (1), wed. *yo* w (2)). Schematycznie za artykułem Hocka (2015):

[ZaWzgl ... V]_{ZdWzgl} [ZaAn ... V]_{ZdGł}

ZaWzgl = zaimek względny, ZaAn = zaimek anaforyczny, ZdWzgl = zdanie względne, ZdGł = zdanie główne, V = verbum

W polszczyźnie pozostałością tego typu są zdania w rodzaju *Jaki ojciec, taki syn; Im szybciej, tym lepiej; Ile dasz, tyle zjem* (zob. Ostrowski 2022). *Jaki, im, ile* to stare zaimki względne oparte na zaimku *ide*. **yo-*, por. stind. *yo* w przykładzie (2). Zdania względne tego typu są również poświadczane w starych językach słowiańskich (scs., staroruski), ale wszędzie reprezentują one typ sekundarny względem innowacyjnych zdań względnych postpozycyjnych (tzw. „zanurzonych”; ang. *embedded*), np. *Spotkałem kobietę, która mieszka na ostatnim piętrze*. Przykładem zdania względnego skorelowanego (prepozycyjnego) w staroruskim jest przykład (3), gdzie obserwujemy korelację *na nemĩ že ... na tomĩ že* ‘na którym ... na tym’:

- (3) *nũ na nemĩ že městě javivũ s'a . na tomĩ že paky i nevidimũ bystĩ*
 ‘ale na którym miejscu on się pojawił, na tym on znowu też stawał się niewidoczny’
 (Ickler 1977: 665)¹.

Innowację stanowi przykład (4), gdzie mamy inwersję zdanie główne – zdanie względne. Zdanie względne stoi w postpozycji do zdania głównego, chociaż wciąż oba zdania są skorelowane (*dotoli ... doneli že*):

- (4) *Dotoli ne stanetŭ, doneli že ravna města ne obrešetŭ*
 ‘Dotąd nie stanie, dopóki nie znajdzie równego miejsca’ (Sreznevskij t. 1: 704).

Inwersja taka jest wynikiem ekstrapozycji zdania względnego ku prawej krawędzi zdania. Przykładów takiego procesu dostarcza hindi, gdzie podstawowym szykiem zdania względnego jest prepozycja, zob. Lipták [2009a: 5; (1)]:

- (5) *[jo laRkiĩ khaRiĩ hai] vo lambii hai*
 REL girl standing is that tall is
 ‘The girl who is standing is tall’ (= dosł. ‘Which girl is standing, that is tall’)

Zdanie wyjściowe (5) może być przekształcone w zdanie (6):

- (6) *vo laRkiĩ lambii hai [jo khaRiĩ hai]*
 that girl tall is REL standing is
 ‘The girl who is standing is tall.’ (= [16a] Lipták 2009a: 5)

Należy pamiętać, że możliwa jest także ekstrapozycja zdań ku lewej krawędzi zdania. Właśnie w taki sposób w językach słowiańskich mogły powstać zdania skorelowane z zaimkiem **k^wo-* ze zdań względnych swobodnych (tj. zdań z opuszczonym antecendentem), np. *Dam Ø_i co_i mam. → Co_i mam, to_i dam* ‘Cokolwiek mam, to dam’². Zdania względne skorelowane z zaimkiem **yo-* w językach słowiańskich uważam za archaizm ze względu na ich rezydualny charakter na gruncie słowiańskim i bałtyckim oraz dlatego,

¹ Przykłady tego typu, nieliczne, z tekstów scs podaje Večerka (1983: 28).

² O zdaniach tego typu w staroangielskim wraz z przeglądem ogólnojęzykoznawczej literatury przedmiotu zob. Bartnik (2019).

że jego odpowiedniki znajdujemy w językach indoirañskich (zob. przykład (2)) i w starogreckim.

Celem artykułu jest wyjaśnienie, w jakich warunkach składniowych mogło dojść do połączenia zaimka względnego z enklitykami *-lě* ‘tylko’ i *-li* (część 2 i 3). Poczynione obserwacje pozwolą doprecyzować etymologię słów *koli* i *kolě* oraz *jeli* i *jelě*, a także rzucą światło na przyczyny szerzenia się ide. zaimka **k^wo-* kosztem zaimka **yo-* w językach bałtosłowiańskich.

2. Pochodzenie zaimków *kolě* i *jelě*

Zaimek *kolě* zaświadczony jest już w najstarszych językach słowiańskich, por. scs. *dokolě* ‘jak długo’ obok *dokoli* (*Kodeks Supraski*), strus. *něštō kolě* ‘nie ma kiedy’ (Sreznevskij t. 1: 1262) obok strus. *koli* ‘kiedy; kiedykolwiek; jeśli’ (Sreznevskij t. 1: 1250)³. Scs. *dokolě* to dawna fraza przyimkowa o strukturze: przyimek + zaimek ide. **k^wo-* + enklityka restryktywna *-lě* ‘tylko’. Połączenie typu przyimek + zaimek względny odnajdujemy także w strus. *po-ka-měštō* / *po-ka-měštъ* ‘do tego miejsca; do tego czasu’. Ponieważ zaimek pierwotnie był uzgadniany z rzeczownikiem, dlatego Sobolevskij (1907: 96) wyprowadza strus. *po-ka-měštъ* z frazy przyimkowej **po-ka-města* i z tego typu fraz pochodzi rosyjski spójnik czasowy *poka* ‘póki’. W podobny sposób Boryś (2005: 477) i inni (np. Klemensiewicz 1965: 473) objaśniają pol. *póki* z dawnej frazy przyimkowej **po ky* ‘po które’ (np. **po ky časy* ‘po które czasy, dokąd’), gdzie **ky* to acc.pl. zaimka **kъ* ‘jaki, który’. W pozycji zaimka mógł się również pojawić stary zaimek względny *jb-*, *ja-*, *je-* (ide. **yo-*). I z taką sytuacją mamy do czynienia w przykładzie (7):

- (7) *Vъ нѣже домъ вѣnidete koližьdo, прѣвѣ gl(agol')ite: mirъ domu semu* (Kod. Zo-grafski; Łukasz 10:5)
 ‘Do któregokolwiek domu wejdziecie, najpierw mówcie: „Pokój temu domowi”’
 (cyt. za: Nieminen 1950: 26).

Zdanie słowiańskie jest tłumaczeniem stgr. εἰς ἧν δ' ἄν εισέλθῃτε οἰκίαν, πρῶτον λέγετε, Εἰρήνην τῷ οἴκῳ τούτῳ. Scs. *Vъ нѣже [...]* oddaje greckie εἰς ἧν, gdzie ἧν to acc.sg.fem. zaimka względnego, zaś ἄν wprowadzaconiunctivus aoristi εἰσελάθῃτε, któremu w przykładzie słowiańskim odpowiada indicativus *vēnidete*. Z kolei *koli-žьdo* ‘kiedykolwiek’ nie ma odpowiednika w tekście greckim i jest sygnałem nieokreśloności niespecyficznej, por. *koližьdo* w zdaniu: *Iže koližьdo rečetъ slovo na s<y>nъ č<lověč>skъ, otъrustitъ*

³ Np. *Něštō slyšano otъ věka, jako otverze koli kto oči slěpu roženu*. (Sreznevskij t. 1: 1250)

sę *jemu* (Mt 12:32; Kodeks Zografski) ‘(Jeśli) Ktokolwiek powie słowo przeciwko Synowi Człowieczemu, zostanie mu odpuszczone’. Coniunctivus starogrecki jest, posługując się terminologią Lyonsa (1989: 405), trybem niefaktowości, tzn. że wypowiedź w takim trybie „nie obliguje nadawcy ani na rzecz prawdziwości, ani fałszywości danego twierdzenia” (Lyons 1989: 387). Za Lyonsem (1989: 386–387) porównajmy zdania (8)–(8a) oraz (9)–(9a):

- (8) *To zdumiewające, że oni się uratowali.* [= (2) u Lyonsa]
 (8a) *Oni się uratowali.* [= (3)]
 (9) *Gdyby był już kiedyś w Paryżu, to zwiedziłby (byłby zwiedził) Montmartre.* [= (4)]
 (9a) *Był już kiedyś w Paryżu.* [= (5)]

Jak pisze Lyons, jeśli ktoś wypowiada (8), to jednocześnie obliguje się na rzecz (8a), ponieważ przymiotnik *zdumiewający* jest predykatem faktowym. Innym przykładem wypowiedzi faktowej jest np. zdanie *Janek wie, że...* Z kolei (9) to tzw. zdanie kontrafaktyczne (= warunkowe nierzeczywiste), gdyż jak pisze Lyons: „zdanie takie może być stosownie wypowiedziane tylko pod warunkiem, że nadawca uważa za fałszywe twierdzenie wyrażone” w (9a). Zupełnie inny typ zdań reprezentują zdania warunkowe rzeczywiste w rodzaju (10):

- (10) *Jeżeli pojechał do Paryża, to zwiedził Montmartre.* [= (6)]

Jest to zdanie niefaktowe, ponieważ, że powtórzę jeszcze raz za Lyonsem, „nie obliguje nadawcy ani na rzecz prawdziwości, ani fałszywości danego twierdzenia”⁴.

Coniunctivus w greckim oryginale zdania (7) sygnalizuje właśnie niefaktowość zdania⁵. W językach słowiańskich nie ma coniunctiwu, ale znakiem niefaktowości w (7) jest czas przyszły (*vbuidete*), a zaimek *koli-žbdo* wskazuje na nieokreśloność niespecyficzną. Zdanie (7) można więc sparafrazować następująco ‘Jeśli do jakiegolwiek domu wstąpicie, to najpierw powiedzcie: „Pokój temu domowi”’. Zdania typu (7) będę dalej nazywał uniwersalnymi zdaniami warunkowo-przyzwalającymi (ang. *universal concessive conditionals*). Chodzi o podtyp zdań warunkowo-przyzwalających (ang. *concessive conditionals*), których szczegółowy opis znajdzie czytelnik m.in. w pracach Königa (1985, 1986), Haspelmatha & Königa (1998), Königa & Siemunda (2000), a po polsku Ostrowskiego (2022, 2024). Przykładem uniwersalnego zdania warunkowo-przyzwalającego jest (12):

- (12) *Cokolwiek im powiesz, nie postuchają cię.*

⁴ Podobnie inne wypowiedzenia niefaktowe: *Czy pojechał do Paryża?* [= Lyons: (7)], *Nie wiem, czy pojechał do Paryża.* [= Lyons: (8)], *Mógł pojechać do Paryża.* [= Lyons: (9)].

⁵ O coniunctiwie, faktywności i niefaktywności w zdaniach podrzędnych zob. Palmer (1986: 182–185).

Przykład (12) reprezentuje typ zdań, w których protasis wyraża nieokreśloność niespecyficzną (ang. *non-specific indefiniteness*). Zdania te są jednym z najczęstszych źródeł zaimków nieokreślonych w funkcji „swobodnego wyboru” (ang. *free choice determiner*), np. *cokolwiek*, zob. Haspelmath (1992: 137–138, 159–161). Dlatego też omówienie tego typu zdań jest kluczowe dla zrozumienia pochodzenia scs. *kolě* i *koli*.

Zdania warunkowo-przyzwalające nazywamy zdaniami semifaktywnymi, ponieważ dla każdego hipotetycznego (= niefaktowego) zdarzenia, o którym jest mowa w protasis, faktem jest to, o czym informuje apodosiś. Innymi słowy, zdanie (12) można sparafrazować następująco: „Nie wiem, co powiesz. Możesz im powiedzieć A lub B lub C itd., ale bez względu na to, co im powiesz, możesz być pewien, że oni cię nie posłuchają”. Protasis traktuje zatem o hipotezach, a apodosiś o faktach. Inną cechą zdań warunkowo-przyzwalających jest to, że opisują one sytuacje atypowe w świecie. Rozważmy przykład (13):

(13) *Nawet jeśli pada, idę na spacer.*

Jest to tzw. skalarne zdanie warunkowo-przyzwalające (ang. *scalar concessive conditional*). Protasis (*Nawet jeśli pada*) mówi o hipotezach, a apodosiś (*idę na spacer*) o faktach. Jednak sytuacja opisana w (13) jest nietypowa, ponieważ zazwyczaj nikt nie idzie na spacer, kiedy pada deszcz. Ta nietypowość łączy zdania warunkowo-przyzwalające ze zdaniami okolicznikowymi przyzwolenia, np.:

(14) *Chociaż pada, idę na spacer.*

Zdanie (14), w odróżnieniu od (13), mówi w całości o faktach: „pada deszcz” (fakt 1), „idę na spacer” (fakt 2), ale zarówno (13), jak i (14) mają presupozycję „normalnie jeśli p, to nie q”. To, że protasis zdań warunkowo-przyzwalających mówi o hipotezach wyjaśnia, dlaczego w różnych językach (np. hiszpański, czeski, turecki) uniwersalne zdania warunkowo-przyzwalające są tworzone z użyciem wykładników optatywnych w protasis⁶, por. przykład (15) z hiszpańskiego:

(15) *Vaya adonde vaya, nunca la dejará.*
 iść:SUBJ:3SG gdzie iść:SUBJ:3SG nigdy ja zostawić:FUT:3SG
 ‘Gdziekolwiek ona pójdzie, on jej nigdy nie opuści.’ (= [93] Haspelmath & König 1998: 616)

⁶ „Optatywny” znaczy tu po prostu wszelki sposób wyrażania życzeń, pragnień, hipotez. Ta sama strategia jest używana także dla skalnych oraz alternatywnych zdań warunkowo-przyzwalających (zob. Haspelmath & König 1998).

Badania etymologiczne pokazują częsty rozwój na osi: zdania warunkowo-przyzwalające → zdania okolicznikowe przyzwolenia. Przykładem niech będzie spójnik łac. *etsi* ‘nawet jeśli; chociaż’, który budową przypomina ang. *even if* ‘nawet jeśli’ (łac. *et* ‘i’ funkcjonował także jako partykuła skalaro-addytywna ‘nawet’). Ang. *though* ‘chociaż’ jeszcze w czasach Szekspira oznaczał ‘nawet jeśli’ (Haspelmath & König 1998: 568). W staroruskim spójnik przyzwalający *chotja* (pol. *chociaż*) zaświadczony jest szczerkowo również jako spójnik warunkowy (zob. Sreznevskij t. 3: 1393), co sugeruje, że również *chociaż* mogło być niegdyś spójnikiem warunkowym. Jeszcze innym przykładem jest spójnik przyzwalający *aczkolwiek*, który składa się z dawnego (staropolskiego) spójnika warunkowego *acz* (strus. *ače* ‘jeśli’) i sufiksu *-kolwiek*, identycznego z sufiksem zaimków nieokreślonych, np. *kto-kolwiek*. Budowa *aczkolwiek* wskazuje na związek między warunkiem, nieokreślonością i przyzwoleniem i dowodzi, że istnieje relacja etymologiczna między uniwersalnymi zdaniami warunkowo-przyzwalającymi i przyzwalającymi. Szczegółowo o tym Ostrowski (2024). Powyższa uwaga dotyczy także pol. *jakkolwiek* i łac. *quamquam* ‘chociaż’, acc. sg. od *quisquis* ‘ktokolwiek’. Związek między zdaniami warunkowo-przyzwalającymi i przyzwalającymi tłumaczy także, dlaczego niekiedy w zdaniach przyzwalających występuje *coniunctivus* (zob. Bybee, Perkins, Pagliuca 1994: 225–228), i to pomimo tego, że zdania przyzwalające są zdaniami faktywnymi. W takich przypadkach *coniunctivus* jest tylko wskaźnikiem podrzędności, a nie niefaktowości. Sytuację tę obserwujemy w łacinie, gdzie *coniunctivus imperfecti passivi invitaretur* ‘był zachęcany’ w (16) pojawia się w zdaniu przyzwalającym.

- (16) *Lepidi [...] societate, quamquam magnis condicionibus invitaretur, abstinuit.*
 ‘Powstrzymał się od przymierza z Lepidusem, mimo iż zachęcany był bardzo dogodnymi warunkami.’ (Suetonius *Divus Iulius*; cyt. za: Wolanin 2012: 757)

Użycie zdań względnych w funkcji zdania warunkowo-przyzwalającego nie jest tylko specyfiką słowiańską. Podobne zjawisko obserwujemy również w archaicznych językach ide. W gramatykach języka hetyckiego (zob. Hoffner & Melchert 2008: 424–425) wyróżnia się zdania względne określone (ang. *determinate*) i nieokreślone (ang. *indeterminate*). Przykładem drugiego typu jest zdanie (17):

- (17) *kuiš ammel āppan LUGAL-uš kišari nu URUḪattušan āppa ašāši n=an nepišaš*
^d*IŠKUR-aš ḫazziēt[(tu)]*
 ‘Who(ever) becomes king after me and resettles Ḫattuša, let the Stormgod of Heaven strike him!’ (KBo 3.22: 49–51 (OS)).

Jak piszą Hoffner & Melchert (*loc. cit.*), zdanie (17) jest ekwiwalentem zdania warunkowego ‘If someone becomes king after me and...’. Podobne

przykłady można znaleźć również w wedyckim, starogreckim i łacinie (zob. Lühr 2000: 76 i 81). Zdanie (17) to przykład zdania skorelowanego, w którym zdanie względne z zaimkiem *kuiš* ‘ktokolwiek’ (= łac. *quis*) stoi w prepozycji do zdania głównego, a więc tak samo jak w przykładzie łacińskim (1) i wedyckim (2). Dokładnie ten sam model odnajdujemy w przykładzie (18) z Kodeksu Zografskiego:

- (18) *a iže otvoražeto se mene přědo č[elově]ky otvoražo se i azo jeho* (Mt 10:33) ‘A który zaprze się mnie przed ludźmi, tego zaprę się i ja.’

Jest to przykład zdania względnego skorelowanego w funkcji uniwersalnego zdania warunkowo-przyzwalającego, które możemy sparafrazować: „A jeśli ktokolwiek zaprze się mnie przed ludźmi, tego zaprę się i ja (przed moim Ojcem w niebie)”. W identycznej funkcji używano także zaimka *jeliko*, o którym będzie jeszcze mowa.

Haspelmath & König (1998) wymienili różne sposoby tworzenia uniwersalnych zdań warunkowo-przyzwalających w językach europejskich. Jednym z nich jest połączenie zaimka względnego z partykułą restryktywną (‘tylko’), por. (19)–(19a):

- (19) *Was sich nur rühret, alles zu Fuß ihm fällt*
 ‘Cokolwiek (dosł. co tylko) się rusza, każde stworzenie (dosł. wszystko) upada mu do stóp.’ (= [86c] Haspelmath & König 1998: 613):
 (19a) *Co tylko dasz, to zjem.* = *Cokolwiek dasz, to zjem.*

Jak pokazał Ostrowski (2022), zdania typu (19)–(19a) pozwalają wyjaśnić rozwój stpol. *jele / ile* ‘cokolwiek, ilekolwiek; ile’ jako rezultat konflacji zaimka względnego z partykułą restryktywną *-lě* ‘tylko’. Rozwój *ile* ‘cokolwiek’ > *ile* ‘ile?’ znajduje dobrą paralełę w stlit. neutr. *kíeka* ‘cokolwiek; ilekolwiek; ile’ > *kíek* ‘ile?’ (Ostrowski 2014: 243–245). Uniwersalne zdania warunkowo-przyzwalające tłumaczą także powstanie staropolskich zaimków nieokreślonych z postpozycją *-le*, np. *ktole* ‘ktokolwiek, ktoś’, *kogole* ‘kogolwiek’ i in. Rzucają światło na pochodzenie stpol. *leda co* ‘niech tylko co’ (por. stpol. *da* ‘niech, oby’) i *byle kto* < ‘jeśli tylko kto’ (por. stpol. *by* ‘jeśli’). Zdania z partykułą restryktywną pozwalają także doprecyzować pochodzenie scs. *dokolě* ‘jak długo’. Chodzi o połączenie przyimka allatywnego z acc. sg. neutr. **k^wod* w funkcji acc. directionis lub acc. temporis i z partykułą restryktywną. Pierwotne znaczenie było zapewne ‘dokąd tylko’ > ‘jak długo’ (przestrzeń → czas). Paralelną konstrukcję znajdujemy w spójnikach scs. *donjelěže* ‘dopóki, aż nie’ i strus. *donelě(že)* ‘póki nie’, które powstały z konflacji przyimka *do* z zaimkiem względnym *je-* (ide. **yod*, por. scs. *je-že*) oraz partykułami *-lě-že*. Synonimami *donjelěže* są scs. *donjeliže* (**do-je-li-že*, por. scs. *jeli* ‘jeśli’) oraz *donbdeže* (**do-b-de-že*, por. scs.

ideže ‘gdzie, gdziekolwiek’). Ich rozwój funkcjonalny najprościej wyjaśnić, wychodząc od zdań skorelowanych w rodzaju *Póty dzban wodę nosi, póki się ucho nie urwie* (= *aż się ucho nie urwie*), a więc od zdań z ekstrapozycją zdania względnego ku prawej krawędzi zdania. Z takim zjawiskiem mieliśmy do czynienia w przykładzie (4) ze strus. *doneli-že* i w przykładzie (6) z hindi. Przedstawiony rozwój pozwala powiązać funkcjonalnie omawiane spójniki z przysłówkami scs. *jelb* ‘jak bardzo’, *jelbma* ‘ile’, które są kombinacją zaimka względnego **jo-* i enklityki *-lŕ*. Do scs. *jeli* ‘jeśli’ powrócę w części 3. Paraleli formalnej i funkcjonalnej dla słowiańskich zdań skorelowanych dostarcza przykład (20) z języka marathi (języki indo-irańskie), gdzie zdanie względne skorelowane służy do wyrażenia relacji czasowych:

- (20) *jab tak John nahii aa jaa-taa, tab tak mĒ yahī:*
 when TILL John NEG come HAB.MSG then TILL I here
aahūgaa (= [3e] Bhatt & Lipták 2009: 345)
 stay.FUT.1MSG
 ‘I will stay here until John arrives’ (dosł. ‘Till when John hasn’t come, I will stay here till then’)

Zadaniem na przyszłość jest wyjaśnienie przyczyn użycia enklityki *-že* w spójnikach *donjelěže*, *donjeliže* i in. Wydaje się, że pierwotnie wskazywała ona na koreferencję zdaniową i właśnie z taką sytuacją mamy do czynienia w przykładzie (3) powyżej. Co ważne, hipoteza ta wyjaśnia również użycie *-že* w zaimkach względnych *jbže*, *jaže*, *ježe*. Ciekawej analogii dla *jbže*, *jaže*, *ježe* dostarcza starolitewska enklityka *-gi*, por. przykłady (21) i (22):

- (21) *Kas tey; ira jog; padarey?*
 ‘Co uczyniłaś? (dosł. Co to jest, co uczyniłaś?)’ (Gen. 3:13)⁷

Przykład (21) pochodzi ze starolitewskiej *Biblii* Chylińskiego (połowa XVII w.). W starolitewskim zaimek *jog* funkcjonował z reguły jako spójnik zdań dopełnieniowych, ale w (21) występuje on w swej pierwotnej funkcji zaimka względnego, który odsyła do antecedenta, czyli do zaimka *tai* <*tey*> ‘to’. Stlit. *jog* składa się z zaimka względnego *jo-* i enklityki *-g(i)*. Struktura taka jest identyczna ze strukturą słowiańskich zaimków względnych *jb-že*, *ja-že*, *je-že*. W przykładzie (22), *Biblia* Bretkuna (koniec XVI w.), *-gi* znowu wskazuje na koreferencję między zaimkiem *tu* ‘ty’ w zdaniu drugim a zaimkiem *tau* (<*taw*>) ‘tobie’ w zdaniu pierwszym, tj. *esch taw; [...], tu-gi; ir [...]* ‘ja tobie, [...], i ty [...]’⁸.

⁷ Przykład cytuję za: Holvoet (2010: 78).

⁸ W starolitewskim *-gi* jest zaświadczony także jako spójnik łączny, czemu poświęcę odrębny artykuł.

- (22) *Efch taw Babilonia βebangus fpendziau, tugi ir fugauta efsi.* (Jr 50:24)
 ‘Zastawiłem na ciebie sidła, o Babilonie, i ty w nie wpadłeś’ (dosł. ‘Ja na ciebie, Babilonie, sidła zastawiłem, i ty pochwycony zostałeś’ [‘Ich habe dir nachgestellt, Babel; darum bist du auch gefangen’ (Luter 1545) / ‘inlaqueavi te et capta es Babylon’ (Wulgata)].

3. O pochodzeniu scs. *koli*

Omówienie poglądów na temat pochodzenia scs. *koli* ‘kiedy; kiedykolwiek’ znajdzie czytelnik w ESJS, t. 6: 329. Tradycyjnie zestawia się scs. *koli* z łac. *quālis* ‘jakiego rodzaju?; jaki (w porównaniach często z *tālis*); jakiś’, stgr. *hēlíkos*, *-ē*, *-on* ‘tak duży jak; jak duży’ i lit. *kōl* ‘jak długo?; dopóki’ / *kōlei* / *kolėi* / *kolėi* < **kāli-ai*. Różnice są oczywiste. Po pierwsze, krótką samogłoska /o/ w *koli* vs. długa /a:/ w łac. *quālis* etc. Na ten temat zobacz uwagi w ESJS (*loc. cit.*). Po drugie, nie wiemy, jak wyjaśnić różnice iloczynowe na gruncie słowiańskim, np. *koli* ‘ile?; kiedy?, kiedykolwiek’ (*koli-ko* ‘ile?’) vs. *ko-lb* ‘jak bardzo’ (*kolbmi* ‘o ile?’), *jeli* ‘jeśli’ vs. *jelb* ‘jak bardzo’, *-li* vs. **a-lb-bo* ‘albo’. Tylko *-lb* można formalnie pogodzić z *-li-* w łac. *quālis*. Co więcej, do tej pory chyba nikt nie próbował wskazać warunków składniowych, które mogły sprzyjać połączeniu *ko-* + *-li-*. Jak już wspomniałem powyżej, uniwersalne zdania warunkowo-przyzwalające są najczęstszym źródłem zaimków nieokreślonych typu *cokolwiek* (tzw. zaimki swobodnego wyboru, ang. *free choice determiners*). O ile etymologia *kolė* nie budzi wątpliwości, o tyle pochodzenie *koli* jest bardziej niepewne. W grę wchodzi bowiem aż trzy scenariusze.

- i) *Koli* ‘kiedy, kiedykolwiek’ jako wynik konflacji acc. sg. neutr. *ko* (ide. **k^wo-d*) z enklityką WARUNKOWĄ *-li* ‘jeśli’. Paraleli dostarcza język nowogrecki, zob. przykład (23):

- (23) *Ó-ti ke an léi aftí, aftós méni panda siopilós.*
 REL-co też jeśli mówi ona on pozostaje zawsze milczący
 ‘Cokolwiek ona mówi, on zawsze pozostaje milczący’ (= [85] Haspelmath & König 1998: 612)

Rozwój ten można porównać z łot. *jebkas* ‘ktokolwiek’, gdzie *jeb* to współcześnie spójnik dysjunktywny, który rozwinął się z dawnego spójnika warunkowego. O zmianie warunek → dysjunkcja zob. Ostrowski (2010). Jak wiadomo, w językach słowiańskich enklityka pytajna *-li* jest sekundarnie wykorzystywana jako wskaźnik protasis zdania warunkowego. O przyczynach tego stanu rzeczy zob. Ostrowski (2024a). Problemem jest brak przykładów użycia warunkowego *-li* w tekstach scs. Z drugiej jednak strony mamy zaświadczony w scs. spójnik *jeli* ‘jeśli’, który najprościej wyjaśnić właśnie jako połączenie

zaimka względnego *je-* (ide. **yo-d*) z enklityką *-li*. Za takim tłumaczeniem przemawia to, że zaimek względny *je-že* jest poświadczony już w scs. jako spójnik warunkowy, a zmianę zaimek względny → spójnik warunkowy odnajdujemy także w innych językach ide., np. łot. *ja* ‘jeśli’ (< ide. **yo-d*). Scs. *jeli* ‘jeśli’ byłoby zatem przykładem wzmocnienia (ang. *reinforcement*)⁹ zaimka *je-* enklityką *-li* w funkcji warunkowej. Ciekawy w kontekście pochodzenia *jeli* ‘jeśli’ jest przykład (24) z zaimkiem nieokreślonym *jeliko*:

- (24) *jeliko prosite otz o(tb)ca o imeni mojemъ dastъ sę vamъ*
‘O cokolwiek poprosicie ojca w moim imieniu, dostaniecie to’ (J 16:23; Ks. Sawy)

Powyższy fragment w Kodeksie Zografskim zaczyna się od *ašte česo* (Cejtlin et al. 1999: 802), co stanowi argument tekstowy za traktowaniem zdań typu (24) jako zdań warunkowych, zob. uwagi o hetyckim (przykład (17)). Enklityka *-ko* kontynuuje ide. neutrum **k^wod* (Ostrowski 2024: 118), a zatem w *jeliko* mamy połączenie spójnika warunkowego *jeli* z zaimkiem nieokreślonym **k^wo-*. Potwierdza to oryginał grecki: *ἄν τι αἰτήσητε τὸν πατέρα ἐν τῷ ὀνόματί μου δώσει ὑμῖν*, gdzie *ἄν τι* ‘jeśli cokolwiek’ składa się z *ἄν* ‘jeśli’ oraz zaimka *τι* ‘cokolwiek’ < neutr. **k^wid*. Przykład (24) jest cenny także typologicznie, ponieważ wskazuje na zdanie względne skorelowane z interpretacją uniwersalną (tj. ‘wszystko, o co poprosicie’). Belyayev & Haug (2020) twierdzą, że aby opisać zdania względne skorelowane, w których protasis występują zaimki nieokreślone, należy w ich opisie semantycznym uwzględnić trzy parametry: nieokreśloność reprezentowaną przez zaimki nieokreślone, zdania warunkowe współrzędne (np. *Idź szybciej, to zdążysz*) oraz anaforę. Dopiero z kombinacji tych trzech parametrów można wyderywować zdania skorelowane z zaimkami nieokreślonymi o znaczeniu uniwersalnym, czyli tak, jak zdanie (24). Na potwierdzenie swojej tezy podają na s. 902 przykłady z języka tybetańskiego i udihe (języki tunguskie), w których zdania skorelowane mają morfologię zdania warunkowego. Przykład (24) z *jeli* ‘jeśli’ oraz *-ko* < **k^wod* dobrze pasuje do opisu zaproponowanego przez Belyayeva i Hauga¹⁰.

- ii) *Koli* ‘kiedy; kiedykolwiek’ jako wynik konflacji acc. sg. neutr. *ko* (ide. **k^wo-d*) z enklityką DYSJUNKTYWNA *-li* ‘albo’. Paraleli dostarcza język baskijski, zob. przykład (25) z *edo* ‘albo’:

⁹ O „wzmocnieniu” (ang. *reinforcement*) zob. Lehmann (1995: 22–24).

¹⁰ Zaświadczony w staroruskim spójnik warunkowy *koli* ‘jeśli’ można łatwo wyjaśnić wychodząc od *koli* ‘kiedy’, por. niem. *wenn* ‘kiedy; jeśli’. O warunkach tej zmiany zob. Ostrowski (2024a).

- (25) *Edo zein hil dadin, ...*
 PTL which killed is
 'Whichever is the victim, ...' (= [88c] Haspelmath & König 1998: 614)

Tu można również przytoczyć pol. *bądź* w funkcji wskaźnika dysjunkcji (*białe bądź czerwone*) oraz wykładnika nieokreśloności niespecyficznego (*Zalóż co bądź [= cokolwiek] i chodź*).

- iii) *Koli* 'kiedy; kiedykolwiek' jako wynik konflacji acc. sg. neutr. *ko* (ide. **k^wo-d*) z enklityką *-lb* (por. scs. *ko-lb / je-lb* 'jak bardzo') i enklityką adytywą *-i*, czyli *koli* < **ko-l̄-i*.

Paraleli na użycie partykuły addytywnej w zdaniach warunkowo-przyzwalających dostarcza język bułgarski, zob. (26):

- (26) *Kāde-to i da otide, toj njama da ja napusne.*
 where-REL also SUBJ go.away he not.will SUBJ her leave
 'Wherever she goes, he will never leave her.' (= [83d] Haspelmath & König 1998: 611)

Enklityczne **-i* jest bezpośrednio zaświadczone w stłot. *ar-i-dzan* 'też' < **ar-i-gi-an* i nłot. *arī* 'też', które pozostają w związku z lit. dial. *ar* 'też, i'. Ten scenariusz ma zalety, których nie mają dwa wcześniejsze, ale jest też bardziej spekulatywny. Po pierwsze, kontrakcja **-lb-i* > *-li* pozwala wyjaśnić wystąpienia *-lb* w pozycji przed inną enklityką, np. scs. *kolb-mi* 'o ile?' : *koli*, **a-lb-bo* : **a-li*. A zatem *koli* (< **ko-l̄-i*) odpowiadałoby swojej budową scs. *ko-lb-mi*. Po drugie, wyjaśnia wahania scs. *ko-lb* : *ko-li* i *je-lb* : *je-li*. Po trzecie, addytywne **-i* tłumaczy powstanie ogólnosłowiańskiej enklityki pytajnej *-li* 'czy?' < **-lb-i*. Paraleli na zmianę addytywność → pytanie o rozstrzygnięcie dostarczają lit. *ar* 'czy?' z addytywnego lit. dial. *ar* 'też' (Ostrowski 2021: 85), lit. dial. *be(gu)* 'czy?' wobec lit. dial. *be* 'i' / stpr. <bhe> 'i' (Ostrowski 2012: 262), wed. *api* 'też', które dopiero w sanskrycie klasycznym nabrało funkcji partykuły pytajnej¹¹. O rozwoju *api* zob. Gonda (1968). O zmianie koniunkcja → pytanie w języku estońskim zob. Metslang, Habicht, Pajusalu (2017: 502–504). Postpozycja **-i* (lub **-i*) jest zaświadczona również w scs. *jeđē* 'w ślad za kimś' i scs. *kōdē* 'któredy' < **kan-da-i*. Wprawdzie Dunkel (2014: 153) objaśnia scs. *jeđē* jako kontynuant **én-deh₁*, ale pomija milczeniem stlit. *ka-dai* 'kiedy?', na podstawie którego należy przyjąć rozwój słow. *-dē* < **-da-i*¹².

¹¹ W XVI- i XVII-wiecznej lotewszczyźnie także partykuła addytywne *arī* była używana jako partykuła pytajna (Porīte 2007: 315).

¹² Wprawdzie niekiedy w literaturze slawistycznej próbuje się łączyć słow. *-li* z lotewską partykułą optatywną *lai* 'niech', a ta z kolei ma jakoby stać w związku etymologicznym ze słowiańską partykułą restryktywną *-lě*, jednak dla bałtystów jest rzeczą oczywistą, że lot. *lai*

4. Wnioski

Dzięki badaniom ostatnich kilkadziesiąt lat wiemy, że zmiany funkcjonalne w obrębie gramatyki charakteryzują się dużą regularnością. Mimo to w slawistyce i bałtystyce ustalenia te są wciąż wykorzystywane w niedostatecznym stopniu. Wprowadzenie do rozważań pojęcia zdań warunkowo-przyzwalających pozwala lepiej zrozumieć otoczenie składniowe, w którym doszło do zastąpienia bałtosłowiańskiego zaimka względnego **ja-* (ide. **yo-*) przez zaimek **ka-* (ide. **k^wo-*). Jak wiadomo, języki ide. używały w funkcji zaimka względnego albo **yo-* (np. indo-irańskie i bałtosłowiańskie), albo **k^wi-* / **k^wo-* (np. anatolijskie i italskie). W językach bałtosłowiańskich zaimek względny **yo-* został wyparty przez **k^wo-*, przy czym w bałtyckich już w XVI w. znajdujemy zaledwie resztki zaimka **yo-*, np. stlit. *jog* ‘że; który’ w przykładzie (21), lit. *juo* (por. *juo greičiau, tuo geriau* ‘im szybciej, tym lepiej’), lot. *ja* ‘jeśli’ < neutr. **yo-d*, lot. *jā-* w debitiwie¹³. Zdania względne prepozycyjne typu (3), (7) i (18) reprezentują typ odziedziczony z prajęzyka indoeuropejskiego. Funkcjonalnie reprezentują one uniwersalne zdania warunkowo-przyzwalające, których protasis wyraża nieokreśloność niespecyficzną, czyli podobnie jak przykład (17) z języka hetyckiego. Zdania te stanowią kontekst, który sprzyjał zastępowaniu **yo-* przez **k^wo-* w językach bałtosłowiańskich. To tłumaczy pojawienie się słowiańskich zaimków *kolē* i *koli* obok starszych *jelē* i *jeli* (por. scs. *donjeliže* ‘aż, póki nie’ obok *dokoli* ‘dokąd, jak długo’). Sam pomysł nie jest oczywiście nowy. Sformułował go jako pierwszy już Berthold Delbrück w swojej „Vergleichende Syntax” (1900: 395n.), a dobre omówienie starszych poglądów na ten temat daje Nieminen (1950: 1–23). Niech niniejszy artykuł będzie przyczynkiem do badań etymologicznych, które uwzględniają także składnię i typologię, zazwyczaj niedoceniane przez etymologów.

(stłot. *laid* ‘niech’) to stary imperativus czasownika *laist* ‘puszczać; pozwalać’, a analogicznego rozwoju dostarcza ros. *pustь* ‘niech’ od *pustitь* ‘puścić’. Nie wchodząc w szczegóły i uprzedzając przyszły artykuł dodam tylko, że staropruski sufix optatywny *-lai* pochodzi ze starej enklityki restryktywnej **-lē* (słow. *-lě* ‘tylko’), co znajduje dobrą paralelę w dialekcie łatgalskim języka łotewskiego (rozwoj staropruski: **-lē* > **-lī* > *-lai*). Znaczeniem staropruski optativus odpowiadałby polskiemu *Obym tylko* (por. ang. *If only*). Taka etymologia rzuca także światło na pochodzenie litewskiego permissivu na *te-* (np. *te-važiuoja* ‘niech jedzie’), który etymologicznie stoi w związku z prefiksem restryktywnym *te-* ‘tylko’.

¹³ O historii lot. debitiwu zob. Holvoet (2001). Ciekawa jest historia lit. comparativu na *-jau(s)*, który rozwinął się z postpozycji kontrastującej jak w stlit. *tas-jau* ‘ten właśnie, a nie inny’ (Ostrowski 2015, 2018). Postpozycja *-jau(s)* zawiera stary zaimek względny *-ja-*, a funkcja kontrastująca rozwinęła się w zdaniach kleftowych. Przykładowo na paralelny rozwój dostarcza język bretoński, zob. Harris & Campbell 1995: 156–157.

Wykaz skrótów

dial. – dialektalny, ide. – indoeuropejski, lit. – litewski, łac. – łacina, lot. – łotewski, pol. – polski, scs. – staro-cerkiewno-słowiański, stlit. – staroliteński, stlot. – starołotewski, stpr. – staropruski, strus. – staroruski, słow. – słowiański, wed. – wedycki
 acc. – accusativus, con. – coniunctivus, fut. – futurum, hab. – habitualny, masc. – masculinum, neutr. – neutrum, ptl. – partykuła, rel. – relativum, sg. – singularis, subj. – subjunctivus (= coniunctivus)

Literatura

- Bartnik A. (2019): *Left-Dislocated Structures in Old English: a Corpus Study*. Lublin.
- Belyayev O., Haug D. (2020): *The genesis and typology of correlatives*. „Language” 96(4), s. 874–907.
- Bhatt R., Lipták A. (2009): *Matching effects in the temporal and locative domains*. [W:] *Correlatives cross-linguistically*. Red. A. Lipták. Amsterdam–Philadelphia, s. 343–372.
- Boryś W. (2005): *Słownik etymologiczny języka polskiego*. Kraków.
- Bybee J., Perkins R., Pagliuca W. (1994): *The evolution of Grammar: tense, aspect, and modality in the languages of the world*. Chicago.
- Comrie B. (1981): *Language Universals and Linguistic Typology: Syntax and Morphology*. Chicago.
- Delbrück B. (1888): *Altindische Syntax. Syntaktische Forschungen 5*. Halle. (Reprint: Darmstadt, 1968).
- Delbrück B. (1900): *Vergleichende Syntax der indogermanischen Sprachen*. Bd. 3. Strasburg.
- Downing B.T. (1978): *Some Universals of Relative Clause Structure*. [W:] *Universals of Human Language*. Vol. 4: *Syntax*. Red. J.H. Greenberg. Palo Alto, s. 375–418.
- Dunkel G.E. (2014): *Lexikon der indogermanischen Partikeln und Pronominalstamme*. Teil 1: *Einleitung, Terminologie, Lautgesetze, Bibliographie*. Teil 2: *Lexikon*. Heidelberg.
- Gonda J. (1968): *The Sanscrit particle api*. „Lingua” 21, s. 183–196. [Gonda 1975: 2, s. 158–170. *Selected Studies*. Presented to the author by the staff of the Oriental Institute, Utrecht University, on the occasion of his 70th birthday. 5 vols. Leiden].
- Harris C.A., Campbell L. (1995): *Historical Syntax in Cross-Linguistic Perspective*. Cambridge.
- Haspelmath M. (1995): *Indefinite Pronouns*. Oxford.
- Haspelmath M., König E. (1998): *Concessive conditionals in the languages of Europe*. [W:] *Adverbial Constructions in the Languages of Europe*. Red. J.Ó. van der Auwera, D.P. Baoull. Berlin–New York, s. 563–640.
- Havlová E., Erhart A. (red.) (1996): *Etymologický slovník jazyka staroslověnského*. T. 6: *kļeti-kuditi*. Praha. (ESJS)
- Hock H.H. (2015): *Proto-Indo-European verb-finality. Reconstruction, typology, Validation*. [W:] *Proto-Indo-European Syntax and its Development*. Red. L. Kulikov, N. Lavidas. Amsterdam–Philadelphia, s. 51–78.
- Hoffner H.A. Jr., Melchert H.C. (2008): *A Grammar of the Hittite Language*. Part 1: *Reference Grammar*. Indiana.
- Holvoet A. (2001): *Studies in the Latvian verb*. Kraków.
- Holvoet A. (2010): *Notes on complementisers in Baltic*. [W:] *Particles and Connectives in Baltic*. Red. N. Nau, N. Ostrowski. Vilnius, s. 73–101.
- Ickler N. (1977): *Topicalization and Relativization in Old Russian*. [W:] *Proceedings of the 3rd Annual Meeting of the Berkeley Linguistics Society*, s. 656–669.
- Klemensiewicz Z. (1965): *Składnia*. [W:] Z. Klemensiewicz, T. Lehr-Splawiński, S. Urbańczyk: *Gramatyka historyczna języka polskiego*. Warszawa, s. 393–508.
- König E. (1985): *On the history of concessive connectives in English. Diachronic and synchronic evidence*. „Lingua” 66, s. 1–19.

- König E. (1986): *Conditionals, concessive conditionals and concessives: Areas of contrast, overlap and neutralization*. [W:] E.C. Traugott, A. Ter Meulen, J. Snitzer Reilly, Ch.A. Ferguson: *On Conditionals*. Cambridge, s. 220–246.
- König E., Siemund P. (2000): *Causal and concessive clauses: Formal and semantic relations*. [W:] *Cause – Condition – Concession – Contrast. Cognitive and Discourse Perspectives*. Red. E. Couper-Kuhlen, B. Kortmann. Berlin–New York, s. 341–360.
- Lehmann Ch. (1988): *Towards a typology of clause linkage*. [W:] *Clause combining in grammar and discourse*. Red. J. Haiman, S.A. Thompson. Amsterdam–Philadelphia, s. 181–225.
- Lehmann Ch. (1995): *Thoughts on Grammaticalization*. München–Newcastle.
- Lehmann W.P. (1974): *Proto-Indo-European Syntax*. Austin.
- Lipták A. (red.) (2009): *Correlatives cross-linguistically*. Amsterdam–Philadelphia.
- Lipták A. (2009a): *The landscape of correlatives: An empirical and analytical survey*. [W:] tegoż: *Correlatives cross-linguistically*. Amsterdam–Philadelphia, s. 1–46.
- Lühr R. (2000): *Der Nebensatz und seine Konkurrenten in der Indogermania: Der altindische Relativsatz*. „Historische Sprachforschung” 113(1–2), s. 71–87.
- Lyons J. (1989): *Semantyka*. T. 2. Przekład A. Weinsberg. Warszawa.
- Metslang H., Habicht H., Pajusalu K. (2017): *Where do polar question markers come from?* „Language Typology and Universals” 70(3), s. 489–521.
- Nieminen E. (1950): *Beiträge zur altpolnischen Syntax II. Der Untergang des Relativums jenže im Polnischen*. „Annales Academiae Scientiarum Fennicae” 63(4), s. 7–137.
- Ostrowski N. (2010): *Latvian jeb ‘or’ – from conditional to disjunctive conjunction*. [W:] *Particles and Connectives in Baltic*. Red. N. Nau, N. Ostrowski. Vilnius, s. 135–150.
- Ostrowski N. (2012): *Old Lithuanian interrogative particle biau*. „Baltistica” 47(2), s. 61–65.
- Ostrowski N. (2014): *On the postponed neuter pronoun -ja in Baltic*. [W:] *Baltai ir slavai: dvasinių kultūrų sankirtos / Балты и славяне: пересечения духовных культур*. Red. T. Civjan, M. Zavjalova, A. Judžentis. Vilnius, s. 242–253.
- Ostrowski N. (2015): *From focus marker to comparative suffix – the original character of the Lithuanian comparative -iaūs*. „Historische Sprachforschung” 126, s. 296–308.
- Ostrowski N. (2018): *Grammaticalization of the Lithuanian comparative -jau(s)*. „Indogermanische Forschungen” 123, s. 273–292.
- Ostrowski N. (2021): *The Baltic *-ā-illative*. „Indogermanische Forschungen” 126(1), s. 65–84.
- Ostrowski N. (2022): *O pochodzeniu pol. ile (stpol. jele), czyli gdy etymologia spotyka składnię*. „Język Polski” 102(3), s. 32–39.
- Ostrowski N. (2024): *O pochodzeniu spójnika przyzwalającego aczkolwiek*. „Język Polski” 104(1), s. 111–120.
- Ostrowski N. (2024a): *Dlaczego spójnik jeśli ma partykulę pytajną -li? Uwagi do gramatyzacji spójników warunkowych*. „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” 80, s. 193–205.
- Palmer F.R. (1986): *Mood and Modality*. Cambridge.
- Porīte T. (2007): *Partikula*. [W:] *Latviešu literārās valodas morfoloģiskās sistēmas attīstība. Nelokāmās vārdģiras*. Red. K. Pokrotņiece. Rīga, s. 310–343.
- Sobolevskij A.I. (1907): *Lekcii po istorii russkogo jazyka (= Trudy po istorii russkogo jazyka. T. 1)*. Moskva 2004.
- Sreznevskij I.I. (1893): *Materialy dlja slovarja drevnerusskogo jazyka. T. 1: A–K*. Sankt Peterburgъ.
- Večerka R. (1982–1983): *Souvětí se závislými větami relativními v staroslověnině*. Slovo 32–33, s. 15–52.
- Watkins C. (1964): *Preliminaries to the Reconstruction of Indo-European Sentence Structure*. [W:] *Proceedings of the Ninth International Congress of Linguists. Cambridge, Mass., August 27–31, 1962*. Red. H.G. Lunt. London–Hague–Paris, s. 1035–1045.
- Wolanin H. (2012): *Gramatyka opisowa klasycznej łaciny w ujęciu strukturalnym*. Kraków.

Piotr Wojdak

Uniwersytet Szczeciński

ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-8636-7107>

e-mail: piotr.wojdak@usz.edu.pl

O jednostkach CO Z TYM FANTEM ZROBIĆ i COŚ Z TYM FANTEM ZROBIĆ – zagadnienia gramatyczne i tekstowe

On the linguistic units

CO Z TYM FANTEM ZROBIĆ and COŚ Z TYM FANTEM ZROBIĆ
– grammatical and textual issues

Abstrakt

Artykuł przedstawia jednostki CO Z TYM FANTEM ZROBIĆ i COŚ Z TYM FANTEM ZROBIĆ pod kątem ich struktury gramatycznej oraz funkcjonowania w tekstach. Na podstawie danych korpusowych (NKJP, KWJP) omówiono wariantywność składniową i fleksyjną związaną z komponentem czasownikowym (bezokolicznik podrzędny, niepodrzędny, formy finitywne), a w przypadku jednostki z CO także różnice między użyciami pytajnozależnymi i pytajnymi. Oba frazemy najczęściej występują w wariantach bezokolicznikowych. Wariant z niepodrzednym bezokolicznikiem, zdecydowanie dominujący dla jednostki z CO, przemawia za jej kwalifikacją jako frazy, rzadsze warianty komplikują jednak kategoryzację. Jednostkę z COŚ łatwiej z kolei klasyfikować (jako zwrot), kierując się możliwością jej odmiany, a nie dominującym podrzednym użyciem bezokolicznikowym. W sumie analiza wykazuje nieostrość lub niewystarczalność tradycyjnej opozycji fraz i zwrotów (frazologicznych wypowiedzeń i czasowników) oraz specyficzne trudności w hasłowaniu jednostek odznaczających się frekwencyjnie nierównoważoną wariantywnością gramatyczną. Rozwinięcia segmentu rzeczownikowego (przymiotnikowe, zdaniowe) potraktowano natomiast jako innowacje tekstowe, które świadczą o jego względnej samodzielności funkcjonalnej. Analiza łączliwości leksykalnej wykazała również zdecydowaną dominację wykładników niewiedzy jako zewnętrznych nadrzędników składniowych jednostki z CO.

Słowa kluczowe: frazem, fraza, zwrot, wariantywność gramatyczna, zależność/niezależność składniowa, fleksja frazeologizmu, łączliwość leksykalna

Abstract

The article examines the units CO Z TYM FANTEM ZROBIĆ and COŚ Z TYM FANTEM ZROBIĆ in terms of their grammatical structure and functioning in texts. Based on corpus data (NKJP [the National Corpus of Polish], KWJP [the Corpus of Contemporary

Polish]), it discusses syntactic and inflectional variation related to the verbal component (subordinate infinitive, non-subordinate infinitive, finite forms), and in the case of the unit with CO [WHAT] – also the differences between interrogative-dependent and interrogative uses. Both phrasemes most often occur in infinitival variants. The variant with a non-subordinate infinitive, which clearly dominates for the unit with CO, speaks in favour of its classification as a phrase, although rarer variants complicate such a categorization. The unit with COŚ [SOMETHING] is easier to classify (as an expression) by relying on its potential for inflection rather than on its dominant subordinate infinitival use. Overall, the analysis shows vagueness or insufficiency of the traditional opposition between phrases and expressions (phraseological utterances and verbs), as well as specific difficulties in creating dictionary entries for units that display frequency-imbalanced grammatical variation. Expansions of the nominal component (adjectival, clausal) are treated as textual innovations which indicate its relative functional independence. The analysis of lexical combinability also showed the dominance of exponents of ignorance, them being external syntactic superordinates for the unit with CO.

Keywords: phraseme, phrase, expression, grammatical variance, syntactic dependence/independence, inflection of phraseologism, lexical combinability

Kontynuujemy rozważania na temat dwóch pokrewnych jednostek z fantowym komponentem (por. Wojdak 2025c). Podstawa opracowania pozostaje ta sama: zbiór opisów typu słownikowego (24 dla jednostki z CO i 5 dla jednostki z COŚ; zob. Wojdak 2025c, tab. 1) oraz zbiory wystąpień tekstowych wyekscerpowane z podkorpusów zrównoważonych NKJP i KWJP (225 w przypadku jednostki z CO i 50 w przypadku jednostki z COŚ)¹.

Tym razem skupiamy się na wariantowości składniowej i (frekwencyjnie ograniczonej) odmianie obu jednostek oraz ich niejednoznacznej ogólnej kategoryzacji, oscylującej wokół opozycji fraz i zwrotów. Scharakteryzujemy ich zewnętrzne nadrzędniki składniowe oraz wskażemy innowacyjne przykłady rozszerzenia segmentu rzeczownikowego (*fantem*).

Informacja gramatyczna w opracowaniach

Informacje gramatyczne o interesujących nas frazematkach są w słownikach nader skąpe; w przypadku słowników frazeologicznych brak informacji przeważa nad jakąkolwiek informacją, na co zwracano już uwagę w literaturze przedmiotu (Kosek, Czerepowicka, Przybyszewski 2020: 19–20).

¹ Dalej przywoływane będą numery przykładów z PZ NKJP (w przeglądarce PELCRA) według listy konkordancji wygenerowanej w Excelu i udostępnionej na stronie czasopisma „Język Polski” (<https://jezyk-polski.pl/index.php/jp/article/view/986>) jako załącznik elektroniczny do artykułu Wojdak 2025a. W KWJP analogicznych list nie można generować, ale i tak – dla symetrii wobec danych z NKJP – podawane będą numery przykładów, tyle że z listy wystąpień samej tylko formy tekstowej *fantem* (59 wyników na zapytanie: [orth="(fantem)"] w PZ KWJP).

Może najbardziej znacząca jest więc – paradoksalnie – sama obecność jednostki z CO w opracowaniu pozasłownikowym, w artykule Andrzeja M. Lewickiego (2001), gdyż wynika z niej, że pod względem gramatycznym autor ten klasyfikował tę jednostkę jako frazę, czyli (w uściślonym rozumieniu tego terminu) jednostkę samodzielnie konstytuującą wypowiedzenie (zależne bądź niezależne). Taka kwalifikacja nie budzi wątpliwości tylko przy założeniu, że jednostka z CO jest nieodmienna, zawierająca wyłącznie bezokolicznikową formę czasownika, i że bezokolicznik ten nie jest upodrzędniany (odpowiednio do dominujących w leksykografii zapisów hasłowych).

Termin fraza ma jednak bardzo szerokie zastosowanie w składni, co osłabia jego wymowę jako lakonicznej informacji słownikowej. Odrębne kwalifikatory gramatyczne występują w trzech tylko słownikach (niefrazeologicznych): w SPLPLub i WSJP PAN w odniesieniu do jednostki z CO, a w ISJP w odniesieniu do obu jednostek równocześnie. Są to informacje dotyczące właśnie typu frazy i specyfiki komponentu czasownikowego (ISJP: fraza czasownikowa dokonana, tylko bezokolicznik; WSJP PAN: fraza zdaniowa dokonana) lub części mowy (SPLPLub: czasownik). Warto podkreślić, że ISJP jest jedynym źródłem, które przesądza nieodmienność obu jednostek. Uwagę zwraca też jednak nieobecność związków typu *coś z tym fantem w Verblu*².

W dwóch źródłach pojawia się z kolei – konkurencyjny wobec frazy – predykat *z wrot* jako quasi-kwalifikator w definicjach metajęzykowych: „zwrot oznaczający [...]” (NKPP) i „zwrot zawierający pytanie o to [...]” (WSFzP/SFzB). W tym wypadku tym bardziej nie jest jasne, jak rozumiany jest ten termin.

Kryteria subkategoryzacji gramatycznej

Kryteria podziału użyć obu analizowanych jednostek uwzględniają różnicowanie przykładów z korpusów.

Użycia jednostki z CO dzielimy ze względu na ich ogólny status składniowy oraz ze względu na status morfosyntaktyczny (i samą obecność) segmentu czasownikowego (abstrahujemy już natomiast od jego wariantywności strukturalnoleksykalnej, por. Wojdak 2025c). Z jednej strony rozróżniamy więc użycia zależne i niezależne, z drugiej użycia z bezokolicznikiem

² Tak to ujęto (związki typu *coś z tym fantem*), ponieważ *Verbel*, czyli *Elektroniczny słownik paradygmatów polskich frazeologizmów czasownikowych*, między odrębne hasła rozdziela warianty czasownikowe (czyli mielibyśmy tam osobno: COŚ Z TYM FANTEM ZROBIĆ, COŚ Z TYM FANTEM ROBIĆ, COŚ Z TYM FANTEM POCZAĆ...).

(dominujące) lub bez takiej formy; w przypadku użyć z formą bezokolicznikową dodatkowo uwzględniamy, czy bezokolicznik jest niezależny (jak zwykle w formułach hasłowych jednostki) czy zależny, upodrzędzony przez formę finitywną. Trzeba także dopuścić użycia bez żadnego segmentu czasownikowego (eliptyczne).

W przypadku jednostki z COŚ, która jest grupą czasownikową (zwrotem), zwykle bezokolicznikową (a nie frazą), zależność/niezależność komponentu czasownikowego jako nadrzędnika dystrybucyjnego jest równoznaczna z zależnością/niezależnością całej tej jednostki. Jej subkategoryzacja będzie zatem prostsza. Wystarczy podział ze względu na komponent czasownikowy, taki jak dla jednostki z CO, ale bez realizacji eliptycznej (bez składnika czasownikowego zwrot ten nie istnieje).

Binarna opozycja użyć zależnych i niezależnych w szczegółach może budzić wątpliwości. Jako zależne traktowane są użycia o statusie przytoczenia (*oratio recta*), z formalnie nadrzędnym komentarzem metatekstowym (zob. PZ NKJP 107, 124 i 157³) (Gębka 1998). Z kolei do typu przeciwstawnego – niezależnego – zalicza się użycia w pozycji przy spójniku podrzędnym lub współrzędnym⁴, czyli takiej, jaką zajmują – w terminologii Salonięgo i Świdzińskiego (1998) – zdanie reszta lub zdanie składowe właściwe. Składniki te są konotowane przez odpowiedni spójnik jako tzw. współskładniki (a nie podrzędniki), lecz same go nie konotują (Saloni, Świdziński 1998: 235–236, 265)⁵; także grupa bezokolicznikowa nie jest podrzędna jako współskładnik w konstrukcjach egzocentrycznych i współrzędnych

³ Taki charakter ma też jedyny w PZ NKJP, nieuwzględniony w zestawieniu statystycznym, przykład z *cóż*: **I cóż z tym fantem począć?** – *zapytanie pewnie*.

⁴ PZ NKJP 232: *Nam potrzebna jest rzeczowa dyskusja dotycząca tego problemu, a nie apele o to, żeby coś z tym fantem zrobić*; PZ NKJP 313: *Znów będą problemy: istnieje szkoła, ale nie spełnia określonych wymagań, więc właściwie co z tym fantem robić?*; PZ KWJP 8: *Synowi mojej koleżanki, sympatycznemu dziecku z wczesnej podstawówki, podobają się dziewczęce ubrania i chciałby mieć pomalowane paznokcie, ale co z tym fantem zrobić?*

Wypełnienie następnika w okresie warunkowym z nieciągłym spójnikiem JEŻELI...TO tym bardziej (ze względu na to, że jest to główne/nadrzędne wypowiedzenie składowe) będzie traktowane jako niezależne: *Chciałbym się teraz dowiedzieć, czy w tym przypadku będzie się zawsze dzielić przez cztery, czy też, niestety, trzeba uznać, że ten przepis jest również nieprawidłowy? Jeżeli tak, to co z tym fantem zrobić?* (PZ NKJP 292).

⁵ Termin w s p ó ł s k ł a d n i k jest mylący, bo implikuje co najmniej jeszcze jedną jednostkę o takiej nazwie, tymczasem współskładnik jest zawsze relacyjny wobec niepodrzednika (o funkcji łączącej), a wobec innego współskładnika tylko w przypadku zdań składowych właściwych. Jest tu jednak pewna niekonsekwencja, bo na s. 254 jako współskładnik (a nie niepodrzednik czy nadrzędnik) wobec bezokolicznika, i to zapowiadany, traktowany jest element funkcyjny (spójnik podrzędny, *Maria chce, żeby spać*).

(por. Gębka-Wolak 2011: 52). Ponadto jako niezależne należy interpretować wypowiedzenia usamodzielnione ortograficznie⁶.

Użycia jednostki z COŚ z niezależnym bezokolicznikiem odznaczają się jednak niską frekwencją, a do tego są konceptualnie nieoczywiste (w związku z ujęciem Salonięgo i Świdzińskiego 1998).

Tabela 1 unaocznia wariantywność obu jednostek poprzez proste, schematycznie dobrane (spreparowane) przykłady.

Tabela 1. Jednostki CO Z TYM FANTEM ZROBIĆ i COŚ Z TYM FANTEM ZROBIĆ – schemat wariantywności składniowej

Komponent czasownikowy		Jednostka (i typ jej użycia)	CO...		COŚ...
			użycia zależne	użycia niezależne	
Bezokolicznik	niezależny	<i>Nie wiem, co z tym fantem zrobić.</i>	<i>Co z tym fantem zrobić?</i>	<i>Pamiętaj, żeby coś z tym fantem zrobić!</i>	
	zależny	<i>Nie wiem, co mam z tym fantem zrobić.</i>	<i>Co mam z tym fantem zrobić?</i>	<i>Trzeba coś z tym fantem zrobić!</i>	
Inna forma		<i>Nie wiem, co z tym fantem zrobię.</i>	<i>Co z tym fantem zrobię?</i>	<i>Zrób coś z tym fantem!</i>	
Brak czasownika		<i>Nie wiem, co z tym fantem.</i>	<i>Co z tym fantem?</i>	–	

Statystyka wariantywności gramatycznej

Ten sam schemat wariantywności zamiast przykładami wypełnimy teraz danymi frekwencyjnymi z NKJP i KWJP (zob. tab. 2).

W przypadku jednostki z CO użycia zależne aż czterokrotnie przeważają nad niezależnymi. Zgodnie z oczekiwaniami użycia bez formy bezokolicznika, tzn. z inną formą lub bez żadnej formy czasownika, stanowią niewielki

⁶ W ten sposób nawet zdanie pytajnozależne może być uniezależnione. Dotyczy to także użycia jednostki z CO: *Chodziło o to, by ustalić strategię, co z tym fantem zrobić. Co z tym fantem zrobić* (PZ NKJP 144). Dla jednostki z COŚ nie znaleziono w korpusie analogicznego przykładu na usamodzielnienie, ale można go sobie wyobrazić: *Podkreślał, że trzeba coś z tym fantem zrobić. Coś z tym fantem zrobić!*

Przypomnijmy, że tzw. wypowiedzeniowe (usamodzielnione) człony syntaktyczne stanowią jedną z sześciu podstawowych jednostek w klasyfikacji wypowiedzeń niezdanionych Marka Wiśniewskiego (1994). Ich charakterystyczną cechą jest to, że ortograficznie i interpunkcyjnie samodzielne wypowiedzenie wchodzi w związki formalne z wypowiedzeniem poprzedzającym (np. *Jan od rana pisze. Referat*), także poprzez powtórzenie (*Drażni mnie to milczenie. To milczenie właśnie*) lub ekwiwalencję składniową (*Wszystko mnie drażni. Zwłaszcza to milczenie*).

Tabela 2. Jednostki CO Z TYM FANTEM ZROBIĆ i COŚ Z TYM FANTEM ZROBIĆ – statystyka wariantywności składniowej w podkorpusach zrównoważonych (NKJP + KWJP)

Komponent czasownikowy \ Jednostka (i typ jej użycia)		CO...		COŚ...
		użycia zależne	użycia niezależne	
Bezokolicznik	niezależny	188 (150 + 38) ($\approx 83,6\%$)		1 (1 + 0) ^a
		154 (123 + 31)	34 (27 + 7)	
	zależny	24 (18 + 6) ($\approx 10,7\%$)		46 (38 + 8)
		20 (14 + 6)	4 (4 + 0)	
Inna forma		9 (6 + 3) (4%)		3 (3 + 0)
		4 (3 + 1)	5 (3 + 2)	
Brak czasownika		4 (4 + 0) ($\approx 1,8\%$)		–
		2 (2 + 0)	2 (2 + 0)	
Razem		225 (178 + 47)		50 (42 + 8)
		180 (142 + 38) (80%)	45 (36 + 9) (20%)	

^a *Nam potrzebna jest rzeczowa dyskusja dotycząca tego problemu, a nie apele o to, żeby coś z tym fantem zrobić (PZ NKJP 232).*

margines (w sumie niecałe 6%). Trochę liczniejsze są użycia z bezokolicznikiem zależnym (niecałe 11%). Zdecydowanie dominują więc użycia z bezokolicznikiem niezależnym (ponad 83%).

Zbiór użyć jednostki z COŚ jest znacznie mniejszy (50 przykładów), na jego podstawie o wiele trudniej zatem wypowiadać się na temat frekwencyjnych rozkładów; z drugiej strony znacznie mniejsza jest też liczba przewidywalnych wariantów (trzy). Zdecydowanie dominuje wariant z bezokolicznikiem zależnym, a wariant z bezokolicznikiem niezależnym ledwie został zarejestrowany. Odmiana jest podobnie rzadka jak w przypadku jednostki z CO (wariant z inną formą czasownika niż bezokolicznik).

Zakres fleksji

Stosunkowo dużo związków frazeologicznych odznacza się defektywnością fleksyjną⁷. Wyznaczanie zakresu paradygmatu nie może się opierać wyłącznie na poświadczeniach tekstowych, gdyż nawet w przypadku jednostek o stosunkowo wysokiej frekwencji korpusy czy internetowe wyszu-

⁷ Około 20% spośród ponad 5 tys. frazeologizmów czasownikowych notowanych w *Verblu* ma paradygmat defektywny. Redaktorzy tego słownika początkowo przewidywali, że odsetek takich jednostek będzie wyższy (Kosek, Czerepowicka, Przybyszewski 2020: 11).

kiwarki nie są w stanie wykazać wszystkich rzadszych form fleksyjnych⁸. Wiele zależy zatem od indywidualnej kompetencji i intuicji badacza, przy czym dyskwalifikować należy te potencjalne formy związku, przy których dochodzi do deleksykalizacji jego znaczenia globalnego (por. Kosek, Czerepowicka, Przybyszewski 2020: 37–38).

W przypadku jednostki z CO oczywiste ograniczenia fleksyjne wynikają jednak z faktu, że jednostka konstytuuje wypowiedzenie pytajnozależne lub pytajne. To dlatego nie ma trybu rozkazującego (**Co z tym fantem zrób!*) ani (niezależnie od systemowych uwarunkowań aspektowych) imiesłówów: czynnego i obu przysłówkowych (jest natomiast imiesłów bierny, por. np. *Wiele już zostało zrobione z tym fantem?, Co jest robione z tym fantem?*).

Jeżeli chodzi o jednostkę z COŚ, to wydaje się, że niezależnie od skąpej liczby poświadczeń należy jej przypisać pełny paradygmat, taki jak czasownika właściwego (z fleksyjnymi kategoriami trybu, czasu, osoby, liczby, rodzaju, a także – skoro imiesłowy przymiotnikowe interpretujemy czasownikowo – przypadku).

Wariantywność gramatyczna a podstawowa kategoryzacja i hasłowanie jednostek

Nasuwa się pytanie, jak kategoryzować obie jednostki: czy tylko według dominującego typu użycia, czy z uwzględnieniem także rzadszych wariantów. W pierwszym przypadku powiemy, że CO Z TYM FANTEM ZROBIĆ to nieodmienna samodzielna fraza a pytajnozależna lub pytajna, a COŚ Z TYM FANTEM ZROBIĆ to grupa bezokolicznikowa (zwykle podrzędna wobec *verbum finitum*), a więc zwrot, ale skrajnie defektywny (bo leksem ograniczony do formy bezokolicznika też byłby czasownikiem)⁹. W drugim przypadku – gdy uwzględnimy rzadsze warianty użycia – CO Z TYM FANTEM ZROBIĆ będzie jednostką z odmiennym komponentem czasownikowym, która konstytuuje wypowiedzenie pytajnozależne („predykatyw zależny”?) lub pytajne (zwrot), a COŚ Z TYM FANTEM ZROBIĆ „zwykłym” (niedefektywnym) zwrotem¹⁰.

⁸ Por. Kosek, Czerepowicka, Przybyszewski 2020: 38: „dla frazeologii werbalnej sytuacja typowa jest [...] taka, że korpusy (także Internet) nie poświadczają wielu (żeby nie powiedzieć – większości) form z paradygmatu danego zwrotu”. Z drugiej strony, zdaniem redaktorów *Verbla*, „paradygmat związku frazeologicznego należy ustalać, abstrahując od użycy poetyckich i gier językowych” (s. 35), gdyż prowadziłoby to „nie tylko do niemożności ustalania inwariantnych cech jednostki, lecz także, w wypadkach skrajnych – ustalania samej postaci frazeologizmu” (s. 41).

⁹ Odmiennność należy jednak do definicji zwrotu według A.M. Lewickiego (1976/2003: 60).

¹⁰ Odrzucamy możliwość kategoryzacji podwójnej – z rozróżnieniem jednostek nieodmiennych (bezokolicznikowych) i odmiennych z CO i COŚ.

Odmiana, a poniekąd także upodrzednienie bezokolicznika¹¹ „defrazuje” jednostkę z CO; tzn. przestaje to być jednostka konotacyjnie zamknięta (składniowo samowystarczalna). O ile jednak w użyciu pytajnym może być ona (podobnie jak wyizolowane zdanie podrzędne, por. Saloni, Świdziński 1998: 78–79¹²) traktowana jako endocentryczna, redukowalna do czasownika, i jako taka zaliczana do zwrotów, o tyle w użyciu pytajnozależnym jest trudniej interpretowalna, bo z jednej strony mamy czasownikową odmianę, a z drugiej niereprezentowalność komponentu czasownikowego i podrzędność całej jednostki (cóż to byłby za czasownik: z natury podrzędny?). Dla takich jednostek wielosegmentowych w rozszerzonej klasyfikacji leksemów autor zaproponował swego czasu (por. Wojdak 2004: 48) odrębną część mowy o nazwie *predykaty w zależny*, jako przykład podając jednak idiom o innej strukturze i odmianie – z upodrzedniającym konektorem spójnikowym i o fleksyjnych właściwościach czasownika nieosobowego (odmiana tylko przez czasy i tryby): *AŻ SIĘ KURZYŁO* (podrzędne wobec czasowników z otwartej grupy typu *UCIEKAĆ*).

Dopiero gdyby użycia pytajnozależne – nie zważając na ich przewagę frekwencyjną – uznać za logicznie pochodne wobec użyczeń pytajnych (niezależnych), można by „całą” jednostkę z CO kategoryzować jako zwrot¹³, a to by z kolei otwierało drogę do jeszcze większej fuzji – CO i COŚ w ramach tej samej fantowej jednostki. W polskiej literaturze frazeologicznej to raczej jednak kategoria fraz – odpowiednio do szerokiego i zróżnicowanego zastosowania terminu fraza w gramatyce – bywa poszerzana kosztem zwrotów (a nie odwrotnie)¹⁴.

¹¹ Upodrzednienie bezokolicznika w nieoczywisty sposób otwiera (defrazuje) jednostkę, gdyż wariant z takim bezokolicznikiem jawi się – zwłaszcza z perspektywy dominującego frekwencyjnie wariantu nierozszerzonego (z bezokolicznikiem samodzielny) – jako redukowalny o nadrzędne *verbum finitum*. Saloni, Świdziński (1998: 254) wspominają „o absolutnie wyjątkowym systemowo zjawisku fakultatywnej konotacji niepodrzednika” także w odniesieniu do konstrukcji z bezokolicznikiem, ale innego typu: *Idź spać, Trzeba przeczytać, Masz nie wychylać się*.

¹² „Każde zdanie składowe podrzędne – ze względu na własności zdania, w którym jest zawarte – jest egzocentryczne, choć homonimiczna z nim jednostka samodzielna jest endocentryczna” (Saloni, Świdziński 1998: 79).

¹³ Okazuje się więc, że z w r o t jako wspomniany już kryptokwalifikator w definicjach jednostki z CO z NKJP i WSPzP/SFzB jakoś dałby się obronić, i to w klasycznym rozumieniu A.M. Lewickiego (jako gramatyczny typ związków przeciwstawiany zarówno frazom, jak i wyrażeniom!).

¹⁴ Stanisław Bąba i Jarosław Liberek (2004) oprócz wszystkich związków o statusie wypowiedzenia do fraz zaliczają również jednostki, które mają wbudowany podmiot (segment mianownikowy), ale konotują rzeczownik w przypadku zależnym (tzw. zwroty związku głównego w rozumieniu A.M. Lewickiego), np. *blady strach padł na kogoś*, oraz takie, które (tak jak tzw. czasowniki trzecioosobowe) konotują rzeczownik nieosobowy w mianowniku

Z praktycznych względów od ścisłej kategoryzacji gramatycznej istotniejsze jest jednak „modelowanie” jednostek pod względem frekwencyjnym. I tutaj dają się wskazać dwie strategie wobec wariantywności: zawężenie do prototypu i rozszerzenie do peryferii (obrazowo można je też ująć jako typ „zwykle” i typ „rzadko”):

1. zawężenie do prototypu (typ „zwykle”)

- CO Z TYM FANTEM ZROBIĆ – jednostka konstytuująca frazę pytajno-zależną lub pytajną, zwykle w samodzielnej postaci bezokolicznikowej
- COŚ Z TYM FANTEM ZROBIĆ – zwrot, zwykle w postaci bezokolicznikowej

2. rozszerzenie do peryferii (typ „rzadko”)

- CO Z TYM FANTEM ZROBIĆ – fraza pytajnozależna lub pytajna, z rzadko odmienianym lub upodrzednianym komponentem czasownikowym
- COŚ Z TYM FANTEM ZROBIĆ – zwrot, rzadko odmieniany.

Obie te strategie nie muszą się wykluczać (bo można zestawiać frekwencyjne waloryzatory, takie jak „zwykle” i „także”/„rzadziej”).

Wariantywność gramatyczna, zwłaszcza frekwencyjnie nie zrównowazona, stanowi niewątpliwie wyzwanie dla hasłowania jednostek.

W słowniku o profilu gramatycznym, a zwłaszcza fleksyjnym¹⁵, należałoby się spodziewać zapisów z markowaną pozycją składniową (mianownikową):

- CO ktoś Z TYM FANTEM ZROBI(?)
- ktoś COŚ Z TYM FANTEM ZROBI

Takie zapisy – implikujące odmianę – odwracają jednak uwagę od dominującego bezokolicznikowego typu użycia.

Dochodzi jeszcze – niejako konkurencyjna wobec fleksyjności – kwestia upodrzednienia bezokolicznika (i całej jednostki z COŚ). O ile w przypadku jednostki z CO upodrzednienie takie jest sporadyczne (niecałe 11% użyć), o tyle w przypadku jednostki z COŚ absolutnie podstawowe. Ze zgromadzonych źródeł dla obu jednostek wskazać można po jednym zapisie skonkretyzowanym (zaktualizowanym) przez zewnętrzny wobec związku nadrzędnik bezokolicznika:

- NSzSF-MN: co «ktoś» ma z tym fantem (robić, zrobić) (?)
- NSFLeb: coś z tym fantem musi się/trzeba zrobić

(i ewentualnie dalszy rzeczownik – osobowy lub nieosobowy – w przypadku zależnym), np. *coś idzie jak krew z nosa*, *coś chodzi komuś po głowie*, *coś idzie w parze z czymś*. Można więc powiedzieć, że frazy pozostają tu jednostkami wypowiedzeniowocnymi, ale na ich istotę nie jest już nałożony warunek braku konotacji, tylko – łagodniejszy – warunek fleksyjny, tzn. brak odmiany przez osoby. Fantowe jednostki jednak i ten warunek nie do końca spełniają.

¹⁵ *Verbel z założenia* (i słusznie) nie kieruje się względami frekwencyjnymi. Jednostka COŚ Z TYM FANTEM ZROBIĆ nie jest w nim notowana, choć w ramach bloku uwag pragmatycznych pojawia się informacja, że dany frazeologizm (np. *{ktoś} zabije czas*) występuje głównie w bezokoliczniku (Kosek, Czerepowicka, Przybyszewski 2020: 93–94).

Tego typu hasłowanie – niezależnie od tego, że predykaty *ma*, *musi się* i *trzeba* pod względem frekwencyjnym dobrane zostały trafnie (są reprezentatywnymi nadrzędnikami, zob. następny rozdział artykułu) – zaciera jednak granice między związkiem i jego kontekstem (por. Dziamska-Lenart 2011: 76)¹⁶. Pozycję nadrzędną wobec bezokolicznika należałoby więc ujmować bardziej ogólnie (schematycznie), a w przypadku jednostki z CO dodatkowo sygnalizować (nawiasem) jej fakultatywność, np.

- co z tym fantem (VF [np. *mam/można*]) zrobić(?)
- VF [np. *trzeba/muszę*] coś z tym fantem zrobić

Takie zapisy odwracają z kolei uwagę od odmiany, a w przypadku jednostki z CO także od dominującego typu użycia (z bezokolicznikiem niezależnym).

Wobec wariantowości jednostek, i to zarówno gramatycznej, jak i leksykalnej (także zarówno jakościowej, jak i ilościowej), nie ma idealnej notacji¹⁷. Jedna syntetyczna formuła hasłowa wszystkiego nie pomieści¹⁸. Lepiej zatem rozpisać poszczególne warianty, a dodatkowo niektóre z nich opatrzyć kwalifikatorami frekwencyjnymi (oczywiście, już sama kolejność wyliczenia będzie pod tym względem znacząca):

Jednostka z CO

- wariant samodzielny (główny): co z tym fantem zrobić(?)
- wariant z bezokolicznikiem upodrzednionym przez (redukowalne?!) *verbum finitum*: co z tym fantem VF [np. *mam/można*] zrobić(?) (wyeksponowany w NSzSF·MN)
- wariant finitywny: co ktoś z tym fantem zrobi(?)
- wariant eliptyczny (bez czasownika): co z tym fantem(?)

Jednostka z COŚ

- wariant bezokolicznikowy (główny): VF [np. *trzeba/muszę*] coś z tym fantem zrobić
- wariant finitywny: ktoś coś z tym fantem zrobi.

W przypadku jednostki z COŚ nie specyfikowalibyśmy wariantu z bezokolicznikiem niezależnym (rzadkim, przy spójniku), bo wariantowość ta nie wyróżnia się niczym szczególnym wobec składni prostych (niefrazeologicznych) leksemów czasownikowych w bezokoliczniku.

¹⁶ Autorka jako jeden z przykładów takiej praktyki przywołuje właśnie zapis jednostki z COŚ w NSFLeb.

¹⁷ Problemy związane z hasłowaniem frazeologizmów i różne konwencje ich hasłowania stosowane w polskiej leksykografii omawia Gabriela Dziamska-Lenart (2018: 181–194).

¹⁸ Tradycyjne hasłowanie bezokolicznikowe bez odpowiedniego opisu jednostki pozostaje niejednoznaczne. Oto przykład A.M. Lewickiego (1981/2003: 216): „*ujść na sucho*, *ujść cało*, *w armatę nabić* i *wystrzelić* jako hasła nie pozwalają odróżnić, że pierwszy ze zwrotów odmienia się tylko przez czasy, tryby (bez rozkazującego) i liczby, drugi ma pełny paradygmat czasowników dokonanych nieprzechodnich, a trzeci ma tylko jedną formę bezokolicznikową”.

Leksykalna specyfikacja nadrzędników zewnętrznych (spoza związków)

Wśród nadrzędników jednostki z CO frekwencyjnie zdecydowanie wybijają się czasownik WIEDZIEĆ (75 przykładów w PZ NKJP + KWJP), do którego pod względem znaczenia można jeszcze dodać nieosobowy predykatyw WIADOMO (9) i rzeczownik NIEWIEDZA (2). Trzeba bowiem podkreślić, że oba czasowniki – WIEDZIEĆ i WIADOMO – niemal zawsze (w 80 z 84 korpusowych przykładów!) występują w formie zaprzeczzonej, co oczywiście koresponduje z semantyką związku. Niekiedy negacji towarzyszą jednak dodatkowe określenia i modyfikatory, które ją osłabiają: zwłaszcza *nie bardzo* i *nie za bardzo* (w sumie 18 wystąpień: 15 + 3), *na razie* (PZ NKJP 216 i 259), *na początku* (PZ KWJP 7 i 18), *z początku* (PZ KWJP 13), *początkowo* (PZ NKJP 116), *w pierwszej chwili* (PZ NKJP 123), *ponoć* (PZ KWJP 58), *do końca* (PZ NKJP 198), *jeszcze* (PZ NKJP 213), *(nie wie) specjalnie* (PZ NKJP 225), *na ogół* (PZ KWJP 30). Wzmacnianie negacji występuje rzadziej: *do dziś* (PZ NKJP 245), *kompletnie* (PZ NKJP 263), *wyraźnie* (PZ NKJP 327), także poprzez negatywny zaimek w pozycji podmiotu – *nikt* (5 przykładów) i *żadne (z nas)* (PZ KWJP 23), co nie wyklucza jednak równoczesnego osłabienia czy relatywizacji owej niewiedzy (PZ NKJP 113: *nikt za bardzo nie wiedział*; PZ NKJP 198: *nikt do końca nie wie*). Pojawiają się ponadto takie modalizatory, jak *doprawdy* (PZ NKJP 183), *naprawdę* (PZ KWJP 25), *zwyyczajnie* (PZ KWJP 37).

Są tylko cztery przykłady z grupy WIEDZIEĆ/WIADOMO (na 84!) bez *nie*: dwa w czasie przyszłym, a więc (jeszcze) nierzeczywistym (PZ NKJP 307: *Wtedy będziemy wiedzieli, co dalej z tym fantem robić*; PZ KWJP 21: *On będzie wiedział, co zrobić z tym fantem*), jeden w trybie przypuszczającym (PZ KWJP 28: *Przynajmniej wiadomo by było, co z takim fantem zrobić!*) i również tylko jeden w czasie teraźniejszym (PZ KWJP 10: *I prowincjał już wie, co z takim fantem zrobić*).

Gdy również inne jednostki pokrewne słowotwórczo lub synonimicznie, a także pary aspektowe połączymy ze sobą w grupy, dalsze pozycje po WIEDZIEĆ/WIADOMO/NIEWIEDZA (razem 86 przykładów) zajmują:

- ZASTANAWIAĆ/ZASTANOWIĆ SIĘ – 24 wystąpienia (18 ndk i 6 dk),
- „rodzina” z DECYZJĄ – 12 (DECYZJA – 4, ZDECYDOWAĆ i ZADECYDOWAĆ – po trzy, DECYDOWAĆ i ZDECYDOWAĆ SIĘ – po jednym),
- „rodzina” z PYTANIEM – 11 (PYTANIE – 5, ZAPYTAĆ – 3, PYTAĆ – 2, ZAPYTYWAĆ – 1),
- NARADZIĆ/NARADZAĆ SIĘ – 6 (4 dk i 2 ndk),

- (PO)MYŚLEĆ – 7 (MYŚLEĆ – 5, POMYŚLEĆ – 2),
- NIE MIEĆ (ZIEŁONEGO) POJĘCIA – 4 (NIE MIEĆ POJĘCIA – 3, NIE MIEĆ ZIEŁONEGO POJĘCIA – 1),
- DEBATA/DEBATOWAĆ/DYSKUSJA i PROBLEM/KWESTIA/ZAGWOZDKA – po trzy,
- GŁOWIĆ SIĘ / GŁÓWKOWAĆ, MARTWIĆ SIĘ i POMYSŁ – po dwa.

Inne jeszcze leksemy, względnie zwroty zostały użyte już tylko po jednym razie jako nadrzędniki związku frazeologicznego: ANALIZOWANIE, BYĆ PEWNYM, CHODZIĆ, DOŚWIADCZENIE, INSTRUKTAŻ, KONCEPCJA, MĘCZYĆ SIĘ (*w myślach*), NIE POŁAPAĆ SIĘ, PORADZIĆ, POROZUMIENIE (*dojść do porozumienia*), PRZEPYCHANKI, PRZYJRZEĆ SIĘ, USTALIĆ STRATEGIĘ, WAHAĆ SIĘ, WYJAŚNIĆ, WYMYŚLIĆ, ZAINTERESOWAĆ SIĘ, ZOBACZYĆ. Oczywiście sporządzona tu lista frekwencyjna nadrzędników interesującej nas jednostki odzwierciedla tylko stan pewnej stosunkowo niewielkiej próby statystycznej i jako taka nie jest kompletna ani przesadzona co do kolejności (żeby się o tym przekonać, wystarczy sięgnąć do korpusu pełnego). Tylko dominacja wykładnika niewiedzy zdaje się być niepodważalna (niezależna od takiej czy innej próby korpusowej).

Czym innym niż nadrzędniki (całej) jednostki z CO są oczywiście nadrzędniki (samego) bezokolicznika. Użyć z upodrzednionym bezokolicznikiem jest niewiele (24 w obu podkorpusach zrównoważonych) i dlatego absolutnie nie można już mówić o jakimś miarodajnym statystycznie rozkładzie. Zwraca jednak uwagę dominacja czasownika MIEĆ – 13 przykładów; są też po trzy wystąpienia MOŻNA, POWINIEN i ZAMIERZAĆ oraz po jednym CHCIEĆ i NALEŻY.

Jako nadrzędniki jednostki z COŚ w bezokoliczniku dominują nieosobowe i osobowe czasowniki modalne (TRZEBA – 21; MUSIEĆ – 12; NALEŻY i POSTANOWIĆ – po 3; CZAS – 2; MIEĆ OBOWIĄZEK, MÓC, POWINIEN, ZAMIERZAĆ i *dobrze byłoby* – po jednym).

Sfera innowacji: rozszerzenia segmentu rzeczownikowego

Rozszerzenia segmentu rzeczownikowego o dalszy segment przymiotnikowy (w pozycji między *tym* a *fantem*), a także w postaci zdania przydawkowego (przrzeczownikowego) trafiają się wprawdzie rzadko, ale są bardzo ciekawe, ponieważ przekładają się na konkretyzację znaczeniową członu rzeczownikowego, a tym samym osłabiają frazeologiczność czy frazemiczność całej konstrukcji.

W PZ NKJP odnotowano określenia: *kłopotliwym* (o nowatorskiej płycie Czesława Niemena, PZ NKJP 113), *pachnącym* (ironicznie o psich odcho-

dach, PZ NKJP 171), *cuchnącym* (podobnie, o wyprowadzaniu psów na tereny, które idealnie nadają się do opalania, przykład – warto podkreślić – pochodzi z innego tekstu niż poprzedni, PZ NKJP 269), *korupcyjnym* (w związku z zarzutem wobec administracji amerykańskiej w Iraku (po obaleniu Saddama Husejna), że nie rozliczyła się ze środków przeznaczonych na odbudowę kraju, PZ NKJP 189), *krwawym* (w Algierii po 1945 r., rozłam w społeczeństwie francuskim wobec działań pacyfikacyjnych w zbuntowanej kolonii, PZ NKJP 195)¹⁹. Trudno się oprzeć wrażeniu, że w tym ostatnim przypadku użycie fantowej frazy i jej takie, a nie inne rozwinięcie jest zbyt lekkim – w stosunku do poruszanej problematyki – chwytem stylistycznym publicysty. W każdym razie związek odznacza się dużym ładunkiem ekspresji, a w publicystyce dodatkowo mogą kusić jego nieszablonowe, rozszerzone warianty.

Do pomyślenia byłby więc zapis jednostki z dodatkowym *jakimś*, ale jako markerem niewymaganego podrzędnika segmentu rzeczownikowego (rzadko się jednak pojawiającego), czyli np. *z tym (jakimś) fantem*.

Podobna konkretyzacja znaczeniowa segmentu rzeczownikowego dokonuje się przez zdanie podrzędne. W PZ NKJP są dwa tematycznie pokrewne – dotyczące relacji damsko-męskich – przykłady ze zdaniem względnym (z dwóch różnych źródeł literackich): *Farmak siedział w milczeniu obok Wili, bijąc się z myślami i zapytując samego siebie po raz setny z rzędu, co ma począć z tym fantem który do niego się tuli?* (W. Gašiorowski: *Pigularz*, 1900 – PZ NKJP 166) i *Cezary siedział dość długo bez ruchu, poddając się temu uściśnieniu [Wandy Okszańskiej, po ich wspólnym graniu na pianinie czy fortepianie], w zupełnej niewiedzy, co ma zrobić z tym fantem, który go trzymał w ręce* (S. Żeromski: *Przedwiośnie*, 1925 – PZ NKJP 298²⁰). Przytoczmy jeszcze jedno zdanie przydawkowe typu spójnikowego: *A co zrobić z tym fantem, że zło w ujęciu de Mello nie jest konkretną osobą, komunistą albo masonem, lecz tylko przejawem strachu, takiego jaki odczuwamy wszyscy?* (PZ NKJP 179). Może pewną rolę odgrywa tutaj podobieństwo brzmieniowe *fantem – faktem*, tzn. sprzyja ono semantycznej emancypacji

¹⁹ W podkorpusie zrównoważonym KWJP jest tylko jeden podobny przykład (z podrzędnikiem przymiotnikowym), do pełniejszej interpretacji wymagający jednak szerszego kontekstu: *Zdjęła mi pani z serca ogromny ciężar – wyznał, gdy już skończyłam mówić. – Naprawdę nie wiedziałem, co z tym, hm... niemieckim fantem zrobić* (PZ KWJP 27).

²⁰ Przykład ten kontrastowo nawiązuje do motywującej frazeologizm formuły z gier fantowych: *Co mam zrobić z tym fantem, którego trzymam w ręce?* Odnotujmy zarazem nieobecność FANTU i jego frazeologii w monograficznych opracowaniach poświęconych słownictwu Żeromskiego: *Świat kobiet i mężczyzn* (Handke K., Handke R. 2007) i *Życie towarzyskie* (Piotrowicz 2014).

fantowego komponentu nie tylko jako sygnalizowanego już ‘problemu’, ale szerzej, właśnie jako ‘faktu, stanu rzeczy’.

Uzupełnienia w postaci postpozycyjnej grupy nominalnej tym bardziej nie pozostawiają miejsca na domysły: *Co zrobić z tym fantem, a dokładniej obecnością [Samobrony i jej lidera] na scenie politycznej?* (PZ NKJP 228); *Nie ulega wątpliwości, że z fantem w postaci zadłużonych szpitali trzeba coś zrobić i potrzebne są nowatorskie pomysły* (PZ NKJP 259).

Wydaje się, że te różne innowacyjne (w zakresie komponentu nominalnego) użycia jednostek dodatkowo potwierdzają zasadność wyróżniania odrębnego znaczenia samego wyrazu FANT ‘coś, co stanowi problem’ (por. Wojdak 2025b).

Podsumowanie

Omówione jednostki są zróżnicowane pod względem gramatycznym; tylko w uproszczeniu można jednak powiedzieć, że jednostka z CO jest frazą (wypowiedzeniem frazeologicznym), a jednostka z COŚ zwrotem (czasownikiem frazeologicznym). Na podstawie podkorpusów zrównoważonych NKJP i KWJP analizie frekwencyjnej poddano ich gramatyczną wariantywność ze względu na komponent czasownikowy, a w przypadku jednostki z CO także ze względu na jej ogólny status składniowy, czyli (przedyskutowaną co do niektórych szczegółów) opozycję użyć pytajnozależnych i pytajnych/niezależnych (te pierwsze okazały się aż czterokrotnie częstsze).

Oba frazemy znane są przede wszystkim w eksponowanych jako hasła postaciach z bezokolicznikiem, ale bywają też używane finitywnie (około 4% wszystkich użyć). Tymczasem żadne źródło nie wspomina o ich (rzadkiej) fleksji. Z drugiej strony tylko jeden słownik (ISJP) eksplicitnie orzeka ich nieodmienność; ponadto zwraca uwagę nieobecność jednostki z COŚ w *Verblu*, słowniku fleksyjnym frazeologizmów czasownikowych (mimo że można jej przypisać pełny paradygmat czasownika właściwego).

Upodrzędzenie bezokolicznika jest również dość rzadkie dla jednostki z CO (niecałe 11% użyć). W sumie jej niezrównoważona frekwencyjnie wariantywność komplikuje kategoryzację gramatyczną i hasłowanie. Tylko dominujący wariant z niepodrzędnym bezokolicznikiem (ponad 83% wszystkich użyć) przemawia bowiem jednoznacznie za kwalifikacją frazową. Wobec rzadszych wariantów niekonstytuujących samodzielnie wypowiedzenia, zwłaszcza fleksyjnego (ze względu otwartą pozycję dla podmiotu), istotne staje się rozróżnienie użyć pytajnozależnych i pytajnych jednostki z CO. Te ostatnie ze względu na redukowalność do czasownika dają się interpretować jako zwroty. W odniesieniu do tej jednostki klasyczna opozycja fraz

i zwrotów okazuje się więc nieostra, a w przypadku jej użyć pytajnozależnych, a zarazem finitywnych także niewystarczająca (potrzebna byłaby dodatkowa (pod)klasa czasowników czy zwrotów zależnych).

Jednostka z COŚ łatwiej natomiast poddaje się klasyfikacji, gdy otwarta jest „furtka” jej odmienności (odwrotnie zatem niż w przypadku jednostki z CO). Sama postać bezokolicznikowa pozwala bowiem mówić co najwyżej o skrajnie defektywnym zwrocie (czasowniku) frazeologicznym.

Bardziej w sferze innowacji tekstowych niż wariantywności sytuują się użycia z dodatkowo rozwiniętym segmentem rzeczownikowym obu jednostek, aktywujące jego odrębne znaczenie: FANT jako ‘coś, co stanowi problem’. Wśród zewnętrznych nadrzędników składniowych jednostki z CO (w zbiorze jej 180 użycie zależnych) zdecydowanie dominuje wykładnik niewiedzy (83 wystąpienia, 46%), na drugim miejscu ZASTANAWIAĆ/ZASTANOWIĆ SIĘ (24 wystąpienia, 13%).

Wykaz skrótów

- ISJP – Bańko M. (red.) (2000): *Inny słownik języka polskiego*. T. 1–2. Warszawa.
- KWJP – Marciniak M., Kieraś W., Bojałkowska K., Borkowski P., Borys M., Eźlakowski W., Guz W., Kobyliński Ł., Komosińska D., Krasnowska-Kieraś K., Łaziński M., Miernecka M., Nitoń B., Ogrodniczuk M., Rudolf M., Tomaszewska A., Woliński M., Wołoszyn J., Wójtowicz B., Wróblewska A., Zawadzka-Paluckta N. (2023): *Korpus Współczesnego Języka Polskiego*. Instytut Podstaw Informatyki Polskiej Akademii Nauk. Warszawa, <<https://kwjp.pl>>, dostęp: luty 2025.
- NKJP – *Narodowy Korpus Języka Polskiego*. Wyszukiwarka korpusowa PELCRA. <<http://www.nkjp.uni.lodz.pl/>>, dostęp: lipiec 2023.
- NKPP – Krzyżanowski J. (red.) (1969–1978): *Nowa księga przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich*. T. 1–4. Warszawa.
- NSFLeb – Lebda R. (2005): *Nowy słownik frazeologiczny*. Red. A. Latusek. Kraków.
- NSzSF-MN – Müldner-Nieckowski P., Müldner-Nieckowski Ł. (2004): *Nowy szkolny słownik frazeologiczny*. Warszawa.
- SFzB – *Słownik frazeologiczny PWN z Bralczykiem* (2008). Oprac. E. Sobol. Warszawa.
- SPLPLub – Lubaś W. (red.) (2001–2009): *Słownik polskich leksemów potocznych*. T. 1–5. Kraków.
- WSFJP-MN – Müldner-Nieckowski P. (2003): *Wielki słownik frazeologiczny języka polskiego*. Warszawa.
- WSFzP – *Wielki słownik frazeologiczny z przysłowiami*. (2005). Oprac. A. Kłosińska, E. Sobol, A. Stankiewicz. Warszawa.
- WSJP PAN – Żmigrodzki P. (red.) (2003–): *Wielki słownik języka polskiego PAN*. <<http://www.wsjp.pl>>, dostęp: październik 2023.

Literatura

- Bąba S., Liberek J. (2004): *Frazeograficzne ujęcie fraz współczesnego języka polskiego*. [W:] *Frazeologia słowiańska i inne płaszczyzny systemu językowego*. Red. J. Bartoszewska, W. Mokijenko, H. Walter. Gdańsk, s. 7–11.
- Dziamka-Lenart G. (2011): *Leksykograficzne rozwiązania problemu wielokształtności związków frazeologicznych*. [W:] *Perspektywy współczesnej frazeologii polskiej. Wariantywność we frazeologii*. Red. P. Fliciński. Poznań.
- Dziamka-Lenart G. (2018): *Frazeografia polska. Teoria i praktyka*. Poznań.
- Gębka M. (1998): *O jednostkach typu ORATIO RECTA*. „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Filologia Polska L. Nauki Humanistyczno-Społeczne” z. 324, s. 53–67.
- Gębka-Wolak M. (2011): *Pozycje składniowe frazy bezokolicznikowej we współczesnym zdaniu polskim*. Toruń.
- Handke K., Handke R. (2007): *Świat kobiet i mężczyzn*. Kraków (Słownictwo Pism Stefana Żeromskiego 13).
- Kosek I., Czerepowicka M., Przybyszewski S. (2020): *Verbel. Elektroniczny słownik paradygmatów polskich frazeologizmów czasownikowych. Teoria, problemy, prezentacja*. Olsztyn.
- Lewicki A.M. (1976/2003): *Wprowadzenie do frazeologii syntaktycznej. Teoria zwrotu frazeologicznego*. Katowice. [Przedruk w:] Lewicki 2003: 9–152.
- Lewicki A.M. (1981/2003): *Derywacja frazeologiczna – najwyższy współcześnie stopień abstrakcji w poznaniu zasobu frazeologicznego języka*. [W:] *Pojęcie derywacji w lingwistyce*. Red. J. Bartmiński. Lublin, s. 71–89. [Przedruk w:] Lewicki 2003: 214–231.
- Lewicki A.M. (2001): *Uwagi wstępne o frazach*. „Prace Filologiczne” XLVI, s. 389–402.
- Lewicki A.M. (2003): *Studia z teorii frazeologii*. Łask.
- Piotrowicz A. (2014): *Życie towarzyskie*. Poznań (Słownictwo Pism Stefana Żeromskiego 16).
- Saloni Z., Świdziński M. (1998): *Składnia współczesnego języka polskiego*. Warszawa (wyd. 4, zmienione).
- Wiśniewski M. (1994): *Strukturalna charakterystyka polskich wypowiedzi niezdaniowych*. Toruń.
- Wojdak P. (2004): *Przysłówki polisegmentalne w modelu składniowym polszczyzny*. Szczecin.
- Wojdak P. (2025a): *Wyraz FANT i jego rodzina w dawnej i współczesnej polszczyźnie*. „Język Polski” CV, z. 1, s. 23–35 (materiały dodatkowe udostępnione na stronie: <https://jezyk-polski.pl/index.php/jp/article/view/986>).
- Wojdak P. (2025b): *Semantyka wyrazu FANT we współczesnej polszczyźnie ogólnej. Jedność w różnorodności?* „Język Polski” CV, z. 2, s. 21–29.
- Wojdak P. (2025c): *O jednostkach CO Z TYM FANTEM ZROBIĆ i COŚ Z TYM FANTEM ZROBIĆ (zagadnienia leksykalne)*. „Prace Językoznawcze” XXVII/4, s. 19–36.

Jakub Dunin-Borkowski

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-6676-8862>

e-mail: jakub.dunin.borkowski@uwm.edu.pl

Variation and stability of Polish Retraction in Optimality Theory

Zmienność i stabilność polskiego procesu cofania /i/ w Teorii Optymalności

Abstract

In classic Optimality Theory (OT), constraints are ranked categorically. Such an approach predicts that outputs of a given grammar do not exhibit variation. Variation is, however, present in natural languages. In order to address this issue in OT, it has been proposed that categorical ranking should be abandoned in favor of probabilistic ranking. Probabilistic ranking, however, encounters problems when a process applies variably to some forms, but categorically to other forms. In such cases, lexically indexed constraints are invoked in order to account for the observed exceptionality. While lexical indexing is a successful formal device, it does not predict the behavior of novel forms. This paper reanalyzes the process of Retraction found in Polish. Retraction applies categorically across morphological boundaries, but it may apply categorically or variably inside morphemes. A solution to this issue is found in the interaction of phonology with morphology and the lexicon. In this view, abstract Underlying Representations coexist with listed words. The proposed model employs probabilistic constraint ranking and whole-word storage, retaining the formal convention of lexical and morphological indexing. The model is compatible with the framework of Derivational OT, which is necessary to account for the opaque interaction of Retraction and palatalization.

Keywords: Derivational Optimality Theory, probabilistic ranking, variation, exceptions, whole-word storage, Polish Retraction

Abstrakt

W klasycznej Teorii Optymalności (OT) rankingi ograniczeń optymalności są kategoriyczne. Takie podejście przewiduje, że wyniki wewnątrz danej gramatyki nie wykazują zmienności. Zmienność procesów jest jednak obecna w językach naturalnych. Aby rozwiązać ten problem w OT, zaproponowano porzucenie rankingów kategoriycznych na rzecz rankingów probabilistycznych. Rankingi probabilistyczne napotykają jednak problemy, gdy dany proces zachodzi zmiennie w niektórych formach, ale kategoriycznie w innych. W takich przypadkach przywołuje się ograniczenia optymalności indeksowane

leksykalnie w celu opisania zaobserwowanych wyjątków. Chociaż indeksowanie leksykalne jest skutecznym narzędziem formalnym, nie przewiduje ono zachowania nowych form. W tym artykule omówiono proces cofania /i/ w języku polskim. Cofanie zachodzi w sposób kategoriowy na granicy morfemów, zaś w środku morfemów może zachodzić w sposób kategoriowy lub zmienny. Rozwiązanie tego problemu można znaleźć w interakcji fonologii z morfologią oraz leksykonem. Z tego punktu widzenia abstrakcyjne formy głębokie współlistnieją z całym słowem. Proponowany model wykorzystuje probabilistyczne rankingi ograniczeń oraz przechowywanie gotowych słów, zachowując formalną konwencję indeksowania morfologicznego i leksykalnego. Model jest kompatybilny z Derywacyjną Teorią Optymalności, która jest konieczna do opisanie nietransparentnej interakcji cofania z palatalizacją.

Słowa kluczowe: Derywacyjna Teoria Optymalności, probabilistyczny ranking, zmienność, wyjątki, przechowywanie gotowych słów, cofanie /i/ w polszczyźnie

1. Introduction

Exceptional behavior of forms *vis-à-vis* (morpho)phonological processes may be divided into two main categories: stable lexical exceptionality and variable application of processes. Given a synchronic process P that applies in the context C, a stable exceptional form does not undergo P even though it contains C. Forms that meet the structural description of a given rule of grammar but in fact do not undergo this rule are found across natural languages. In rule-based generative accounts, such as *The Sound Pattern of English* (SPE; Chomsky & Halle 1968), diacritics/indexes (or other lexical specifications) are used in order to match some rules to specific morphemes. For instance, the rule of Velar Softening in English is characterized as functioning in Greek/Latinate words (Chomsky & Halle 1968; Rubach 1984b). Consequently, all forms that are not marked as ‘Greek/Latinate’ remain untouched by this rule, even if they meet the structural description of Velar Softening. In Optimality Theory (OT; Prince & Smolensky 2004; McCarthy & Prince 1995), a more recent framework within Generative Phonology, lexical exceptionality is principally accounted for by lexically indexed constraints (Fukuzawa 1999; Itô & Mester 1999; Pater 2000). The mechanism of deriving exceptionality is to some extent similar to rule-based frameworks. For instance, a lexically indexed constraint is active only for outputs that bear the same index as the constraint.

The second type of exceptionality, variable application, includes variation in the surface representation of a single input regarding some phonological mapping. In other words, the process P applies to the form V, which contains the context C, with a certain probability. As a result, P may or may not apply to V, even though the required context is met. An example of a variably

applying process is Ilokano metathesis: the input /taʔo+en/ ‘to repopulate’ may surface as [taʔwen] or [tawʔen] (Boersma & Hayes 2001: 58). In OT, synchronic variation may be accounted for by, for instance, probabilistic constraint ranking (Boersma 1997).

Using the example of Polish Retraction, this paper argues that, first, individual strategies of generating lexical exceptionality are unable to predict the behavior of novel forms, whose status *vis-à-vis* a given index/specification is unknown. Second, it is shown that probabilistic constraint ranking in OT is not sufficient to account for the stability of the observed mappings. In other words, a probabilistic ranking that derives variable application of P predicts that P never applies categorically. This, however, is not always the case, as shown by the example of Retraction. In order to salvage the probabilistic approach to the OT grammar, it is necessary to posit a mechanism that would assure the simultaneous stability and variation of a given process across different forms (e.g., Zuraw 2000, 2010). This goal is achieved by coupling the probabilistic grammar with dual-route model of lexical access (e.g., McQueen & Cutler 1998; Hay 2003), where entire words/phrases may be listed in the lexicon. Third, the aforementioned components are combined in a unified framework that makes reference to morphology in order to account for the complexity of Retraction. The analysis employs lexically and morphologically indexed constraints in a probabilistic derivational OT framework, a combination of probabilistic OT (Boersma 1997) and Derivational OT (Rubach 1997), to account for the data regarding Retraction, including its asymmetric application across different morphological domains and opaque interaction with palatalization (e.g., Rubach 2017).

2. Retraction in rule-based phonology and classic OT

In Polish, the high front vowel /i/ becomes [+back] ([±bk], henceforth) after hard coronals (excluding /l/) (Rubach 1984a). After Rubach (1984a, 2003a), I assume that the so called *hard* consonants in Polish bear the feature [+bk], while palatal/palatalized consonants are characterized by the feature [-bk].¹ Consider the phonological rule of Retraction, given schematically in (1).

- (1) Retraction (Rubach 1984a)
 $i \rightarrow i / [+coronal +back -lateral] _ _$

¹ [-bk] consonants involve /ɛ z tɕ ɲ j/ as well as all palatalized consonants marked with a superscript *j*.

As reported by Rubach (1984a), the effects of Retraction can be found inside words regardless of the morphological boundaries. In the framework of Lexical Phonology (Kiparsky 1982; Booij & Rubach 1987), Retraction must be a postcyclic rule, that is, a rule that operates inside words, but has no effect across word boundaries (Rubach 1984a: Section 7.3). The rule in (1) is considered a synchronic process for two reasons. First, alternations are found between morphemes sharing the Underlying Representation (UR). Second, Retraction functions in borrowings.

(2) Retraction – examples (Rubach 1984a: 202, 204, 205)²

a. ALTERNATIONS

/xmu_z+i+te/ ‘become cloudy’

/xɔləndz+i/ ‘Duchman’ nom.pl.

vs.

/ko_e+i+te/ ‘mow’

/frantsuz+i/ ‘Frenchman’ nom.pl.

b. BORROWINGS

[i] > [i]

limousine (Fr.) > limu[zi]na ‘limousine’

chifre (Fr.) > [ʃi]fr ‘code’

cretin (Fr.) > kre[ti]n ‘idiot’

The data in (2a) show that the verbalizing and the virile plural suffix, which otherwise surface as /i/, undergo Retraction when preceded by /z/. Additionally, in borrowings, as documented in (2b), the high front vowel retracts to /i/ when preceded by hard coronals.

Regardless of the assumed phonological framework, any account of Retraction must somehow relate to the words that do not conform to its requirements. In other words, there are a number of borrowings/proper names that are exceptions to Retraction, with some forms exhibiting variation.³ The data come from my observation of Polish native speakers in everyday life situations as well as from publicly available audio materials.

(3) Exceptions to Retraction

a. [ripɔsta]	‘retort’	b. [gril] ~ [gril]	‘grill’
[sinus]	‘sine’	[britnej] ~ [britnej]	‘Britney’
[tir]	‘truck’	[rivjera] ~ [rivjera]	‘proper name’
[dinɔzawɾ]	‘dinosaur’	[sarkɔzi] ~ [sarkɔzi]	‘Sarkozy’
		[awdit] ~ [awdit]	‘audit’

In classic rule-based theories, such as SPE or Lexical Phonology, arbitrary notation conventions are used in order to distinguish between structurally similar forms that behave differently *vis-à-vis* the same phonological rule.

² I ignore the effects of palatalization (e.g., r → ʒ) and return to this issue in Section 4.

³ Both inter- and intraspeaker variation.

In other words, even though the forms in (3) meet the structural description of Retraction, they are/may be unaffected by this rule and hence must be representationally distinct from the forms in (2). A notation convention may involve assigning a diacritic to phonological rules as well as to the forms/segments that are (not) targeted by these rules (Chomsky & Halle 1968: 172–177). The derivation in (4) uses the diacritic $[\pm R]$ to indicate whether the rule of Retraction applies.

- (4) Rule-based derivation
 UR: $//\text{sinus}_{[\pm R]}//$
 --- Retraction (*applies to forms bearing $[\pm R]$*)
 Surface: $[\text{sinus}]$

As shown in (4), the attested output is derived with the use of diacritic marking. However, such a derivation does not account for variation. In order to arrive at the two alternative outputs for ‘grill’, given in (3), we must assume that Retraction applies optionally to $[\pm R]$ and that ‘grill’ is represented as $//\text{gril}_{[\pm R]}//$. One of the problems with such an approach is that Retraction applies categorically to many morphemes, including the verbalizing and the virile plural suffix (see (2)). Therefore, treating Retraction as optional would also necessitate positing an additional copy of this rule, ‘Retraction’, that would categorically target such morphemes.

The problem of lexical exceptionality and variation is not entirely resolved in OT (Prince & Smolensky 2004), a later development within generative phonology. In spite of many advantages of parallel evaluation of output candidates over rule-based derivations, classic OT still fails to predict the outcome of some processes when any inconsistency of application is involved. For instance, Rubach (2017) analyzes Retraction as an effect of the interaction of the constraints listed in (5).

- (5) PAL-*i* (Rubach 2000)
 A consonant and a following unrounded high vowel must agree in $[\pm \text{bk}]$.
 IDENTVOWEL (IDV)
 The features on an input vowel must be preserved in its output correspondent.

PAL-*i* (Rubach 2000) is a markedness constraint requiring the agreement in backness between a consonant and the following high front vowel /i/ or the high back vowel /i/. The competing faithfulness constraint is IDV, which bars any featural changes on vowels between the input and the output. Consider the evaluation of candidates for /sinus/ → [sinus] ‘sine’ and /xmuz_t+i+te/ → [xmuz_tite] ‘become cloudy’, given in (6).

(6) Retraction – failed evaluation⁴

<i>In</i>	<i>Out</i>	PAL- <i>i</i>	IDV
sinus	a. ☹️sinus	*!	
	b. ☹️sinus		*
xmuz _i +i+tɛ	c. xmuz _i tɛ	*!	
	d. ☹️xmuz _i tɛ		*

The ranking PAL-*i* >> IDV incorrectly predicts Retraction both in ‘sine’ and in ‘become cloudy’. A solution to this problem within classic OT is provided by lexically indexed constraints (Fukuzawa 1999, Itô & Mester 1999, Pater 2000).⁵ For instance, *sinus* [sinus] ‘sine’, which does not undergo Retraction, can be assigned a diacritic F(aithful). Morphemes bearing such a diacritic are targeted by a lexically indexed faithfulness constraint, IDV-F. If we posit a ranking IDV-F >> PAL-*i* >> IDV, Retraction will apply to forms without diacritics, while forms bearing the diacritics will remain unchanged, as demonstrated in (7).

(7) Retraction – lexically indexed constraints

<i>In</i>	<i>Out</i>	IDV-F	PAL- <i>i</i>	IDV
sinus _F	a. ☹️sinus _F		*	
	b. sinus _F	*!		*
xmuz _i +i+tɛ	c. xmuz _i tɛ		*!	
	d. ☹️xmuz _i tɛ			*

While the ranking argument in (7) selects the attested outputs, it does not resolve the issue of variation. For instance, in order to arrive at the two alternative outputs for ‘grill’ ([gril] ~ [gril]) without abandoning categorical ranking, we would need to posit two alternative inputs, one indexed with the diacritic F, /gril_F/, and one unindexed, /gril/. The predictions of such a model are unclear. It seems that, by default, novel forms entering the lexicon should be unindexed, as indexing refers to lexical exceptions. Under these assumptions, however, novel forms would always undergo Retraction, which is counterfactual. If, on the other hand, novel forms were to be marked as exceptional by default, they would never undergo Retraction. Such an outcome is also unwelcome, as shown by the example of ‘grill’.

⁴ Actually, PAL-*i* is always satisfied on the surface. The two strategies of satisfying PAL-*i* involve retraction and palatalization, the latter yielding [-bk] consonants, e.g., [sⁱinus]. For the clarity of presentation, I ignore palatalization until Section 4.

⁵ A lexically indexed constraint targets only forms that bear the same diacritic as the constraint; e.g., the constraint IDENT-X targets the outputs that bear the diacritic X.

As demonstrated in this section, neither a serial rule-based framework nor a parallel OT framework enriched with lexical indexing is able to successfully predict the behavior of novel forms *vis-à-vis* Retraction without creating major analytical problems. Moreover, the presented approaches fail to systematically generate variation. In effect, the modelling fully depends on a stipulative diacritic assignment to individual lexical entries. Additionally, some forms must involve allomorph listing, where the process applies to one allomorph, but it is blocked when the other allomorph is used.

3. Variation and probabilistic ranking in OT

A classic example of variation in phonology is nasal assimilation (Boersma 1997). For instance, the hypothetical input /an+pa/ may surface as [ampa] or [anpa]. The former involves place assimilation and the latter is a faithful parse of the input. Let us assume that assimilation is driven by AGREE(Place) which requires the agreement of the place features on adjacent consonants (cf. Lombardi 1999). The faithfulness constraint militating against changes in place features between the input and the output is ID(Place). Assuming the principle of strict domination familiar from classic OT, the ranking AGREE(Place) >> ID(Place) predicts that [ampa] is the only possible output form. The reverse ranking, on the other hand, always selects the competing [anpa]. Categorical ranking does not, however, predict variation: [ampa] ~ [anpa].

In order to account for variation, it has been proposed that categorical ranking be replaced with probabilistic ranking. For instance, Boersma (1997) represents a line of research whereby OT constraint ranking is treated as the probability of one constraint outranking another. Using probabilistic ranking (represented by a double line) of AGREE(Place) *vis-à-vis* ID(Place), we arrive at a certain probability of assimilation in the output of /an+pa/.

(8) Probabilistic ranking in OT

<i>In</i>	<i>Out</i>	AGREE(Place)	ID(Place)
anpa	a. anpa	*	
	b. ampa		*

The model presented in tableau (8) introduces a built-in mechanism that is able to successfully predict the rate in which a given process applies. Accordingly, the probability *P* of place assimilation in /an+pa/ equals the probability with which AGREE(Place) outranks ID(Place). Therefore, *P* refers to the constraint ranking rather than to the particular lexical entry. Assuming

a language where outputs (8a) and (8b) surface with the same probability of 50%, the ranking argument in (8) predicts that a similar input, e.g., /kan+pa/, will receive similar rates of assimilation: 50% for [kanpa] and 50% for [kampa]. This is due to the fact that the constraints in (8) equally affect the nasal-stop clusters in all evaluations using the same probability of one outranking the other.

A problem with such an approach arises when similar inputs do not behave similarly on the surface. Using our hypothetical examples, if variation is observed in /an+pa/, but /kan+pa/ remains stable and always surfaces as [kampa], the predictions of a probabilistic ranking in (8) become inadequate.

An example of the issue of variation and stability is found in Tagalog nasal substitution (Zuraw 2000). In Tagalog, there are established forms undergoing the process as well as established forms not undergoing the process, e.g., /maŋ+RED+bigkas/ → [mambibigkas] ‘reciter’, /maŋ+bigaj/ → [mamigaj] ‘to distribute’ (Zuraw 2010: 421). Moreover, there are forms exhibiting variation, e.g., /maŋ+blog/ → [mamlog] ~ [mamblog] ‘to blog’ (Zuraw 2010: 445). Finally, the distribution of nasal substitution in nonce forms is also probabilistic (Zuraw 2000, 2010).

In her analysis, Zuraw (2000, 2010) proposes a combination of probabilistic OT rankings and lexicalization (storage) of entire words. The latter is responsible for the stability of forms in which nasal substitution either always applies or never applies. The former, on the other hand, is responsible for on-line computation of forms not established in the lexicon. These may include novel borrowings, low frequency words or nonce forms.

The approach to grammatical processing advocated by Zuraw (2000, 2010) is promising for the Polish data regarding Retraction, discussed in Section 2. Consider the evaluation of candidates for /gril/ ‘grill’ in (9). Recall that the attested outputs involve both [gril] and [gril].

(9) gril → gril ~ gril ‘grill’

<i>In</i>	<i>Out</i>	PAL- <i>i</i>	IDV
gril	a. gril	*	
	b. gril		*

In the tableau in (9), both candidates have a chance to win. It is the job of the probabilistic ranking to establish with what probability each output emerges. A probabilistic ranking of PAL-*i* and IDV predicts that all forms that are targeted by these constraints should exhibit variation. Such a ranking, therefore, is incorrect for forms where categorical results are found.

Similarly to the case of Tagalog nasal substitution outlined above, a solution to this issue can be found in the theory of memory representation. In classic generative accounts, it is assumed that lexical representations are minimal and redundancy-free (Chomsky & Halle 1968; Kenstowicz 1994). Albeit OT introduces some changes to the view on the lexicon, such as Lexicon Optimization (Prince & Smolensky 2004), it still assumes that, in principle, morphemes possess a single UR. However, numerous works indicate that lexical storage need not be limited to morphemes, but it can also include derived words (Bybee 2001; Pierrehumbert 2001; Booij 2002). Moreover, even classic generative accounts admit storage of allomorphs or even entire words/phrases if no other option is available (Mester 1994; Kager 1996; Rubach & Booij 2001). This suggests that the hypothesis of entire words/phrases being stored in the lexicon and invoked as such does not necessarily stand in opposition to the philosophy of the generative grammar. Importantly, phonological processing must be part of the mental grammar regardless of the theory of memory representation. It is necessary for deriving, for instance, novel forms. However, treating processing and rich storage as mutually excluding may be a fallacy (Langacker 1987; Zuraw 2000, 2010; Sanders 2003; Czaplicki 2014).

The approach outlined above can be applied to Polish Retraction. Throughout the ensuing analysis, two principal assumptions are maintained: (i) phonological computation is necessary in order to derive new words and (ii) whole-word storage is necessary in order to account for the established forms. Accordingly, only new (or forgotten/infrequent) forms undergo full processing. The established forms are invoked from the lexicon and effectively skip part of the phonological computation. Finally, the proposed analysis assumes that the listed words must also possess URs. Otherwise, it would be difficult to draw generalizations over patterns in the grammar.

In the evaluations in (10), the indexed constraint IDENT-LISTED (ID-L) assures that the stored input is preserved in the output (Zuraw 2000). Importantly, the diacritic (L)isted is assigned to the whole words stored in the lexicon and not to individual morphemes. Additionally, I assume that stored words have priority over individual morphemes as inputs to evaluations. This assumption is in accordance with the dual-route models of lexical access (e.g., McQueen & Cutler 1998; Hay 2003). In this view, phonological computation of abstract URs is more costly than invoking an entire word from the lexicon. Tableau (10i) uses the listed word /sinus_L/ 'sine' as input; in contrast, tableau (10ii), where a recent borrowing /gril/ is evaluated, must use the UR as input since no stored form is available.

Although in a probabilistic grammar all constraints are by definition ranked probabilistically, the crucial probabilistic ranking that may play a role in the evaluations is marked by a double line.

(10) Polish Retraction – lexical storage and probabilistic ranking

<i>In</i>	<i>Out</i>	ID-L	PAL- <i>i</i>	IDV
(i) sinus _L	a. sinus_L		*	
	b. sinus_L	*!		*
(ii) gril	c. gril		*	
	d. gril			*

Words listed in the lexicon are stable and effectively yield categorical results. As shown in (10i), the undominated constraint ID-L ensures the victory of the faithful candidate, (10a). In (10ii), on the other hand, ID-L is mute and the probabilistic ranking comes into play. Effectively, both candidates, (10c) and (10d), have a certain probability of winning. Such a model predicts that novel forms exhibit variation as they are not listed in the lexicon. Since it falls outside the scope of the current paper, I do not elaborate on the specific probabilities in the ranking. These are most likely established on the basis of type frequency of the alternation (e.g., Bybee 2001).

It is the coexistence of whole-word storage and probabilistic constraint ranking that not only generates the stable attested outputs, but also predicts the outcome of processes exhibiting variation. The cost of such an analysis is similar to the cost of the analyses based on lexically indexed constraints and/or allomorph listing (see Section 2), both widely admitted in the framework of OT. The upshot of the current approach, however, is that both lexical exceptionality and phonological variation are accounted for in a uniform manner.

4. Morphological conditioning and palatalization

So far, two important facts about Retraction have been largely ignored. First, Retraction applies variably to strings inside words, but it applies categorically across morpheme boundaries. Second, Retraction counterbleeds palatalization that occurs across morpheme boundaries.⁶ These facts are not readily expressed using the model presented in the preceding section. A solution proposed in this section employs constraints

⁶ Rule B counterbleeds rule A if rule A applies first and rule B destroys the environment/structural change of rule B (see Baković 2011).

referencing morphological affiliations of segments. It is shown that the proposed approach is compatible with the existing analyses couched in the framework of Derivational OT (Rubach 1997). The discussion sets off with the analyses proposed by Rubach (2003a, 2017), who employs only categorical rankings that generate Retraction. The final model presented in this section combines Derivational OT with the probabilistic approach to the constraint ranking outlined in the preceding section.

As discussed in Section 2, the motivation for the process of Retraction in Polish comes from the morphophonological alternation on the one hand and the incorporation of borrowings into the language, on the other hand. While variation is observed in some borrowings, e.g., [gril] ~ [gril] ‘grill’, the morphophonological process is obligatory and variation is not attested (see Section 2). Whole-word storage does not resolve this issue since the suffixes undergoing Retraction are fully productive and they can readily attach to any novel word, producing categorical results. In other words, while Retraction inside morphemes in novel forms is predicted to exhibit variation, Retraction affecting suffixes applies categorically whenever its context is met. This fact creates problems for the constraint set proposed in Section 3, which treats Retraction as a homogeneous process affecting all strings regardless of the morphological boundaries.

The second problem regarding the fully parallel analysis of Retraction is its interaction with palatalization. The actual mappings found in the data familiar from Section 2 are given in (11).

(11) Retraction and palatalization (Rubach 1984a: 202)

- | | | |
|----|----------------------|---------------------------|
| a. | xmur+a ‘cloud’ | xmuz+i+te ‘become cloudy’ |
| | xolender ‘Dutchman’ | xolendz+i nom.pl. |
| b. | kɔs+a ‘scythe’ | koc+i+te ‘mow’ |
| | frantsuz ‘Frenchman’ | frantsuz+i nom.pl. |

As visible in (11), apart from Retraction, the data exhibit an additional stem alternation affecting stem-final segments. According to classic analyses, this is an effect of palatalization triggered by a high front vowel across morpheme boundaries (e.g., Steele 1973; Gussmann 1978; Rubach 1984a, 2003a, 2003b). In the examples in (11b), palatalization is overt; that is, the triggering /i/ is present on the surface and the output of palatalization involves [-bk] consonants. In the retracting examples in (11a), on the other hand, palatalization is opaque, including a double counterbleeding effect. First, spelled-out palatalization yields non-palatalized [+bk] segments, so the focus of palatalization is opaque. Second, the trigger of palatalization, the

high front vowel /i/, is retracted to /i/, so the environment of palatalization is opaque. Such a mapping is impossible to model in a strictly parallel OT framework (Rubach 2003a, 2003b).

Let us first consider the asymmetric application of Retraction inside morphemes and across morpheme boundaries, ignoring palatalization effects. The evaluation in (12) uses the familiar examples /gril/ ‘grill’ and /xmur+i/ ‘become cloudy’ (3rd sg.) to illustrate this issue in a strictly parallel framework that employs probabilistic constraint ranking, outlined in Section 3. The morpheme-internal string /ri/ may variably undergo Retraction; however, variation is not permitted across the morphological boundary after adding the verbalizing suffix and hence the only possibility should be palatalization and Retraction, [...z̥iɛ]. The tableau in (12) is highly simplified.

(12) Non-homogeneity of Retraction – failed evaluation

<i>In</i>	<i>Out</i>	PAL- <i>i</i>	IDV
(i) gril	a. gril	*	
	b. gril		*
(ii) xmur+i+ɛ	c. $\dots z̥iɛ$	*	
	d. $\text{gril}\dots z̥iɛ$		*

The model in (12), with a crucially probabilistic ranking of PAL-*i* and IDV, incorrectly predicts variation in the suffix. A solution involves a morphologically conditioned identity constraint, IDV- $\sqrt{\quad}$, targeting vowels affiliated with morphological roots (McCarthy & Prince 1995; Kager 2000). A probabilistic ranking of PAL-*i* and IDV- $\sqrt{\quad}$, with a low ranked generic IDV, assures that root-internal vowels variably undergo Retraction, while suffix vowels are retracted categorically.

(13) Non-homogeneity of Retraction

<i>In</i>	<i>Out</i>	PAL- <i>i</i>	IDV- $\sqrt{\quad}$	IDV
(i) gril	a. gril	*		
	b. gril		*	*
(ii) xmur+i+ɛ	c. $\dots z̥iɛ$	*!		
	d. $\text{gril}\dots z̥iɛ$			*

As demonstrated in (13i), both candidates can win the evaluation due to a possibility of reranking PAL-*i* and IDV- $\sqrt{\quad}$. The constraints PAL-*i* and IDV, on the other hand, are ranked apart with a zero probability of reranking, which assures that Retraction always applies across morpheme boundaries, as shown in (13ii).

The model presented so far is compatible with previous analyses of Polish palatalization and Retraction in OT (Rubach 2003a, 2003b, 2017), which show that parallel one-step OT is unable to account for the complexity of the Polish data. This is due to a double counterbleeding effect, where both the focus and the environment of palatalization are rendered opaque. A solution is offered by Derivational OT (Rubach 1997), which casts the OT evaluation in three (or four) levels of computation that roughly correspond to lexical and postlexical strata, familiar from Lexical Phonology (Kiparsky 1982; Booij & Rubach 1987). In Derivational OT, the output of the previous level becomes the input to the next level. Constraints may be reranked between levels.

As argued by Rubach (2003a, 2003b, 2017), Retraction is part of a conspiracy to satisfy the requirements of PAL-*i*. The two main strategies of satisfying PAL-*i* involve Retraction and palatalization. Palatalization applies across morpheme boundaries as well as in the postlexical phonology (across the board to all strings of consonants followed by /i/, yielding palatalized consonants).⁷ Retraction, on the other hand, applies in the domain of the phonological word.

In the case of velars as well as /r/, the outcome of palatalization is an unexpected [+bk] consonant. This is due to an interplay of two additional markedness constraints at the lexical level (e.g., Rubach 2003a).

- (14) POSTERIOR (Rubach 2003b: 219)
 Do not be [Coronal, +anterior, -bk].
 HARD (Rubach 2003a: 609)
 Posterior stridents must be [+bk].

POSTERIOR penalizes palatalized anterior coronals, such as /r^j/. HARD, on the other hand, militates against palatalized posterior fricatives and affricates, that is, /s^j z^j t^j dz^j/. The change /ri/ → /z^ji/ satisfies PAL-*i* at the stem level, where HARD is low ranked. However, this effect is counterbled by a further change taking place at the word level, where palatalized posterior stridents, such as /z^j/, are rejected by a high ranked HARD. This reranking between Level 1 and Level 2 also contributes to Retraction, which proves the most optimal strategy at this point, effectively yielding a mapping /z^ji/ → /zⁱ/. Finally, phrase level phonology again favors palatalization over retraction, changing the specification of all consonants followed by /i/ to [-bk]. This is expressed in Derivational OT by a demotion of POSTERIOR (Rubach 2003a, 2003b, 2017).

⁷ Polish palatalization can be descriptively divided into phonemic and allophonic. However, in OT, both are triggered by a single constraint, PAL-*i* (Rubach 2003b: 204).

gril	g. gril						*	
	h. gr^jil		*!		*			
	i. gril					*		*
	j. gz^jil			*!	*	*		
	k. gzil					*!	*	*
sinus _L	l. sinus_L						*	
	m. sinus_L	*!				*		*

At the stem level, the evaluation proceeds exactly as predicted in Rubach (2003a, 2017). At the word level, however, a crucially probabilistic ranking is established between IdV[-bk]- $\sqrt{\quad}$ and PAL-*i*. Such a ranking is able to generate variable Retraction inside words without endangering the categorical nature of Retraction across morpheme boundaries. The latter is assured by the low ranking of the generic IdV[-bk]. At the phrase level (not included for the reasons of space), Surface Palatalization (Rubach 1984a) applies across the board to all consonants followed by /i/, e.g., deriving [gr^jil] from /gril/ ‘grill’ as well as [s^jinus] from /sinus/ ‘sine’ (cf. Rubach 2003a). This is achieved by the promotion of PAL-*i* and the vowel faithfulness constraints to an undominated position.

The upshot of the proposed analysis is that it draws a systematic distinction between the morphologically conditioned Retraction and the phonological Retraction, without losing the generalization that the driver of both phenomena is PAL-*i*. The current model predicts that the stem-level Retraction will remain a categorical process. This is corroborated by the formation of verbs based on novel nouns. For instance, the Polish slang expression *hardcore*, which is used as a masculine noun [xartkɔr], may serve as a base to form a verb. After adding the verbalizing suffix, the only possible outcome is [xartkɔz^jitɕ], with the palatalization of the stem-final consonant and the retraction of the suffix /i/.⁸

Word-level Retraction, on the other hand, may be subject to synchronic variation as well as substantial diachronic change, the latter being expressed by the decreasing probability of PAL-*i* outranking IDV[-bk]- $\sqrt{\quad}$. For instance, Rubach (1984a: 203–206) discusses the incorporation of borrowings from the perspective of Retraction, pointing out that older borrowings tend to comply with Retraction, while recent borrowings tend to exhibit variation.

⁸ Although this form is mostly used in spoken language, a corpus search confirms that <hardkorzy>/<hardcorzy>, where <rz> corresponds to /z/ and <y> to /i/, is found with a joint frequency of 0.006 per million, while non-retracted forms, e.g., <hardcori>/<hardcorzi>, are not attested (Polish Web Corpus plTenTen12 accessed via Sketch Engine; Jakubíček et al. 2013).

The current model is not only compatible with these observations, but also restricts possible future changes. Namely, established words that normally resist Retraction, such as *sinus* ‘sine’, might be subject to slips of the tongue or even restructuring. While *sinus* is generally immune to Retraction, it might still surface as *[sinus] due to a slip of the tongue. In such cases, ‘sine’ would be treated as generated from an underlying form (as opposed to the listed form), which renders ID-L mute and allows for Retraction with a certain probability. The reverse, however, is impossible; that is, an established form containing an underlying back vowel /i/, e.g., [limuzina] ‘limousine’, will never surface as *[limuz^hina], since such an output does not improve on any markedness constraint and hence is harmonically bounded by the fully faithful candidate.

5. Conclusion

The analysis shows that a comprehensive account of Polish Retraction requires a combination of whole word storage (expressed by lexically indexed constraints), probabilistic constraint ranking as well as reference to morphology in the phonological computation. These strategies, when used separately, either create major analytical problems or fail to generate the attested outputs. For instance, lexical indexing correctly accounts for the behavior of the forms present in the lexicon, but fails to predict the behavior of novel forms. Probabilistic ranking is able to generate variation, but it fails to generate stability. Each of the aforementioned components is necessary since Retraction exhibits simultaneous stability and variation, an asymmetry between the application in different morphological domains as well as an opaque interaction with palatalization. The final model is able to predict the behavior of the established forms as well as novel forms, both inside morphemes and across morpheme boundaries. Moreover, it correctly predicts that phrase level phonology applies to all forms regardless of their representation in the lexicon.

Literature

- Baković E. (2011): *Opacity and ordering*. [In:] *The Handbook of Phonological Theory*. J. Goldsmith, J. Riggle & A.C.L. Yu (eds). Cambridge, MA & Oxford, pp. 40–67.
- Boersma P. (1997): *How we learn variation, optionality, and probability*. „Proceedings of the Institute of Phonetic Sciences of the University of Amsterdam” 21, pp. 41–58.
- Boersma P. & B. Hayes (2001): *Empirical tests of the Gradual Learning Algorithm*. „Linguistic Inquiry” 32, pp. 45–86.

- Booij G. (2002): *The balance between storage and computation in phonology*. [In:] *Storage and Computation in the Language Faculty. Studies in Theoretical Psycholinguistics*. S. Nootboom, F. Weerman & F. Wijnen (eds). Dordrecht, pp. 133–156.
- Booij G.E. & J. Rubach (1987): *Postcyclic versus postlexical rules in Lexical Phonology*. „Linguistic Inquiry” 18, pp. 1–44.
- Bybee J. (2001): *Phonology and language use*. Cambridge.
- Chomsky N. & M. Halle (1968): *The sound pattern of English*. New York.
- Czaplicki B. (2014): *Lexicon Based Phonology: Arbitrariness in Grammar*. Munich.
- Fukuzawa H. (1999): *Theoretical implications of OCP effects on features in Optimality Theory*. [PhD dissertation, University of Maryland].
- Gussmann E. (1978): *Contrastive Polish-English consonantal phonology*. Warsaw.
- Hay J. (2003): *Causes and consequences of word structure*. London.
- Itô J. & A. Mester (1999): *The phonological lexicon*. [In:] *Handbook of Japanese Linguistics*. N. Tsujimura (ed.). Oxford, pp. 62–100.
- Jakubiček M., A. Kilgarriff, V. Kovář, P. Rychlý & V. Suchomel (2013): *The TenTen corpus family*. „7th International Corpus Linguistics Conference CL”, pp. 125–127.
- Kager R. (1996): *On affix allomorphy and syllable counting*. [In:] *Interfaces in phonology. Studia Grammatica 41*. U. Kleinhenz (ed.). Berlin, pp. 155–171.
- Kager R. (2000): *Surface opacity of metrical structure in Optimality Theory*. [In:] *The derivational residue in phonology*. B. Hermans & M. van Oostendorp (eds). Amsterdam, pp. 207–247.
- Kenstowicz M. (1994): *Phonology in Generative Grammar*. Cambridge, MA.
- Kiparsky P. (1982): *From Cyclic to Lexical Phonology*. [In:] *The Structure of Phonological Representations*. Vol. I. H. van der Hulst & N. Smith (eds). Dordrecht, pp. 131–75.
- Langacker R. (1987): *Foundations of cognitive grammar*. Vol. 1: *Theoretical prerequisites*. Stanford, CA.
- Lombardi L. (1999): *Positional faithfulness and voicing assimilation in Optimality Theory*. „Natural Language & Linguistic Theory” 17, pp. 267–302.
- McCarthy J. & A. Prince (1995): *Faithfulness and reduplicative identity*. [In:] *University of Massachusetts Occasional Papers in Linguistics 18*. J.N. Beckman, L.W. Dickey & S. Urbanczyk (eds). Amherst, MA, pp. 249–384.
- McQueen J. & A. Cutler (1998): *Morphology in word recognition*. [In:] *The handbook of morphology*. A. Spencer & A. Zwicky (eds). Oxford, pp. 406–427.
- Mester A. (1994): *The quantitative trochee in Latin*. „Natural Language & Linguistic Theory” 12, pp. 1–61.
- Pater J. (2000): *Nonuniformity in English stress: the role of ranked and lexically specific constraints*. „Phonology” 17, pp. 237–274.
- Pierrehumbert J. (2001): *Exemplar dynamics: Word frequency, lenition and contrast*. [In:] *Frequency and the Emergence of Linguistic Structure*. J.L. Bybee & P.J. Hopper (eds). Amsterdam, pp. 137–158.
- Prince A. & P. Smolensky (2004): *Optimality Theory: Constraint interaction in Generative Grammar*. Oxford. [Revision of 1993 technical report, Rutgers University Center for Cognitive Sciences. Available on Rutgers Optimality Archive, ROA-537.]
- Rubach J. (1984a): *Cyclic and lexical phonology: The structure of Polish*. Berlin–New York.
- Rubach J. (1984b): *Segmental rules of English and Cyclic Phonology*. „Language” 60, pp. 21–54.
- Rubach J. (1997): *Extrasyllabic consonants in Polish: Derivational Optimality Theory*. [In:] *Derivations and Constraints in Phonology*. I. Roca (ed.). Oxford, pp. 551–581.
- Rubach J. (2000): *Backness switch in Russian*. „Phonology” 17, pp. 39–64.
- Rubach J. (2003a): *Duke-of-York derivations in Polish*. „Linguistic Inquiry” 34, pp. 601–629.
- Rubach J. (2003b): *Polish palatalization in derivational optimality theory*. „Lingua” 113, pp. 197–237.

- Rubach J. (2017): *Derivational meanders of High Vowel Palatalization in Polish*. „Lingua” 199, pp. 1–26.
- Rubach J. & G. Booij (2001): *Allomorphy in Optimality Theory: Polish Iotation*. „Language” 77, pp. 26–60.
- Sanders R. (2003): *Opacity and sound change in the Polish lexicon*. [PhD dissertation, UC Santa Cruz].
- Steele R.D. (1973): *The segmental phonology of contemporary Standard Polish*. [PhD dissertation, Harvard University].
- Zuraw K. (2000): *Patterned exceptions in Phonology*. [PhD dissertation, University of California].
- Zuraw K. (2010): *A model of lexical variation and the grammar with application to Tagalog nasal substitution*. „Nat Lang Linguist Theory” 28, pp. 417–472.
- „Sketch Engine”, <www.sketchengine.eu>, accessed: 15.03.2025.

Jarosław Wiliński
Uniwersytet w Siedlcach
ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-3136-6529>
e-mail: jaroslaw.wilinski@uph.edu.pl

Semantic preference and prosody of the ‘aftermath of N’ construction: A corpus-based investigation

**Preferencje semantyczne i prozodia konstrukcji ‘aftermath of N’:
Analiza oparta na korpusie językowym**

Abstract

This article examines the ‘aftermath of N’ construction using usage-based construction grammar along with concepts such as *semantic preference* and *prosody*. Based on data from the Corpus of Contemporary American English (COCA) and employing a quantitative corpus-based approach, the author identifies the discourse prosody of this construction and its semantic preference for specific categories of nouns. The study also establishes the structural, semantic, pragmatic, distributional, and discourse-functional properties of the construction while identifying the nouns most closely associated with it. The results indicate that the construction in question primarily exhibits a negative semantic prosody and a marked semantic preference for nouns denoting violent, catastrophic, or emotionally charged events. Thus, it functions as a discursive tool for reflecting on the consequences of impactful events. However, the corpus evidence also reveals that when the construction occurs with neutral or positive nouns (e.g., *visit*, *meeting*, or *success*), particularly in contexts where a logical order or sequence of events is more significant than an evaluative stance, its usual negative semantic prosody is weakened or neutralized. The phrase no longer evokes the negative connotations associated with disasters or crises. Rather, it fulfils the function of a temporal and causal marker, denoting simply ‘after/ following’.

Keywords: construction, semantic preference, prosody, COCA, corpus-based analysis

Abstrakt

Przyjmując ramy teoretyczne gramatyki konstrukcji opartej na uzusie oraz koncepcję preferencji semantycznej i prozodii, autor analizuje konstrukcję *aftermath of N*, aby ustalić jej właściwości strukturalne, semantyczne i dystrybucyjne oraz zidentyfikować jej prozodię dyskursywną i preferencję semantyczną wobec określonych kategorii rzeczowników. W tym celu wykorzystuje dane z Korpusu Amerykańskiej Odmiiany Języka Angielskiego (COCA) oraz stosuje ilościową metodologię korpusową. Autor

stwierdza, że konstrukcja ma tendencję do częstego współwystępowania z określoną grupą negatywnych, neutralnych lub pozytywnych rzeczowników, jest umotywowana przez metaforę oraz pełni określone funkcje w dyskursie. Wyniki analizy jakościowej pokazują, że omawiana konstrukcja wykazuje przede wszystkim negatywną prozodię semantyczną i wyraźną preferencję semantyczną dla rzeczowników oznaczających wydarzenia związane z przemocą, katastrofami lub silnymi emocjami. Konstrukcja ta funkcjonuje zatem jako narzędzie dyskursywne służące do refleksji nad konsekwencjami wydarzeń o dużym znaczeniu społecznym i historycznym. Analiza danych korpusowych pokazuje ponadto, że w połączeniu z rzeczownikami neutralnymi lub pozytywnymi (np. *wizytą, spotkaniem, sukcesem*), szczególnie w kontekstach narracyjnych, gdzie istotniejsza jest sekwencja wydarzeń niż ocena, zwyczajowa negatywna prozodia semantyczna tej konstrukcji ulega osłabieniu lub neutralizacji. Wyrażenie to nie wywołuje już swoich prototypowych konotacji związanych z katastrofami lub kryzysami. Pełni raczej funkcję łącznika czasowego i przyczynowego, oznaczającego po prostu „po/następnie”.

Słowa kluczowe: konstrukcja, preferencja semantyczna, prozodia, COCA, analiza korpusowa

1. Introduction

Over the past thirty years, the concepts of *semantic preference* and *semantic prosody* have attracted considerable scholarly interest and have emerged as central topics in the field of corpus linguistics (Stubbs 2001; Partington 2004; Whitsitt 2005; O'Halloran 2007; Liu 2020). Despite their prominence in linguistic research, these two terms have not always been employed with precision. In fact, there has been frequent overlap and occasional conflation in the way they are used. At times, semantic preference and semantic prosody have been treated as interchangeable, while at other times they have been applied to describe distinct yet closely related linguistic phenomena.

The term *semantic prosody* has been used to denote the following three core dimensions of lexical meaning and collocational behavior: (1) the tendency of a lexical item to co-occur with either positively or negatively evaluative expressions (Partington 2004; Whitsitt 2005); (2) the evaluative connotation – positive or negative – that arises from such recurring collocational patterns (Stubbs 1995; Bublitz 1995; Hunston 2002: 142; Partington 1998: 75, 2004: 150, 151); and (3) broader attitudinal or connotative meanings of lexical items, irrespective of polarity, that emerge through repeated contextual usage (Stubbs 2001: 202; Sinclair 2004a: 144–145; see O'Halloran's study 2007 on the dependence of prosody upon registers and genres; Bednarek 2008: 132 on its dependence upon literal or figurative meaning)¹.

¹ A detailed overview of works on semantic prosody is provided by Stewart (2010).

Likewise, *semantic preference* has been subject to multiple interpretations. It has been applied to describe three distinct aspects of the phenomenon: (1) patterns of positive or negative collocation (Partington 2004; Sinclair 1990; Stubbs 1995); (2) the affective or evaluative meanings that result from these patterns (Stubbs 1995; Bublitz 1995; Hunston 2002; Partington 1998, 2004); and (3) the tendency of a lexical item to co-occur with semantically related words, typically belonging to the same lexical or conceptual set (Sinclair 2004a: 142; Stubbs 2001: 65)². This variability in usage has led to a lack of consensus regarding the precise definitions and boundaries of these terms.

Sinclair (2004a, 2004b) and Bednarek (2008) have attempted to make distinctions between the two terms. They use the term *positive or negative semantic preference* to refer to the tendency of lexical items to co-occur with either positively or negatively valenced words or semantic sets. In contrast, they reserve the term *positive or negative semantic prosody* to describe the complex attitudinal and/or functional meaning of lexical items: specifically, the evaluative connotation, whether positive or negative, that a lexical item either possesses through its literal or figurative meaning or acquires through repeated contextual use.

This paper adopts the distinction between semantic preference and semantic prosody as proposed by Sinclair (2004a, 2004b) and Bednarek (2008). Accordingly, the term *semantic preference* is reserved for the co-occurrence of lexical items with positively or negatively valenced collocates or with more or less specific semantic subsets. In contrast, the term *semantic prosody* is used to refer to connotations of all kinds. Semantic prosody thus includes not only positive or negative connotations but also more complex attitudinal meanings, influencing both individual lexical items and larger units of meaning, such as phrases. That is, it encompasses both 'traditional' connotation (typically associated with single words) and 'prosodic' connotation – connotation that is "distributed prosodically across a textual sequence" (Stubbs 2001: 202).

In this study, I argue that the construction *in the aftermath of N* exhibits both a negative semantic preference and a negative semantic prosody. However, this prosody is not solely context-dependent; rather, it arises from the metaphorical extension of the literal sense of the word *aftermath*. In addition to identifying the semantic preference and semantic prosody of the construction in question, this study seeks to attain two further objectives: first, to investigate the structural, semantic, pragmatic, distributional, and

² Some research (see Bednarek 2008, for an overview) has shown that semantic preference also interacts with, or depends on, speakers, genres, syntax, meaning, and context.

discourse-functional properties of the construction; and second, to identify the nouns that are strongly attracted to the pattern under investigation. More specifically, based on data from the Corpus of Contemporary American English (COCA), the study aims to show that the construction has a distinctive syntactic structure and meaning, fulfills a range of discourse functions, displays varying distribution across different registers in COCA, and regularly co-occurs with specific categories of nouns belonging to particular semantic fields.

The rest of the article is organized as follows. Section 2 outlines the theoretical framework and corpus-based methodology, including the data sources, their characteristics, and the tools and procedures used for data retrieval and evaluation. Section 3 first examines the structural, semantic, distributional, and discourse-functional properties of the construction under investigation, and then presents and interprets the results of the quantitative analysis of nouns occurring in the construction. Section 4 offers concluding remarks.

2. Theory and methodology

In this work, in addition to the concepts of semantic preference and semantic prosody, construction grammar is applied in a usage-based model to identify the structural and semantic properties of the construction under study. Models of grammar that are based on usage (e.g., Barlow and Kemmer 2000; Bybee and Beckner 2010; Perek 2023) rest on the assumption that grammar is constituted of constructions, conventional pairings of form and meaning/function, that range along a continuum of complexity and schematicity. These constructions include everything from simple morphemes and lexical items to fixed expressions, idioms, and highly abstract syntactic patterns (e.g., ditransitive constructions), each governed by associated semantic, pragmatic, and discourse-functional constraints. In usage-based theories, any linguistic item can be stored and internally represented as a construction, as long as it occurs with sufficient token frequency to be entrenched in the interlocutor's mental grammar (see Schmid 2016).

In this approach, the phrase *in the aftermath of-N* (e.g., *in the aftermath of war*) is identified as a construction. It has a relatively consistent structural pattern, consisting of the preposition *in*, the definite article *the*, and the noun *aftermath*, along with a conventionalized meaning or discursive function. By and large, this expression is used idiomatically and metaphorically to signal the effects, repercussions, or lingering effects of some prior event,

especially when the consequences are important, spectacular, or newsworthy. The word *aftermath* in its modern usage originated from agricultural practices. It can be traced back to the Old English word *æftermæþ*, where *æfter* means ‘after’ and *mæþ* pertains to ‘a mowing’ or ‘cutting’ (see <https://www.etymonline.com/>). Originally, the term was applied to the second growth of grass that follows the initial harvest: more precisely, the regrowth that appears in the same field after the initial cut. Significantly, *math* is still used in some parts of the United Kingdom to refer to the process of cutting grass or hay and the resultant crop. By the 16th century, the phrase had extended its meaning to include a more widely accepted figurative sense: the time that elapses following a serious and usually disastrous event (<https://www.merriam-webster.com/>). It was used to symbolize the long-lasting effects of events such as wars, natural disasters, or other serious disturbances. Consequently, the word developed a decidedly pejorative connotation commonly associated with devastation, loss, or chaos.

In addition, this study adopts a quantitative, corpus-based methodology. Specifically, it employs the attraction–reliance measure proposed by Schmid (2000) to assess the strength of association between individual nouns and the *aftermath of-N* construction. This method is designed to identify not only which nouns are more strongly associated with this construction than others, but also which nouns display a stronger tendency to occur in the construction compared to their distribution across other contexts in the corpus. The attraction component quantifies the extent to which the construction attracts a specific noun, whereas the reliance component measures the degree to which that noun is dependent on the construction as its primary collocational environment in the corpus (in contrast to other patterns or contexts in the corpus). Although the analysis involves the statistical quantification of corpus data, the interpretation of the results is qualitative in nature. The identified nouns are categorized into semantic fields or sets, and their contextualized uses in the construction are examined in order to uncover patterns of meaning, function, and usage.

The primary source of data in this study is the well-balanced Corpus of Contemporary American English (COCA). This corpus covers the years between 1990 and 2019 and includes over one billion words of text. It is composed of eight genres: spoken (a wide variety of TV and radio programs), fiction (short stories and plays), popular magazines (different magazines covering a wide array of domains such as finance, health, news, sports, religion, fashion, and travel), newspapers (ten American newspapers, including *USA Today*, *San Francisco Chronicle*, *New York Times*, etc.),

academic texts (from roughly 100 peer-reviewed journals), TV and movie subtitles, blogs, and other web pages.

The procedure adopted for data retrieval and statistical evaluation consisted of several steps. First, the observed frequencies of nouns were extracted from the corpus. More specifically, the search engine's automatic collocate retrieval function was used to perform corpus searches and extract all occurrences of nouns in the construction in question. To this end, the pattern *aftermath of* was entered into the search engine, and a specific collocation window of six words to the right was set to extract noun collocates. This collocation window allowed for retrieving the majority of relevant collocates.

Then, all occurrences of nouns were manually inspected to identify authentic combinations: i.e., those that accurately reflect the grammatical patterns of usage indicated by the combination specified in the search query. All false hits (i.e., occurrences that did not correspond to the 'aftermath of N' construction) were discarded from further quantitative analysis. For instance, the example *The aftermath of 9/11 saw the largest deployment of SAR (search-and-rescue) dogs in U.S. history* (BLOG: <http://www.toptenz.net/top-10-rescue-dogs-from-911.php>), in which the noun *deployment* is not a collocate of *aftermath of*, was excluded from the study. The observed frequencies of occurrence (e.g., a: the frequency of the noun *war* in the 'aftermath of N' construction, and x: the total frequency of all nouns in the construction), as shown in Table 1 below, were calculated manually by inspecting concordance lines. In contrast, the total frequencies of nouns in COCA (e.g., e: the total frequency of the noun *war*) were computed automatically by the software program.

Table 1. Frequency data for a quantitative analysis

noun	a	x	e	attraction	reliance
war	540	5289	350684	10.21%	0.15%

Note: a = The frequency of the noun *war* in the 'aftermath of N' construction; x = The total frequency of all nouns in the construction; e = The total frequency of the noun *war* in COCA

Once the observed frequencies had been determined, the values (a, x, and e) presented in Table 1 were entered into an Excel worksheet to calculate Schmid's (2000) measures of attraction and reliance. The attraction score was obtained by dividing the raw frequency of a noun occurring in the 'aftermath of N' construction by the total frequency of all nouns found in this construction. In contrast, reliance was calculated by dividing the frequency of a noun in the construction by its overall frequency in the COCA corpus (cf. Schmid 2000: 54). The resulting figures were then converted into

percentages by multiplying the frequency of each noun in the construction by 100. These percentages served as indices of attraction and reliance: the higher the percentage, the greater the noun's attraction to, and reliance on, the 'aftermath of N' construction.

A preliminary examination of Table 1 shows that the noun *war* has an attraction score of 10.21% and a reliance score of 0.15%. This indicates that *war* appears in 10.21% of all noun occurrences in the 'aftermath of N' construction, suggesting a strong association with this specific grammatical pattern. Conversely, only 0.15% of all instances of *war* in the corpus occur within this construction, implying that the noun is predominantly used in other syntactic environments. In other words, while *war* is highly attracted to the 'aftermath of N' construction, it does not rely heavily on it for its overall usage. Finally, the quantitative data were ranked based on the attraction measure and subsequently evaluated through qualitative and interpretative analysis.

The following steps were followed to classify the words into semantic categories. I began by attempting to grasp the denotative meaning of each word. I checked standard dictionary definitions to see what the word actually means. For example, *hurricane* is 'a violent weather event', so I put it under NATURAL DISASTER. *Election* is 'the selection of a person for office by vote; therefore, it falls under POLITICAL EVENT. Then I examined the usual contexts where each word occurs, especially in media, historical writing, or legal/political discourse. This helped to identify the pragmatic function or domain of the word. For example, *summit* often occurs in geopolitical contexts; therefore, I placed it under POLITICAL EVENT. *Massacre* can be found in reports of conflict or crime, so it fits under WAR or CRIME/VIOLENCE. In the third step, I grouped words with related themes or subject matter. These included categories such as WARFARE AND MILITARY ACTIONS, NATURAL DISASTERS AND ENVIRONMENTAL EVENTS, LEGAL PROCEEDINGS AND COURT TERMS, CRISES, and FINANCIAL/ECONOMIC TERMINOLOGY. For example, words related to 'violent human conflict' were grouped under WAR/MILITARY CONFLICT. I then considered which words frequently co-occur in language. Words that tend to appear in similar lexical environments are likely part of the same semantic set. For example, *case*, *trial*, *verdict*, and *hearing* often occur together in LEGAL/JUDICIAL contexts. After that, I sorted the words into broader semantic fields such as HEALTH, POLITICS, VIOLENCE, ECONOMY, MEDIA, and LIFE EVENTS. These conceptual domains help organize how words relate to each other functionally and thematically. When dealing with polysemous words or those with overlapping meanings, I selected the most

salient interpretation for this context: typically one related to news, disaster, or conflict. In some cases, I acknowledged category overlap. For example, *outbreak* can belong to both HEALTH and DISASTER.

3. Results and discussion

This section summarizes the results of the quantitative and qualitative investigation.

3.1. Properties

A vast body of empirical data collected from COCA, along with the frequent co-occurrence of the noun *aftermath* with the prepositions *in* and *of* and the definite article *the*, suggests the presence of a partially lexically-filled construction: *in the aftermath of*. This idiomatic construction combines both form and function, consisting of several fixed lexical elements: namely, the prepositions *of* and *in* (with *in* being optionally omitted), the definite article *the*, and the noun *aftermath*. It also includes two variable slots: one for adjectives (inserted between *the* and *aftermath*) and one for nouns following *of*, which typically belong to specific semantic categories.

Examples (1)–(4) in Section 3.4 illustrate that the construction can appear in various syntactic positions. It may occur at the end of a sentence, as in (1), or at the beginning, followed by a comma, as in (3). An adjective can be inserted between the definite article *the* and the noun *aftermath*, as seen in (2)³. Occasionally, the preposition *in* is omitted, as in (4), where the construction appears as *the aftermath of*.

The construction *in the aftermath of* seems to be motivated by the conceptual metaphor TIME AND EVENTS AS CROPS. In this metaphor, the passage of time and the unfolding of events are understood as the growth and reaping of plants in an agricultural cycle. A major event, like a war or natural disaster, can be likened to the initial harvest or mowing, which disrupts the field or alters the status quo because this initial cutting of a crop leaves the land changed. The consequences that follow are seen as the second growth: the regrowth or residue that naturally emerges in the wake of that disturbance.

³ Corpus evidence indicates that *aftermath* can be modified by the following adjectives: *immediate, chaotic, emotional, violent, initial, devastating, political, heady, bloody, direct, terrible, turbulent, tragic, tumultuous*, and many others.

This metaphor is based on a set of systematic correspondences: a significant event (e.g., *war*, *disaster*) is like the first mowing or harvest; the consequences that emerge afterward are compared to regrowth (the aftermath, which is usually not as beneficial as the first crop); the time delay between the event and the consequences reflects the period required for regrowth; and dealing with consequences resembles managing the regrowth: i.e., tending to whatever grows back, often undesirably (e.g., weeds or an inferior second crop).

More abstractly, this metaphor suggests a cyclical view of time and events: just as mowing a field leads to a new growth phase, disruptive events give rise to new, often unintended consequences. These results may be unwelcome or hard to manage, thereby reinforcing the negative connotation that *aftermath* carries in modern usage.

In discourse, the phrase *in the aftermath of* is a marker that provides both a causal and temporal connection. It signals that a certain situation or action arises after, and usually as a result of, a preceding notable event. It is used to highlight an effect or outcome that occurs after that earlier event, usually one that is significant, disruptive, or of public interest.

Pragmatically speaking, the phrase performs three main functions. First, it explains the cause-and-effect and clarifies the relationship between a prior event and its later consequences. Second, it gives contextual understanding of the situation by setting a time reference point, thus placing the reader or hearer in the time that follows the main event. Third, it highlights the importance of the consequences of the event, usually inviting reflection on what happened afterward and why. When used in political speech, for example, a phrase like *in the aftermath of the election* suggests that what is to be said is a result of the electoral process and tends to focus attention on political, social, or emotional reactions.

3.2. Distribution across different registers

As for the distributional properties of the 'aftermath of N' construction, Table 2 presents the distribution of the most frequent nouns occurring in this construction. A cursory examination of the frequency data in Table 2 reveals that the construction under study predominates in academic contexts (e.g., *war* – 207, *crisis* – 37, *revolution* – 33) and news-related registers (e.g., *war* – 72, *attacks* – 49, *tragedy* – 22, *death* – 30). It tends to occur frequently in texts characterized by analytical, explanatory, or narrative reporting styles, such as magazines and newspapers. This is likely due to the

nature of the construction ‘aftermath of N’, which typically frames and reflects on significant events, thereby making it especially suitable for genres where retrospection, commentary, and analysis are common. However, it is relatively less frequent in spoken and fictional registers, such as TV/Movies, spoken conversation, and fiction. In fiction and speech, more colloquial or emotionally direct expressions are favored, whereas ‘the aftermath of N’ conveys a formal, abstract tone that is often associated with a detached or analytical style.

Table 2. Distribution of the construction with nouns in various registers of COCA

NOUN ^a	ALL	BLOG	WEB	TV/M	SPOK	FIC	MAG	NEWS	ACAD
war	521	32	53	2	62	14	79	72	207
hurricane	378	102	88	2	80	4	26	52	24
attack	175	26	38	2	39	4	17	29	20
attacks	154	12	11	1	22	1	33	49	25
storm	126	40	31		11	12	6	16	10
election	121	29	32	1	17	2	12	17	11
crisis	112	14	22		11	2	12	14	37
death	92	3	7	1	13	12	18	30	8
shooting	85	3	4	3	25	1	14	34	1
disaster	81	20	12		6	4	10	15	14
earthquake	72	11	12	1	11	2	10	12	13
tragedy	68	8	8	1	11		12	22	6
revolution	64	5	9	2	3	1	6	5	33
incident	51	10	5		9	2	4	9	12
bombing	49		3		18	2	5	14	7
crash	44	5	4		8	2	6	14	5
events	43	10	7		7	1	2	8	8
collapse	41	6	5		2	2	7	6	13
battle	41	3	7	1	1	6	11	3	9
explosion	41	4	5	3	5	7	7	8	2
accident	39	3	9		4	6	6	9	2
massacre	37		8	2	5	2	6	5	9
invasion	35	6	2		6	1	4	3	13
assassination	35	4	2		6		8	8	7
elections	35	11	7		5		1	4	7

^a Note that the table presents the observed frequencies of nouns in their singular and plural forms separately.

3.3. Quantitative findings

A detailed examination of concordance lines revealed 5,289 occurrences of the 'aftermath of N' construction in COCA (denoted as 'x' in Table 1). Frequency analysis of the noun tokens within this construction shows that *aftermath* of collocates with 848 distinct noun types. Notably, 471 of these nouns – such as *abortion*, *abduction*, and *betrayal* – appear only once in the construction. This suggests that the bulk of nouns are relatively weakly associated with the pattern, indicating a broad but low-frequency distribution across semantic categories. However, due to space limitations, this section focuses only on the 150 lexemes most strongly associated with the construction. Table 3 below presents the results of the attraction and reliance measures for the 30 most strongly attracted nouns, while Table 4 in Section 3.4 lists the 150 lexemes, along with their observed frequencies in the construction (marked as 'a' in Table 1), which are included in the semantic analysis and classification.

Table 3. The results of attraction and reliance for the 30 most strongly attracted nouns

rank	noun	e	attraction	reliance
1	2	3	4	5
1.	war	350684	10.21%	0.15%
2.	hurricane	31125	7.43%	1.26%
3.	attack	128897	6.22%	0.26%
4.	election	156548	2.99%	0.10%
5.	storm	60425	2.55%	0.22%
6.	crisis	73702	2.21%	0.16%
7.	shooting	34970	2.00%	0.30%
8.	disaster	38827	1.99%	0.27%
9.	death	233438	1.87%	0.04%
10.	earthquake	16053	1.40%	0.46%
11.	tragedy	23619	1.38%	0.31%
12.	bombing	16988	1.36%	0.42%
13.	revolution	40044	1.34%	0.18%
14.	event	194759	1.21%	0.03%
15.	incident	45311	1.10%	0.13%
16.	explosion	21954	0.95%	0.23%
17.	accident	52788	0.91%	0.09%
18.	crash	25485	0.87%	0.18%

cont. Table 3

1	2	3	4	5
19.	battle	74476	0.85%	0.06%
20.	collapse	19925	0.79%	0.21%
21.	massacre	7250	0.76%	0.55%
22.	victory	58446	0.72%	0.07%
23.	killing	23084	0.70%	0.16%
24.	scandal	23525	0.70%	0.16%
25.	assassination	9424	0.68%	0.38%
26.	invasion	19112	0.68%	0.19%
27.	violence	83884	0.64%	0.04%
28.	riot	12177	0.62%	0.27%
29.	murder	73403	0.61%	0.04%
30.	defeat	14716	0.59%	0.21%

As shown in Table 2, the frequencies are arranged according to the measure of attraction. At the top of the list are relatively frequent nouns such as *war*, *hurricane*, and *attack*. This is largely due to the fact that their overall frequency in COCA significantly influences the likelihood of their appearance in the ‘aftermath of N’ construction. For instance, *war* (Attraction score: 10.21%) and *hurricane* (7.43%) show much higher attraction scores than less frequent nouns like *murder* (0.61%) or *defeat* (0.59%), primarily because they occur more often in the construction, as reflected in Table 2. By contrast, the arrangement based on reliance highlights nouns that, while less frequent overall in the corpus, demonstrate a high degree of reliance on the construction for their occurrences. For example, *earthquake* (Reliance score: 0.46%) and *massacre* (0.55%) score higher on reliance, as this measure takes into account the total frequency of each noun across the entire corpus and reflects the extent to which a noun ‘relies’ on the construction for its usage. In other words, although *war* occurs much more frequently in the construction than *earthquake*, the latter receives a much higher reliance score because its total frequency of occurrence in COCA is much lower (16,053 occurrences). Hence, the reliance of *earthquake* on the construction is greater (0.46%). This, however, also implies that *earthquake* is used in other constructions or contexts in 99.54% of its occurrences. Note that *hurricane* is the noun that relies on the construction to the greatest extent (Reliance score: 1.26%). In addition to *earthquake*, *bombing*, and *massacre* listed in Table 3, *tsunami* (0.44%) and *debacle* (0.47%), which are not included in Table 3, also strongly rely on this construction.

3.4. Semantic classification

The nouns under study can be grouped into several semantic categories, as shown in Table 4. These categories reveal distinct semantic preferences associated with the ‘aftermath of N’ construction and its negative semantic prosody. A close examination of these groupings suggests that the construction is predominantly used with nouns signifying violent, destructive, or disruptive events.

Table 4. A semantic classification of nouns and their frequencies^a

Semantic fields, nouns, and their frequencies in the construction (marked as ‘a’ in Table 1)	Semantic preference	Semantic prosody
1	2	3
WAR/MILITARY CONFLICT/POLITICAL VIOLENCE: war (540), attack (329), shooting (106), bombing (72), revolution (71), massacre (40), victory (38), killing (37), assassination (36), invasion (36), violence (34), defeat (31), conflict (25), coup (24), battle (45), operation (15), raid (14), fight (14), encounter (14), occupation (12), genocide (12), bomb (11), uprising (10), WWII (10), blast (9), carnage (9), combat (6), fighting (6), intervention (6), Tiananmen square (6), conquest (6), overthrow (6), confrontation (5), slavery (5), takeover (5), unification (5), apartheid (4)	war, political violence, armed conflict	strongly negative
NATURAL DISASTERS/WEATHER AND ENVIRONMENTAL EVENTS: hurricane (393), storm (135), disaster (105), earthquake (74), tsunami (23), flood (16), destruction (15), eruption (15), tornado (14), devastation (12), superstorm (12), quake (11), catastrophe (11), flooding (9), spill (6), Big Bang (7), outbreak (5), apocalypse (4)	environmental disasters, extreme weather	clearly negative
POLITICAL EVENTS/GOVERNANCE/SOCIAL CHANGE: election (158), scandal (37), decision (28), case (22), trial (21), vote (20), affair (19), campaign (11), Arab spring (11), hearing (10), ruling (9), announcement (9), reelection (9), protest (9), controversy (9), reform (8), resignation (8), comment (7), convention (7), party (6), movement (6), overthrow (6), deal (5), agreement (5), summit (5), meeting (5), session (5), unification (5), withdrawal (5), proposition (5), rejection (5), apartheid (4)	significant or destabilizing political developments	typically, negative or neutral
CRISES/ECONOMIC AND FINANCIAL EVENTS: crisis (117), collapse (42), loss (30), recession (26), debacle (16), bubble (14), depression (Great Depression) (11), impact (9), market (8), failure (8), sale (6), bust (5), breach (5), shock (5)	large-scale economic or institutional failures	strongly negative
ACCIDENTS/INCIDENTS/UNEXPECTED EVENTS: attack (329), shooting (106), explosion (50), accident (48), crash (46), incident (58), fire (28), collision (15), assault (19), strike (19), fall (19), arrest (8), attempt (9), impact (9), blast (9), spill (6), shock (5), outbreak (5)	sudden, harmful events	negative

cont. Table 4

1	2	3
CRIME/VIOLENCE/TRAGEDY: massacre (40), killing (37), violence (34), murder (32), assault (19), suicide (16), crime (17), genocide (12), rape (10), trauma (9), abuse (8), arrest (8), beating (6), slavery (5), ordeal (5), apocalypse (4)	acts of violence and personal tragedy	strongly negative
SOCIAL/ PERSONAL EVENTS/ LIFE CHANGES: death (99), loss (30), fall (19), affair (19), suicide (16), divorce (13), departure (13), act (11), breakup (10), day (10), era (10), years (10), season (10), trauma (9), injury (8), experience (7), flight (7), visit (6), illness (5), demise (5), ordeal (5), withdrawal (5), end (5)	emotionally impactful personal events	negative but reflective
LEGAL/JUDICIAL TERMS: case (22), trial (21), assault (19), crime (17), verdict (13), hearing (10), ruling (9), arrest (8), breach (5), deal (5)	high-profile legal decisions or proceedings	neutral to negative
MEDIA/COMMUNICATION/REPORTS: report (12), story (9), announcement (9), comment (7), release (5)	mediated representation of significant events	typically, neutral
EVENTS/ABSTRACT CONCEPTS/ TEMPORAL: event (64), incident (58), strike (19), operation (15), encounter (14), game (13), act (11), campaign (11), day (10), era (10), years (10), season (10), attempt (9), story (9), action (7), situation (7), experience (7), comment (7), episode (6), time (5), series (5)	abstract or general time-based references	variable – neutral or negative
HEALTH/EPIDEMIC/MEDICAL: death (99), suicide (16), trauma (9), injury (8), outbreak (5), illness (5), ordeal (5)	physical/mental suffering, epidemic consequences	negative
SUCCESS/ACHIEVEMENT: victory (38), success (8), conquest (6), unification (5), agreement (5), deal (5)	outcomes of significant achievements	ambivalent
FAILURE/COLLAPSE: collapse (42), defeat (31), loss (30), debacle (16), fall (19), failure (8), demise (5), shock (5)	end states, systemic breakdowns	highly negative
CELEBRATIONS/PUBLIC GATHERINGS: encounter (14), game (13), convention (7), visit (6), meeting (5), summit (5), session (5)	formal or symbolic public events	neutral to contextually negative

^a Note that the table presents the observed frequencies of nouns in the construction (not in the semantic fields), with singular and plural forms treated as a single lexeme.

The most prominent semantic field is WAR, MILITARY CONFLICT, and POLITICAL VIOLENCE, including nouns such as *war*, *attack*, *battle*, *revolution*, *bombing*, *genocide*, *massacre*, and *violence*. This semantic set points to a strong association of the construction with nouns denoting large-scale trauma, human suffering, geopolitical instability, and traumatic sociopolitical upheavals. Their frequent co-occurrence with *aftermath* underscores the

construction's strong negative semantic prosody, since it is predominantly used to describe the enduring consequences of violent or destabilizing events, as in (1) and (2).

- (1) I grew up in the Netherlands *in the aftermath of World War II*. (NEWS: Oregon-Live.com)
- (2) This was easier *in the immediate aftermath of the 9/11 attacks*, when world opinion supported a military response. (ACAD: Hemisphere)

The construction is also prevalent in the context of NATURAL DISASTERS, WEATHER, and ENVIRONMENTAL EVENTS, such as *hurricane, storm, earthquake, disaster, and flood*, as can be shown in (3) and (4). Here, the construction captures the material and emotional toll following sudden natural catastrophes, again reinforcing a negative evaluative stance.

- (3) *In the aftermath of the earthquake*, money has been pledged for the restoration effort from UNESCO. (NEWS: Christian Science Monitor)
- (4) Online, we look at a documentary about *the aftermath of Hurricane Katrina*. (SPOK: PBS NEWSHOUR)

Other significant semantic fields include POLITICAL EVENTS, CRISES, FINANCIAL FAILURES, ACCIDENTS, CRIME, and TRAGEDY. Across these categories, nouns such as *scandal, collapse, accident, murder, and trauma* highlight a recurring association of this construction with disruption, failure, or loss. Even when referring to institutional processes (e.g., *trial, verdict*) or public gatherings (e.g., *summit, meeting*), the construction tends to frame them retrospectively, often emphasizing tension, controversy, or negative consequence, as in (5) and (6).

- (5) The case originated *in the aftermath of the first murder trial of Neulander*, who was accused of hiring hitmen to kill his wife. (NEWS: Associated Press)
- (6) In fact, over the past decade deficits have risen in the years following a tax hike, most recently *in the aftermath of the 1987 budget summit*. (MAG: National Review)

Interestingly, positive or neutral nouns, such as *victory or agreement*, occur far less frequently and often appear in contexts that still imply uncertainty or conflict in their aftermath. Hence, even in such cases, they reveal an ambivalent or subtly negative prosody, as shown in (7) and (8):

- (7) A Cold War with sometime allies had suddenly quickened *in the aftermath of the military victory over Germany*. (ACAD: World Affairs)
- (8) White House authorization of the operation followed *in the aftermath of a UN agreement with General Aidid*, the USC militia leader [...] (ACAD: Africa Today)

Exceptions to this rule are the uses of the nouns *success, visit, or meeting*, as shown in (9) to (11). In such cases, the positive prosody of these nouns neutralises the usual negative connotations of *in the aftermath of*; thus, the

expression's negative prosody weakens or disappears entirely. For example, in (9), the phrase is used to indicate the (positive) consequences of the team's achievement. In (10), *in the aftermath of this visit* refers to the period following a neutral or possibly positive event (*visit*). The phrase does not carry its usual negative prosody: rather, it simply indicates temporal succession. The evaluative phrase (*great success*) reinforces a positive discourse prosody and neutralises the phrase's typical negativity. In (11), the prosodic clash is also evident: the phrase with a default negative prosody is associated with an explicitly positive situation (*a very nice-sounding meeting*) and is applied to the consequences of a favourable event. The result is a prosodic shift, where *in the aftermath of* adopts a more neutral, chronological meaning ('after/following').

- (9) But *in the aftermath of the U.S. team's success* at the Olympics, two women's professional basketball leagues were formed (NEWS: Washington Post)
- (10) If those four things could be accomplished *in the aftermath of this visit*, I think it will be considered a great success. (SPOK: Fox_Crier)
- (11) But the Republican House offer that *came in the aftermath of that very nice sounding meeting* with words of encouragement and moderation and flexibility on both side [...] (SPOK: THIS WEEK)

4. Concluding remarks

The results of this analysis indicate that the 'aftermath of N' pattern strongly prefers nouns with pejorative connotations, thus displaying a semantic prosody of negative consequence, impact, disruption, disaster, and often suffering. The phrase *in the aftermath of* tends to connote an element of reflection, assessment, or examination of the effects that follow a major event. This prosody is presumably derived from both the meaning of *aftermath*, which is motivated by the metaphor THE CONSEQUENCES OF AN EVENT ARE THE REGROWTH AFTER A HARVEST, and the conventional discourse contexts in which the construction is used, i.e., those involving reflection, analysis, or mourning in the wake of significant events.

As mentioned in Section 3.1, the metaphor motivating this construction highlights that the consequences of events result in disturbance in the same way that the second growth of grass emerges following the initial cut. In agriculture, *an aftermath* is described as the regrowth that takes place after harvesting. Figuratively, the phrase *in the aftermath of* is used to signal that events, especially significant, sad, and traumatic ones, lead to negative consequences that follow the initial events. These repercussions

often imply a sense of damage, change, disruption, or recovery; thus, they contribute to the negative semantic overtone of this expression.

Although *aftermath* mainly carries negative connotations, corpus evidence also shows that when it appears with neutral or positive nouns (e.g., *visit*, *meeting*, or *success*), especially in discourse where sequential structure is more important than an evaluative stance, its usual negative semantic prosody becomes weakened or neutralised. The expression no longer evokes its prototypical associations with disasters or crises. Instead, it functions primarily as a temporal and causal connector, meaning simply 'after/following'.

Literature

- Barlow M., Kemmer S. (eds) (2000): *Usage-Based Models of Language*. Chicago.
- Bednarek M. (2008): *Semantic preference and semantic prosody re-examined*. "Corpus Linguistic and Linguistic Theory" 4, pp. 119–139.
- Bublitz W. (1995): *Semantic prosody and cohesive company: somewhat predictable*. "General and Theoretical Papers" 347. Duisburg, pp. 1–23.
- Bybee J., Beckner C. (2010): *Usage-based theory*. [In:] *The Oxford Handbook of Linguistic Analysis*. B. Heine, H. Narrog (eds). Oxford, pp. 827–855.
- Hunston S. (2002): *Corpora in Applied Linguistics*. Cambridge.
- Liu W. (2020): *A corpus-based study of semantic prosody and semantic preference of 'seem'*. "Open Journal of Social Sciences" 8, pp. 282–291.
- O'Halloran K.A. (2007): *Critical discourse analysis and the corpus-informed interpretation of metaphor at the register level*. "Applied Linguistics" 28, pp. 1–24.
- Partington A. (1998): *Patterns and Meaning. Using Corpora for English Language Research and Teaching*. Amsterdam–Philadelphia.
- Partington A. (2004): *Utterly content in each other's company. Semantic prosody and semantic preference*. "International Journal of Corpus Linguistics" 9, pp. 131–156.
- Perek F. (2023): *Construction grammar and usage-based theory*. [In:] *The Handbook of Usage-Based Linguistics*. M. Diaz-Campos, S. Balasch (eds). Hoboken–NJ, pp. 215–232.
- Schmid H.-J. (2000): *English Abstract Nouns as Conceptual Shells. From Corpus to Cognition*. Berlin–New York.
- Schmid H.-J. (2016): *Entrenchment and the Psychology of Language Learning: How We Reorganize and Adapt Linguistic Knowledge*. Berlin–Boston.
- Sinclair J. (1990): *Collins Cobuild English Grammar*. London.
- Sinclair J. (2004a): *The lexical item*. [In:] *Trust the Text. Language, Corpus and Discourse*. J. Sinclair (ed.). London–New York, pp. 131–148.
- Sinclair J. (2004b): *The search for units of meaning*. [In:] *Trust the Text. Language, Corpus and Discourse*. J. Sinclair (ed.). London–New York, pp. 24–48.
- Stewart D. (2010): *Semantic Prosody: A Critical Evaluation*. London–New York.
- Stubbs M. (1995): *Collocations and semantic profiles: on the cause of the trouble with quantitative studies*. "Functions of Language" 2, pp. 23–55.
- Stubbs M. (2001): *Texts, corpora, and problems of interpretation: a response to Widdowson*. "Applied Linguistics" 22, pp. 149–172.
- Whitsitt S. (2005): *A critique of the concept of semantic prosody*. "International Journal of Corpus Linguistics" 10, pp. 283–305.

Online sources and tools

The Corpus of Contemporary American English (COCA). Available at <https://www.english-corpora.org/coca/>

Merriam-Webster Dictionary. Available at <https://www.merriam-webster.com/>

Online Etymology Dictionary (Etymonline). Available at <https://www.etymonline.com/>

Rafał Młyński

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie
ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-9069-0612>
e-mail: rafal.mlynski@uj.edu.pl

Agata Guzek

Chicago Public Schools in Chicago
ORCID: <https://orcid.org/0009-0000-8583-0625>
e-mail: agataguzekslp@gmail.com

Magdalena Murzyn

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie
ORCID: <https://orcid.org/0009-0009-8089-9696>
e-mail: magdalena.murzyn121@interia.pl

Julia Olszewska

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie
ORCID: <https://orcid.org/0009-0005-8739-1992>
e-mail: julia.olszewska.1900@gmail.com

Natalia Starzec

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie
ORCID: <https://orcid.org/0009-0000-6514-9277>
e-mail: nataliastarzec123@gmail.com

Sprawność narracyjna polonijnych dzieci dwujęzycznych w wieku 6 lat. Badanie kazuistyczne

**Narrative skills of Polish bilingual six-year-old children.
A case study**

Abstrakt

Celem artykułu jest ukazanie sprawności narracyjnej pięciorga dwujęzycznych dzieci w wieku 6 lat, neurotypowych i mieszczących się w normie intelektualnej. Badanie dotyczyło tworzenia samodzielnej narracji na podstawie sześćoelementowej historyjki obrazkowej. Materiał językowy zebrano w języku polskim oraz angielskim z wykorzystaniem narzędzia MAIN (*Multilingual Assessment Instrument for Narratives*). Analizę makrostruktury narracji przeprowadzono zgodnie z wytycznymi autorów MAIN, uwzględniając obecność takich elementów jak: wprowadzenie, inicjujący stan mentalny, cel działania, próba działania, wynik działania oraz finalny stan mentalny. Analiza

mikrostruktury została oparta na konstrukcie teoretycznym Stanisława Grabiasa, Tomasza Woźniaka oraz Marka Kurkowskiego i obejmowała ocenę płynności narracji, przebiegu ciągów fonicznych oraz sprawności gramatycznej i leksykalnej. Dodatkowo dokonano oceny sposobu językowego wyrażania przez dzieci stanów mentalnych bohaterów historyjek obrazkowych. Uzyskane wyniki wskazują na podobne cechy mikro- i makrostruktury narracji w języku polskim i angielskim. Jednocześnie badane dzieci wykazały trudności w językowym wyrażaniu stanów mentalnych bohaterów. Rezultaty analiz zinterpretowano w odniesieniu do aktualnej literatury logopedycznej, a na ich podstawie sformułowano wnioski aplikacyjne, istotne dla rozwijania kompetencji narracyjnej, zwłaszcza w języku polskim jako kodzie odziedziczonym.

Słowa kluczowe: narracja, dwujęzyczność, logopedia, MAIN, makrostruktura, mikrostruktura

Abstract

The aim of the article is to present the narrative competence of five bilingual, neurotypical six-year-old children whose intellectual development is within the norm. The study focused on them independently producing a narrative based on a six-picture story. Language samples were collected in both Polish and English, using the Multilingual Assessment Instrument for Narratives (MAIN). Macrostructural analysis of the narratives was conducted in accordance with the MAIN authors' guidelines and included the presence of such elements as: introduction, initiating mental state, goal, attempt, outcome, and final mental state. Microstructural analysis was based on the theoretical framework proposed by Stanisław Grabias, Tomasz Woźniak, and Marek Kurkowski, encompassing narrative fluency, phonological sequencing, grammatical competence, and lexical competence. In addition, the children's ability to linguistically express mental states of the story characters was assessed. The results point to similar macro- and microstructural features in the narratives produced in Polish and English. At the same time, the children had difficulties in linguistically expressing the characters' mental states. These findings were interpreted in the light of current literature on speech therapy, which helped to formulate application-oriented conclusions relevant to the development of narrative competence, particularly in Polish as a heritage language.

Keywords: narrative, bilingualism, speech therapy, MAIN, macrostructure, microstructure

1. Narracja jako przedmiot badań logopedycznych

Sprawność narracyjna to jeden z kluczowych obszarów zainteresowania polskiej logopedii. Jej analiza jest jednym z elementów standardu postępowania logopedycznego w przypadku zaburzeń mowy (Grabias 2008: 15). Według Stanisława Grabiasa wypowiedź narracyjna „jest najtrudniejszą formą ludzkiej aktywności” (2012: 62), to dzięki niej logopeda zdobywa informacje o sposobach intelektualizowania doznań zmysłowych, logicznego układania zdarzeń, kreatywnej lub pasywnej postawie badanej osoby (Grabias 2012: 15–71).

Polskie badania logopedyczne nad sprawnością narracyjną są liczne. Nie sposób wymienić wszystkich pozycji bibliograficznych, jednak w ostat-

nich latach można zauważyć wzmożone zainteresowanie narracją, o czym świadczą np. prace dotyczące schizofazji (Lipski 2019; Lipski, Mycek 2019), ADHD (Szabelska 2020), dyspraksji (Przybyła 2020), niepełnosprawności intelektualnej (Jęczeń 2022; Jęczeń, Sroka 2023) czy padaczki (Kurowska 2022; Kozłowska 2025). Na osobną uwagę zasługuje tom pod redakcją Aliny Maciejewskiej pt. *Narracja w diagnostyce i terapii logopedycznej* (2021). Polskie publikacje logopedyczne metodologicznie bazują głównie na konceptach Barbary Bokus (linia i pole narracji, 1991), Stanisława Grabiasa (układ diagnostycznych komponentów opowiadania w odniesieniu do koncepcji zachowań językowych, 2019) czy Tomasza Woźniaka (neurosieciowa teoria narracji, 1995). Niniejsza praca jest propozycją użycia alternatywnej metodologii badania wypowiedzi narracyjnych, skonstruowanej na podstawie ustaleń Carol E. Westby (2005).

2. Dziecięce narracje w warunkach dwujęzyczności – przegląd badań

Marzena Błasiak-Tytuła (2015) przedstawiła wyniki badań pięciorga dwujęzycznych, polsko-angielskich dzieci w wieku 5–9 lat (2015). Badane dzieci zaprezentowały ograniczony poziom sprawności narracyjnej w języku polskim. Olga Jaworska (2018) dokonała opisu sprawności narracyjnej, bazując na wynikach własnych badań. Badaczka zreferowała, że umiejętności narracyjne trojga dzieci są zdecydowanie bardziej rozwinięte w języku angielskim niż w polskim. Magdalena Miernik (2023) dokonała analizy narracji u dzieci wychowujących się w środowisku polsko-ukraińskim (2023). Wyniki badań wykazały, że wszystkie narracje różniły się ilościowo między sobą w realizacji sytuacji odniesień.

Badania wskazują, że konstruowanie makrostruktury przez dzieci dwujęzyczne jest podobne do jednojęzycznych (Akinci i in. 2001 – dzieci od 5 do 10 r.ż.; Fiestas, Peña 2004 – dzieci 4–7 r.ż.; Iluz-Cohen, Walters 2012 – dzieci 5–6 r.ż.). Są jednak dane, które wskazały, że dwujęzyczne dzieci (hiszpańsko-angielskie) w wieku 7 i 8 lat słabiej konstruowały makrostrukturę niż jednojęzyczni rówieśnicy, ale w wieku 10–11 lat osiągały już podobne wyniki. Jedyną różnicą między dziećmi dotyczyła mikrostruktury – sprawności morfosyntaktycznej, leksykalnej i płynności wypowiedzi. Te trzy miary nie wykazały międzyjęzykowej korelacji (Pearson 2002). Postawiono hipotezę, że złożoność makrostrukturalna zależna jest od wieku, natomiast mikrostrukturalna zależna jest od języka. Kolejne badania dotyczące dzieci turecko-francuskich (Akinci i in. 2001) i hiszpańsko-angielskich

(Fiestas, Peña 2004) potwierdziły to stanowisko. Analiza Ute Bohnacker (2016; dzieci 5–7 r.ż.) wykazała, że struktura narracji jest niezmienna w obu językach u szwedzko-angielskich dzieci. Badani podobnie rozumieli wydarzenia fabularne oraz mieli świadomość intencji i ukierunkowanego na cel zachowania bohaterów. Elementem uzależnionym od języka jest jedynie mikrostruktura. Do podobnych wniosków dotyczących makrostruktury (większa podatność na transfer międzyjęzykowy) i mikrostruktury (zdolności morfosyntaktyczne i leksykalne związane z danym językiem) w wypowiedziach angielsko-hebrajskich dzieci doszli Peri Iluz-Cohen i Joel Walters (2012), u mandaryńsko-angielskich i kantońsko-angielskich dzieci Ruiting Jia, Emily Yiu, Tamara Sorenson Duncan, Johanne C. Paradis (2010). Inne wyniki przyniosły badania Stefano Rezzonico i współpracowników (2016; dzieci 4–5 r.ż.), którzy wykazali, że kantońsko-angielskie dzieci osiągały wyższe wyniki w tworzeniu makrostruktury w opowiadaniach po angielsku, natomiast w zakresie mikrostruktur nie zanotowano różnic między językami. Wynik ten zinterpretowano jako skutek odmienności kulturowych, polegających na wskazywaniu różnych elementów jako istotnych dla opowieści. Dodatkowo zaobserwowano mieszanie kodów w kantońskich wypowiedziach, zjawisko to nie występowało w trakcie opowiadania po angielsku. W pracy Diane Pesco i Elizabeth Kay-Raining Bird (2016) pojawił się wniosek, że dzieci dwujęzyczne tworzyły kompletniejsze narracje w języku większościowym. Inną konkluzję przedstawili Svetlana Kapalková i współpracownicy (2015 – dzieci około 6 r.ż.) stwierdzając, że bilingwalne dzieci lepiej realizowały makrostrukturę w języku słowackim (J1) niż angielskim (J2). Badania dotyczące mikrostruktury opowiadań u dwujęzycznych dzieci dały zróżnicowane wyniki. Barbara Pearson (2002) podała, że wypowiedzi hiszpańsko-angielskich dzieci (w wieku przedszkolnym i wczesnoszkolnym) w obu językach były podobne w zakresie ich średniej długości oraz całkowitej liczby słów, natomiast Claudia L. Ordóñez (2004 – dzieci w wieku 15 lat) wskazała, że narracje hiszpańskie i angielskie bilingwalnych nastolatków były średnio krótsze i uboższe pod kątem biegłości narracyjnej niż ich monolingwalnych rówieśników. Perla B. Gámez i współpracownicy (2016) wykazali także u hiszpańsko-angielskich nastolatków tworzenie dłuższych zdań niż u jednojęzycznych osób. Judy Kupersmitt (2004) potwierdziła występowanie w narracjach hiszpańsko-hebrajskich dzieci (grupa obejmowała dzieci w wieku od przedszkolnego do nastoletniego) większej liczby błędów morfologicznych niż u jednojęzycznych dzieci hiszpańskich. Wyniki zespołu Gámez oraz Kupersmitt wskazują ponadto, że być może dzieci dwujęzyczne w wieku nastoletnim w dalszym ciągu rozwijają mikrostrukturę narracyjną.

Literatura przedmiotu zawiera także wyniki badań potwierdzających wpływ mikrostruktury na produkcję cech makrostrukturalnych w obu językach (Iluz-Cohen, Walters 2012; Lucero 2015 – 7-latkowie).

Umiejętność językowego wyrażania stanów mentalnych jest ważną częścią teorii umysłu (Pluta 2012; Curenton, Justice 2004). Badania wskazują, że starsze dzieci dwujęzyczne mogą częściej nazywać stany mentalne bohaterów w języku drugim, edukacyjnym niż odziedziczonym (Gagarina 2016 – trzy grupy dzieci: 3-latki, 7-latki, 9-latki), choć dostępne są doniesienia świadczące o częstszym wyrażaniu stanów mentalnych w języku pierwszym, dominującym w interakcji rodzic–dziecko (Wehner 2019, dzieci 4–7 lat). Wysłano też wniosek, że młodsze dzieci dwujęzyczne używają określeń stanów mentalnych w jednym i drugim języku w podobnej częstotliwości jak dzieci starsze, jednak ich ogólna liczba jest najmniejsza w stosunku do wszystkich elementów makrostruktury (Bohnacker 2016). Inne wyniki analiz wskazują, że rozwój umiejętności komunikowania stanów mentalnych i budowania makrostruktury u dzieci bilingwalnych nie jest uniwersalny (Kapalková i in. 2016). W zakresie językowego wyrażania stanów mentalnych autorzy MAIN założyli (na podstawie historyjek), że osoba dwujęzyczna może użyć określeń percepcji, stanów fizjologicznych, świadomości, emocji, stanów poznawczych i nazywających zachowania językowe.

3. Metodologia badań

3.1. Problem badawczy, przedmiot i cele badań

W prezentowanym badaniu przyjmujemy definicję narracji jako procedury interpretowania świata przy pomocy języka (Woźniak 2005: 101). Wybrane eksplikacje makrostruktury i mikrostruktury podyktowane są użyciem narzędzia MAIN: makrostruktura to układ scenerii (wprowadzenie miejsca, czasu i postaci) i epizodów (inicjacja, reakcja na problem, próba działania, wynik) (Hickmann 2003), natomiast mikrostruktura to wewnętrzna, językowa organizacja opowieści (Kosutar i in. 2022).

Problemem badawczym jest tworzenie wypowiedzi narracyjnych w dwóch językach przez dzieci bilingwalne i ich porównanie pod kątem właściwości makrostrukturalnych, mikrostrukturalnych oraz językowej realizacji stanów mentalnych. Dokonując uszczegółowienia problemu badawczego, artykuł przedstawia zagadnienie narracji w polskim, czyli języku odziedziczonym dla dzieci, oraz angielskim, języku większościowym, dominującym u badanych. Podjęcie tej problematyki jest nie tylko wyrazem zainteresowań badawczych,

ale koniecznością rozszerzania tego zagadnienia w polskiej logopedii eksplu-rującej bilingwizm polsko-obcy.

Przedmiotem badania są narracje w języku polskim i angielskim, stworzone przez pięcioro dzieci. Szczegółowe cele badań to: 1) identyfikacja i porównanie pod kątem ilościowym elementów makrostrukturalnych w obu językach, 2) scharakteryzowanie językowej realizacji narracji, 3) identyfikacja i jakościowo-ilościowa analiza wyrażonych przez dzieci stanów mentalnych bohaterów opowieści w języku polskim i angielskim.

Postawiono następujące pytania badawcze:

1. Które z części makrostrukturalnych (wprowadzenie, cel, próba, wynik) wyrażone są przez badane dzieci w polsko- i anglojęzycznych narracjach? Jaka jest ich relacja ilościowa?
2. Jak badane dzieci zrealizowały językowo narracje po polsku i angielsku w odniesieniu do leksyki, morfologii i składni?
3. Jakie stany mentalne bohaterów opowieści zostały zrealizowane w wypowiedzi w obu językach dzieci? Jaka jest ich relacja jakościowo-ilościowa?

3.2. Grupa badawcza

Do badania zostało zaangażowanych pięcioro dzieci bilingwalnych w wieku 6 lat (ich kody to: chłopiec BJ, dziewczynka JM, dziewczynka OS, dziewczynka MB, dziewczynka LC). W badaniu wzięły udział dzieci wychowywane w warunkach dwujęzyczności polsko-angielskiej na terenie USA. Wszystkie uczęszczały do amerykańskich szkół podstawowych, w soboty realizowały naukę w jednej ze szkół polonijnych na terenie aglomeracji Chicago. Uczestnicy badań urodzili się w USA w rodzinach polskich lub mieszanych (jeden z rodziców był Polakiem). Język polski dla badanych dzieci był językiem odziedziczonym, angielski językiem dominującym w ich społeczności. Dzieci były w normie intelektualnej, rozwijały się neurotypowo, nie wykazywały deficytów rozwojowych.

3.3. Narzędzia gromadzenia danych oraz metody ich analizy

Do pozyskania danych językowych użyto dwóch sześćoelementowych historyjek obrazkowych z narzędzia MAIN¹ (pt. *Ptaszki* – wywołanie narracji w języku polskim, *Kózki* – wywołanie narracji w języku angielskim).

¹ MAIN został użyty np. w badaniu renarracji dzieci polsko-angielskich (Otwinowska i in. 2020), angielsko-hebrajskich z SLI (Altman i in. 2016), narracji u dzieci bilingwalnych

Analiza danych językowych została oparta na wytycznych MAIN oraz propozycji Stanisława Grabiasa, Tomasza Woźniaka i Zdzisława M. Kurkowskiego (2002). Protokół MAIN dotyczył analizy makrostruktury opowiadań dzieci, złożoności epizodów oraz wyrażaniu przez dzieci stanów mentalnych.

Historyjka po polsku i angielsku miała trzy epizody. Ostatnim komponentem narzędzia MAIN była ocena zdolności do wyrażania stanów mentalnych, które stanowią zarówno motywację działań bohatera, jak i ich konsekwencję. Stany mentalne mogły wyrażać: percepcję, stany fizjologiczne, świadomość, emocje, stany poznawcze, czynności językowe/dźwiękowe (Gagarina i in. 2019).

Do zbadania mikrostruktury historyjek zastosowano paradygmat S. Grabiasa, T. Woźniaka i Z.M. Kurkowskiego (2002). Badacze zaproponowali, aby ocena językowej realizacji historyjek uwzględniała: płynność wypowiedzi (powtórzenia i pauzy namysłu), płynność ciągów fonicznych, poprawność gramatyczną, sprawność leksykalną. Biorąc pod uwagę fakt badania dzieci dwujęzycznych, mikrostrukturę analizowano również pod kątem występowania w niej przełączania kodów przy zastosowaniu typologii Pietera Muyskena (1997).

4. Analiza danych

4.1. Makrostruktura polskojęzycznych narracji

Badane dzieci czterokrotnie sformułowały wprowadzenie do historyjki: *była mama z dwa ptaszki* (JM), *2. były sobie dwa ptaszki i mama ptaszek* (MB), *3. mama pilnuje ptaszki* (LC), *4. tu jes[t] mama z małymi ptaszkami* (OS).

Dzieci trzy razy określili stany mentalne bohaterów wyzwalających ich działania: *1. tam piesek patrzy na ten kot* (BJ), *2. kotek zobac[czy]ł ptas[sz]ki* (LC), *3. pies zauważył je* (OS) – wszystkie oznaczające percepcję.

Zanotowano sześć wyrażen oznaczających cel działania bohaterów, np. *1. a a kotek kse [chce] am am climb i i kse am jes [zjeść]* (BJ), *2. i ten i ten am piesek kse [chce] kotka tail* (BJ), *3. mama musiała iść po jedzenie* (JM), *4. chciał zjeść te maleńskie* (JM), *5. kotek chciał zjeść ptaszki* (MB), *6. kotek próbował zjes[ścić] ptas[sz]ków* (LC).

Pięciokrotnie dzieci określały próbę działania bohaterów, np. *1. ten kotek kse[chce] ptas ten ptas[sz]ek weś [wejść] i jesz [zjeść]* (BJ), *2. ten am piesek*

z językiem niderlandzkim i z zaburzeniami językowymi (Boerma i in. 2016), narracji u dzieci słowacko-angielskich (Kapalková i in. 2015).

kse[chce] am kse na dół wyjs[ć] (BJ), 3. *zaczął kota za ogon* (JM), 4. *się wdrapywał na drzewo* (MB), 5. *ugryzł jej ogon* (OS).

Zanotowaliśmy cztery wyniki działania postaci, np. 1. *ten ptaszek am am am am karmi je te małe ptaszki* (BJ), 2. *en piesek am chasing the cat* (BJ), 3. *mama przyszła i dała im jedzenie* (MB), 4. *później mama dała ptaszków jedzenie* (LC).

W zakresie stanów mentalnych będących wynikiem działania pojawiły się wypowiedzi takie jak: 1. *Ptas[sz]ki są są happy* (wyrażenie emocji, BJ), 2. *a ten bejbik ptaszek ksycy[krzyczy, wyrażenie dźwięku]* (BJ).

4.2. Mikrostruktura w języku polskim

A. Płynność narracji

Troje z pięciorga dzieci stosowało głównie pauzy wypełnione elementem wokalicznym, np. pojedynczą samogłoską (*e; y*) bądź sylabą (*ym; em; am*). Najczęściej pauzy wypełnione sylabą *am* zanotowano u BJ, bo aż 25, do tego chłopiec stosował pauzy ciszy, tj. 6 razy, trwające od 4–7 sekund. Pojawiły się też u niego powtórzenia, np. czasowników *są, chce*, również z zastosowaniem pauzy ciszy. Podobny mechanizm można zaobserwować u dziewczynek JM i OS. Pierwsza z nich zastosowała jednokrotne powtórzenie *no* oraz jedną pauzę wypełnioną samogłoską *y* oraz jedną sylabą *ym* przed podaniem rzeczownika *ogon*: *no ... no ... za kota yy ... ym ... ogon*. W reszcie jej tekstu 5 razy pojawiła się pauza z sylabą *ym* i samogłoską *y*. U dziewczynki OS również pojawiła się jedna pauza z przeciągniętą samogłoską *e*, przed użyciem rzeczownika *ogon*. U badanych LC oraz MB nie zanotowano powtórzeń ani pauz.

B. Przebieg ciągów fonicznych

Wszystkie dzieci różnicowały intonacyjnie swojej wypowiedzi.

C. Poprawność składniowa i morfologiczna

W dziecięcych narracjach pojawiały się zdania pojedyncze, np. 1. *tutaj jes [jest] mama z małymi ptaszkami* (OS), 2. *ptaszki am czekają na ten [p] taszki*, 3. *Mama pilnuje ptas[sz]ki* (LC), 4. *Później mama poleciała wyjąć jedzenie* (LC), 4. *Były sobie dwa ptaszki i mama ptaszek* (MB). Zanotowano też zdania złożone wielokrotnie: 1. *Mama odleciała poszukać jedzenia a kotek chciał zjeść ptaszki i się wdrapywał na drzewo a mama przyszła i dała im jedzenie a później kot złapał za gniazdo i był wtedy pies i walczą i później ugryz[ł] za ogon i kot uciek[ł] i pies jego gonił* (MB), 2. *ten ptaszek am am*

am am karmi je te małe ptaszki a a a kotek kse[chce] am am klajmb [climb – wspiąć się] i i kse am jeś[ć] i i ten [p]taszek kse[chce] am am ten kotek (BJ).

W opowiadaniach dzieci bilingwalnych można było zaobserwować agrammatyzmy w zakresie np. fleksji liczebnika i rzeczownika: *była mama z dwa yy.. ptaszki (JM)*; fleksji zaimka wskazującego i rzeczownika: *kotek kse [chce] [...] ten ptasek weś [wziąć] i jesz [zjeść] (BJ)*; fleksji rzeczownika w liczbie mnogiej: *mama dała ptas[sz]ków jedzenie (LC)*; *kotek pl[r]óbował zjeś[ć] ptasków (LC)*; zastosowania odpowiedniego zaimka osobowego: *pies zobaczył je i ugryzł jej ee ogon, a potem ją wystraszył (OS)* oraz jego fleksji: *pies jego gonił.*

D. Sprawność leksykalna

W wypowiedziach dominowały rzeczowniki i czasowniki odnoszące się do bohaterów i ich czynności np. *pies, kot, ptaszki, mama, jedzenie, ogon; pilnuje, poleciała, zobaczył, próbował, wdrapywał, gonił.* Opowieści w zasadzie nie zawierały przymiotników, pojawiły się jedynie formy: *małe/małymi.* Sześciolatki często używały spójników *a* oraz *i* do tworzenia zdań złożonych będących ciągami wypowiedzeń, np. *A był kot i chciał zjeść te maleńskie jak mama przyszła i do jedzenie do drugiej i wtedy pies ym, yy, zaczął no no y za kota yy... mm... ogon i yy kot uciekał (JM)* lub *Mama odleciała poszukać jedzenia a kotek chciał zjeść ptaszki i się wdrapywał na drzewo a mama przyszła i dała im jedzenie a później kot złapał za gniazdo i był wtedy pies i walczą i później ugryz za ogon i kot uciek i pies jego gonił (MB).* Pojawił się też przysłówki *później: a później kot złapał za gniazdo i był wtedy pies i walczą i później ugryz[ł] za ogon (MB)*; *później mama dała ptas[sz]ków jedzenie (LC)*, *kotek p[r]óbował zjeś[ć] ptas[sz]ków a później piesek pociągnął kota za ogon (LC)* oraz *potem: a potem kot chciał ich zjeść a potem pies zobaczył je i ugryzł jej ee ogon, a potem ją wystraszył (OS).* Z zaimków najczęściej występował *ten*, zwłaszcza w wypowiedzi chłopca BJ.: *i ten [p]taszek kse[chce] am am ten kotek kse[chce] ptas ten ptas[sz]ek weś i jesz [zjeść] te ten [p]taszek i i i tam piesek patrzy na ten koc [kot].*

E. Pozostałe zjawiska

- a) tworzenie neologizmów na bazie podobieństwa formalnego: *śniadaniem, maleńskie (JM), wysnąć (OS), wyjąć (LC)*;
- b) redukcje fonetyczne, np. *jeś – jeść (BJ), taszek-ptaszek (BJ), ugryz – ugryzł (OS), zjeś – zjeść (LC)*; substytucje, np. *kse – chce (BJ), ksycy – krzyczy (BJ), ptaski – ptaszki (BJ), plóbował – próbował*;
- c) mieszanie kodów: *bejbik (ang. baby – dziecko) (BJ)*;

- d) przełączanie kodów: *to guard* (ang. chronić), *to climb* (ang. wspinać się) (BJ), *chasing the cat* (ang. gonić kota) (BJ), *a tail* (ang. ogon) (BJ), *to be happy* (ang. być szczęśliwym) (BJ).

4.3. Makrostruktura w języku angielskim

W żadnym przypadku dzieci nie wyraziły językowo wprowadzenia do opowieści. Trzykrotnie jednak zidentyfikowano elementy wskazujące na mentalne stany percepcyjne, które pełniły funkcję wyzwalającą działania bohatera: 1. *the bird is seeing the goat and the fox wants to eat it*, 2. *and then the fox looked*, 3. *and then a fox saw the baby goat*.

W dwóch przypadkach dzieci wyraziły językowo cel działania podejmowanego przez bohatera: 1. *and the goat want to save*, 2. *and the fox want to eat*.

W narracjach dzieci pojawiały się również odniesienia do prób działania podejmowanych przez bohaterów opowieści, np.: 1. *a bird fly [flew] to bit [bite] him*, 2. *the fox is trying to get the other baby goat*, 3. *and then he jumped*.

Trzykrotnie wyrażono wyniki działania, np.: 1. *and he grabbed the leg of the goat*, 2. *and he ran*, 3. *and the mama goat saved him*.

W jednej z narracji stan mentalny został ukazany jako konsekwencja podjętego działania: 1. *the mom goat realized [...] the bird saved it* (świadomość).

4.4. Mikrostruktura w języku angielskim

A. Płynność narracji

Powtórzenia (jednego wyrazu lub frazy) wystąpiły w historyjce każdego z badanych dzieci, np. *um like um eat the the...; and and then....* Dzieci użyły krótkich pauz (od 2 do 10), jedynie chłopiec BJ użył dwóch pauz dłuższych niż 2 sekundy. Pauzy wypełnione zidentyfikowano u czworga dzieci, największą liczbę zaobserwowano u dziewczynki MB, bo aż 10.

B. Przebieg ciągów fonicznych

Wszystkie dzieci różnicowały tekst pod kątem intonacji.

C. Poprawność składniowa i morfologiczna

Najczęstszym błędem w języku angielskim było użycie nieprawidłowej formy czasownika (np. dziewczynka OS: *fly to caught* (poprawnie: *flew to catch*), dziewczynka MB: *eat* (poprawnie: *ate*). Chłopiec BJ miał trudności z zachowaniem zgodności pomiędzy podmiotem a orzeczeniem, co było szczególnie widoczne w nieprawidłowym użyciu formy rzeczownika: *(the goat*

are fine (poprawnie: *the goats are fine*). Jedynie w wypowiedzi dziewczynki JM nie wystąpiły żadne błędy gramatyczne. Chłopiec BJ nieprawidłowo użył przyimka *of* (*screaming of the fox*, poprawnie: *screaming at the fox*), co w języku angielskim nie wpływa negatywnie na użycie poprawnej formy rzeczownika (ze względu na brak deklinacji rzeczowników w tym języku), ale na jasność przekazanej wiadomości. Miał on również problem z prawidłowym szykiem wyrazów w zdaniu (np. *and the fox want to eat what the goat is want to eat the grass*), co utrudniło zrozumienie przekazanej wiadomości. Dzieci używały zdań pojedynczych (26), np. *the baby goat fall in the water; there is a little baby goat in pond* oraz złożonych (9), np. *and the fox was trying to eat the baby goat but a bird attacked it and scared it away*.

D. Sprawność leksykalna

Wszystkie badane dzieci użyły podstawowych rzeczowników i czasowników związanych z bohaterami (*goats, goat, mama goat, little goat*) i aktywnościami, które przedstawione były na ilustracjach (np. *fall, eat, fly, catch, take her foot*). W narracjach była ograniczona liczba przymiotników i przyimków. Dziewczynka OS uwzględniła przymiotniki *other, little*, które użyte były jedynie do cech głównych bohaterów. Dzieci użyły przysłówków *fine* oraz *then*, dodatkowo pojawił się operator *almost*. Każde dziecko użyło spójnika *and*. Wszystkie dzieci potrafiły nazwać zwierzęta (głównych bohaterów) rzeczownikami konkretnymi (np. *mama goat*) lub ogólnymi nazwami (np. *bird*) i nie potrzebowały pomocy w ich użyciu. Chłopiec BJ użył autonaprawy w użyciu rzeczowników (np. *and the fox is is I mean the goat...*). Określenia czynności nie były tak konkretne jak użycie rzeczowników. Dzieci stosowały bardziej ogólne nazwy czynności semantycznie związane z danym czasownikiem, np. dziewczynka MB. użyła *eat* (jeść) zamiast *bite* (ugryźć).

5. Wnioski

Przeprowadzona analiza danych w obu językach dzieci pozwoliła odpowiedzieć na postawione wcześniej pytania badawcze:

Ad. 1. W wypowiedziach dzieci pojawiły się wszystkie części makrostrukturalne, jednak cechą charakterystyczną narracji w obu językach jest niekompletność całości opowiadania, tj. pełnej konstrukcji wszystkich epizodów. Pełny epizod pojawił się tylko u chłopca BJ w polskiej i angielskiej historyjce. Porównując dane liczbowe interesujący jest fakt, że poszczególne elementy makrostrukturalne były realizowane częściej w języku polskim (35) niż w języku angielskim (22). Szczególnym tego przykładem są wprowadzenia

– cztery w języku polskim, a żadnego w angielskim. Najniższe wyniki zanotowano również w obrębie wyrażania w obu językach stanów mentalnych, najwyższe to wynik działania w polskim (10) oraz próba i wynik działania w angielskim (po 8).

Ad. 2. Polskie i angielskie wypowiedzi bazowały głównie na zdaniach pojedynczych, pojawiały się też zdania wielokrotnie złożone (por. Żak-Święcicka 1993). Dzieci posługiwały się głównie rzeczownikami i czasownikami, brakowało przymiotników, podobnie jak w języku angielskim. Brak przymiotników w tekstach dzieci jest zastanawiający, ponieważ badania Marii Przetacznik-Gierowskiej wskazują na ich przyrost do 6 r.ż. (1994). W obu językach dzieci można było zauważyć agramatyzmy, pojawiające się w języku polskim również pod koniec wieku przedszkolnego (Smoczyńska 1997).

Ad. 3. W obu narracjach pojawiły się odniesienia do stanów mentalnych, jednak ich liczba była niewielka, z nieznaczną przewagą (o jedno wystąpienie) w narracji w języku polskim. W narracjach w języku polskim odnotowano trzy przypadki stanów mentalnych związanych z wyzwoleniem działania bohaterów (percepcja), oraz dwa przypadki odnoszące się do skutków działania – emocji oraz reakcji dźwiękowej. W narracjach w języku angielskim dzieci wyraziły taką samą liczbę stanów mentalnych związanych z inicjowaniem działania postaci (percepcja), oraz jeden stan będący jego skutkiem – odnoszący się do świadomości bohatera na temat własnego działania. Najłatwiejsze dla dzieci było wyrażenie percepcji wzrokowej bohaterów opowieści.

6. Dyskusja

Porównywalność makrostruktur narracyjnych tworzonych przez dzieci dwujęzyczne (polsko-angielskie) jest częściowo zgodna z wynikami wcześniejszych badań, które również wskazują na możliwość transferu międzyjęzykowego w zakresie cech makrostrukturalnych narracji (Iluz-Cohen, Walters 2012; Jia, Yiu, Sorenson Duncan, Paradis 2010). Niniejsze badanie pokazało również ogólny niski poziom mikrostruktur narracji, co można częściowo wiązać się z wiekiem dzieci (Pearson 2002; Bohnacker 2016). Sześcioletki nieznacznie lepiej wyrażały stany mentalne w języku odziedziczonym (Wehner 2019), jednak ogólnie było ich zbyt mało w makrostrukturze opowiadań (Bohnacker 2016). U badanych dzieci pojawiło się zjawisko przełączania kodów (*code-switching*: CS) oraz mieszanie języków (*code-mixing*). CS przybrało formę wstawek leksykalnych, co jest jednym z typów przełączania według P. Muyskena (1997; zob. Młyński, Majewska-Tworek 2024). Wstawki lek-

sykalne mogą m.in. świadczyć o deficytach w słownictwie, co powinno być kompensowane u dzieci nauczaniem języka polskiego jako odziedziczonego (Seretny, Lipińska 2012).

Niektóre z badanych dzieci wykazywały deficyty w języku polskim, np. parasygmatyzm, sygmatyzm interdentalny oraz rotacyzm w obu językach, co implikuje potrzebę pogłębionej, bilingwalnej diagnozy i terapii logopedycznej (Cieszyńska 2012; Pert, Bradley 2018).

Zanotowane narracje miały charakter tzw. prymitywnych narracji oraz pojedynczych epizodów, co wskazuje na poziom narracji nieadekwatny do wieku 6 lat, a właściwy dla dziecka mającego około 4 lat (Bokus 1991; Botvin, Sutton-Smith 1977; McKeough, Genereux 2003). Nierozwinięte mikrostruktury tekstów w obu językach można także zinterpretować jako wynik niewielkich doświadczeń narracyjnych dzieci. Istnieje prawdopodobieństwo, że przebadane dzieci nie mają zbyt często doświadczeń narracji (np. rodzice nie czytają i nie opowiadają tekstów dzieciom) w języku angielskim i polskim.

Wynik niniejszego badania może być wskazówką do ogólnej stymulacji językowej dziecka bilingwalnego. W tym przypadku można ostrożnie założyć, że przebadane dzieci w toku edukacji będą rozwijać swoją kompetencję narracyjną w języku angielskim, natomiast rolą rodziców będzie jej kształtowanie w języku polskim. Środkiem do rozwoju kompetencji narracyjnej może być program nauki czytania po polsku (Cieszyńska 2006; Rabiej, Dębski, Szelc-Mays 2016), technika dzienniczka wydarzeń (Orłowska-Popek, Błasiak-Tytuła 2017) lub logopedycznego programowania języka (Korendo, Błasiak-Tytuła 2019). W świetle zaprezentowanych badań ważne też będzie rozwijanie u dzieci tzw. teorii umysłu, umożliwiającej rozumienie i wyrażanie szerokiego spektrum stanów mentalnych (Schroeder 2018). Będzie to również wyraz rozwijania kompetencji leksykalnej. Ważne, aby był rozwinięty w obu językach, dlatego w warunkach emigracyjnych należy go stymulować naturalnym dialogiem z rodzicami oraz nauczaniem języka polskiego jako odziedziczonego. Tego typu działania mogą doprowadzić do wykształcenia się u dzieci dwujęzyczności kognitywnej (Lipińska 2015).

Literatura

- Akinci M-A., Harriet J., Kern S. (2001): *Influence of L1 Turkish on L2 French narratives*. [W:] *Narrative development in a multilingual context*. Red. L. Verhoeven, S. Strömquist, Amsterdam–Filadelfia, s. 189–208.
- Altman C. i in. (2016): *Macrostructure, microstructure, and mental state terms in the narratives of English–Hebrew bilingual preschool children with and without specific language impairment*. „Applied Psycholinguistics” 37(1), s. 165–193.

- Błasiak-Tytuła M. (2015): *Narracja a rozumienie u dzieci dwujęzycznych*. [W:] *Nowa logopedia. Rozumienie – diagnoza i terapia*. Red. M. Błasiak-Tytuła, M. Korendo, A. Siudak. Kraków, s. 135–145.
- Boerma T. (2016): *Narrative abilities of monolingual and bilingual children with and without language impairment: implications for clinical practice*. „International Journal of Language and Communication Disorders” 51(6), s. 626–638.
- Bohnacker U. (2016): *Tell me a story in English or Swedish: Narrative production and comprehension in bilingual preschoolers and first graders*. „Applied Psycholinguistics” nr 37, s. 19–48.
- Bokus B. (1991): *Tworzenie opowiadań przez dzieci: o linii i polu narracji*. Warszawa.
- Botvin G.J., Sutton-Smith B. (1977): *The development of structural complexity in children's fantasy narratives*. „Developmental Psychology” 13(4), s. 377–388.
- Cieszyńska J. (2006): *Kocham czytać. Poradnik dla rodziców i nauczycieli*. Kraków.
- Cieszyńska J. (2012): *Rozwój mowy polskich dzieci na obczyźnie – zjawiska normatywne czy zaburzenia rozwojowe?* [W:] *Nowa logopedia. Diagnoza różnicowa zaburzeń komunikacji językowej* Red. M. Michalik, A. Siudak, Z. Orłowska-Popek. T. 3. Kraków, s. 58–72.
- Curenton S.M., Justice L.M. (2004): *African American and Caucasian preschoolers' use of decontextualized language: Literate language features in oral narratives*. „Language, Speech, and Hearing Services in Schools” 35, s. 240–253.
- Fiestas E., Pena E. (2004): *Narrative discourse in bilingual children*. „Language, Speech and Hearing Services in Schools” nr 35, s. 155–168.
- Gagarina N. (2016): *Narratives of Russian–German preschool and primary school bilinguals: Rasskaz and Erzählung*. „Applied Psycholinguistics” 37, nr 1, s. 91–122.
- Gagarina N. i in. (2019). *MAIN: Multilingual Assessment Instrument for Narratives – Revised. Materials for use*. „ZAS Papers in Linguistics” 63.
- Gámez P.B. i in. (2016): *Narrative production skills of language minority learners and their English-only classmates in early adolescence*. „Applied Psycholinguistics” 37(4), s. 933–96.
- Gawel K., Langdon H., Węsierska K. (2015): *Współpraca polskiego logopedy z tłumaczem – potrzeby, możliwości i perspektywy*. „Neurolingwistyka Praktyczna” nr 1, s. 50–65.
- Grabias S. (2008): *Postępowanie logopedyczne. Diagnoza, programowanie terapii, terapia*. „Logopedia”. T. 38, s. 13–27.
- Grabias S. (2012): *Teoria zaburzeń mowy. Perspektywy badań, typologie zaburzeń, procedury postępowania logopedycznego*. [W:] *Logopedia. Teoria zaburzeń mowy*. Red. S. Grabias, M. Kurkowski. Lublin, s. 15–71.
- Grabias S., Woźniak T., Kurkowski M. (2002): *Logopedyczny test przesiewowy dla dzieci*. Lublin.
- Grabias S. (2019): *Język w zachowaniach społecznych. Podstawy socjolingwistyki i logopedii*. Lublin.
- Hickmann M. (2003): *Children's discourse: Person, space and time across languages*. Cambridge.
- Iluz-Cohen P., Walters J. (2012): *Telling stories in two languages: Narratives of bilingual preschool children with typical and impaired language*. „Bilingualism: Language and Cognition” 15(1), s. 58–74.
- Jaworska O. (2018): *Dwujęzyczność polsko-angielska na podstawie wypowiedzi trojga rodzeństwa*. „Biuletyn Logopedyczny” nr 32, s. 15–35.
- Jęczeń U. (2022): *Przyczyny niepowodzeń w tworzeniu wypowiedzi narracyjnych w grupie dzieci z niepełnosprawnością w stopniu lekkim*. „Logopaedica Lodziensia” nr 6, s. 97–115.
- Jęczeń U., Sroka M. (2023): *Współtworzenie tekstu narracyjnego przez dziecko i osobę dorosłą w zespole Pradego-Williego i zespołu Downa. Studia dwóch przypadków*. „Logopedia” 52/2, s. 225–247.

- Jia R., Yiu E., Sorenson-Duncan T., Paradis J. (2010): *Story grammar in the narratives of Chinese heritage language children*. In First International Conference on Heritage/Community Languages. UCLA, Los Angeles, CA.
- Kapalková S. i in. (2016): *Narrative abilities in early successive bilingual Slovak–English children: a cross-language comparison*. „Applied Psycholinguistics” 37, s. 145–164.
- Korendo M., Błasiak-Tytuła M. (2019): *Potrzeba programowania języka polskiego dzieci dwujęzycznych w świetle badań włoskich*. „Logopedia” 48/2, s. 335–346.
- Kosutar S. (2022): *The relationship between narrative microstructure and macrostructure: Differences between six- and eight-year-olds*. „Psychology of Language and Communication” 26, nr 1, s. 126–153.
- Kozłowska M. (2025): *Narracja w padaczce wieku rozwojowego*. Lublin.
- Kupersmitt J. (2004): *Form-Function Relations in Spanish Narratives: A Comparative Study of Bilingual and Monolingual Speakers*. [W:] *Relating Events in Narrative: Typological and Contextual Perspectives*. Red. S. Strömqvist, L. Verhoeven. Mahwah, s. 395–434.
- Kurowska M. (2022): *Umiejętności narracyjne dzieci i młodzieży z padaczką. Badania własne*. „Logopaedica Lodziensia” nr 6, s. 135–158.
- Lipińska E. (2015): *Dwujęzyczność kognitywna*. „Lingvaria” X, s. 55–68.
- Lipski W. (2019): *Zaburzenia narracji w wypowiedziach osoby chorującej na schizofrenię paranoidalną – studium przypadku*. „Logopedia” 48/2, s. 449–478.
- Lipski W., Mycek A. (2019): *Narracja w schizofrenii. Studium przypadku*. „Biuletyn Logopedyczny” nr 33, s. 195–207.
- Lucero A. (2015): *Cross-Linguistic Lexical, Grammatical, and Discourse Performance on Oral Narrative Retells Among Young Spanish Speakers*. „Child Development” nr 86(5), s. 1419–1433.
- Maciejewska A. (red.) (2021): *Narracja w diagnozie i terapii logopedycznej*. Siedlce.
- McKeough A., Genereux R. (2003): *Transformation in narrative thought during adolescence: The structure and content of story compositions*. „Journal of Educational Psychology” 95(3), s. 537–552.
- Miernik M. (2023): *Narracja w bilingwizmie. Ocena sprawności językowych trojga rodzeństwa wychowywanego w środowisku polsko-ukraińskim*. [W:] *Wielojęzyczność. Wyzwanie współczesnej logopedii*. Red. S. Kamińska. Siedlce, s. 209–221.
- Młyński R., Majewska-Tworek A. (2024): *Typy i funkcje przełączania kodu językowego (code-switching) w wywiadzie z dzieckiem bilingwalnym*. „Prace Językoznawcze” XXVI/2, s. 271–286.
- Muysken P. (1997): *Code switching processes. Alternation, insertion, congruent lexicalization*. [W:] *Language Choices. Conditions, constraints, and consequences. Studies in Language, Culture and Society*. Red. M. Puetz. Amsterdam, s. 361–380.
- Ordóñez C.L. (2004): *EFL and native Spanish in elite bilingual schools in Colombia: A first look at bilingual adolescent frog stories*. „International Journal of Bilingual Education and Bilingualism” 7(5), s. 449–474.
- Orłowska-Popek Z., Błasiak-Tytuła M. (2017): *Dziennik wydarzeń jako technika kształtowania kompetencji komunikacyjnej w sytuacji dwujęzyczności*. „Conversatoria Linguistica”. R. XI, s. 157–170.
- Pearson B.Z. (2002): *Narrative competence among monolingual and bilingual school children in Miami*. [W:] *Language and literacy in bilingual children*. Red. K. Oller, R. Eilers. Clevedon, s. 135–174.
- Pert S., Bradley B. (2018): *Clinical Guidelines for Speech and Language Therapists: Bilingualism: Working with bilingual clients/patients with speech, language and communication needs*. Royal College of Speech and Language Therapists.
- Pesco D., Kay-Raining Bird E. (2016): *Perspectives on bilingual children’s narratives elicited with the Multilingual Assessment Instrument for Narratives*. „Applied Psycholinguistics” 37, s. 1–9.

- Pluta A. (2012): *Mechanizmy poznawcze teorii umysłu*. „Roczniki Psychologiczne”. T. XV, nr 1, s. 7–30.
- Przetacznik-Gierowska M. (1994): *Od słowa do dyskursu*. Warszawa.
- Przybyła O. (2018): *Kompetencja narracyjna uczniów z zaburzeniem rozwoju koordynacji*. „Logopedia”. T. 47, nr 2, s. 303–316.
- Rabiej A., Szelc-Mays M., Debski R. (2016): *Czytam, bo lubię!* Cz. 1, 2 i 3. Kraków.
- Rezzonico S. i in. (2016): *Narratives in Two Languages: Storytelling of Bilingual Cantonese–English Preschoolers*. „Journal of Speech, Language and Hearing Research”. T. 59, s. 521–532.
- Seretny A., Lipińska E. (2012): *Między językiem ojczystym a obcym. Nauczanie i uczenie się języka odziedziczonego na przykładzie chicagowskiej diaspory polonijnej*. Kraków.
- Schroeder S. (2018): *Do Bilinguals Have an Advantage in Theory of Mind? A Meta-Analysis*. „Frontiers in Communication”. Vol. 3, s. 1–8.
- Smoczyńska M. (1997): *Przyswajanie systemu gramatycznego przez dziecko*. [W:] *Rozwój poznawczy i rozwój językowy dzieci z trudnościami w komunikacji werbalnej*. Red. M. Mierzejewska, M. Przybysz-Piwkova. Warszawa.
- Szabelska E. (2020): *Narracja i renarracja u dzieci z ADHD w wieku szkolnym*. „Logopedia” 49/2, s. 85–102.
- Wehner S. (2019): *Comparison between Internal State Terms Production and Comprehension in Polish-English Bilingual Children*. Empirical Thesis. University of Warsaw.
- Westby C.E. (2005): *Assessing and facilitating text comprehension problems*. [W:] *Language and reading disabilities*. Red. H. Catts, A. Kamhi. Boston, s. 157–232.
- Woźniak T. (2005): *Narracja w schizofrenii*. Lublin.
- Żak-Święcicka M. (1993): *Charakterystyka składniowa wypowiedzi dzieci w wieku przedszkolnym*. Bydgoszcz.

RECENZJE, OMÓWIENIA, SPRAWOZDANIA, KOMUNIKATY

Maja Ostrowska
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie
ORCID: <https://orcid.org/0009-0007-9887-4564>
e-mail: ostrowska.maja62@gmail.com

Jolanta Szpyra-Kozłowska: *Marsjanie i Wenusjanki? O języku młodych Polek i Polaków*. Universitas. Kraków 2024, ss. 392

Monografia Jolanty Szpyry-Kozłowskiej *Marsjanie i Wenusjanki? O języku młodych Polek i Polaków* jest – jak pisze sama autorka – „pierwszym tak obszernym opracowaniem wybranych różnic w polszczyźnie współczesnych nastoletnich dziewcząt i chłopców oraz dwudziestokilkuletnich kobiet i mężczyzn” (Szpyra-Kozłowska 2024: 11–12). Dotychczas bowiem nie powstała praca, w której by tak szeroko opisano język Polek i Polaków w perspektywie porównawczej (z nastawieniem na wychwycenie pojawiających się między nimi różnic)¹.

Ze względu na przedmiot opisu prezentowana książka wpisuje się w nurt badań językoznawstwa genderowego poświęcony zagadnieniom języka płci². Obejmuje siedem rozdziałów, z których każdy otwiera wprowadzenie, a wieńczy podsumowanie. Ich uporządkowana struktura wynika z kolejno rozpatrywanych przez autorkę hipotez (powszechnych sądów na temat języka kobiet i mężczyzn), które były weryfikowane w przeprowadzonych przez nią badaniach. Spójne przejścia między kolejnymi częściami pracy pozwalają na lekturę, podczas której w umyśle odbiorcy powstaje obraz relacji między stereotypowym wyobrażeniem języka kobiet i mężczyzn a rzeczywistością.

¹ Należy przypomnieć – co zresztą autorka czyni – starsze badania z tego zakresu (zagraniczne, np. Jespersen 1922; Lakoff 1975; Tannen 1990; ale też polskie, np. Grochoła-Szczepanek 2012). Nie można też nie wspomnieć o zasługach Kwiryny Handke, której prace (m.in. Handke 1986, 1989, 1992, 1994) zapoczątkowały na gruncie polskim nurt językoznawstwa feministycznego.

² Komplementarny nurt badawczy tworzą prace poświęcone zagadnieniom obrazu płci w języku.

Rozdział 1. publikacji (*Badania nad językiem kobiet i mężczyzn*) stanowi obszernie wprowadzenie w badany problem. Przedstawiona w nim zostaje terminologia stosowana w pracy – pojęcia ogólne, jak *pleć*, *gender*, *lingwistyka płci*, *językoznaństwo genderowe*, oraz pojęcia szczegółowe (np. rozróżnienie *pleć biologiczna*, *pleć metrykalna*, *pleć społeczno-kulturowa*). W tym rozdziale zaprezentowano również stan badań nad językiem kobiet i mężczyzn. Zdecydowanym walorem opracowania jest szczegółowy opis tez zawartych w omawianych pracach zagranicznych i polskich. Przedstawiona przez Szpyrę-Kozłowską ponad 100-letnia historia badań nad językiem płci pozwala czytelnikowi zrozumieć, w jaki sposób zmieniła się perspektywa prowadzonych obserwacji i refleksji nad tym zagadnieniem. Warto podkreślić, że autorka nie pozostaje wyłącznie w kręgu lingwistycznym, ale przedstawia też opracowane w ostatnich dekadach teorie kulturoznawcze oraz biologiczne. W tej części pracy zostają również opisane założenia metodologiczne monografii (cele i tematyka pracy, opis badanej grupy i zastosowanych narzędzi badawczych).

Rozdział 2. (*Jakie cechy przypisujemy językowi kobiet i mężczyzn?*) został poświęcony opisowi dwóch pierwszych badań, które przeprowadziła autorka. Ta część publikacji, poprzedzona wstępem teoretycznym, przedstawia odpowiedź na pytanie, jakie przekonania na temat języka kobiet i mężczyzn funkcjonują w świadomości młodych Polek i Polaków (licealistek i licealistów oraz studentek i studentów) i jak odzwierciedla się to w tworzonych przez nich tekstach. Uczestnicy przeprowadzonego eksperymentu mieli za zadanie stworzyć dwie wersje relacji (z przebiegu wycieczki szkolnej bądź z imprezy towarzyskiej) – (1) z perspektywy własnej płci, (2) z perspektywy płci przeciwnej. Kilka dni potem zostali poproszeni o uzasadnienie, czym kierowali się, tworząc teksty, w których mieli wypowiadać się jako osoby płci odmiennej od własnej. Z udzielonych przez nich odpowiedzi wynika, że język kobiet charakteryzują m.in. szczegółowe opisy, budowanie zdań złożonych, posługiwanie się bardziej wyszukany słownictwem, unikanie wulgaryzmów i bogata metaforyka; natomiast język mężczyzn odznacza się np. mniejszą szczegółowością i emocjonalnością wypowiedzi, a także mniej wyszukany słownictwem oraz częstszym użyciem kolokwializmów. Jednak analiza tekstów stworzonych przez uczestników tego badania wykazuje, że nie wszystkie wymieniane przez nich cechy językowe mają odzwierciedlenie w rzeczywistości.

Analizy przedstawione w rozdziale 3. (*Kobiety mają bogatsze słownictwo kolorystyczne niż mężczyźni*) weryfikują powszechne przekonanie o tym, że kobiety posługują się szeroką gamą precyzyjnych nazw określających barwy (np. *amarantowy*, *morski*, *seledynowy*), a mężczyźni operują w większości

nazwami barw prostych (*zielony, żółty, niebieski* itd.). J. Szpyra-Kozłowska przeprowadziła w tym celu cztery eksperymenty, z których najciekawsze wydaje się badanie polegające na tworzeniu opisu załączonego obrazka (przedstawiającego akwarium z egzotycznymi rybami oraz roślinnością). Zaletą przyjętej w nim procedury było to, że w poleceniu nie wskazano na konieczność opisu kolorów, a więc użycie nazw barw było – przynajmniej dla uczestników eksperymentu – fakultatywne, zarazem naturalne. Z analizy zgromadzonych danych wynika, że w pracach dziewcząt pojawiły się 302 nazwy kolorów, a w pracach chłopców jedynie 166 takich nazw. Oznacza to, że dla badanych licealistek opis kolorystyczny stanowił ważny aspekt tworzonego tekstu. Pisząc o nazwach barw w języku kobiet i mężczyzn, badaczka operuje rozróżnieniem: barwy proste – barwy złożone. Można się jednak zastanawiać, czy ten podział rzeczywiście odzwierciedla aspekt poznawczy samych barw (świadomość użytkowników języka w tym obszarze) oraz czy sami uczestnicy eksperymentu uznaliby stosowane przez siebie nazwy za proste lub złożone.

Rozdział 4. (*Język kobiet jest bardziej emocjonalny niż język mężczyzn*) zawiera próbę weryfikacji tytułowego stwierdzenia. Dzięki przeprowadzeniu pięciu badań o zróżnicowanej metodyce autorka dotarła do różnych sfer językowych, w których ujawnia się aspekt emocjonalny wypowiedzi (fonetyka/fonologia, słownictwo i frazeologia, składnia). Według J. Szpyry-Kozłowskiej różnice w języku kobiet i mężczyzn są warunkowane m.in. przez czynniki społeczno-kulturowe (proces wychowania oraz socjalizacji), ponieważ, jak pisze:

Dziewczynki są zachęcane do otwartego i intensywnego okazywania emocji pozytywnych, takich jak szczęście i radość, a także niektórych negatywnych, jak smutek, strach, niepokój, wstyd czy poczucie winy [...]. Z kolei chłopcom przeważnie pozwala się na wyrażanie negatywnych emocji, np. złości, pogardy, niechęci, w dużo większym stopniu niż dziewczynkom (Szpyra-Kozłowska 2024: 179–180).

Z analizy zgromadzonych danych wynika, że choć w niektórych obszarach języka jedna płeć ma „przewagę” nad drugą w częstości użycia określonych środków językowych (np. mężczyźni częściej niż kobiety używają kolokwializmów, kobiety zaś częściej niż mężczyźni używają spieszceń i zdrobnień), to jednak obie płcie przejawiają podobny poziom emocjonalności – różnice dotyczą sposobu jej wyrazu. Autorka zwraca uwagę, że mimo ogólnego potwierdzenia tytułowej tezy³, formułując wnioski badawcze należy brać

³ Wyniki badań nr 7, 8, 10 oraz 11 pokazują, że licealistki i studentki w swoich pracach pisemnych wykorzystały więcej emocjonalizmów, zdrobnień oraz przymiotników ekspresywnych niż ich koledzy. Okazuje się jednak, że gdy chłopcy i mężczyźni odczuwają silne emocje i

też pod uwagę takie czynniki, jak np. zaangażowanie w wypowiedź czy intensywność odczuwanych emocji.

W rozdziale 5. publikacji (*Język mężczyzn jest bardziej wulgarny niż język kobiet*) Szypra-Kozłowska przedstawia zagadnienie wulgaryzmów w pracach nie tylko z kręgu lingwistyki genderowej, ale też etyki i grzeczności językowej. Przeprowadzone przez nią badania dotyczą języka uczniów szkoły średniej oraz studentów. Oczywiście należy wziąć pod uwagę fakt – co zresztą autorka czyni – że miarodajność uzyskanych danych może być zakłócana ze względu na takie czynniki, jak np. wypełnianie ankiety w obecności nauczyciela/nauczycielki lub sama forma eksperymentu (zauważa, że w pracach pisemnych respondenci mają więcej czasu na namysł, więc pojawia się w nich mniej spontanicznych użyć wulgaryzmów). Z badań opisanych w tej części monografii wynika, że nadal to chłopcy i mężczyźni wiodą prym w użyciu wulgarnego języka, co może być skutkiem wcześniej wspomnianych czynników społeczno-kulturowych.

Rozdział 6. (*Kobiety są bardziej gadatliwe od mężczyzn*) został poświęcony weryfikacji stereotypu o „nieposkromionym gadulstwie kobiet” (2024: 257). To przekonanie utrwalają rozmaite przysłowia oraz związki frazeologiczne, a także literatura piękna. Cennym walorem tego fragmentu publikacji jest przywołanie szerokiej gamy przykładów, które dają wgląd w to, jak głęboko jest zakorzeniona ta teza. Jednak w części teoretycznej rozdziału autorka referuje rozmaite badania, z których wynika, że to stwierdzenie może być nieprawdziwe (np. Leaper, Ayres 2007; James, Drakich 1993). Aby zweryfikować przekonanie o gadatliwości kobiet należy – jej zdaniem – wziąć pod uwagę m.in. takie czynniki, jak kontekst wypowiedzi, wielkość grupy, relacje interpersonalne/służbowe, medium komunikacji czy poruszane tematy. Badaczka zwraca uwagę na fakt, że chociaż przekonanie społeczne co do gadatliwości kobiet jest silne, to środowisko naukowe nie jest zgodne co do tego – przeprowadzane badania nie przynoszą bowiem jednoznacznych wyników w tym względzie. Na potrzeby tej części publikacji Szypra-Kozłowska przeprowadziła analizę siedmiu rodzajów tekstów stworzonych przez uczniów szkoły średniej oraz studentów, np. relacji, opisów, nekrologów czy opowiadań. Wynika z niej, że w przypadku trzech typów tekstów (m.in. relacje z imprezy towarzyskiej lub wycieczki szkolnej, opowiadanie *Spotkanie z bestią*) dłuższe wypowiedzi tworzyli chłopcy, w przypadku dwóch (m.in. ogłoszenie o adopcji zwierząt ze schroniska) – dziewczęta, a w trzech (m.in. ogłoszenie na portalu randkowym, opis reakcji na 20 sytuacji wywołujących silne emocje) – liczba

przejawiają zaangażowanie w wypowiedź, używają większej liczby ekspresywizmów (badanie 9, 10) (2024: 220–221).

użytych słów była zbliżona. Według autorki najważniejszym czynnikiem nie jest w tym wypadku płeć, ale zainteresowanie danym tematem.

Siódmy, ostatni rozdział pracy (*Kobiety posługują się językiem sprawniej i poprawniej niż mężczyźni*) Szpyra-Kozłowska poświęciła weryfikacji domniemania o większej sprawności językowej i poprawności wypowiedzi kobiet. W tym celu przeprowadziła badania z wykorzystaniem testu wielokrotnego wyboru oraz tekstów tworzonych przez respondentów. Uzyskane wyniki pozwoliły potwierdzić tytułową tezę, dziewczęta i młode kobiety (uczestniczki przeprowadzonych eksperymentów) przejawiały bowiem większe kompetencje językowe niż ich rówieśnicy płci męskiej (popępniały mniej błędów ortograficznych, składniowych, słownych oraz frazeologicznych).

W uwagach końcowych, zamykających publikację, autorka powraca do obiegowych tez na temat języka kobiet i mężczyzn (przedstawionych w rozdziale 1. książki) i konfrontuje je z wynikami badań własnych. Stwierdza, że chociaż w komunikacji chłopców i dziewcząt (oraz mężczyzn i kobiet) obecne są różnice, to ich skala jest stosunkowo niewielka. Nie należy więc – jej zdaniem – mówić o odrębnych językach płci, ale raczej o „cechach bardziej typowych dla języka osób jednej płci i o właściwościach charakterystycznych dla drugiej” (2024: 335). Jakkolwiek przeprowadzone eksperymenty potwierdziły większość stereotypowych sądów na temat języka kobiet i mężczyzn⁴, to są one – jak zauważa badaczka – „uproszczonymi uogólnieniami” (2024: 334), ponieważ nie uwzględniają uwarunkowań (np. stopnia zainteresowania) oraz skali zaobserwowanych różnic. Z tego powodu ważne jest prowadzenie dalszych obserwacji w tym obszarze. Autorka sygnalizuje problemy, które warto podjąć w kolejnych pracach z tego zakresu, w szczególności zwraca uwagę na badanie języka mówionego z uwzględnieniem takich uwarunkowań, jak płeć, kontekst sytuacyjny oraz relacje interpersonalne.

Publikacja Jolanty Szpyry-Kozłowskiej stanowi niewątpliwie cenny wkład w rozwój polskiej lingwistyki genderowej – dotyczy użycia języka przez kobiety i mężczyzn, które na gruncie polskim nie było przedmiotem szeroko zakrojonych badań. Ma też walor porządkujący i syntetyzujący dotychczasowe opracowania na ten temat. Każdy rozdział książki otwiera część teoretyczna, w której czytelnik zostaje wprowadzony w istotę badanego problemu; autorka referuje w niej najważniejsze badania z danego obszaru oraz pokazuje, w jaki sposób tytułowe stwierdzenia znajdują odzwierciedlenie w rzeczywistości

⁴ Jedynym sądem, który nie został potwierdzony, było stwierdzenie „kobiety są bardziej gadatliwe od mężczyzn”. Autorka dowiodła, że długość wypowiedzi respondentów była uzależniona od stopnia zainteresowania tematem. Uczniowie oraz studenci tworzyli dłuższe teksty niż ich koleżanki, gdy angażowali się emocjonalnie w pisanie opowiadań.

społecznej, językowej i komunikacyjnej. Równie istotnym walorem omawianej publikacji jest rzetelność opisu badań własnych autorki. Szpyra-Kozłowska konsekwentnie przedstawia ich cele, grupę badawczą, przebieg badania oraz wyniki wraz z ich analizą, nie stroni przy tym od danych liczbowych, które nierzadko zamieszczane są w przejrzystych tabelach. W niektórych przypadkach (np. badanie 12. – s. 233–242, badanie 13. – s. 242–248) zaprezentowane zostają wyłącznie dane procentowe, co może być uzasadnione zastosowanym narzędziem badawczym (test wielokrotnego wyboru).

Przeprowadzone przez autorkę obserwacje warto powtórzyć w przyszłości, ponieważ dotyczą one kwestii, które ulegają ciągłym, a współcześnie także bardzo dynamicznym zmianom. W szczególności warto poddać ponownej weryfikacji zwłaszcza takie stwierdzenia, jak *język kobiet jest bardziej emocjonalny niż język mężczyzn* oraz *kobiety posługują się językiem sprawniej i poprawniej niż mężczyźni*. Możliwe, że w ciągu najbliższych dekad język kobiet oraz język mężczyzn ulegną upodobnieniu, co już da się zaobserwować w komunikacji internetowej. Monografia Jolanty Szpyry-Kozłowskiej stanowi świadectwo obecnego stanu języka młodych Polek i Polaków. Z pewnością będzie ważnym punktem odniesienia dla wszystkich, którzy będą zgłębiać temat relacji język – płeć.

Literatura

- Grochola-Szczepanek H. (2012): *Język mieszkańców Spisza: płeć jako czynnik różnicujący*. Kraków.
- Handke K. (1986): *Rola kobiet w przekształcaniu współczesnej polszczyzny kolokwialnej*. „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN” 32, s. 101–107.
- Handke K. (1989): *Styl kobiecy we współczesnej polszczyźnie kolokwialnej*. „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej” 26, s. 5–24.
- Handke K. (1992): *Status rodzinny i zawodowy a językowe zachowania kobiet i mężczyzn*. „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny z. 152. Prace Językoznawcze” 7, s. 151–160.
- Handke K. (1994): *Język a determinanty płci*. [W:] „Język a Kultura”. T. 9: *Płeć w języku i kulturze*. Red. J. Anusiewicz, K. Handke. Wrocław, s. 15–29.
- James D., Drakich J. (1993): *Understanding Gender Differences in Amount of Talk: Critical Review of Research*. [W:] *Gender and Conversational Interaction*. Red. J. Tannen. Oxford, s. 281–312.
- Jespersen O. (1922): *Language: its Nature, Development and Origin*. Londyn.
- Lakoff R. (1975): *Language and Woman's Place*. Nowy Jork.
- Leaper C., Ayres M.M. (2007): *A meta-analytic review of gender variations in adults' language use: Talkativeness, affiliative speech, and assertive speech*. „Personality and Social Psychology Review” 11(4), s. 328–363.
- Szpyra-Kozłowska J. (2024): *Marsjanie i Wenusjanki? O języku młodych Polek i Polaków*. Kraków.
- Tannen D. (1990): *You Just Don't Understand: Women and Men in Conversation*. Nowy Jork.

Aleksandra Deskur
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie
ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-6541-3581>
e-mail: aleksandra.deskur@uwm.edu.pl

Dwugłos o staropolskich apokryfach.
Marek Osiewicz, Dorota Rojszczak-Robińska:
Dwa studia o kodeksie Wawrzyńca z Łaska (1544).
Wydawnictwo „Poznańskie Studia Polonistyczne”.
Poznań 2025, ss. 236

A Duologue on Old Polish Apocrypha.
Marek Osiewicz, Dorota Rojszczak-Robińska:
Dwa studia o kodeksie Wawrzyńca z Łaska (1544).
Wydawnictwo „Poznańskie Studia Polonistyczne”.
Poznań 2025, pp. 236

Książka Marka Osiewicza i Doroty Rojszczak-Robińskiej wpisuje się w prowadzone w Poznaniu już od jakiegoś czasu badania nad staropolskimi apokryfami¹. Poświęcona jest tzw. kodeksowi Wawrzyńca z Łaska. Pochodzący z połowy XVI w. rękopis zawiera kopie trzech tekstów apokryficznych: *Sprawy chędogiej o męce Pana Chrystusowej*, *Historii trzech kroli* oraz *Ewangelii Nikodema* (przepisanej dwukrotnie), wykonane ręką jednego kopisty (por. Wydra 2019: VII, X). Publikacja składa się z dwóch w dużej mierze niezależnych opracowań, różniących się w zakresie uwzględnionego materiału (całość kodeksu Wawrzyńca z Łaska vs. jeden z apokryfów – *Sprawa chędogo*) oraz analiz (językoznawcza vs. źródłoznawcza). Znacznie

¹ W ostatnich latach efektem były m.in. dwa niezależne granty, poświęcone tym samym tekstom, ale o odmiennych celach badawczych: *Początki języka polskiego i kultury religijnej w świetle średniowiecznych apokryfów Nowego Testamentu. Uniwersalne narzędzie do badań polskich tekstów apokryficznych* (NCN, nr 2017/26/E/HS2/00083), pod kierownictwem prof. UAM dr hab. Doroty Rojszczak-Robińskiej; *Pięć apokryfów staropolskich. Sprawa chędogo o męce Pana Chrystusowej – Ewangelia Nikodema – Historia Trzech Kroli – Żywot Świętej Anny – Historia barzo cudna. Edycja tekstów* (NPHR, nr 1H 18 0060 86), pod kierownictwem dr. hab. Rafała Wójcika.

różni się nawet długość obu opracowań – zdecydowaną większość książki (ss. 9–159) zajmuje studium Osiewicza, z kolei studium Rojszczak-Robińskiej (wraz z towarzyszącym mu aneksem źródeł *Sprawy chędogiej* w układzie wątków) – znajduje się na stronach 161–233.

Tym, co łączy oba opracowania, jest namysł nad genezą tekstu apokryficznego. W studium *Okoliczności powstania kodeksu Wawrzyńca w świetle analizy językoznawczej* Osiewicz na podstawie analizy grafii zabytku², a także jego cech językowych, próbuje ustalić, co zostało przejęte z poprzedniej wersji apokryfu – przepisywanego przez Wawrzyńca rękopisu – a co jest indywidualnym wkładem kopisty (Rozdział 3. *Wawrzyniec jako kopista*). Hipotezę, że Wawrzyniec z Łaska (który podpisał się na k. 126v, 152, 282v; por. Wydra 2019: XI) był jedynie kopistą, nie zaś autorem zawartych w kodeksie tłumaczeń, postawił już Antoni Kalina (por. Osiewicz 2025: 24). Autor recenzowanego studium podtrzymuje ten osąd, jednak rewiduje szczegółowe ustalenia Kaliny m.in. w zakresie autokorekt kopisty. Osiewicz dzieli poprawki na literowe, wyrazowe oraz obejmujące większe fragmenty tekstu. Szczególną uwagę poświęca poprawkom polegającym na „zastępowaniu jednych form pisownianych ich wariantywnymi równoważnikami” (2025: 44). Tego typu zmiany są zdaniem badacza związane ze „zwyczajem pisownianym” Wawrzyńca, świadomie odchodzącego od grafii podstawy (2025: 45). Kopista nanosił także poprawki językowe, w których „formy fonetyczne bądź gramatyczne są zastępowane ich wariantywnymi odpowiednikami” (2025: 56). Przy okazji jednej z takich zmian (zamianie dawnej formy *ślza*, *ślěz* na nowszą: *łza*, *łez*) mowa o tym, że Wawrzyniec postępuje „wedle znanych mu reguł” (2025: 57). Z tego typu sformułowań można wywnioskować, że nie tylko twórca/tłumacz tekstów, ale również kopista świadomie kształtował ich warstwę językową. Dalej Osiewicz pisze: „należy jednak przyznać, że Wawrzyniec nie był konsekwentny w zakresie usuwania wszystkich typów błędów: kilku korektom za każdym razem towarzyszą liczniejsze przypadki pisowni nieskorygowanej” (2015: 64).

Jak wskazują teoretycy oralności i piśmienności, przede wszystkim David Olson, refleksja nad językiem, zwłaszcza w wymiarze formalnym, jest możliwa dzięki kompetencjom piśmiennym, ponieważ pismo „uzewnętrznia” język, ułatwiając jego obserwację i analizę (Olson omawia to na przykładzie fonemów, wyrazów i zdań, por. 2016: 88–139). Jest to o tyle ciekawe, że w innym miejscu Osiewicz pisze, iż Wawrzyniec mógł być początkującym kopistą (2025: 91); według Wydry zaś „nie był zbyt wprawionym kopistą,

² Oznaczenia literowe poszczególnych fonemów zostały poddane szczegółowym wyliczeniom i przedstawione w postaci tabel.

pisal raczej mało starannie” (2019: IX). Możliwe zatem, że kopista dopiero stawał się piśmienny, jeszcze nie posługiwał się nowym medium biegle. Byłoby to typowe dla rzeczywistości tamtego czasu – badania z zakresu historii społecznej średniowiecza udowadniają, że przez długi czas większość osób piśmiennych stanowili tzw. *semi-litterati* (por. np. Adamska 2013: 334).

Osiewicz wyraźnie rozdziela dwie warstwy³ tekstów zawartych w kodeksie: młodszą, będącą efektem pracy Wawrzyńca z Łaska, oraz (niezachowaną) starszą, powstałą w wyniku tłumaczenia tekstów łacińskich na polszczyznę. Jest to szczególnie ważne w kontekście potencjalnych glos wyjaśniających, które Kalina przypisywał właśnie ostatniemu kopiście. Osiewicz poddaje ponownej analizie m.in. „dopowiedzenia synonimiczne wprowadzone spójnikiem albo”:

Dokładniejsza analiza poświadczonych w KW konstrukcji omawianego typu potwierdza jednak, że nie są to glosy rozumiane jako komentujące lub objaśniające, marginalne bądź interlinearne, genetycznie obce podstawowemu tekstowi dopiski. Kilka ważnych właściwości analizowanych ciągów wskazuje, że stanowią one część wstępnej (może: roboczej) wersji przekładu tekstu z języka łacińskiego i są świadectwem niezdecydowania (o podłożu semantycznym bądź stylistycznym) tłumacza, który – nie chcąc bądź nie musząc rozstrzygać swoich wątpliwości w momencie tworzenia tej wersji przekładu – wstawiał do tekstu takie właśnie warianty translatoryczne, przesuując konieczność dokonania wyboru na później (np. na moment sporządzania czystopisu) (2025: 71).

Metodę rozpoznawania glos w tekstach staropolskich, bazującą m.in. na kryteriach formalnych i semantycznych, zaproponowali Dorota Masłej i Tomasz Mika (2020). Co ważne, badacze podstawą rozstrzygnięć metodologicznych czynią analizy apokryfów: *Rozmyślenia przemyskiego* oraz trzech tekstów z kodeksu Wawrzyńca z Łaska (Masłej, Mika 2020: 122–123).

Osiewicz zwraca uwagę na jeszcze jeden aspekt związany z genezą kodeksu Wawrzyńca z Łaska, mianowicie proveniencję geograficzną. Rewiduje opartą na ustaleniach Marii Bargieł i utrwaloną w nauce hipotezę na temat sieradzkiej genezy kodeksu oraz skryby, który go przepisał. Przedstawia także popartą argumentami językowymi i źródłowymi hipotezę pochodzenia Wawrzyńca z Łaska w Kujawsko-Pomorskiem (Rozdział 4. *Geograficzna proveniencja KW [Kodeksu Wawrzyńca]*). Mógł on być mnichem cysterskim pochodzącym nie z Łaska, a z Łaska, pracującym w klasztorach w Pelplinie i Koronowie (co tłumaczy tajemnicze dopiski *Pel* oraz *Pel. cor.* na kartach 152 i 282v⁴). Co ważne, Osiewicz nie tylko wskazuje cechy językowe kodeksu

³ Termin „wielowarstwowość genetyczna tekstu staropolskiego” został zaproponowany przez T. Mikę (por. 2018).

⁴ Na temat innych interpretacji zapisków kopisty por. Wydra 2019: XI.

Wawrzyńca, które uzasadniają hipotezę o północnopolskiej genezie kodeksu i kopisty, ale także próbuje zrekonstruować księgozbiór odnośnych klasztorów.

Studium Rojszczak-Robińskiej *Źródła „Sprawy chędogiej”* odnosi się nie tyle do kopii, co do starszej warstwy tekstu staropolskiego – tej, która powstała w wyniku tłumaczenia łacińskich tekstów na polszczyznę. *Sprawa chędogo o męce Pana Chrystusowej* to jedyny w kodeksie tekst w większości wieloźródłowy, co odpowiada problemom badawczym podejmowanym przez Rojszczak-Robińską: jak tłumaczono łacińskie źródła, kompilowano z nich tekst polski, jakie decyzje podejmował tłumacz. Pozostałe apokryfy – *Historyja trzech kroli* oraz dwa odpisy *Ewangelii Nikodema* – są w większości jednoźródłowe. W opracowaniu podano źródła apokryfu w kolejności od Ewangelii (z których przetłumaczono znaczną część *Sprawy chędogiej*), przez inne księgi Nowego Testamentu, Stary Testament, pisma Ojców Kościoła, aż po apokryfy i inne pisma chrześcijańskie (Rojszczak-Robińska 2025: 164–211). Dla każdego źródła opisano, w jaki sposób tłumacz z niego korzystał: „W SCh [*Sprawie chędogiej* – A.D.] można zaobserwować różne techniki kompilacji i różne sposoby przekładania (od tłumaczenia dosłownego przez modyfikację, parafrazę po wykorzystanie jedynie samej myśli). Wybór niekiedy zależy od przywoływanego źródła lub jego typu” (2025: 164). Przed zestawieniem źródeł oraz praktyk tłumaczeniowych Rojszczak-Robińska zastrzega: „[...] bezspeczne ustalenie, z jakich tekstów faktycznie korzystał staropolski autor, jest niemożliwe. Rękopiśmienne źródła SCh funkcjonowały bowiem w wielu różnych redakcjach, a ponadto często były zmieniane i przepisywane. Tekst polski jest kopią, pewne dodatki mogły więc pochodzić od kopisty” (2025: 163). Do takich dodatków kopisty należą często „sygnały źródłowe” (2025: 211), czyli miejsca w staropolskim apokryfie, w których „sam kopista wprost wskazuje owe źródła” (2025: 163). W tym kontekście Rojszczak-Robińska również zwraca uwagę na wielowarstwowość tekstu staropolskiego (2025: 211). Dalej jednak omawia sygnalizowanie źródeł pod względem funkcjonalnym i formalnym, bez szczegółowych rozróżnień, z której warstwy – kopiowanego pierwowzoru czy kopii autorstwa Wawrzyńca – pochodzą poszczególne „sygnały”.

Oba opracowania tworzące książkę *Dwa studia o kodeksie Wawrzyńca z Łaska (1544)*, choć oparte na analizie tego samego materiału, odnoszą się do różnych rzeczy: Osiewicz bada konkretny przekaz polski, skopiowany przez Wawrzyńca, a także próbuje ustalić, które z cech językowych zabytku pochodzą od kopisty, a które od twórcy poprzedniego przekazu (czyli tekstu/tekstów, które Wawrzyniec przepisywał). Rojszczak-Robińska z kolei wskazuje związki jednego z tekstów zawartych w kodeksie (*Sprawy chędogiej*) z tekstami łacińskimi, stanowiących podstawę polskiej kompilacji. Gdyby

próbować połączyć te perspektywy, odnosi się ona do starszej warstwy tekstu apokryficznego, powstającego w efekcie tłumaczenia źródeł łacińskich na język polski, którego autorem nie był Wawrzyniec.

Dwa studia o kodeksie Wawrzyńca z Łaska dotyczą w istocie różnych etapów powstawania staropolskiego apokryfu: Rojszczak-Robińską interesuje przede wszystkim tłumacz i kompilator, Osiewicz z kolei – kopista i zmiany, jakie wprowadził, przepisyując tekst (którego autorem był być może hipotetyczny tłumacz, o którym pisze Rojszczak-Robińska). Niewątpliwie jednak oba teksty wnoszą zasadniczy wkład do literatury na temat staropolskich apokryfów, zarówno językoznawczej, jak i źródłoznawczej.

Literatura

- Adamska A. (2013): *Latin and Three Vernaculars in East Central Europe from the Point of View of the History of Social Communication*. [W:] *Spoken and Written Language. Relations between Latin and the Vernacular Languages in the Earlier Middle Ages*. Red. M. Garrison, Á.P. Orbán, M. Mostert. Turnhout, s. 325–364.
- Maslej D., Mika T. (2020): *Glosy jako integralny składnik średniowiecznego tekstu. W poszukiwaniu adekwatnych procedur badawczych*. „LingVaria” 1(29), s. 121–133.
- Mika T. (2018): *The Oldest Polish Texts: New Methods and New Research Issues in Polish Historical Linguistics*. [W:] *The Oldest Linguistic Attestations and Texts in the Slavic Languages*. Red. A. Kapetanović. Wien, s. 212–233.
- Olson D. (2016): *The Mind on Paper. Reading, Consciousness and Rationality*. Cambridge.
- Wydra W. (2019): *Wstęp*. [W:] *Kodeks Wawrzyńca z Łaska 1544. Faksymile*. Poznań.

Alina Naruszewicz-Duchlińska
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie
ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-6214-5454>
e-mail: alina.naruszewicz@uwm.edu.pl

Wybrane nowości książkowe*

New Book Releases

- Wioleta Karwacka: *Człowiek, środowisko i język. Spojrzenie ekolingwistyczne na przekład tekstów popularnonaukowych*. Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego. Gdańsk 2025, ss. 216.

Wioleta Karwacka podejmuje próbę odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób wybory translatorskie wpływają na sposób przedstawiania przyrody – czy jest ona ukazywana jako niezależny byt z własną wartością, czy jedynie w odniesieniu do użyteczności dla człowieka? W tym celu analizuje przekłady tekstów popularnonaukowych poświęconych przyrodzie, opublikowanych na łamach m.in. „Scientific American”, „National Geographic”, czy „National Geographic Polska”. Łącząc perspektywę ekolingwistyczną i ekotranslatoryczną, pokazuje, jak język maskuje lub podkreśla odpowiedzialność człowieka za degradację środowiska.

Więcej informacji na temat książki znajduje się na stronie Wydawnictwa Uniwersytetu Gdańskiego: <https://wydawnictwo.ug.edu.pl/ksiegarnia-online/przekladoznawstwo/czlowiek-srodowisko-i-jezyk-spojrzeenie-ekolingwistyczna-na-przeklad-tekstow-popularnonaukowych/>

- Mariusz Rutkowski: *Wojownik, poeta, kapłan. Onimiczne figury polskości w nazwach ulic*. Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Olsztyn 2025 (dodruk do wydania z 2024 r.), ss. 310.

„To jest książka o nazwach ulic, ale to nie nazwy są w niej najważniejsze. Czytanie nazw, ich policzenie, analiza formalna i funkcjonalna w przestrzeni

*Wyboru i opracowania przedstawionych informacji dokonano, wykorzystując materiały udostępniane przez wydawnictwa.

miasta są tu, co prawda, bardzo istotnymi czynnościami analitycznymi, ale mają one jedynie podprowadzić pod zagadnienia z innego porządku. Analiza nazw stanowi pretekst do rozważań nad – najogólniej rzecz ujmując – charakterem i strukturą polskości. Publikacja jest pomyślana w ten sposób, aby za pośrednictwem nazw upamiętniających, które z założenia odzwierciedlają ukryte poziomy ideologii, aksjologii i psychologii narodu, dotrzeć do warstw zbiorowej pamięci, historyczno-mitycznego porządku i (re)produkowania narodowych toposów kulturowych. W ten sposób pozornie bezpieczny i wyjściowo obiektywny opis polskiego nazewnictwa miejskiego wiedzie wprost na grząski grunt analizy polskiej tożsamości narodowej i kultury”¹ (fragment *Wstępu*).

Więcej informacji na temat książki znajduje się na stronie Wydawnictwa Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie: <http://wydawnictwo.uwm.edu.pl/sklep/produkt-info/shop/62/2075/wojownik-poeta-kaplan-onimiczne-figury-polskosci-w-nazwach-ulic-dodruk-do-wyd-z-2024-r.html>

- Monika Zaśko-Zielińska: *Mały korpus – wielkie wyzwania / Small corpora – big challenges*. Universitas. Kraków 2025, ss. 252.

„Dostępna literatura dotyczy [...] głównie dużych korpusów i sposobów ich wykorzystania. [...] Na rynku wydawniczym nie spotkamy wielu książkowych publikacji na temat małych korpusów, nie ma ich wiele na rynku anglosaskim, nieobecne są także w Polsce. Przywiązywanie małej wagi do tego typu materiałów okazuje się jednak błędem. Praca prof. Zaśko-Zielińskiej wykazuje wagę i znaczenie małych korpusów w praktyce językoznawczej, zapoznaje czytelnika z typem działań, które okazują się kluczowe dla analiz językoznawczych, ich zastosowań oraz wniosków z nich wypływających”² (z recenzji prof. dr hab. Barbary Lewandowskiej-Tomaszczyk).

Więcej informacji na temat książki znajduje się na stronie wydawnictwa Universitas: <https://www.universitas.com.pl/pl/ksiazki/2512-maly-korpus-wielkie-wyzwania.html>

¹ Cyt. za: <<http://wydawnictwo.uwm.edu.pl/sklep/produkt-info/shop/62/2075/wojownik-poeta-kaplan-onimiczne-figury-polskosci-w-nazwach-ulic-dodruk-do-wyd-z-2024-r.html>>, dostęp: 06.01.2026.

² Cyt. za: <<https://www.universitas.com.pl/pl/ksiazki/2512-maly-korpus-wielkie-wyzwania.html>>, dostęp: 06.01.2026.